











Biem. C. VI. G.

BE  
*Biblio.*

M

C

OL

w Dr

(m)



D U C H  
SWIĘTEGO OYCA NASZEGO  
Y  
PATRYARCHY  
BENEDYKTA

*Bibliothecae Lib<sup>ri</sup> Eremitar<sup>um</sup> Amatiulens<sup>is</sup> Eremit<sup>um</sup> Vigen<sup>sis</sup> A<sup>o</sup> 1725.*

CZYLI

M E D Y T A C Y E

CZĘSCI DRUGIEY

OD DNIA DRUGIEGO LIPCA,

AZ DO OSTATNIEGO DNIA

ROKU.

---

W W I L N I E

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey

*Scholarum Piarum.*

Roku 1765.



## LICENTIA ORDINIS.

Ex Commissione Illustrissimi, & Reverendissimi D.  
LAURENTII BULHAREWICZ, Congregationis  
Nostræ Præsidentis Generalis, vidi, legi Opus, cui  
Titulus: *Duch Świętego Oyca Naszego BENEDYKTA*,  
per A. R. P. CAROLUM ANDRZEJOWSKI Benedictinum Lu-  
binensem, Pænitentiarium Ordinarium Sancti-monia-  
lium Vilnensium ad S. Catharinam Ejusdem Ordinis,  
in Polonicum Idioma ex latino translatum, ac Medi-  
tationi piorum Religiosorum expositum, & quia nihil  
in hac translatione tam Spiritui Almi Patris Nostri,  
bonis moribus, & Orthodoxæ fidei contrarium adir-  
veni, ideo Typis posse mandari, ac debere æquissi-  
mum duxi, ut Ejusdem Sanctissimi Patriarchæ SPIRITUS  
super universos BENECTI Filios effundatur. Si ita vi-  
debitur Illustrissimo Officio Vilnensi. Datt. in Mona-  
sterio Vetro-Trocensi, die 15. Mensis Octobris Anno  
1764.

(L.S.) D. CANTIUS JAKIELSKI *Abbas*  
*Vetro-Trocensis O. S. P.*  
*Benedicti.*

mpp.

## APPROBATIO.

IMPRIMATUR.

Actum Vilnæ die 22. Octobris Anno  
D. 1764.

A. T. KOLLATAY *Sacr. Th. Doctor,*  
*Prælatus Cathedralis Vilnensis*  
*Librorum Censor.*

(mpp.)





L I P I E C.

D Z I E N II.

NA UROCZYSTOŚĆ NAWIEDZENIA NAYSW.  
MARYI PANNY.

O POWINNOŚCIACH MIŁOŚCI.

*Sobie z miłości wzajem niech usługują.* z Rozdz. 35.

P U N K T I

Nayświętsza MARYA Panna poświęcona na posługę,  
spieszna z radości dąży na górę dla usłużenia ciężar-  
ney powinowaty swojej Elżbiecie. Nie lęka się Pan-  
na pospolitey Niewiaśt posługi. Miłość nie uważa, jak  
jest rzecz nizezemna, którą sprawuje, aby tylko usługując  
mogła kochać. Tego samego żąda SS. Ociec, gdy w



Rozdziale 35. naucza: *Sobie z miłości wzajem niech usługują.* Nic tak nie czyni pochopu do wzajemney miłości, jak gdy do dzieła pospolitego pomaga. Takie być uznaje ciężarem. Jeżeli by niektórzy zaniedbali znosić, już się drugim przydaje ciężaru. Dla tego pod ciężarem stęka-  
ją, albo szemrzą. Podczas, y łami ciężaru unikają. Ty tedy tey miłości nie opuszczay nigdy, abyś ciężaru karności drugim nie uczynił nieznosnym. Nasładuy Najsświętszą MARYA Pannę, która z górlivey miłości po-  
nosi pospolite Niewiaśc posługi z weselem. Nasładuy SS. Oycy. Ot! Bracią w Chorze, na roli, y wszędzie wspo-  
мага.

## PUNKT II.

Powstałszy MARYA poszła na góry z pospiechem, aby ciężarną powinowatą w posługach rzeczy domowey wspomogła. Y to postanowił SS. Ociec: *Abey Bracia sobie z miłości wzajem usługowali.* Fortyan, to jest Odzwierny, jeżeli potrzebuje pomocy, niech przybierze sobie młodszego Brata. Kucharzom, jeżeli potrzebują, mają być dane pomocy. Słabym ma być opatrzona pomoc. Niech mają wszyscy pomocy według zwyczaju zgromadzenia. Patrzcie, jak usilnie nam zaleca SS. Ociec, aby Brat Brata wspomagał w posłudze swojey. Przyczyna samey Zakonney pospolitości tego wyciąga. Albowiem zgromadzenie Zakonne tak zawisło na jedności każdego z osobna, jak ciało nasze zjednoczone jest spojeniem członków. Bo insze są członki w Ciele, które dogadzają patrzeniu na światło, insze, które się od sprawy

wy zien  
światłu  
naymnie  
winnosc  
ziemi p  
między  
się złąc  
biega  
powinn  
jedno d  
dopom

Powsta  
mu  
dobro  
napelni  
pozdro  
Boskim  
cę Wo  
miłosc  
aby Br  
sobem  
Uczeń  
W tym  
jeden  
Nie in  
powin



wy ziemskiej nymniej nie rozłączają. Oko bowiem ku światłu zmierza, y aby nie było zaslepione, strzeże się nymniejszego prochu. Noga zaś w ten czas swoją powinność dobrze sprawuje, gdy nie unika podeymowania ziemi piasku. Które przecie ciała członki wzajemnie między sobą będąc uczestnikami powinności swoich, tak się łączą, że noga idzie za oczami, a oko nodze za biega. Tak też tak zgromadzenia Klasztorne członki powinny się różnic powinnością, y miłością łączyć, aby jedno drugiemu w swoim urzędzie z sporządzenia głowy dopomagało. Ztąd nabywa się największa miłość.

## P U N K T III.

Powstawszy MARYA poszła w górne krainy z pospiechem. Czemu? aby każdego domowego osobliwym obdarzyła dobrodzieystwem. Jak bowiem pozdrowiła ELŻBIETĘ, napełniła się Duchem Świętym. Jak jest słyszany głos pozdrowienia jej: *Rozradował się Jan w żywocie słowem Boskim poświęcony.* Oznaymiła Zacharyaszową tajemnicę Wcielenia. Takie sprawowała dziwy posługująca miłość Panieńskiej Matki. Dotey zachęca SS. Ociec, *aby Bracia sobie wzajem z miłości służyli.* Miłość tym sposobem bywa dopełniona. *Nie kochajmy bowiem, mowi Uczeń miłości, tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą.* W tym powinna być jedyna Zakonników gorliwość, aby jeden drugiego czcią, miłością, y posługą uprzedzał. Nie inaczej jak ziarna jabłka granatowego tak się mieć powinni. Miłość, która jest skorupą, ich ochroni. Po-



sługi miłości wzajem ustawicznie spajać mają. Niech będą jak Miasto opatrzone, a żaden nieprzyjacieli ich nie będzie mógł przemoć. Ach jaka dawniey usilność była tey miłości: jeden za drugiego starał się posługę dokonywać. Jeden drugiemu usadzał się służyć. Czytam o niektórym, że wiele pobudował Cell na ten tylko koniec, aby jey ustąpił przybyłemu Bratu z całym sprzętem. Miłość zgoła dowcipna jest, aby wszędzie ukochanego posługami miłości uprzedziła. To dziełami miłości duchownemi, to cielesnemi nabawia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu Najswiętszey MARYI Panny wspomagasz w pospolitych Kłasztornych posługach? *Jeżeli unikasz pospolitych posług, tym samym y sobie tracisz zasługi.* Czyli w urzędach, w powinnościach, postanowionym ochotnie posługami dopomagasz? *Uważ. Członkiem jesteś z członka.* Czy usiłujesz każdemu z miłości usłużyć? *Miłość sobie nieoszacowaną jednasz.* Załuy, żeś do tych czas nie starała się o powinność miłości. Postanow: w powinnościach pospolitych wszystkich społ-braci,  *społ-siostry,* w urzędach z rozporządzenia Przełożonych, y w wszelkiey potrzebie każdą posługami miłości wspomagać.

## D Z I E N III.

### O UPADKACH ZAKONNIKOW.

*Muszą być dusze niebezpieczne.* z Rozdz. 65.

PUNKT

Mowi S  
prze  
bowiem  
ca fund  
trzyma  
zdania p  
wodził c  
jaka zim  
firogości  
się umys  
życia.  
nowa go  
terska n  
czność.  
cają się p  
tak kwia  
ostrygłos  
dała zap  
trzeba,  
jacielu,

Muszą  
cią  
podeym  
bo spraw



## PUNKT I.

Mowi SS. Ociec nasz: *Muszą być dusze niebezpieczne*, na-  
 przód, jeżeliby pierwiza ustała górlwość. Kwiat  
 bowiem w ogrodzeniu szron niszczy, y ostrygłość przewra-  
 ca fundament cnoty. Od twarzy upałów jego któż wy-  
 trzyma; Ten upał jeżeliby się rozległ na duszy, światło  
 zdania pomieślał, poruszył namiętności, wolność spro-  
 wadził ducha, jak gorączkę mających podeymuje nie  
 jaka zimność umysłu. Czerstwość się ulżywa. Strach  
 frogości się natęża. Bojaźń nalega ubóstwa. Kurczy  
 się umysł. Umnieysza się łaski. Przedłuża się długość  
 życia. Mdleje rozum. Duch się przytłumia. Stygnie  
 nowa gorącość. Cięższe ostrygłość cikliwa. Ziębnie Bra-  
 terska miłość. Podchlebia rokosz. Zdradza bezpie-  
 czność. Coż więcey? zamilczają się Reguły. Odrzu-  
 cają się potajemnie sluby. Opuszcza się bojaźń Boża.  
 tak kwiat wszelki pierwizy górlwości wiatr pułnocny  
 ostrygłości gubi. Aby znowu rozkwitła się winnica, y  
 dała zapach cnoty, potrzeba jest, *nie być leniwym*. Po-  
 trzeba, aby się do pierwizy górlwości pobudzała; *Przy-  
 jacielu, po coś przyszedł?*

## PUNKT II.

*Muszą być dusze niebezpieczne* powtóre, jeżeli pod posta-  
 cią górlwości dobrej, albo pożytku pospolitego  
 podeymuje się żądza opowiadania, nawracania dułz, al-  
 bo sprawowania innych Klasztornych powinności. Zai-  
 ste



ſte boi ſię podpaść pod przeklętwo Prorockie, jeżeli jakie wziął skrycie zboża, utaiłby w ludziach. Ztąd Przełożonym ſię uſtawicznie przykrzy podchlebstwami, y prozbami przez ſiebie, albo przez innych, poki jego nie zezwolą chęci. Chęć ta, y żądza jeſt liſzką, która puſtoſzy winnicę. Bo gdy otrzymuje to, czego tak długo żądał, całego ſiebie do ſwojej nakłada powinności. Zapomina o ſobie ſamym. Cwiczenia duchowne albo opuſzcza, albo na oko tylko odprawia. Rzadko ſiebie rozważa, to ſamo leniwie ſprawuje. Pomału, y jakby niewiedzący naymnieyſze Reguły S. przeſtępuje przykazania. Względem powinności wolnieyſzym ſię ſtaje, aby ſię oſobności, y umartwienia wzdrygał. Tak nędzny pomału cały z ſtany wypada ſwego. Ale ſchwytay liſzkę. Naprzod Moyzeſz mowi: *Nie będziesz orał pierworodnym wołem.* To tłumaczac Paweł mowi: *Nie nowo-chrzczęncu, aby nie podnioſłszy ſię ow wpychę, wpadł w ſąd diabelski.* Znowu: *Nikt ſobie nie bierze czci, ale który jeſt powołany od Boga jako Aaron.* Mnicha powinność jeſt nauczać, nie w domu ſiedzieć, ale ſię modlić, y płakać, chętniey chęć, mawiał; niektóry z Oycow, prace moje, lubo ſzczupłe, w oſobności z czyſtością ſerca Bogu ofiarować, niż wiele okazałych uczynkow powierzchownych, które ſą pełne wielu niedoskonałości, przed ludźmi wykonywać. Albowiem Bogu tylko jeſt wdzięczno, co czyſtego, albo z wſzelkiej ſtrony doskonałego. Ztych tedy upleć ſobie ſieć, a ſchwytay liſzkę, aby nie puſtoſzyła winnicy twojej. *Bez woli Opatu nic nie czyn.* Siebie nadewſzyſtko, nie drugich uważay. **PUNKT**

Muſzą  
mi  
pobożn  
do ſzał  
żliwoſ  
ſpolity  
częſto y  
cnotliw  
Z które  
twienie  
jakby n  
Ta zaś  
wieni,  
Pochwy  
nie czyn  
pliwoſc  
więcey  
pnia po  
cow, z  
drugim  
tym nie  
tych, k  
ſtacią do  
tedy na  
żnoſcią  
przez po



## PUNKT III.

Muszą być *duże niebezpieczne* potrzeby, jeżeliby bez pomiarkowania ćwiczenia się w umartwieniu, albo w pobożności nabierały. Niektórzy bowiem porywają się do szaloney górlwości, wycięzają tak ciało wstrzemięźliwością, włosiennicą, y łańcuszkami, że ciężarow pospolitych więcey nie mogą znościć. Drudzy się bawią tak często y długo na modlitwach, Medytacyi, y uczynkach cnotliwych, że pomordowani koniecznie przestać muszą. Z którego niepomiarkowania pochodzi, że się na umartwienie, jakby szkodzące, na duchowne zaś ćwiczenia, jakby nieznosne zapatrują, y z tesknością odrzucają. Tą zaś duchowną tesknością, y obrzydzeniem nabawieni, nigdy nie powstają do doskonałości Zakonney. Pochwyta y te liszki. *Pomiarkowanie jest cnot Matką. Nie czyn bez woli Ojca duchownego.* Pomału, a nie z skwapliwością daleko wyżej postąpisz. Nie wiem, czy nie więcey zbytnia górlwość, albo zbytnia ostrygłość z stopnia powołania swego zrzuca. To wiem z żywotow Oycow, że daleko ciężey upadli, którzy pierwszym, niż drugim sposobem są oszukani. Anioł bowiem szatański tym niebezpieczney puszcza strzały w potajemności na tych, którzy są prostego serca, im się bardziey pod postacią dobrego przemienia w Anioła światła. Potrzeba tedy na takowe duchowne bestyiki mieć wzgląd z ostrożnością wszelką, przez pomiarkowanie ich chwytac, a przez poufalość do Ojca Duchownego ich zdradę poy-



mować. Inaczey spuśtoszą winnicę, aby już żadnego więcej nie przyniosła pożytku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! twoja nie jest niebezpieczna dusza, żeś pierwszą górlwość utraciła? *Mam coś przeciwko tobie, żeś pierwszą miłość opuściła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że się bardziey powinnością powierzchowną, niż wewnętrzną zabawiał? *Coż pomoże, gdybyś świat cały zyskała, a duszy swojej uszczerbek poniosła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że żadnego nie zachowujesz pomiarkowania? *Znay się na zdradach szatańskich, y na jego myslach,* Załuy, żeś wpadła niebacznie w tyle upadków, y niebezpieczeństw duszy swojej. Postanow: Górlwość pierwszą zawżę naprawiać, abyś jey nie utraciła: Zabawiać, się nade wszystko swoją powinnością, abyś nie zginęła czyniąc co drugiego: Pomiarkowaniu Oyca Duchownego siebie poddać, abyś nie była oszukana, a spracowana nie oglądała się na wstecz.

## D Z I E N IV.

### O TYGODNIOWYCH W KUCHNI, Y DO STOLU.

*Tygodniowi podczas Stołu niech służą Braci.*

*z Rozdz. 35.*

### P U N K T I.

Nayświętszy Ociec trzy rzeczy służącemu do stołu przepisuje. *Pierwsza jest, aby wziąwszy błogosławieństwo, wszedł,*



wszedł; a wychodzący z tygodniowej posługi brał błogosławieństwo. Sprawiedliwie SS. Ociec dwojakie brać służącemu błogosławieństwo każe. Jedno jest potrzebne, aby prosił o pomoc Boską porządnie powinności swojej wypełnienia. Drugie zaś potrzebne, aby był wdzięcznym za dane wspomnienie. Dla uproszenia wspomnienia Boskiego opisuje wiersz: *Boże ku wspomnieniu memu przybądź; Panie ku ratunkowi memu pśpiesz.* Ten bowiem wierszyk przyzwiecie się aplikuje do uproszenia pomocy Boskiej. Zamyka bowiem w sobie wezwanie Boga przeciwko niebezpieczeństwu. Zamyka w sobie pokorę pobożnego wyznania, czułość duchowney pieczołowitości, uwagę własney ułomności, poufałość wysłuchania, także obecney, y zawsze przytomney Boskiej pomocy. Ten wierszyk w każdej przyczynie, na każdym miejscu, w wszelkim stanie przytacza się pożytecznie; ale naybardziej potrzebny jest służącemu do stołu, aby bez szemrania, albo teskności usługiwał Braci. Na dziękczynienie SS. Ociec naznacza ten wierszyk: *Błogosławiony jesteś Panie Boże: któryś mnie wspomagał, y cieszyłeś mnie.* Y przyzwiecie, bo się tym wierszykiem Bogu przypisuje, cokolwiek się dobrze stało. Tym wierszykiem własną poznajemy niedołężność. Tym wierszykiem godne Bogu czynimy dzięki za daną Niebieską pomoc. Tak wdzięczni dalsze zasługujemy siły, y łaski z wyfokości.



## PUNKT II.

Druga jest, że SS. Ociec służącemu do stołu nakazuje, *aby z miłości służył.* Tak waży tę powinność miłości, że nie chce, aby kto był wymowiony od tego urzędu, *chyba żeby albo chorobą, albo w sprawie wielkiego pożytku był który zabawny.* Ani słabych nie wymawia, ale chce, aby im były dane pomocy. Y sprawiedliwie, *bo ztąd większa nadgroda nabywa się, y miłość.* Sam Zbawiciel był przykładem. Wstał od wieczerzy. Nogi umywał Apostołom. Onym usługiwał. Będziemy błogosławieni, jeżeli poydziemy za nim. O ktożby tedy nie ochotnie usługiwał Braci swoim? Osobę Chrystusa pokazuje. Toż samo czyni, co czynił Chrystus. Naśladuje jego pokory, y miłości; Błogosławieństwa wkrótce, y łatwą dostąpi pracą. Wstydz się, jeżeli gardzisz usługiwać Braci. Jeżeli bowiem raczył Pan, y Nauczyciel twoy Apostołom służyć, jakże bardziey ty Braci z miłości powinienes służyć. A przecie ile razy się chronisz albo dla pychy, albo dla pracy tey powinności? boy się, aby y ciebie tak, jak owego pysznego, y delikatnego Mnicha, który się wstydził, y tesknego było świecy przy stole trzymać, SS. Ociec odrzucił od służenia do stołu. Utracisz potym nadgodę błogosławieństwa od Chrystusa obiecanego, y miłość.

## PUNKT III.

Trzecia jest, że SS. Ociec wyciąga od służącego do stołu,  
*aby*

aby bez  
 służywał  
 zwala mu  
 bo który  
 żadney m  
 cych. J  
 Braci ni  
 raczego  
 miał słu  
 by tylko  
 na praw  
 szych Je  
 y jeść da  
 Mnichem  
 pracuje.  
 cia Mack  
 Radegund  
 ko przez  
 strom do  
 ty, aby  
 wypelni  
 delikatn  
 C  
 twoim T  
 nim dzi  
 Błogosł  
 masz. C  
 stula do



#### DZIEN IV. LIPCA.

aby bez zasmucenia, y bez szemrania podczas obiadu u-  
sługiwał Braci. Dla czego przed jedną godziną obiadu po-  
zwala mu trochę chleba zjeść, y napić się. Sprawiedliwie,  
bo który z zasmuceniem albo szemraniem to sprawuje,  
żadney nie nabywa nadgrody. Wpada w karę szemrzą-  
cych. Miłości nie czyni. Posługa jego ani Bogu, ani  
Braci niemoże być przyjemna. *Albowiem wesolego, y*  
*raczego dawcę Bog kocha.* A czemu byś z weselem nie  
miał służyć? oto nadgroda temu jest obiecana, który  
by tylko wody zimney podał. Oto! są szczęśliwi, y  
na prawicy postawieni, którzyby jednemu z najmniey-  
szych JEZUSA Chrystusa pragnącemu, y łaknącemu pić,  
y jeść dali. Oto! *Święty Karoloman* Xiążę, uczyniony  
Mnichem Kasyńskim w *Lixyi*, w kuchni przez długi czas  
pracuje. Oto! *Batilda* Królowa *Lotaryńskiego* Xiążę-  
cia Matka, w teyże posłudze bardzo jest pracowita. Oto  
*Radegunda* Królowa *Francuska* z wielką pilnością nie tyl-  
ko przez swoy, ale też oprócz swojego Tygodnia Sio-  
strom do stołu służy, y ich nogi umywa. Ktożes jest  
ty, abyś z zasmuceniem, albo szemraniem tę powinność  
wypełniał? Czy jesteś nad tych Szlachetniejszy? Czy  
delikatniejszy, y słabszym nad tych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! pokornie przed  
twoim Tygodniem dopraszasz się Boskiey pomocy, a po  
nim dziękujesz Bogu za dane wspomozienie? *Bez tego*  
*Błogosławieństwa, Błogosławieństwa Niebieskiego nie otrzy-*  
*masz.* Czy z wielkiey miłości Braci przykładem Chry-  
stusa do stołu służyysz? *Im większa miłość, tym większa*

B3 będzie



będzie nadgroda. Czy bez zasmucenia, y szemrania słu-  
żysz? Niegodna jesteś tey posługi Pańskiej, jeżeli choć zda-  
leka pokazujesz smutek. Załuy, żeś do tych czas tey  
Świętey posługi nie szacowała godnie, y nie odprawiała.  
Postanow: Przed, y po Tygodniu swoim nabożnie brać  
błogosławieństwo: Z miłości wielkiej według przykłądu  
JEZUSA Chrystusa bez szemrania, albo zasmucenia jakie-  
go Braci, Siostram do służy.

## D Z I E N V.

## O UMIEJĘTNOSCI ZAKONNEY.

*Czytania Świętego chętnie słuchać.* z Rozdz. 4. Instr. 56.

## P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz z swobodnego Rodzaju z Pro-  
wincyi Nurlyiskiey pochodzący, udał się do Rzymu  
na nauki. Ale gdy postrzegł, że w nich wielu chodzi-  
ło bezdrożnemi występku ścieżkami, tę którą jakby w  
weyściu świata położył, odciągnął nogę, aby się nicze-  
go nie dotknął z umiejętności jego, on też aby w stra-  
żną przepaść cały nie poszedł. Nic tak nie szkodzi Mni-  
chowi, jak umiejętność światowa. Coż bowiem do  
Mnicha należą nowinki? coż do niego historye o Xiażę-  
tach? coż do niego umiejętności Astrologiczne? nie bę-  
dzie sądzony za nie, jeżeliby ich nie umiał; będzie są-  
dzony, jeżeliby ztąd, jak to bywa zwyczaj, pyśnił  
się



się. Jeżeliby, jak to bywa, żądze czytania Świętego tracił. Gdyby dla tego ducha skruchy, nabożeństwa, y Zakonnego umartwienia zgubił. Gdyby dla tego obowiązku stanu swego albo nieznał, albo wypełnić opuścił. Gdyby dla tego większą miał chęć do niepożyteczney umiejętności, niż do karności. Ty więc oprócz niey, która do starania się o duszę swoją, y innych dusz należy, żadney inżey nie staray się uczyć umiejętności. Albowiem nie zbędzie ci na czasie, jeżelibyś pracował tey się uczyć zgruntu. Gdy SS. Ociec wzgardziwszy niepożytecznemi, y niepotrzebnemi naukami, był umiejętnie nieświadomy, y mądrze nieuczony. *Czytania pobożnego, według jego przykładu, y napomnienia, chętnie słuchay, y czytay Regułę Świętego Oycy Bazylego, rozmowy, ustawy, y żywoty Oycow, także Xiegi Świętych Oycow Katolickich, y nadwzysłkie Xiegi Boskiego świadectwa starego, y nowego Testamentu.*

## PUNKT II.

Nic nie małz tak przeciwnego powołaniu Zakonnemu, jako umiejętności światowe, y niepożyteczne. Bo stan Zakonny, jest to stan pokuty. Ztąd Mnich powinien w osobności, w milczeniu, w prostocie, y pokorze Bogu służyć. Ale jakże się nie sprzeciwiają temu powołaniu umiejętności światowe, y niepożyteczne? coż bardziey nadyma, jak umiejętność? coż większey chwały świata pociąga do siebie? Jak umiejętność. Coż jarzmo posłuszeństwa częścicy osłabia? jak umiejętność.

Coż



Coż ducha światowego bardziey wzmacnia? Jak umiejętność. Coż ducha powołania prędzey gali? jak umiejętność. Przebog! wieleż tych czasów pełnego affektu doświadczenia nie liczymy: Ty więc oprócz tego, co należy do twego powołania, y starania się o duszach, niczego się nie ucz. Czegoż się troszczesz o wiele? Jedna rzecz jest potrzebna, abyś umiał JEZUSA, a tego Ukrzyżowanego. Od tego chętnie słuchay Świętego czytania.

## PUNKT III.

Owżem jak największego postępku duchownego nabawia sama pilność pobożnego czytania, jeżeliby tylko dla pożyteczney umiejętności było przyjmowane. Paszą jest wewnętrznych namiętności. Początkiem jest pychy, próżney chwały, własnego o sobie rozumienia. Przyczyną jest oschłości wewnętrzney, różnych roztargów, wielu zamieszania, aby gorliwość do Aktów cnot, y do sprawowania Reguły pomalu słygła, y ziębła. Na coż się przydadzą słowa słyszane, a nie wierzone? idą na większe potępienie. Na co zrozumiana prawda, a uczynkiem nie dokonana? na zasłepienie myśli, na ztwardziałość serca się przyda. Albowiem nie poznawcy, ale sprawcy prawa będą sprawiedliwymi. Y zaiście nie otrzymuje się umiejętność Świętych, tylko przez ćwiczenie się w światobliwości. Zkąd wyczerpali swoją umiejętność Święci *Antoni, Pachomiusz, Hilarion, SS Ociec nasz* Nauczyciele, y Fundatorowie wschodnich, y zachodnich Klasztorów? według ich samych świadectw, nie



niezłą inąd, jako z ćwiczenia się w tym, co w Piśmie Świętych czytali. Tym sposobem y ty *Świętego czytania chętnie słuchaj*, a dla postępu swego zawsze zabawiać się będziesz pożytecznie umiejętnością Świętych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucałś umiejętności niepożyteczne, które nie sprawuje twego, albo bliźnich zbawienia? *Oto bojaźń Boża sama jest Mądrością, y zrozumieniem cofnienia się od złego.* Czy odrzucałś niepożyteczne umiejętności, które się sprzeciwiają powołaniu twemu? *Kto strzeże prawa, jest Synem mądrym.* Czy też w umiejętności Świętego czytania nie szczerzego zrozumienia, ale pożytku y postępu upatrujesz? *Mądrość, która jest z góry, wstydliva, spokojna, skromna, y pełna jest pożytkow dobrych.* Żałuy, żeś się bardziey przywiązywała do umiejętności światowey niż Zakonney. Pośtanow: Gardzić, opuszczać umiejętności niepożyteczne do starania się o dusze: Przeciwnie powołaniu twemu, y ciekawe, także niepożyteczne do postępu duchownego.

## D Z I E Ń VI.

O PRZYCZYNACH NIE SZEMRANIA  
PRZECIWKO ŻYWNOSCI.

*Na którym zaś miejscu jest taki niedostatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nie: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.*  
z Rozdz. 4.



*Nam się zda, iż do każdo-dziennego posilenia ciała, tak w te dni, których o szóstej godzinie, jako y w te dni, których o dziewiątej Bracia do stołu chodzą przez cały rok dwie jarzynie warzone dosyć. z Rozdz. 39.*

## PUNKT I.

Nayświętszy Ociec pamiętny szemrania Izraelitow na Mannę, zemsty Boskiej, która na nich wstąpiła, gdy jeszcze pokarm był w ustach ich, postanowił: *Na którym miejscu jest taki niedostatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale mniejszą daleko, albo zgoła nic: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.* Czemu? bo Mnich swoje, y cudze powinien opłakiwać grzechy. Dla czego wżyscy dawni Święci Mnisi, y Pustelnicy przedstawiali na poście, y podłym odzieniu, do tego twardym. *Święty Antoni* dopiero po każdym dniu trzecim trochę chleba z solą, y wodą pożywał. *Święty Doroceusz* przez lat sześćdziesiąt sześć uncjami chleba z wodą, y niektórymi ziółkami ciało posilał. Mawiał bowiem do starszych sobie wyrzucających: *Ciało moje umartwię, bo też ono y mnie martwi.* SS. Oycu naszemu post prawie pokarmem był codziennym. Dla tego y swoim Uczniom pokarm podły, y pospolity opisał: *Dwie jarzynie warzone Braci dosyć.* A jakże bowiem Mni-chowi przystoi delikatny pokarm, którego jedyna jest powinność płakać? A jakże będzie szemrać na żywność, który obiecuje, y postanawia chodzić śladami SS. Oycy?

PUNKT



## PUNKT II.

Jeżeli według wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, niech nie szemrzą. Czemu? bo życie Mniacha powinno być ustawicznym umartwieniem. Nic bowiem tak Zakonnemu umartwieniu nie jest przeciwnego, jak żywność delikatna. Smak nasycza. Drażni lubieżność. Szyderstwo, y lekkomyślność wzbudza. Znosi ducha skruchy. Odeymuje przyjemność modlitwy; opacznie: odzienie nikczemne, y skąpe smak marta. Zachowuje czystość ciała. Ducha skruchy pomnaża. Przyjemności modlitwy łaskę jedna. Natura, czyli przyrodzenie w żywności podle, y skąpey nic delikatnego, y zbytniego nieznayduje, czymby prawo wstrzemięzliwości przestąpiła. Bo strawienie gdy jest krótsze, y prędzse, para wiele, albo długo mozgowi nie przeszkadza, aby zaraz zabawić się nie mógł modlitwą, albo Medytacją. Jakże tedy szemrać będzie na podłg, y szczupłą żywność, kto umartwienie ciała habitem, y Profesją obiecuje? biada tym Zakonnikom, którym ani ziemia, ani morze dostatecznych do smaku roskolży rodzić nie potrafi! czyliż uczynkiem nie potwierdzają, że jeszcze duchem nie żyją, ale ciałem? biada tym Zakonnikom, którzy zawsze nasycają się mnogością, y rozmaitością potraw! Czyliż Bogu przez habit, y postrzyżenie głowy nie kłamią? a swiatu nie dochowują wiary?



## PUNKT III.

Jeżeli według wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, niech nie szemrzą. Czemu? bo stan uboſtwa wyciąga tego. Obacz ubogich, którzy na grubym chlebie, y wodzie przeſtają. Wdzięczni ſą, gdy im dadzą choć kawałek chleba. Za wielką ſobie Uroczyſtość mają, y roſkoſzy, gdy choć raz w rok, albo dwa razy mięſa, albo wina, a czasem, day Boże, piwa ſkoſztować mogą. Jakże tedy Zakonnik, obiecawſzy uboſtvo, w roſkoſzach ſię żywności bez przeſtąpienia ſlubow zakochać może? Jak będzie śmiał ſzemrać, jeżeli potrawy nie do ſmaku zgotowane, albo do obżarſtwa wiele czego nie dają? Czyliż tym ſzemraniem nie zalmuca Społ-Braci, Społ-Siostry, Swieckich nie gorszy, wſzystkim ſię nie pokazuje nieſzczerym? O jak wiele Swieckich żąda ſię naſycić odrobinami, które ſpadają z ſtołów Zakonników! niechże ſię tedy wſtydzi Zakonnik mruczeć ſłowem, albo jakimkolwiek znakiem na żywność. Owſzem gdyby żadnych, które mu podają, potraw zgoła nic nie mógł jeść, niech błogoſławi Boga, a nie mruczy. Niech ſobie wſpomni na owe ſłowa SS Oycy ſwego: *Dziś, prawda, mało macie, jutro zaś obficie mieć będziecie. Na niczym nie zbywa bojącym ſię Boga.*

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! przeſtajesz na po-  
dley żywności na przykład SS. Oycow dla ducha skru-  
chy? *Zadnego w żywotach ich, ani w prawach S. Zakonu  
ſwego nie znajdziesz, ktoby na wſzelkiej podłoſci, y nie-  
doſta-*

dostatku  
Czy nap  
ſtanem  
Mnich, a  
dley, ſzcz  
uboſtwa  
Zakony to  
Poſtanow  
kładow  
martwier

O  
Złym

Nayſwie  
chow  
ale dobr  
ſię mod  
niezboż  
chęca,  
ſmy złym  
rzemiesł  
oddawali.  
Gdy zły  
wego zle



*dostatku nieprzeſtawiał, pokuty ſmak potrawy ich zaprawiał. Czy na podłey, y skąpey żywności przeſtawiałaś, żeś ſię ſtanem umartwienia dobrowolnie obowiązała? Zaden Mnich, ani Mniſzka nie jeſt bez umartwienia. Czy na podłey, ſzczupłey, y twardey żywności przeſtajesz dla ſlubu uboſtwa? Nie jeſt ubogim, który ſię paſie roſkoſzami bogaczow. Załuy tedy, żeś tak często na potrawy y napoy ſzemrała. Poſtanow: Przeſtawać na podłey żywności według przykła-  
dow Oycow Świętych; dla ducha ſkruchy: dla u-  
martwienia ciała: dla ſlubu uboſtwa.*

## D Z I E Ń VII.

## O NIEODDAWANIU ZŁYM ZA ZŁE.

*Złym za złe nie oddawać. z Rozdz. 4. Inſtr. 29.*

## P U N K T I.

Nayświętſzy Ociec naſz przezacnie ten inſtrument za-  
chowwał. Nigdy bowiem złym za złe nie oddawał,  
ale dobrze czynił tym, którzy go nienawidzieli. Tak  
ſię modlił za Mnichow przeſladujących, y Florentego  
niezbożnego owego Kapłana. Do tego naſ ſamego za-  
chęca, gdy w Rozdziale 4. Inſtr. 29. przeſtrzega: *Aby-  
śmy złym za złe nie oddawali.* Trzech rzeczy zaś w tym  
rzemieſle naucza. Pierwſza jeſt, *abyśmy złym za złe nie  
oddawali.* Coż bowiem pomoże złym za złe oddawać?  
Gdy złym za złe oddajesz, nieprzyjaciela ſwego do no-  
wego złego, y tobie uwłaczania uzbrajaſz. To ode-



brawlzy, ani się ty nie uspokoisz, ale zawsze będziesz chciał jemu znowu za swoje oddać. Y tak złości nie będzie końca, Miserne prowadzić będziesz życie. Ustawiczna gorycz, którą chowasz w sercu, żadney ci miłey nie przyniesie pociechy. Ani jeść y pić, ani snu ani spoczynku mieć nie możesz. A co jest w twojey głowie, że przesladujesz Brata, a Bog ciebie przesladuje? Jakież to jest przesladowanie? dusze, y ciało aż do kości przekąsa. To Oycowie w prawie przyrodzonym uważając, nigdy złym za złe, zęba za ząb, oka za oko nie oddawali. *Job*, niżeli Bog przykazał, żeby kochać nieprzyjaciół, mowi: *Jeżeli się ucieszył z szkody jego, kto mnie nienawidział, y uradowałem się, że go znalazło złe. Jeżeli wyrzekł w sercu moim; dobrze się stało.* Nasladuy jego dla pokoju. Inaczej nie będzie pokoju kościom twoim.

## PUNKT II.

Druga jest rzecz, abyś tym dobrze czynił, którzy cię nienawidzą. Nie dosyć bowiem *złym za złe* <sup>nie</sup> oddawać. Zawsze potajemny nienawiści jad ciebie trawić będzie, poki byś nie czynił dobrze. Jednego potrzeba dzieła, abyś nieprzyjaciela znowu szczerze kochał. Jeżeli byś przynajmniej raz na niego spojrział łagodnie, poprzyjacielsku z nim się rozmówił, albo jakąkolwiek posługę uczynił, już się przywrocił sobie pierwszą miłość. Porządkiem zaś do niey wstępować trzeba. Naypierwey, złe od Społ-Brata, od *Społ-Siostry* poniesione szczerze z ręki Boskiey przyjąć trzeba. *Powtóre*: Szkody, któreby pochodziły z tego złego, zdać na Boską Opatrzność, która spo-

rzą-

rządzi w  
miłości  
trzeba.  
malu, a  
się, y po  
jemu: uc  
dem pra  
nienawis  
zał. Ni  
dobrym  
bie potę

Trzecia  
bow  
przyjacio  
kontentu  
w miłość  
Świętego  
go. To  
na głów  
nił nie  
za czaś  
czyli ro  
tym jak  
trzymyw  
zagrzan  
żelz, y



rzadzi wszystko do zbawienia. *Potrzebie*: Czyste Akty miłości z modlitwą za Społ-Brata!, *Społ-Siostrę* czynić trzeba. Dla tych wnętrzna przykrość osłodzi się po-  
mału, abyś bez niebezpieczeństwa nowego porulzenia się, y po Bratersku z nim rozmawiał, y posługi miłości jemu uczynił. Tak uczynił *Jozef* Patryarcha. Względem prawa przyrodzonego przykazanie wypełnił. Za nienawiść oddał miłością. Za żal kochania affekt pokazał. Nienawiść Braci łzami zgładził miłości. Za złe dobrym oddał. Nasladuy. Inaczey prawo miłości ciebie potępi!

## P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, abysmy w dobrym złe pokonali. Albowiem nie jest dosyć, *złym za złe oddać*, dobrze nieprzyjaciółom czynić. Prawdziwa miłość tym się nie kontentuje, aby kochała. Chce, żeby y nieprzyjaciel w miłości się zakochał. Następuje napomnienie Ducha Świętego. *Jeżeli by upragnął nieprzyjaciel twój, nakarmi go*. To bowiem czyniąc, węgli zarzuty z gromadzi na głowę jego. Kiedy bowiem byś często dobrze czynił nieprzyjacielowi swemu, luboby był niezbożnym, za czasem zacznie żałować, co utracił. Y głowa jego, czyli rozum ogniem się zapali miłości. A który przed tym jakby zimny, y szalony zwykł ku tobie gniew zatrzymywać, duchowną gorącością dla twojej dobroci zagrzany, zaczyna całym sercem kochać. Tak *Mojżesz*, y *Aaron* usiłował lud bunt podnoszący w dobrym zwy-



zwyciężyć. Bo gdy rokosz się wzmogła, uszli do przybytku przymierza; ale gdy gniew wypadł Pański na lud, przykazał Moyżesz Aaronowi, aby z kadzeniem idąc do ludu, zemstę od nich odwrócił. Tą miłością zaś z nieprzyjacielskiego ludu uczynili sobie przyjacielskim. Nasładuy. Ile przemożesz w dobrym złych, tyle dusz Niebu zyskasz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oddawałaś do tych czas złym za złe? *Utraciłaś miłość.* Czy uczyniłaś tym dobrze, którzy cię nienawidzieli? *Odyskałaś miłość.* Czy zwyciężyłaś złe w dobrym? *Miłością nieprzyjacielowi oddałaś.* Żałuy, żeś prawa miłości Ewangeliczney, y Benedyktyńskiej nielepiej strzegła: Postanow: Złym za złe nie oddawać: Dobrze czynić nieprzyjacielom swoim: Zwyciężyć złe w dobrym.

## D Z I E N VIII.

### O DOSKONAŁOŚCI CZYSTOŚCI.

*Czystość kochać.* z Rozdz. 4. Instr. 63.

#### P U N K T I.

Aby kto porządnie *czystość kochał*, do doskonałej jey miłości potrzeba mu wstępować. Bowiem doskonałość tego ślubu nie tylko na cielesney zawisła niewinności, ale też naybardziej na całości myśli. Cały życia bieg powinien być Paniński. Wszystkie poruszenia duszy, y ciała nie-  
win-

winnos  
cudzoł  
chanien  
się mysl  
niach.  
miarkow  
bieskie  
wić, p  
myslnos  
w modli  
w uciecl  
ciwiają  
ley czy  
Zakonne  
kądby. o  
nie miała  
ze serce o

Aby kto  
stał  
ale też  
bieski d  
swojej:  
Kontent  
każdą Pa  
łem, y d  
swoich za



winność pokazywać mają. Bo y w mowie popełnia się cudzołóstwo. Toż samo się wykonywa widzeniem. Słuchaniem szyderskich rzeczy maże się dusza. Nieczystą się myślą pluje. Szpeci się ukontentowaniem w stworzeniach. Czerni się żądzą rzeczy doczesnych. Niepomiarowanemi namiętnościami wiarę Oblubieńcowi Niebieskiemu daną łamie. Ztąd gniew, zazdrość, nienawiść, pamiętanie na krzywdy, kłamstwo, pycha, lekko-myślność, y rozerwanie, mowa nieuważna, ostrygłość w modlitwie, w oblerwancyi Zakonney, zakochanie się w uciechach, wesnie, w łpoczynku, y tam daley, sprzeciwiają się czystości doskonałej. Ponieważ doskonałej czystości Niebieski Oblubieniec wyciąga od duszy Zakonney, tak długo się jemu podobać niebędzie, pokądkby od wszelkiey przywary niedoskonałości czystego nie miała serca. Tey czystości serca doświadczył SS. nasz Ociec, że serce od wszelkiey nieporządnej chuci wolne zachował.

P U N K T II.

- Aby kto *czystość doskonale kochał*, niech na tym nie przestaje, że ma serce czyste od wszelkich świata żądź, ale też jego ma cnotami przyozdobić. Oblubieniec Niebieski dwojakiey się dziwuje piękności w Oblubienicy swojej: *Jak piękna jesteś przyjaciółko moja, jakieś piękna!* Kontentuje się pięknością duszy, y ciała. Tey nauczał każdą Pannę przez swego Apostoła: *Aby była Świętą ciałem, y duchem.* Świętą jest w duchu, jeżeli w myślach *swoich zawsze ma obecnego Boga.* Jeżeli ustawicznie roz-



myśla o Boskich jego doskonałościach. Jeżeli tylko samego, y jednego kocha Oblubienca, aby rzecz mogła: *Przed tobą wszelka żądzam ja*. Jeżeli dla miłości Oblubieńca jedynie wszystko czyni y cierpi. Jeżeli miło się garnie do wszystkiego, co jey się podoba. Jeżeli się jemu samemu podobać pragnie. Jeżeli wszystkie chuci swoje w cnoty Świętey Reguły zamieniła. Świętą jest ciałem, jeżeli rada karać ciało. *Jeżeli każdej godziny strzeże się wad szczow, języka, rąk, nog.* Jeżeliby wszystkie zmysły według skromności Reguły Świętey naprawiła. *Jeżeli by się w żadnych więcej nie kochała roskoszach.* *Jeżeli by zamiłowała cierpliwość we wszystkim.* Oto! taka Oblubienica podoba się Niebieskiemu Oblubieńcowi, bo jest przyozdobiona kleynotami cnot.

## PUNKT III.

Aby kto *kochał czystość*, y jey chędogości, y ubioru doskonałego nabył, następujące niech zachowuje ustawicznie rzeczy: Niech nic nie czyni, albo się dopuszcza, coby każdym grzechem duszę zmazać miało. Y to bojaźnią Bożą łatwo otrzyma. Niech nic nie cierpi, co jest nieporządnego w chuciach swoich. Y tego nabędzie wkrótce miłością Boską. Niech nic nie czyni, coby się sprzeciwiało świątobliwości Professyi swojej zdaleka. Y to zachowa częstym rozmyśleniem obowiązków stanu swojego. Niech strzeże pilnie serca swego, aby myślą, albo chęcią nie odpadało od miłości Boskiej. Jeżeliby choć trochę odpadło, zaraz serce swoje do nie-

go

go na  
swojego  
To daje  
o duży  
tami.  
szło do  
ba duży  
ka się u  
do tej t  
bieńca

Czy  
wielkie  
skonałe  
ozdabia  
Duchem  
wielkim  
cności,  
swego.  
skonałe  
ściac z  
dużey  
wicznej

Zdrad



go nawracać. Niech opłakuje niestateczność serca  
swojego, y na nowe doprasza się o pomoc Boską.  
To daje przytomność Boska. Niech ma wszelką pieczę  
o duszy, ozdabiając ją przyzwoitemi stanem swemu cno-  
tami. Niech zaniedba ciała, chyba żeby go przymu-  
szało do ustawicznego ukarania. Wszelka bowiem ozdo-  
ba duszy wewnątrz jest. Oto! o duszo Zakonna! ja-  
ka się ukrywa doskonałość w jednym czyściuści słubie!  
do tey tedy dąż całemi siłami, abyś nie była od Oblu-  
bieńca Niebieskiego, jako odrodna odrzucona.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczyściłaś serce od  
wszelkiej skazy, niedoskonałości miłością czyściuści do-  
skonałej? *Serce czyste stwórz wemnie Boże.* Czy przy-  
ozdabiałaś siebie wszelką cnotą Reguły Świętey twojej?  
*Duchem osobliwym potwierdz mnie Boże.* Czy dla tego  
wszelkim usiłowaniem zachowujesz serce swoje w obe-  
cności, y miłości Bożej? *Wszelką pilnością strzeż serca  
swego.* Żałuy, żeś się ani zdaleka dotych czas do do-  
skonałości czyściuści nie pieła. Postanow: Serce oczy-  
ścić z niedoskonałości: Serce przyozdabiać cnotami  
duszey Zakonney zwykłemi: Serce zachowywać w usta-  
wicznej obecności, y miłości Boskiej.

## D Z I E N IX.

## O STRZEZENIU SIĘ ZDRADY.

*Zdrady nie trzymać w sercu.* z Rozdz. 4. Instr. 42.



## PUNKT I.

Gdy SS. Ociec nasz każe, *zdrady nie trzymać w sercu*, trojakiey zakazuje zdrady. Pierwsza zdrada w sercu bywa ku Bogu. Zdradę bowiem w sercu trzyma, kto intencją dobrą ku Bogu zasłania, ale potajemnie samego siebie szuka. Serce jego nie jest prawe z Bogiem, że wewszystkim, co czyni, własney czci, własney wygody, własnego upodobania szuka. Wargami czci Boga. Powierzchnie dobrą pokazuje intencją, ale wewnątrz serce nie prawdziwie chwali Boga, miłości Boskiej, Boskiego upodobania szuka, ale siebie samego. Tak serce, które się zmysla być zjednoczone z Bogiem, od niego jest dalekim. Zdradę w sercu trzyma, kto się głosi, że kocha Boga nadewszystko, a potajemnie wiele rzeczy przekłada nad Boga. Jakże bowiem Boga kocha nadewszystko, kto cokolwiek z Bogiem kocha? Jakże nadewszystko kocha, kto dla Boga wszystkiego opuścić nie jest gotowym? Jakże nadewszystko kocha, kto się przylepia cały do miłości nieczystey stworzenia? Zdradę w sercu trzyma, kto się szczyci bojaźnią jednego Boga, ale się w sercu trapi większą ludzi bojaźnią. Często się ćwiczy w bojaźni Bożej, ale dla względu ludzkiego prawa Boskiego nie lęka się przestąpić. Sercem że się Boga boi, powiada, ale uczynkiem więcej się boi człowieka. O duszo Zakonna! kiedyż przecie Bogu szczerze służyć będziesz; kiedy *zdrady w sercu przeciwko Bogu trzymać nie będziesz? Męża zdradliwego obrzydzi Pan.*

PUNKT

Druga z  
Spół-  
nym jest,  
chownie,  
długim j  
słowach  
wić, pot  
żonym,  
twierdza  
Siostron j  
sercu noli  
wym, kt  
potajemn  
strom, kt  
oczy gan  
strom, kt  
do Przeło  
dziwe re  
nie trzym  
dliwa.  
goz bar  
dziey po  
od ciebie  
nawiększ  
y odwroc  
zysku.



## PUNKT II.

Druga zdrada jest w sercu przeciwko Przełożonym, y *Spół-Braci, Siostram*. Zdrada przeciwko Przełożonym jest, kto miłość, y honor pokazuje im powierzchownie, w sercu zaś ich nienawidzi, y gardzi. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto poufałość wielką w słowach oświadcza, w sercu zaś, coby im trzeba objawić, potajemnie ukrywa. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto ich mowy, y uczynki powierzchownie potwierdza, w sercu zaś odrzuca. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostram* jest zdradliwym, kto miód w ustach, a żółć w sercu noli. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostram* jest zdradliwym, kto rozmawia po przyjacielsku, a zdradę knuje potajemnie. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostram*, kto w oczy chwali, a w sercu podstrzega, aby za oczy ganił. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostram*, kto ich ciekawie wewszystkim podpatruje, aby do Przełożonych wszystkie mowy, zmyślane, lub prawdziwe rzeczy doniosł. O duszo Zakonna! nie jest to *nie trzymać zdrady w sercu*, ale nad miarę jest rzecz zdradliwa. Ale komuż bardziey szkodzisz, jak sobie? kogoż bardziey oszukiwasz, jak siebie samą? kogoż bardziey podajesz na nienawiść, jak samą siebie? Wszyscy od ciebie puciekają. Ani tobie wierzyć nie będzie choć największy przyjaciel. Wwyszym staniesz się bojaznią, y odwroceniem. Tak zdradliwa nigdy nie znaydziesz zysku.



## PUNKT III.

Trzecia zatrzymuje się zdrada w sercu ku sobie samym.

Siebie samego oszukiwa, kto u siebie wymawia grzechy swoje. Siebie samego oszukiwa, kto wiele łzając zasługi swoje, broni grzechu swego. Siebie samego oszukiwa, kto codziennych ułomności, y niedoskonałości przeciwko Regule nie chce poznać. Siebie samego oszukiwa, kto się rozwiązłym czyni dla zbytniego bezpieczeństwa. Siebie samego oszukiwa, kto wszystko, co czyni, potwierdza. Ze sprawiedliwością brzmi powierzchownie, a wewnątrz ukrywa się nieprawość. Gdy siebie, ochraniając y wiele łzając, wynosi, psuje się męstwo jego. Nikt albowiem nie jest mocnym, tylko w Panu, *bo cnota bywa dokonana w niepotędze*. O duszo Zakonna! obacz, abyś tey niešťczęśliwey, ale przecie ledwie nie polpolitey zdrady nie trzymała w sercu. Srogość w oddaniu uważ, a z szkody łwojey cieszyć się nie będziesz. Słuchay jak Prorok Sofoniasz nad tobą moc Boskiego karania uważa: *Oto dzień froy Pana przyszedł, y straszliwy dzień ow, dzień gniewu, dzień ciemności, y zamieszania; dzień mgły, y wichru, dzień trąby, y ryczenia na wszystkie miasta opatrzone, y na wszystkie kąty wysokie. Oto na miasto opatrzone dzień Pański przyszedł! oto na podeyrzaną myśl przyszedł, która zdrażliwą wymówką otoczona jest, ani prawdy postrzałow do siebie nie dopuszcza. Oto! na kąty wysokie przyszedł, w których jest dwojaka ściana. Oto! na dwojakiego serca tych przy-*

przyszedł  
bie łamy  
cają. A  
roftropn  
przyszedł  
dzień fa  
zamknię

C  
dotych c  
gu? Obr  
žadney z  
Społ-Bra  
gorze; d  
wie kłam  
cu łwoin  
rozdwoi  
Przełoż  
szczera,  
dnezy z  
nym, y  
łamey v

O

Każd



przyszędł, którzy gdy unikają proſtoty prawdy, do ſiebie łamych niejako rozdwojenia przewrotnością nakręcają. A co jeſt gorſzego, w myſlach ſwoich nadętoſci i roſtropnoſci z łamey winy ſiebie wynoſzą. Dzień tedy przyſzedł na miaſta opatrzone, y na kąty wyſokie, b) dzień ſądu ſerca, y ochronami przeciwko prawdzie zamknięty, zepſuje, y dwoiſtoſcią uwite, rozrzuci.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! żadney zdrady do tych czas nie trzymałaś w ſercu ſwoim przeciwko Bogu? *Obrzydzeniem Pańskim jeſt wszelki naſmiewca,* Czy żadney zdrady nie trzymałaś w ſercu ku Przełożonym, Społ-Braci, *Społ-Sioſtrom*? *Zdradliwego naczynia ſą najgorſze; on bowiem myſli ochędoży na za tracenie cichego w mowie kłamſtwa.* Czy żadney zdrady nie trzymałaś w ſercu ſwoim przeciwko ſiebie łamey? *Uderzenie zdradliwe rozdwoi rany.* Załuy, żeś dotąd ani ku Bogu, ani ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Sioſtrom*, ani ku ſobie łamey ſzczerą, y prawdziwą nie była w ſercu. Poſtanow: Żadney zdrady przeciwko Bogu: Przeciwko Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Sioſtrom*, y przeciwko ſobie łamey w ſercu nie trzymać.

## D Z I E Ń X.

## O POTRZEBIE SWIĘTEGO MILCZENIA.

*Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy.*  
z Rozdz. 42.

PUNKT



## PUNKT I.

Przykrą zdaje się wielom ta Reguła: *Każdego czasu milczenie chować powinni Zakonnicy*, ale przecie nāybardziej jest potrzebna. Naprzod bowiem potrzebna jest dla usmierzenia namiętności. Gdzież bowiem pyłzny, albo chciwy prozney chwały swoją namiętność oświadczy, jako w rozmowach, próżno się chlubiąc. Gdzie nieposłuszny mrużenia swoje, y szepty bardziej ogłasza, jako w rozmowach stawiając rozdwojenie. Gdzie gniewliwy, choleryk gniew swój bardziej wyrze? Jako w rozmowach. Gdzie potwarca swoje obmowy, y kłamstwa raczey porzruca, jako w rozmowach? Gdzie rozwiązły się zabawi z swojemi baykami, żartkami, śmieszkami, y błazenstwem, jako w rozmowach? Krótko mówiąc, żadnego innego powodu nie maż sposobniejszego do sprawowania, y wykonania namiętności swoich, jak rozmowa. Ztąd *S. Arseni* tak był nieprzyjacielem wielkim na swiegotanie, że ledwo w przytomności Biskupa swego przemowił. Y słusznie, bo język ogniem jest, powłzechnością nieprawości, szpeci całe ciało, y pobudza koło urodzenia naszego. Języka żaden z ludzi uspokoić nie może, jest złością niespokojną, pełen trucizny zarazliwej. Wiele bowiem upadło od uśc miecza, ale nie tak, jak którzy pogineli dla języka swego.

PUNKT

Potrzebna,  
czenie ch  
łości ku Pr  
Gdzie bowi  
jawia, jak w  
rza bardziej  
sporządzeni  
swojenieupo  
Braci, Społ  
Gdzie poufa  
ści, uporczy  
ciwko młodo  
Opacznie g  
żadney nien  
Braci, Społ  
złego, wśz  
jeden drugi  
Święty Pamb  
Szlachetny  
dują, to się z

Potrzebna  
powinni  
ści Zakonne  
Milczenie z



## PUNKT II.

Potrzebna, powtórę, jest ta Reguła: *Każdego czasu milczenie chować powinni Zakonnicy*, dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostr*. Gdzie bowiem bardziej jeden drugiego ułomności wyjawia, jak w rozmowach? Gdzie jeden drugiemu się zwierza bardziej myśli swoich, rad swoich o przyszłym rozporządzeniu Przełożonych, jak w rozmowach? Gdzie swoje nieupodobanie się o sprawach Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr* drugiemu powiada, jak w rozmowach? Gdzie poufałości szkodliwe, kłotnie, zwady, nienawiści, uporczywości, niedowiarstwa, wady wszystkie przeciwko miłości obficie się rodzą, jak w rozmowach? Opacznie gdy każdego czasu zachowuje się milczenie, żadney nie ma sz okazyi obrażenia Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr*. Y gdy żaden o drugim nic nie słyszy złego, wszystkich szczeni, y dla tego szczerze kocha. Jeden drugiego dziwnym sposobem tak buduje. Ztąd *Święty Pambo* nie chciał gadać podczas przyścia osób Szlachetnych, mówiąc: *Jeżeli się milczeniem moim nie zbudują, to się zapewne nauką moją nie zbudują.*

## PUNKT III.

Potrzebna jest, potrzecie, ta Reguła: *Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy* dla otrzymania doskonałości Zakonney. Milczenie bowiem rodzi ducha skruchy. Milczenie zaščzepia pokorę. Milczenie rozum oświeca,

E

y



y napełnia dobremi myślami. Milczenie wolą zagrzewa do miłości Boskiej. Milczenie pamięć napełnia wspomnianiem dobrodziejstw Boskich, aby wypadał na dziękczynienie y chwały język. Milczenie zachowuje słodycz modlitwy. Milczenie stateczną duszy spokoyność rodzi. Milczenie naucza wiadomości o Świętych. Milczenie zabawia się ustawicznie obowiązkami stanu swojego, y do doskonałości łagodnie, y mocno pociąga. Ztąd Święty Antoni często swoim Uczniom święte milczenie zalecał. Tego zaś nikt porządnie nie zachowa, jeżeliby wżelkich zamian, towarzystwa z Rodzicami, pokrewnemi, znajomemi, także spraw światowych nie opuścił. Dostyc bowiem na tym, aby każdy potrzebę krewnych swoich, y całego świata Bogu zalecił w modlitwie. Nikt nie otrzyma cnoty milczenia, jeżeli jey strzedz nie będzie rozmaitością ćwiczenia. Nikt ustawicznego milczenia nie zachowa, tylko *gdy mówić będzie trzeba o Świętych, y ku zbudowaniu pokornie, y poprośtu dla nabożeństwa, y skruchy rozmawiać.* Cokolwiek bowiem dzieje się w tym przeciwnego, milczenie złamie, namiętnościom uymie wędzideł, y zmniejszy doskonałości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przestrzegać będziesz świętego milczenia dla usmierzenia namiętności twoich? *W wielomowstwie nie unikniesz grzechu.* Czy święte milczenie chować będziesz dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ-Braci, Społ-Siostram? *Dziełem sprawiedliwości pokoy, y dziełem sprawiedliwości milczenie.* Czy świętym milczeniem zabawiać się będziesz dla otrzymania

nia doskona  
Zakony, żeś s  
ła, a lekkon  
ćwiczyć ws  
ści swoich,  
skonałości

Naurocz

O po

Do ciebie te  
wyrzeka  
y ozdoba

Był Maż  
niem,  
wujacy se  
zadney się  
tey ziemi  
gardził jak  
dnego rod  
Rzymu na



nia doskonałości Zakonnej? *W milczeniu nadzieja jego jest.* Załuy, żeś święte milczenie do tych czas mało szacowała, a lekkomyślnie łamała. Postanow ustawicznie się ćwiczyć wświątym milczeniu dla uśmierzenia namiętności swoich, dla zachowania miłości: dla dostąpienia doskonałości Zakonnej.

## D Z I E Ń XI.

Na uroczyste Wspomnienie Ss. Ojca naszego  
B E N E D Y K T A.

O POTRZEBIE WYRZECZENIA SIĘ  
DOSKONAŁEGO.

*Do ciebie tedy teraz słowa moje się ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojej własnej, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierzesz. z Przemowy, Reg. S.*

## P U N K T I.

Był Mąż życia pobożnego, łaską BENEDYKT, y imieniem, przez cały czas dzieciństwa swego serce sprawujący sędziwe. Lata także obyczajami przechodzący, zadney się nie poddał roskofzy. Ale gdy jęlcze był na tej ziemi, czego by mógł zażyć wolno docześnie, pogardził jakoby świat uschły z kwiatem. Który z swobodnego rodzaju w Prowincyi Nursyiskiey urodzony, do Rzymu na nauki był dany. Ale gdy w nich wielu wi-



dział postępujących bezdrożnie, tę, którą niejako na pierwszym wstępie świata położył, y odciągnął nogę, aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, a on sam także w frogą nie wpadł przepaść. Wgardziwszy tak naukami, opuściwszy dom, y majątności Oyca, bardziey pragnął zle świata cierpieć; niz chwytac pochwały; a dla Boga bardziey pracować, nizeli być wywyższonym łaskami życia. Zywicielkę także potajemnie odbiegłszy, poszedł na pulzcza, a samemu Bogu starając się podobac, Świętego obcowania szukał. Wlzytško tedy opuścił SS. Ociec. Wiedział, że bez zupełnego wyrzeczenia się miłość otrzymać się nie może. Poznał, że posłuszeństwa, ktore prowadzi do miłości bez wszelakiego się wyrzeczenia, nabyc nie można. Dla tego y w Regule, nizeli jego koniec, y cel obwiescił, nas do tegoż wyrzeczenia się napomina: *Do ciebie się tedy teraz słowa moje ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojej własney, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierzysz.* Czyliż o dułzo Zakonna! nasladujesz Oyca SS? Jeżelibys nie dążyła do końca, y celu Reguly, tym sposobem, nigdy nie otrzymasz doskonałości powołania swego.

## PUNKT II.

Potrzebne jest wyrzeczenie się dla końca Reguly Świętey.

Nigdy bowiem miłości Boskiej w zachowaniu wszelkim Reguly przestrzegać nie będzie, ktoby pierwey nie wyrzekł się wszystkich własnych roskoszy, y własney woli według myśli, y przykładu SS. Oyca naszego. Jakże bowiem

wiem Bog  
kto jeszcze j  
skich? wyrz  
wlzytško, ab  
nie? zgola w  
ca, y czym  
korze całym  
o chwałę, y  
trzeba, abys  
włzak Jezus  
abys y ty jeg  
pliwości cały  
ta, y ciała ca  
Bog był ko  
obiecuje rosk  
serce ludzkie  
nym zachowa  
dułszy, y cia  
się wlzytšk  
silami. Acz  
wot wieczny

Potrzebne j  
wiem nik  
stkim, jak S  
stkich roskosz  
inzego chce



wiem Boga całym sercem w ubóstwie kochać będzie, kto jeszcze jest przywiązany affektem do rzeczy ziemskich? wyrzec się trzeba tego affektu, opuścić trzeba wszystko, abys całym sercem kochał Boga. A czemu nie? zgoła wszystko jest słodsze, y miłsze, co jest z Ojca, y czym nam za to odwdzięcza. Jakże Boga w pokorze całym sercem kochać będzie, kto się jeszcze stara o chwałę, y miłość świata? Wyrzec się, y opuścić to trzeba, abys całym sercem kochał Boga. A czemu nie? wszak Jezus upokorzył siebie samego z miłości ku tobie, abys y ty jego w pokorze kochał. Jakże Boga w cierpliwości całym sercem kochać będzie, kto roskoszy świata, y ciała całą żądzą pragnie? Opuścić to trzeba, aby Bog był kochany całym sercem. A czemu nie? Bog obiecuje roskosz kochającym siebie, którey nie poymie serce ludzkie. Krótko? Jakże Boga w każdym Zakonnym zachowaniu całemi siłami będzie kochać, kto siły duszy, y ciała około świata roskoszy rozrzuca? Trzeba się wszystkiego wyrzec, aby Bog był kochany całemi siłami. A czemu nie? Bog za momentalne życie, żywot wieczny, spokojny, y błogosławiony obiecuje.

## P U N K T III.

Potrzebne jest wyrzeczenie się dla Celu Reguły. Albowiem nikt nie będzie posłusznym S. Regule we wszystkim, jak SS. Ociec mówi: *pokiby nie wyrzekł się wszystkich roskoszy, y własney woli*, zawsze wola własna czego innego chce, niż do czego zachęca pospolita Klasztor-



na Reguła. Zawsze przeciwko Regule miłości, nie dla czci Boskiej, nie dla pożytku Braci, ale dla siebie samey sprawuje, czyni. Nie uważa na to, jak się podobać Bogu, y być pożyteczną Braci, ale własnym chęciom. Słowem: żadney cwiczenia pospolitego, y cnoty nie znaydziesz Reguły, któreyby się nie sprzeciwiała własna wola. Zawsze zdanie własne tłomaczy Regułę S. według swego widzi mi się, a nie to, co Reguła chce. Nie zna sprawiedliwości Boskiej, a swoją chce stanowiąć. Przeciwno ustawom, albo starszych przykładom nowe obbrządki wprowadza. Często z prostey pokrywki siebie samego według swego rozsądku w tym uwalnia, lubo Opat tylko co do ciała dla wielkiej potrzeby, y z miłości, y to tylko do czasu; w duchownych zaś rzeczach nigdy nie śmie dyspensować. Albowiem y Opat poddanym staje się Regule przez Profesya, y jemu się przykazuje, aby zuchwale się nie chronił oney. Obaczże tedy o duszo Zakonna! że bez wyrzeczenia się własnego zdania, y woli posłuszeństwa ku Świętey Regule rządzić się nie możesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Oyca SS. nasładujesz w wyrzeczeniu się? Jeżeliby się nie zaparł kto wszyfkiego, nie może być Uczniem moim. Czy nasładujesz jego w wyrzeczeniu się, abyś końca Świętey Reguły ustawicznie pilnowała? Miłości Boskiej y świata, jak światła do ciemności żadney nie masz umowy. Czy nasładujesz jego w wyrzeczeniu się, abyś cel Reguły Świętey zawsze przed oczami miała? Wola własna wszelkiemu sprzeciwia się

się prawu. Z  
rzczenia się  
nasładować w  
ły otrzymania

a II. mie  
B

O JEDYN

Czemu ty opow  
ment mo  
ność. z R

Nie daleko o  
umarł. V  
Świętego BEN  
rządzić niem  
y ich Braci ob  
dział; ale zm  
w tymże Klat  
wał, niektór  
cizny. Y gd  
chotał, powr  
sam w oczach



*się prawu, Załuy tedy, żeś do tych czas potrzeby wyrzeczenia się nie lepiej rozważała. Pośtanow SS. Oyca nasładować w wyrzeczeniu się dla końca, y Celu Reguły otrzymania.*

## D Z I E Ń XII.

a II. między Oktawą SS. Oyca naszego  
B E N E D Y K T A.

O JEDYNYM STARANIU SAMEGO SIEBIE.

*Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament moy w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści kar-  
ność. z Rozdz. 2.*

## P U N K T I.

Nie daleko od jego jaskini był Klasztor, którego Opat umarł. Więc całe z niego zgromadzenie przyszło do Świętego BENEDYKTA z wielkimi prozbami, aby raczył rządzić niemi. Który długo wymawiając się, że swoim y ich Braci obyczajom dogodzić nie można, przepowiedział; ale zniewolony prozbami, przyrzekł. Kiedy zaś w tymże Klasztorze Zakonnego życia pilność utrzymywał, niektórzy uradziwszy sobie, w wino namieszali trucizny. Y gdy naczynie szklane znakiem krzyża zgruchotał, powrócił się na mieysce pułstyni ulubioney, y sam w oczach naywyższego Dozorcy mieszkał z łobą.  
Nic-



Niechciał SS. Ociec obciążać się poprawą Braci, samego siebie pilnował. Niechciał się rozrywać staraniem karności, samego siebie pilnował. *Na coż się bowiem przyda człowiekowi, choćby świat cały zyskał, duszy zaś swojej poniosłby uszczerbek.* Jest przecie tak wiele, którzy tylko podstrzegają ułomności drugih, a o swoje się nie starają. Są którzy w oku Brata swego widzą zdźbło, a w swoim nie widzą balki. Są, którzy gdy rozstrzająają cudze życie, a swego nieznają. Szpecą się występkami wławnymi, y cudzemi ustawicznie. Obmowami, y szemraniem Braci stawają się przykreimi. Słusznie tym zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament moj w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści karność.* Ty tedy siebie samego pilnuj. O siebie się staraj. Swoje przestrzajay nieprawości, y poprawiaj. Slepym bądź w Klasztorze, abys, umniejszywszy uważania tego, któregoś sobie dla zasługi doskonałości do naśladowania przed się wziął, jako ślepy nie widział, coby się przytrafiło mniey budującemu. Tak nie pobudzisz się przykładem ich do gorliwych rzeczy, którzy takie sprawują. Będiesz spokojnym, y tylko zabawiać się skruchą za swoje, y cudze grzechy. A jeżeli Społ-Braci, *Społ-Siostry* swoich nie poprawisz tym przykładem, nigdy nie zbudujesz słowem. Więc się staraj o siebie samego.

## PUNKT II.

Najświętszy Ociec nasz niechciał się rozrywać staraniem  
kar.

karności, siebie  
wych w tym  
Przytrafia się  
łami rezygnacji  
wanie Reguły  
że łami, podd  
cznemi. Na  
ciwko Przełoż  
Siebie łamiących  
im pomaga?  
mowują. D  
napominali o  
siebie łamiących  
szkają z sobą  
chają przed  
dy, ile umie  
zawzię, aby  
wani, mniey  
y aby siebie  
sznie każdym  
ty opowiadasz  
w usta twoje  
nadewszystk  
Bądź niemym  
karnością, n  
wa owe Pfaltz  
niemiałem, y



karności, siebie samego pilnował. Jest przecie górl-  
 wych w tym jak naywięcey, ale niegórliwością dobrą.  
 Przytrafia się podczas, że ci, którzy rządzą karnością,  
 sami rey zaniedbują karności. Nie starają się o zacho-  
 wanie Reguły. Nie karzą przestępstwa. Tak się dzieje,  
 że sami, poddanym szkodzą, którzyby być mieli pożyte-  
 cznymi. Na co gdy niedoskonali patrzą, powstają prze-  
 ciwko Przełożonym. Onym się Iprzeciwiają. Szemrzą.  
 Siebie samych wednie, y w nocy napastują; ale to co  
 im pomaga? tacy bardzo ustawają, y karności nie pro-  
 mowują. Doskonali zaś, gdyby wielekroć Przełożonego  
 napominali o niemocy karności, a oni się nie poprawili,  
 siebie samych patrzą. W sobie są spokojnymi. Mie-  
 szkają z sobą. Wnętrznie z użalenia się boleją. Wzdy-  
 chają przed Bogiem, y tyle umieją jęczeć z cudzey szko-  
 dy, ile umieją żałować za swoje. Albowiem lękają się  
 zawsze, aby pospolitey niekarności poprawą zmordo-  
 wani, mnieyszey nie mieli baczności na swoją karność,  
 y aby siebie nie opuścili, y drugich nie znaleźli. Słu-  
 sznie każdemu z nich ztąd zarzuciłby SS. Ociec. *Czemu  
 ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament moj  
 w usta twoje? Ty zas masz w nienawiści karność. Ty więc  
 nadewszystko patrz siebie samego. O siebie się staray.  
 Bądź niemym, gdy tych napominając, którzy rządzą  
 karnością, nie poprawiałz. Spieway w sercu swoim sło-  
 wa owe Psalmiſty: Rzekłem: Będę strzec drog moich. Za-  
 niemiałem, y upokorzony jestem, y zamilczałem w dobrym.*



Albowiem jeżeli nie zbudujesz swoim przykładem, nie poprawisz słowem swoim.

### P U N K T III.

Nayświętszy Ociec nasz nie chciał być rozerwanym sprawami Kłasztoru, siebie samego patrzył. Nic tak spokojności polspolitey nie mieszka, y własney nie napastuje, jak się wdać w sprawy Kłasztoru. Knują się różne zdania przeciwko Przełożonym, taxują się sprawy Społ. Braci, *Społ. Siostr.* Przemija czas próżno na myślach przyszłych skutków, bada się o wszystko, co się za, y w Kłasztorze dzieje. Umysł obowiązek Profesysy swojej opuszcza. Cały się rozrywa. Wpada w tyśiączne niedoskonałości. Nigdy z sobą zawsze gdzie indziej jest, gdzieby bywać nie powinien. Ile razy bowiem przez poruszenie myśli zbyt przytomnym sobie nie jest, sam jest, a z sobą nie jest, bo samego siebie bynajmniej nie widząc, gdzie indziej się tuła. Słusznie takiemu zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości mojej, y bierzesz testament mój w usta swoje? Ty zaś w nienawiści masz karność.* Ty siebie samego więc patrz. O sobie samym miej staranie. Z SS. Oycem mierz kazy z sobą. Bądź głuchym, aby co byś słyszał o Kłasztornych sprawach wewnętrznych y zewnętrznych, co nie należy do ciebie, jako głuchy mijaj. Jeżeliby modlitwą, y pilnością świętey karności Bog ublagany Kłasztoru twego nie służył, nadaremnie byś z drugimi pracował, cokolwiek byś czynił, y tam daley.

Czy-

Czyli  
fektów Społ.  
wey wyrzuc.  
kowanie nie p  
niu karności  
dny. Czy ni  
należą do ci  
żes do tych  
nowała. Po  
siebie mieć f  
Społ. Siostry,

a III. M

JAK ZAKO  
NIE PO

Krzywdy na

Floreny b  
piony, a  
chmogąceg



Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie szperasz defektów Społ-Braci, *Spół-Siostr* swoich? *Balkę swoją pierwej wyrzucić.* Czy przeciwko Przełożonym niepomiarowanie nie poruśzałeś się dla ich niedbalstwa w zachowaniu karności? *Jeżeli słowem nie możesz, przykładem buduj.* Czy nie wdajesz się w sprawy Klasztorne, które nie należą do ciebie? *Coż do ciebie, ty idź samą.* Załuy, żeś do tych czas innych wszystkich, nie samey siebie pilnowała. Postanow, siebie napotym tylko patrzeć, y o sobie mieć staranie, opuściwszy frasunek o Społ-Braci, *Spół-Siostry*, Przełożonych, y sprawach Klasztornych.

## D Z I E Ń XIII.

a III. Między Oktawą Ss. Oycy naszego  
B E N E D Y K T A.

JAK ZAKONNIK NIKOMU KRZYWDY UCZYNIC  
NIE POWINIEN, A SOBIE UCZYNIONĄ  
CIERPLIWIE ZNIESĆ.

*Krzywdy nie czynić, ale y sobie uczynioną cierpliwie zniesć.*  
z Rozdz. 4. Instr. 30.

## P U N K T I.

Florenty bliskiego Kościoła Kapłan nienawiścią zaslepiony, aż do tego się przywiodł, żeby słudze Włzechmogącego Boga zaprawnego trucizną dla błogosławieństwa



wieństwa posłał chleba. Który Mąż Boży z podziękowaniem przyjął, ale się to, jaka się zaraza w chlebie tajiła, nie utajiła. Według godziny obiadu, gdy zwykłym zwyczajem z lasu kruk przyszedł, przykazał mu Mąż Boży, aby chleb ten na takie poniosł mieysce, gdzieby od żadnego człowieka nie mógł być znaleziony. Co gdy się stało, po trzech godzinach powróciwszy, z ręki człowieka Bozego żywność, którą zwykł, odebrała Czcigodny zaś Ociec przeciwko życiu swemu zapalony widząc Kapłana umysł, nad nim się bardziey, niż nad sobą zalił. Nie uczynił krzywdy. Uczynioną cierpliwie poniosł. Samego siebie znieważa, kto krzywdę czyni. Krzywdę bowiem ponieść, nie jest zła rzecz, ale krzywdę uczynić, to tylko złe jest. Czy *Saul* nie uczynił krzywdy ciężkiej Dawidowi; Ale jakie złe ztąd na siebie samego zaciągnął? opanowany został duchem złym, własny Syn, y Córka nacierali na niego. W ręce Dawida podany od Pana. Czyliż sobie sam nie zaszkodził *Dawid*, kiedy *Uryaszowi* krzywdę uczynił? *Uryasz* czy umarł, y zabity, dom jego cały spustoszył. Tak którzy krzywdę czynią, nacierają na duszę swoją. Duchem złym gniewu, y nienawiści bywają trapieni. Różnemi zamieszaniemi kłóceni. Od Boga tu, albo na tamtym świecie ciężko bywają karani. Dla tego SS. Ociec przykazuje: *krzywdy nie czynić.*

## PUNKT II.

Nayświętzy Ociec krzywdę od Florentego sobie uczynio-

nioną zniosł  
jednego nie w  
się ściągalo do  
Bowie tylko  
przekłada, aby  
Mąż zaś święty  
krzywdy, że  
chać, że nie  
Czemu? bo Z  
złorzeczeli ży  
gdy go chcieli  
ko: *Ja chwyci*  
y wyłodził. U  
mu dał ład, ni  
kład nam zolta  
gdy sam nie ch  
dług nasładow  
uniknąć krzyw  
przeciwko tem  
*abyś podjęta kr*  
słowem, albo  
nie rozumie,  
wyłtepek. Z  
cierpliwości fi  
zawieszamy.  
bać się temu,  
myśle. *Więc*  
SS. Ociec; ci



nioną zniósł cierpliwie, gdy nań zamilczał; ani jednego nie wyrzekł słowa przed posłańcem, któreby się ściągało do wymawiania tego uczynku Florentemu. Bowiem tylko mąż zły drażni się krzywdami, krzywdy przekłada, aby dobrowolnie stał się ledwo koniec krzywd. Mąż zaś święty wydaje się, jakby żadney nie miał w tym krzywdy, że nań nie milczy. Y gdy go przymuszano słuchać, że nie małz, przecie nie mówi łączemu, że jest. Czemu? bo Zbawiciela swego nasładowuje. Ten, gdy mu złorzeczeli żydzi: *Diabła masz. Samarytanem jesteś*; y gdy go chcieli ukamienować, nic inżego nie mówił, jak: *ja chwałę moję nie szukam, jest który szuka, y sądzi, y wyłodził*. Uczynionych krzywd, lubo Ociec wżelki mu dał sąd, nie mścił się, ale na Oyca sąd oddał. Przykład nam zostawił, jak my powinniśmy być cierpliwemi, gdy sam nie chce się zemścić, który sądzi. Zaiście według nasładowania Boga chwałębniey jest zamilczając, unikać krzywdy, niż odpowiadając przekonywać. Ale przeciwko temu pycha mówi w sercu: *Szpetna rzecz jest, abyś podjętą krzywdę zamilczała*. Ktokolwiek uważa, że słowem, albo uczynkiem odbierałz krzywdę, a milczysz, nie rozumie, że pokazujesz cierpliwość, ale poznajesz występki. Zkąd głos ten w sercu naszym przeciwko cierpliwości się wżeczyna? Na ostatnich rzeczach myśliszamy. Gdy na ziemi nie szukamy chwały, podobać się temu, który na nas z Nieba pogląda, nie staramy się. *Więc uczynioną krzywdę, jak czynił, y nauczał SS. Ociec; cierpliwie znosimy.*



## P U N K T. III.

Nayświętzy Ociec więcey nad Florentym, niż nad sobą się żalił. Wiedział, że się diabeł nie tylko z rany ludzkiego ciała cieszy, ile się kocha w ranie duszy. Żałował, że pokrzywdziciel jego był zwyciężony od diabła. Wiedział że Bog sam mści się na nieprzyjacielu każdego. Żałował dla jego zguby, jak Chrystus Pan płakał nad Judaszem, nie w ten czas kiedy go krzyżowali, ale kiedy go wydawał. O duszo Zakonna! uczynił ci kto krzywdę, albo zelżywość? Proś Boga, aby zaraz był mulitościwy. Uśmierzay gniew, ponieważ już on wziął śmiertelną karę. Społżaluy, ponieważ go zranił diabeł. Y ty nad to nie uderzay, abyś więc siebie samą razem z nim nie pograżyla. Gdy bowiem nad takim bolejąc nie ustąpisz, możesz siebie, y jego zbawić. Jeżeli zaś krzywdę za krzywdę oddając siebie byś samą także zraziła, y obaliła, ktoż potom was na ziemi leżących podniesie? Zaprawdę nic nie może na ziemi położony, czy nie ty, która razem z nim upadłaś? Która sobie samey ręki podać nie mogłaś, czy mogłabyś drugie? tak więc mężnym sercem, y owego umarłego z bitwy (bowiem Bratem, Siostrą twoją jest) przez dobrowolność, y łagodność pociągni. Zranił ją gniew, abyś y ty nie raniła, ale pierwey odrzuć pocisk. Jeżeli byś tak czynił, żaląc się prawdziwie według myśli SS. Oycy, *krzywdę uczynioną cierpliwie zniesiesz.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! krzywdy nie czynisz? *Krzywdziciel siebie samego rani, jako kto dla ostrogi*  
wierz-

wierzga. Czy  
znosił? Jeżeli  
całomien. Czy  
znosił? Brat  
krzywdach nie  
nić; ale uczyni

a IV. Mie

O

Dla c

Florenty, że  
zapalił na u  
przed Cella, g  
gich siedm D  
ich myśli do  
Mąż Boży, n  
ży jego niena  
cny Bog stral  
na sali, cieszy  
wynisć, sala u  
chotawszy zab



wierzga. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie milcząc-  
znosisz? Jeżeli ogień z ogniem łączysz, większy się wznie-  
ca płomień. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie, litując się,  
znosisz? Brat twój umarł. Załuy, żeś cierpliwości w  
krzywdach nie zachowała. Postanow: krzywdy nie czy-  
nić; ale uczynioną milcząc, y litując się cierpliwie znosić.

## D Z I E Ń XIV.

a IV. Między Oktawą Ss. Ojca naszego

B E N E D Y K T A.

O KARACH GORSZĄCYCH.

*Dla ciernia pogorszenia. z Rozdz. 13.*

### P U N K T I.

Florenty, że Nauczyciela Ciała zabić nie mógł, siebie  
zapalił na umorzenie dół Uczniów: tak, że w Ogród  
przed Cella, gdzie był BENEDYKT, przed ich oczy na-  
gich siedm Dziewek wpuścił, któreby dłużej igrające  
ich myśli do złości grzechowey zapaliły. Co widząc  
Mąż Boży, mieszkanie odmienił miejsca. Tak Mąż Bo-  
ży jego nienawiści pokornie zniósł, którego Wszechmo-  
cny Bog strasznie karał, bo gdy rzeczony Kapłan stojąc  
na sali, cieszył się z tego, że BENEDYKTA przymusił ztąd  
wynieść, sala upadła, a BENEDYKTA nieprzyjaciela zgru-  
chotawszy zabiła. Zadnego bowiem występku Bog prę-  
dziej



dzey nie karze, jak pogorszenie. Oto! Moyżesza przyjaciela Boskiego, naywiększego Proroka, z którym jak z przyjacielem Pan rozmawiał, nagle gniew Boski skarał, że pogorszył ich, którzy z nim byli u wody prze-  
czenia. Albowiem zaraz mu powiedziano: *Ześ mi nie wierzył, abys mię poświęcił przed Synami Izraelskiemi, dla tego nie wprowadzisz ludu tego do ziemi, którą im obiecałem.* Jeżeli takiego Męża natychmiast ukarał Bog, jakże y my bać się nie powinniśmy, aby gniew Boski na nas nie wstąpił? Czy nie dla nas bowiem Imię Boskie bywa bluznione w narodach? Czy się wzajemnie nie gorszymy? *Tyle razy bowiem ktokolwiek, według świadectwa S. Bazylego w krótszych Regułach, gorszy, ile razy mową, y uczynkiem prawo gwałci, y przykładem swoim drugiego prowadzi do gwałcenia prawa, jak wąż Ewę; a Ewa Adama.* Policz teraz, o duszo Zakonna! pogorszenia, któreś uczyniła przeciwko Regule. Ale się lękay też dla ciernia pogorszenia prawa przed drugimi odtąd przestępować. Nietylko siebie samą, y których pogorszyłaś, ale samego Boga obrażają, aby wprędce się zemścić.

## PUNKT II.

Zaden występek tak ciężko karany nie bywa, jak pogorszenie; wszak śmiercią nagłą bez czasu pokuty zginął *Florenty*? Co bowiem z szkodą się dzieje blizniego, to ciężey bywa karano. Zkąd y grzechy, które się dzieją skrycie, zasługują odpuszczenie, które zaś jawnie bywają pełnione, częstokroć są karane bez odpuszczenia.

szczenia. Ta-  
niem ciała kar-  
Czemu? słuc-  
znici Imię Bosk-  
ty Paweł bał s-  
by pogorszy-  
wieki. A p-  
płochami jest-  
chość w Zako-  
jemnie jestes-  
lamiąc milcze-  
są małe rzecz-  
ca się pogor-  
które śmiercie-  
dulżę. Ow-  
nie twoje uk-  
cey innych p-

Zaden grzech  
bowiem sm-  
renty, jest to  
ciało podcza-  
bywa złupio-  
bel był Męż-  
ka nie ręką,  
pogorszonym  
mu ustawic-



szczenia. Tak Dawid postami, skruczą serca, trapieniem ciała kary cudzołóstwa, y zaboystwa uysć nie mogli. Czemu? słuchay Natana: *Ześ nauczył nieprzyjaciół biżnić Imię Boskie dla tey rzeczy.* Sprawiedliwie tedy Święty Paweł bał się nad inne grzechu pogorszenia, że jeżeli by pogorszył pokarm Brata swego, nie jadłby mięsa na wieki. A przecie my się nie bojemy. Ilekroć bowiem płochemi jesteśmy przed Świeckimi, którzy przecie płochosć w Zakonniku za świętokraćstwo mają? Ilekroć wzajemnie jesteśmy sobie pogorszeniem łzemząc, swarząc się, łamiąc milczenie, *y tam daley?* Podobno się nie bojemy, że to są małe rzeczy? ale małą nie jest, z czego ciężkie wznieca się pogorszenie. Boyże się tedy *ciernia pogorszenia*, które śmiertelnie Brata twego raniąc, y twoją zabijają duszę. Owłzem Bog tym bez odpuszczenia pogorszenie twoje ukarze, im dla Profesyi świątobliwości więcej innych pogorszyłeś.

## P U N K T III.

Zaden grzech ciężey nad pogorszenie nie bywa karany, bowiem śmiercią doczesną, y wieczną skarany jest *Florenty*, jest to grzech cięższy nad meżoboystwo. Przez ten się ciało podczas ginące zabija. Przez ten dusza nieśmiertelna bywa złupiona z życia łaski. Jest to grzech diabelski, bo diabeł był Męzoboycą od początku. Pierwłzego człowieka nie ręką, ale namową do grzechu zabił, ale krew pogorszonego, jak niegdyś *Abla* przeciwko gorzącemu ustawicznie wołać będzie o zemstę. Przyidzie też



kwę jego na niego: *Oto tobie Jeroboamie!* Ten wystawując bałwany, nauczył grzeszyć Izraela. Y ztąd sprawował złe nad wszystkimi, którzy byli przed nim. Jakże zaś przyszła kwę ich na niego? Słuchay Proroka Achaza: *Uderzę w Jeroboama plugawiącego, y zamkniętego, y ostatecznego w Izraelu.* Idz tedy zaradą Pawła mówiącego: *Opatrując dobra nie tylko przed Bogiem, ale też przed ludźmi.* Staraj się całemi siłami, aby przez ciebie nie był nikt pogorszony. Życie bowiem, choćby najsprawiedliwsze było, jeżeli będzie drugim pogorszeniem, wszystko traci: A przecie częstokroć się zdarzy, że, którzy niedbale o sobie złe rozumieć pozwalają, lubo przez siebie samych nic nie czynią dobrego, ale przecie przez tych, którzy ich nasladowali wielorako grzeszą. Ztąd jest, że Paweł tym wyrzuca: *Zginie słaby w twoim sumnieniu, dla którego Chrystus umarł.* Tak zaś grzeszący ku Braci, y przerażający ich słabe sumnienie, w Chrystusa grzeszycie. Przełękni się *ciernia pogorszenia*, które tak ciężko przerażają.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wzdrygasz się pogorszenia, że prędko od Boga bywa karane? *Datan y Abiron* dla poruszonego buntu w momencie od ziemi pożarci zostali. Czy wzdrygasz się pogorszenia, że częstokroć bez odpuszczenia od Boga bywa karane? *Krew Brata twego woła do mnie z ziemi.* Czy wzdrygasz się pogorszenia, że ciężko bywa karane od Boga? *Biada!* temu człowiekowi, przez którego wzgorszenie idzie. Zaluy, żeś tyle razy przestępstwem Reguły Świętey Społ. Braci,

Społ-

Społ. Siostry  
dla nagley,  
zemsty.

a V. Mi

B

O POTRZE  
OYCU

Mysli złe do

Gdy bałwan  
y na god  
czą, aż ogie  
Mnichowie  
gorzał. G  
krzyczeli,  
był, który  
dnego ogn  
laż omami  
cia napoma  
Świętym, a  
chmi, y pło



*Spół-Siostry* pogorszyła. Pośtanow nikogo niegorzyć dla nagłej, nieodpuszczoney, y najcięższej Boskiej zemsty.

## D Z I E N XV.

a V. Między Oktawą Ss. Oycy naszego  
B E N E D Y K T A.

O POTRZEBIE POUFAŁOŚCI DUCHOWNEY KU  
OYCU DUCHOWNEMU W POKUSACH.

*Mysli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu  
objawić. z Rozdz. 4. Instr. 51.*

## P U N K T I.

Gdy bałwana niektórego miedzianego Bracia znaleźli, y na godzinę z przypadku w kuchni porzucili, obaczą, aż ogień zagnął wybuchnął, y w oczach wszystkich Mnichów się pokazało, że cały teyże kuchni budynek gorzał. Gdy lejąc Bracia wodę na ogień jakoby gałząc krzyczeli, przyzwany na ten rozruch Mąż Boży, przybył, który uważając, że w swoich oczach nie było żadnego ognia, a onym się tak zdało, tych których znalazł omamionych obłudnym ogniem, przyzwał. Bracią napomniął, aby oczy naznaczyli swoje krzyżem Świętym, a obaczyli, że nienaruszony jest budynek kuchni, y płomienia nie widzieli, który zmyslił stary nie-



przyjaciel. Tym znakiem pokazał SS. Ociec nasz potrzebę tego, czego nauczał w *Rozdziale 4. Myśli złe do serca przychodzące swego Oycu Duchownemu objawić*. Potrzebna bowiem jest ta poufałość ku Oycu Duchownemu dla uchronienia się zdrad szatańskich. Nie potrafi bowiem chytry nieprzyjaciel sztydzić z niewiadomości tego, kto wszelakie myśli w sercu się swoim rodzące nigdy nie tai. Tego nie przemoże, kto w wszystkie pomyslenia swoje odrzuca, albo przypuszcza stateczną uwagę starszych. Ponieważ wąż zły mocą wyznania, jakby z ciemnego, y podziemnego lochu wyciągniony, odstępować nieuczciwości, jeszcze niżeliby był uczyniony sąd pomiarkowania o myśli tak wyjawionej. Tak długo bowiem poduszczania jego szkodliwe panują w nas, poki się w sercu tają.

## PUNKT II.

Potrzeba jest *myśli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawić* dla otrzymania cnoty pomiarkowania. Ta bowiem cnota tylko się nabywa pokorą. Tey zaś pokory pierwsze jest doświadczenie, jeżeli kto rozstrząśnienie starszych, y Przełożonych swoich w wszystko, co czyni, albo się trafi co czynić, zachowuje. Jeżeli nic nie wierzy swojemu rozsądkowi. Jeżeli wewszystkim zdaje się na informacyą Oycy swego Duchownego. Jeżeli jego nauką poznaje, co by miał sądzić być złym, albo dobrym, ponieważ to nauczy objaśnienie każdego, jaką ścieżką ma dochodzić dróg prawdziwego pomiarkowania.

To

To samo zachęca kus. Toż sam siły przyrodzone miarą bowiem według swego

Potrzeba jest Duchownemu w powołaniu sił, stąpi, kto by chciał. Często, niach, gdy ro jest jako miało nieprzyjaciela. Stoi otworem, ściom nie jest w ciwko Przełoż. Siostram, płom. To dla tesknoty, fzczy niepomni, łatanem zam, gwałtownych, gdy w sobie. A gdy się upo, nieczyni powo, dawnym Mnio, ra. Który y



To samo zachowa nienaruszonym jego od wszelkich pokus. Toż samo nie dopuści nikomu, aby cokolwiek nad siły przyrodzenia, albo łaski zuchwale zaczynał. Żadną miarą bowiem nie może być oszukanym, kto żyje nie według swego zdania, ale według przykładu starszych.

## PUNKT III.

Potrzeba jest *myśli złe do serca swego przychodzące Ojcu Duchownemu objawić* dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim. Nigdy bowiem porządnie nie postąpi, ktoby nie według starszych postanowienia postępował. Często, ktoby chciał na swoich przedstawiać zdaniach, gdy rozumie, że postępuje, częstokroć upadnie. Jest jako miasto niemurowane, zepsute, y zruynowane, nieprzyjacielowi każdemu do weyscia otworem stojące. Stoi otworem dla łupu. Przebog! jakim natarczywością nie jest wystawiony taki? kto bywa kuszony przeciwko Przełożonym. To się sprzeciwia Społ. Braci, *Siostron*, płomieniem zapala się nieczystego Almodeusza. To dla tesknosci powołania swego mdleje. To się niszczy niepomiarowanym smutkiem. To się różnym skołatanem zamieszania, y namiętności trzęsie. To dla gwałtownych pokus ledwie nie rospacza. To wszystko gdy w sobie trawi, od dnia do dnia bardziey wzrasta. A gdy się upokorzyć zaniedba, ani Bog z pokusą jego nie czyni powodzenia. Ztąd się często trafia, że z owym dawnym Mnichem o opuszczeniu Zakonu w sobie rozbiera. Który y samą rzeczą opuści, jeżeliby się nie upa-



miętał, a pokus swoich pokornie, y szczerze Oycu Duchownemu nie objawił.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myśli swoje do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiaisz dla uchronienia się sztuk szatańskich? Stary *Heron*, że stał na swoich wynalazkach, po przedziwney wstrzemięźliwości z poduszczenia czartowskiego siebie samego utopił w śludni. Czy myśli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiaisz dla otrzymania cnoty pomiarkowania? głodem umarł ow Brat w Tebaidzie, który nie chciał od Marfytow pokarmu wziąć, ale od samego Boga chleba czekał swego. Czy myśli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiaisz dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim? Mnich niektóry Mesopotamiański, po niesłychaney prawie wstrzemięźliwości, diabelskim zdradzony widzeniem, żydowską wiarę przyjął. Załuy, żeś tego zbawionnego szrodka dla nabycia doskonałości swojej nie przyjęła. Postanow mieć zawsze poufałość do Oycy swego Duchownego dla ochronienia się zrad diabelskich, dla otrzymania pomiarkowania, dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim.

## D Z I E N XVI.

Na Święto Ss. Szkaplerza Najsświętszey  
MARYI Panny z GÓRY KARMELU.

Rozumiemy  
Szkap

Gdy Zakon  
trapiący,  
wionemu Symo  
plerz dała z ob  
ci nabożnie no  
rzyby wstrzem  
pianych, tak  
zachowali, jak  
ba będą wniefi  
Szkaplerz dla d  
nych. Nie of  
jeżeli się tylko  
y ciała. Bę  
wszelkiego cię  
bowiem przez  
skim, kiedyb  
dostarczało d  
nie tylko się w  
w jasności wne  
lowi nalezemu n  
gaftwa lubieżn  
przewyższa cz



## O SZKAPLERZU.

*Rozumiemy, że dosyć Zakonnikowi każdemu mieć  
Szkaplerz dla robot. z Rozdz. 55.*

## P U N K T I.

Gdy Zakon MARYI Panny z Góry Karmelu był ciężko  
trapiiony, też Najsświętsza MARYA Panna błogosła-  
wionemu Symonowi Anglikowi dla obrony Święty Sza-  
plerz dała z obietnicą, że każdy, kto by go aż do śmier-  
ci nabożnie nosił, miał uniknąć mąk piekielnych. A któ-  
rzyby wstrzemięźliwość małą, y nieco pacierzy prze-  
pisanych, także czystość według względu swego stanu  
zachowali, jak nayszybciej przez nią z Czysta do Nie-  
ba będą wniesieni. *Więc dosyć będzie Mnichowi mieć ten  
Szkaplerz dla dzieła* czystości na uniknienie mąk piekiel-  
nych. Nie osiąga bowiem Mnich doskonałej czystości,  
jeżeli się tylko wstrzymuje od nieczystej zarazy myśli,  
y ciała. Będzie miał doskonałą czystość, jeżeli od  
wszelkiego ciężkiego grzechu będzie wolny. Nigdy się  
bowiem przez czystość nie złączy z Oblubieńcem Niebie-  
skim, kiedyby był innemi występkami zmazany. Aby  
dostarczało dobro wstydlivosti prześląganu Boskiemu,  
nie tylko się w niewinności ciała powinno zachować, ale  
w jasności wewnętrznej czystości. Jako bowiem Odkupicie-  
lowi naszemu nie może się podobać, kto nie zaniechał plu-  
gaństwa lubieżności. Tak się nie może podobać, kto lubo  
przewyższa czystością, ale się jęcząc nie ćwiczy w do-  
brych



brych uczynkach. Pragniesz, o Zakonna duszo! według obietnicy Najsświętszey MARYI z Góry Karmelu być wolną od mąk piekielnych, noś jey Szkaplerz dla dzieła czystości.

## PUNKT II.

Dosyć mieć *Mnichowi Szkaplerz* dla dzieła postu, dla uniknięcia mąk Czystcowych. Albowiem post czyści grzechy, że ciało wesoło nas ciągnie do winy, ale utrapione doprowadza do odpuszczenia. Przez owoc drzewa zakazanego wypadliśmy z Rayskich roskoszy, do tych powstajemy przez wstrzemięźliwość. Bo nie tak nie błaga sprawiedliwości Boskiej, jako post. Zaiście *Dawid*, gdy już usłyszał, że kara wieczna za grzech przeniesiona jest od Pana, wszakże dla doczelney, a tey zaś odwróconey pościł. Owszem żeby sprawiedliwość Boska nie znalazła, coby karać miała, post czyni. Coż bowiem bardziey usmierza nieporządne umysłu poruszenia, jak post? Jako bowiem ciało od gorączki spieczone, jeżeli bierze pokarm, albo napoy, pomnaża się w nim ciepło; tak y ludzkie ciała, które używają gorącości krwi: gwałtownie się zapalają, jeżeli by nie były wstrzemięźliwością miarkowane. Jeżeli bowiem nie starczy ogniewi pokarmu, mdleje. Y ciało, jeżeli mu uymą zbytecznego pokarmu, traci złe poruszenia. Pragniesz, o duszo Zakonna! według obietnicy Najswiętszey MARYI Panny z Góry Karmelu, prędko być wolną od mąk Czystcowych, noś jey Szkaplerz dla dzieła postu.

PUNKT

Dosyć *Mnichowi*  
dlitwy, al  
MARYA, Panne  
Ponieważ jey  
bysmy profil  
sławieństwo t  
nie zaraz był  
tem Pana, a w  
pomysłności s  
y wysłuchał j  
będzieł, już  
Oto! jestem?  
go odemnie p  
dleył, nize  
wemnie się za  
cały przylgna  
telność w nieś  
według obie  
Karmelu zar  
Święty iey S  
Czyli  
świątszey MA  
chowając uw  
cze tobie Ob  
Czy Szkapler  
polzcząc ułz



## PUNKT. III.

Dofyć *Mnichowi mieć ten Święty Szkaplerz dla dzieła modlitwy*, aby zaraz, albo blisko przez *Nayswiętszą MARYA* Pannę do Nieba był wniesiony po śmierci swojej. Ponieważ jey Syn nam obiecał to wszystko dać, o co byśmy prosili w Imię jego. Prośże tedy Boga o Błogosławieństwo twoje, a zaraz da tobie siebie samego. Czy nie zaraz był wysłuchany, który szukał Pana? *Szukałem Pana, a wysłuchał mnie.* Nie szukał od Pana złota, pomysłności światowej, długo-wiecznych lat, ale Pana, y wysłuchał jego. Tak y ciebie wysłucha. Jeszcze mówić będziesz, już on tobie powie: *Oto! jestem.* Coż to jest: *Oto! jestem?* Oto! obecny jestem, czego chcesz? Czego odemnie prosisz? Cokolwiek bym ci dał, to jest podleyśza, niżeli ja. Mień mnie samego, mnie zażyway, wemnie się zakochay. Drugie ciężary ja złożę, abyś cały przylgnał do mnie. Przemienię bowiem tę śmiertelność w nieśmiertelność. Pragniesz, o Zakonna duszo! według obietnicy *Nayswiętżey MARYI Panny z Góry Karmielu* zaraz przenieść się po śmierci do Nieba? noś *Święty iey Szkaplerz dla dzieła modlitwy.*

Czyliż tedy, o duszo Zakonna! *Szkaplerz Nayswiętżey MARYI Panny* nosisz, abyś doskonałą czystość chowając uwolniona była od mąk piekielnych? Nierzeczcie tobie Oblubieniec: *Nie znam ciebie, zamknięte drzwi.* Czy *Szkaplerz Nayswiętżey MARYI Panny* nosisz, abyś poszcząc uziła mąk Czcycowych? *Post gasi grzech.* Czy

H

Szkap-



Szkaplerz Najsświętszey MARYI Panny nosisz, abyś modląc się mogła wnieść po śmierci do Nieba? *Modlitwa otwiera Niebo.* Załuy, żeś się niegodną obietnicy Najswiętszey MARYI Panny przez zaniedbanie czystości, wstrzemięzliwości, y modlitwy stała. Postanów Święty Szkaplerz nosić z czystością, z wstrzemięzliwością, z modlitwą.

## D Z I E N XVII.

a VII. Między Oktawą SS. Oycy naszego  
B E N E D Y K T A.

O NASLADOWANIU SS. OYCA NASZEGO  
BENEDYKTA DLA ZACHOWANIA  
REGUŁY ŚWIĘTEY.

*Wewszystkim wszyscy Mistrzynią Regułę niech nasladują.  
z Rozdz. 3.*

## P U N K T I.

Mąż Boży BENEDYKT między tyle cudami, któremi na świecie jasniał, słowem także nauki równie świecił. Bo napisał Mnichow Regułę pomiarkowania osobliwą, mową jasną. Którego gdyby kto chciał subtelniey obyczaje, y życie poznać, może w tymże postanowieniu Reguły wlyzyskie Mistrzostwa jego sprawy znaleźć: Bo  
Mąż

Mąż Święty  
tylko jak żył.  
będzieś miał  
Regułę nasladowania  
punktów do  
od złej, y nie  
nawpierwey  
mówił, tylko  
nia narodowa  
wa. Jeżeli k  
zyka swego,  
stusa, że za  
zecną wymo  
Zakonna! n  
żney mowy  
krwią niewi  
mowy szpe  
swego. Jak  
złego, y nie  
innych rze

Powtórzy  
wić. Ze  
gorz jego  
od ciężaru  
wychodził  
go zabawia



Mąż Święty żadnym sposobem inaczej nie mógł uczyć, tylko jak żył. Będzieszże tedy naśladował SS. Oycy, będziesz miał jego ducha, jeżeli *wewszystkim Mistrzynią Regułę naśladować będziesz*. Dochodz z tych trzech tylko punktów doświadczenia: Naprzód nauczał: *Usta swoje od złej, y nieprawej wymowy strzedz*. Tego samego strzegł najpierwej scisłą ołobnością, y milczeniem. Nic nie mówił, tylko dla nauki, poprawy Mnichów, y nawrócenia narodów. Albowiem nie były tajne owe Jakuba słowa. *Jeżeli kto rozumie się być Zakonnikiem, nie hamując języka swego, tego próżny jest Zakon*. Pamiętał owo Chrystusa, że za każde próżne słowo, milcząc, za złą, y bezecną wymowę trzeba rachunek dać na sądzie. Oduśzo Zakonna! niech ustanie więc z ust twoich wszelka próżney mowy nikczemność, y język, który czerwienieje krwią niewinnego Baranka, niech przestanie próżney mowy szpetnością siebie mazać. Naśladuy SS. Oycy swego. Jak według Reguły usta swoje od wszelkiego złego, y niegodziwej mowy strzegł, tak y wewszystkich innych rzeczach to czynił, co napisał.

## PUNKT II.

Powtórę uczył: *Słow próżnych y skłonnych do śmiechu nie mówić*. Ze y to nader zachował, świadkiem jest S. Grzegorz jego Uczeń. Ledwo mówi, połpolita jego mowa od ciężaru cnoty była próżna, bo słowa z ust jego nie wychodziły nadaremno. Wzamiast śmiechu serdecznego zabawiał się skruczą. Wzamiast próżney rozmowy,



z Bogiem rozmawiał sam pod czas modlitwy. Nie było mu bowiem tajno, czego Piotr nauczał: *Jesli kto rozmawia jakby mowy Boskie.* O duszo Zakonna! Mni-chem, czy Mnizką jesteś? Wdziałas na siebie suknią żalobną? A coż ci po próżnych, y do śmiechu pobudzających słowach? coż ci po próżnościach światowych, któraś umarła światu? teraz czas oplakiwania, nie śmiechu jest. Teraz czas jest utrapienia, y wzdychania, nie próżności. Ktoż z zapasnikow na placu stanawszy, opuściwszy uśłowanie z nieprzyjacielem walczyć, baykow, y śmiechow używa? Nalega czart, krąży ryczący, aby pożarł, a ty byś siedziała baykami się bawiąc, y co jest głupiego, y nie dorzeczy mówiąc nie rozmyślnie? Nieto jest Mnichow, nie Świętych to obcowanie. *Paweł za Efezow dniem, y nocą płacze, a ty nie starałś się bynaimniey o duszę swoją?* Nasladuy SS. Oyca swego. Jak według Reguły nigdy słow próżnych, albo do śmiechu skłonnych nie mówił, tak wewszystkim innym czynił, jak napisał.

## P U N K T III.

Potrzeniec nauczał SS. Ociec: *Swarow nie kochać.* Jakim on był nienawidzącym swarow, świadkami są dwie owe swarliwe Mnizki, które wykłął, y dopiero po śmierci ich od klątwy rozgrzeszył. Wiedział o owym Mędrca: *Wargi głupiego wdają się w swary, a usta jego wzniecają kłotnie, zawsze szuka zwadów: Aniżel zaś okrutny będzie wysłany przeciwko niemu.* O dusze Zakonne! jeżeli żarli-

żarliwość przy  
nie chlubic się  
y swary, czyli  
chodzie? Zk  
pożądliwości?  
da; przystępo  
bitwa; pokaza  
niają się zwyk  
tworem stoją;  
czarci. Unika  
swego. Jak sw  
kał Florentego  
czał, czynił.  
jeżeli będziesz n

Czyliż to  
Oyca przez za  
Jeżeli nie naslad  
owsem Synem,  
według Reguły  
żartobliwych  
wom twym ucz  
guły nie koch  
skromnym do  
chowanie Reg  
sladować w wi  
bliwie dziś ust  
wy strzeż; słow  
cych niemowi



zarliwość przykrą macie, y swary w sercach walznych, nie chlubcie się. Albowiem gdy jest w was zarliwość, y swary, czyliż nie jesteście cielesnemi, y według ciała chodzicie? Zkądże bowiem w was kłotnie? Czy nie z pożądliwości? Ztych naprzód rodzi się płocha niezgoda; przystępuje cięższe poruszenie; następuje w słowach bitwa; pokazują się znaki odwróconego serca; przyganiają się zwykłe ludzkości powinności; drzwi czartu otworem stoją; z Klasztoru staje się piekło; z Mnichów czarci. Unikay wszelkich swarów. Nasladuy SS. Oycę swego. Jak swarow nie kochał, ale od swarliwego uciekał Florentego, tak wewszystkim, czego słowem nauczał, czynił. Żyć będziesz Duchem Świętego Oycy, jeżeli będziesz nasladował wewszystkim *Mistrzynią Regułę*.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladowałaś SS. Oycę przez zachowanie Reguły Świętej wewszystkim? *Jeżeli nie nasladowujesz, jesteś odrodnym Synem, albo Córka, owszem Synem, albo Córka nie jesteś.* Czy nasladowałaś według Reguły wstrzymując się od złych, próżnych, y żartobliwych słów? *Złoto swoje, y srebro bierzesz, a słowem twoim uczyni szale.* Czy nasladowałaś według Reguły nie kochając swarów? *Nie trzeba się kłócić, ale być skromnym do wszystkich.* Załuy, żeś SS. Oycę przez zachowanie Reguły nie nasladowała. Postanow tego nasladować w wszystkich Regułach, a naten koniec ołobliwie dziś ust swoich od złej, y niegodziwej wymowy strzeż; słów próżnych, albo do śmiechu pobudzających nie mówić: Swarow nie kochać.



## D Z I E N XVIII.

a Oktawa SS. Oycy naszego  
B E N E D Y K T A.

O SZCZĘSLIWEY SMIERCI.

*Smierc codziennie przed oczami mieć obecną.*  
z Rozdz. 4. Instr. 47.

## P U N K T I.

Mąż Boży łaską, y imieniem BENEDYKT przed szóstym dniem zeyścia swego kazał grob otworzyć, który zaraz zachorówawszy, złe się mieć począł. A gdy każdego dnia wzmagala się słabość, dnia szóstego kazał się nieść Uczniom do Oraterza, y tam wysięc swoją przycięciem Ciała Pańskiego, y Krwi opatrzył. Potym na ręku Uczniow słabe członki zawiesiwszy, wyniesionemu ku Niebu rękami stał, y ostatniego ducha podczas słow modlitwy wypuścił. Aby śmierć nasza była tczesliwa, potrzeba według zdania, y przykladu SS. Oycy naszego: *Smierc codziennie przed oczami mieć obecną*, a tak przez żywe jej rozmyślanie często przed zeyścia dniem sobie grob otwierać. Pomysl, jak byś leżał w grobie pokarm robakow, zgniłość, smrod nieznosny, proch, y popioł. Na coż ci się teraz przydadzą honory, których przeciwko Profesyi swojej tak usilnie szukałeś? Na coż ci się przy-

przydadzą ter-  
Regule, y stan-  
dzą łaski, y do-  
przeciwko zarz-  
Na coż ci się pr-  
których żądał-  
tu leżył jak  
zył opulczno-  
bie cały świat  
pomysl żeś jest  
stanie, a będzie-  
ści nad próżno-  
Oycem otwor-  
wzgardził sw-  
rzeczy, a tak

Aby była śm-  
codziennie  
przez żywot z-  
wi doświadcz-  
SS. Ociec, z-  
ciwnościach  
się nader cie-  
robach tylko  
chamy. Ze-  
ła naszego w-  
ciwnościach n-

przy-



przydadzą teraz wygody ciała, o które się przeciwko Regule, y stanowi swemu starałeś? na coż ci się przydadzą łaski, y dobre o sobie rozumienie u ludzi, których przeciwko zarzuceniu stanu swego tak pilnie szukałeś? Na coż ci się przydadzą roskoszy w pokarmie, y napoju, których żądałeś tak chciwie przeciwko Regule? Oto! tu leżysz jak śmieci wszystkich żyjących. Oto! tu leżysz opuszczony od wszystkich. Oto! tu leżysz, a tobie cały świat zniknął. Więc jeżeli się widzisz żyjącym, pomyśl żeś jest y umarłym. Podobne jeszcze sześć dni zostanie, a będziesz takim jakim ciebie opisałem. O próżności nad próżnościami, y wszystko próżność! Ty z SS. Oycem otworz przed śmiercią grob swój. Prawdziwie wzgardzisz światem, przeniesiesz się do niewidomych rzeczy, a tak szczęśliwie umrzesz.

## PUNKT II.

Aby była śmierć nasza szczęśliwa, *potrzeba śmierć codziennie przed oczami mieć obecną*; abysmy przez żywot zakochali się w cierpliwości, a tak cierpliwi doświadczyli się w owej śmiertelnej chorobie. Tak SS. Ociec, że w życiu karał ciało swoje, także w przeciwnościach był cierpliwym, więc też w gorączce stał się nader cierpliwym. Niecierpliwość bowiem w chorobach tylko z tego pochodzi, że zbyt ciało nasze kochamy. Ze dusz naszych bojemy się zatracić. Ze ciała naszego w nienawiści mieć zaniedbujemy. Ze w przeciwnościach niecierpliwi jesteśmy. Ze grzechów naszych

nie



nie uważamy. Ze przyszłej kary, która nas oczekiwania nie rozważamy. Zaiście wszystkie utrapienia tego życia cieniem są, y snem, jakiegokolwiek byłyby tak względem natury, jako też krótkości czasu, względem tych rzeczy, które grzeszników oczekiwają w przyszłym wieku. Coż albowiem ważyć mogę, gdy do tych nayokrutniejszych przyrównują się? Co do ognia nieugaszzonego? Co do wieków nieskończonych? dla tego ktoby nie obrał tyśiąc śmierciom podlegać? ktoby nie obrał sto lat cierpieć nayfrozsze bole? Ty z Świętym Oycem twoim ciało twoje martwi. Przyszłe męki rozważaj, a będziesz cierpliwym w dolegliwościach. Cierpliwość zaś mieć będzie dzieło doskonałe. Szczęśliwie umrzesz.

## PUNKT III.

Aby była szczęśliwa śmierć nasza, *potrzeba śmierć codziennie mieć przed oczami* obecną przez ćwiczenie się w miłości przy śmierci, abysmy w miłości umierać zasłużyli. Tym sposobem zasłużył SS. Ociec nasz między rękami Uczniow stojący umierać. A któż by miał odwrócenie ku Bratu, gdyby pomyślił, że użyłby prozby jego jeszcze dziś podobno przy śmierci dla uniknienia straszliwych pokus nieprzyjaciela? któżby chował nienawiść ku Bratu, *ku Siostrze*, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś potrzebować będzie pocieszenia jego, *albo jej*, y pomocy dla pokonania uciskow przy śmierci? Ktoby tchnął zemstą, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś od nie-

go przez śmierć  
kiedy odpuszcza  
no. Każdy k  
go, którego  
Albowiem nie  
łości Braterski  
chciał wyrzą  
zostaje w śmierci  
Siostry swoje.  
ci? poznasz,  
W rękach ich  
oddasz ducha  
Czyliż  
do grobu swe  
a do niewido  
nia ubogich wy  
ciwności znosi  
ci? Cierpliwo  
Czy teraz Sp  
chania w wier  
nie pokryje wi  
wey śmierci  
nie dyspono  
ci gardzić w  
wzdychać.  
przy śmierci  
zasłużyła um



go przez śmierć być może odłączonym? Nikt zaiste, każdy odpuści z serca, aby mu samemu było odpuszczono. Każdy kochać będzie z serca, aby zasłużył pod tego, którego kochał, pomocą, y pociechą umierać. Albowiem nie będzie godnym tej ostatniej usługi miłości Braterskiej, kto w życiu miłości Braci, Siostrów nie chciał wyrządzać. Błada zaś takiemu! *Kto nie kocha, zostaje w śmierci.* Ty z SS. Oycem swoim kochay Braci Siostry swoje. A jaką ci to pociechą będzie przy śmierci? poznaj, że z śmierci przeniesiony jesteś do żywota. W rękach ich do Nieba za ciebie wyciągnionych Bogu oddasz ducha. Szczęśliwie umrzeł.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często wchodziłś do grobu swego, abyś pogardziła wiadomemi rzeczami, a do niewidomych ustawicznie wzdychała? *Pragnienia ubogich wysłucha Pan.* Czy z uwagi śmierci przeciwności znosiłś, abyś się cierpliwą znalazła przy śmierci? *Cierpliwość tobie potrzeba będzie, abyś odniosła obietnice.* Czy teraz Społ-Braci; *Społ-Siostry* kochałś, aby dla kochania w wieńcu Braci, *Siostr* mogłaś umierać? *Kochanie pokryje wielkość grzechów.* Żałuy, żeś się do szczęśliwej śmierci według przykładu, y nauki SS. Ojca swego nie dytponowała. Postanow z uwagi następującej śmierci gardzić wiadomemi rzeczami, a do niewidomych tylko wzdychać. Eyc cierpliwą dla otrzymania cierpliwości przy śmierci. Braci, *Siostry* kochać, abyś w ich rękę zasłużyła umierać.

## D Z I E N XIX.

JAK MOŻE ZAKONNA OSOBA OTRZYMAC  
POUFALOSC DO PRZEŁOZONEGO.

*Wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących,  
albo występku, których się skrycie dopuścił, przez po-  
korne wyznanie Opatowi swemu taić nie będzie.*

z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

Między wszystkimi zgola Izrodkami, któremi Zakon-  
nik trwa w swoim powołaniu, bardzo potrzebna, y  
nayskuteczniejsza jest rzecz poufałość ku Przełożonemu.  
Ta od niego unikać, albo choć w nim słabiec nigdy nie  
dopuszcza. Dla tego postanowił SS. Ociec nasz: *Wszyst-  
kich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, al-  
bo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wy-  
znanie Opatowi swemu taić nie będzie.* Dla tey otrzyma-  
nia poufałości uważ, że cię Bog tylko przez Przełożo-  
nego do błogosławieństwa swego prowadzić chce. On  
jest bowiem głową Klasztoru, bo wierzymy, że rządzi na  
miejscu Chrystusa w Klasztorze, tak bardzo, że tam wśzy-  
fiko czynić trzeba z wolą jego. Co się czyni naprzeciwi-  
ko woli jego, to się czyni naprzeciwno woli Boskiej:  
*Kto was słucha, mnie słucha.* Y ztąd, gdy to jest jego  
rzecz nie tylko Zakonnikowi co do powierzchnego,  
ale też co do wewnętrznego stanu opatrywać, jego kiero-  
wać

wać na drogę  
będzie kierow  
trznego nie o  
dulżę jego w  
towi rachunk

Aby Zakon  
go przych  
dopuscił, prze  
potrzebne je  
niemu. Jak  
Opatowi, g  
wewnętrzny  
o postępku,  
rania przeci  
tego: Zeby  
nie cierpiał,  
miał poufa  
dział tylko  
ność wycia  
czeniem:  
wami przele  
przykazania  
czuł, Uczni  
niech pokaza  
powiadając,  
grzeszącemu



wać na drogę zbawienia; jakże opatrywać będzie? jak będzie kierować, jeżeliby mu wewnętrznego, y zewnętrznego nie otworzył stanu? Jakże rachunek odda za duszę jego w dzień sądu, jeżeliby on sam pierwey Opatowi rachunku z niey na tym świecie nie oddał?

## PUNKT II.

Aby Zakonnik wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, albo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zataił, potrzebne jest ustawiczne staranie, y czułość jego ku niemu. Jakże bowiem Zakonnik miałby poufałość ku Opatowi, gdyby go cały rok nie pytał nigdy o stanie wewnętrznym? Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat o postępkach, albo defekcie swoim żadnego nie czynił starania przeciwko wyraźnemu przykazaniu SS. Oycanastzego: *Zeby nie tylko uszczerbku trzedy sobie powierzoney nie cierpiał, ale też się cieszył z pomnożenia dobrego?* Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat rzadko, y zdaleka widział tylko, kiedy przecie według Reguły, ile powinność wyciąga, powinien być przytomny pospolitym ćwiczeniom: *Przykazania Pańskie sposobnym Uczniom niech słowami przekłada; prościęyszym zaś uczynkami swemi Boskie przykazania niech opowiada. Wszystko zaś, czego by nauczał, Uczniom byłoby co przeciwnego, w sprawach swoich niech pokazuje, że tego nie trzeba czynić: aby drugim przepowiadając, sam się nie znalazł złym: aby kiedy Bog nie rzekł grzeszącemu: Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y*

bierzesz testament mój w usta swoje? Ty zaś nienawidziałeś karności: Jakże by miał poufałość, gdyby Opat przez rok ledwie raz, albo dwa z nim rozmawiał? gdy przecie według Reguły powinien według jego sposobności y umiejętności siebie przypodobać się jemu to namawianiem, to strofowaniem, to poclebianiem duszą jego rządzić? Jakżeby miał poufałość, gdyby przeciwko Regule Opat więcej dokładał starania o rzeczy przemijające, y ziemskie, y nietrwałe, a nie myślałby, że przyjął dusze do rządzenia, z których y rachunek dać musi? Albo tak mówi Święty Grzegorz: Jeżeliby upadła oslica, podzwignąłby ją; gdyby zginęła dusza, nie mniemałby? Jakże by miał poufałość, jeżeliby Opat rząd dusz wcale drugim przeciwko Regule powierzył?

## PUNKT III.

Aby Zakonnik wszystkich myśli swoich złych do serca swego przechodzących, albo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zataił, potrzeba, aby wszelką własną miłość, y własne rozumienie złożył. Samo własne o sobie rozumienie jest przyczyną, że się wstydzic, y zawstydzac siebie zapalamy się. Ale lepiej jest teraz wstydzic się przed jednym człowiekiem, niż przyszłego czasu przed wszystkiemi. Sama miłość własna jest przyczyną, abysmy do Przełożonego poufałości nie mieli. Bojemy się, abysmy na ten, albo ow urząd, którego życzymy sobie, abomamy, nie byli wzięci, albo z niego nie byli złożeni. Ale gdybysmy samą rzeczą Boga, y zbawienia dusz naszych szu-

szukali, czyli  
łożonemu? N  
honoru, albo  
dziewamy z p  
bek duszy? C  
dzeniem Bosk  
nas do Nieba  
daw ni Oycon  
obiecują.

Czyliż  
do Opata, że  
małz poufał  
on, albo ona  
czuje zaciebie,  
małz poufał  
woliwłzy wiał  
Rzekłem: wy  
Panu. Załuy  
Przełożonego  
now mieć po  
łożony, albo  
ją, aby mog  
dzić od jed  
tem wstydzic



szukali, czyliż dla tego nie miałyby być poufałości ku Przełożonemu? Na cóż nam się przyda, jeżeli byśmy albo honoru, albo wygody ciała dostąpili, których się spodziewamy z powinności, a potem poniesliśmy uszczerbek duszy? Chodźmy tedy za wolą Boską, za sporządzeniem Boskim, za powołaniem Boskim. Nie inaczej nas do Nieba zaprowadzi Bog, tylko przez Opata. Tak daw ni Oycowie wszyscy, y z niemi SS. Ociec nasz nam obiecują.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz poufałość do Opata, że jest wola Boska? *Idź do Ananiasza.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo Przełożoney, że on, albo ona oddać musi rachunek z duszy twojej? *On czuje za ciebie, jako mający dać rachunek z duszy twojej.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo Przełożoney, zniechcąc woli własnej o tobie rozumienie, y własną miłość? *Rzekłem: wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją Panu.* Żałuy, żeś do tych czas żadney poufałości do Przełożonego, albo Przełożoney swojej nie miała. Postanow mieć poufałość, że taka jest wola Boska: że Przełożony, albo Przełożona powinna tak rządzić duszą twoją, aby mogła oddać rachunek: że lepiej jest się wstydzic od jednego człowieka, niżeli się przed całym światem wstydzic, y od niego być potępioną.

## D Z I E N XX.

KTOREMIBY SRZODKAMI MOGŁA BYC  
OTRZYMANA SZCZERA BRATERSKA  
MIŁOSC.

*Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają.*  
z Rozdz. 72.

## P U N K T I

**Z**nak Zakonnika prawdziwie Benedyktynskiego jest, jeżeliby według przykazania SS. Oycy: *Miłość Braterską uprzeymie oddawał.* W tym poznają wszyscy, że jest Uczniem SS. Oycy, jeżeliby miał miłość do Braci. Przeto do tego kochania jesteśmy obowiązani, bo stan Zakonny, według świadectwa Świętego Bazylego, osobliwie zawisł na słubie nierozłączoney zgody. Ztąd miłość nasza, y zgoda daleko być powinna większa, niż naturalne członków spojenie. Do tey zaś doyscia frzodek pierwszy jest dobry przykład; bo Zakonnika obcowanie tak we wszystkich być powinno nienaganne, y święte, aby ztąd Brat do zachowania Reguły postępował: Aby siebie przykładem jego w swoich uciskach cieszył: Aby jego przykładem wszelkie trudności Zakonney karności pokonał: Aby upadek jego się pokrzepił przykładem: Aby pokrzepiony przykładem jego goręczyj postępował. Z tego bowiem przykiadu natychmiast nastę-

stepuje dosko-  
mię. Izy soba,  
szę. Jedno c  
bada służyć,  
przyjaciół sw  
jąca, tak Bra

Do oddania sz  
frzodek,  
potwierdzili.  
jem umysły  
rozłączony za  
kazy niemiya  
wyrządzać op  
iztorne odpra  
niech sprawuj  
szczerą tchnie  
leżą powinno  
dziać czcią,  
aby każdy so  
a niewinny z  
O jaka jest r

Do oddania n  
jest frzodek  
ni. Bo jeżeli



stepuje doskonała miłość Braterska. Tak będą jedno między sobą, gdy jedno będą mieć serce, y jedną duszę. Jedno czynić zawsze będą dzieło. Temuż Panu będą służyć, y tymże sposobem. Jedną potyczką nieprzyjaciół swoich zwyciężą. O jak jest rzecz zasługująca, tak Braci w jedności mieszkać!

## PUNKT II.

Do oddania *szczerą miłością za miłość Braterską* drugi jest szrodek, abysmy też samę uczynkiem, y posługą potwierdzili. Bo jak przykładem, jakbysmy niejakim klejem umysły nasze klejeli; tak posługami ten kley nie rozłączony zachowujemy. Niechże zaś tedy żadna okazya nie mija, przez którąbysmy posługi miłości Braci wyrządzać opuszczali. Którzy pospolite powinności Kłasztorne odprawują, taką chżyością, y chęcią też samę niech sprawują, aby w odpowiedziach, y w posługach szczerą tchneli miłością. Którzy zaś do żadney nie należą powinności, ubiegając się, niech się starają poprzedać czcią, posłuszeństwem, y posługą, tak dalece, aby każdy sobie obrał nikczemniejszy, y cięższą pracę, a niewinny za drugiego winę ohotnie ma podjąć karę. O jaka jest rzecz miła, tak Braci mieszkać w jedności!

## PUNKT III.

Do oddania *uprzejmą miłością za miłość Braterską* trzeci jest szrodek modlitwa, która jeden za drugiego czyni. Bo jeżelibysmy się nie modlili za Braci naszych, ich

zapewne, ani jak siebie samych nie będziemy kochać. Abysmy się zaś gorąco za nimi przyczyniali, trzeba, abysmy ich potrzeby naszemi czynili. Nie trzeba się lękać, żeby co ztąd nam z zasług naszych ubyło. Ktokolwiek bowiem za drugich się przyczyniać usiłuje, sobie raczey z miłości pomaga; y za siebie samego tym prędzey zasłuży być wysłuchanym, im bardziey by za drugich przyczyniał się nabożnie. Bo Bog pokoju, y zgody Nauczyciel, który nauczał jednności, chciał żeby się tak modlił jeden za wszystkich, jak on w jednym nosił wszystkich. Tak trzech młodych w jednym piecu jedną się modlitwą modlili, y dla tego dla miłości jednności wysłuchanemi być zasłużyli. Obietnica jest Przedwieczney Prawdy: *Jeżeli by zezwoliło dwóch z was na ziemi, o coby tylko prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w Niebieszech.* Czegoż tym przeczyć będzie Ociec Niebieski, którzy tak gorliwie, y stale za siebie się modlą? O jak jest pożytecznie, tak Braci mieszkać w jednności!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania miłości Braterskiej świeciłś wszystkim dobrym przykładem? *Biada temu, któryby pogorszył jednego z tych maluczkich!* Czy czynisz posługi miłości? *Synaczkowie, nie kochamy słowem, ale uczynkiem, y prawdą.* Czy się modliłś za Braci, *Społ-Siostry?* *Wclai do Pana, gdy byli w utrapieniu, a z potrzeb ich wybawił onych.* Za uuy, żeś się do tych czas do tych trzodkow miłości nie przykładala. Postanow: dla otrzymania miłości Braterskiej wszystkim  
być

być dobrym  
skiey miłości

CZEM

Mający być prz

Święty Ociec  
ślubem do

jący być przyje

ją. Czemu

albowiem Mn

stawanie z Sw

światu y wż

Zkąd Święty

kazywał, ab

lżali się. P

to Mnich ni

umiera, a N

szający się, t

wiem dorkna

Potrzeba jest

kocha, był z

w nim nie zgi



być dobrym przykładem: wszystkim posługi z Braterskiej miłości czynić: za wszystkich się modlić.

## D Z I E N XXI.

CZEMU SŁUB STAŁOŚCI TAK SCISLE  
MA BYĆ ZACHOWANY.

*Mając być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją.*  
z Rozdz. 58.

## P U N K T I.

Święty Ociec doświadczywszy złego życia tułaczów, słubem do stałości swoich Mnichów obowiązał. *Mając być przyjętym w Oratorium niech przyobiecuje stałość swoją.* Czemu? *Aby od świata spraw stał się dalekim.* Nic albowiem Mnichowi nie jest tak przeciwnego, jako przedstawianie z Świeckimi. Mnich albowiem z Profesyi swojej świata y wszystkim sprawom jego umarły być powinien. Zkąd Święty Antonin najprzód Uczniom swoim przykazywał, aby z Świeckimi żadnym sposobem nie mieszlali się. Przyczynę dając, że co jest ryba bez wody, to Mnich nieznaidujący się w Celli. Ryba bez wody umiera, a Mnich z Świeckimi albo do spraw ich mieszkający się, traci Ducha powołania swojego. Ktoż albowiem dotknąwszy się smoly, nie będzie od niey zmazany? Potrzeba jest, aby ten, który się w sprawach światowych kocha, był zmazany. Ktoż kochając niebezpieczeństwo, w nim nie zginął? Potrzeba jest aby ten, który na świe-

K... cie

cie złudzi delikatnemi, pysznemi, y cielesnemi przedsta-  
wa, delikatnym, pysznym, y cielesnym stał się.

## PUNKT II.

**M**ający być przyjętym w Oratoriuni niech obiecuje stałość swoją. Czemu? Aby się strzegł każdej godziny wad myśli, oczow, języka, rąk, y nog. Kto bowiem raz obiecał stałość, wszelką myśl, wszelką o świecie mowę, wszelkie dzieło świata, wszelkie nazad się cofanie do świata powinien porzucić. Bo ileż występками, y pokusami, zmaże się, y ile Świętych utraci myśli, kto o świecie chętnie słucha? Ile affektami, y nieporządnymi namiętnościami trapiiony będzie, ktoby znowu oglądał się na świat? Ile prac potrzebnych powołania swego opuści, ktoby sprawował powinności światowe? Ile opaczności w nawróceniu obyczajow swoich uczyni, ktoby się ważył tułać po świecie? nie bowiem y myslom, y chuciom naszym tak wstawnego nie jest, jak serce opanować swoje, z którego raz są wyrzucone. Łacno w dawne występki, y grzechy wpada, kto dawne okazy, y niebezpieczeństwa grzeszenia ponawia. Niepodobna jest, aby Zakonnik tę, którą w osobności ma górlwość, na świecie zachował. Gdzieby zaś choć trochę jej ulżył, zmysł do zewnętrznych pociech, od tych do mniejszych, od mniejszych do większych grzechow wypłynie, poki z początkow światowych w głębokości grzechow grzechem zgoła nie zgardzi.

PUNKT

Mający być p  
swoje. C  
w Klastorze  
wszystko spra  
łość w zgrom  
bez której  
Ktoż lczerey  
nie kocha, n  
wołania w ro  
rych przecie  
ktoż powoła  
chronił teraz  
fztorach? O  
osobność, ja  
opuścić? Jak  
pogardy Pro  
łame aż do  
przed Bogie  
myśl, jeżeli  
będziełz, k  
Czyli  
fzpeciła spra  
włości poło  
wplatała w d  
niez przewr  
dbała dzieł p



## P U N K T III.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją. Czemu? aby dobre dzieła powołania swego w Klasztorze czynił. Warstatem bowiem, gdziebysmy to wszystko sprawowali pilnie, są zamknięcia Klasztorne, y stałość w zgromadzeniu. Jakże modlitwy pilnować będzie, bez której nie jest Zakonnikiem w rozruchu świata? Ktoż łzczerey, y doskonałej na świecie, który Boga nie kocha, nabędzie miłości? Ktoż tyle obligacyi powołania w rozruchu spraw światowych wypełni, bez których przecie zachowania nie będzie zbawiony? owszem ktoż powołaniu swemu zadosyć uczyni, ktoby się nie chronił terazniejszego rozruchu spraw w famych Klasztorach? O duszo Zakonna! która się raz oddałaś na osobność, jakże będziesz mogła onę bez slubomstwa opuścić? Jak będziesz mogła dzieła powołania swego bez pogardy Profesyi twojej zaniedbać, która solenny, też ślame aż do śmierci statecznie, y doskonale wypełniać przed Bogiem, y Świętymi jego slub uczyniłaś? Pomysł, jeżelibyś inaczej czyniła, od Boga potępiona! będziesz, któregoś nalmiewała.

Czyliż tedy stałość zachowujesz, abyś się nie zszpeciła sprawami światowemi? Uciekaj od świata, cały wzłosci położony jest. Czy chowasz stałość, abyś się nie wplątała w dawne nałogi? Z światem przewrotnym zostaniesz przewrotna. Czy chowasz stałość, abyś nie zaniedbała dzieł powołania swego? W poranku powołania twego,

*nie przystoi się tobie tulać za Klasztorem. Załuy, żeś słubowi stałości zgoła nie uczyniła zadosyć. Pośtanow chować stałość dla uniknienia spraw światowych; dla uniknienia występku światowych; dla wypełnienia dzieł powołania swego.*

## D Z I E N XXII.

Na Święto S. MARYI MAGDALENY  
pokutującej.

O USTAWICZNEY SERCA SKRUSZE.

*Złości swoje przeszłe z łzami, y wzdychaniem codziennie na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Instr. 57.*

### P U N K T I.

Oto Niewiasta, która była w Mieście grzeźlnica, gdy poznała, że Jezus siedział w domu Faryzeusza, przyniosła słojeł maści, y stojąc z tyłu wedle nog jego, zaczęła łzami obmywać nogi jego. Milcząca wyrażała skrucę serca swego. Tak y Zakonnik według rozkazu SS. Oycy *złości swoje przeszłe z łzami, y wzdychaniem serca codziennie na modlitwie Bogu wyznawać powinien.* Bo jako opowiadanie Ewangelii Apostołom, tak Zakonnikom grzechy swoje oplakiwać jest przyzwoita. A ktoż by je nie ochotnie oplakiwał, gdy o grzechu odpuszczonym niemożemy być bezpieczni? Ktożby nie płakał ustawicznie, gdyby wiedział, którey godziny Pan ma przyść na sąd? ktożby nie stałe płakał, gdyby zapewne wiedział, że na wielką karę albo w Czyścu, albo

bo w piekle za Bog podarowa całe życie, go wiecznego sm ząd wiecznie Magdaleną uł co inzego jeś chy swoje.

Stały zaś pod Kleofa; y chy Świętey ma nie małą p go Odkupicie stulem? Teg konnik światu ukrzyżowany gdy to w słow Poprawa bow sowi na krzy z Świętą Mar przyczyną s ciu całym sw przeszłego, Chrystusa? powodem sk przybije wzy wego.



bo w piekle zasłużył, a przecie nie wiedział, czy mu ją Bog podarował? któżby bez przestanku nie płakał przez całe życie, gdyby dla płaczu krótkiego mógł uysć wiecznego smutku? któżby nie zawłze płakał, gdyby ztąd wiecznie był pocieszony? Więc z Świętą Maryą Magdaleną ustawicznie według stanu swego, który nie co innego jest; tylko pokuty, staray się opłakiwać grzechy swoje.

## PUNKT II.

Stały zaś podle krzyża JEZUSOWEGO Matka jego, Marya Kleofa, y Marya Magdalena. Jakaż myśl była skruchy Świętey Maryi Magdaleny, gdy uważała, jaką samą nie małą przyczyną była śmierci kochanego swojego Odkupiciela, y Boga? Czy nie społ-umierała z Chrystulem? Tego y stan twoy wyciąga po tobie; bo Zakonnik świata, y wszelkim jego żądzom powinien być ukrzyżowany. Tego y SS. Ociec po tobie wyciąga, gdy to w słowach dodaje: *A winnych rzeczach się poprawić.* Poprawą bowiem złych chuci krzyżujemy się Chrystusowi na krzyżu. A któżby ich nie ochotnie poprawiał z Świętą Maryą Magdaleną, kiedy uważa, że on sam był przyczyną śmierci Zbawiciela swojego? Ktożby w życiu całym swoim nie chętnie pracował w poprawie złego przeszłego, aby znowu w samym sobie nie krzyżował Chrystusa? Ta bowiem uwaga niech będzie ustawicznym powodem skruchy twojej. Sama zaś skrucha niech przybije wszystkie affekta twoje do krzyża Chrystusowego.

## PUNKT III.

Błogosławiona Marya Magdalena nie przestaje na tym, że raz w domu Faryzeusza grzechy opłakała swoje, że światu, y wżyskim jego umarła żądzom, udała się do straszney jaskini, ostrą bardzo czyniła pokutę. Z jakiegoż to powodu? Nie z inszego zaiste, tylko Chrystusa swego ukrzyżowanego. Chciał JEZUS wszystko przez życie, y śmierć swoją wycierpieć, aby sprawiedliwości Boskiej zadość uczynił. Toż lamo tobie przykazuje SS. Ociec, *abyś zadość uczynił za to winowayca*, czegoś się dopuścił. Spoyrzyżę tedy na JEZUSA swego za ciebie pokutującego z Świętą Maryą Magdaleną, a nasladuy. Ot! ciało pracami, pustynią, postami, czuciami, głodem, pragnieniem, boleściami, śmiercią martwi. Ot! umysł miesza, y zasmuca zburzeniem Jerozolimy, y wszelkiej duszy wierney, konaniem, y opuszczeniem na krzyżu. Ot! duszę wydaje na wszelki krzywd rodzaj, aby prawie zawsze był położony na znak, któremuby się sprzeciwiano. A z jaką cierpliwością, pokorą, y posłuszeństwem? Ty uważ, abyś w ustawicznym duszy y ciała upokorzeniu się, y skrzężyła. Pierwszego dostąpisz przez pokorę, cierpliwość, zamilowanie krzywd, pamięć na śmierć, sąd, y piekło. Drugie otrzymałz milczeniem, osobnością, podłym pokarmem y odzieniem, pracą, czuciem, pokutą Zakonną, poprawą, boleściami ciała. A czemu nie chętnie,

nie, y ustaw  
to wżysko,  
tway przez ca  
uczynienie?  
sprawiedliwoś  
sławiona Mar  
chow w ołtre  
Czyliż  
go do tych cz  
grzechy swoje  
na wieki. Czy  
ustawicznie po  
pokuty, jeżeli  
dopuszczasz.  
chę wewnętrzną  
zadość czyni  
Zakuy, żeś d  
stanowi swem  
cznego mieć  
poprawę, prz

O  
Według cieśz  
ma



nie, y ustawicznie dla miłości sprawiedliwości Boskiej to wszystko, y daleko więcej zniesiesz, kiedy Jezus twoy przez całe życie, y śmierć takie oświadcza dołyć uczynienie? Czemu nie dla życia, y śmierci Boskiej sprawiedliwości usiłowałbyś zadołyć czynić, gdy Błogosławiona Marya Magdalena pewna o odpuszczeniu grzechow woltrey pokucie żyje, y umiera?

Czyliż tedy, o Zakonna dufzo! według stanu swego do tych czas ustawicznemi wzdychaniami oplakiwałaś grzechy swoje? *Jeżeli teraz nie płaczesz, płakać będziesz na wieki.* Czy według stanu swego przez serca skrucę ustawicznie poprawiałaś złości przeszłe? *Zadney nie masz pokuty, jeżeli płaczesz, a opłakanych grzechow znówu się dopuszczasz.* Czy według stanu swego starałaś się skrucą wewnętrzną, y powierzchowną przez życie, y śmierć zadołyć czynić? *Bog sprawiedliwy sprawiedliwość kocha.* Załuy, żeś do tych czas duchem skrucy ustawicznejey stanowi swemu nie uczyniła zadołyc. Postanow ustawicznego mieć ducha skrucy przez wzdychania, przez poprawę, przez dołyć uczynienie.

## D Z I E Ń XXIII.

## O POKUTACH ZAKONNYCH.

*Według ciężkości przewinienia, wyklęcia, y inszego karania ma się rozciągać kara. z Rozdz. 24.*

## P U N K T I.

Nay-

Najświętszy Ociec nasz przedziwnym zawsze karność Zakonnej kochankiem stał się, jak z Reguły, tak z życia jego się wydaje. Wiele Rozdziałów o pokutach Zakonnych napisał. Zadnego on sam błędu bez poprawy, y pokuty nie minął. Fundował bowiem Święty Zakon swoj na opoce pokory. Niepodobno zaś jest pokorę wszczepić bez upokorzenia się. Upokorzenie się jest to droga do pokory, jak cierpliwość do pokoju, jak czytanie do umiejętności, jeżeli więc pragniesz cnoty pokory, nie unikaj drogi upokorzenia się. Bo jeżeli byś się nie mógł upokorzyć, nie będziesz mógł do pokory postąpić. Przez ćwiczenie bowiem nabywa się cnota. Cieszyć się tedy, o Zakonna duszo! *Gdy według ciężkości przewinienia, wyklęcia, y innego karania miarę rościągają* Przełożony, pokornie onę przyjmuy. Tę, a nie inną drogą nabędziesz pokory.

## PUNKT II.

Chce Święty Ociec nasz, aby według ciężkości przewinienia, wyklęcia albo karności miara rościagała się, a żeby jego Uczniowie wdzięcznie jak złoto probowani byli w ogniu cierpliwości. Bo jeżeli Klasztory są Rajem miłości, jako być powinny; mało albo nie zdarzy się cierpieć Zakonnym osobom, chyba przez pokuty zwyczajne byli ćwiczeni. Jak wieleby nie fałszywą pokorą y cierpliwością zwiedzeni byli? Rozumieliby iż są pokornymi, rozumieliby iż są cierpliwymi, lecz gdybyś dotknął się gór, wrazby się kurzyły. Ledwo sio-

wo poprawy  
nia, albo  
Nadętości y  
pokoju y mi  
a nie z właśn  
Ciesz się ted  
kutę małz za  
tey bowiem  
Zbawicielem

Najświętszy  
łzkości p  
rościagała się  
przeciwnych  
się. Kto  
przeciwności  
cudzem up  
Chrystus Pa  
śmierci. Pr  
rozładku y  
kowi post  
doskonałe p  
nych Przeł  
nikogo przy  
przez cierpli  
probowanym  
pychę, y w



wo poprawy mogłobyś wymówić, wraz albo mruczenia, albo oczywiste sprzeciwienie się pokazałoby. Nadtości y nie cierpliwości pełni byłiby. Gdy bowiem pokoju y miłości zażywali, z okazji, czyli przypadku a nie z własney cnoty pokornemi byli y cierpliwemi. Ciesz się tedy Zakonna duszo, gdy jaką zwyczajną pokutę maszadaną, cwiczyć się masz w cierpliwości, bez tey bowiem nigdy współ uwielbioną nie będziesz z Zbawicielem twoim.

## PUNKT III.

Najświętszy Ociec naresztę przykazuje, aby według ciężkości przewinienia, wyklęcia czyli karności miara rościagała się, aby jego Zakonne osoby w ciężkich y przeciwnych rzeczach posłuszeństwo czynić uczyli się. Kto bowiem nie cwiczy się ustawicznie przez przeciwności w posłuszeństwie, własnemu a nie cudzemu upodobaniu posłusznym będzie. Czyliż sam Chrystus Pan przez mękę nie stał się posłusznym aż do śmierci? Przeciwność sama posłuszeństwo od własnego rozładku y własney woli oczyszcza, Bogu a nie człowiekowi posłusznym czyni. Ztąd ledwo kiedy czyste y doskonałe posłuszeństwo znaydziesz chyba w przeciwnych Przełożonych rozkazach. Niechce Święty Ociec nikogo przymować w liczbę Synów swoich, chyba że przez cierpliwość w posłuszeństwie przez długi czas wyprobowanym będzie. Dobrze przewidział wzgardę, pychę, y wyniosłość tych, którzy wręczach wdzięcznych

cznych zwykli być posłusznemi. Na jakiegokolwiek poważniejszego posłuszeństwa sprzeciwiają się, owszem nie kiedy z jarzma posłuszeństwa wcale wybijają się. Ciesz się tedy o Zakonna duszo, gdy zwyczajne pokuty odbierasz. Przyczynę masz ćwiczenia się w posłuszeństwie, albowiem bez niego nigdy nie będziesz Synem S. Oycy.

Czyliż więc o Zakonna duszo! dla ćwiczenia się w pokorze chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *Upokorzenie jest Matką pokory.* Czyli dla ćwiczenia się w cierpliwości chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *Zniewaga cierpliwości doświadcza.* Czyli dla ćwiczenia się w posłuszeństwie chętnie pokuty zwyczajne znosisz? *Przeciwność oczyszcza, y sprawuje posłuszeństwo:* Załuy, żeś się do tych czas pokut zwyczajnych lękała. Postanow z weselem one przyjmować dla ćwiczenia się.

## D Z I E N XXIV.

### O CZUCIU NOCNYM.

*W nocy wstawamy do wyznania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości jego. z Rozdz. 16.*

### P U N K T I.

Świętemu Oycu naszemu nie tak bardziey y wdzięczniey nie było, jako prześtawać na czuciach nocnych, dla tego zasłużył Stworzyciela samego twarz wtwarz widzieć. Zkąd y nam przykazuje: *W nocy wstawamy do*  
wy-

wyznawania  
ści jego. Cz  
lowi naszym  
modlącym się  
zmysł zebrania  
stanowi. Z  
rości nieroz  
bożentwu,  
kości siebie  
Zakonna ofo  
fesyj swojey  
czenia do sp  
dlwości jego  
bawa jest, B

W nocy w  
martwi  
ufmierzają.  
Myśli przew  
łość ciała  
Oycowie  
fnu zabiera  
pieli, co  
ni znofili.  
policzkowa  
zbroją przy  
dę nieprzyjac



wyznawania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości jego. Czuć tedy potrzeba dla wyznawania Zbawicielowi naszemu! noc albowiem spokojna wygodną jest modlącym się. Umysł od cielesnych widowisk uwalnia, zmysł zebrany całego człowieka w obliczności Boskiej stanowi. Zadne innych zabaw starania, y pieczołowitości nierozrywa go. Lecz nic nie pomogą czucia nabożeństwu, jeśli też myśl okazyi nie użyje, y do gorącości siebie samej nie wzbudzi. Jakimby zaś sposobem Zakonna osoba do czucia nie pałała, która względem Profesy swojej tak ściśle nad inne wszystkie Zakonne ćwiczenia do *śpiewania chwały Stworzycielowi nad sądy sprawiedliwości jego obowiązana jest?* Zakonnika naywiększa zabawa jest, Bogu czystą modlitwę ofiarować.

## PUNKT II.

W nocy wstawamy. Czuć albowiem potrzeba dla umartwienia ciała. Czucia gorącość pożądliwości usmierzają. Nocne widowiska y nagrawania oddalają. Myśli przewrótne znoszą. Chuci naturalne tłumią. Czystość ciała doskonałą rodzą, y zachowują. Zaiście SS. Oycowie nie inaczej tylko z bojaźnią y strachem do snu zabierali się, aby od nieprzyjaciela czego nie ucierpieli, coby przez dzień cały upokorzeni y strapieni znosili. Tak *Pachomiusz*, gdy ciężko od szatana był policzkowany, wraz Boga o łaskę czuyności prosił. To zbroją przybrany, zawzię się obudzał: *Przesładować będę nieprzyjaciół moich, y nie powrócę, aż wstana.* Jakim

tedy sposobem Zakonna osoba w czuyności kochać się nie będzie, króra ustawicznie od ciała swojego strapiiona jest? Nie zwycięży tego nieprzyjaciela, jeżeli czuć nie będzie.

## P U N K T III.

W nocy wstawamy. Czuć albowiem trzeba pokutującym. W czuyności rozmyślanie sądu Bożego bardziej serce przenika. Ciemności nocne zyciu ciemności powierzchowne pokazują. Grzechy przeszłe y licznie y ciężce w umyśle uważają się, lzy y wzdychania obficie otrzynują się. Wielkie dosyć uczynienie przez umartwienie snu Boga czyni się. Błaga się Boska sprawiedliwość, która niezliczonemi grzechami od ludzi zhanbiona bywa. Ztąd Święty *Arseni* Mnichowi snu więcej nad godzinę niepozwał. Mnicha albowiem jest swoje y cudze grzechy opłakiwać. A któregoż czasu bardziej opłakiwać będzie? jako tego, w który obficie popełniają się? jakim tedy sposobem, o duszo Zakonna! na łóżku odpoczywasz, gdy Bog twój tak ciężko obraża się? Mnicha jest za siebie y za cały świat Boską błagać sprawiedliwość.

Czyliż o Zakonna duszo! w pułnocy wstaniesz do wyznawania Panu? *W ten czas będą przyjemne czuyności nasze, kiedy szczerym nabożeństwem usługę naszą Boskiej obliczności ofiarować będziemy.* Czyli w nocy wstaniesz dla umartwienia ciała? *Sen myśl y ciało szpeci.* Czyli w nocy wstaniesz do skruszenia serca? *Czuyność skruszenie pomna-*

ż.a. Załuy, ze  
łas się. Postan

Na Święt

O CIERPLI

Prze

Święty Jakub

wolany, w

dze opuścić.

się, dla tego n

się uczestnikie

skiey kramie

śne owego lu

wość ucierp

Święty Ociec

wiedliwość cie

chcąc żyć po

pieć, y same

wylączone.

S. wstępować,



ko chać się  
o strapio-  
i czuć nie

za. Załuy, że do tych czas Świętey czuyności tak lęka-  
łas się. Postanow tedy czuć ochotnie.

## D Z I E N XXV.

Na Święto Świętego JAKUBA Apostoła.

O CIERPLIWOSCI W PRZESLADOWANIACH  
ZA SPRAWIEDLIWOSC.

*Przesladowania za sprawiedliwość znosić.*  
z Rozdz. 4. Instr. 33.

## P U N K T I.

Swięty Jakub większy od Chrystusa na Apostolstwo po-  
wołany, wszystkie dobra, y wszystkie światowe za-  
dze opuścił. Miłością gorącą ku Nauczycielowi unosił  
się, dla tego nad innych Boskich tajemnic zasłużył stać  
się uczestnikiem. Z wielką zaś górnicią Ewangelią Jud-  
skiej krainie, y Samaryi przepowiadał. Ztąd niezno-  
sne owego ludu przesladowania chętnie za sprawiedli-  
wość ucierpiał, do tey też cierpliwości upomina nas  
Swięty Ociec nasz gdy powiada: *Przesladowania za spra-  
wiedliwość cierpieć.* Zadnego albowiem nie masz, ktoby  
chcąc żyć pobożnie, a przesladowania nie miałby cier-  
pieć; y same Zakonne osoby w klauzurach od tego nie są  
wyłączone. Kto albowiem nie odstępuje w ślady Oycy  
S. wstępować, y Regułę jego do litery zachować chce,

potrzeba, żeby wiele ucierpiał dla Imienia JEZUSA. Nieprzyjaciłami będą domownicy jego; inni z niego jako z skrupuła lata nasmiewać się będą, inni skarżyć będą go o ośbliwość, inni zaś o pychę, o wyniosłość albo żądze przypodobania się ludziom potępiać będą. Często wzgardzony będzie, albo też krzywdami y pogardami aż do śmierci przesładowany. Ale o jak dobra jest cierpieć przesładowanie za sprawiedliwość! bliska owszem taż fama z SS. Męczennikami winna mu być korona. O błogostawione y wielce błogostawione owe dusze Zakonne, które przesładowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Chętnie tedy z Jakubem Świętym cierp za sprawiedliwość przesładowania, abyś chwalił Męczenników stał się uczestnikiem.

## PUNKT II.

Święty Jakub Apostoł od niewiernych w przepowiadaniu Ewangelii niezliczone przesładowania z weselem ucierpiał. Do tego nas SS. Ociec nasz upomina, gdy mówi *Przesładowania za sprawiedliwość cierpieć*. Alboż y Zbawiciel z weselem niecierpiał przesładowania? Zaiście gdyby żadney nie było nagrody, sam przykład zgodnyby był do namowienia nas, abysmy z weselem przesładowania za sprawiedliwość znosili. Jeżeli bowiem bliźnich męki wzruszają nas, jakąż ochotę sprawią w nas samego Pana przesładowania? bo gdy współcierpiemy, współuwielbieni będziemy; Synami Bożemi będziemy. Zadnym affektow namiętnościom podlegać nie będziemy.

dziemy. Samy  
Niebieskim jego  
ność pożyteczną  
laka. Coż albo  
od wojny wew  
wierzchniego  
mieszanie zna  
nam nie pomoż  
odziedziczy, kt  
dziwy tedy we  
z Apostołem Św  
za sprawiedliwo  
nę wewnętrzną  
przesładowania

Święty Apostoł  
sprawiedliw  
nizeli przesład  
też Ociec Świę  
za sprawiedliw  
śladownikom  
wiedliwości l  
wiedliwości u  
chwale swojej  
wiedliwości l  
dzis i, jutro  
moga, jakby t



Nieprzy-  
o zskrupu-  
ofliwość  
zypodoba-  
rdzony be-  
do śmierci  
eć przesła-  
z łamą z Ss-  
ostawione  
które prze-  
niem ich jest  
ubem Świę-  
abyś chwa-  
dziemy. Samym przesładowcom z Synem Bożym, y  
Niebieskim jego Oycem łaskawość oświadczemy. Skrom-  
ność pożytecznieysza dziedziczącemu nad koronę wsze-  
laką. Coż albowiem szczęśliwszego, jako być wolnym  
od wojny wewnętrzney? bo chociaż wiele pokoju po-  
wierzchnego zażywamy, a w nas wewnętrzneby się za-  
mieszanie znaydowało, powierzchowne uspokojenie nic  
nam nie pomoże. Wszystko zaś dobro zupełną chwałę  
odziedziczy, kto mieć będzie pokoy wewnętrzny. Praw-  
dziwy tedy wewnętrzny pokoy mieć będziesz, jeżeli się  
z Apostołem Świętym nauczysz z weśełem powierzchowne  
za sprawiedliwość cierpieć przesładowania. Zawsze woj-  
nę wewnętrzną mieć będziesz z myślami twojemi, gdy  
przesładowania za sprawiedliwość cierpieć niechcesz.

## P U N K T III.

powiadaniu  
celem ucier-  
gdy mowi  
pż y Zba-  
ia? Zaiłte  
ykład zgo-  
z weśełem  
zeli bowiem  
prawia w nas  
cierpiemy  
ni będzie  
egac niebe-  
dzie  
Święty Apostoł Jakub tak ślaciecznie przesładowania za  
sprawiedliwość wycierpiał, że pierwey wołał umrzeć  
niżeli przesładowcom ustąpić. Do tey ślacieczności nas  
też Ociec Święty wzbudza, gdy mowi: *Przesładowania  
za sprawiedliwość cierpieć.* Jakim-bowiem sposobem prze-  
sładownikom sprawiedliwości ustąpi, kto się Boskiey spra-  
wiedliwości lęka? jakim sposobem przesładowcom spra-  
wiedliwości ustąpi, kto się boi, aby hańby nie uczynił  
chwale swojej? Jakim sposobem przesładowców spra-  
wiedliwości lękać się będzie, kto zna ich ułomność?  
dzis są, jutro ich nie będzie, więczey przesładować nie  
mogą, jakby tylko Bog przepuścił. Y jakież pożytek u-  
czy-

czynić mogą, jeżeli prześlaną przesładować? mieć będziesz łaskę człowieka niecnotliwego y bezbożnego, a le Wszechmogącego stracisz łaskę, mieć będziesz pokoy z tym, który ma pokoy w nienawiści, stracisz pokoy z tym, który sam daje pokoy wszelki zmysł przechodzący. Przesładowania tego, który ciało tylko zabić może, uniknąłeś, w przesładowanie tego wpadłeś, który zatracą ciało y duszę w piekielnym ogniu. Obieray komu chcesz służyć, jeżeli mądry jesteś; z Apostołem Świętym Jakubem aż do wylania krwi za sprawiedliwość statecznie cierpieć postanowisz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! chętnie przesładowanie za sprawiedliwość cierpił. *Mniey żyjesz pobożnie, jeżeli mniey przesładowania cierpisz.* Czyli z weselem przesładowanie za sprawiedliwość cierpisz? *Brzydką się niebożni temi, którzy na prawę drogę są.* Czyli statecznie aż do śmierci przesładowanie za sprawiedliwość cierpił? *Chodzący prostą ścieżką, y bojący się Boga w pogardzie jest od tego, który niecnoty drogą postępuje.* Załuy, żeś się do tych czas przesładowania za sprawiedliwość cierpieć lękała. Postanow chętnie, wesoło, statecznie przesładowanie cierpieć za sprawiedliwość.

## D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętey ANNY.

O SPOSOBACH DOBRZE MODLENIA SIĘ.

Mo-

Modlitwę cz

Niewypowied  
tą udarow  
kę Matkę Bo  
zasłużyła? m  
im. Modlitw  
uprasza. Mo  
smy, do dosko  
czne sprawuj  
albo nie otrzy  
dlitwy naym  
miłosierdzia n  
uczniowi prz  
się. Ksiamus  
na tym założy  
ferca zachow  
często czynić.  
cem. Nie ci  
Nie niepoma  
łości, y prz  
się modlił, k  
wemnie, y w  
nasładował st  
wolne albowi  
dzi, którego  
jest. Albowi



*Modlitwę często odprawować. z Rozdz. 4. Instr. 52.*

## P U N K T I.

Niewypowiedzianą łaską Boska Opatrzność ANNE, Świętą udarowała. Małżonka dała mu Świętego, a Córkę Matkę Bożą przysłała. Pytasz, z kądże na takie łaski zasłużyła? modliła się często y gorąco w ogrodzie swoim. Modlitwa częsta miłosierdzie Boskie y łaskę zawsze uprasza. Modlitwa częsta Boską pomoc, przez którąbysmy do doskonałości stanu naszego przyść mogli, wdzięcznie sprawuje. Albowiem jeżeli kto łaski powołania albo nie otrzymuje albo traci, dla tego, że broni modlitwy najmocniejszy do wykołatania Boskiego miłosierdzia nie używa. Zkąd wielki *Antoni* swojemu uczniowi przykazuje nadewszystko: *Bezprzestanku modl się. Kasianus* żąda, aby Mnich całą swoją doskonałość na tym założył, żeby się ustawicznie modlił, y czystość serca zachował. Święty Ociec nasz postanowił *modlitwę często czynić*. Ale jakim sposobem? nie ustami lecz sercem. Nie ciekawym myślą szperaniem, ale affektem. Nic niepomaga rozmyślanie prawd, jeżeli nie będzie miłości, y przyprowadzenia do skutku prawd. Dobrze się modlił, który powiedział: *Rozgrzało się serce moje wemnie, y w rozmyślania moim wybuchnie ogień*; abyś tego naśladował strzesz się rozerwania, y gnusności. Dobro wolne albowiem rozerwanie z nieczuynosci serca pochodzi, którego rozsądek oslepiony, a wola zakamieniała jest. Albowiem gdyby rozważało wielkie ztąd pochodzące

dzące szkody, to jest wielką liczbę złych myśli, oziębłość wżyskiego cwiczenia się, utratę łaski widomey, gorącości y nabożeństwa, z Świętymi Moyżeszem, Makarym, Klimakiem dobrowolnych rozrywek wielce wystrzegałoby się y nienawidziało. O! gdyby ten sposób modlenia się wewżyskich Klasztorach aż do naszego czasu nienaruszony zostawał, w pierwszej gorącości, y karności całyby Zakon zostawał y kwitnął.

## PUNKT II.

Anielską cnotą S. ANNA dziedziczyła, gdy Królową Anielską godnie wychować mogła. Jey wiara, nadzieja, miłość tak znaczne były, że wżyskie starego testamentu Niewiały wyłocę przewyższyła. Zkąd takiey świątobliwości dośąpiła? owo *Ekklez. w Rozdz. 18. v. 22.* ustawicznie zachowała. *Nie zatrudniaj się, abyś się zawżde modlić nie miał.* Kto albowiem nie gotuje się przed modlitwą, jest jako ten człowiek, który kuli Boga. Dla tego Święci przed modlitwą zawżde przygotowanie czynili. *Święty Bazyli* nadewżyskie widome y niewidome rzeczy wznosił się, y przed obliczem Boga Włzechmocnego stawia się aby od własnego sumnienia sądzony nie był. *Święty Klimak* przed Bogiem Włzechmocnym z strachem stawał, aby jego pokorne prożby odrzucone nie były. S. Ociec nasz stanoził się w obecności Boskiej y Ss. Aniołów. Jako bowiem kto kusi Boga, nie uprasza; tak nie uprasza; kto się z modlitwy nie poprawuje; nie nie uprasza; kto pierwey nie odpuszcza Bratu swojemu z całego serca;

ca; nic nie  
brazonego.  
tkiem świąto  
ciężskiego.  
się. Wżysk  
przed modlit  
ję y miłość z

Miara chwał  
zay jakie  
dną się nad w  
ca, że Matka  
wżysko dla  
mała? bo za  
modlitwę czy  
jeśli będzie,  
ko wierny po  
kąd ciało dół  
jemną rozm  
zarazy swia  
pscy Mnisi,  
naykrociey  
lżatan nie w  
skazuje częś  
u Córki two  
ły twojej uc



ca; nic nie uprasza, kto nie przeprosi pierwey Brata obrażonego. Abyś tedy często modlitwę czynił z pożytkiem świątobliwości, bądź bez grzechu przynajmniey ciężkiego. Powołaniu twojemu za dosyć czynić staray się. Wlzyśtkie ziemskie rzeczy, albo inne zabawy zostaw przed modlitwą, z Bogiem samym przez wiarę, nadzieję y miłość złączyć się staray.

## P U N K T III.

Miara chwały korresponduje mierze łaski. Ztąd uważay jakiey chwały S. ANNA w Niebie dościpiła. Jedną się nad wlzyśtkich Świętych dośtoynością zaszczyca, że Matką MARYI jest. Przez Córkę u Syna Bożego wszystko dla nas uprosić może. Zkądże tę łaskę otrzymała? bo zawsze na ziemi czyśtym tercem zwykła była modlitwę czynić. Modlitwa bowiem szczeray y czyśta jeśli będzie, Nieba przenika, y prożna nie powróci. Jako wierny poseł rozkaz wypełnia, y tam dochodzi, dokąd ciało dóysć niemoże. Modlitwa jest słodką y przyjemną rozmową z Bogiem. Tu wnoś, że czyśta bez zarazy światowey być powinna modlitwa. Ztąd Egypscy Mnisi, jako świadczy *Kassian*, nayczęściej ale y naykrociey modlili się, aby czego do czyśtey modlitwy łzatan nie wmieszał. Toż zdanie jest SS. Oycy gdy rozkazuje *często modlitwę czynić*. O S. ANNO! uproś y mnie u Córki twojey łaskę dobrze modlenia się, abym chwały twojey uczestnikiem być zasłużył, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często modlitwę czyniłaś bardziey sercem, nizeli ustami modłać się? *Bez przestanku modli się, kto często y gorąco serce do Boga podnosi.* Czyli często modlitwę czyniąc, przeszkody modlitwy oddalałaś? *Nie jest piękna pochwała z ust grzesznika.* Czyli często czyniąc modlitwę, w czystości serca modliłaś się? *Gdy tak jego wzywać będziesz, odpowie ci: Oto jestem.* Załuy, żeś przykładem S. ANNY do tych czas nie modliłaś się. Pośtanow często modlitwę czynić bardziey sercem nizeli ustami, oddaliwszy wszelkie zawżse przeszkody z naywiększą czystością duszy.

## D Z I E N XXVII.

## O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZASŁUDZE PRACY.

*Zabawiać się powinni Bracia pracą.* z Rozdz. 48.

## P U N K T I.

Zwyczajnieyszego nic niebyło SS. Oycem, jako pracować. Sam Chrystus, Apostołowie SS. Mnisi wżyscy nam przykład dają. Dla tego y S. Ociec nasz mówi: *Zabawiać się powinni Bracia pracą.* Potrzebna albowiem jest praca do zbawienia duszy, *bo próżnowanie jest nieprzyjacielem duszy*, gdy raz duszę Mnicha odziedziczy, próżniakiem y gnuśnym go czyni. Bogu y sobie niepożytecznym w Celli zostaje, albo też tu y owdzie za jaką taką przyczyną, biega innym przeszkadza, zawżse w ządach jest, traci powiną obserwancyą y uszanowanie

wanie S. Regu  
nia, pociechy  
y złe porusze  
cniają się, że z  
inny grzech  
Egypskich O  
od jednego,  
nagabany by  
diabeł wkaźd  
go bowiem fa  
Apostołem m  
ciach Sc. Bo  
cą rąk żyją.

Zabawiać się  
postępu o  
tać, modlić  
niwym. R  
dziwnym spo  
pilnie otym  
cwiczenia n  
cnieysze cn  
wierzchown  
Jako Jakub  
figurę rozn  
chowne cwi



modlitwę  
cię? *Bez*  
*ogapodnosi.*  
modlitwy  
ka. Czy-  
modliś  
Oto jestem.  
nie modli-  
dziew ser-  
przeszko-

wanie S. Reguły; traci światło oczow, Święte natchnie-  
nia, pociechy, Ducha S. nie czuje; ztąd namiętności,  
y złe poruszenia umysłu wzniecają się, pokusy wzma-  
niają się, że ztesknoty y umknienia łaski z jednego w  
inny grzech wpada nieszczęśliwie. Jednostayne tedy  
Egypskich Oycow zdanie było, jezli Mnich pracuje,  
od jednego, jezli próżnuje, od niezliczonych diabłów  
nagabany bywa. Zatem czyn cokolwiek zawsze, aby  
diabeł w każdym czasie znalazł cię zabawnego. Do te-  
go bowiem sama cię S. Professya obowiązuje, abyś z  
Apostołem mógł mówić: *W pracach, w postach, w czu-  
ciach &c.* Bo w ten czas prawdziwi są Mnisi, kiedy pra-  
cą rąk żyją.

## PRACY.

## PUNKT II.

48.

jako pra-  
lni wly-  
nałz mo-  
bna albo-  
owanie jest  
ziedziczy,  
sobie nie-  
y owdzie  
za, zawsze  
y uszano-  
wanie

Zabawiać się powinni *Bracia pracą*. Pożyteczna jest praca do  
postępu duchownego, albowiem ktoby zawsze czy-  
tać, modlić się albo spiewać <sup>nie</sup> chciał, wraz stałby się le-  
niwym. Różność cwiczenia się nabożeństwo rodzi,  
dziwnym sposobem pomnaża y zawsze utrzymuje; ztąd  
pilnie o tym każdy pamiętać ma, aby powierzchownego  
cwiczenia nie opuszczał, wewnętrzne albowiem y nayza-  
cnieysze cnoty ledwie, albo z trudnością, bez po-  
wierzchownych pokuty uczynkow, być mogą.  
Jako *Jakub* nie pierwey otrzymał piękną *Rachelę*,  
figurę rozmyślenia, aż z *Łią*, przez którą powierzch-  
owne cwiczenia się rozumieją, złączył się.

M 3.

Egyp-

Egypscy Oycowie gorącość nabożeństwa z ustawiczności pracy miarkowali, nikogo nie przyimowali do swoich Klasztorow, chyba tego, któryby chciał pracować, z doświadczenia wiedząc, iż żaden Profesi swojej zadolyc nie uczyni, który nie pracuje. *W ten czas bowiem prawdziwi są Mnisi, kiedy z pracy rąk żyją.*

## P U N K T III.

Zabawiać się powinni Bracia pracą. Pracować bowiem bardzo rzecz jest pożyteczna, przez pracę serce się kruszy, bo dla czego pracujemy, jeżeli nie dla dośc uczy-nienia za grzechy nasze? przez pracę myśl nasza poniżo-na bywa; bo dla czego pracujemy, tylko że znamy się być niegodnemi y nieposobnemi do ustawicznego roz-myslenia? przez pracę ciało nasze w niewolę podbijamy. Bo dla czego pracujemy, tylko że byśmy zbawiennym zmordowaniem się podulżczenia ciała, żądze złe, py-chę, y rokoszy życia niniejszego zwyciężyli? Przez pracę Święte ubóstwo ćwiczy się. Dla czego bowiem pracujemy, tylko aby pogardziwszy z łaski daną jałmu-żną, sposobem ubogich własnymi rękami pożywienia dla nas starali się? przez pracę miłość bliźniemu oświadczamy. Dla czego bowiem pracujemy tylko abysmy z A-postołem tak pracując przyimowali niemocnych? przez pracę posłuszeństwo S. wypełnione bywa, bo dla czego pracujemy, tylko abysmy przykazanie Pańskie y S. Oy-ca naszego wypełnili? Oto jako pożyteczna praca jest? S. Augustyn powiada: *Jedno westchnienie tego, który Bo-*  
skie

skie pracowania  
wa, niżeli dzie  
Y coż przefka  
albo też ucząc  
nie myśli praw  
nia Pana naye  
dziwi Mnisi,

Czyliż, c  
proznowania?  
wienia, jako ba  
jesz dla postęp  
pał. Czyli p  
ca pokorniejsza  
Zaluy, żeś się  
dała. Postano  
wania, dla pos  
dla pomnożeni

D  
JAKIMBY S  
MIE

Nayprzod Pa  
z



ustawiczo-  
li do swoich  
ować, z do-  
ey zadowol-  
ciem praw-  
skie pracowania wypełnia przykazanie, prędzey wysłuchane by-  
wa, niżeli dziesięć tysięcy modlitw tego, który nim pogardza.  
Y coż przeszkadza słudze Bożemu rękami pracującemu,  
albo też uczącemu się, przynajmniej przez podniesie-  
nie myśli prawo Pańskie rozważać, y śpiewać dla Imie-  
nia Pana najwyższego. W ten czas bowiem są praw-  
dziwi Mnisi, gdy z pracy rąk żyją.

owiem bar-  
rcelię kru-  
tolić uczy-  
sza poniżo-  
e znamy się  
znego roz-  
odbijamy.  
awienym  
e złe, py-  
yli? Przez  
to bowiem  
ana jałmu-  
ywienia dla  
oswiadcza-  
ysmy z A-  
h? przez  
dla czegoż  
e y S. Oy-  
praca jest?  
który Bo-  
skie  
Czyliż, o Zakonna duszo! pracujesz dla uniknienia  
proźnowania? Zawsze czynić co potrzeba nie tak dla poży-  
wienia, jako bardziej dla duszy zbawienia. Czyli pracu-  
jesz dla postępu? Zaden nie postąpi, jeśli do pracy nie będzie  
płał. Czyli pracujesz dla pomnożenia zasługi? Im pra-  
ca pokorniejsza, y większa, tym zasługa y zapłata obfitsza.  
Załuy, żeś się z większą pilnością do pracy nie przykład-  
dała. Postanow pracować dla uchronienia się proźno-  
wania, dla postępu w Świętej Regule y jej ćwiczeniach,  
dla pomnożenia zasługi y korony w Niebie.

## D Z I E Ń XXVIII.

JAKIMBY SPOSOBEM PRZYKAZANIE BOSKIEY  
MIŁOŚCI WYPEŁNIONE BYŁO.

Nayprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy,  
z całej siły. z Rozdz. 4. Instr. 1.

## P U N K T I.

Prze-

Przekłada nam S. Ociec zaraz na początku wszystkich instrumentow dobrych uczynkow naywiększe przykazanie y naypierwsze, *nayprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy, z całej siły*, aby pokazał, że wszystko w słowie y w uczynku, wszystko z miłości Bozey potrzeba czynić. W ten czas bowiem *z całego serca kochamy Boga*, gdy wszystkie jego poruszenia, affekty, y żądze samemu Bogu poświęcamy, y przez nie z nim się jednoczymy. W ten czas *z całej duszy kochamy Boga*, gdy na jego przytomność ustawicznie pamiętamy, y doskonałości jego rozważamy. W ten czas *z całej duszy kochamy Boga*, gdy wszystkie duszy y ciała samego siły do jego upodobania y usługi oddajemy; bo gdzie jest skarb nasz tam serce nasze będzie, jeżeli Bog skarbem naszym będzie, serca naszego miłość, y myśl ustawicznie u niego będą. A czemuż skarbem naszym nie będzie? całym błogosławieństwem naszym jest, ztąd y końcem wszystkich żądź naszych być powinien. Zkąd Boga, jakoby Cel wszystkich affektow y myśli obierać mamy, a jeśliśmy go stracili przez niedbalstwo, dążmy przez pilne szukanie, abysmy doszedłszy, w nim odpoczekali. Dla tego Błogosławieni; że tego końca dostąpili. O! dobry Boże! jak ja nędzny, że pierwszego przykazania twojego nie starałem się wypełnić.

## PUNKT II.

*Pana Boga z całego serca, z całej duszy, z całej siły kochamy*, jeżeli przykazania jego, y S. Regułę nie tylko po-

powierzchni  
ruszenia Boski  
kow jest, wyp  
Regule, ani u  
piey wszystkie  
zachowuje.  
twami, spiew  
przypodoba,  
dzie. Miłość  
rzyć powinna  
czemuż tego  
przykazanie  
czyli będzie  
mowił, z mił  
ści poprawie  
niech fundam  
go fundamentu  
bry Boże! na  
straciłem ucz  
starał się?

Pana Boga z  
my, jeżeli  
lamy, a całą  
czujemy y ko  
tnione Boga z  
affekt do teg



powierzchnie zachowujemy, ale zewnętrznego poruszenia Boskiej miłości, która życiem dobrych uczynków jest, wypełniamy. Zaden Profelsyi swojey, ani Regule, ani ustawom dosyć nie uczyni, choćby najlepiej wszystkie zachował, jeżeli z miłości Boskiej nie zachowuje. Zaden swojemi postami, czuciami, modlitwami, śpiewaniem, pracą, umartwieniem Bogu się nie przypodoba, jeśli współ z miłością tego czynić nie będzie. Miłość zawsze w sercu Zakonnika jako Syna gorzeć powinna, y affekt swoy uczynkiem probować. A czemuż tego wszystkiego z miłości nie czynisz? krótkie przykazanie podaje się: Kochay, y czyn, co chcesz, czyli będziesz milczał, z miłości milcz, czyli będziesz mówił, z miłości mów, czyli się poprawujesz, z miłości popraw się; czyli odpuszczasz? z miłości odpuść; niech fundamentem wszystkiego będzie miłość, z takiego fundamentu nie co innego, tylko dobro pokaże się. Dobry Boże! najwyższe y jedno dobro moje, jak wiele straciłem uczynków y aktów cnot, że cię kochać nie starał się?

## PUNKT III.

Pana Boga z całego serca, z całej duszy, z całej siły kochamy, jeżeli wżelaką inną miłość z serca y duszy oddalamy, a całą siłą Boga według obowiązku stanu naszego czcimy y kochamy. Serce miłością stworzenia zaprzątnione Boga zupełnie kochać nie może, wszystko jego affekt do tego dąży, co kocha. Dusza światowemi

N

my-

mysłami y chęciami uwikłana Boga zupełnie kochać nie może, myśli jej y chęć w ziemi, którą kocha, o której myśli, y z którą zawsze prześtaje. Serce y dula, która do innej, a nie do powołania swojego sprawy przywiązuje się, wszystkimi siłami kochać nie może, zawsze różnemi rzeczami uśiłowanie zaprzątione jest. Do miłości doskonałej należy, abysmy wszystkich widomych rzeczy y myślą y chęcią odstępowali. Potrzeba, żebyśmy więcej nic nie wiedzieli o tym świecie, y co się w nim zawiera. Potrzeba, żebyśmy się żadną chęcią rzeczy ziemskiej nie zabawiali, bo to miłości jest wielkim zepsowaniem. Potrzeba, żebyśmy na ćwiczenie się w S. Regule z miłości ustawicznie wszystkie siły nasze łożyli, bo ta rzecz jedna jest potrzebna. Słowem, jeżeli co innego do kochania w duszę wkrada się, do Boga, którego wszystkie żądze obracać mamy, uciekamy się. O dobry Boże! nie dziwuję się nad oziębłością miłości mojej, bo serce moje pełne jest ziemskich affektów.

Czyliż, o Zakonna dula! Boga z całego serca z całej duszy y ze wszystkich sił kochałaś? *To przykazanie pierwsze y największe jest.* Czyli Regulę, ustawy y inne dzieła cnot z miłości Boskiej zachowałaś? *Większa z tych miłość jest.* Czyli dla miłości Boskiej nabycia wszystkiego stworzenia, wyrzekłaś się? *Nikt nie może dwóm Panom służyć.* Załuy, żeś do tych czas przykazania miłości pełnić nie starała się. Pośtanow Boga z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił kochać; Regulę ustawy, y wszystkie uczynki cnot jedynie dla miłości Boskiej za-

chować, a dla  
wszystkiego st

O CWICZENIACH

Ani się godzi

Jeżeli za świat  
famo, ale  
ni; y jako bo  
tak prawdziwy  
przez który u  
konna osoba  
Ociec upomi  
mieć, czego by  
tedy wprze  
tecznego mie  
jednego się u  
wiązała, co  
potrzeba, że  
albowiem Za  
Zafte nie z ni  
nawisci pozac  
moga. Ztąd  
cho--



chować, a dla otrzymania miłości Boskiej odrzec się  
wszystkiego stworzenia.

## D Z I E N XXIX.

## O CWICZENIU SIĘ W ŚWIĘTYM UBOSTWIE.

*Ani się godzi mieć czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.*  
z Rozdz. 33.

## P U N K T I.

Jeżeli za świadectwem Świętego Bernarda nie ubóstwo  
samo, ale miłość ubóstwa prawdziwie ubogim czy-  
ni; y jako bogacz zotrzymanych bogactw cieszy się,  
tak prawdziwy ubóstwa kochanek z każdego przypadku,  
przez który uboższym stałby się. Dla tego słusznie Za-  
konna osoba każda pilnie starać się będzie oto, o co S.  
Ociec upomina uczynkiem wypełnić: *Ani się co godzi  
mieć, czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.* Naypierwey  
tedy w sprzętach nic próżnego, nic bogatego, nic zby-  
tecznego mieć nie będzie. Zakonna albowiem osoba do  
jednego się używania potrzeby słubem S. ubóstwa obo-  
wiązała, co zaś nad potrzebę ma, albo żąda, osądzić  
potrzeba, że to jest próżnością y zbytkiem: dla czego  
albowiem Zakonna osoba doczesnych rzeczy wyrzeka się?  
Zaiście nie z nienawiści. Bo w sobie dobre są, lecz z nie-  
nawiści pożądlivosti, bez której w dziedzictwie być nie  
mogą. Ztąd pewna jest, że nic takowego pożądać, al-  
bo

bo mieć nie może, co by chęć albo pożądlivość w sobie wzbudzić mogło. Przejrzyj tedy o Zakonna ośobo! Cella twoją, cokolwiek z upodobaniem dziedziczyz, wyrzuć. Cokolwiek maśz niepotrzebnego, wyrzuć. Cokolwiek nie jest nikczemnego lecz bogatego, wyrzuć. Czegokolwiek z pozwoleniem Przełożonych nie maśz, wyrzuć. Inaczej nie będziesz uboga, słubowi zadosyć nie uczynisz.

## PUNKT II.

*Ani się co godzi mieć, czegoby Opat nie dał albo nie pozwolił.*

Powtóre Zakonna ośoba nic próżnego, nic bogatego, nic zbytecznego mieć nie będzie w ubierze. Bo jeżeli suknie miękkie, albo bogate, albo dla próżności uczynione nosić będzie, albo żądać, czyliż serca mieć nie będzie światowego y próżnego? czyliż uczynkiem affektu nie pokaże do światowych rzeczy? Czyliż Świętey Professey nie wyrzecz się? Zakon albowiem maśz upokorzeniem jest? Zakon maśz pokorą jest? Zakon maśz dobrowolne ubośtwo jest. Zwazay tedy Zakonna ośobo odzienie twoje, jeżeli więcey nad innych odzienia maśz, odrzuć; jeżeli dla próżności odzienie maśz uczynione, odrzuć. Jeżeli na poskromienie zimna, albo upałów wygodniejszy odzienie maśz, odrzuć, jeżeli co w odzieniu maśz, czegoby Opat nie dał, albo nie pozwolił, odrzuć; jeżeli co przeciw, albo nad polite Kłasztoru twojego używanie maśz, odrzuć; ani chciey żądać zbyteczney ułomności, młodziuchney y

deli-

delikatney komi. Stan albo umartwienia, n dza, iz nim je jeżeli przeciwnie ośadza, jez

Ani się co godzi

Potrzebie zbytecznego n zeli niekontent Kłasztorze daja zbytecznych z brego napoju. z sobem uboga Jakim sposobem na oprócz chle kim sposobem dla wszystkich syi. uczyni za mięzliwosci y o Zakonna du szy miałaś po zeli nad zwyc wiadomości. wstrzymay się. ładzoną będzie



delikatney komplexyi, konwersacyi z mężami mocnymi. Stan albowiem twoy, stanem pokuty jest, stanem umartwienia, nie zgorczyłś świeckich ubóstwem, bo wiedzą, iż nim jesteś obowiązana, zgorczyłś zaś wielce, jeżeli przeciwnie czynić będziesz. Za coż bowiem ciebie osądzą, jeżeli nie za przestępcę ślubu solennego.

## PUNKT III.

*Ani się co godzi mieć, czego by Opat nie dał albo nie pozwolił.*

Potrzenie tedy Zakonna osoba nic delikatnego nic zbytecznego mieć nie będzie w jedzeniu, albowiem jeżeli niekontenta jest z pospolitych potraw które się w Kłasztorze dają, jeżeli o delikatniejszy stara się, jeżeli zbytecznych żąda, jeżeli oprócz pospolitego stołu, dobrego napoju zażywa, y wetami nasycy się. Jakim sposobem ubogą będzie? ubodzy chlebem y wodą żyją. Jakim sposobem S. Oycy nasładować będzie? od Romana oprócz chleba żadnego innego nie brał pokarmu, jakim sposobem Regułę zachowa? dwie kaszy warzone dla wszystkich przepisuje. Jakim sposobem Profesy uczyń zadosyć? Zakon nasz Zakonem wstrzeźliwości y umartwienia cielesnego jest. Jeżeli tedy o Zakonna duszo! napoy osobliwszy, albo delikatniejszy miałaś pokarm, używaj napotym pospolitego, jeżeli nad zwyczajczego używała, popraw się, jeżeli bez wiadomości starszych jadłaś albo piłaś, od tego czalu wstrzymaj się. Inaczej ubogą nie będziesz, wiedz, że ładzoną będziesz od tego, z któregoś się nasłmiewała.

Czyliż o Zakonna duszo! masz uboństwo w sprzętach Celli twojej. *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz uboństwo w sukniach? *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz uboństwo w porrawach? *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Załuy, żeś w slubie uboństwa do tego czasu zaniedbała ćwiczyć się. Postanow dziś odrzucać wszelką próżność, rokoszy, zbytek w sprzętach, sukniach, w potrawach.

## D Z I E N   XXX.

### O OSOBNOSCI ZACNOSCIACH.

*Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przedstawając w pokucie.* z Rozdz. 25.

#### P U N K T   I.

Zawsze SS. Oycóm, a naybardziej B. Oycu naszemu osobność częścią pokuty czyli dosyć uczynienia była. Ztąd sam długo osobność w Sublaku miał, ztąd y w Regule za cięższe przewinienie osobnością karze: *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przedstawając na pokucie.* Pierwsza tedy osobności zacność jest; że do pokuty sporządza, y dosyć czyni za grzechy. Przedstawający na pokucie. Na osobności bowiem poznawamy grzechy, których zgietku namiętności poznać nie mogliśmy, w osobności wielkie nam pokazują się grzechy, które na wol-

wolności zmyś  
ści niezliczone  
a żadnych nie z  
pełnieni dzień,  
popetnilismy, o  
za tak wiele gr  
Na żadną inną  
dziey niepamię  
ne nakształt Syl  
y rządami nasz  
ftanie znajduj  
lu pragną towa  
wdawają, oby  
znają grzechów  
ich umierają,

Druga zacność  
fektów spr  
będzie. Wol  
świata, y jeg  
nie może. U  
nowości, ani  
znawaniu tyl  
miętności ser  
kochający o  
pokoju łaski,  
te dłużej są Za



w sprze-  
wać się po-  
? Wszel-  
li ma szu-  
ntować się  
do tego  
odrzucać  
kach, lu-  
stawiając

wolności zmysłów małe być rozumieliśmy; w osobno-  
ści niezliczone wydają się grzechy, które popełniliśmy,  
a żadnych nie znaleźliśmy. Ztąd duchem skruszonym na-  
pełnieni dzień, y noc grzechy nasze, które na świecie  
popełniliśmy, oplakujemy. nieugaszonym pragnieniem  
zatak wiele grzechów Bogu zadość uczynić palamy.  
Na żadną inną rzecz, o której na świecie słyżelismy, bar-  
dziej nie pamiętamy, jako na grzechy nasze, abysmy o-  
ne nakształt Synogarlicy w osobności wzdychając łzami  
y żądzami naszymi obmywali. O w jak niebezpiecznym  
stanie znajdują się te Zakonne osoby, które bez skrupu-  
łu pragną towarzystwa światowego, w sprawy się jego  
wdawają, obyczajom jego przypodobać się pragną, nie u-  
znają grzechów swoich, nie oplakują, w grzechach swo-  
ich umierają, z tym światem potępieni bywają.

## PUNKT II.

a naszymu  
nienia by-  
t, ztąd y  
arze: Sam  
na pokucie,  
okuty spo-  
wajający na  
grzechy,  
lismy, w  
które na  
wol-

Druga zacność osobności jest, że prostota myśli y af-  
fektów sprawuje. Ztąd S. Ociec mówi: *Niech sam  
będzie.* W osobności bowiem Zakonnik odłącza się od  
świata, y jego spraw, tak, że żadna myśl o nich być  
nie może. Uszy, oczy, język jego żadnych nie znają  
nowości, ani ukontentowania. Rozum zabawia się w po-  
znawaniu tylko, a wola w miłości Boskiej. Ztąd na-  
miętności serca tak przytłumione bywają, że w duszy  
kochającej osobność nic innego nie znajduje się, oprócz  
pokoju łaski, y słodkości SS. Ducha. O jako zaslepione  
te dusze są Zakonne! które w klauzurach osobności się  
chro-

chronią, któreby w osobności wzdychać powinny, wszystkie swoje myśli, chęci do rozrywek, śmiechów, zmyślności wylewają; któreby w osobności w ustawicznym wyrzeczeniu się ćwiczyć się powinny; o ziemskie dobra, o ziemskie honory się starają; któreby w osobności jedney sprawy duszy swojej pilnować miały, nie pożytecznymi pracami bawią się; któreby w milczeniu ćwiczyły się, dobrowolnie na rozmowy się niepotrzebne wylewają; któreby w osobności swojej wszystkim ludziom dobry przykład dać, ustawicznie posrednikami między Bogiem a grzesznikami być, y w Niebie przemieszkiwać miały, wszystkim zgorzzeniem są, swojemi grzechami bardziey, nizeli łami świeccy Boga do gniewu poruszają, o swoim powołaniu zapominają, a ducha światowego w swoje Kłasztory wprowadzają.

## PUNKT III.

Trzecia zacność osobności jest, że frzodkiem jest prawie jednym wypełnienia powołania. *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym.* A jakież dzieło jest naznaczone? wszakże które naybardziey y nadewszystkie dzieła naznaczone jest, to jest do dosyć uczynienia powołania swojemu. Reguła albowiem nałza wiele ma bardzo przykazań, które bez osobności wypełnione być niemogą. Bo jakimże sposobem będzie oddalonym od spraw świata, kto codziennie sprawami świata skalany bywa? Jakim sposobem śmierć codziennie przed oczyma mieć będzie przytomną, kto cały na po-  
ciechy

ciechy ziemskie  
Jakim sposobem  
pilnować będzie  
dwo w wieczności  
szkodliwej po  
y na każdym  
pewne patrzy  
Bracią dzień  
na modlitwie  
słuchać, kto  
Świętego albo  
światem odpra  
mieć będzie,  
nać potrzeba  
ziemskich peł  
S. Regułę prze  
większe S. Re  
osobności wyk  
ce tych osob  
interesa starają  
ne y codziennie  
Isi się ach.  
Wszystkie su  
nie służącym  
przebiegającym  
nisi powierzo  
sobności zach



inny, wſzy  
ow, zmyśl  
ławicznym  
emskie do  
y oſobnoſci  
nie poży-  
żeniu cwi-  
epotrzebne  
y ſtkim lu-  
rzednikami  
iebie prze-  
ą, ſwojem  
dogniewu  
a ducha

ciechy ziemskie y powierzchowne zabawy jeſt wylanym?  
Jakim ſpoſobem ſpraw życia ſwego kaſzdey godziny  
pilnować będzie, kto rzadko przez dzień, owszem le-  
dwo w wieczor y z rana dla miłości ſwiata znikomey y  
ſzkodliwej pomysli? jakim ſpoſobem w myſlach ſwoich  
y na kaſzdem mieyſcu mieć będzie wzgląd, iż Bog za-  
pewne patrzy na niego, kto z ſwieckimi, albo też z po-  
Bracią dzień y noc rozmawia? Jakim ſpoſobem często  
na modlitwie przeſtawać będzie, albo czytania S. chętnie  
ſłuchać, kto dla wylania ſerca na zmyślności cwiczenia  
Świętego albo ſię wcale lęka, albo z teſknotą y leni-  
ſtweſm odprawuje? Jako bojaźń Bożą przed oczyma  
mieć będzie, albo wierzyć ma, iż kaſzdey godziny ſta-  
nać potrzeba przed ſądem Boſkim, kto myſli y chęci  
ziemskich pełnym żyje bez bojaźni, bez ſtrachu, wſzędzie  
S. Regułę przeſtępuje? Innych wiele y wielkie owszem nay-  
więkſze S. Reguły przykazania opuſzczam, które bez  
oſobności wykonane być nie mogą. O zakamieniale ſer-  
ce tych oſob Zakonnych! które o cudzy a nie o ſwoy  
interes ſtarają ſię! które kontente ſą, gdy powierzchow-  
ne y codzienne zabawy niedbale y oziębłe odprawują:  
Iſci ſię ach! iſci ſię zawſze wyroku prawda S. Bernarda,  
*Wſzyſtkie Świętego Benedykta uſtawy, wyjąwszy niektóre,  
nie ſlubującym ſą upomnieniem, ſlubującym przykazaniem,  
przeſtępującym wyſtępkami ſtają ſię.* Wewnętrznie bardziey,  
niſi powierzchownie zachować potrzeba, a jakoz bez o-  
ſobności zachował? Bierz na ſwiadectwo ſerce twoje.

m jeſt pra-  
niech bę-  
jeſt nazna-  
ſtkie dzie-  
a powoła-  
e ma bar-  
ypelnione  
e oddalo-  
mi ſwiata  
odziennie  
aly na po-  
ciechy

Czyliż o Zakonna duszo! używałś ołobności do otrzymania skruszenia serca? *Zakonney osobie trzeba płakać.* Czyli ołobności zażywałś na otrzymanie prostoty w chęciach twoich? *Bez tey nigdy nie poydziesz za Chrystusem.* Czyli ołobności używałś zadość uczynienia powołaniu twojemu? Bez ołobności nigdy nie dosięgłz doskonałości powołania swego. Załuy, żeś zacności ołobności według Profesyi Reguły twojej do tych czas nie używał. Postanow: używać ołobności dla skruchy, dla prostości chęci swoich, dla dosięgnięcia doskonałości swojej.

## D Z I E N XXXI.

## ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odśługiwać mamy: żeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył.* z Przemowy.

## P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz opuściwszy wszystko, poszedł na pulczną Sublacką, aby jednemu Oycu Niebieskiemu każdego czasu za dobra jego odśługiwał. Toż samo w nas wmawia, gdy mówi: *Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odśługiwać mamy: Żeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył.* Godzien jest wydziedziczenia, kto rozprzałza dobra Oycowskie.

Czy-

Czyliż y ty  
skiey? Czy  
nie stworzeni  
nie masz mił  
Boga bardzie  
stanku, kto  
Czy starał  
teraz nie płac  
łask, który  
zle użył. P  
wać. O jak  
ga!

(czy rozpro  
czynienia  
dobnym SS.  
Nie inaczej  
ści doskona  
doskonałość  
chowalzał  
Wporanku p  
tułał. Czy  
niu, y żyw  
będziesz ub  
otrzymał k  
kto nie wyrze  
moim. Czy



Czyliż y ty nie rozproszyłaś łask miłości, y służby Boskiej? Czy sprawujesz miłość ku Bogu przez opuszczenie stworzenia, y zachowanie Reguły Świętej? Jeżeli nie masz miłości, niczym nie jesteś. Czy modlisz się do Boga bardziej sercem, niż ustami? Modli się bez prześlanku, kto często, y górliwie serce do Boga podnosi. Czy starasz się Boga błagać ustawiczną pokutą? Jeżeli teraz nie płaczysz, płakać będziesz na wieki. Żałuy, żeś łask, których tobie Bog użyczył na służbę swoją, na złe użył. Połtanow, przynajmniej teraz onych używać. O jaka jest szkoda, być ogołoconym z łaski Boga!

## PUNKT II.

Czy rozproszyłeś łaski, które ci Bog dał dla zadość uczynienia Zakonowi swemu? Czy starasz się być podobnym SS. Oycu swemu przez zachowanie Reguły? Nie inaczej pisał, jak żył. Czy zamilowaniem czystości doskonałej serce oczyszciasz od wszelkiej zmaży niedoskonałości? Wszelką pilnością strzeż serca swego. Czy chowaś stałość, abys wypełnił dzieło powołania swego? *W poranku powołania twego nie zdoła, abys się za Kłasztorem tułał.* Czy wykonywałś ubóstwo w sprzętach, w odzieniu, y żywności? Bez wykonania ubóstwa, nigdy nie będziesz ubogim. Czy odrzekałś się wszystkiego, abys otrzymał koniec, y cel Reguły Świętej? *Jeżeli by się kto nie wyrzekł wszystkiego, co osiada, nie może być Uczniem moim.* Czy dla wyznania Pańskiego, umartwienia ciała,

ła, skruchy ducha ochotnie czujesz? *O pułnocy wystawiam na wyznawanie tobie.* Czy ochotnie pracujesz? *Proźnowanie jest poduszką diabelską.* Czy się zabawiałś ołobnością dla otrzymania powołania swego? *Osobność czyni Mnicha.* Czy przestrzegasz milczenia dla wyrzeczenia się namiętności swoich? *W wielomowstwie nie ujdiesz grzechu.* Czy dla ćwiczenia się w pokorze, w cierpliwości, y posłuszeństwie ochotnie podejmujesz pokuty Zakonne? Czy powinność posługacza z wielką miłością według przykładu JEZUSA odprawujesz? *Im większa miłość tym większa nagroda będzie.* Czy porzuciwszy umiejętności niepożyteczne do umiejętności Świętych tylko dążysz? *Umiejętność próżna, y światowa nadyma.* Załuy, żeś łask dla wypełnienia stanu swego na złe używał. Pośtanow ich używać, aby cię zagniewany Ociec kiedykolwiek nie wydziedziczył. O jaka to szkoda być ogołoconym z Synowstwa Boskiego!

## PUNKT III.

Czy łaski obcowania miłości Braterskiej pozwolone rozproszyłeś? Czy sprawujesz powinności? *Miłość nie próżnuje.* Czy nie oddajesz złym za złe? *Tracisz miłość.* Czy nie jesteś zdračliwym? *Zdračliwy knuje zdrady na zatracenie cichych w mowie kłamiwey.* Czy nie czynisz nikomu krzywdy? *Pokrzywdziciel siebie samego rani.* Załuy, żeś łask dla zachowania miłości Braterskiej na złe używał. Pośtanow ich używać, aby zagniewany Ociec, kiedykolwiek cię nie wydziedziczył. O jaka to szkoda być ogołoconym z chwały Niebieskiej!

Czy

Czy nie  
pierwszey górl  
tobie, żeś opuścił  
mle, y statecz  
Brzydzą się niez  
Czy tylko się p  
choćbyś świat ca  
niosł? Czy czę  
dził widoczne  
tkach, y kochają  
Załuy, żeś łask  
stanow odtąd u  
Ociec kiedykol  
szkoda samego

S

CZEMU NA

Mając się za  
swoich, ro  
Bożemu ob

Najświętszy



Czy nierozproszyłeś łaski łobie pozwolone? Czy  
 pierwszey górlwości nie opuściłeś? *Mam coś przeciwko*  
*tobie, żeś opuścił pierwszą miłość.* Czy znosisz ochotnie,  
 mile, y statecznie przesładowania dla sprawiedliwości?  
*Brzydzą się niebożni temi, którzy są w drodze prostey.*  
 Czy tylko się starasz o duszę swoją? *Na coż ci się przyda,*  
*choćbyś świat cały zyskał, duszy zaś swojey uszczerbek byś po-*  
*niósł?* Czy często wchodzisz do grobu swego, abyś pogar-  
 dził widocznemi rzeczami, cierpliwym był w niedosta-  
 tkach, y kochającym miłość. *Tak grob twoy będzie chwalebny.*  
 Żałuy, żeś łask łobie pozwolonych zle używał. Po-  
 łanow odtąd używać ich, aby Bog, jako rozgniewany  
 Ociec kiedykolwiek ciebie nie wydziedziczył. O jaka  
 szkoda samego utracić Boga!

## S I E R P I E N.

## D Z I E Ń I.

CZEMU NA SĄD BOSKI ZAWSZE PAMIĘTAC  
TRZEBA.

*Mając się za winowaycę Majestatu Boskiego, dla grzechow*  
*swych, rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi*  
*Bożemu obecnego postawia.* z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

Najswiętszy Ociec nasz postanowił, *Aby się Zakonnik*  
*miał*

*miął za winowaycę Majestatu Boskiego dla grzechow swoich*  
*rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obe-*  
*becnego postawią. Czemu? dla oddalenia zatwardziao-*  
*ści, y nieczułości. Bo kto jest niepewnym każdego*  
*momentu, któreby godziny miał przyść Pan na sąd*  
*jakżeby się serce jego nie przerażało bojaźnią? kto każ-*  
*dey godziny oczekiwania sądu, w którym mu wieczna*  
*szczęśliwość, albo nieszczęśliwa wieczność przysądzone*  
*będzie, jakże serce jego nie ma się kruszyć za grzechy*  
*przeszłe, a ostrygła woła do górności y poprawy nie za-*  
*palać? Kto bez przestanku uważa owe słowa S. Pawła*  
*Wszystkim nam się potrzeba stawić przed Trybunał Chrystu-*  
*sow, aby każdy odniósł za swoje jak się sprawował, czy*  
*złe, czy dobrze, jakże w bezpieczeństwie, y wolności*  
*żyć będzie? Jak przez umartwienie ustawiczne czynić*  
*nie będzie zadosyć? Jak wszystkiego poruszenia wne-*  
*trznego tak nie złoży, aby zaraz mógł z czegokolwiek*  
*rachunek oddać? Jak nie będzie martwił w wszystkich zmy-*  
*słów? Jak nie wszystkim, y sobie samemu nie obumrze?*  
*Jak wszystkiego według Reguły naydoskonaley nie za-*  
*chowa? Oktoby tak żywą wiarą patrzył z bliska na sąd*  
*Boski, że się już zbliża, czy mógłby tak nieczuło, za-*  
*twardzianie żyć w powołaniu swoim?*

## PUNKT II.

Nayświętzy Ociec nasz przykazuje, aby Zakonnik mie-  
*nić się winowaycą każdej godziny dla grzechow swoich,*  
*rozumiał, że go już strasznemu zaraz sądowi Bożemu obe-*  
*cnego*

*cnego postawią*  
*ktazby się nie sk-*  
*gorz Nazjanzeis*  
*boczynku odb*  
*zadney pomocy*  
*chy nie masz,*  
*teczna nauka,*  
*podobnym win*  
*ta się, A gdzie*  
*wie tedy Zakon*  
*których powin*  
*swoje y cudze*  
*sluszenie opłakiw*  
*Świętych Oyc*  
*na jest zguba y*  
*sądu Boskiego?*  
*będą, gdy bez*  
*nią zadosyć? C*  
*przedził dzień*

Nayświętzy  
*byc winow*  
*już zaraz stra*  
*jakiey przycz*  
*To bowiem r*  
*grzesznikom,*  
*odstrala grze*



chów swoich *negu postawią.* Czemu? dla nabycia ducha skruchy. A  
 i Bożemu o tożby się nie skruszył? Święci się skruszą. *Święty Grze-*  
 zwardziało *orz Nazjanzeski* ani w dzień, ani w nocy nie miał od-  
 m każdego poczynku odbojzności sądu. *Święty Efrem* mawiał, że  
 Pan na sąd radney pomocy skutecznieyszey dla otrzymania skru-  
 ? kto każ chy nie masz, jak rozmyślanie o sądzie. *S. Ammon* sta-  
 nu wieczna eczna nauka, y życie było, że Mnich powinien być  
 przysądzone podobnym winowaycy, który ustawicznie płacze, y py-  
 za grzechy a się, *A gdzie sędzia? kiedyż przyjdzie?* Jak i sprawiedli-  
 rawy nie za wie tedy Zakonnicy ustawicznie myśleć mają o sądzie,  
 a S. Pawła których powinność jest, według wszystkich Oyców, y  
 mał Chrystu swoje y cudze bez przestanku opłakiwać grzechy? Jak  
 pował, czy słusznie opłakiwać będą, kiedy wydaje się z świadectwa  
 y wolności Świętych Oyców, że Zakonnika pierwsza owszem jedy-  
 ne czynię na jest zguba y zatracenie rozwiąłość, y zapomnianie  
 tenia wne sądu Boskiego? Jak i sprawiedliwie bez przestanku płakać  
 egokolwiek będą, gdy bez łez powołaniu swojemu nigdy nie uczy-  
 tkich zmy nia zadość? O Boże mój! ktoż mi da łzy, abym po-  
 e obumrze? przedził dzień płaczu, kiedy byś miał przyjść na sąd?

## P U N K T III.

konnik mie- *Nayświętłszy Ociec nasz każe, Aby Zakonnik mieniąc się*  
 w swoich, *być winowaycą dla grzechów swoich, rozumiał, że go*  
 ożemu obe- *już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawią. Z*  
 cnego *jakiey przyczyny? aby dostał doskonałości Zakonney.*  
*To bowiem rozmyślanie o sądzie Boskim potrzebne jest*  
*grzesznikom, aby się nawrócili. Albowiem nic tak nie*  
*odstrasza grzesznika od grzechów, jak bojaźń sądu. Nic*  
 tak

tak nie przymulza, aby mieć ufność w miłosierdziu Boskim, jak strach sędziego. To rozmyślanie potrzebne jest postępującym. Jako bowiem w grzelniku łaskę zatrzymuje, tak potwierdza, aby jej nie utracił. Czyni go bezpiecznym w myśli, w mowie, y uczynku, aby żył we wszystkim według Reguły. Znosi tesklwe życie to jest pogardę Boskiego natchnienia. Znosi rozstargę pod czas modlitwy, lenistwo, y ostygłość w służbie Boskiej. Znosi szemranie ku Przełożonym, niecierpliwość ku Braci. Znosi zmyslnosć w pokarmie, napoju, śnie, odzieniu, y tam daley, y wylanie serca do zewnętrznych pociech. Uśmierza namiętności. Rodzi teskność do wszystkich ziemskich rzeczy. Sprawuje, aby siebie łamego, nie drugich uważać. Wszystkie cnoty zaszczipia z niewymowną słodyczą Ducha Świętego. To rozmyślanie potrzebne jest doskonałym. Jak długo bowiem jesteśmy w tym życiu, być nie możemy bez pokusy. Bojaźń sądu wszystkie pokusy rozbija. Jak długo żyjemy, jesteśmy w niebezpieczeństwie utraty łaski. Nic zaś niemaż skuteczniejszego dla zatrzymania łaski, jak się lękać zawsze obecności sędziego Boga. Jawną bowiem jest zdrada szatańska, gdyby się kto rozumiał być tak doskonałym, aby mu się zdało, że już więcej nie potrzebuje bojaźni. Jeżeli bowiem boją się sądu nayskrzyszego wielcy, jako to *Dawid, Hilarion, Arseni*, a jakże nam należy drzeć na wspomnienie owego rachunku?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myślałaś zawsze o sądzie dla oddalenie zatwardziałości? *Dziś więc jeżeli*

*słyszysz głos sę-  
go. Czy roz-  
zatrzymania s-  
szką, jeżeli nie  
o sądzie dla ot-  
tuje mił' sci. Z-  
rzucali. Po-  
twardziałości.  
skonałości.*

O CIE

*Cborzy wymy-  
Brac*

*Gdy SS. Ocie  
swoim zbyt  
pliwość im na-  
konnik, jeze-  
bolesci. A  
żadna się nar-  
cha, tylko z  
wiek zaś z te-  
owiem potra-  
wielką jest za-*



*słyszysz głos sędziego, niechciej więcej zatwardzić serca swego. Czy rozmyślałaś zawsze o sądzie dla nabycia, y zatrzymania skruchy serca? Nie jesteś Mniczem, ani Mniszką, jeżeli nie zawsze płaczesz. Czy rozmyślałaś zawsze o sądzie dla otrzymania doskonałości? Bojaźń miejscogutuje mił ści. Załuy, żeś rozmyślanie o sądzie Bożym oddrzuciła. Postanow zawsze o nim myśleć dla oddalenia zatwardziałości. Dla otrzymania skruchy, dla nabycia doskonałości.*

## D Z I E Ń II.

## O CIERPLIWOSCI W CHOROBACH.

*Chorzy wymyslaniem swoim zbytнім niech się nie przykrzą  
Braci służącym sobie. z Rozdz 36.*

## P U N K T I.

Gdy SS. Ociec nasz przepisuje chorym: *Aby wymyslaniem swoim zbytнім nie przykrzyli się Braci służącym sobie*, cierpliwość im naybardziej zaleca. Cierpliwość tę ma Zakonnik, jeżeliby zułtawicznym dziękczynieniem znosił boleści. A czemu by tym sposobem nie był cierpliwym? żadna się nam nie przytrafia boleść czy ciała, czy ducha, tylko z sporządzenia Opatrzności Boskiej. Cokolwiek zaś z tey pochodzi, bardzo nam jest pożytecznie, owszem potrzebno. Cokolwiek z niey nam się zdarzy, wielką jest zasługą. Lubo bowiem postami, czuciem,

pracami, modlitwami wiele zasługujemy, więcęy przeciwie cierpliwością zasługujemy w chorobie. Cierpże tedy z pokorą. Albowiem jeżeliby się podobalo Bogu, wkrótce cię wybawi. Jeżeliby mu się nie podobalo, z Świętym Jobem chwal Imię jego błogosławione na wieki. Zawsze zaś bądź wdzięcznym, bo według wielkości boleści twoich pociechy albo tu, albo na przyszłym świecie rozweselą duszę twoją.

## PUNKT II.

*Chorzy wymyslanie swoim zbyt nim niech się nie naprzykrzają Braci służącym sobie* Tym zaleca nam cierpliwość w niedostatku lekarstwa, y żywności. Nasładowe Świętego Bazylego, który mówi: *Godzi się używać lekarstwa, bo moc do zdrowia dał mu Bog.* Ale Chrześcianie nie zdołają te lekarstwa, które bywają sporządzane wielką pracą albo kosztem. Nie przystoi im, aby życie swoje prowadzili w staraniu się delikatnym o ciało. Coż na to mówisz, który wyciągasz wytwornych y delikatnych potraw, życia zaś czystości zaniedbywasz? *Hipokrates* uczy, jakbyś na długi czas prowadził życie, ale *Chrystus* uczy, jakbyś mógł utracić duszę swoją: Czy imże Uczniem będziesz? Coż ci pomoże, odrzeć się rozkoszy świata, jeżeli codzienną odmiennosc natury rozstrzeżwasz, y jakość pokarmow, także skutki przetrząśwasz; uważ, żeś jest ubogim Zakonnikiem, nie lekarzem. Nie będziesz sądzony z dyspozycji natury swojej, ale z zachowania Reguły swojej. Więc przestaway na lekarstwach

stwach domow  
tego na wolę B  
cy żadne lekar  
do zdrowia.  
kiego lekarstw

Chorzy wymy  
krzają Braci  
chorych napo  
nia polpolitey  
guly. Nigdy  
pobłażania, ja  
nik w krótkim  
liz się wyleje n  
liz zgoła zapo  
ci ducha skruc  
Regule Święte  
modlit. y, jak  
ale y umierać  
chorobą od P  
O gdyby fcz  
gość grzech  
obserwancyi  
syc uczynieni  
zwoliliby Prze  
powinien w dr  
stępuje do ter



stwach domowych, y żywności. Raczey odday się całego na wolą Boską we wszystkich, bez którego pomocy żadne lekarstwo, żaden lekarz na nic się nie przyda do zdrowia. Miej ufność w Bogu, który cię bez wszelkiego lekarstwa uleczyć może.

## PUNKT III.

Chorzy wymyslaniem swoim zbyt nim niech się nie naprzykrzają Braci służącym sobie. Temi słowy SS. Ociec chorych napomina, aby nie odstępowali od zachowania pospolitej Reguły, ale cierpliwie znosili jarzmo Reguły. Nigdy bowiem przyrodzenie nie jest prędlże do pobłażania, jako w chorobie. Ale czyliż utraci Zakonnik w krótkim czasie to, co zebrał przez wiele lat? Czyliż się wyleje na wszystkie zewnętrzne pociechy? Czyliż zgoła zapomni umartwienia Zakonnego? Czy porzuci ducha skruchy? Czyliż ustanie w ćwiczeniu cnot w Regule Świętej opisanym? Czy uniknie od wszelkiej modlitwy, jakby szkodliwej? Zakonnik nie tylko żyć, ale y umierać obiecał według Reguły. Nie wyzwala się chorobą od Profesyi, tą jest obowiązany aż do śmierci. O gdyby szczerze Zakonnik poznał wielkość, y mnogość grzechów swoich, nic by nie opuścił, co nakazy do obserwancyi Zakonnej. Tylko by zawsze czynił dla dołyc uczynienia za grzechy swoje, ileby mógł, y pozwoliliby Przełożeni. Tym bowiem gorętszym chodzić powinien w drodze przykazań Boskich, im bliższy przytępuje do terminu.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! cierpliwą jesteś w chorobie dzięki czyniąc? *Dziękczynienie duszę, y ciało rozwesela.* Czy jesteś cierpliwą w niedostatku lekarstwa, y żywności? Jezus *stawiwszy sobie radość, krzyż podjął.* Czy jesteś cierpliwą chowając Regułę, ile możesz, y godzi się? *Wiedz, żeś jest pod prawem Reguły postanowiona, ani ci się nie godzi karku wyłamywać z pod jarzma Reguły.* Załuy, żeś tak była niecierpliwa w chorobach. Postanow w cierpliwości się zakochać, dziękując Bogu za boleści: przełajając na pośpolitey żywności, y lekarstwie: S. Regułę według możności, y dozwolenia Przełożonych zachowując.

### D Z I E N III.

#### O STRZEZENIU SIĘ PRZESTĘPSTWA NAYMНИЕYSZYCH USTAW.

*Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niej bez przyczyny żaden odstępować nie ma.*  
z Rozdz. 3.

#### P U N K T I.

Nayświętłszy Ociec przewidziawszy wiele Zakonników przyszłych, którzyby bez bojaźni ustawy w mniejszych rzeczach przestępować mieli, tym wyraznym przykazaniem ich zuchwałości wstręt uczynił: *Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niej*

*nier bez przyczyny*  
wie, bo naprzec  
wia woli Boskie  
Klasztoru p  
bezprzełannym  
sam Zakonnik  
stym, teraz z  
jącej zawsze  
swoy z wielką  
temu mizerne  
zdać dośc  
bowiem do te  
Pisma, y Reg  
czynić usług  
skiey? Czyliż  
widzieć przy  
naymnieysze  
li tobie nog um  
na wieki?

*Wszyscy*  
*idą, y o*  
Y sprawiedli  
do większy  
po kropki pa  
stoszy. Y p  
głębokość z



liwą jesteś *niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma.* Y Sprawiedli-  
 wie, bo naprzód taki Zakonnik ustawicznie się sprzeci-  
 wia woli Boskiej, lubo Bog jego do doskonałości żywota  
 Klasztornego powołał. Jego najsświętsza jest wola, aby  
 bezprześcannym usiłowaniem do niej dążył. Owszem  
 sam Zakonnik siebie obowiązał do niej słubem uroczy-  
 stym, teraz zaś ku Boskiej woli powołującej, y roskazu-  
 jącej zawsze ma przeciwną wolą. A co jest głową, słub  
 swoy z wielką niewiernością gwałci. Biada rodzajowi  
 temu mizernemu dla niedoskonałości swojey, któremu  
 zda się dosyć na niedostatku takowym! któż się zdaje  
 bowiem do tey piąć się doskonałości, którą opowiadają  
 Piśma, y Reguły? któż powołaniu swemu zadość u-  
 czynić usiłuje? któż się stara być posłusznym woli Bo-  
 skiej? Czyliż Piotrowi pobożnie, y pokornie, y jako  
 widzieć przy umywaniu nog opierającemu się, dla tego  
 najmnieyszego nieposłuszeństwa nie powiedziano: *Jeże-  
 li tobie nog umywać nie będę, nie będziesz miał zemną części  
 na wieki?*

## PUNKT II.

*Wszyscy we wszystkich za Regułą, jako za Mistrzynią niech  
 idą, y od niej bez przyczyny żaden odstępować nie ma.*  
 Y Sprawiedliwie, bo mnieysze przestępstwa sporządzają  
 do większych, więkze zaś do największych. Dłecz  
 po kropli pada, ale często padając drzewa, y domy pu-  
 stofzy. Y powszednie grzechy przyczynione nurzają w  
 głębokość złości. Kto się bowiem nie stara chronić się

mnieyfzych grzechow; w wielką wpada oziębłość, aby ztąd za nic nie miał więkſzey popełnionej ſproſności. Kto ſię nie ſtara mnieyfzych nie dopuſcić ſię grzechow, po-  
mału cały ſię wyprozni z miłości. Kto nie ſtrzeże ſię prze-  
ſtępować mnieyfzych przykazań Reguły Świętey, nieba-  
cznie do takiej powſtanie zuchwałości, że nie zawſty-  
dzi gwałcić y więkſzych. Bojaźń bowiem, y wſtyd  
Boga obrazić, grzeſząc potąd ſię umnieyſza, poki za-  
czalem wſzyſtek nie zniſzczeje. Ztąd ſą Zakonnicy, któ-  
rzy w ſpiewaniu roſtargi małą wąż. Są, którzy ſię nie  
ſmuca z zapomnienia obecności Boſkiey. Są, którzy dla  
miłości doczelnych rzeczy nie żałują. Ale nieſtetyż! co  
ſię dzieje? w oplakane wpadają leniſtwo. Zgubiwszy  
zas pociechę Boſkiey miłości; y utraciwszy bojaźń Bo-  
żą, żadney nie małz uſtawy, y Reguły, któreby prze-  
ſtąpić nie ſmieli. Zadnego ſlubu, którego by ſię nie od-  
wazyli zgwałcić.

## PUNKT III.

Wſzyſcy *wewſzyſkim* za Regułą, jako za Miſtrzynią niech-  
idą, y żaden od niey bez przyczyny odſtąpić nie ma. Y  
dobrze, bo każde Zakonne przeſtępſtwo na wielką w Czy-  
ſcu zaſługuje karę. Nieprawość bowiem wſzelka, czyby  
była mała, czy wielka, potrzeba, aby była ukarana albo  
od ſamego człowieka pokutującego, albo od miſzczące-  
go ſię Boga. Jeżeliby była Boſkiey dla ukarania zoſtawio-  
na pamięci, ſtokroć, któraby tu była zaniedbana, od-  
dano jey będzie aż do oſtaniego kwartnika. Ktoby bo-  
wiem

wiem powłedn  
jakoby przez o  
ra. A coż o p  
żeſz ledwo nie  
obrzezanie zwł  
roſkazał, ſiedn  
Czyliż S. Moya  
ſmiał ſię przeci  
ſci kary przyna  
mnieyſzey rzecz  
Czyliż  
mnieyſzey prze  
ſkiey? Wola Bo  
naymnieyſzey p  
cenia ſlubow?  
boiſz ſię naymn  
będzieſz karany  
Ten zbawiony bę  
żeſz dotych cz  
ſzych rzeczach  
wać Reguły w  
wia Boſkiey w  
Ze ſurowa od

O DOSK



blłość, aby  
sposobności.  
echow, po-  
że się prze-  
y, nieba-  
nie za sty-  
y wstyd  
, poki za  
nicy, któ-  
zy się nie  
którzy dla  
tetyż! co  
gubiwszy  
pazn Bo-  
by prze-  
ę nie od-

wiem powłzednie zgrzeszył, będzie zbawiony, jednak  
jakoby przez ogień. Ta prawda jest potwierdzona wia-  
rą. A coż o przyszłych mówię mękach? Czyliż *Moy-  
żesz* ledwo nie od Anioła zabity został, że Syna swego  
obrzezanie zwłokł? Czyliż, że *Dawid* liczyć lud swoy  
roskazał, siedmdziesiąt tysięcy nie pomarło Izraelitow?  
Czyliż *S. Moyses* Opat, że Świętemu Makaremu trochę  
miał się przeciwic, od biesa nie był opętany? Z wielko-  
ści kary przynajmniey bać się naucz, abys y w nay-  
mnieyszey rzeczy S. Reguły nie przestępował.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! lękasz się nay-  
mnieyszey przestąpić Reguły, że się sprzeciwia woli Bo-  
skiej? *Wola Boska twoim jest poświęcaniem.* Czy boisz się  
naymnieyszey przestąpić Reguły, że sporządza do gwał-  
cenia słubow? *Kto gardzi małemi, pomatu upadnie.* Czy  
boisz się naymnieyszey przestąpić Reguły, że wszelako  
będziesz karany od Boga tu, y na przyszłym świecie?  
*Ten zbawiony będzie, tak jednak jak przez ogień.* Załuy,  
żeś do tych czas nie wstydziła się Reguły w naymniey-  
szych rzeczach gwałcić. Postanow, bać się przestępo-  
wać Reguły w naymnieyszych punktach, że się sprzeci-  
wia Boskiej woli. Ze sporządza do gwałcenia słubow:  
Ze surowa od Boga jest kara tu, y w drugim żywocie.

## D Z I E Ń IV.

## O DOSKONAŁOŚCI POSŁUSZENSTWA.

Kto

*Kto się z miłości Pana Boga zupełnym posłuszeństwem Starszemu swemu podda, naśladować w tym Pana, o którym S. Apostoł powiedział: Stał się posłusznym aż do śmierci.*  
z Rozdz. 7.

## PUNKT I.

**D**oskonałe jest posłuszeństwo, aby poprośtu w tym wszystkim być posłusznym, co nie jest przeciwko Regule, albo przeciwko Bogu. Dla tego SS. Ociec swemu nakazuje Zakonnikowi: *Kto się z miłości Pana Boga zupełnym posłuszeństwem Starszemu swemu podda, naśladować w tym Pana, o którym Święty Apostoł powiedział: Stał się posłusznym aż do śmierci.* Niedofyc na tym, abys na rozkaz Przełożonego nic nie czynił złego, ale też nic dobrego, choćby było co Świętego bez jego wiadomości, y pozwolenia nie trzeba czynić. Nic bowiem nie może być dobrego, co nie pochodzi z posłuszeństwa, bo kto wia-  
dzy się sprzeciwia, Bogu się sprzeciwia. *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu*, nie tylko w wewnętrznych, ale też w powierzchownych rzeczach, aby więcej zadnego poruszenia nie miał, tylko od posłuszeństwa. Już tam nie masz Klasztoru, już to nie Zakonnicy, gdzie zbywa na posłuszeństwie ku Przełożonemu: *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu*, choćby też co niepodobnego nakazano, ale w tym być posłusznym. Tak postanowił SS. Ociec: *Jeżeliby któremu Bratu jakie ciężkie, y niepodobne były nakazane rzeczy, niech przyjmie z wszelką skromnością, y posłuszeństwem roszkazującego rządu.*  
Niech

Niech uważa  
czasu doprzy  
opierali. W  
mu, aby y na  
cia swego, ale  
ko sama rzecz  
Stał się posłusz  
że w tych cza  
ści nie masz, b  
mnie nędznem  
teraznieyłego  
ciężkości ma  
cy świętego p  
przecie wedłu  
stkim, wyjaw  
mey śmierci p

Wszelkim pos  
gdy roszka  
czego roszkazu  
nie roszkazu p  
bie rozumien  
Wszelkim pos  
rad już więcej  
niechcenia, a  
od Przełożone  
bowiem czasu



Niech uważa owe Apostoła słowa: *Nie są zgodne męki tego czasu do przyszłej chwały.* A jeszcze się nie aż do krwi opierali- *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu*, aby y na jeden moment niedysponował około życia swego, ale aż do śmierci był posłusznym. Tak tylko samą rzeczą nasładowe Pana, o którym mówi Apostoł: *Stał się posłusznym aż do śmierci.* O mnie nieszczęśliwemu! że w tych czasach żyję, kiedy żadney prawie Zakonności nie ma, bo żadnego nie widać posłuszeństwa. O mnie nędznemu! który do tych czas według początków teraźniejszego wieku, obowiązek posłuszeństwa według ciężkości materji na przykazanie Przełożonego w mocy świętego posłuszeństwa tylko rozmierzałem, lubo przecie według wszystkich Świętych Oyców we wszystkich, wyjąwszy tylko jeden grzech jawny, aż do samej śmierci powinienem być posłuszny.

## PUNKT II.

*Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby nigdy rozkazywania nie rozbierał, ale całe według cudzego rozkazu, y rozrządka ma się sprawować. Bo rozbieranie rozkazu pochodzi od nieznolney pychy, wiele osobie rozumieniu, y wiary umarłej, y nadziei słabej. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby od tąd już więcej żadnego swego nie miał chcenia, albo niechcenia, ale jako instrument od rzemieśnika, tak on od Przełożonego ma brać wszelkie poruszenie. Od tego bowiem czasu, jak do Klasztoru wstąpił, wszelkie pra-

Q

WO

wo chcenia, y niechcenia Chrystusowi w Przełożonym oddał, aby go bez święto-kraćstwa w naymnieyszey rzeczy nie śmiał naruszyć. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby po prostu nakłztał pacholęcia, bez sprzeczki nakłztał umarłego z wyrzeczeniem się zdania, y woli własney, przeciwności przyrodzoney, aż do krwi, aż do śmierci był posłusznym. Ponieważ posłuszny nic nie zna trudnego, nic nieprawiedliwego. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby umysłem otworzył, bezrożnym, y gotowym na wszystko, y sercem wesołym z wszelką chyżością był posłusznym. O święte Posłuszeństwo! tyś jest śmiercią naturze, a ja do tych czas zdaniu, woli, namiętnościom swoim nie chciałem umierać. O święte Posłuszeństwo! tyś jest życiem łaski, a ja według twego natchnienia żyć nie chciałem. O święte Posłuszeństwo! tyś jest chwałą Zakonu, a ja tobą pogardziłem. O święte Posłuszeństwo! ty uwalniałś od sądu Boskiego, a ja ochotniey przez nieposłuszeństwo jemu, niż tobie chciałem się poddać.

## PUNKT III.

*Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu, jako Bogu.* Ztąd się rodzi zasługa, bez tey posłuszeństwo Zakonne szczerą jest polityką. Ztąd się włączyna zupełna wiara, y posłubienie w posłuszeństwie, poufałość ku Przełożonemu co do wewnętrznego, y powierzchnowego stanu, naywiększe poszanowanie, y miłość. Bez tego zaraz się ogradza niepodobieństwo rozkazow, o-

pu-

puszcza się  
ny, rozstrzał  
bieje w nim  
skonale we w  
wiem. Boga u  
być sprawied  
Bogu, któr  
dza między  
przewyższa  
sprawuje lek  
Jeżeli by zaś  
skaz Przełoż  
a z miłości  
Bez tego wła  
doskonale.  
nie mieć nad  
ma nikt nie b  
a jakże dług  
konu twego  
zeni jakby w  
cey: rozkazy  
miłym, y  
czy się im  
stwo, bez k  
może. Nu  
nam takich  
Duchu praw  
wiecznego,



puszcza się należyta poufałość, pogardza się Przełożony, rozstrząsają się jego rzędy, bywają uwłaczane; słabiej w nim wszelka miłość. Ztąd posłuszeństwo doskonałe we wszystkim aż do śmierci pochodzi. Kto bowiem Boga upatruje w Przełożonym, wszystko wierzy być sprawiedliwym, wszystko czyni. Ufa bowiem w Boga, który rozkazuje, y wszystko może. Nie ograda między granicami Professyi posłuszeństwa, ale go przewyższa. Miłość rozkazującego Boga wszystko mu sprawia lekkie, y przyjemne. Y ta jest myśl SS. Oycy: *Jeżeli by zaś po poduszczaniu jego w zdaniu swoim trwał rozkaz Przełożonego, niech zna młodsz, że mu tak należy, a z miłości, ufając w pomocy Boskiej, ma być posłusznym.* Bez tego wszelkie posłuszeństwo jest nikczemne, y niedoskonałe. Ztąd pochodzi, że każdy by sobie życzył, nie mieć nad sobą Opata. Bez tego z posłuszeństwa jarzma nikt nie będzie usiłował, wybić się. O SS. Oycze! a jakże długo jeszcze cierpisz, żeby ta jedyna cnota z Zakonu twego zostawała wygnańcem? Oto! teraz Przełożeni jakby według opisanja nie mogą się odważyć więcej rozkazywać, tylko to, co poddanym wiedzą być miłym, y wdzięcznym, albo się pierwej muszą pytać, czy się im tak podoba? tak gnije Zakonne posłuszeństwo, bez którego doskonałość Zakonna otrzymać się nie może. Nuz Święty Oycze! wskrześ Ducha swego, day nam takich Przełożonych, którzyby umieli swoich w Duchu prawdziwego posłuszeństwa kierować do żywota wiecznego, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do tych czas we-  
wszystkim, choć y w niepodobnych rzeczach byłaś po-  
słuszną? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy  
zgoła opuściłaś zdanie, y wolą swoją? *Są drogi, które*  
*się zdadzą ludziom być proste, których koniec doprowadza do*  
*zguby.* Czy Przełożonemu jako Bogu byłaś posłuszną?  
*Kto was słucha mnie słucha.* Załuy, żeś do doskonałości  
świętego posłuszeństwa nie należytey dodawała pilności.  
Postanow: we wszystkim, co do wewnętrznego, y powierz-  
chownego stanu swego należy, być posłuszną: zdanie,  
y wolą swoją opuszczać: Przełożonemu, jako Bogu być  
posłuszną.

## D Z I E N V.

## O WYSTRZEGANIU SIĘ OSPALSTWA.

*Nie być ospałym.* z Rozdz. 4. Infr. 37.

## P U N K T I.

Jak SS. Ociec nasz od ospalstwa był dalekim, wydaje się,  
że całe nocy na modlitwach, y rozmowach Świętych  
trawił. Dla tego y swoim Uczniom przykazuje: *Nie być*  
*ospałym.* Do którego roskazu wypełnienia trzy rzeczy  
należą. *Pierwsza jest*, aby niedłuzey, jak potrzeba, y  
przepisano jest, spać. Jak wiele z szczerego prożnowa-  
nia, albo leniwa przez całe prawie południe snu pozwa-  
lają? Jak wiele przed naznaczoną godziną zasypiają? jak  
wiele

wiele pod czas  
jak wiele, gdy  
przewracają, y  
porwać mogą?  
wygodach, prz  
wiać! jeszcze c  
w pracach! zał  
dła! dogadzać  
Niestetyż! nieg  
zamieniać za ro  
O koraż by ta  
cha na łozku,  
pożyteczney za  
by się w drugim  
o swoje tak mie  
ozku się rzuca.

Druga rzecz,  
ciału swemu  
bez odwołki wst  
ję Boską. Jeze  
Medytacyą, y P  
zeństwo na służ  
ment nie pozwe  
ku. Cieszyć się  
choćbyś mogł



czas we- wiele pod czas nad godziny zwyczajne chrapają na łożku?  
 byłaś po- ak wiele, gdy się obudzą, jeszcze się z boku na bok  
 wo. Czy przewracają, y dla ociążałości ze snu ledwo się z łożka  
 gi, które orwać mogą? o śmielzna cale surowości w Zakonnych  
 wadza do wygodach, przydłuższym snem prożnowanie przypra-  
 skuszną? wiać! jeszcze chrapać, gdy tyle Braci tysięcy pocą się  
 onalosci z pracach! załypiać, gdy drudzy robią, albo się mo-  
 pilności. lą! dogadzać ciału, które drudzy już dawno martwią!  
 powierz- Niesfetyż! niegodna odmienność, pociechę taką Boską  
 zdanie, amieniać za rozmowę, y tyle tysięcy Braci obcowanie!  
 ogu być O któraż by tak ciężka przyczyna utrzymywała Mni-  
 ha na łożku, któryby rozważał, podczas jakiej, y  
 ożyteczney zalega sprawy! Ledwo wierzyć można, że-  
 y się w drugim jaka przykróść znajdowała, który cia-  
 o swoje tak miękko obwija, y w miękkich pierzynach po-  
 łożku się rzuca.

## PUNKT II.

Druga rzecz, *abyś nie był ospałym, należy, abyś snu ujął*  
*ciału swemu.* Co się staje; jeżelibyś za daniem znaku  
*ez odwołki wstawszy, ubiegał się poprzedzić innych na służ-*  
*ę Boską.* Jeżelibyś nigdy, albo na Jutrznią, albo na  
 Medytacyą, y Prymę nie załpał. Zaiście miłość Boska, nabo-  
 ęństwo na służbie Bożej, gorliwość, karność, ani namo-  
 nent nie pozwolą nad czas posłuszeństwa zostawać na łoż-  
 ku. Cieszyć się będziesz, jeżelibyś nie mógł spać w nocy,  
 choćbyś mógł znowu wstać. Albowiem śpiący czło-  
 wiek

wiek żadnego nie wart szacunku, albo przynajmniej nie większego, jak który nie żyje. Zbytnie się czyni podległym człowiek nadgodność swoją, który nakładać bydlęcia na śnie czas trawi. Jest to rzecz podeyrzana za wsze sen, a po większej części do pijanstwa podobny Rozumu uymuje. Zmysły wiąże, człowieka sprawując poddanym ospalstwu, leniwym, gnuśnym, y próżniakiem. Ach! jak wiele się traci cnot przez sen! jak ginią niewymowna nadgroda, y chwala w Niebie! uważaj owe słowa Teodora Opata, jak Jana Kassyana o ospalstwie napominał: *Jak wiele, o Janie! w tej godzinie Boga w senkach świętych piastują, y bogomysłnością się zabawiają, a ty jesteś ogołcony z światła takiego smacznym snem zasypiający.* Uwagaż owe słowa z Pisma: *Którzyby czuli rano przy mnie znajdą mnie: y z wefelem Ducha Świętego uymiesz snu ciała swemu, y ofiarować będziesz Bogu.*

## PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *abyś nie był ospałym*, należy żebyś z wszelką skromnością według pozwolonego czasu, y potrzebnego zasypiał. Dla tego SS. Ociec naucza: *Niech śpią przyodziani, y pasem opasani, albo powrózem.* Lubo bowiem śpiącym nie zda się być poczytano, co nie wiedzący czynią, albo co cierpią, przecie nieprzystoyna jest człowiekowi Zakonnemu, gdy by albo nieukładnie leżał, albo miał władzą ręce tu, owdzie po ciele nagim rzucić. A gdy Zakonnika jest powinność, modlić się, zawsze powinien być gotowym do wstania na modlitwę z

wszel-

wszelką skromnością Święci Oycowie przez sen nie bydlęności, y skromności według cielowi według O z jakim nabożnością! a ty nie mi, y nieczyliwłością ocuci a ty ocucasz siemyślnymi, które prawdę sen nę błości.

Czyliż to ospalstwa tylko, żeby całego życia wszelkie nie się ospalstwo Mnichowi spać mowi S. Arse nie zasypiał przyjdzie panami, aby na je ospalstwo go: snu sobi sćią spać.



wszelką skromnością, y układnością. O! z jaką bojaźnią święci Oycowie zasypiali, aby snadź od nieprzyjaciela przez sen nie byli skażeni na czystości! a ty dla nieukładności, y skromności wleżeniu dałz władzę nieprzyjacielowi według woli swojej napaśtowania ciała twego? O z jakim nabożeństwem zasypiali, że się śpiącym Psalmi śniły! a ty nieprzyjacielowi przed snem próżnemi myślami, y nieczystemi przygrawać będziesz? o z jaką gorliwością ocuciwszy się zawsze myśl do Boga podnależali! a ty ocucasz się z temi samemi próżnemi, y szpetnemi myślami, które ci się śniły, y do nich affektami. Zaprawdę sen nędzny stan tobie otwiera załtarzałey oziębłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla strzeżenia się ospalstwa tylko pozwolonego snu używałeś? *Nie cierp tego, żeby całego dnia, albo życia szrodek ubiegł tobie bez pożytku wszelkiego, mówi Święty Bazyl.* Czy dla strzeżenia się ospalstwa uymujesz snu ciału swemu? *Dosyć jest Mnichowi spać jedną godzinę, jeżeli przecie jest Walecznik.* mówi S. Arseni. Czy dla chronienia się ospalstwa skromnie zasypiałeś? *Ilekroć byś się obudził, zaraz niech ci na myśl przyidzie pamięć o Bogu z dziękczynieniem; bo on czuje nad nami, aby nas strzegł.* Mowi S. Bernard: Załuy, za swoje ospalstwo. Pośtanow; tylko używać snu pozwolonego: snu sobie uymować: według potrzeby z skromnością spać.

## D Z I E N VI.

## O JEDNANIU NIEZGOD.

*Zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać.*  
z Rozdz. 4. Instr. 72.

## P U N K T I

Nayświętzy Ociec nasz tego instrumentu *zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać* naybardziej przestrzegał. Ledwo co niecnotliwi owi Mnisi truciznę mu podali, zaraz naypierwłzy, y całym sercem im odpuścił: *Niech się zmiłuje nad wami Bog Bracia.* Zaraz się mieć trzeba do pokoju z niezgodliwemi, bo niezgoda z czasem rośnie; y że Bog tak długo żadnego dzieła dobrego od nas nie przyjmuje, poki zyjemy w niezgodzie. Jeżeliby się choć lekka niezgoda zachowywała w sercu, potrzebuje tego, żeby wybuchnęła na jawne nieprzyjazni, y nienawiści. Gdy w popiele skrytego odwrócenia tleje, na wicher słowa ukrzywdzonego nieugaszony sprawuje pożar. Albowiem częstokroć niezgoda przez milczenie zamknięte, w myslach gwałtowniej się burzy, y krzykliwe milcząca wydaje głosy. Słowa łobie zarzuca, któremi by się jątrzyła; y jakby w rostrząśnieniu sprawy położona przykrzey się zjātrzona odzywa. Y tak się dzieje, aby pomielzany umysł więkłszy łoskot milczenia swego czuł, a jego ciężey z przyczyny niezgody ogień strawił, poki by się z wielkim impetem na wierzch nie wyrwał, y prawi-

wie bez końca  
dzieło dobre w  
ry naucza: Je  
wiek ma przeciw  
a idź pierwszy po  
bo ty, macie n  
niech. nie zach  
czynkow Zako  
nie rosła bez m

Abyś z niezgo  
słońca, pot  
niewinny od n  
włzy z nim ro  
włzy oświadc  
jest sprawcą nie  
A czemu tego  
ją wykupujelz  
y zemsty. B  
drugi odmaw  
utracił. La  
go, jeżeli gd  
stępkę, swoje  
wazał. Bo  
będzieł: złość  
cażności, kto  
by się powinie



wie bez końca między lwarami nie gorzał. A jakież dzieło dobre w ten czas Bogu podobać się będzie, który naucza: *Jeżeli byś przypomniał sobie, że Brat twój cokolwiek ma przeciwko tobie, zostaw dar twój przed Ołtarzem, a idź pierwszy pojednać się z nim?* Gdy tedy Brat twój, albo ty, macie niezgody, zaraz się pojednajte. Słońce niech nie zachodzi na gniew wasz, abyście na próżno uczynków Zakonnych nie sprawowali, a niezgoda żeby nie rosła bez miary.

## PUNKT II.

Abys z niezgodliwym przyszedł do pokoju przed zajściem słońca, potrzeba będzie, abyś częściej pierwszy, y niewinny od niezgodliwego prosił odpulzczenia. Pierwszy z nim rozmawiaj. Pierwszy uczyni zadość. Pierwszy oświadczy Braterskie usługi. Bo częstokroć, kto jest sprawcą niezgody, w zrusza się ostrzejszym gniewem. A czemu tego nie czynisz? duszę zbawiaj Brata. Swoją wykupujesz z niebezpieczeństwa wielkiego nienawiści, y zemsty. Bo chociaż teraz baczysz mieć pokoy, gdy drugi odmawia powrócić się do pokoju, y ty też pokoy utracisz. Łacno bowiem sobie pojednał niezgodliwego, jeżeli gdy na cudze zapatrujesz się ułomności, y występki, swoje, które w niektórych wykroczyłeś, uważasz. Bo uważywszy własne ułomności: wymawiać będziesz złości cudze. Chętnie bowiem niezgodę Brata znosi, kto pamięta, że y on podobno ma sam, w czym by się powinien pojednać. A jako wodą gasi się ogień,

R

gdy

gdy za powstaniem zapalczywości umysłu, włafna każde-  
mu na mysl przychodzi wina, bo się wstydzi nie odpuścić  
grzechow, kto albo Bogu, albo bliźniemu, pamięta,  
co winien. Więc słońce niech nie zachodzi na niezgodę  
Brata twego. Pierwszy przyftap, abys się z nim poje-  
dzał.

## P U N K T III.

Naofiatek całym serca affektem *z niezgodliwemi przed  
zajściem słońca* trzeba się pojednać. Na nic się nie przy-  
da powierzchownie ftarać się o zgodę, a wewnątrz nie-  
zgodę chować. Niedługo trwa zmyślona zgoda, rwie  
się za każdym słowem, owlzem za każdym porozumie-  
niem. Zserca pokoy odnowić trzeba. Ztąd Chryftus  
nauczając, jak darować krzywdę, przykład przywodzi  
owego Pana, który nam tak łacno, tak wspaniale dzie-  
sięć tysięcy talentow darował. Kto bowiem o swoim  
mysli, aby dał odpuszczenie społ-słudze, do zgody po-  
wróconey nie ustami tylko, ale sercem jest łatwieyszy.  
Obacz, wiele, y co bys zyskał, gdybys z niezgodli-  
wym się pojednął. *Nayprzod*, co jest naywiększego, od-  
puszczenie grzechow. *Powtóre*: Cierpliwość, y wytrwanie  
chwalebne. *Potrzecie*: łagodność, y ludzkość; bo kto je-  
dna sobie nieprzyjaciół, tym bardziey ftanie się przyjacie-  
lem łagodnieyszym. *Poczwarte*: że dalekim od gniewu  
zawsze żyć będziesz spokoyną myslą; bo kto nie umie nie  
nawidzieć, ale wie, jak się smucić, ale się ustawicznie  
ciesząc, dobra zażywa swego. Więc słońce niech nie  
zacho-

zachodzi na ni-  
koy całym ser-  
kolwiekby kto  
sobem ftać się  
przez zgodę z  
jest: Owocem  
stara o pokoy  
Świętego.

Czyliż t  
z niezgodliwa  
wła niezgodli  
w związku pok  
bie niezgodliw  
będzie z wami.  
chowała, ani  
Postanow: z n  
jednać serca a

ZE SIE

Zeby nie było p  
bo to duszo

Nayświętszy  
zbudowany



zachodzi na niezgodę waszą o Bracia moi! Powróćcie pokoy całym serca affektem. Zapewne wieźcie, że jakkolwiekby kto z was przemagał w cnotach, żadnym sposobem stać się nie może duchownym, gdyby zaniedbał przez zgodę zjednoczyć się z Bracią. Bowiernapilano jest: Owocem zaś ducha jest miłość, y pokoy. Kto się zaś nie stara o pokoy, nosić, y odnosić niechce Owocu Ducha Świętego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz się jednaś z niezgodliwą? Gniew na łonie głupiego spoczywa. Czy pierwsza niezgodliwą uspokajasz? Starajcie się chować jedność w związku pokoju. Czy całym serca affektem jednaś sobie niezgodliwą? Miejcie pokoy, a Pan miłości, y pokoju będzie z wami. Załuy, żeś do tych czas siała niezgody, chowała, ani się nie jednała po tylu zachodach słońca. Postanow: z niezgodliwą zaraz, pierwszą, y całym się jednać serca affektem.

## D Z I E Ń VII.

ZE SIĘ NIEGODZI ZAKONNIKOM ZA  
KLASZTOREM TULAC.

*Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem,  
bo to duszom ich zgoła nie jest pożyteczno. z Rozdz. 66.*

## P U N K T I.

Nayświętszy Ocieć nasz surowo postanowił, aby tak był  
zbudowany Klasztor, iżby nie była potrzeba tulać się Mni-

*chom za Klasztorem, bo to zgoła niepożytecznie jest duszom ich. Ztąd nie godzi się naprzód Zakonnikom tulać za Klasztorem z przyczyny smutku. Trojaki zaś jest smutek. Inny naturalny; a ten jest zły. Pochodzi z nieporządnej chuci, która czegokolwiek pragnie, a czego pragnie, otrzymać nie może. Pochodzi z tego, gdy kto powinien cokolwiek cierpieć przeciwko woli, próżny jest. Ze naysławniejszymi i twemi namiętnościami nic nie otrzymuje, zarazliwy jest. Gwałtowność namiętności, jeżeliby za łaską Pana Boga nie była pomiarowana, albo zatłumiona, śmiertelne rany, y duszy, y ciała zadaje. Nie uleczy się żadną mieysca odmianą. Ten powinien ją leczyć, kto bywa od niej trapiiony. A jako? Smutek daleko odpędzając zaprzaniem się niewstydlivey pożądliwości, cierpliwością, y pokorą. Drugi Święty jest, który łzami swemi plugaństwa grzechów ociera; ten Zakonnika ani małego serca, ani chciwym tulać się nie czyni, bo obfituje w pociechę Niebieską. Owszem jako воск мёд, tak on słodczy Niebieskie zamykanie w sobie.*

## PUNKT II.

*Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgoła nie jest pożytecznie; tak przykazuje SS. Ociec nasz. Dla tego nie godzi się Zakonnikom tulać się za Klasztorem dla melankolii. Inni są melancholicy, że im Bog odjął łaskę, dla tego nie powinni się tulać za Klasztorem. Niech się oddadzą na wolą Boską. Niech*

Niech żyją przez nadzieję, y miłoty. Inni są melancholicy, że im Bog odjął łaskę, dla tego nie powinni się tulać za Klasztorem. Niech się oddadzą na wolą Boską. Niech

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgoła nie jest pożytecznie; tak przykazuje SS. Ociec nasz. Dla tego nie godzi się Zakonnikom tulać się za Klasztorem dla melankolii. Inni są melancholicy, że im Bog odjął łaskę, dla tego nie powinni się tulać za Klasztorem. Niech się oddadzą na wolą Boską. Niech



Niech żyją przestając na swoim stanie. Niech mają wiarę, nadzieję, y miłość. Inaczej krzyż ten będzie im przydany. Inni są melancholiczni z przyrodzenia, dla tego najmniej nie powinni się tulać. Nie godzi się używać szkodków, które od powołania myśl, y chęć odciągają, luboby koniec był pilny, y dobry. Niech się więc modlą, gdy się smucą. Inni naostatek są melancholicy, że są leniwi. Klasztor onym za więzienie jest. Karność jest niewolą. Zakon Matka spokoyności, y pociechy, jest im żywicielką teskności, y potrwożenia. Więc z tej przyczyny Zakonnicy nie mają się tulać. Niech czynią pokutę, że powołania swego zaniedbali, y sprzeciwiali się łasce Boskiej. Tak doskonałym nawróceniem się do Boga spokoyność duszy y umysłu otrzymają. O duszo Zakonna! jeżeli jesteś dotknięta jedną, albo drugą z tych melancholią, niechciey szukać pociech zewnętrznych; nic nie pomogą; pogodzinie więklszy uczujesz smutek. Używaj szkodków, które cię do serca, y do Boga pociągają.

## P U N K T III.

*Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgoła nie jest pożyteczno,* tak każe SS. Ociec nasz. Nie godzi się tulać za Klasztorem dla ułomności. Nigdy bowiem bardziey pożądlivość tułania się, albo zmysłność ukontentowania nie pobudza, jak gdy w duchu, albo na ciele słabiejemy. Prawda y w ten czas uśmierzać ją trzeba, aby nas od powołania naszego, al-

bo od Boga nie odwiódła. A potym czyliż nie dla tego żyjemy, abysmy umierali dobrze? Czy nie dla tego weszliśmy do Klasztoru, abysmy umierali szczęśliwie? Czyliż nie dla tego światu umarliśmy przez Profesję, abysmy oczekiwali z pragnieniem błogosławioney śmierci? Jakże tedy tych frzodkow żądać mamy, które są przyczyną złey śmierci? Czyliż nie dla tego wstąpiliśmy do Zakonu, abysmy pokutę czynili? Czyliż nie dla tego poszliśmy do Klasztoru, abysmy za grzechy nasze dosyć czynili? Jakżebysmy mogli więc wolności zmysłów, albo ciała pragnąć? Czyliż raczey z Świętym Augustynem życzyć sobie nie będziemy: *Tu pal, tu siecz, tylko na wielki przepuść.*

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! nigdy tułania się nie byłaś chciwą dla smutku? *Pustynia, y praca pożyteczna wszelki odpędza smutek.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla melancholii? *Dobre sumnienie jest ustawiczną uczcią.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla słabości ciała? *Wielkie dosyćczynienie za grzechy jest ustawiczną słabość ciała.* Załuy, żeś chciwości tułania się za Klasztorem duchem, y górlwością myśli nie hamowała. Pośtanow nie tułać się dla smutku ani melancholii, ani dla słabości ciała.

## D Z I E N VIII.

### O ZŁOSCI ZAPALCZYWOSCI.

*Zapalczywości nie mieć.* z Rozdz. 4. Instr. 65.

PUNKT

Zapalczywość  
pożądliwość  
nia przeciwko t  
nie. Zarliwoś  
bowiem wszyscy  
każdemu dał ty  
ly na chwałę B  
tego diabelska  
okazałszych ra  
czart dla znako  
kiedy niemogi  
udał się człowi  
się sprzeciwiać  
dziey niewdzie  
talentach? co  
dować, y uci  
dnem y nocą  
ciwnika zniew  
odpoczynku,  
dzonym. O  
chow żadneg

Zapalczywość  
grzech bo  
palczywość ni



## PUNKT I.

Zapalczywość, *której SS. Ociec nie mieć* przykazuje, jest pożądlivość nieprzyjazni, y nienawiści sprawowania przeciwko tym, którzy mają szczęśliwsze powodzenie. Zarliwość zaś ta nie powinna być w darach natury, bowiem wszystkie dary natury od Boga są dane, który każdemu dał tyle, y takie, ile, y jakie potrzebne by były na chwałę Boską, y dla zbawienia własnego. Dla tego diabelska jest rzecz zapalczywym być na Brata dla okazalszych talentów przyrodzenia. Bolejąc bowiem czart dla znakomitych darów człowiekowi pozwolonych, kiedy nie mógł Bogu szkodzić, na samego z zasadzkami udał się człowieka. Coż jest niesprawiedliwszego, jak się sprzeciwiać samemu Sprawcy natury? Coż jest bardziej niewdzięczniejszego, jak na swoich nie przedstawiać talentach? coż szkodliwszego, jak niewinnego przesładować, y uciskać? coż bardziej niespokojnego, jak dniami y nocą trwożliwym robić usiłowaniem, żeby przeciwnika znieważać? Nie będzie miał bowiem zazdrośnik odpoczynku, pokiby przeciwnika nie obaczył wzgardzonym. O wiele z tej zapalczywości rodzi się grzechow żadnego końca nie ma zapalczywość grzeszenia.

## PUNKT II.

Zapalczywości *mieć* nie trzeba w darach łaski. Jakiż grzech bowiem cięższy być może? Bo kto ma tę zapalczywość nie z Bratem tylko, ale y z wolą Boską *potyka*

tyka się, który dał każdemu według miary darowania Chrystusowego. Ten rodzaj ludzki razem z diabłem wojnę podnosi, podobno też daleko bardziej gorszą. Ten niewidomie kusi, ten widomie od dobrego współ-Brata odprowadzić usiłuje. Ale czemuż prosię błędniejsz, czemu drżysz? Czemu lekliwym jesteś? coż się złego dzieje? że dla doskonałej Reguły zachowania, y codziennego w cnocie postępku dobrze o nim mówią, y wszystkich buduje Braci? więc potrzeba się cieszyć, y Boga wielbić, że człowiek twój zjasniał y świetnym stał się. Czyliż ubolewałeś, że Bogu wielbiony? widzisz do czego wojna należy? Rzeczysz: Nie jest mi przykra chwała Boża, ale Brata; lecz przez tego Brata chwała do Boga wstępuje. Powiadał: ani na to nie ubolewam, ale chciałbym ja sam Boga wielbić. Więc gdy widzisz y słyszysz, iż Brat dobrze się sprawuje, ciesz się, nasladuy go, w tedy y ty Boga wielbić będziesz.

## PUNKT III.

Zarliwości mieć nie trzeba w dobrach powierzchownych. Czemu? albowiem żarliwym jesteś dla Braterskiej sławy, honorów, wygod doczesnych? Jeżeli prawdziwie Zakonnikiem jest, samby od nich stronił, y chętnieby ci ustąpił, jeśli złym Zakonnikiem jest, będą mu na zgubę. Jednakże nad tę zarliwość między Zakonnikami żadney pospolitszey inney nie ma. Obydwie pierwsze z tey się rodzą częstokroć. Ztąd nienawiści, niezgody, obmowy, gniewy, swary, nieprzyjazni, szemrania, zasmucenia, wszelka złość.

złość. O  
gim na złe, a  
Zyją zapam  
go, nie do st  
jak są nędzn  
ni, y drugim  
y drugich  
tliwszemi!  
szedł złość  
rząd u Kor  
drończąc B  
o duszo Za  
wołania swe

Czyliż  
zapalczywa  
zagrzy lepsze  
ta, Siostrę  
zawsze.  
dla dobra z  
że mu przy  
sladuy mi  
ledwie nie  
wości nie  
mury: dla  
bra zewnet



złość. O jak są złośliwi tacy żarliwi! są gorliwemi drugim na złe, a żarliwości żadney nie mają zbawienia swego. Zyją zapamiętali o powołaniu swoim, które do czego innego, nie do stateczney pokory, y umartwienia powołuje. O jak są nędzni takowi zawistni! żadnego czasu nie są spokojni; y drugim nigdy nie dają pokoju; zawsze się mieszają, y drugich mieszają. O jak nad wszystkich są nayniecnotliwsi! jeżeli bowiem Bratu zazdrościł, już przeszedł złość wszelką, co się ztąd wydaje: Niektóry nie rząd u Koryntow, wkrótce poprawił życia. *Kaim*, zazdrościł Bratu, nigdy nie składał nienawiści. Ty więc o duszo Zakonna! nic ziemskiego nie pragni według powołania swego, a nikomu zazdrościć nie będziesz.

Czyliż więc, na Społ-Brata, *Społ-Siostrę* nie jesteś zapalczywą dla większych darow przyrodzenia? *Nuż zayrzy lepszego daru.* Czy nie jesteś zapalczywa na Brata, *Siostrę*, dla większych łask? *Dobrego zayrzy w dobrym zawsze.* Czy nie jesteś zapalczywą na Brata, *Siostrę*, dla dobra zewnętrznego? *Saul zapalczywy był na Dawida, że mu przypisano zwycięstwo przeciwko Goliatowi.* Ty naśladuy miłości. Załuy, że tey zapalczywości płomień ledwie nie strawił duszy twojej. Pośtanow: Zapalczywości nie mieć ku Bratu ku *Siostrze* dla większych darow natury: dla większych darow łaski: dla większego dobra zewnętrznego.

## D Z I E N IX.

## O ZAPŁACIE CHWAŁY NIEBIESKIEY.

*Zapłata będzie nam dana, którą sam obiecał. z Rozdz. 4.*

## P U N K T I.

Oto te są naczynia rzemiosła Duchownego, które jeśli we dnie, y w nocy bez przestanku od nas będą wypełnione, y na dniu sądnym będą nam pochwalone, onę zapłatę w nadgrodzie weźmiemy, którą sam obiecał: Czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie pojęło, co zgotował Bog dla tych, którzy go miłują. Tak SS. Ociec nas do ustawiczney miłości nadziei zachęca. Bo nic nas silniey do ćwiczenia się w dobrych uczynkach nie pobudza, jak ta miłość. Ktoż by bowiem dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską nie mającą żadney pracy, y boleści? Samą rzeczą tam będzie odpoczynek ow, gdzie nie masz boleści, smutku, y wzdychania. Gdzie ani prace, ani zawody, ani bojazni nie zatrwożą duszy. Ani tam nie masz zazdrości, ani zapalczywości, ani żadnego niebezpieczeństwa grzechu. Nie masz tam zmordowania, ani ckliwości, ale zawsze w pragnieniu dobra trwać będziemy. Nie masz tam choroby, ani śmierci ciała, ani tey, która jest duszy. Nie masz tam ciemności, ani nocy, ale ustawiczna jasność. Chceście o Zakonna dużo! a bym ci dał podobieństwo? Poglądaj w Niebo, kiedy za-

zaden nie  
tak błogos  
pogodne.  
w poskrom  
ney pracy  
krotkiey b  
momental

Ktożby d  
Duchow  
chwałę N  
uciecha sw  
więcey w  
mego niez  
obfitości d  
się pogard  
Ponieważ  
fiac. O c  
ftkie wido  
miosła D  
błogosław  
czności,

Ktożby  
Duchow  
tą chwałę



zaden niezasłania obłok, y jasny jest cały jego okrag;  
tak błogosławieństwo twoje będzie bez boleści, y pracy  
pogodne. Czyliż tedy krótkiey boleści nie zwyciężył  
w poskromieniu nałogow? Czyli krótkiey, y momental-  
ney pracy niezniesieś ćwiczeniem się w cnotach? Po  
krotkiey boleści nastąpi roskosz wieczna bez boleści. Po  
momentalney pracy nastąpi spoczynek bez pracy.

## P U N K T II.

Ktożby *dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła*  
*Duchownego nie wypełniał*, kto uważa tych zapłatą być  
chwałę Niebieską na wieki trwającą? Ponieważ taka jest  
uciecha światła wiecznego, że chociażby nie godziło się  
więcey w niey mieszkać, tylko jeden dzień, dla tego sa-  
mego niezliczone lata żywota tego pełne roskoszy, y  
obfitości dobra doczesnego dobrze, y sprawiedliwie by  
się pogardziły. Albowiem niefałszywie powiedziano:  
*Ponieważ lepszy jest dzień jeden w przyślonkach twoich nad ty-*  
*siąc.* O dullo Zakonna! Czyliż nie pogardzisz y wszy-  
stkie widome rzeczy, abyś bez przeszkody naczynia rze-  
miosła Duchownego wypełnił? Nie jeden tylko dzień  
błogosławieństwa wiecznego, ale nieodmienność wie-  
czności, y wieczność łzczęśliwości tobie oddana będzie.

## P U N K T III.

Ktożby *dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła*  
*Duchownego nie wypełniał*, kto uważa tych być zapła-  
tą chwałę Niebieską, wżelkie poznanie, y zmysłność  
lud-

ludzką przewyższającą? Obaczy w ten czas oko twoje, czego oko żadnego człowieka na ziemi nie mogło widzieć. Usłyszy na ten czas ucho twoje, czego nieusłyszało nigdy żadne przez dźwięk. Poczuj na ten czas serce twoje, czego serce ludzkie ani zrozumieć, ani poczuć nie mogło. Nieskończoney bowiem rzeczy jakiz będzie koniec? Niezmierność, jaką miarą miężyć będziesz. Raczej byś całe morze w najsćśleyšym zmieścił naczyniu, niż radości, y chwały, których zażywają bez końca dusze Świętych, mnieyszą zrozumiał byś cząsteczkę. Tu nie szukay, które niegdzie indziej, tylko dokąd tak szczęśliwie dążysz, mogą się znaleźć. Tu usiłuy, takowe czynić dzieła, abyś oney, które jakokolwiek zrozumieć możesz, miał na wieki. O duszo Zakonna! to rozstrząśni doskonale, słowa są SS. Oycy pokazującego się z Nieba. A jeżeli byś rozstrząśneła, coż inszego dniem, y nocą czynić będziesz, jako abyś uczynkiem bez przestanku naczynia dobrych dzieł wypełniała.

Czyliż tedy ochotnie pracę podeymujesz, y boleści w staraniu się o cnotę, abyś błogosławieństwo bez pracy, y boleści otrzymała? *Już więcej nie będzie ani wolań, ani boleści.* Czy gardzisz widomemi rzeczami momentalney rokoszy dla oddalenia napadających przeszkod w cwiczeniu się w cnotach, abyś otrzymała błogosławieństwo wieczne? *Królestwo jego nie będzie końca.* Czy uczynkiem, y bez przestanku dobre sprawujesz dzieła, abyś chwałę wszelkie pojęcia przewyższającą otrzymała? *Nasycę się, gdy mi się pokaże chwała twoja.* Załuy, żeś się miłością

łością błogo-  
łach nie pob-  
Niebieskiew  
zwyciężyć:  
dziwłzy wid-  
sprawować

Na Uroo

Gdyby się śc-  
my zioś-  
wiek po-  
od drog

Święty Wa-  
ze filnie-  
Chrystusa  
stusa opus-  
zwycięzeni-  
nalz napom-  
dla poprawy  
wiek postąpi-



łością błogosławieństwa do ćwiczenia się w dobrych dziełach nie pobudzała. Pośtanow dla otrzymania chwały Niebieskiej pracę, y boleść w ćwiczeniu się w cnotach zwyciężyć: starać się o ćwiczenie się w cnotach, pogardziwszy widomemi rzeczami: uczynkiem, y ustawicznie sprawować dzieła dobre.

## D Z I E Ń X.

Na Uroczystość Świętego WAWRZYNCA  
Męczennika.

## O MĘSTWIE ZAKONNYM.

*Gdyby się ścisley, z jakich przyczyn słusznych dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawiennej uciekay. z Przemowy.*

## P U N K T I.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem świat pogardził, że silniey siebie samego zwyciężył, kiedy dla miłości Chrystusa miłość nayukochańszego Oycy swego Chrystusa opuścił. Potrzeba męstwa, y wielkiey mocy dla zwyciężenia siebie samego. Z tey przyczyny SS. Ociec nasz napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią, od drogi*

zbawiennej uciekay. Męstwo bowiem w tym się osobliwie wydaje, gdyby kto siebie samego zwyciężył, y powierzył chowne rzeczy wszystkie miał za najmnieysze, y jakoby zbytęcznemi gardzić bardziey, niż poymować miał pożądane. Coż tak bowiem jest okazałego, jako abys się w gniewie martwił, za żadne się nie nakłaniał przyłudy, nie mieszał się w przeciwnościach, w pomysłnościach się nie wynosił, abys się nie mieszał żadną odmianą rzeczy? Coż tak jest chwalebne? Tylko abys ani bogactw, ani roskoszy, ani honorow w naywiększych rzeczach nie stanowił, ale one chęcią pogardzał. To jest prawdziwe, y potrzebne męstwo Zakonnego zapalnika, aby tak porządnie potykając się, pokonał siebie samego, y świat z Świętym WAWRZYNCEM, a pokonawszy został ukoronowany. Bez tego bowiem męstwa zawsze bojazliwym będzie. Zawsze wszelkiemu złemu podda się affektowi według rozmaitości widoku mieszać się będzie. Uciecz od drogi zbawienia.

## PUNKT II.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem cnot łobie przypodobiał. Obacz męstwo jego w wierze, którą nie uważając na zapalczywość Narodow, opowiadał Ewangelią Chrystusa. Obacz męstwo w miłości blizniego, którym, wzgardziwszy rozkazami Xiążęcia Ziemskiego, skarby Kościelne ubogim rozdał. Obacz męstwo górlowości jego, którym zajadłych narodow bardzo wiele nawrócił do wiary Chrystusowej. Potrzeba bowiem jest mę-



męstwa dla nabycia cnoty. Dla czego SS. nasz Prawodawca napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słusznych, dla naprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawienney uciekay, która się nie zaczyna, tylko od ciasnego początku.* To należy do mężstwa bowiem, aby te, które są naywiększe, y wszystkie rzeczy, w których znakomitość cnoty jasnieje, wyborną umysłu intencją, az do skutku doprowadzone były. To do mężstwa należy, aby dla żadney trudności, bojaźni, albo gnuśności przyczyny cnoty (sprawowania nie zaniedbało, albo opuściło. To do mężstwa należy, aby łaska przygotowała umysł, ćwiczyła myśl, utwierdziła w stateczności, aby dla żadnych przykrości, ani długości czasu nie ustępowała ćwiczeniu się w cnotie, albo żeby nie miało postąpić. To należy do mężstwa, aby mnieysze przykrości zawsze bojaźnią mąk wiecznych zwyciężało. To należy do mężstwa, aby przeglądało przyszłe przeciwności, y szczęściło się; ani niech nie rozumie, żeby się co miało przytrafic przeciwko zdaniu. Tak nigdy w przeciwnościach nie ustanie. Naostatek należy do mężstwa, rozsądek swój do postępków stosować, aby co nie jest cnotliwym, jakby przyśtoynemi rzeczami gardzić, a co jest cnoty Zakonney, jakby nayzacownieysze rzeczy ma kochać. Jeżeli tak mężnym nie będziesz z Świętym WAWRZYNCEM, nigdy nie wyniesiesz się do cnoty. To postąpisz, to ustanieś. Nigdy się nie rozszerzy serce twoje. Nigdy nie wymowney owej miłości słodyczy nie doznasz.

PUNKT

## PUNKT III.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem dla zasług powołania swego ubiegał się. Ztąd bowiem z okrutników się uragał położony na kracie: *Już się upiekło, przewróć, y pożyway.* Tym chwałę Męczeństwa otrzymał. Potrzeba bowiem jest męstwa dla zasługi nabycia z powołania. Przeto SS. Ociec radzi: *Gdyby się ścisley, z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawiennej uciekay, która się nie zaczyna, tylko od ciasnego początku.* To także przykładem swoim potwierdza Apostoł: *Scigam zaś nadgrode górniego powołania Boskiego w Chrystusie JEZUSIE.* Coż jest bowiem ścigać nadgrode górniego powołania? tylko wżelkim męstwem dążyć drogą Przykazań Boskich według powołania swego. Niedosyć bowiem natym, a naybardziej Zakonnikowi, żyć ukontentowanym z naymnieyszego Reguły zachowania. Obowiązany jest względem nawrócenia obyczajow dążyć do znakomitych powołania swego przykazań wypełnienia. Dosyć ma potępienia, choćby cięższego nie dopuścił się grzechu, jeżeliby się opuścił do przeszłych rozściagać. Jakiegoż tedy nie potrzeba męstwa Zakonnikowi, aby tak będąc wspaniałym, dostał znakomitey powołania swego nadgrody?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! mężną jesteś do pokonania siebie samey? *Przepasz męstwem biodra swoje.* Czy mężną jesteś dla nabycia cnoty? *Zmocni ramię swoje.* Czy,

Czy jesteś go? Nie będą tykała. Zakała od dro RZYNCEM by nabycia cno

O POW

Posłuszności Chrystu Świętey albo dla

Trzy SS. wloki bez odwłoka go nie mają dla bojaźni służby Świętych szybkością slubu, która biecal? K gu cała jego



Czy jesteś mężna do otrzymania zasługi powołania swego? *Nie będziesz uwien. żoną, jeżelibyś porządnie się nie potykała.* Załuy, żeś do tych czas tak przestraszona uciekała od drogi zbawienney. Postanow z Świętym Wawrzyncem być mężną dla zwyciężenia siebie samey: dla nabycia cnoty: dla otrzymania zasługi powołania swego,

## D Z I E Ń XI.

O POWODACH POSŁUSZENSTWA BEZ  
ODWŁOKI.

*Posłuszeństwo bez odwłoki przystoi tym, którzy nad Chrystusa nic dróższego sobie nie mają, y dla służby Świętey, na którą się oddali, albo dla bojazni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego.* z Rozdz. 5.

## P U N K T I

Trzy SS. Ociec nasz nayfilnieysze posłuszeństwa bez odwłoki powody naznacza: *To, mowi, posłuszeństwo bez odwłoki tym przystoi, którzy nad Chrystusa nic dróższego nie mają, y dla służby Świętey, na którą się oddali, albo dla bojazni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego.* Dla służby Świętey, na którą się oddali. O z jaką ochotą y szybkością nie będzie posłuszny, kto uważa ciężkość slubu, którym być posłusznym na Świętey Professyi obiecał? Kto slubu tego nie chowa, Bogu kłamie. Bogu cała jego Zakonność nie jest przyjemna, Smiercią

T

przy-

przyspiewaną od niego będzie karany. O jaką umysłu, y twarzy wesołością będzie posłuszny, kto poznaje, że bez posłuszeństwa pierwszego, a największego przykazania owego wypełnićby nie mógł? Kto slubuje posłuszeństwo, Boga nadewszystko kocha. Albowiem odrzeka się własney woli, a tylko przystaje do Boskiej. Ponieważ zupełność prawa jest miłością, a ta jest światłem Boskim, abysmy strzegli przykazania jego. O z jaką chęcią będzie posłuszny, *który nad Chrystusa nic droższego nie ma?* Albowiem jeżeli Jakubowi wielulat prace naszymi zdały się dniami dla wielkiej miłości, którą kochał Rachele; jak miłe, słodkie, y krótkie będą człowiekowi Profelowi prace Świętego posłuszeństwa, któremi sobie zyskuje Chrystusa?

## PUNKT II.

Posłuszeństwo przystoi tym, którzy *sobie nic droższego nie mają nad Chrystusa, albo dla bojaźni piekła.* Ktoż by bowiem nie żądał być posłusznym choć w niepodobnych rzeczach, gdyby uważał męki nieposłusznym w piekle nagotowane? Tam zawsze cierpieć będą, czego nie chcą. Tam zawsze tego im nie dadzą, czego chcą. A że zawsze zatwardziali wolą swoją przeciwko Boskim, Świętey Reguły, y Przełożonych przykazaniom, dla tego z zatwardziałym Faraonem w morzu czerwonym będą potopieni, ale w przepaść ognia wepchnięci zostaną. O przepaści nieprzemijająca, y wielkością nayokrutniejszą! o ogniu najfrozszy, który ognia naszego upały niewy-

wypowiedz  
wybucha;  
zeli ten czu  
piecu stali,  
uczyni posłu  
dne posłusz  
podobne. B  
spodobem,  
Niech ułtar

Posłuszeńst  
nad Chr  
dy zaiste b  
wlepie w ch  
niącym wo  
Tamtego m  
zawsze ucz  
Czegokol  
kontentow  
wzelkie ro  
nek, wsze  
ścią się na  
dy, y mi  
lat pod ci  
nę żywota  
czyliż ma  
szeństwa ni



wypowiedzianie przewyższa! jego płomień nakształt gór  
wybuchu; y nader wielką sprawuje przepaść! Ach! je-  
żeli ten czujący, y materyalny ogień tych, którzy przy  
piecu stali, jakby w momencie pożarł, a coż ten ogień  
uczyni posłusznym? To, o duszo Zakonna! rozważ, a ża-  
dne posłuszeństwo tobie nie będzie przykre, ciężkie, y nie-  
podobne. Będiesz posłusznym bez odwłoki. Tym bowiem  
sposobem, a nie innym uydiesz ognia owego straszliwego.  
Niech uśtanie albowiem własna wola, a piekła nie będzie.

## PUNKT III.

Posłuszeństwo przystoi tym, którzy nic droższego nie mają  
*nad Chrystusa, albo dla chwały żywota wiecznego.* Ka-  
dy zaiste będzie posłusznym bez odwłoki, który oczy-  
wlepie w chwałę żywota wiecznego, którą da Bog czy-  
niącym wolą jego. Tam mieć będą, czego by chcieli.  
Tam tego mieć nie będą, czego by nie chcieli. Tam Bog  
zawsze uczyni wolą ich, którzy tu jego czynili wolą.  
Czegokolwiek pragnąć będą, będzie im dano. Cokolwiek  
kontentować będzie, stanie się im. Wszelkie bogactwa,  
wszelkie roskoszy wszelkie honory, czci, wszelki spoczy-  
nek, wszelką pociechę, wszelkie welele osiągną. Miło-  
ścią się napoją naywyższego dobra. Zażywać będą zgo-  
dy, y miłości Świętych Wszystkich. Czyliż byś tyliąc  
lat pod ciężkim jarzmem posłuszeństwa za jedną godzi-  
nę żywota wiecznego ochotnie żyć nie powinien? Ale  
czyliż mało lat pod słodkim jarzmem Świętego Posłu-  
szeństwa nie przepędzisz, abys żył w żywocie wiecznym?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla służby Świętey, którą obiecałaś, chyżo, y skwapliwie jesteś posłuszną? *Nie podoba się Bogu głupia obietnica.* Czy dla bojazni piekła bez odwłoki jesteś posłuszną? *Coż tam gorzeć będzie, tylko własna wola?* Czy dla chwały żywota wiecznego ochótnie jesteś posłuszną? *Gdzie ja jestem, tam niech będzie y służa mój.* Żałuy, żeś się tak mało starała do tych czas być posłuszną. Pośtanow być posłuszną bez odwłoki dla służby świętey, którą obiecałaś: dla bojazni piekła: dla chwały żywota wiecznego.

## D Z I E N XII. O MAŁO-ZBAWIONYCH.

*Ciasna droga jest, która prowadzi do żywota. z Rozdz. 5.*

### P U N K T I.

Moyżeszowi powiedziano pod czas podzielenia dziedzictwa: *Wielom dasz część większą, a których jest mało, mniejsza.* Ten podział pośtać ma przyłzłych dobr, które bywają rozłączone od wiernych. W tym są szczęśliwsi, których jest mało, jak ci, których więcej. Bo więcej ich drogą chodzi szerołą, y długą, która prowadzi do piekła. W mniejszey zaś liczbie przechodzą ciasną, y wąską, która prowadzi do żywota. Dla tego na inżym miejscu powiedziano: *Jak mało takich, którzy są zbawieni.* Y znowu na inżym: *Gdzie będzie pomnożona nieprawość, ochłodnie miłość wielu.* Ztąd wielu odziedziczyło ziemię. A w małej liczbie Pana biorą sobie za dzie-

dziedzictwo.  
o ludziach  
cenia powró  
jak wielu y z  
piekła, gdy la  
Ale jeżeli ow  
ostrość karn  
nych Mnich  
którym szcz  
ste zestu, all  
zbawionego  
na SS. Ociec  
która prowad

W Arce N  
długość  
Gdzie zaś n  
kończy się  
poładzone,  
Ztąd, jak  
waz, Poł  
Zwysztki  
mniey ich  
nych wybi  
stanie się li  
a mniey ich  
łokości Nie



dziedzictwo. Abyś nierozumiał, że się to tylko bierze o ludziach świeckich mówić. Opat niektóry z zachwycenia powrócony do siebie, westchnawszy zawołał: *O jak wielu y z naszego też Zakonu widziałem zstępujących do piekła, gdy ludzie świeccy onym odbierają chwałę Niebieską!* Ale jeżeli owego czasu, w którym kwitnęła naybardziej ostrość karności, ten Mąż Święty tyle obaczył potępionych Mnichów, coż by o Zakonnikach tego czasu, w którym szczerą jest karności rozwiązłość, mówił. Zaiście zestu, albo więcej, ledwie by jednego opowiedział zbawionego. Ty tedy zawsze chwytaś się, jak napomina SS. Ociec, ciasnej drogi. *Ciasna bowiem jest droga, która prowadzi do żywota.*

## PUNKT II.

W Arce Noego, gdzie dano miarę z Nieba, aby na dole długości dali trzyśta łokci, a pięćdziesiąt szerokości. Gdzie zaś nakrycie jey do wierzchu powstaje, na jednym kończy się łokciu. Na dole zwierza, bydło, y ptaki są posadzone, a na wierzchu człowiek rozumny mieszka. Ztąd, jakaby była różność między mało, y wielu? uważ, Położ bowiem wszelką rodzaju ludzkiego liczbę. Z wszystkich narodów wybierz wiernych, bez wątpienia mniej ich będzie, jakby było wszystkich. Z liczby wiernych wybierz lepszych, zapewne, że daleko niższa zostanie się liczba. Z tych znowu wybierz doskonalszych, a mniej ich powtórę znaydziesz. Mało bowiem na wyłokości Nieba będzie postawionych. Ty o duszo Za-

konna! jednego albo dwóch, którzy się do wysokości Niebieskiej pną, tylko nasładuy. Uciekay od wielkości, *Bo ciasna jest droga, która prowadzi do żywota, tylko mało ich chodzi nią.*

## PUNKT III.

**M**ało takich jest, którzy bywają zbawieni. *Wiele bowiem jest wezwanych, ale mało wybranych.* Wiele jest wezwanych, ale że nie czynią sprawiedliwości powołaniu swoim, Królestwo Niebieskie przenosi się do niewielu, którzy czynią sprawiedliwość jego. Ztąd Święty Chryśtośm Hom. 30. ad pop. Tom. 5. mowi: *Wieleż rozumiecie jest w Mieście naszym, którzy będą zbawieni?* Niebezpieczna bowiem jest, com wyrzekł, powiem jednak: *Nie może się znaleźć ich w tylu tysiącach sto, którzy by byli zbawieni, ale y o tym wątpię.* Jaka bowiem w młodych, proźę, złość? Jaka w starych gnułość? Ktoż by na to nie zadrział? ktoż by łaskę powołania swego dobremi uczynkami pewną uczynić nie usiłował? Ktoż by pilnie talentu swego powiększyć całemi siłami się nie starał, aby korony łobie zgotowaney na drugiego nie przenosił? Ach! nasładuy tedy mało, którzy na dobre talentow twoich używają, *Bo ciasna droga jest, która prowadzi do żywota.*

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! drogą ciasną kar-  
ności postępujesz, abyś z niewielu zbawioną była? *Us-  
ługcie wniesć przez ciasną fortę.* Czyli za jednego, czyli  
za dwóch tylko przykładem idziesz: abyś z niewielu zba-  
wioną była? *Panie czyliż mało jest, którzy zbawienie otrzy-*

ma-

*mię? Czyli  
czynisz, aby  
sprawużem  
niefione będzie  
Zaluy, że d  
wiedziona,  
Nieba. Po  
jednego lub  
twoje dobre  
wielu zbawi*

*Postużen*

*Miedzy w  
fze jest  
furowie za  
chcęgo sta  
przeczenie  
służenstwo  
to nieposłu  
kto roskaza  
niepomiar*



*muja?* Czyli łaskę powołania twojego z niewielu pewną czynisz, aby korona twoja innemu, według niey godnie sprawującemu się, oddana nie była? *Królestwo Boże prze-* niesione będzie do ludu innego czyniącego sprawiedliwość jego. Załuy, że do tych czas zbyt czynnym bezpieczeństwem u- wiedziona, nie usiłowałaś przez ciasne drzwi wnieść do Nieba. Pośtanow ciałną karność drogą postępować; za jednego lub za dwóch tylko iść przykładem. Powołanie twoje dobrymi uczynkami pewne uczynić, abys z nie- wielu zbawiona była.

## D Z I E Ń XIII.

## O SPRZECZANIU SIĘ.

*Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią niechającego staje się, karze podlega. z Rozdz. 5.*

## P U N K T I.

Miedzy wszystkimi nieposłuszeństwa sposobami naygor- sze jest sprzeczenie się. Zkąd y Ociec Święty tego surowie zakazuje: *Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią nie chącego staje się, karze podlega.* Zktórych słów trojakie przeczenie potrzeba rozumieć. Pierwsze jest: Jeśli po- słuszeństwo słowem a nie uczynkiem czynisz. Pochodzi to nieposłuszeństwo zwałnego rozsądku, gdy bowiem kto roskazane Przełożonego albo za niepożyteczne, albo niepomiarowane być sądzi, albo zbyt czynnym, za niedby- wa

wa czynić co roskazano jest, a nie czyniąc, karze przeczących podlega. Bo jakieyże nie odbierze kary, który samego Boga ładu: wzgardzić w Przełożonego rozsądku nie obawia się? Ty, abys własnym rozsądkiem, y zaniedbawszy uczynku, bojazliwie, opieszale, oziębłe, albo niedoskonale czyniąc Przełożonemu nie przeczył, bądź posłusznym po prostu; niechciey, jak wielu czynić zwykli, po roskazującego przykazaniu, wiele czynić badania się. Czemu? dla jakiey przyczyny? Ztąd skargi, ztąd mruczenie, ztąd nieukontentowanie, ztąd zaniedbanie roskazu! Ach! niechciey błdzić, Bog niebywa zelżony. Przeczył Przełożonemu? wyciąga rękę swoją do starcia ciebie Prawica Boska.

## PUNKT II.

Posłuszeństwo, *gdyby się działo z odpowiedzią niechącego, podlega karze.* Drugie sprzeczenie się jest, jeżelibyś wykonał dzieło, ale się słowami sprzeczał, to pochodzi z własney woli. Gdy bowiem chcenia swego poddać zbraniaś się, a przecie dla kary dzieła boisz się opuścić; z danego odporu woli sprzeczasz się, a z bojazni karności jesteś posłusznym. Ale bez zasługi. Bo Bog patrzy na serce posłusznego. A jakich kar nie da temu, który z odpowiedzią niechącego będąc posłusznym, innych także do nieposłuszeństwa występku pociąga? Ztąd to bowiem wszczyna się ustawiczna wymowka; ztąd zmyślenie niepodobieństwa; ztąd przyzywanie przyjaciół; ztąd słowa gniewem, y odwróceniem się pachnące. Ty, abys

abyś niepo  
prędko bąd  
słuszny. E  
zującego sku  
punk. ie czasu  
nienie było pr  
prawują ci,  
sęd mają.

Posłuszeńst  
cego, po  
ciego się spr  
nie wykonał  
chy. Albo  
doskonalszy  
inszego nast  
trzenie, albo  
odpowiedzi  
wzgardę, k  
będziesz?  
znieważony  
dział pog  
Przemagając  
straszliwie o  
słuszeństwo,  
wyrządza.



abyś nie podpadł karze gorszących sprzeczących się, prędko bądź posłusznym. *Na słuchanie uszów bądź posłusznym. Gotową do posłuszeństwa nogą zagłosem rokazującego skutecznie idąc, czyniąc, co każą, jakoby w jednym punkcie czasu, y w rokazanie Mistrza, y doskonale twoje uczy-nienie było prędkości bojaźni Bożej. Te obiedwie rzeczy odprawują ci, którzy do żywota wiecznego wnieść prawdziwą chęć mają.*

## PUNKT III.

Posłuszeństwo, *gdyby było wyrządzone z odpowiedzią niechę- cego, podlega karze.* Z tego się dorożumieway trze- ciego się sprzeczenia, jeżelibyś y sprzeczał się, y dzieła nie wykonał. Pochodzi z zuchwałości, y nieznosney py- chy. Albowiem gdy się mędrszym, uczeńszym, albo doskonalszym rozumiesz nad Przełożonego swego, coż inszego nastąpić może, jak żebyś się często z nim wewnę- trznie, albo za Klasztorem swarzył, rokazami jego z odpowiedzią niechęcego gardził? Ale jakie kary za wżgardę, którą Boga w Przełożonym znieważasz, mieć będziesz? Czyliż który znieważa, y on sam nie będzie znieważony? Czyliż który pogardza, y sam nie bę- dzie pogardzony? Za buntownika osądzony zostaniesz. *Przemagając tobie karą będzie sama śmierć.* Ty, abyś tak straszliwie od Boga nie był karany, zawsze wierz; bo po- słuszeństwo, które Przełożonym bywa wyrządzane, Bogu się wyrządza. On bowiem mówi: *Kto was słucha, mnie słu- cha.*

*chą. Więc z dobrą chęcią bądź posłusznym, bo wesołego dawcę Bog miłuje.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś posłuszną słowem, a nie sprzeczasz się uczynkiem? *Przeklęty człowiek, który dzieło Boskie sprawuje zdradliwie. Czy sprzeczasz się słowem, a uczynkiem jesteś posłuszną? Jeżeli byś nie chciała słuchać głosu Pańskiego, przyjdą na ciebie wszystkie przeklęstwa. Czy słowem, y uczynkiem sprzeczasz się? Ktoby zaś się pysznił, nie chcąc być posłusznym rozkazowi, ten człowiek umrze, y znieślone będzie zło z Izraela. Zauw, żeś y ty nie poprośtu, y nie z dobrą chęcią Przełożonemu swemu, czy Przełożoney jako samemu Bogu do tych czas była posłuszną. Postanow: ani uczynkiem, ani słowem, y uczynkiem ani słowem razem się sprzeczać.*

## D Z I E N XIV.

### O UPOKORZENIACH ZEWNĘTRZNYCH.

*Jeżeli by przez dosyć uczynienie tam się przed wszystkiemi nie upokorzył, większemu karaniu niech podpada. z Rozdz. 45.*

#### P U N K T I.

Trojakiego upokorzenia się zewnętrznego SS. Ociec nasz wyciąga. Pierwszego chce od tego, który się myli w Chorze: *Gdy kto, odprawując Psalm, Responsorium, Antyfonę, albo lekcję w czym zmyli, a przez dosyć uczynienie tamże się przed wszystkiemi nie upokorzy, większemu ma podpadać*

*padac karani  
niechciał się  
stwo. Wi  
się niedba  
uczynił w  
by się ozi  
przekład  
wa. Tak  
włzech rz  
o obecnoś  
gorącości  
ale z wiał  
służnie a  
duszo Za  
nie może  
pokory n  
winiela p*

*Drugie  
dza  
albo ina  
Pierwz  
nie stoi w  
bo na mi  
pat, aby  
dzenia się  
Przed wie*



padać karaniu. Sprawiedliwie ciężey przyboli, bo który niechciał się pokorą poprawiać, wczym wykroczyło niedbalstwo. Wielkie zaiste dawnym Oycom zawlze zdawało się niedbalstwo, jeżeliby kto choć najmnieyszą omyłkę uczynił w śpiewaniu. Przyczyna ich pierwsza była: żeby się ozięble, y niedbale nie modlił; druga zaś: aby nie przeszkadzał drugiemu, kto natężenney, y uważniey śpiewa. Tak szacowali dzieło Boskie. Żywą wiarą w Psalmach wszech rzeczy Panu służyli. Wierzyli też niewątpliwie o obecności Aniołów, jakby Aniołowie sami nieznosną gorącością Ducha Świętego zapaleni, nie z cudzego, ale z własnego zdania, y chęci śpiewali Psałmy. Ztąd słuźnie ani najmnieyszego nieścierpieli niedbalstwa. O duszo Zakonna! jeżeli Oycom nabożeństwa w śpiewaniu nie możesz dostąpić, przynajmniey gdy się mylisz, ich pokory nusiłuy. Popraw z pokorą w czymś przewinięła przez niedbalstwo.

## PUNKT II.

Drugiego wyciąga od tych, którzy późniey przychodzą na Jutrznią, godziny Kapłańskie, albo do stołu, albo inaczey w jakichkolwiek rzeczach występują. O Pierwłżych zaś mowi: Jeżeliby kto późno przyszedł, niech nie stoi w prządku swoim w Chorze, ale ostatni niech stoi, albo na miejscu, któreby takim niedbalcom osobne postanowił Opat, aby był widzianym od wszystkich, a dla swego zawstyżenia się poprawił. O innych mowi: Do stołu, któryby Przed wiersem nie przyszedł; jeżeliby się do drugiego razu nie

poprawił, nie przypuszczać go do uczestnictwa stołu pospolitego. O ostatnich nareście rozkazuje: Gdyby kto w czym wykroczył, a zaraz nie przyszedłszy przed Opata, albo zgromadzenie nie uczynił zadość, ma podpadać większej karze. O pokoro, jak miła, y przyjemna jesteś Bogu, y ludziom! nie tylko błaga sprawiedliwość Boską, ale też ludzkiej zadość czyni. Znosi winę. Kary ulżywa, albo zgola znosi. Opatruje poprawę życia. Pogorszenie swoim przykładem gładzi. Zkąd kto moc pokory poznaje, y kto prawdziwie w sobie jest pokornym, nigdy takowego upokorzenia się nie znieważy, albo opuści. Sobie samemu bowiem nie podoba się. Poznaje swoją oziębłość w dziele Boskim, lenistwo w posłuszeństwie, gnuśność w zachowaniu Reguły Świętej. On pod czas nie pokornym, ale nikczemnym, y podłym przez takowe się upokarzania zewnętrzne żąda od wszystkich być miany. Chce swoje przestępstwa surowo ukarać. A im bardziey ztąd jest znieważony, tym głębiey upokarza siebie samego. Tym tedy sposobem Regule też Świętej myląc się zadośćczyni, y onę zachowuje. O duszo Zakonna! ustajesz w wielu przykazaniach Reguły Świętej? przynajmniey się upokorz według Reguły Świętej. Pokorą poprawisz, w czymś przez niedbalstwo wykroczyła.

## PUNKT III.

Trzeciego upokorzenia się wyciąga od tego, który Starszego którego obraził. Gdyby Brat dla jakiegokolwiek

naj-



najmniejszy przyczyny od Opata, albo któregokolwiek Starszego swego był strasowany, wszelkim sposobem, choćby trochę tylko poznał umysł Starszego któregokolwiek naprzeciwko sobie zagniewany, albo poruszony lubo miernie, natychmiast bez odwłoki tak długo upokorzony na ziemi u nog jego niech leży dosyć czyniąc, aż pokiby za błogosławieństwem nie uspokoiło się o poruszenie. O mocy pokory! wszelki gniew łago dzi. Jako bowiem słońca promień jak się prędko pokaze, rozpędza ciemności, tak pokora swoim się upokorzeniem wszelkie poruszenia jedna, y umysł spokojny sprawuje. Zaś co w ciałach naszych żyły, to jest Brat w Kłasztorze. Bo jako żyły rozproszenie, y rozłączenie spajają; tak upokorzenie się rozróżnione umysły zjednocza. Ktoż bowiem tak poruszonego jest umysłu, aby się nie zmiekczył pokorą obrażającego? zaiste upokorzenie się olejem liliowym jest, który wszelki gniew, y zemstę łagodzi, y uśmierza. Ty więc, abyś niewstał z ziemi, byś się upokarzał, pokibyś miłości Przełożonych, y Braci nie przywrócił. Popraw pokorą, wczymeś wykroczył przeciwko miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! upokarzasz się dla omyłkow w Chorze? Upokorzenie się Bogu zadosyć czyni. Czy się upokarzasz dla ułomności przeciwko Regule popełnionych? Upokorzenie się karność zupełną zachowuje. Czy się upokarzasz dla uspokojenia się porulzenia Braci Siostr? Upokorzenie się miłość pokrzepia, y naprawia. Zauważ, żeś ułomności swoich pokorą poprawić zaniedbał. Połtanow: upokorzeniem się ułomności w Chorze

popelnione, w karności Zakonney, w poruszeniu Star-  
szych poprawiać.

## D Z I E N XV.

Na Uroczystość Chwalebnego Wniebo-  
wzięcia Naysświętszey MARYI Panny.

O PODWYZSZENIU POKORY.

*Kto się upokarza, podwyższonym będzie.* z Rozdz. 7.

### P U N K T I.

Jeżeli kiedy ten Boskiey prawdy wyrok, który nam SS  
Ociec nasz przepowiada: *Kto się upokarza, będzie pod-  
wyższonym*, jest wypelniony, to w chwalebnym Wnie-  
bowzięciu Nayswiętszey MARYI Panny skutek otrzymał.  
Upokorzyła się Nayswiętsza MARYA Panna niżej wży-  
łkiego stworzenia, gdy myślała; jakieby było pozdro-  
wienie. Nayniegodnieyszą czyniła sobie, któraby by-  
ła wziętą za Matkę Boską. A oto! dziś podwyższona  
jest nad wszystkie stworzenia, nad wszystkich ludzi,  
Świętych Aniołów. Jako bowiem ani na ziemi nie ma  
godnieyszego mieysca nad pokorny przybytek Wnętrzno-  
ści Panieńskich, w który Syna Boskiego MARYA przy-  
jęła, tak ani w Niebie nad Tron Królewski, do które-  
go dziś MARYA Syn MARYI wyniosł. Ztąd Kościo-  
Święty Ewangeliczne ogłasza czytanie, w którym się

wyro-

wyrozumiewa  
przyjęła Zba-  
przyjęcia por-  
ęcie, albowi-  
liona jest z ta-  
wiem pokorn-  
w Niebie.  
nad inszych  
czemnieyszym  
ferca affektem

Nayswiętsza  
nielskiey  
fokich zwia-  
zdumiewają  
bowzięcia;  
która wstę-  
by wyrazn-  
świata wte-  
ani bowiem  
ście Pańsk-  
od oblicza  
słońca, ( )  
pienie duc-  
wająca? c-  
darem pło-  
zroczyły,



Wniebo-  
Rozdz. 7.

wyrozumiewa, że Błogosławiona między Niewiaściami  
przyjęła Zbawiciela, abysmy z tak nieoszacowanego  
przyjęcia poniekąd szacowali nieoszacowane owe przy-  
jęcie, albowiem nad wszelkie stworzenie od Syna wynie-  
siona jest z tą czcią, która tylko zdobiła Syna. Im bo-  
wiem pokornieyszą była na ziemi, tym wyższą stała się  
w Niebie. Pragniesz y ty być wyniesionym w Niebie  
nad innych? *Czyn się niżej wszystkich podlejszym, y nik-  
czemniejszym nie tylko językiem swoim, ale też uprzejmym  
serca affektem.*

## PUNKT II.

Wyro-  
Nayświętsza MARYA Panna pomieszała się z mowy A-  
nielskiey. Niegodną się uczyniła, że jey o tak wy-  
śokich zwiastował rzeczach. A oto! mieszają się, y  
zdumiewają Aniołowie podczas chwalebnego jey Wnie-  
bowzięcia; prze zadumienie wołają: *Co to za jedna,  
która wstępuje z pustyni, obfitująca w roskoszy?* Jak-  
by wyraźniey mówili: Jaką to jest, y z kąd jey z pustyni  
świata wstępującej taka obfitość roskoszy, y chwały?  
ani bowiem równi w nas znaydują się, których w Mie-  
ście Pańskim rozwelela potoku porywczosć, którzy się  
od oblicza chwały nasycamy, która to jest która z pod  
słońca, (gdzie nic nie jest tylko praca, boleść, y utra-  
pienie ducha) postępuje w roskoszy Duchowne opły-  
wająca? czemuż roskoszami nie zwać panieństwa ozdobę  
darem płodności, pokory zacność, plastr miłości prze-  
zroczyły, miłosierdzia wnętrzości, pełność łaski, do-  
stojn-

stojeństwa chwały ołobliwszey? wstępująca tedy z pułstyni Królowa świata y nad Aniołow Świętych jak śpiewa Kościół, pięknieyszą stała się y wdzięczną w roskoszach swoich, że pierwey przed Aniołem upokorzyła się. Pragniesz y ty wywyższony być z Aniołami w towarzystwie, staray się o ich towarzystwo na ziemi, bo od Anioła tobie naznaczonego dzień y noc Panu Stworzycielowi twojemu uczynki twoje zanoszone bywają.

## P U N K T III.

**B**łogosławiona Panna nisko bardzo upokarza się przed Bogiem, gdy się Służebnicą Pańską wyznaje, dla tego bliskie miejsce ma przy Tronie chwały Syna swojego, ile bowiem pokory y łaski na ziemi nad inne miała, tyle też w Niebie otrzymała chwały ołobliwszey. Bo jeżeli oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie pojąć mogło, co Bog zgotował dla kochających siebie, jakąż chwale zgotował pokorney Matce swojej, Rodzicielce swojej, y wżyskich nadewżysztko kochającey siebie? naylepszą zaiste częśćkę chwały otrzymała MARYA w Niebie; bo naymnieysze szczęście Służebnicy Pańskiej obrała sobie na ziemi. Pragniesz y ty wywyższony być do wesela Pana twojego, pierwey winnym każdej godziny za grzechy rozumiey się być, y już na straszny sąd Boski mniemay, że się stawisz.

Czyliż o Zakonna duszo! nadewżysztkie stworzenia upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Czy-

Czyli godzi  
bałstwa two  
szon będzie.  
przed Bogi  
wyższon bę  
ba y ziemi  
chwały Ni  
stanow nad  
dey godzin  
Sędzią two  
winować się  
do chwały

Na dz

JAK ZA

Wu

Nayświęt  
powinie



Czyli godziny kaźdey przed Aniołem Strożem dla niedbalstwa twojego upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Czyli kaźdey godziny dla grzechów twoich przed Bogiem Sędzią upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Załuy, żeś z Przeczystą Królową Nieba y ziemi nie starała się upokarzać, abys też z nią do chwały Niebieskiej podwyższoną być zasłużyła. Pośtanow nadewszystkich ponizać się, przed Aniołami kaźdey godziny o niedbalstwo zawstydząć się przed Bogiem Sędzią twoim, kaźdey godziny winnę za grzechy twoje winować się, abys była przyjętą przez pokory zasługę do chwały Bożej.

## D Z I E Ń XVI.

Na dzień Świętego JOACHIMA Oycy  
Nayświętszey MARYI Panny.

JAK ZAKONNIK W UTRAPIENIU POWINIEN  
RATOWAC.

*W utrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Instr. 18.*

## P U N K T I.

Nayświętszy Patryarcha JOACHIM wszystkimi cnotami  
powinién był jałnieć, że zasłużył stać się Oycem Nay-  
X świę-

świętszey MARYI Panny. Między inżemi wspominają Święci Oycowie, że dobra swoje na trzy części podzielił. Pierwszą Kościołowi, drugą ubogim, a trzecią na własną naznaczył potrzebę. Mnie z wszystkich jego darów łask dziś podoba się miłosierdzie na ubogich, bo y nas dotego SS. Ociec nasz obowiązuje, gdy mowi: *W utrapieniu ratować.* Abyś ratował, wnętrzości miłosierdzia, y uprzejmego uzalenia się powinienes wziąć na siebie. Nie będzie ratować bowiem w utrapieniu, kto nie umie się uzalić. O jak wielkie było to się uzalenie w Świętych. *Izajasz* Prorok wszystkim kaze odstąpić od siebie, aby mógł gorzko płakać. Niechce przypuścić pocieszyciela przy spustoszeniu Córki ludu swojego. *Jeremiasz* pragnie wody głowie swojej, y oczom swoim łez potoku, aby płakał dzień, y noc zabitego ludu swego. *Paweł* w tenże sam stan się przyoblekł, w którym się utrapiony bawi: *Ktoż choruje, a ja nie choruję, ktoż jest pogorszony, a ja się nie trapię.* Zawsze bowiem Święci nędcę bliznich za własną mieli. Tyle onych, ile siebie ratowali, bo jako siebie samych wszystkich kochali. Jeżeli y ty poydziesz śladami ich, w wszelkim utrapieniu bliznich poratujesz swoich.

## PUNKT II.

Abyś bliznich w utrapieniu ratował, modl się za nich. Albowiem modlitwa nayskuteczniejszym jest lekarstwem ratowania wszelkie blizniego utrapienia. Bo jeżeli się modlisz za utrapionego, zgadzasz się z jego modli-

dlitwą. O  
w utrapieniu  
gu przyjemn  
wynikła z g  
dlił górlwoś  
ściola? W w  
Bog obieca  
aby się nie z  
bro. Do t  
zachęca, ki  
kazał bowie  
ale za wszy  
Ale mnie zba  
się za złe cu

Abyś blizni  
wspiera  
ła, czy du  
starasz. P  
związać, t  
go pożytk  
jeżeli byś b  
zumiey, z  
wienia. U  
który się p  
towali, jak  
y, wszystkie



dlitwą. O wszystkie według obietnicy Boskiej ulżenia w utrapieniach dla niego upraszasz. Zadnego bowiem Bogu przyjemniejszego nie masz podarunku, jak modlitwa wynikła z gruntu prawdziwej miłości. Jakąż się nie modlił górlwością *Daniel* dla odwrócenia spustoszenia Kościoła? W worze, y popiele prosi o dokonanie tego, co Bog obiecał, nie dla tego, żeby był niewiernym, ale aby się nie znalazł niedbałym w staraniu się o cudze dobro. Do tey modlitwy górlwości sam Zbawiciel nas zachęca, kiedy nas modlitwy Pańskiej nauczył. Nie kazał bowiem, żeby się każdy za siebie samego modlił, ale za wszystkich, jako za siebie samego: Nierzekł: *Ale mnie zbaw ode złego*, ale: *Zbaw nas ode złego*, abysmy się za złe cudze jako za nasze modlili.

## P U N K T III.

Abyś bliźniego w utrapieniu ratował, radą, y pomocą wspieray. Gdy bowiem o cudze zbawienie czy ciała, czy duszy się starasz, swoją upatrujesz, y o nie się starasz. Ponieważ Bog gdy wszystkich wzajemnie chciał związać, taki pożytek włożył na rzeczy, aby w bliźniego pożytku choćby drugiego związane było. Y tak jeżeli byś był leniwy w pieczołowitości Brata swego, rozumiey, że żadnym sposobem dostąpić nie możesz zbawienia. Uważ, gdyby się trafiło kiedy, aby dom niektóry się palił, a sąsiedzi żadną radą, y pomocą nie ratowali, jaką by uczynili szkodę? Ogień tez ich domy, y wszystkie dostatki w popiołby obrócił. Nie inaczej

gdybyś zbawieniem blizniego swego gardził, y swoje utracił. Opacznie, żebyś się o nie starał, y swoje w bezpieczeństwa ustanowisz. Ponieważ wszystko Bog tak sporządził, że nikt do swego przyjść nie może zbawienia, jeżeli by się przez cudze nie przebierał. Jednak potrzeba, nie ztąd, ale za wolą Boską do tego się przywozić: nikt nie ma szukać swego pożytku, aby ten pożytek znalazł. Ty więc taką pomocą usilniey, y radą bliznich w utrapieniu ratuy, jaką chciwością pragniesz być uwolniony od własnego utrapienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przybierasz się w wewnętrzności miłosierdzia, y użalenia się, abyś ratowała blizniego? *Dobyyaj jako potoku łez dniem, y nocą nad utrapieniem Braci, Siostr swoich.* Czy się modlisz, abyś w utrapieniu ratowała? *Wynieś do niego ręce swoje za duszę niewinątek swoich.* Czy pomocą, y radą wspierasz, abyś w utrapieniu ratowała? *Paweł nie tylko innych był uczestnikiem nieszczęścia, ale też bardzo wielkie sam podjął, aby się drudzy dobrze mieli.* Załuy, żeś do tych czas bliznich w utrapieniu ratować zaniedbała. Postanow z Świętym JOACHIMEM przyobleć się w wewnętrzności miłosierdzia, y w utrapieniu ratować modlitwą, radą, y pomocą.

## D Z I E N XVII.

### O TRZECH POWODACH NAWROCENIA OBYCZAJOW.

Strzedz

Strzec się kaze-  
mie Prorok-  
niepożyte

Aby nas SS.  
lzych naw-  
dey godziny tr-  
by nas nabyła  
dziny nie wyrz-  
wszelkie oby-  
chronili zlego-  
jow nawróce-  
na obecność  
wa owe Pro-  
czy Panskie p-  
z Nieba na S-  
jący, albo sz-  
serca, aby  
by żywą w-  
albo dla ka-  
przenika?  
brze czyni-  
aby obfite-  
tobie; jeze-  
leko jest od



*Strzec się każdej godziny trzeba, Bracia, jako mówi w Psal-  
mie Prorok: By nas nachylających się do złego, y  
niepożytecznych, którey godziny nie uyrzał Bog.  
z Rozdz. 7.*

## P U N K T I.

Aby nas SS. Ociec nasz do ustawicznego obyczajow na-  
szych nawrócenia pobudził, mówi: *Strzec się każ-  
dey godziny trzeba, Bracia, jako mówi w Psal-  
mie Prorok: By nas nachylających się do złego, y niepożytecznych każdej go-  
dziny nie uyrzał Bog.* Na tych bowiem dwóch punktach  
wszelkie obyczajow nawrócenie zawisło, abysmy się  
chronili złego, a dobre czynili. Do tego zaś obyczajow  
nawrócenia pierwszy jest powód, ustawiczna pamięć  
na obecność Boską. Zkąd SS. Ociec chce, abysmy słowa  
owe Proroka w myśli naszej sobie przypominali. O-  
czy Pańskie patrzą na złych, y dobrych. Pan zawsze ogląda  
z Nieba na Synow ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumie-  
jący, albo szukający Boga. Ktoż tak jest zatwardziałego  
serca, aby się każdej godziny nie chronił złego, gdy  
by żywą wiarą wierzył, że Bog zawsze albo dla oddania,  
albo dla kary wszystkie swoje myśli, słowa, y uczynki  
przenika? Albowiem Bog cały w tobie jest, jeżeli do-  
brze czynisz. Przybywa zawsze przez łaskę większą,  
aby obfitszą w Niebie oddał za dobrą łaskę. Jest y przy  
tobie; jeżeli się źle sprawujesz, przez zemstę, lubo da-  
leko jest od złych myśli twoich. Wewnątrz bowiem jest,

który rozeznawa, a lubo tajno jest ludziom, czegośmy się dopuścili w sercu, ale to nie jest zakryto Sędziemu naszemu. Przy świadectwie, przy sędziu grzeszymy. Wszystko jest nagie, y jawne oczom jego. Y bardziey mu wewnątrz, niż powierzchownie ludziom widoczni jesteśmy. Ztąd jeżeli się bojemy przed sędzią ziemskim nieporządnie pokazać, tym bardziey boymy się Sędzięgo Boga, albo złe, albo niepożytecznie czyniąc obrazić. To rozmyślaj każdej godziny, a zawsze nawrócisz obyczaje swoje na lepsze.

## PUNKT II.

Drugi powód jest obecność Świętych Aniołów. Ztąd SS. Ociec zwawo nas do niego napomina, mówiąc: *Od Aniołów dla nas zesłanych codziennie dniem, y nocą Panu Sprawcy naszemu oznajmione bywają uczynki nasze.* Ktoż by się nie chronił złego? ktoż by dobrze nie czynił, gdy by mocno wierzył, że ma obecnego Anioła swego Strożę? Na coż by się odważył przy Aniele przytomnym, czego by nie śmiał czynić przy człowieku? Ktożby nie szedł za swoim Aniołem Strożem? który ustawicznie zostaje przy Stworzycielu swoim. Proszą drogę do Stworzyciela pokazuje: *Abys się nie obraził na drodze, na rękach cię nosić będzie.* O jakbyś go zasmucił, gdyby złe uczynki tylko Stworzycielowi mógł odnosić! o jak go pocieszył, jeżeliby mógł tylko dobre uczynki jemu opowiadać! Obaczył to Paweł Opat prośtaczek, kiedy na wchodzących Braci do Kościoła doskonaley poglądał, Aniołowie

wie zrado-  
czarci wpu-  
Anioł zaś je-  
abyś y ty A-  
dzą Bogiem  
wicznie naw-

Trzeci! pow-  
cy. D-  
bie wtym cza-  
naszego, ab-  
milczałem.  
chwałę, alb-  
tedy kto y n-  
nie wkaždy-  
będzie? cz-  
gdyby Nie-  
li, że cza-  
dzali, a po-  
ładnego ch-  
laski z cza-  
y lat na zł-  
Ach! pon-  
wšelaki sp-  
dynie czas  
do tego cz-  
Więc gdy



wie z radością szli z niemi, jednego tylko Cudzołożnika czarci wpuszcivszy wędzidło w nożdrza jego, ciągneli; Anioł zaś jego z daleka szedł cały smutny. Patrzcie tedy, abyś y ty Anioła swego nie zasmucał, aby cię przed Sędzią Bogiem ktoreykolwiek nie oskarżył godziny. Ustawicznie nawracay obyczaje swoje na lepsze.

## PUNKT III.

Trzeci powód jest czas nawrócenia zawsze przemijający. Dla czego SS. Ociec radzi: *A przepuszczając sobie w tym czasie, iż litościwy jest, y oczekiwając nawrócenia się naszego, aby nie mówił nam w przyszłym: To uczyniłeś, a milczałem.* Każdy albowiem moment czasu albo nową chwałę, albo nową karę w wieczności zasługuje. Jakoż tedy kto y moment jeden na złym przepędzi? jakoż kto nie wkażdym momencie obyczaje swoje w lepsze obracać będzie? czas albowiem bez przestanku przemija. Zaiście, gdyby Niebianie zał mieć mogli, tegoby jedynie żalowali, że czasu na dobrych uczynkach pilniey nie przepędzali, a potępiency sto razy pomnożone kary aż do dnia sądowego chętnieby znosili, gdyby choć jeden moment łaski z czasu straconego odyskać mogli. A ty wiele dni y lat na złym, na próżnowaniu, na niedbalstwie traciłeś? Ach! pomyśl kaźdey godziny: gdy to życie zakończę, wszelaki sposób czynienia odjęty mi będzie, ten tylko jedynie czas, którego tu żyję do poprawy złych dni, y do tego czymbym łaski jego nabył, Bog mi pozwolił. Więc gdy czas masz, czyn dobrze: obyczaje twoje przemien

mień w lepsze: *Aby ci niepowiedział w przyszłym czasie. Toś uczynił, a milczałem.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odmieniasz obyczaje twoje dla obliczności Boskiej? *Bog widzi serce y skrytości.* Czyli odmieniasz obyczaje twoje dla przytomności Aniołów? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie.* Czyli odmieniasz obyczaje twoje dla pozwolenia czasu poprawy? *Oto czas teraz sposobny.* Załuy, że tych sposobow odmienienia obyczajow twoich żywiej nie rozważałaś. Pośtanow każdej godziny krótko ale szczerze, y żywo dla odmienienia obyczajow twoich albo przytomność Boską, albo przytomność Aniołów, albo czas nawrócenia się ustawicznie przemijający rozmyślać.

## D Z I E N XVIII.

### O BEZROZNOSCI W SWIĘTYM POSŁUSZENSTWIE.

*Jeżeli czego od Przełożonego żądać kto będzie, z wszelką pokorą, y uniżonością niech to czyni. z Rozdz. 6.*

#### P U N K T I.

Nikt doskonałego nie otrzyma posłuszeństwa, jeżeliby bezroznością zdania, y woli, to jest wżelką pokorą nad wżyskich nie jasniał. Lecz jeżeliby to tylko dobro, albo złe przyznać nie był gotow, coby pomiarkowaniem Przełożonego takowym być poznał, nigdy doskonale zdaniem cudzym żyć nie będzie. Choćby  
tego

tego tylko  
nigdy nie b  
nikowi być  
nakazanych  
puścić zaw  
dy mówio  
leżec, aby  
swego Jak  
trzymuje ba  
to niedosko  
kiej zaslugi  
winno mieć  
y woli. Je  
trudno opus  
się wydaje, z  
właśney chw  
raczey wed  
gał na zda  
y miłości?  
rożny.

Potrzeba  
ści z po  
Ociec nasz  
nakazał Op  
nie wazy  
posłuszeńst



tego tylko niechciał, coby się Przełożonemu podobalo, nigdy nie będzie chodzil za wielą. Potrzeba tedy Zakonnikowi być bezrożnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych; tak, aby według woli Przełożonego to opuścić zawsze był gotow. Tego wyciąga SS. Ociec kiedy mowio Przełożonym: *Dla tego my widzimy, jak ma należeć, aby zawisło na Opata zdaniu rozporządzenie Klasztoru swego*. Jak długo bowiem cokolwiek się czyni, albo się zatrzymuje bardziey z własney woli, niż z posłuszeństwa, jest to niedoskonałe, owżem nie kiedy wyprożnia się z wszelkiey zastugi. Bo doskonałe posłuszeństwo nic nie powinno mieć z swego, ale wszystko z cudzego rozładku, y woli. Jeżeli cokolwiek mieć będzie z swego, jakże trudno opuści, co mu raz jest nakazano? Czy nie jasno się wydaje, że swemu zdaniu, y swojey woli dla pożytku, własney chwały, albo przyzwoitości nakazanego dzieła raczey według swego przymiotu by żył, niżeliby polegał na zdaniu, y woli Przełożonego dla chwały Boga, y miłości? Prawdziwy posłuszny we wszystkim jest bezrożny.

## PUNKT II.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych. Tego wyciąga SS. Ociec nasz, kiedy o Szafarzu mowi: *Wszystko co by mu nakazał Opat, to niech ma; czego by mu zakazano, niech się nie waży*. Tak bowiem bezrożnym do wszystkich dzieł posłuszeństwa być powinien, jako bezrożne jest naczynie

Y

w rę

wręku rzemieślnika do używania, albo nieużywania. Jak prędko by się dowiadywał czegokolwiek, albo czynił z własney chęci. Niepodoba się zaś wszędzie Bogu własność. Coż bowiem tak Bog karze w człowieku, jak zdanie własne, y wolą własną? Dla tego Święci Oycowie statecznie mawiali: *Ten jest prawdziwy posłuszny, który bez własnego obierania, y dowiadywania się powinien tylko słuchać rozkazow Przełożonego swego.* Jakże zaś słucha rozkazow Przełożonego swego, który własnym obieraniem, y badaniem się one poprzedza? Jakże cudzym zdaniem, y rzędem żyje, który się o swoim bada? czy nie łobie on sam raczey rozkazuje, niż Przełożony? Prawdziwy posłuszny do wszystkiego jest bezrożnym.

## P U N K T III.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym, co do uproszenia od Przełożonego. Tego chce SS. Ociec nasz, kiedy o milczeniu mówi: *Jeżeli potrzeba czego od Przełożonego, z wszelką pokorą, y uniżonością poszanowania prosić.* Chciał bowiem SS. Ociec wykorzenić wszelką własność woli. Które się rzeczy pozwalają, albo nie bez uniżoności, czyli bezrożności, y otrzymane, y niedane częstokroć szkodzą. Albowiem jeżeli są otrzymane, do czegoż służą, tylko do wypełnienia woli własney? Jeżeli ich zaś nie pozwalają, coż innego sprawują, tylko zasmucenie myśli, albo oczywiste przeciwko Przełożonemu szemranie? nienasycona bowiem jest wola własna, zawżę tego żąda, co jest albo próżnego, albo rosko-

skoźnego  
Ogdyby o  
z Kłasztoru  
nie był napa  
siebie już ju  
rzeczy du  
uproszenia  
kręcić bę  
na wszystk

Czy  
w wszelkim  
ni? Czy  
Jestem got  
szeństwo?  
Zaluy, że  
zdania swe  
w wszelkim p  
na wszelkie

Zeby jeden

Nic tak ni



skosznego. Proznością, y rozkoszą nigdy się nie nasyci. O gdyby ow Mnich natrętną prozbą dozwolenia wyjścia z Klasztoru od SS. Oycy nie był wymęczył, nigdy by nie był napadł na smoka piekielnego na drodze do pożarcia siebie już już gotowego! Czy y ty więc tak szkodliwych rzeczy dłuży twojej, co ci diabeł przez wolą własną do uproszenia szepce, podobnie ustawicznemi prozbami wykręcać będziesz? Prawdziwy posłuszny jest bezrożnym na wszystko.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś bezrożną w wszelkim posłuszeństwie? *Panie, co chcesz, abym uczynił?* Czy jesteś bezrożną do wszelkiego posłuszeństwa? *Jestem gotowy.* Czy jesteś bezrożną na wszelkie posłuszeństwo? *Jednakowo nie moja, ale twoja niech się stanie wola.* Załuy, żeś do tych czas chodziła za własnością woli, y zdania swego we wszystkich. Postanow być bezrożną w wszelkim posłuszeństwie, do wszelkiego posłuszeństwa, na wszelkie posłuszeństwo.

## D Z I E Ń XIX.

## O ZAKONNEY SKROMNOSCI.

*Zeby jeden drugiego uprzedzał do służby Bożej, jednak z wszelką skromnością.* z Rozdz. 22.

## P U N K T I.

Nic tak nie buduje, jak skromność. Zkąd Apostoł na-

pomina: *Skromność wasza, niech będzie wiadoma ludziom wszystkim.* Y SS. Ociec ani najmniejszey rzeczy przeciwko skromności w swoich Uczniach nie dopuszcza, mówiąc: *Zeby jeden drugiego uprzedzał do Służby Bożey, jednak z wszelką skromnością.* Trzech rzeczy do tey skromności wyciąga. Pierwsza zawisła na powściągliwości ust. Chce albowiem, *aby Mnich język powściągał do mówienia, a milczenie zachowując nie mówił, aż by go spytano; bo mówić, y nauczać Mistrza zdobi, milczeć a słuchać Uczniowi przystoi.* Chce, *aby nie był ślaczny, y prędki do śmiechu, y wrzaskliwy w głośie.* Chce, *aby gdy mówi Mnich, łagodnie, y bez śmiechu, pokornie z powagą, albo mało słów, a rozumnych ma mówić.* Coż innego bowiem krzyk, śmiech, y wielomowstwo znaczą? Jak niecznośną myśli nadętość. Coż innego znaczą? jak serce bez skruchy, y żalu próżne. Coż innego znaczą? jak umysł na śtan, y powołanie swoje niepamiętny, także pod habitem Zakonnym Świeckiego człowieka. O jak się budują ludzie tego świata, gdy obaczają Mnicha łagodnego, pokornego, y skąpego w mowie! jak dobrze rozumieją o nim, owszem o całym Zakonie! nasładowy tedy SS. Oycy. Oto! podczas przyścia Króla *Totyli*, tylko mało słów, y to zbawiennych mówi.

## PUNKT II.

Druga zawisła na ułożeniu ciała. Chce bowiem SS. Ociec, *aby nie tylko sercem Mnich ale też samym ciałem pokorę zawsze pokazywał patrzącym na siebie.* Wśródzie ma być

z uniozoną głową  
strzegł wad rąk  
miał, one  
wach ułożon  
aby siedząc j  
dzac zbyt m  
wolnym kro  
wstydlwego  
Rozwiozlego  
Dawid praw  
wgrzech cu  
bowiem my  
spieszający  
na nieskrom  
dział Święty  
świata Zako  
swoim Zako  
go. Oto!  
jakim on b

Trzecia z  
bowier  
sku imion d  
Młodszym  
mi zwać ma  
czyli spytka



z uniozoną głową, spuściwszy oczy w ziemię. Chce, aby się strzegł wad rąk, aby ich tam, owdzie nieprzystoynnie nie miotał, onemi nie plaskał, ale pod Szkaplerzem w rękawach ułożone trzymał. Chce, aby się strzegł wad nog, aby siedząc jednego kolana na drugie nie kładł, albo chodząc zbyt krzeleniem, y łoskotem, albo zbyt powolnym krokiem nie postępował. Y słusznie, bo niewstydlivego to jest znak umysłu, wlepiac w kogo oczy, Rozwiozłego serca jest znak, oczami ustawicznie rzucać. Dawid prawie, że był nieostrożny w oczach, wpadł w grzech cudzołóstwa, y mężoboystwa. Nieukładney bowiem myśli znak jest, jeżeliby był króć bardziey pospieszający, albo ręka rozwiązleysza. Z takowey Julia na nieskromności jakie złe całemu światu nie opowiedział Święty Bazyli? A jakiego pogorzenia nie czyni światu Zakonnik nieskromny? Wszędzie złe o nim, y o swoim Zakonie słyhać. Nasladuy tedy SS. Oyca swego. Oto! chce, abyś był takim przez Regulę swoją, jakim on był przez życie swoje.

## PUNKT III.

Trzecia zawisła rzecz na pokornym obcowaniu. Chce bowiem SS. Ociec, aby się nikomu nie godził, w nazwisku imion drugiego własnym nazywać imieniem: Ale Starsi Młodzych Bracią swoją: Młodsi zaś Starszych swoich Oyca, m zwąć mają. Chce, aby gdziekolwiek się schodzą Bracia, czyi spotykają, młodszy od starszego niech błogosławieństwa prosi

Chce,

Chce, aby gdy przechodzi Starszy, młodszy powstał, y dał mu miejsce do siedzenia, ani się niema ważyć młodszy razem siedzieć, chyba mu rozkazał Starszy jego. Pychą, y nieznosnym cale trąci, zuchwalstwem, kiedy młodszy powinienego polzanowania Starszemu wyrządzić nie chce. Nie ma pokory w sobie, y skromności Zakonney, kto kiedy Starszym jest, młodszemi często gardzi. Z tego zaś rozwiążność w mowie, w karności, w wszelkim porządku Klasztornym się wszczyna; Miłość się obraża; posłuszeństwo się pogardza; zbudowanie jednego ku drugiemu uftaje: a gdy zbyt poufałość nieskromnością się utrzymuje obcowania, rodzi się pogardzenie wzajemne: albo gdy się przestrzega zbyt powaga pychą życia, miłość się Braterska, y poufałość wzajemnie znieważa. Wstępujże tedy do Nieba, czyje obcowanie powinno być w Niebie. Ucz się od Aniołów skromności, a wszystkim będziesz cichym, y pokornym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! skromność uft zachowujelz? Mądry się wstawia małością słow. Czy zachowujelz skromność ciała? Mądrych oczy w głowie ich: Głupich zaś po granicach ziemi: Czy zachowujelz skromność obcowania. Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego serca. Żałuy za swoją nieskromność. Postanow: skromność uft, ciała, y obcowania ustawicznie zachować.

## D Z I E N XX.

Na Święto S. BERNARDA Opata.  
O ZARLIWOSCI DOBREY.

Jest



*jest żarliwość dobra, która odwodzi od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego. z Rozdz. 72.*

## PUNKT I.

Miedzy wszystkimi cnotami Świętego BERNARDA wy-  
daje się dziwna w nim żarliwość dobra, o której  
S. Ociec nasz mówi: *jest żarliwość dobra, która odwodzi  
od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego.*  
Miał bowiem żarliwość dobrą, która odwodzi od wystę-  
pków. Jaką bowiem żarliwością nie rozjuształ się na cia-  
ło swoje? Ledwo raz przez ciekawość na niewiaśnię, chcąc  
ją obaczyć, rzucił oczami, zaraz w jeziorze zamrozo-  
nym tak długo się nurzał, poki wszystka cielesna chuć  
w nim nie oziębła. Jaką żarliwością nie karał ciała swe-  
go? Widząc nie widział; słysząc nie słyszał; kosztując  
nie kosztował; czując nic nie czuł. Tak cały był za-  
chęcony do Niebieskich rzeczy. Tak przez cały rok  
będąc w Celi Nowicyackiej niewiedział, czy Cella o-  
wa miała nakrycie. Tak do pokarmużywania, jakby  
na męki chodził. Tak czuł nad możność natury, że się  
często uskarżał na to, iż nie mógł tracić więcej czasu za-  
dnego jak na śnie. Zawsze był naynieprzyjazniejszym  
nieprzyjacielem ciała swojemu, y dla tego wady ciała  
wszystkie zwyciężał. Jaką żarliwością unikał plugaństw  
świata? wszystkimi światą próżnościami, y szlakami  
zdradliwemi pogardził, owszem y godności Kościelne  
odrzucał, aby występku jey choć zdaleka nie był po-  
wol-

wolnym górlwością nasładował w tym SS. Oycu swego BENEDYKTA. Wszelką ducha górlwością chodził śladami jego. Y ty nigdy nie będziesz bezpiecznym od występku, jeżeli tej żarliwości nie chwycisz się, *która odłącza od występku*. Moc mocą bywa odpędzona.

## PUNKT II.

BERNARD Święty  *miał żarliwość dobrą, która prowadzi do Boga*. Jaką bowiem żarliwością nie dążył do końca Reguły, albo do miłości? Zawsze gdy był słabym na ciele, nic z opuszczenia pospolitej pracy, y dzieła nigdy nie przewiniął. Innych Świętymi, y doskonałymi nazywał, siebie zaś niedoskonałym, owłzem że jako nieświadomy górlwości, y karności, potrzebował surowości, rozumiał. Jaką się żarliwością do doskonałej miłości nie ubiegał? Codziennie siebie pobudzał do nowej gorącości temi słowy: BERNARDZIE! *po coś przyszedł!* Jaką żarliwością miłości we wszystkich nie czynił? uftawicznie albo się modlił, albo czytał, albo rozmyślał. Do modlenia się, jeżeli miał jaką ośobność, jey zażywał, jeżeli nie; to wszędzie, czy u siebie, czy między pospolstwem był, ośobność serca sam sobie sprawował, y na każdym miejscu sam z samym był Bogiem. Żarliwym był żarliwością SS. Oycy swego. Nasładowy y ty przez doskonałe pospolitej Reguły zachowanie, przez nową górlwość, y przez uftawiczną modlitwę. Tak, a nie inaczej koniec Reguły Świętej utrzymał. W rozmyślaniu rozpala się ogień miłości.

PUNKT

BERNARD S  
żywota  
drogę krzy  
wością wie  
czna rzecz  
zgoła suche  
przecie prz  
wnętrznosc  
ściej przyp  
ciechą, ze  
chwały mog  
Nieba drog  
cierpliwośc  
stusem do  
wicznie nie  
da Bono-W  
wiciela; ka  
sposobnego  
swego.  
gnienie g  
potrzeba b  
jey.  
Czy  
która odla  
zwycięzsz  
dzi do Bog



## PUNKT III.

**B**ERNARD Święty miał żarliwość dobrą, która prowadzi do żywota wiecznego. Jaką bowiem żarliwością przez drogę krzyżową nie pędził się do Nieba? Wielką cierpliwością wiele zniósł niedostatków, któremu acz niebezpieczna rzecz była w dziurkach szczupłego gardła, gdy nic zgoła suchego, ledwo co gęstego mogąc przyjmować, a przecie przykrzejsza była słabość żołądka, y zeplucie wnętrznosci. Temu były ustawiczne, oprócz innych części przypadających. W tych największą mu było poaciechą, że lekkim, y momentalnym bolem wielkość chwały mógł zasłużyć. Jaką żarliwością nie ubiegał się do Nieba drogą krzyżową? krzywdy, y potwarzy przedziwną cierpliwością, y łagodnością zniósł, aby przeszedł z Chrystusem do chwały przez krzyż. Jaką górlwością ustawnie nie wzdychał do Nieba? Czytaj jego do Arnalda Bono-Walleńskiego Opata tak piszącego: *Proście Zbawiciela, który niechce śmierci grzesznika, aby nie zwłoczył sposobnego już wyjścia, ale strzeż!* Nasładował SS. Ojca swego. Jeżeli y ty przez cierpliwość; y ustawnie pragnienie garnąć się nie będziesz, nie wnudzisz, albowiem potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz żarliwość, która odłącza od występku? Bez żarliwości nigdy nie zwyciężysz występku. Czy masz żarliwość, która prowadzi do Boga? Bez żarliwości y górlwości pomatu stygnie

*miłość.* Czy masz żarliwość, która prowadzi do żywota wiecznego? Żądza Ojczyzny Niebieskiej poprzedza zażywanie wiecznego błogosławieństwa. Żałuy, żeś do tych czas żarliwości dobrej nie miała. Poślanow z Świętym BERNARDEM sprawować żarliwość dobrą, która odłącza od występku, a która prowadzi do Boga, y która prowadzi do żywota wiecznego.

## D Z I E N XXI.

### O DOBRYM ZWYCZAJU.

*Wszystko bez żadnego upracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zaczenie przestrzegać.* z Rozdz. 7.

#### P U N K T I.

Przeto, gdy już Zakonnik na te wszystkie stopnie pokory wstąpi, wnet do miłości Bożej oney przyjdzie, która iż jest doskonałą, precz odpędza bojaźń, przez którą miłość wszystko zachowywać pocznie bez żadnego spracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zaczenie przestrzegać, już to nie z bojaźni piekła, ale z miłości Chrystusa, y zwyczaju samego dobrego, y z zakochania się w cnotach. Tym SS. Ociec nasz moc, pożytek, y sposob nabycia zwyczaju dobrego nam zaleca. Naprzod tedy mowi: Bez żadnego upracowania, jak z przyrodzenia zaczenie przestrzegać. Taka jest moc zwyczaju, że to, co sobie kto pierwey mniemał za niepodobną rzecz, teraz jak za przyrodzoną ma przez

przez wie  
ze to, co  
wzdryganie  
przykrości  
ne czynił.  
niechcący  
iż, jakich  
śmierzał z  
otrzymyw  
niem nie  
niem, y  
wiem nie  
za czasem  
fzkie; nie  
statek nie  
będzie.  
jakiego g  
kontentow  
szego, y  
cnoty.

Powtór  
Chry  
gać. Za  
w cnotach  
obrzydze  
ści Chry



przez wielorakie cnot dzieła. Taka jest moc zwyczaju, że to, co pierwey kto tylko z wielką trudnością, y wzdryganiem się pracy dokonywał, teraz bez wszelkier przykrości, jakby jakiegokolwiek dzieło inne przyrodzone czynił. Taka jest moc zwyczaju, że nie kiedy choć nie chcący czyniłby to, do czego się raz przyzwyczaił, jakichby bowiem złych umysłu namiętności nie uśmierzał zwyczaj? Jakoby się cnota ustawicznością nie otrzymywała? któreby się ćwiczenie Zakonne używaniem nie dokonało? któraby ostryść karności używaniem, y zwyczajem niesłodniała? Na początku bowiem nieznosnym ci się zda być jarzmem Reguły, ale za czasem, jak się wzwyczaisz, osądzisz, że nie jest ciężkie; niedługo potym, y lekkim być uczujesz. Naostatek nie tylko poczuje, ale też ciebie kontentować będzie. Czemuz tedy na początku nie uczynisz sobie jakiego gwałtu, abyś mocą zwyczaju dobrego dostał kontentowania się w cnotach? żadnego nie masz słodsze, y miłszego ukontentowania, y trwalszego, jak cnoty.

## PUNKT II.

Powtòre mowi: *Juz to nie z bojazni piekła, ale z miłości Chrystusa, y z zakochania się w cnotach zaczniesz przestrzegać.* Zaiłte zwyczaj dobry rodzi wielkie zakochanie się w cnotach, jak zakochanie się w ciebie jest strachem, y obrzydzeniem. Zwyczaj dobry doprowadza do miłości Chrystusa, aby się więcey nie bać piekła, bo z łame-

go zażycia cnoty przestaje się grzełzyć. Zwyczaj dobry serce na Boskie oświecenia, y poruszenia nadprzyrodzone czującym y przenikającym czyni. Zwyczaj dobry do gorliwszych, y wspanialszych dzieł cnot pociąga. Zwyczaj dobry tak myśl obowiązuje, aby swoim sposobem nie mogła ustawać od prawości cnoty. Bywa kuszona do rzeczy niegodziwych, ale natychmiast sama przyzwyczajona cnota bez trudności wszystkie odrzuca kuszenia. Owszem tym ustawicznie y łacniey bywa sprawowana, im częściej jakby powierzchownie tylko jest napastowana. Samo bowiem zakochanie się w zwyczaju dobrym nieczuło też do cnoty pociąga. Czemu tedy nie pracujesz dla otrzymania pożytecznego tego zwyczaju dobrego? Oto! grzechy, lubo wielkie, y straszliwe, gdy przyidzie do zwyczaju, albo się za małe, albo za żadne nie mają. Oto! zwyczajna, y pospolita wina tak serce zatwardzia, że siebie samego więcej nie czuje, ani się lęka. A gdy kiedy usiłuje powstać, zaraz upada; bo gdzie długo dobrowolnie trwała, y tam choć niechciała, jakby przymuszona uchodzi. Oto! trzymają tego złe zwyczaje, kogo raz podchwyciły; y codziennie twardszemi się stają, a tylko kończą się z życiem grzełznika. A ty wzamiał złego, dobrego sobie nie będziesz czynił zwyczaju?

## P U N K T III.

Potrzebie mowi: *Gdy już Zakonnik na te wszystkie stopnie pokory wstąpi, wnet do miłości owej przyidzie, która precz od-*

odpędza boja  
nabywa się  
dłuższy, ty  
zwyczaj do  
bojzani piek  
zwyczaju;  
przywodzi  
bieskiey Oy  
stawicznie  
rzały zwycz  
od Oyca D  
ścić, pokiby  
korzeniem  
nie, im piln  
czeniu się  
pilności cno  
do miłości  
jażn. Ah  
wsze mogł  
zorcy. Z  
ści, y mi  
czemubys  
balstwa tw  
kądze uci  
cisk, chc  
żadzą do  
gnąć do z  
kiem nie  
cierpieć?



*odpędza bojaźń.* Jednym, albo drugim uczynkiem nie nabywa się dobry zwyczaj. Im zwyczaj zły byłby dłuższy, tym daleko bardziey przez ustawiczne sprawy zwyczaj dobry będzie odyskany. Ztąd naypierwey dla bojaźni piekła wstrzymać się trzeba od występku zwyczaju; z uwagi bowiem zdryganie się gniewu ma być przywiodzone. Potym się nabywa przez poządliwość Niebieskiej Ojczyzny zakochanie się w cnocie, abysmy ją ustawicznie lubo z trudnością czynili. A ponieważ zaślazały zwyczaj złości jeszcze do złego kusi, potrzeba jest od Ojca Duchownego tak długo lekarstwa cnoty prosić, pokiby samym dobrym zwyczajem zgoła nie był korzeniem wyrwany. Co się samą rzeczą prędzey stanie, im pilnieyszym, y statecznieyszym będziesz w ćwiczeniu się cnoty. A czemu niewszelkim wytrwaniem pilności cnoty zwyczaju otrzymać usiłujesz? przez to do miłości dojdiesz owej, która precz odrzuca bojaźń. Ah! niedziwuyże się, jakby SS. Ociec twoy zawsze mógł mieszkać z sobą w oczach naywyższego Dórzorcy. Zwyczajem dobrym ustawicznej bogomysłności, y miłości Boskiej nabył. Ja bym się dziwował, czemu byś ty nie miał teyże łaski, gdybym nie znał niedbalstwa twego w nabywaniu dobrego zwyczaju. Ale pokądże ucłmiony będziesz? Czy nie naywiększy jest ucisk, chcieć powstać z złego nałogu, a nie powstać; żądzą do wysokości dążyć, ale jeszcze uczynkiem przylgnąć do ziemskich rzeczy; uprzedzać sercem, a uczynkiem nie postępować; od siebie samego przeciwność cierpieć?

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! rozważasz moc dobrego zwyczaju? *Jest jakby drugie przyrodzenie.* Czy uważasz pożytki dobrego zwyczaju? *Prowadzi do doskonałej miłości.* Czy przez ustawiczne sprawy czynisz sobie dobry zwyczaj? *Dobra jest rzecz mężowi, gdy dzwiga jarzmo od młodości swojej.* Załuy, żeś dla otrzymania dobrego zwyczaju tak była niedbała. Pośtanow na ten koniec częścicy rozważać moc dobrego zwyczaju, y jego pożytki, także dla tego starać się o jego otrzymanie przez ustawiczne sprawy.

## D Z I E N XXII.

O SPOSOBACH NABYCIA PILNOSCI  
W SPIEWANIU PSALMOW.

*Stawaymy do chwalenia jego. z Rozdz. 16.*

## P U N K T I.

Szczęśliwym będziesz, jeżelibyś był pilny w śpiewaniu Psalmow. Niezmierną bowiem słodkość, y łaskę pokoju, którą w łobie Psalm zawiera, zasłużyć otrzymał. Ztąd SS. Ociec nasz surowo napomina, abysmy nie tylko ciałem, ale y myślą ustawicznie wstawali do chwalenia jego. Ale tey pilności dośtać się życzy, abysmy się przed Psalmami refleksowali, y pamiętni byli tey tajemnicy, na na którey honor te godziny śpiewamy. Mowi bowiem: *Swego czasu Jutrznia, Prime, Tercja, Sextę, Nonę, Nie-*  
*szpor,*

*szpor, y Kom Jakieyze wy trznia? Aby stus narodzi dziecinstwa, przed Bogie ze wyciąga geliczny G swojej, a t się mężnie Abys był p cych się U na ciebie z tny, jak Pa wal się O co nie dosta Jakieyze pr zstąpił do p stkich pon pamiętny ba, izbys ta wieczn był pamię demu z o sobie usta Omnie n nami zani chcial, ab*



*szpor, y Kompletę, powinność służby naszej mamy odmawiać.*  
Jakieyże wyciąga tedy z S. Oycem Medytacyi przed jutrznią? Abyś był pamiętny, jako Pan nasz JEZUS Chrystus narodzony z Panny, raczył przyjąć wrzost ludzkiego dzieciństwa, abyś z przykładu jego w łasce, y mądrości przed Bogiem, y ludźmi uczył się postępować. Jakieyże wyciąga przed *Primą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz sprowadził robotników do winnicy swojej, a ty też przez poprzedzającą modlitwę gotuj się mężnie do pracy. Jakieyże wyciąga przed *Tertią*? Abyś był pamiętny, jak Duch Święty zstąpił na modlących się Uczniów, abyś y ty jego usilnie prosił, by y na ciebie zstąpił. Jakiey przed *Sextą*? Abyś był pamiętny, jak Pan nasz JEZUS Chrystus godziny szostey ofiarował się Oycu ofiara czyłta za grzechy nasze; iżbyś y ty, co nie dostarcza do mak jego, dopełniał w sobie samym. Jakiey przed *Noną*? Abyś był pamiętny, jako JEZUS zstąpił do piekłów, iżbyś y ty siebie samego niżey wszystkich poniżał. Jakiey przed *Nieszporem*? Abyś był pamiętny, jak JEZUS jęstwo Świętych przeniósł do Nieba, iżbyś y ty wszelką pożądliwość duchowną żywota wiecznego pożądał. Jakiey przed *Kompletą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz grolze każdemu z osobna robotnikowi w zapłacie daje; iżbyś y ty sobie ustawicznie stawał przed oczami nadgrode Boską. O mnie nędznemu! żem tego rozważania przed godzinami zaniedbał, gdy jednak SS. Ociec z tego powodu chciał, abym od pracy na pierwszy znak był oderwany!

Zaiste

Zaisze nie tak byłbym rozerwany podczas godzin. Takim bowiem każdy będzie pod czas modlitwy, jakim był przed modlitwą.

## PUNKT II

Nie słucha Bog tego, kto siebie samego nie słyszy. Ztąd SS. Ociec nasz, aby nas zachował pod czas godzin pilnych, naprzód opisuje: *Abypoprzedził nayspierwey wierisz: Boże ku wspomózeniu memu przybądź: Panie ku ratunkowi memu pospiesz.* Kto bowiem uważa Pana Boga być przytomnym, y ku wspomózeniu naszemu gotowym, czyliż tą pokorną modlitwą łaski Pana Boga, w obliczu Boskim y SS. Aniołom śpiewając, nie uprasza? Powtórę opisuje, *aby na Gloria Patri zaraz powstałi dla czci, y poszanowania Trócy Świętey.* Kto bowiem poszanowanie na Gloria Patri, które się śpiewa na końcu każdego Psalmu, Trócy Świętey wyrządza, czyliż ztąd nie zapalił by się do nowey pilności y gorliwości następujących Psalmów? Potrzecie naucza: *Abyna jutrzni czytane były Lekcyje tak starego Zakonu, jak nowego z Pisma Bożego, także wykłady na nie od znakomitych prawowiernych Katolickich Ojców uczynione: Aby Opat czytał Lekcyę z Ewangelii, a w ten czas wszyscy stali z czcią, y bojaźnią. Aby podczas każdej godziny była czytana jedna Lekcyja.* Gdyby kto koniec tych Lekcyi, to jest pożytek poprawy, albo postępk u uważał, czyliżby nie dokładał pilności na wżyskie, y każde z osobna słowa? Poczwarne naucza: *Abyna końca była czytana modlitwa.* Gdyby kto bowiem poznawał pewną Chrystu-

sa obietnic  
także Kosci  
pilnością,  
proźby swo  
lemu! któ  
Świętey Re  
wiele Roz  
tak bym sp  
trzeba jest  
miała pewn  
cała.

Abys nie u  
czyli d  
skiey, SS.  
cow: Wż  
dy tyżżeń  
śpiewały się  
swego Zak  
tego Psal  
tamy o Su  
choćnie odp  
przez cały  
Psalmow  
ludzkiey  
śpiewali P  
mami. In



sa obietnicę z wysłuchania proźby naszej, y własną, także Kościoła całego potrzebę, czyliż by nie z wszelką pilnością, uwagą, y poufałością w każdych godzinach proźby swojej przekładał Panu Bogu? O mniem niedbalemu! który się tych sposobow pilności, y uważania z Świętey Reguły nie nauczyłem, gdy przecie SS. Ociec wiele Rozdziałow do ich się nauczania wydał? zgoła nie tak bym śpiewał Psalmy bez pożytku rozerwany. Potrzeba jest, aby się myśl dłużej szerzyła, chyba żeby miała pewne miejsca, w których by się do siebie powracała.

## PUNKT III.

Abyś nie uftawał w pilney uwadze, czyli dla ospalstwa, czyli dla gnusności, czyli dla przedłużenia służby Boskiej, SS. Ociec przykład tobie kładzie dawnych Oycow: *Wszelkim sposobem tego przestrzegać trzeba, aby na każdy tydzień Psalterz zupełna, to jest sto piędziesiąt Psalmow odśpiewały się; Albowiem bardzo leniwą służbę nabożeństwa swego Zakonnicy pokazują takowi, którzy przez tydzień całego Psalterza, y z Kantykami nie odśpiewują, ponieważ czytamy o Świętych Oycach naszych, że oni to za jeden dzień obohtnie odprawiali, co day Boże, abysmy oziębli przynajmniej przez cały tydzień wypełnili.* Drudzy bowiem taką liczbę Psalmow codziennie odśpiewywali, że miarę ułomności ludzkiej przebierali. Inni pod czas godzin niektóre śpiewali Psalmy, ale y pod czas roboty zabawiali się Psalmami. Inni tak się przyuczyli do Psalmow, że prawie

im się sniło o Psalmach. Wszyscy zaś taką gorliwością, pilną uwagą, y poszanowaniem w obliczu Boga, y SS. Aniołów śpiewali, że za największy grzech sobie mieli, gdyby choć jedną myślą byli rozerwani. Ogdybym tego Świętych Oyców przykładu żywego naśladował, nigdy by mnie zaiste nie obciążała pilna uwaga! Łaska Ducha Świętego wlewa się na dłużę pilnie uważną, że od śpiewania ledwo by się mogło zostać.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed każdą godziną siebie wzmagasz przez rozmyślanie tajemnicy choć krótko dla pilney uwagi? *Przed modlitwą sporządź duszę swoją, abyś nie był jak człowiek kuszący Boga.* Czy na przyzwoitym miejscu wzmagasz się pod czas Psalmów do pilney uwagi? *Bog grzeszników nie wysłuchiwa.* Czy przykładem Świętych Oyców teskność pilności przekonywałeś; *Święty Izidor* dzień, y noc bez przestanku śpiewał. *Zaśwuy*, żeś się tak mało starała o pilność. Postanow przed każdą godziną przez rozmyślanie tey tajemnicy, y pod czas każdej godziny przez przykłady Świętych Oyców do pilney uwagi siebie wzmacać.

## D Z I E N XXIII.

### O POSŁUSZENSTWIE KU PRZEŁOZONEMU MŁODSZEMU.

*Dziękani nie mają być obierani według porządku, ale według zasług życia, y nauki mądrześci.* z Rozdz. 21.

PUNKT

Często za  
Przełoż  
zabiegając  
kani niech n  
życia, y m  
stwa zanie  
zwycięzon  
sney czci, y  
posłusznym  
ry Przełoż  
ści nauką c  
y poważnie  
do zasługi  
pokornym  
ciężar bard  
Aniołowie.  
jesteś tego  
y Starzem  
jącego pos  
zasługując  
człowieka  
dziom sta  
Święty Oci  
Młodzieni  
nemiuczyni  
luszonym of



## PUNKT I.

Często zaniedbywane bywa posłuszeństwo, że który Przełożony jest, młodszym jest. Ale temu złemu zabiegając Ociec nasz BENEDYKT Święty stanowi: *Dziekanie niech nie będą ubierani porządkiem, ale według zasługi życia, y mądrości nauki.* Pochodzi to Święte posłuszeństwa zaniedbanie z pychy, z nadętości, z zazdrości; zwyciężone zaś bywa przez pokorę, pogardę doczesnej czci, y miłość, abyś tedy w pokorze chętnie był posłusznym, pomysł, że chociaż młodszym jest, który Przełożonym jest, jednakże życia zasługą y mądrości nauką cię przechodzi, y starością zmysłów starszym y poważniejszym jest. Bo jeżeli każdego w umyśle co do zasługi życia y mądrości nauki uważać nie będziesz, pokornym nie jesteś. Pomysł iż który Przełożonym jest, ciężar bardzo wielki na siebie przyimuje, który ledwie Aniołowie dzwigać mogą, a zaiste uznasz, iż niegodnym jesteś tego. Pomysł: że jeżeli młodszemu równie jako y Starszemu posłusznym być gotów nie jesteś, zasługującego posłuszeństwa nie masz. Prawdziwe bowiem y zasługujące posłuszeństwo Boga w Przełożonym, a nie człowieka uważa. Pomysł, że Syn Boży wcielony ludzom stał się posłusznym aż do śmierci. Pomysł: że Święty Ociec nasz dla życia zasługi y mądrości nauki Młodzieniaszków owych *Świętego Maura y Placyda* nad innymi uczynił Przełożonymi. Wstydź się że nie jesteś posłusznym ostatniemu w zgromadzeniu, kiedy przez tak

liwością,  
ga, y SS.  
nie mieli,  
lybym te-  
ował, ni-  
Laska Du-  
ną, że od

każdą go-  
nicy choć  
zaduszę

Czy na  
salmow do  
Czy przy  
konywał;  
wał. Za-  
now przed  
cy, y pod  
ch Oycow

DNEMU

ale według

I.

PUNKT

wiele lat jeszcze się nie nauczył to wierzyć z całego serca affektu, że zewszystkich najmnieyszym jesteś.

## PUNKT II.

A byś z pogardą kaźdey ziemskiej czci ochotnie, y prętko młodszemu Przełożonemu był posłusznym, uważay, że Przełożonym taki być powinien, *któremu bezpiecznie Opat mogłby powierzyć ciężarow swoich.* A jakież ciężary? Wszakże te z *których sam odda rachunek Bogu.* Jako tedy tych ciężarow żądać będziesz, których sąd straszny czeka, że są Przełożeni. Albowiem jeźli Święci Zakonu naszego z tey przyczyny wszelakiego Przełożenstwa, albo chronili się, albo złożyli, albo przymuszeni posłuszeństwem przyjęli, jakoż ty który za duszę swoją oddać rachunku nie możesz, jakiego posłuszeństwa żądać będziesz? Czyliż niewiesz, że Bogu sprzeciwić się usługuje, kto choć nad jednym chce być Przełożonym? Czyliż nie wiesz, że wszelka nadętość diabelską sprawą jest? Czyli ci tajno jest, że Starzym jest, kto usługuje; O złe używanie Zakonników tego czasu! przez solemną Profesję obowiązali się do pokory y posłuszeństwa, a wkrótce po Profesji za temi honorami, którychby na świecie spodziewać się nie mogli, wszelką się usilnością uganijają. Zawsze gotowi są do honorow samym nawet Aniołom strasznych. Boy się, jeźli nie chcesz, aby ostatni z zgromadzenia był nad tobą Przełożonym. Bo jeźli z Łucyperem wynosisz się, nigdy mieysca twojego nie będzie w Niebie. A gdzie napotym?

PUNKT

A byś Starzym  
posłuszn  
cia dobrego s  
nie mają nad  
kazania Boz  
chętnie pos  
z drugiego p  
jeżeli ciełzy  
nego twojeg  
zeł za Świę  
mie mu zas  
dzie? Nie  
ja byłbym  
nie był? Pr  
widzisz w o  
temi owen  
a z nich b  
go miałby  
słusznym.  
madzenia  
miłości,  
raduje, J  
C  
Przełożon  
szna? Pok  
nemu mło



## PUNKT III.

A byś Starszym młodszym ochotnie, prędko, y wesoło był posłusznym różwazay, że wybrani, *być powinni Bracia dobrego świadectwa, y Świętego obcowania, którzy staranie mają nad Dziekanami swojemi we wszystkich według przykazania Bożego, y rozkazu Opata swojego.* Ktoż albowiem chętnie posłusznym nie będzie, jeżeli cieszyć się będzie z drugiego promocyi? Kto prędko posłusznym nie będzie, jeżeli cieszyć się będzie z dobrego obcowania Przełożonego swojego; Ktoż wesoło posłusznym nie będzie, jeżeli za Świętego mieć będzie Przełożonego, y uprzyjemnie mu zasługi życia y mądrości nauki winizować będzie? Nie mów: owszem gdy by był takim, chętnie y ja byłbym posłusznym. A z kądże wiesz, żeby takim nie był? Przeciwno przykazaniu SS. Ojca swego *zdało się widzisz w oku Brata twego.* Gdybyś tylko uważał z Świętymi owemi dawnymi Mnichami cnoty Przełożonego, a z nich byś się cieszył, y zniemi Przełożonego swojego miałbyś za Świętego, y ochotnie jemu był byś posłusznym. Zawłtydz się, jeżeli choć ostatniemu z zgromadzenia lenisz się być posłusznym; że przez tyle lat miłości, która się z drugiego życia zasługi, jak z swojej raduje, jeszcześ nie dostał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Przełożonemu, Przełożoney lubo młodzey jesteś gotowa być posłuszną? *Pokorny wszędzie wzgardy szuka.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być po-

slu-

śluszną? *Wzgardziciel świata ucieka od czci.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być posłuszną. *Kochający Braci, Siostry cieszy się z cudzego dobra, jako z swego.* Żałuy, żeś przez tyle lat Świętey Profesyi swojej jeszcze niedoskonale starała się siebie poddawać, y unizac. Postanow: z pokory; z pogardy czci; z miłości Przełożonemu młodszemu, Przełożoney być posłuszną.

## D Z I E N XXIV.

Na Święto S. BARTŁOMIEJA Apostoła.

O PROSTOCIE ROSTROPNEY.

*Aby bystro pilnował, y upatrował, jeżeli prawdziwie szuka Pana Boga.* z Rozdz. 58.

### P U N K T I.

Łacno każdy wierzyć, że Święty BARTŁOMIEY był owym *Natanaelem*, któremu Zbawiciel Pan tę dał pochwałę: *Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie masz zdrady.* A że prostym, y sprawiedliwym chodził przed Bogiem, zasłużył być poczytanym w liczbie Apostołów. Ani SS. Ociec nasz nie inszego przyimuje do Zakonu swego, jak prostaka. Ztąd przykazuje Mistrzowi Nowicyuszow, *aby bystro pilnował, y uważał, jeżeliby prawdziwie szukał Pana Boga.* Na tym bowiem zawisła naprzod prostota, abysmy prawdziwie w każdym dziele szukali Boga.



Czy Przełożony. Sam Oblubieniec procz innych godności w Oblubienicy swojej chwali prostotę: *Jak piękna jesteś przyjaciółko moja, jak piękna! oczy twoje gołębicze.* Y dobrze od oczow zaczyna, bo jeżeli by oko myśli było proste, całe ciało jasne będzie. Jeżeli samą rzeczą w wszelkim uczynku Boga szukasz, całe obcowania twego ciała prostota myśli rozweseli. Jeżeli tylko po części szukasz Boga, y po części siebie samego, już masz nieco przymieszaney części z ciemności. Jeżeli zaś wcale siebie samego szukasz, swego pożytku, swojej czci, już całe będzie ciemne. Z prostoty więc uczynku, którym Boga szukasz, rozśądź, jeżeli się podobasz Oblubiencowi Niebieskiemu, albo nie.

## PUNKT II.

Powtórę zawista prostota na tym, *aby prawdziwie szukał Boga* w posłuszeństwie ku Przełożonym, y w miłości ku bliźnim. Jeżeli bowiem rozstrząsał przykazania Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli sądził o roszkaczach Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli nie nakładał dziecięcia wierzyć we wszystkich Przełożonym, nie jesteś prostaczkiem. W chytrości serca, a nie w słuchaniu ucha jesteś posłusznym. Jeżeli Społ-Braci Społ-Siostry swoje nie szczerze, y z serca nie kochał jedynie dla Boga, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli ich życie rozbierał, albo rozstrząsał, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli o dobrym Braci, Siostr swoich złe masz porozumienie, albo samo złe, jak możesz, na lepszą stronę nie tłumaczył, nie jesteś

jestes prostaczkiem. Nie jestes prawdziwym Izraelita, w którym niemalz zdrady. Jakże się, o duszo Zakonna! szczyć będziesz przyjaciółką Oblubieńca, która nieznasz mieć oczow gołębiczych? Jakże będziesz przyjaciółką Oblubieńca, która nie jesteś piękną? owlzem jak nie będziesz nieprzyjaciółką, która zazdrościsz? albowiem zazdrościsz dobru posłuszeństwa, y dobru miłości. Zaiście oczy twoje nie lą gołębiczey prostoty, ale kaniey dwoistości.

## P U N K T III.

Potrzenie zawisła prostota na tym, *aby prawdziwie szukać Boga* według Świętego powołania swego. Cokolwiek bowiem czynisz procz powołania swego nie jest to rzecz prosta. Cokolwiek nad, albo niżej powołania swego czynisz, nie jest prostotą. Cokolwiek czynisz według powołania swego, to jedno jest prostotą. Jedno się podoba Bogu. Kocha bowiem Bog prostotę, bo natura Bostwa prosta jest. Czegoż się tedy troszczesz około wielu? jedno zaś jest potrzebne. To jedno, abys dopełnił powołania swego, od ciebie Bog wyciąga. Tak, a nie inaczej piękna będzie dusza twoja w obliczu Oblubieńca. Tak a nie inaczej przyjaciółką będzie Oblubieńca. Tak a nie inaczej oczy twoje będą gołębicze. Ot! tylko powołania swego pilnuje Święty BARTŁOMIEY. Powołany jest na Apostolstwo, powinności tylko Apostolskie sprawował. Powołany jest na Męczeństwo; cierpliwości, y męstwa, to jest powinności Męczennika dokonał; gdy siebie bez sprzeczki wiązać do pala, y zskory zewlec do

dopuscił.  
y Apostola  
otoczył.  
swojej zap  
żebico moja,

Czy  
ku Bogu?  
czką jesteś  
skarzenia si  
Czy prosta  
po prostu, z  
czas od pro  
Bogu, ku P

ZE NIE W

Aby się

Złota zgo  
więcej  
chowana b  
Rządcem,  
wiem gdy  
dzac, &c.  
potrzebnego



dopuścić. A jakże się tą prostotą nie podobał? chwałą y Apostoła, y Męczennika Oblubieniec Niebieski jego otoczył. Nasladuy prostoty jego, a ciebie do chwały swojej zaprosi: *Powstań, pospieszay przyjaciółko moja, gołębico moja, nadobna moja, przyjdź, a odbierz koronę.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prostaczką jesteś ku Bogu? *Bądźcie prostemi, jako gołębice.* Czy prostaczką jesteś ku Przełożonym, y bliznim? *Bądźcie bez uskarżenia się, y prostemi Synami Boskiemi bez cofania się.* Czy prostaczką jesteś w powołaniu swoim? *Kto chodzi po prostu, zbawiony będzie.* Załuy, żeś stroniła do tych czas od prostoty Zakonney. Postanow być prostaczką ku Bogu, ku Przełożonym, y bliznim y w powołaniu swoim.

## D Z I E Ń XXV.

ZE NIE WIĘCEY MOWIC TRZEBA, JAK NALEŻY.

*Aby się nie zdał więcej mówić, tylko jak przynależy.*  
z Rozdz. 6.

## P U N K T I.

Złota zgoła jest ta Reguła SS. Oycy naszego, *aby nie więcej mówić, tylko jak potrzeba.* A gdyby tak zachowana była, o jakby pożyteczna była Przełożonym, Rządcom, y inszym Zakonnym Przełożonym. Albowiem gdy całą pod czas noc to prolżąc o licencyą, to radząc, &c. niepokoy czynią; ledwie im ow moment dla potrzebnego rozmyślenia zbędzie, gdyby się chcieli zabawić

Bb

bawić

bawić zbytnim dyskursem. Duch pobożności, w nich wietrzeje, gdy nakrywka ust zawsze otworem stoi. Tak woda lubo nayciepleysza bez nakrycia stygnie. A jaki pożytek potym odniesie Przełożony? Będzie jako miedz szumiąca, y cymbał brząający. Z dźwiękiem napominanie, albo poprawa zniknie. *Nasienie jest Słowo Boże*, jeżeli się porządnie unosi, rodzaj prostej myśli wydaje. Jeżeli się przez wielomowstwo fałszuje, do nieczystości tylko słuchających przebiega. Jakże tylu obowiązkom swoim co do starania się o dusze zadość uczyni? Jeżeli by on sam pierwej, nie był ognistym nikogo do górlwości karność nie zagrzeje. Lecz górlwość otrzymuje się w ośobności. Tam bezładny podniesie siebie nad siebie. Tam Pan mówić będzie do serca jego, co by należało jemu do zbawienia swego, y poddanych swoich. *Więc nie mów więcej, tylko co przynależy*, jak potrzeba wyciąga dla czci Boskiej, dla zbawienia proszącego, radzącego się *Śc.* Albowiem oddasz rachunek Panu za każde słowo prożne. Oddasz Bogu rachunek, jeżeli by co mniej pożytecznego Gospodarz znalazł w powierzoney trzodzie. Oddasz rachunek, jeżeliś nie dokładał starania wszelkiego wowieczkach jego zarazonych.

## PUNKT II.

Ta Reguła: *Aby się nie zdało więcej mówić, tylko jak przynależy*, pożyteczna, owszem potrzebna jest na Urzędach zostającym. Albowiem, jeżeli by zbyt wiele mowy często wtrącać chcieli, któreż godziny albo dla sprawowania powinności swojej, albo dla ćwiczenia duchow-

chownego  
ani strzedz  
powołania  
chodzą.  
czona: do  
zstępnie, y  
tecznie po  
miało my  
gotowe.  
rzuca, po  
z taką prac  
co zwyczaj  
stwo bitw  
należy, O  
go, któreś  
powinność  
tko z zani

Ta Regu  
należy  
bowiem,  
się, *Śc.*  
ści wnętr  
trzebnych  
czne dysk  
kach? Ja  
nie? Jak w



chownego będą? Ani woli Opata nie uczynią zadosyć, ani strzedz duszy swojej nie będą. Odpadają od stanu powołania swego, gdy się przez zbyteczne słowa rozchodzą. Ludzka bowiem myśl zwyczajem wody otoczona: do góry się wzbiera, bo tego dochodzi, *z kąd zstępuje, y spuszczone ginie?* że siebie rozrzuca niepożytecznie po ziemi. A kto muru milczenia nie ma, tego miało myśli otworem stoi, na pociski nieprzyjacielskie gotowe. Gdy siebie przez słowa za siebie samego wyrzuca, pokazuje się otwartym y nieprzyjacielowi. Co z taką pracą nieprzyjaciel przekonywa, z jaką y samo, co zwyciężone jest, przeciwko sobie przez wielomowstwo bitwę ślacz. *Więc nie więcej mówić, tylko jak przynależy,* Oddasz Bogu rachunek z każdego słowa proznego, któreś wymówił. Oddasz rachunek z zaniedbanych powinności urzędu swego. Oddasz rachunek nadewszystko z zaniedbanego strzeżenia duszy twojej.

## PUNKT III.

**T**a Reguła, *aby się nie zdało więcej mówić, tylko jak przynależy,* pożyteczna jest każdemu Zakonnikowi. Albowiem, jeżeliby Przełożonego prosząc o licencyą, radząc się, *Śc.* albo u Ojca Duchownego objawiając skrytości wewnętrzne swoje; albo inszego Brata pytając się potrzebnych rzeczy *Śc.* chciał się rozchodzić w zbyteczne dyskursy, wiele godzin strawi na próżnych bajkach? Jak kształtnym pozorem złamie Święte milczenie? Jak wybornie swojej gadatliwości, lenistwu, y gnu-

sności zadoląć uczyni? Czyli nie masz z owych Braci jednego, który się bawi bajkami, a nie tylko sobie jest niepożytecznym, ale też drugich do pychy pobudza; ale jakie łaski traci? Gdy milczenia ust nie przestrzega, myśli do Niebieskich rzeczy podnieść nie może. W wiele wpada występku? Zawzię się co raz większym tula-  
czem, y niestatecznym staje, że w Celli sam ani dnia, jed-  
nego zostać się nie może. Smierdzi mu czytanie y kwa-  
śna mu jest modlitwa. Praca nader lekka jego nad siły ob-  
ciąża. Dla tego albo próżnowaniem, które jest nieprzy-  
jaciółką duszy gnusnieje, albo przez wielomowstwo róż-  
ne wpada w występki. *Więc nie więcej mówić, tylko jak na-  
leży.* Oddasz rachunek z każdego próżnego słowa, które  
re byś wymówił. Oddasz rachunek z każdego czasu, y  
momentu, któryś przez próżnowanie utracił. Oddasz  
rachunek, a jeszcze nacyęższy z pogorszenia, któreś  
dał przez wielomowstwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! więcej mówisz,  
niż należy? *Mężem jesteś nieczystym, bo nasienie słowa Bo-  
żego na nieczystą wylewasz.* Mowi Święty Grzegorz. Czy,  
o Zakonny urzędniku! więcej mówisz, niż należy? Je-  
żeli się kto rozumie być Zakonnikiem, a nie trzyma na wędzi-  
dle języka swego, ale rozwodzi serce swoje, tego próżny jest  
Zakon. Mowi Święty Jakub w Rozdziale I. Czy o du-  
szo Zakonna! nie więcej mówisz, tylko co należy? *Wię-  
cej jest, co albo rozumu słusznej potrzeby, albo intencji pobo-  
żnego pożytku nie ma.* Mowi Święty Grzegorz. Załuy,  
żeś tey złotej SS. Oyca Reguły nie nasładowała. Posta-  
now:

now: jeżeli  
ołoba; jeżeli  
więcej mowi

O WYST

Próżnowan

Jaki był nie  
DYKT, wy  
rolą wychod  
wiść tegoż w  
przyjacielem d  
Stary bowiem  
próżnującego  
mi szepcący  
nych spraw  
słowa niepr  
już przed ty  
aby, kogo  
z przelżytych  
zrad ukontę  
pokutą utra  
y, zgorzły  
więc jest kłz



now: jeżeliś Przełożony, Przełożona, jeżeliś urzędowa  
osoba; jeżeliś prosty Zakonnik, czy Zakonnica jest, nie  
więcej mówić, tylko co przynależy.

## D Z I E Ń XXVI.

## O WYSTRZEGANIU SIĘ PROZNOWANIA.

*Proznowanie jest nieprzyjacielem duszy.* z Rozdz. 48.

## P U N K T. I.

Jaki był nienawistnik prozowania SS. Ociec nasz BENE-  
DYKT, wydaje się z tego, że sam z Bracią na robotę na  
rolą wychodził. Zkąd y swoim następcom, aby niena-  
wić tegoż w nich wmówił, rzekł: *Proznowanie jest nie-  
przyjacielem duszy.* Czemu? bo pokus znieść nie może.  
Stary bowiem nieprzyjaciół zaraz, jakby tylko którego  
proznującego znalazł, do niego pod niejakiemi pozora-  
mi szepcący przychodzi. Niektóre rzeczy mu o daw-  
nych łprawach na pamięć przywodzi. Słyszane niegdyś  
słowa nieprzyzwoite do myśli wtrąca. Jeżeli się co stało  
już przed tym szpetnego, ich postaci przed oczy stawia,  
aby, kogo w terażniejszyh rzeczach nie może zmazać,  
zprzelżłych złości naruszył. A oszukana myśl często  
ztąd ukontentowanie naprawia, zkąd już dawno siebie  
pokutą utrapił. Słusznie z Psalmistą mowi: *Zprochniały,  
y zgorzły się bliźny moje od postaci głupstwa mego.* Bliźna  
więc jest kształt, czyli wyrażenie rany, ale zagojonej.

Blizna więc do zgnilizny się powraca, kiedy grzechowa-  
rana, która się już przez pokutę zagoiła, w ukontento-  
waniu siebie umysł tłucze. Często także czegośmy ni-  
gdy nie czynili, przez zafadzki chytrego nieprzyjaciela  
oczami serdecznemi próżnującego widzimy. A gdy  
czuło wto się ukontentowanie wkłada, lubo już się o-  
plakało, co się uczyniło, reskni jednak niešťczęśliwy u-  
mysł, że niektórych rzeczy nie uczynił, któreby mógł  
opłakać. A im belpiechniey ułtaje od łpraw powierz-  
chownych, tym się łzerzey nieczyłte myłi przez pro-  
żnowanie wtrącają. A gdy roboty nie ma, którąby u-  
mysł od nich odwrócił, chętnie się niemi bawi, a bawiąc  
się ginie. Tak prawdziwa rzecz jest, że próżnujący od  
wielu czartow; robiący zaś od jednego bywa nagabany.

## P U N K T II.

Prożnowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo do wszelkich  
nałogow, naybardziej niewłtydu doprowadza. Któr-  
rzy bowiem próżnowaniem się bawią, o czymże nie ro-  
zmawiają? Czegoż niewłtydliwi niełłuchają? Prożno-  
wanie, jezeliby nie miało bożazni Bożey, nauczycielem  
nałogow tym jest, którzy czasu łobie pozwolonego nie  
umiełi użyc. Od tego bowiem, że nic nie mają, czym,  
by się zabawiali, rodzi się grzech. Jako ziemia próżnu-  
jąca bez zasłania, wszelkie wydaje chwasty; tak dusza  
gdy ułtaje zabawiać się w dobrym, łama się wydaje na  
złe łprawy. Dusza próżnująca być nie może. Albo do-  
brze, albo złe łprawuje. A że pracując nie karze ciała  
dzieła



grzechowa dzieła czyni ciała. Dla tego *Dawid* na moment czasu  
 ukontentowany, próżnujący wpadł w cudzołóstwo. A *Eufrania*, o któ-  
 regosmy nie rezy w żywotach Oycow się czyta, od pokusy ciała,  
 przyjaciele którą próżnującego czart do ucha szeptał, nie inaczej być  
 mogła uwolniona, tylko przez ustawiczną pracę, mo-  
 dlitwę, y czytanie. Y ty od grzechow nie będziesz  
 bezpieczny, jak długo kochałbyś próżnowanie.

## PUNKT III.

Prożnowanie jest nieprzyjacielem duszy, bo traci nadgro-  
 dę pracy. Gospodarz zawsze zwoływa robotników  
 do winnicy swojej, którzy niechcą robić, zapłaty nie  
 wezmą. Pracującym, nie próżnującym zapłata Niebie-  
 skiej chwały obiecana jest. *Adam* w Raju jest postawiony,  
 aby w nim robił. y my położeni jesteśmy na sprawiedliwości  
 pracujący. Jeżeli byśmy zaniedbali, odrzuceni zosta-  
 niemy od niej, jak y Żydzi odrzuceni są. Najemnik  
 postanowiony w Winnicy, gdyby ją zaniedbał, nie tyl-  
 ko żadney mieć nie będzie zapłaty, ale też opuszczoney,  
 y zniszczoney Winnicy szkody od niego wyciągać będą.  
 Y my jeżeli byśmy zaniedbali sprawiedliwości nam odda-  
 ney dniem, y nocą sprawować, nie tylko żadney mieć  
 nie będziemy nadgrody, ale też z rozspraszoney spra-  
 wiedliwości damy rachunek. Jeżeli tedy ten nie jest bez  
 kary na dniu sądnym, który stał próżnujący na rynku,  
 y żadney sprawiedliwości nie czynił, co się temu stanie  
 na dniu sądnym, który zgrzeził, y grzywnę swoją  
 utracił? Ty pracuj, abys był zbawionym, inszego spo-  
 sobu

łobu niemaż. Tak Świętemu Antoniemu pod czas pokus do Boga wołającemu: *Panie chcę być zbawiony, a nie dopuszczają mi myśli złe;* Anioł się pokazał; usiadł, y ko-szałkę z palmy robił. potym wstał na modlitwę. Pomo-dlitwie znowu usiadł, y robił. Robiwszy powtórnie dzieło, znowu się modlił. Na ostatek rzekł: *Tak czyn, a będziesz zbawiony.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz próżno-wania, abyś nie wpadła w pokusy? *Gdy spali ludzie, przyszedł nieprzyjaciół.* Czy unikasz próżnowania abyś nie zgrzeszyła? *Ta była nieprawość Sodomy, y początek zburzenia: Pycha, doślatek chleba, obfitość, y próżnowanie jey, y Córka jey.* Czy unikasz próżnowania, abyś nie utraciła zapłaty za pracę? *Sługa leniwy, y niepożyteczny, który nie chciał pracować z talentem sobie danym, jest wrzucony w ciemności zewnętrzne.* Żałuy, żeś y ty przez długi czas próżnowaniem się bawiła z uszczerbkiem duszy swo-jey. Postanow pilnie wszelkiego się strzedz próżnowa-nia, abyś robiąc pokusy zwyciężyła; abyś robiąc chro-niła się grzechow; abyś robiąc dostała chwały Niebie-skiej.

## D Z I E N XXVII.

### O WYSTRZEGANIU SIĘ KRNĄBRNOSCI.

*Jeżeli by się który Brat krnąbrny znalazł, ten ma być raz, y drugi tajemnie od Starszych swoich napomniany, potym niech będzie jawnie przed wszystkimi, z fukany; niech karaniu wyklęcia podpada. z Rozdz. 23. PUNKT*

Naybardzie  
dla tego  
znalazł krm  
mie, jeżeli  
przed wszy  
podpada pod  
zdania, gdy  
dzy. Poch  
giego iść n  
umie upok  
krnąbrność  
żadną popr  
dziey się na  
twardzia ka  
Am Boskie  
nie pomog  
ścił lud Iz  
le zagaś,  
cinay.

Nie nagle  
stopnie  
który Brat  
gi tajemnie  
fikami. II



## PUNKT I.

Naybardziej SS. Ociec nasz krnąbrnością się brzydzi, dla tego naucza w Rozdziale 23. *Jeżeliby się który Brat znalazł krnąbrny, ten ma być raz, y drugi napomniony tajemnie, jeżeliby się nie poprawił, niech będzie jawnie zfukany przed wszystkiemi; jeżeliby się zaś y tak nie poprawił, niech podpada pod klątwę.* Krnąbrność zaś pochodzi z własnego zdania, gdy kto swego rozsądku nie chce poddać pod cudzy. Pochodzi z woli własnej, gdy kto za wolą drugiego iść nie chce. Pochodzi z pychy, gdy się kto nie umie upokarzać. O! jakiej ślepoty nie sprawuję ta krnąbrność? Żadnym sposobem, żadnym napomnieniem, żadną poprawą nie da się przełamać. Owszem im bardziej się napędza do posłuszeństwa, tym bardziej zatwardzia kark swój. Faraon niech będzie przykładem: Ani Boskie napominania, ani znaki, y cuda, ani kary nie pomogły, aby zezwolił na rozkaz Boski, a wypuścił lud Izraelski. O duszo Zakonna! isierkę w popiele zagaś, krnąbrność w początku złam; korzenia powycinaj.

## PUNKT II.

Nie nagle się przychodzi do krnąbrności, gdyż ma swoje stopnie. Wydaje się to z słów SS. Oyca: *Jeżeliby się który Brat krnąbrny znalazł, ma być napomniony raz, y drugi tajemnie, potem niech będzie zfukany jawnie przed wszystkiemi.* Ile bowiem jest stopniow poprawy, tyle jest

Cc

krną-

krnąbrności. Naprzód bowiem kto jest nieposłuszny poproſtu. *Powtóre:* Kto przydaną poprawą według Reguły gardzi. *Potrzenie:* Kto karzącego Przełożonego pogardza. Te ſtopnie wyraża, SS. Ociec, gdy mowi: *Jeżeliby ſię niepoſlušnym, przeciwnym Świętej Regule, y Przełożonych ſwoich wzgardzicielem znalazł.* Przez pierwszy zaś ſtopień przypuſzcza łaskę Boga: *Gdzie jeſt bowiem poſlušneſtvo, tam łaska; gdzie niepoſlušneſtvo, tam grzech.* Przez drugi gorſzy Braci. *Bowiem nic nieukontentowanych do niepoſlušneſtwa tak nie zachęca, jak zły przykład.* Przez trzeci zaſmuca Przełożonych. *Bo że Boga, a nie ſiebie pogardza gdy widzą, ſłuſznie płaczą.* O duſzo Zakonna! boy ſię choć na pierwszy ſtopień wſtąpić. Jeden grzech drugi za łobą ciągnie, pokad grzeſznik przyſzedłſzy na głębinę, nie gardziłby grzechami.

## PUNKT III.

Końcem nioſtatek krnąbrności jeſt złoſliwość, którą SS. Ociec temi pokazuje ſłowy: *Jeżeli zaś jeſt złoſliwy, na ciebie niech karanie odnoſi.* Złoſliwym ſię bowiem rozumie, kto uporczywie w grzechu ſwoim trwa. Naſladują czartow, którzy takimi ſą, bo y ci nigdy na własne nieprawości nie ubolewają. Nigdy ſię nie kruſzą na własne potępienie. Ztąd zawſze karani bywają, a im bardziej przybolewają, tym ſię uporczywizemi ſtają w grzechu. Tak nadęte te pagorki z czartami ſię odchylają od drog ſzczęſliwej wieczności. Przez zakręty ſwoje, y krzywe nie tak goſcince, jak przepaſci krnąbrności wpadają

dają w piekło  
ſłuſznym sm  
dnego tak  
Wszystko in  
nałog lekar  
Czyli  
brności zn  
wſzelkiego  
naſzego. O  
krnąbrność  
moim, niech  
każ końca  
ſłuſznym ro  
luy, żeſ d  
ści. Poſta  
ni na pierw  
jej końca

Mający cz

Trzech  
tające



dają w piekło. *Przeważająca bowiem takim będzie nieposłusznym śmierć sama.* O dulo Zakonna! słuźnie się zadnego tak niemasz lękać nałogu, jak uporczywości. Wszystko inne serca skruszeniem się naprawia; ten jeden nałog lekarza, y lekarstwo odrzuca, jest nieuleczonym.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! przyczyny krnąbrności znosisz? *Czyliż y my nieposłuszni nie uczyniemy wszelkiego złego wielkiego, abysmy przestąpili ustawę Boga naszego.* Czy się lękałz na pierwszy stopień wstępować krnąbrności? *Ktoby zaś słow jego, które mówi w Imieniu moim, niechciał słuchać, ja się stanę Mścicielem.* Czy się lękałz końca krnąbrności? *Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym rozkazowi Kapłańskiemu, umrze człowiek ten.* Załuy, żeś do tych czas nie pilniey się strzegła krnąbrności. Postanow krnąbrności przyczyny wykorzeniać. Ani na pierwszy jey stopień nie postępować, ale się zawsze jey końca wzdrygać.

## D Z I E Ń XXVIII.

## O LEKTORZE TYGODNIOWYM.

*Mający czytać przez cały tydzień, niech zaczną w Niedzielę czytać. z Rozdz. 38.*

## P U N K T I.

Trzech rzeczy SS. Ociec nasz od Lektora, to jest: Czytającego do stołu wyciąga. Pierwsza jest szczerą chęć

czei Boskiey; przykazuje bowiem: *Miejący czytać przez cały Tydzień, niech zacznie w Niedzielę czytać, który zaczynający po Mszy, y po Komunii niech prosi od wszystkich o modlitwę za siebie, aby Pan Bog od niego Ducha bardości oddalić raczył; y niechay w Oratorium, czyli w Chorze ten wiersz po trzykroć wszyscy Bracia mówią, który Lektor zaczynać będzie: Domine labia mea aperies, & os meum annuntiabit laudem tuam.* Bez zaślugi czyta, kto swojey, nie Sprawcy szuka chwały. Własność jednak wyniosłych jest, aby się z samego sposobu czytania nad innych wynasza. Nie cierpią tego, kiedy ich kto poprawia. Jeżeliby którą omyłkę popełnili, wstydzą się jey powtórzyć w czytaniu. Tak nędzni, gdy innych przez S. Naukę leczą, siebie samych przez pychę ranią. Pokora Mistrzynią jest cnot. Tagdy ułaje, daremnie krzyczy, kto opowiada. Prawdziwa chęć czei Boskiey tylko zapala serca. Kto tym nie gorzeje ogniem, jakże serca innych zapali? Ztąd uwaz, jak górliwie w Niedzielę za odwrócenie ducha wyniosłości masz się modlić? jaką szczerością chęci czytać ci trzeba. Strzeż się, aby cię SS. Ociec od posługi czytania, jak dawniey owego Mnicha od usługi trzymania Swiecy, dla nadętości nie odpędził.

## PUNKT II.

Druga jest dobrze czytania pilność. Dla tego mówi:

*Aby nie z trefunku, który pierwey porwie Xiążkę, czytać się do stołu waży. Także: Bracia niech nie według porządku czytają, albo śpiewają, ale którzyby mogli zbudować* słucha-

sluchających.  
jetnie wymaw  
ckliwości słu  
ki, czy nie t  
cych? Jeżeli  
dnego słucha  
jakież ztąd u  
czenie; daje  
inąd czegoś  
różnych, y  
gdzieby się  
paść, tylko  
fila. A że u  
nym, rosko  
pilnością, y  
albo zaślugi  
ry słuchając  
się uczestnik

Trzecia rz  
Aby zb  
szczerą chę  
tat, co by  
światowe ra  
zbudowani  
by za Kłaszt  
ciem, izali t



*słuchających.* Albowiem jeżeli by Lektor słowa nie umiejętnie wymawiał, albowy opuszczał, izali nie uczyni cikliwości słuchającym? Jeżeliby różne popełniał omyłki, czy nie teskliwość, y śmiech wzbudzi w słuchających? Jeżeliby zbyt z posmiechem czytał, izali żadnego słuchającym nie przyniesie pożytku? Niestety! Jakież ztąd uszczerbki ducha pochodzą? Łamie się milczenie; daje się przyczyna z samego czytania, albo z kądaną czegokolwiek żądać; daje się powód błakania dla różnych, y niepożytecznych myśli. Często wten czas, gdzieby się miał wewnętrzny człowiek słowem Bożym paść, tylko się zewnętrzny dla cikliwości czytającego posila. A że umysł niekontentuje się obrokiem duchownym, rokoszy lubi cielesne. Wnoś sobie z tego, jaką pilnością, y uwagą powinienes czytać do stołu. Lecz albo zasługi, albo przestępstwa, albo zapłaty, albo kary słuchających według jakości czytania swego staniesz się uczestnikiem.

## P U N K T III.

Trzecia rzecz jest czytanie budujące. Zkąd mowi: *Aby zbudowali słuchających.* Na coż się przyda, mieć szczerą chęć czytania, y pilność, jeżeliby tego nie czytał, co by zbudowało? Zaisze prozne rzeczy, ciekawe, światowe raczey bardziey ku zepłuciu służą, niż ku zbudowaniu. Jeżeli bowiem odnosić, y opowiadać to, co by za Kłasztorem widział, albo słyszał, wielkim jest zepłuciem, izali takie rzeczy wybierając, nie będzie zepłowniem?

niem? Jeżeli *Prawo Boskie*, czyli *Pisma Święte* mają być czytane przed gościem, aby się zbudował, czyliż y przed mieszkańcem Klasztoru nie mają być czytane dla zbudowania? Ach! ilekroć się trafia, że dla interesów wielu, którzy siedzą u stołu, na ten dzień jeszcze nic duchownego nie czytali? Ilekroć się trafia, że dla innej zabawy mało czytają? Ilekroć się trafia, że też ci, którzy czytali, żadnego pożytku z czytania swego nie wyczerpnęli? Oszukują się więc, y pozbawiają z posiłku duchownego na ten dzień; gdy o niczym, co by zbudowało, nie słyszą u stołu. Zwykł też, według świadectwa Świętego Grzegorza, ścisley serce głos żywy pociągać, niż proste czytanie niewyraźne. Z tego uważ, jakiego to jest momentu rzecz, u stołu święte czytać Lekcye.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czytająca do stołu szczerą zawsze masz chęć czytania? *Kto się chełpi, w Panu się chełpić będzie.* Czy z wielką pilnością czytasz do stołu? *Szafujesz słowem Bożym.* Czy to czytasz, co buduje? *Żyć powinien człowiek nie na samym chlebie, ale na wszelkim słowie, które pochodzi z ust Bożych.* Załuy, żeś do tych czas temu urzędowi porządnie nie uczyniła zadosyć. Połtanow szczerą przed czytaniem formować chęć, y intencyą: wielkicy w czytaniu dodawać pilności: to tylko czytać, co jest do zbudowania, nie do zepsucia.

DZIEN

O TRZECH

Wierzymy

Pierwszy (p)  
Boga obe  
obecności Bo  
wi: Wierzm  
fzy ten jest  
twieyszy, bo  
wienia obraz  
nayıpożytecz  
obecnego, i  
cno łobie pr  
pożytek wy  
Bog jest ob  
przytomna,  
który się do  
wierzę, że  
miłosierdzi  
Bog jest ob  
gniewie swo  
zeli wierzę,  
jego Opatrz



# D Z I E N XXIX.

## O TRZECZ SPOSOBACH OBECNOSCI BOSKIEY.

*Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny. z Rozdz. 7.*

### P U N K T. I.

Pierwszy sposob, przez który ustawicznie mamy mieć Boga obecnego, jest cwiczenie się w wierze około obecności Boskiej. Tak nas naucza ŚS. Ociec, gdy mówi: *Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny.* Nayłatwiejszy ten jest sposob, y naypożyteczniejszy. Nayłatwiejszy, bo jednym uczynkiem rozum bez silnego stawienia obrazu, czy fantazyi bywa dokonany. Zaś jest naypożyteczniejszy, bo gdy przez wiarę poznaje Boga obecnego, razem też wszystkie inne jego przymioty łacno sobie przed oczy stawiam, z których niezmierny pożytek wypływa duszy. Albowiem jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y nieskończoną też moc jego mam przytomną. A któżby się ztąd nie lękał? Bog jest obecny, który się dotyka ziemi, y dla bojazni niszczeję. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny; y nieskończone też jego miłosierdzie przytomne poznaję. A któżby ztąd nie ufał? Bog jest obecny, który tak jest miłosierny, żeby ani w gniewie swoim niezatrzymywał miłosierdzia swego. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y wielką też w sobie jego Opatrzność uznaję. A któżby się jemu nie pokorzył?

czył

czył samego siebie? Bog jest obecny, który jest po prawicy mojej, abyś się nieporuszył. Oto! jaki to jest pożytek, wierzyć że Bog jest obecny.

## PUNKT II.

Drugi jest sposób, przez który uważamy, że Bog w nas, y z nami sprawuje. Do tego nas napomina SS. Ociec nasz temi słowy: *Którzy bojący się Pana same w sobie dobra nie od siebie, że mogą się stać, ale od Boga, rozumieją, sprawującego w sobie Boga wielbią.* Bog zaiście tak nam, y w nas jest obecnym, że więcej nam, niż my sobie samym, jest zacnieyszym. Bog tak wszystko w nas, przez nas, y z nami sprawuje, że bez jego pomocy ani okiem ruszyć, ani cokolwiek dobrego nie moglibysmy czynić. Tak sam świadczy; kiedy mówi: *Bezemnie nic nie możecie czynić.* O ktoby tak uważał! czyby się odważył grzelzyć? Jakby Boga, ową nieograniczoną czystość, znowu w grzechach sobie przymuszał służyć? Czyby śmiał się pysznić? Izaliby nierzemieslnikowi raczey, niż naczyniu przypisał dobre dzieło? Izaliby na poruszenie Ducha Świętego we wszystkich niezezwoił, aby nic krzywego, albo niedoskonałego nie uczynił?

## PUNKT III.

Trzeci sposób, przez który mamy mieć obecnego sobie Boga, jest przypominanie sobie jego na każdym miejscu. Tak nas naucza SS. Ociec nasz. *Wiedzieć za pewne trzeba, że na każdym miejscu Bog na nas patrzy.* Lecz jeże-

jeżeli by w  
li &c. naypi  
Panu Bogu  
poszanowan  
skoszy duch  
ferca zaprze  
przyłgnę do  
go? Jaką s  
chodzić be  
nika ferca.  
brych, y z  
Synów ludz  
y szukający  
czekiwa wn  
cwiczenie si  
na jakiby w  
wstąpił. A  
zorcy z sob  
wości.

Czyli  
czynisz o  
rzyć trzeba  
wach swoi  
w/zystkich.  
szanujesz?  
szo moja Pa  
Postanow  
czynić. C



jeżeli by w *Oratorium*, w Chorze, w Refektarzu, w Celi &c. naypierwey stawiała mi się obecność Boska, jakież Panu Bogu wśzech rzeczy pod czas modlitwy uczynię poszanowanie? Jaką że ochotą roskoszy pokarmu nad roskoszy ducha pogardzę? Jaką pilnością, y skruszeniem serca zaprzęczę się w pracę? Jakiemi affektami ustawicznie przyłgnę do Naywyższego Boga, y jedynego Dobra mego? Jaką skromnością wszędzie przed Bogiem moim chodzić będę? Który bowiem jest na tym mieyscu, przenika serca. Który jest na tym mieyscu, pogląda na dobrych, y złych. Który jest na tym mieyscu, patrzy na Synów ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumiejący, y szukający Boga, który jest na tym mieyscu, mnie oczekiwają wnet stanąć mającego na sąd swoy. Oktoby to ćwiczenie się o przytomności Boskiej do siebie stołował, na jakiby wielki stopień świątobliwości z Świętym Oycem wstąpił. Albowiem, że w obliczu Naywyższego Dozorcy z sobą miałkał, wstąpił na wierzchołek świątobliwości.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! Akt wiary często czynisz o obecności Boskiej? *Zbliżającemu się do Boga wierzyć trzeba, że jest.* Czy Boga w samey sobie, y w sprawach swoich uważasz obecnego? *Sprawuje wszystko we wszystkich.* Czy Boga obecnego na każdym mieyscu szanujesz? *Na każdym mieyscu panowania jego błogosław duszo moja Panu.* Załuy; żeś zapominała o Bogu swoim. Postanow często akt wiary względem obecności Boskiej czynić. Często uważać, że Bog w tobie, y w świecie.

D d      spra-

sprawach jest obecnym. Na każdym miejscu Boga obecnego szanować.

## D Z I E N XXX.

### O STRONIENIU OD WYKŁĘTEGO.

*Zaden z Braci nie ma się z nim łączyć w obcowaniu, albo rozmowie. z Rozdz. 25.*

#### P U N K T I.

Słusznie każe SS. Ociec, aby się z wyklętym *zaden z Braci* w żadnej rzeczy nie łączył, ani w rozmowie, ani w obcowaniu. Obcowanie bowiem, albo rozmowa wyklętego w złości swojej potwierdza. Bywają podczas tacy, którzy niegodziwym uzaleniem się nie tak wyklętych, jako też wszelkich podszczuwanych przeciwko Przełożonym jatrzą. Zaiście ci nie są tajemnymi owemi pocieszycielami, którzy chwiejącego się Brata do pokornego zadość uczynienia nie pokrzepiają. Nie są Aniołami pokoju, którzy krnąbrnych, y nieposłusznych do uniżoności nie pobudzają. Raczej za złemi idą przymiotami, którzy do swojej potępioney krnąbrności ludzi prawie wszystkich usiłują przeciągnąć. Owszem tym bardziej szkodzą, im łagodniej przez affekt uzalenia się jad nieposłuszeństwa wmawiają. Y tym mocniej kuszącego się na Przełożonych w swoim uporze utwierdzają, im niegodziwiey ~~Przełożonego~~ o niesprawiedliwość strosfują. O jak wielkie męki

męki tych  
słatow Anio

Obcowanie  
oszuka.

den z Braci

zmowie.

posłusznyc

bowiem tak

dza, jak v

Obacz: sz

inny. Prz

wszyscy nie

sztorze szal

albo odw

przerywa

drugiego

chcesz by

nia, ucie

y szemrza

Obcowa

sługu

który z B

Bratem wy

Y sprawie



męki tych będą w wieczności; którzy nasładową Apostatów Aniołów w nieprawości!

## PUNKT II.

Obcowania, y rozmowy uczestnika z wyklętym łącznie szuka. Ztąd słusznie każe SS. Ociec nasz, *aby żaden z Braci nie łączył się z nim w żadnym obcowaniu, ani rozmowie.* Nie tylko zaś od wyklętych, ale wszelkich nieposłusznych, albo szemraczów pilnie stronić trzeba. Nic bowiem tak do nieposłuszeństwa, y szemrania nie pobudza, jak wyklęcie z nieposłusznymi; y szemraczami. Obacz: szemrze jeden z drugim, wnet będzie szemrać y inny. Przychodzi trzeci, także będzie mruczał, pokąd wszyscy nie będą mruczeć. Tak ta zaraża po całym Kłasztorze szaleje. Względ bowiem ludzki na szemrzącego, albo odwrócenie ku Przełożonemu prawie zawsze przerywa Regułę nieszemrania. Nieposłuszny także drugiego nieposłuszeństwem staje się śmielszym. Jeżeli chcesz być wolnym od nieposłuszeństwa, albo mruczenia, uciekaj od obcowania, y rozmow nieposłusznych, y szemrzących.

## PUNKT III.

Obcowanie, y rozmowa z wyklętym na podobną zasługuje karę. Tak postanowił SS. Ociec: *Jeżeliby który z Braci ważył się jakimkolwiek sposobem łączyć się z Bratem wyklętym, niech pod podobną wyklęcia podpada karę.* Y sprawiedliwe, albowiem kto się towarzyszy, z wyklętym

tym nieposłusznym, występki jego potwierdza, albo przynajmniej złego o sobie porozumienia daje okazyą. Inni życia naszego nieprzenikają, ale z towarzyszwem, y zwyczajow łądzą. Zasługuje na podobną karę, bo zaniedbywa tę Świętą Regułę. Kto bowiem prawem gardzi, ani się lęka przestępstwa pod tak ciężką karą, podobney uporczywości winowaycą się czyni. Zasługuje na podobną karę, choćby tylko Brata do zadość uczynienia w poprawie przynaglał, jeżeli nie jest na to posłany od Opata. Toż samo rozumie o sobie, gdy kto w niebezpieczeństwie ciężkiej choroby, nieświadomy umiejętności bierze na siebie postać lekarza. Jeżeli więc pod złe porozumienie, y podobną karę nie chcesz podpadać, *nie łącz się z Bratem nieposłusznym, szemraczem, kłótnym, wyklętym w żadney rozmowie, ani obcowaniu.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekałś od obcowania wyklętego, abyś go nie utwierdziła w uporze? *Biada tobie! jeżeli się towarzyszysz z nim, z czartem się towarzyszysz, bo oddany jest w moc szatanowi na zgubę ciała.* Czy stroniłś od obcowania wyklętego, abyś się nie zeszpeciła tąż samą wadą? *Kto się dotyka smoły, zmaże się od niej.* Czy stroniłś od obcowania wyklętego, abyś pod podobną nie podpadła karę? *Ciężko grzeszy, kto w takim niebezpieczeństwie odważa się narzecz takową.* Żałuy, żeś do tych czas przeciwko tey Regule często grzeszyła. Poślanow uciekać od obcowania wyklętego, nieposłusznego, albo szemracza, abyś go w jego złości nie utwierdziła; abyś się jego występkiem nie zmazała; abyś pod tęż samą karę nie podpadła.

DZIEN

ZEB

Mając się za-  
rozumiejąc

Od jakiego  
fiac, taki  
bowiem SS. C  
nad inne uczy  
dziny dla grze  
straszemu są  
wiem wżyszk  
nił. Ty prz  
uważ, czy  
Bogu. Cz  
skiey czyni  
twoich obe  
Boga obec  
rzyć trzeba  
pomnienia  
czynych, y



# D Z I E N XXXI.

## ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Mając się za winowaycę każdej godziny dla grzechów swoich, y rozumiejąc, że go już zaraz straszному Sądowi Bożemu obecnego postawią. z Rozdz. 7.*

### P U N K T I.

Od jakiego zdania Świętey Reguły ten zacząłem Mie-  
siąc, takim też jego podoba się zakończyć. Szacuję  
bowiem SS. Oycy, że na puszczy swojej Sublackiey to  
nad inne uczynił, iż mając siebie za winowaycę każdej go-  
dziny dla grzechów swoich, y rozumiejąc, że go już zaraz  
straszному Sądowi Bożemu obecnego postawią. Z tego bo-  
wiem wszystkie stanu swego obowiązki doskonale wypeł-  
nił. Ty przynajmniej dziś jego naśladow. Naprzod  
uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi swemu ku  
Bogu. Czy często akt żywey wiary o obecności Bo-  
skiej czyniłeś? Czy Boga w sobie łamym, y w sprawach  
swoich obecnego poznawałeś? Czy na każdym miejscu  
Boga obecnego czciłeś? Zbliżającemu się do Boga wie-  
rzyć trzeba. Ach! jaki rachunek oddasz, żeś dla za-  
pomnienia obecności Boskiej tyle Aktów cnot Teologi-  
cznych, y bojazni Bożej w tym Mieście opuścił?

## PUNKT II.

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już postawiony jest przed strasznym sądem Boskim, a ztąd uważ, czy uczyniłeś zadołyć obowiązkowi ku Zakonowi swemu. Czy lękałeś się przestąpić najmniejszey Reguły? *Kto gardzi małym, pomatu upadnie.* Czy doskonałbyłeś posłusznym? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy prawdy posłuszeństwa ustawicznie przed oczami miałeś? *Coż tam gorzeć będzie, tylko wola własna?* Czy się nie sprzeciwiałeś, ani słowem, ani uczynkiem? *Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym, umrze człowiek ten.* Czy niewstąpiłeś na żaden stopień krnąbrności? *Ktoby nie chciał słuchać, ja sam mścicielem będę.* Czy żadney żądzy nie masz tulania się? *Tulać się za Klasztorem nie przystoi duszom Zakonnym.* Czy przypominałz sobie często powody nawrócenia obyczajow swoich? *Oto teraz dzień zbawienia.* Czy upokorzenia się powierzchownego za defekta w Chorze, w Zakonney karności, w obruszeniu Przełożonych nie opuszczasz? *Pokora dopełnia wszystkiego.* Czy zachowujelz łpłoby opatrywania pilności w Świętych Psalmach? *Mysl, jeżeliby nie miała, coby rozmyślała, zawsze błąkliwą będzie.* Czy urząd Lektora, sprawujelz dla zbudowania słuchających? *Tak czyniąc sprawisz, że człowiek żyć będzie słowem Bożym.* Niestety! jakże masz przyczynę tego, że obligacyi ku Zakonowi nie czynisz zadołyć, ~~ani w nim~~ nie postępujelsz?

PUNKT

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już postawiony jest przed strasznym sądem Boskim, a ztąd uważ, czy uczyniłeś zadołyć obowiązkowi ku Zakonowi swemu. Czy lękałeś się przestąpić najmniejszey Reguły? *Kto gardzi małym, pomatu upadnie.* Czy doskonałbyłeś posłusznym? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy prawdy posłuszeństwa ustawicznie przed oczami miałeś? *Coż tam gorzeć będzie, tylko wola własna?* Czy się nie sprzeciwiałeś, ani słowem, ani uczynkiem? *Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym, umrze człowiek ten.* Czy niewstąpiłeś na żaden stopień krnąbrności? *Ktoby nie chciał słuchać, ja sam mścicielem będę.* Czy żadney żądzy nie masz tulania się? *Tulać się za Klasztorem nie przystoi duszom Zakonnym.* Czy przypominałz sobie często powody nawrócenia obyczajow swoich? *Oto teraz dzień zbawienia.* Czy upokorzenia się powierzchownego za defekta w Chorze, w Zakonney karności, w obruszeniu Przełożonych nie opuszczasz? *Pokora dopełnia wszystkiego.* Czy zachowujelz łpłoby opatrywania pilności w Świętych Psalmach? *Mysl, jeżeliby nie miała, coby rozmyślała, zawsze błąkliwą będzie.* Czy urząd Lektora, sprawujelz dla zbudowania słuchających? *Tak czyniąc sprawisz, że człowiek żyć będzie słowem Bożym.* Niestety! jakże masz przyczynę tego, że obligacyi ku Zakonowi nie czynisz zadołyć, ~~ani w nim~~ nie postępujelsz?



## PUNKT III.

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już stawiony jesteś przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi ku bliźniemu. Czy z niezgodliwym zaraz powracałeś się do pokoju? Bądź pilnym chować jedność w związku pokoju. Czy żadney żarliwości złey, czyli zapalczywości nie masz? Nasladuycie darow lepszych. Czy jesteś pomocą w utrapieniu? Coście z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili. Czy nie wiążeś się do sprzeciwiających się Przełożonym? Podpadniesz pod podobną karę, y utrapienie. Nie śtetyz! jakże cię oskarżać będą bliźni twoi, żeś onych według stanu swego nie wspomagał. Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już stawiony jesteś przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obligacyi ku sobie samym? Czy byłeś cierpliwym w chorobach? Cierpliwość ma dzieło doskonałe. Czy przestrzegałś męstwa Zakonnego? Opasz męstwem lędziewie twoje. Czy prawdziwie się upokarzałś? Będziesz podwyższony, Czy skromność Zakonną wewszystkim zachowujesz? Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom. Czy masz żarliwość dobrą? Bez dobrej żarliwości ostygnie miłość. Czy starałś się o zwyczaj dobry? Jest niejako drugie przyrodzenie. Czy się strzeżesz próżnowania? Ta była nieprawość Sodomy, pycha, y próżnowanie jej. Czy więcej mówisz niz należy? Prozna jest Zakonność twoja. Czy nie jesteś ospałym? nie cierny

go życia twego szkodku sobie bez pożytku porywać. Ach jak wiele, y wielkie są rachunki twoje! Załuy, żeś obowiązkom stanu swego z bojazni Bożey nie uczynił zadość. Postanow poprawę, a ucz się zadość czynić, abyś nie podpadł pod sentencyą przeklęstwa raczey, niż błogosławieństwa.

## W R Z E S I E N.

### D Z I E N I.

#### O DOSKONAŁOŚCI UBOSTWA.

*Zadney zgoła nie mieć rzeczy.* z Rozdz. 33.

#### P U N K T I.

**Z**awsze pobożnym Mnichom Święte uboństwo całym bogactw było skarbem. Samo człowieka do tego obowiązkuje stanu, aby niczego nie potrzebował. Kto bowiem czegokolwiek jeszcze pragnie, choćby był nuybogatszym Królem, potrzebuje, jest ubogim. Zkąd Dawid mowi: *Bogacze potrzebowali, y łakneli.* Kto zaś niczego nie żąda, tylko Boga, wszystko dziedziczy, y więcej ma, niż żądać może. *Szukającym bowiem Pana, nie będzie umniejszono nic z wszelkiego dobra.* Dla tego SS. Ociec przykazuje, abysmy *zadney zgoła nie mieli rzeczy.* Do czego naprzód należy, aby każdy całe świata dzieła, kochanie nieporządne, y poufałość do Rodziców,

cow, znajom  
snego życia  
opuścić. Ta  
Oyca musiel  
jest rzecz pr  
fkie. docze  
iść by za Ch  
że ktoby z  
afektem się  
Królestwa N  
zraelitowie.  
powracali.  
Boga łameg  
ich Egypsk  
reś rzeczy

Do wypet  
zgoła n  
puściwszy  
wiek rzecz  
w Bogu po  
wszelkiey  
go. Dla  
ciała, albo  
jakby od n  
swoich pos  
w wszystko j



cow, znajomych, y wżyskich ludzi, miłość tak własnego życia z wszelkim affektem, albo ukontentowaniem opuścił. Tak *Mateusz* cło, *Jan* y *Jakub* łódkę, ścieć, Oyca musieli opuścić, aby szli za Chrystusem. Tak to jest rzecz prawdziwa, że jeżeliby kto wszelkiego o wżyskie doczesne rzeczy starania, y miłości nie opuścił, iśćby za Chrystusem nie mógł. Tak jest rzecz pewna, że ktoby znowu do tych samych rzeczy, które opuścił, affektem się powracał, nie mógłby być sposobnym do Królestwa Niebieskiego. Tey prawdy nauczają nas Izraelitowie. Ciałem wyszli z Egiptu; ale się affektem powracali. O dobry Boże! dla tey jedney niewierności Boga samego Sprawcę swojego opuścili, a Bożkow swoich Egypskich czcili. Boy się, o duszo Zakonna! któreś rzeczy raz porzuciła, wzdrygay się cofać do nich.

## P U N K T II.

Do wypełnienia przykazania SS. Oyca naszego *żadney zgoda nie mieć rzeczy*, należy powtórę, że kto raz opuściwszy wszelkie starania, y pożądliwości jakieykolwiek rzeczy doczesney, aby wszelką swoją frasobliwość w Bogu pokładał, ma się spodziewać od niego samego wszelkiey potrzeby do życia doczesnego, y duchownego. Dla tego choćby od ludzi wziął jałmużnę według ciała, albo duchowną, niech przyimie, nie tak jednak jakby od nich, ale od samego Boga nie jako przez sług swoich posłaną. Niech przestanie na wżyskim. *A że wszystko jakby podarunki Boskie bierze, to wszystko*

choć by co naydroższego było, niech mniema, y szacuje za naynikczemnieysze. Niedostatek potrzeb bez zasmucenia niech cierpi, bo zawsze ich dopełnienia zapewne od Boga przyzwoitego czasu powinien się spodziewać. Niech nasładowują SS. Oyca, który w niedostatku pszenicy tak cieszył Braci: *Dziś bowiem mało co jest, ale dnia jutrzejszego obficie mieć będziecie.* Ta doskonałość uboństwa tak jest potrzebną, że nikt bez niey doskonale prawa Ewangelicznego zachować nie może. Nikt bez tego wewnętrznego, y zewnętrznego wyrzeczenia się ducha skruchy, wewnętrzney, y powierzchowney pokory, y cierpliwości, owszem doskonałego zaprzania się wszytkich przyrodzonych namiętności należącego do żywota Ewangelicznego otrzymać nie może. Do tey zaś doskonałości uboństwa nikt według świadectwa *S. Synkletyka*, nie przychodzi, kto przez ciała ukaranie, posty, czucia, y na ziemi leżenia do niey nie dąży. Tak jest bowiem wielka, jak mowi, doskonałość Ewangelicznego uboństwa, że oney tylko ci zgoła dostępują, którzy się wycwiczili w wszelkiej cnocie.

## P U N K T III.

Do wszelakiego naostatek wypełnienia rozkazu SS. Oycy naszego, *żadney zgoła nie mieć rzeczy* należy, abyśmy żadney więcey o ziemskich rzeczach nie mieli myśli, ale ma być nasze obcowanie w Niebie. Jeżeliby się ~~czokolwiek~~ nagle przydało pomysleć, zaraz odrzucać trzeba; na tym naywiększa uboństwa doskonałość zawisła.

śla. Do t  
obowiązani  
bylibysmy u  
lżcze jestes  
kutowali, a  
nasladuy A  
il w Naywy  
szkal z soba  
Tak się w n  
ich za gnoy  
jeżeli bys p  
cznie nie p  
gnienia z u  
ich jey dost  
Czy  
ktem, y ch  
Ktoby się nie  
im. Czy  
niu na co tr  
doczelnyc  
Bog Wszec  
ności ub  
Profesyi  
niła staran  
rzeczy do  
je w Bogu  
było, nic



śla. Do tey skuteczną wolą usiłować wszyscy jeśtesmy obowiązani. Jeżelibyśmy jey nie otrzymali, a podczas byłibysmy uwiedzeni rozkoszą rzeczy doczesnych, jeślcze jeśtesmy ubogiem, bylesmy tylko łzczerze pokutowali, a znacznie się poprawili. O duszo Zakonna! nasladuy Ach! nasladuy SS. Oycy swego. Tak się wpoili w Naywyższego Dozorcy, w którego obliczu miełkał z sobą, że o niczym ziemskich rzeczy nie myślał. Tak się w nie zapatrywał, jakby ich nie było; rozumiał ich zagnoy. Nigdy zaś do tey łaski nie przyidziesz, jeżelibyś przez ułilną modlitwę jego pomocy ustawnie nie prosiła. Owszem, jeżeli byś wielkiego pragnienia z uczynkowym usiłowaniem wszystkich sił swoich jey dołłapienia zawsze w sercu swoim nie chowała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z wszelkim affektem, y chęcią do rzeczy doczesnych uczyniłaś rozbrat? *Ktoby się nie zarzekł wszystkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy całą usilność swoją poruciłaś Bogu? *O odzieniu na co trwożliwi jeścieście?* Czy nigdy więcej o rzeczach doczesnych nie myślałaś? *Kochajcie się w prawdzie, mowi Bog Wszchemogący.* Załuy, żeś do tych czas dla doskonałości ubośwa według przepisu SS. Oycow, y formy Professyi swojej otrzymania, żadnego prawie nieczyiniła łłarania. Połłanow: z wszystkimi chęciami do rzeczy doczesnych rozbrat uczynić: Całą nadzieję swoją w Bogu mieścić: o ziemskich rzeczach, jakby ich nie było, nic odtąd nie myśleć.

## D Z I E N II.

## O WIECZNOSCI PIEKŁA.

*Piekła się lękać.* z Rozdz. 4. Instr. 45.

## P U N K T I.

Nayświętſzy Ociec naſz, gdy naſ naucz: *Piekła się lękać*, naybardziej nam przypomina, abyſmy wieczność jego uważali. Byłaby bowiem wielka męka, być odrzuconym choć na moment od błogoſławionego widzenia. Byłaby wielka męka na krótki czas nie być pomieſzczonym w Chorze Świętych. Byłaby wielka męka, być na lat kilka od chwały Niebieskiej zatrzymanym. Byłaby wielka męka, na wiek jeden, albo na lat tyſiąc tyſięcy od radoſci Niebieskich wyłączone. Ale znoſna, lub w ſobie nieznoſna, byłaby ta męka, gdyby kiedykolwiek zajaſniała nadzieja odkupienia potępiencom. Teraz że końca nie ma, zgoła niepojętą jeſt, y niezmierną. Liczba bowiem lat jey nieoſzacowana. Uważ wieczność piekła na wieki, po wiekach przez million millionow, millionow lat, a przecie jeſzcze ſrzodka, nie będę mowił końca nie doſzedłeſ. Słowem: zawsze jeſt, zawlze ogołaca z towarzystwa Boſkiego, Świętych, y dobr Niebieskich. To uważ, a ochotnie krótkimi ciała roſkoſzami pogardziſz, abyſ uniknął mąk wiecznych.

PUNKT

Piekła się lękać  
ności, y  
nie spalił; g  
boleść, y y  
pocierzył,  
y katowni p  
chmocność  
ſzczęby się  
dzieję wybo  
ją nadziei,  
dni, y lata  
ści, bo żyć  
się kończ  
wieczność p  
ze dłużej,  
minu jey w  
przeſzłe ni  
by któreſi  
piekło będ  
pogardziſz

Piekła się lękać  
śmierć  
bez niedoſt  
nec zawlze



## PUNKT II.

Piekła się lękać sprawuje wieczność. Gdyby były ciemności, y zgrzytanie zębów; gdyby ogień gorzał, a nie spalił; gdyby zimno dręczyło, gdyby ustawiczna boleść, y jęczenie; gdyby żadnego nie było, któryby pocieszył, ale wszyscy wszystkich trapił; gdyby mąk, y katowni piekła Bog pomnożył, y przez swoją Wszechmocność tyle natężał, ile by zniesione być mogły, jeździaby się potępieńcom znosne zdały, aby tylko nadzieję wybawienia kiedykolwiek mieli. Ale że nie mają nadziei, zgoła stają się im być niepojętymi. *Uważ:* dni, y lata człowieka od dni, y lat różnią się wieczności, bo życie nasze, które się w czasie zaczyna, w czasie się kończy, gdy w długości brzegu swojego formuje, wieczność pożera, którey bez wątpienia niezmierność, ze dłużey, y koło nas się rościąga, bez zaczęcia, y terminu jey wieczność się rozszerza. Bo wieczności ani przeszłe nie mijają, ani natych które przyiść mają, jakby które się nie pokazały, nie zbywa. Słowem: zawsze piekło będzie. Czy krótkością chwały tego świata nie pogardzisz, abyś uszedł wiecznych mąk piekielnych?

## PUNKT III.

Piekła się lękać sprawuje wieczność. Będzie tam bowiem śmierć bez śmierci, koniec bez końca. Niedostatek bez niedostatku. Tam śmierć zawsze żyć będzie. *Ko-* niec zawsze się będzie zaczynać. Niedostatek nie będzie

umiał się umnieyszać. Śmierć zabijać będzie, a nie zabije. Będzie dręczyć boleść, a lękania nierozspędzi. Płomień palić będzie, a w popioł nie obroci. Zaiście bez końca potępieńcy w dręczeniu żyć będą. Bez nadziei odpuszczenia, y miłosierdzia trapić się będą, co jest nędzą nad wszystkie nędze. *Pomysł:* Jezeliby bowiem po tyle tylicy lat, ile by włosow wszyscy mieli, którzykolwiek są, będą, y byli, spodziewali się męki swoje zakończyć, daleko lżej oneby znosili, ale że nadziei nie mają, ani mieć będą, zrospaczy uстанą, y nie zdołają do katowni. *Słowem:* Grzechy się odkryją. Winowaycy będą sądzeni, a całość ta będzie wieczna. Ktozby od wszelkiego grzechu, którego pożądliwość krótka, y momentalna jest, jakby od zjadliwego węża nie uciekał, aby nie był przytulzony podeymować mąk wiecznych piekielnych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uważasz wieczność piekła, abyś nie była ulowiona krótką ciała roskoszą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abyś się nie wynosiła krótką świata chwałą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abyś nie była łudzona krótką grzechu pożądliwością? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Zatuły, żeś do tych czas wieczności piekła nie rozważała. Pośtanow zawsze o niey rozmyślać dla odrzucenia krótkiey roskoszy ciała: dla pogardzenia krótkiey świata chwały: dla uniknienia pożądliwości grzechu.

DZIEN

O UZAL

Niech w Pasterz  
ry na górach  
wiec, szu  
której się

A byśmy nie  
Spot-Brac  
wiada przykla  
nym nasładowe  
dziefiat y dzie  
owcy, która by  
ię raczył wzią  
Chce tedy,  
nad występu  
stępujących  
własney ułor  
by uważyl o  
opadł, jakże b  
trzyć naprze  
potym tych  
zalenia się ni  
czył po upad



## D Z I E Ń III.

## O UZALENIU SIĘ NAD WYSTĘPNEMI.

*Niech w Pasterzu dobrym nasładowe przykłady pobożnego, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jednej owcy, która była zgineła, którey się ułomności uzałował. z Rozdz. 27.*

## P U N K T I.

Abysmy nie byli nazbyt frogiem Censorami defektów Społ-Braci *Społ-Siostr* naszych, SS. Ociec nasz opowiada przykład dobrego Pasterza: *Niech w Pasterzu dobrym nasładowe przykłady pobożnego, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jednej owcy, która była zgineła, którey się uzałował ułomności, że raczył wziąć na Święta ramiona, a tak odnieść do trzody.* Chce tedy, abysmy się żalili uprzejmym serca affektem nad występującymi. Ostre bowiem censurowanie występujących pochodzi z pychy, dla którey kto nie ma własney ułomności przed oczami obecney. (Zaisie gdyby uważył owe słowa: *Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł*, jakże by się dla jakichkolwiek defektów mógł jędrzyć naprzeciwko bliźniemu? Czyliby się nie lękał, aby potym tychże nie dopuścił się? Izaliby tegoż affektu uzalenia się nie pokazał jemu, którego by sam łobie życzył po upadku od innych oświadczonego? Tak, *Samuel* uza-

użałował się nad *Saulem* dla występku nieposłuszeństwa. Tak *Paweł* się żali dla cudzołóstwa nad *Korvntyjanami*. Nasladuy, bo inaczey sam w też same występki wpadniesz, dla których się jąttrzysz na bliznich.

## PUNKT II.

Ktorey *Ułomności* tak się użałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć. Przez to chce SS. Ociec, abysmy przez użalającą się naprawę znosili występного Brata. Tak bowiem ulżywamy ciężaru grzechu jego, kiedy go znalazamy. Nie znosiemy zaś, jeżelibyśmy z wzięciem użalenia affektem jego nie poprawiali. Przykrością słów bardziey się rozjåttry. Albowiem grzech grzechem nie bywa znoszony, ale miłością. Ze tę miłość miał SS. Ociec nasz, dosyć pokazują słowa jego, któremi przykazuje, y naucza poprawę występного Brata: *Opat ma zesłać pocieszycielow Starszych, którzyby go cieszyli, aby nie był znieszczony od obfitego smutku.* Nad to każe, aby użył maści naponanienia, y lekarstw Pisma. Któremi słowy dosyć, y nad to wyraża zgoła affekt Oycowski, y lekarza, gdy by Syna swojego leczył, y że leczenie bez dręczenia stać się nie może. A jakież by był ten affekt? Według świadectwa Świętego Bazylego, byłby pełen użalenia, łagodności, y miłosierdzia. Podobnym y ty Brata swego występного strofuy, uważając, abyś y ty nie był kuizony.

PUNKT

Ktorey *ułomności* tak się użałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć. Przez to chce SS. Ociec, abysmy przez użalającą się naprawę znosili występного Brata. Tak bowiem ulżywamy ciężaru grzechu jego, kiedy go znalazamy. Nie znosiemy zaś, jeżelibyśmy z wzięciem użalenia affektem jego nie poprawiali. Przykrością słów bardziey się rozjåttry. Albowiem grzech grzechem nie bywa znoszony, ale miłością. Ze tę miłość miał SS. Ociec nasz, dosyć pokazują słowa jego, któremi przykazuje, y naucza poprawę występного Brata: *Opat ma zesłać pocieszycielow Starszych, którzyby go cieszyli, aby nie był znieszczony od obfitego smutku.* Nad to każe, aby użył maści naponanienia, y lekarstw Pisma. Któremi słowy dosyć, y nad to wyraża zgoła affekt Oycowski, y lekarza, gdy by Syna swojego leczył, y że leczenie bez dręczenia stać się nie może. A jakież by był ten affekt? Według świadectwa Świętego Bazylego, byłby pełen użalenia, łagodności, y miłosierdzia. Podobnym y ty Brata swego występного strofuy, uważając, abyś y ty nie był kuizony.



## PUNKT III.

Którey ułomności tak się uzałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć, y odnieść do trzody. Temi słowy chce SS. Ociec, abysmy zużalenia modlili się za Brata występnego. Ma być w nim potwierdzona mowa, miłość, y modlić się mają wszyscy za niego. Y: Opat niech przyda co większą rzecz jest, swojej y wszystkich Braci modlitwy. Modlitwą bo niem zanosi się do trzody, bronić nie masz silniejszego nad tę modlitwę. Jakże by bowiem nie miał wysłuchać Bóg tego, który się tak gorąco dla żarliwości czci swojej modli za Brata swego? Jakże by tego nie miał wysłuchać Ociec Niebieski, który się z jednorodzonym Synem swoim tak gorąco modli za zbawienie Brata swego? Zaprawdę, jeżeli wysłuchani bywają dwaj zezwalający na ziemi, tym bardziey wysłuchany będzie, ktoby zezwalał z Synem Boskim Prokuratorem naszym u Ojca, y ustawicznie zastawiającym się za nami? Jeżeli tedy masz prawdziwą żarliwość ku występnemu Bratu, żal się nad nim, modl się za niego, y zużaleniem strofuy jego. A gdy tym nic nie wskorasz, jeżeli nie jest złośliwy, modl się za niego, a wybawisz duszę jego od śmierci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żalisz się nad występującym Bratem? *Tę to ma ginać Brat twój; Siostra ułomna, za którego Chrystus umarł?* Czy zużaleniem strofujesz Brata *Siostrę* występującego? *Nauczay go w duchu łagodności.* Czy się z użaleniem modlisz za Brata, za *Siostrę*

użalenstwa  
ntyanami.  
ępi wpa-

miona Świę-  
bysmy przez  
ak bowiem  
znaliśmy.  
alenia affe-  
bardziey  
bywa zno-  
Ociec nasz,  
uje, y na-  
estac pocie-  
ie był zni-  
użył naszej  
wy dosyć,  
karza, gdy  
dreczenia  
Według  
użalenia,  
Brata swe-  
nie był ku-

PUNKT

strę występującego? *Modlcie się wzajemnie, abyście byli zbawieni.* Załuy, żeś tego uzalenia się nie czyniła. Postanow; mieć uzalenie nad występującym: występującego z uzaleniem strofować: modlić się z uzalenia nad występującym.

## D Z I E N IV.

### O DOSWIADCZENIU PRAWDZIWEY POKORY.

*Ma być przyjęty na ostatnim miejscu, aby się z tego jego doświadczała pokora.* z Rozdz. 29.

#### P U N K T. I.

Nie masz nic rzadciejszego nad prawdziwą pokorę. Dla tego SS. Ociec przykazuje Przełożonemu, aby Uczniow swoich pokory naybardziej występujących doświadczał. Pierwsze doświadczenie kładzie na tym, aby *był przyjęty na ostatnim miejscu.* Albowiem gdyby *kto prawdziwie niżej wszystkich siebie podleyszym, y nikczemniejszym, nie tylko swoim językiem wyznał, ale też uprzejmym sercem mniemał affektem,* zgoła się radować będzie, gdy nad wszystkich jest pogardzony. Ani słowem, ani znakiem ztąd nie pokaże smutku, ale do tego ostatniego miejsca sług Boskich niegodnym się sądzić będzie. Fałszywa zaś pokora jest, jeżeliby się smucił, kiedy drudzy jakimkolwiek sposobem nad niegołą przenoszeni. Zmyślona jest pokora, jeżeli, gdy drudzy bywają chwaleni, on tego  
nie

nieznosi. R  
kolwiek spo  
ta Pokoro!  
mieć pokazu  
jasnieni, ale  
každy pokar  
nikczemnos

Drugie do  
gdyby si  
poddal Prze  
go, co mu j  
dnym się nie  
się smuci d  
ry nie ma.  
przyimie, p  
niedoskona  
prawdziw  
wszystkie  
kora z mi  
z nikczem  
naynizszy  
skości, f  
wielu się  
pokornyc



nie znosi. Farbowana jest pokora, gdy z drugimi jakimkolwiek sposobem stanowiony, ztąd się miesza. O Święta Pokoro! wszyscy ciebie mieć pragną. Wszyscy cię mieć pokazują. Wszyscy twoją jasnością żądają być zjasnieni, ale ciebie nikt nie chce sprawować. Pragnie każdy pokazać się pokornym, ale unika od podłości, y nikczemności.

## PUNKT II.

Drugie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *gdyby się kto dla miłości Boskiej wszelkim posłuszeństwem poddał Przełożonemu.* Albowiem jeżeliby się do wszystkiego, co mu jest nakazano, jako robotnikiem złym, y niegodnym się nie osądził, prawdziwey nie osiada pokory. Jeżeli się śmuci dla pełnienia podłych posług, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli poprawy, y pokuty Zakonne wesoło nie przyjmie, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli Przełożonemu niedoskonałemu, tak jak doskonałemu nie jest posłusznym, prawdziwey pokory nie ma. Albowiem pokorny do wszystkiego, y wewszystkim chęć ma sprawującą. Pokora z miłości pochodząca żadney nie cierpi przykrości z nikczemności, y mniej wazenia. Dobrowolnie do najniższych się rzeczy bierze. Owszem gdy obeymie niskości, spokojną się staje. O Święta Pokoro! jak niewiele się wsławiasz? Wiele stara się, aby byli miani za pokornych, ale się zgola upokorzyć nie chcą.

## PUNKT III.

Trzecie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *jeżeli by w wszelakich zadanych krzywdach skrytym sumnieniem zakochał się w cierpliwości.* Albowiem jak złoto w piecu, tak pokora na warstacie cierpliwości się doświadcza, y próbuje. Bo niepodobna jest rzecz, a żeby ten, który sobie perswaduje, y w siebie wmawia, iż mu wszystkich niedostaje uczynków, y że nad wszystkich jest najwyższemu, czyliby nie miał kiedy pogardy, urągania, albo wszelakiey znieść krzywdy. Ten sam, który pierwey świadomy jest własney podłości, nie porusza się umysłem, gdy zelzywemi niesławy słowami bywa nagabany. Ledwo co się uznaje być pokrzywdzonym, wnet się sądzi godnym wszelkiej pogardy, y zelzywości. Opacznie, fałszywa pokora, gdy jest obrazona choć najmniejszym słowkiem, zaraz się gniewa. Za jedno zelzywe słowo, sto odpowiada. Albo jeżeli się z jakieykolwiek przyczyny nie śmie zemścić, złość w sercu zachowuje. O Święta Pokoro! jak siebie wielu pokornemi czynią, ale przeciwność doświadcza, jak dalekiemi są od prawdziwey pokory. Ty naśladuy SS. Ojca swego. Obacz, jaką znosił cierpliwością krzywdy odowych złosliwych Mnichów, którzy go otruć chcieli. Prawdziwie był pokornym, godnym się śmierci sądził.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cieszysz się, gdy jesteś znieważona od innych? *Prawdziwie pokorny bierze* się

się do ostatnie  
zych równie  
zna? Prawa  
rzeczy. Czy  
dziwie pokorny  
mi. Załuy  
możesz znieś  
ustępować m  
dością być

O W

Nie

To czynie  
nałz ter  
zbyteczn  
którym się  
wości poru  
gorącości  
pokojem c  
wey pasy  
wewszystki  
rodzi błędo



się do ostatniego miejsca. Czy w powinnościach najpodley-  
 zych równie ochotnie, jak y w okazałych jesteś posłu-  
 żną? *Prawdziwie pokorny zawsze nikczemnie sobie obiera*  
*rzeczy.* Czy się cieszył z pogardy, y krzywdy? *Praw-*  
*dziwie pokorny pragnie się nasycić z Zbawicielem zelżywością-*  
*mi.* Żałuy że tego pokory doświadczenia jeszcze nie  
 możesz znieść. Postanow: drugim chętnie pierwszego  
 ustępować mieysca: Pod czas powinności podłych zra-  
 dością być posłuszną: Sądzić się godną zelżywości.

## D Z I E Ń V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ CZYNIEŃ  
NIEPOKOJU.

*Niech nie czyni niepokoju.* z Rozdz. 31.

## P U N K T I.

To czynienie niepokoju, którego zakazuje SS. Ociec  
 nasz temi słowy: *Niech nie czyni niepokoju*, pochodzi  
 z zbytecznych umysłu paśsy. Pochodzi z skwapliwości,  
 którym się unosi bez uwagi zamieszanie według pożądl-  
 wości poruszenia ku widokowi. Pochodzi z zbyteczney  
 gorącości gniewu, w którym, cokolwiek czyni, z nie-  
 pokojem czyni. Pochodzi z nieposkromioney, y popędli-  
 wey paśsy, w której umysł ślepym, y zamieszanym  
 wewszystkim postępuje sposobem. O jak wiele się ztąd  
 rodzi błędów! O jak wiele się krzewi ztąd występku!

ty czyn z uwagą, a nie z skwapliwością wszystko. Mamy bowiem od Boga rozum, abysmy według natury nieporządnej natchnienia, albo porużenia widoku zwyczajem bestyi nie czynili. Dla tego nas y światłem wiary nauczył, aby, gdyby rozum przez grzech pierworodny zaciemiony chciał niedożyć, przez to był objaśniony światło. Przeto też nieskwapliwość nam Zbawiciel zaleca, abysmy cierpliwie róznych namiętności, y pożądliwości znoszący, według rozumu, y wiary czynili. O gdybyś tak czynił! nigdybyś tak szpetnie nie błądził od drogi zbawienia. Strzeż się tedy niespokojności, z tey pierwszy wszczął się grzech Aniołom; nigdyby bowiem nie byli zgrzeszyli, gdyby byli uważali ciężkość grzechu.

## PUNKT II.

Niech *nie czyni niepokoju*. Niespokojność pochodzi z różnych, y wielu widoków. Gdy bowiem umysł albo jest niestatecznym, albo się unosi zbytęzną miłością w sprawie jakiej, albo różne, y wiele spraw czyni, żadnej nie uczyni zadość, ale zamieszanie sprawuje. Zaiście nie dobrze czyni, kto różne rzeczy czyni. Nie dobrze czyni, kto wiele czyni. Tylko ten dobrze czyni, kto jedną rzecz dobrze sprawuje, y doskonale. Takowemu dobrze bywa zarzucono owemi Zbawiciela słowy: *Marto, Marto frasuje się, y troszczesz około wielu*. Ledwo co bowiem jedno zaczęli czynić, już albo miłością się nabawiają, albo frańobliwością drugiego. Lecz jedno prze-

przecie jest p  
czynili, co R  
Aby to porza  
z posłuszeńst  
z posłuszeńst  
bywa uwiędo  
dzone. Nie  
gi, bez zad  
czy, y wiel  
stwa, y z w  
le, y wielki

Nie być nies  
głych,  
wiem cokol  
mieszamy;  
mocy. A  
ści, tym s  
kichkolwiek  
przyprowa  
obroć do  
patrzność  
dzaju ludz  
mi wszystk  
stko rząd  
wiek się te  
zrądzienien



przecie jest potrzebne. Ale któreż to jest jedno? aby to czynili, co Reguła, albo Opat teraz zaraz każe czynić. Aby to porządnie czynili, co jest teraz. Zeby tego, co z posłuszeństwa raz na honor Boski zaczęli, chybaby im z posłuszeństwa zakazano, aż do końca dokonali. Bo nie bywa uwieńczone dzieło, tylko aż do końca przywiezione. Niestetyż! jak nie doskonałe są bez żadney zasługi, bez żadnego pożytku tych dzieła, którzy różne rzeczy, y wiele chcą czynić? Ty więc jedno z posłuszeństwa, y z wielkiej czyni miłości, a różne rzeczy, y wiele, y wielkie, y wszystkie uczyniłeś.

## PUNKT III.

Nie być *niepokojnym*. Niepokojność pochodzi z nagłych, y niespodzianych przypadków. Ledwo bowiem cokolwiek nam się przeciwnego przytrafi, wnet się mierzamy; dla pomieszanania ani nas do rady, ani do pomocy. A im dłużej trwamy w takowey niepokojności, tym się do większego bierze wzrostu. Owszem jakichkolwiek się chwytamy szkodków, do końca nas nie przyprowadzają. Ty w takowym przypadku zaraz się obroć do Opatrzności Boskiej. Uważ: tak Boska Opatrzność zawsze się o jedną stara dłużej, jak o wiele rodzaju ludzkiego. Który bowiem rozporządza rzeczami wszystkiemi, rozporządza y jedną, bo który wszystko rządząc napelnia, rządzi też napelniając. Cokolwiek się tedy zdarzy, to się nie z przypadku, ale za spozrządzeniem Boskim zdarza, A co od Boga pochodzi,  
nie

nie może być tylko dobrym, y ku zbawieniu wybranych swoich. Oddayże tedy wszystko, y spuść na Boską Opatrzność. Modl się dla pomocy, y rady, a wszystko przybedzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś - czyniącą niepokoy dla pałsyi swoich? *Uczcie się odemnie zemcichy, y pokornego serca.* Czy nie jesteś niepokoyną dla wielu, y różnych spraw? *Kto sobie zły, a komuż dobry. A jedno jest potrzebne.* Czy nie jesteś niepokoyną dla trafiających się przeciwności? *On sam jest, a nikt nie może odwrócić myśli jego.* Załuy, żeś do tych czas tak bardzo niepokoynie żyła. Postanow nie być niepokoyną z pałsyi, ani dla wielu, y różnych spraw, ani z niepołączonych przypadków.

## D Z I E N VI.

### O WYSTRZEGANIU SIĘ LENISTWA.

*Nie być leniwym.* z Rozdz. 31.

#### P U N K T I.

Trojakie SS. Ociec nasz potępia lenistwo. Pierwszego zakazuje na posługi Braterskie: *Nie być leniwym.* Kto się bowiem dla posługi Braterskiej proszony leni, samym leniństwem pokazuje, że nie ma w sobie miłości. Brata zaśmuca. A chociażby też usługę z opóźnieniem się, z przewłoką, albo jakim kształtem oświadczył, czę-  
sto

sto go y ta-  
szkania. O-  
wi Dyakone-  
mu użyczył-  
rza? Ty w-  
zasłużył, k-  
foto, y chy-  
bie czego ni-  
ale z pokorą  
dobre słowo  
jemiość tw-  
jak dobrego  
doko miłość

Drugiego l-  
stwa. A  
zwłaczasz,  
niu, y wła-  
się opoznia-  
skazy. Prz-  
pierania si-  
usługują do-  
co to odwł-  
swego, y  
raz zabaw-  
stawują. A  
skazującego



sto go y tak gorzzy, bo prawdziwa miłość nie zna omieszkania. O z jaką wesołością, y prędkością *Agapito*-wi Dyakonowi owego co tylko zostało oleju, proszącemu użyczył! jak ciężko ukarał dla opóźnienia się Szafarza? Ty więc pamiętny na Boski wyrok ow, na co by zasłużył, któryby zgorzłył jednego z maluchnych; wesoło, y chyżo czyn posługę Braterską: *Jeżeli kto od ciebie czego nierozumnie prosi, nie gardząc nie zasmucay jego, ale z pokorą, y słowem odpowiedzi dobrym odnow. Bowiem dobre słowo jest nad najlepszy datek.* Jakże ztąd zajasnieje miłość twoja! jak będzie przyjemna Bogu, y ludziom! jak dobrego wesela dostanieś w Niebie, gdybyś tak prędko miłość sprawował na ziemi!

## PUNKT II.

Drugiego lenistwa zakazuje SS. Ocieć nasz do posłuszeństwa. *Nie leniwie.* Jeżeli bowiem być posłusznym zwłaczasz, coż inszego pokazujesz, jak że na swoim zdaniu, y własney woli jęczcie zbytecznie polegał? Jeżeli się opóźniaś, coż inszego pokazujesz, jak że albo roskazy Przełożonego rozstrząsaś, albo dla wielkiego opierania się woli boisz się tego poczynać? Zaiście którzy usiłują doskonałe uczynić posłuszeństwo, nie wiedzą, co to odwłoka w czynieniu. Zaraz opuszczają to, co jest swego, y co wręku mają, opuszczają wolą własną; zaraz zabawkę ręczną, y to co czynili, niedoskonałą zostawują. Na jedney nodze posłuszeństwa idą na głos roskazującego uczynkiem. Czemu? aby nasłuch ucha

Gg

stali

stali się posłusznemi Panu. Czyliżby Chrystus powołanie swoje chciał mieć na wzgardę, gdyby się byli opoznili Apostołowie z porzuceniem sieci swoich? Tych prędkiego posłuszeństwa dawni Oycowie zawsze naśladowali. A jak było miłe Bogu, y ludziom! niech będzie świadkiem *Marek* Uczeń *Sylwana* Opat, dla tego nad innych bardziey Społ-Uczniow był od niego kochany, dla czego inni zaśmuceni starcowie posłali do niego, aby równą wszystkim oświadczył miłość, ale Opat do każdego zolobna Celli kołając własnym każdego nazywał imieniem; a żaden nie przyszedł, *Marek* zaraz na głos starca, jeltcze zostawiwszy niedoskonałą, y nieskończoną literę, wyszedł przed Cellę; ztąd rzekli starcowie. *W prawdzie, którego ty kochasz, y my już kochamy; bo y Bog go kocha dla jego posłuszeństwa.* Naśladuy, a będziesz kochany Bogu, y ludziom.

## P U N K T III.

Trzeciego leniwa zakazuje SS. Ociec nasz do robot pospolitych. Zkąd tym, którzy na służbę Boską, albo do stołu nie rychło przychodzą, pokutę naznacza. Y słusznie, bo opoznienie tak schodzenia się do robot pospolitych, jak czynienia onychże wielką traci gnuśnością. Gdzie jest bowiem górlwość, tam y prędkość, aby doskonale Ucznia dzieła prędzey wypełnione były. Opacznie: gnuśność wzdryga się do nich przystąpić. Do nich się leni, y ledwie nie zasypia. Zadney nie cierpi ochoty. Wewszystkim, y do wszystkiego teskni, że ani się

się modlić  
go naybard  
cę miłuje.  
szają, smuc  
dobrym, y  
prędką w w  
Czy  
y opieszala  
razy daje.  
bam tej noc  
skaz. Czy  
czynkach su  
wą, yłopie  
niwą na pos  
bot pośpoli

O NIE

Naymniejsz

Co tu SS.  
każden  
niech sobie  
do żadney



się modlić, ani czytać, ani robić jey nie miło. Dla tego naybardziej się nie podoba Bogu, bo wesolego dawcę miłuje. Niepodoba się y ludziom, bo się ztąd mieszają, smucą, y górszą. Ty abyś się podobał Bogu w dobrym, y do dobrego Społ-Braci, *Społ-Siostr*, bądź prędką w wszelkim dziele swoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś leniwą, y opieślała do posług Braci *Siostr*? *Kto prędko daje, dwa razy daje.* Czy nie jesteś leniwą do posłuszeństwa? *Abraham tej nocy wstał do ofiarowania Syna, w której odebrał roszkasz.* Czy nie jesteś leniwą do roboty polspolitey? *W uczynkach swoich bądź prędką.* Załuy, żeś y ty jest leniwą, y opieślała w tym wszystkim. Postanow nie być leniwą na posługi Braci *Siostr*, do posłuszeństwa, do robot polspolitych.

## D Z I E Ń VII.

O NIEDBALSTWIE W UŻYWANIU RZECZY  
KLASZTORNICH.

*Naymniejszey rzeczy niech sobie lekce nie waży.* z Rozdz. 31.

## P U N K T I.

Co tu SS. Ociec nasz Szafarzowi przykazuje, toż samo każdemu Zakonnikowi zaleca: *Naymniejszey rzeczy niech sobie lekce nie waży, aby czego nie utracił.* Czemu? do żadney zgoła rzeczy własney niema. Czego używa,

nie jest własne, ale Chrystusa Oyczyzna. Do niego należy, cokolwiek ofiarują Kłasztorowi wiernych sluby. Święta rzecz jest. Dla tego z tey przyczyny SS. Ociec chce, *abyśmy wszystkie naczynia Kłasztorne, y wszelaki sprzęt, jakby Ołtarzowe Bogu poświęcone naczynia szanowali,* O jak piękny w tym punkcie Święci Oycowie nasi nam zostawili przykład! naymnieylze wszelkie rupieci pozbięrali, aby nie zginęły. Tak szanowali żywą wiarą, y wielką uczciwością wszelkie Kłasztorne ruchomości. Zapatrywali się na poświęcone rzeczy, a one wielce szanowali. Czemuż ty nie idziesz ich śladami? Za swoje, nie Chrystusa mniemałz te rzeczy, których używałz?

## PUNKT II.

Naymnieyszey rzeczy niech sobie lekce nie waży, aby czego nie zepsuł. Czemu? bo jest ubogim. Zaişte ubogim, kto rzecz jaką ma w domu lichą, a o wszystkich ma staranie. Pilny jest, aby się choć co naymnieyszego nie zepsuło. Tego gdyby nie miał, samego niedostatku, y potrzeby mieć nie będzie. Tego uboſtwa jeżelibyśmy nie naśladowali, nie jesteśmy ubogiemi. Owego punktu Reguły Świętey, *na wszelkiey podłości, niedostatku niech Mnich przestaje,* nie wypełniamy. Raczey według zwyczaju bogaczow niedbamy nic, choć się co zepsuje, albo złamie z tych rzeczy, które nam są pozwolone do używania. Mało ważemy zepsucie rzeczy Kłasztornych, będąc belpiecznemi, że za zepsute lepsze nam dadzą. Zaprawdę nie jest to szanować Święte ubo-

boſtwo, ale rachunku wy-  
rzy tak małe  
wiem tak oſt-  
danych, a ja  
Ty, abyś cz-  
boſtwa z ru-  
mysl o owy  
ſkich w dzi

Naymniey  
chędożni  
mu? bo w  
Wielki bów  
mi nieczyſt  
zar ow, że  
pełnił. Sto  
zakopał, w  
albowiem  
znieważa,  
nowania,  
ani naym  
ściach ubo  
gli. Chc  
chędożnie  
tych, do  
wał SS. Oc



bostwo, ale bogaczow nasladować zbytki. O jakiego rachunku wyciągać będzie Zbawiciel nasz od tych, którzy tak małe mieli staranie o rzeczach swoich! jeżeli bowiem tak ostro upomina się talentow, albo grzywień wydanych, a jakże surowo karać będzie zgoła za utracone? Ty, abyś czegokolwiek nie zepsuł przeciwko słubowi ubóstwa z ruchomości, y sprzętow Kłasztornych, zawsze mysl o owych słowach SS. Oycy twego; *bo z tych wszystkich w dzień sądu rachunek oddasz.*

## PUNKT III.

Naymnieyszey rzeczy niech sobie lekce nie waży, ani nieochędożnie, ani nie niedbale rzeczy Kłasztorne chowa. Czemu? bo wszystkie w Kłasztorze Bogu są poświęcone. Wielki bowiem grzech jest, rzeczami Bogu ofiarowanymi nieczysto, albo niedbale sprawować. Zaiście Baltazar ow, że naczynia Kościelne zelżył, złość swoją wypełnił. Sługa, który talent swoy nieuczciwie w ziemi zakopał, w ciemności zewnętrzne wrzucony. Y słusznie, albowiem kto rzeczy Boskie sprośnie niemi sprawując znieważa, że samemu Bogu powinnego nie daje poszanowania, jest przekonany. Dla tego Święci Oycowie ani naymnieyszey sprośności w sukniach, w ruchomościach ubogich, y w całym Kłasztorze ścierpieć nie mogli. Chcieli, aby wszystkie rzeczy były czyste, y ochędożnie zachowane dla poszanowania Boskiego od tych, do których należało, Tego przykładu nasladował SS. Ociec nasz, y sam przykazuje Tygodniowym,

*aby w Sobotę czyścili wszystkie rzeczy.* Czemu ty się tak sprawujesz plugawie z rzeczami pozwolonemi sobie do używania? Mało sobie ważyłz rzeczy poświęcone, y samego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie zaniedbywałz gubiąc? *Chrystusa rzecz gubisz.* Czy nie zaniedbywałz plując? *Jeżeli ufasz w dostatek dobra, nie masz w tobie zachowania ubóstwa.* Czy nie zaniedbywałz łepetnie, łprawując? *Plugastwa wrzeczach Boskich cały Zakon szpecą.* Załuy, żeś przeciwko słubowi ubóstwa tak wiele wrzeczach Klasztornych zaniedbała. Postanow nie zaniedbywać, gubiąc, plując, y plugawie, nieczyłto łprawując.

## D Z I E N VIII.

Na Uroczyłtość NARODZENIA N. M. P.

O TROJAKIM OBOWIĄZKU POWOŁANIA  
ZAKONNEGO.

*Przyjacielu po coś przyszedł?* z Rozdz. 60.

### P U N K T I.

Narodziła się dziś Błogosławiona Panna MARYA, aby chwala Boska jak naybardziej z niey zjasniała. Gdzież bowiem Bog większą odebrał chwałę? jak gdy człowieka z niey wziął. A ty Zakonna duszo dla pomnożenia chwały Boskiej jak naybardziej powołana jesteś:  
czy-

czyliż cię SS.  
zaraz do niey  
gcy się Boga,  
wszystko dobro  
tobie Pana wiel  
Panie, nie nam  
łana prawda  
ciela, ale że  
Bog do stanu  
stan pogard  
szego nie jest  
bież każdy z  
znaydziesz,  
tay się siebie  
śladowała N

Narodziła  
nia lud  
dniczką,  
A ty Zak  
wienia lud  
się ustawi  
Izali tego  
wała Bogu  
wa, jako  
gniewu Bo  
tedy pyta y



Poenarum

et

deinde

166. 171. 172. 173.

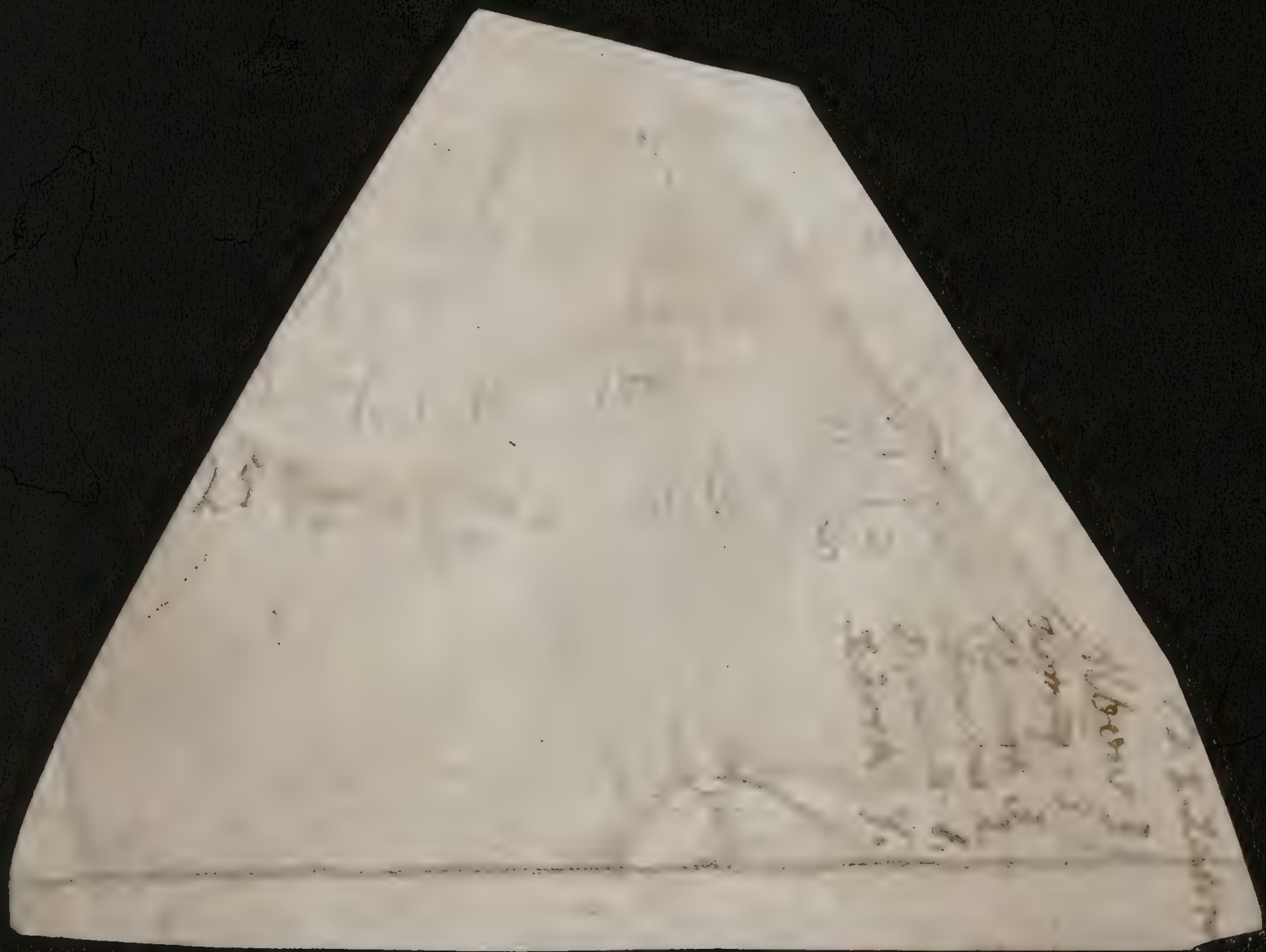
174. 175. 176. 177. 178.

179. 180. 181.

Composita antiqua Composita

Composita antiqua Composita

Composita antiqua Composita





czyliż cię SS. Ociec twoy od początku Reguły swojej  
 zaraz do niey nie wzywa, y nie napomina: *Którzy są bo-  
 ący się Boga, nie wynoszą się z dobrego zachowania swego: ale  
 wszystko dobro nie sobie, ale Bogu przypisują sprawującego w  
 sobie Pana wielbią owe z Prorokiem mówiący słowa: Nie nam  
 Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu daj chwałę?* Powo-  
 łana prawda byłaś przez stworzenie do chwały Stworzy-  
 ciela, ale żeś swojej szukała nieporządnie, powołał cię  
 Bog do stanu Zakonnego. Ten nic inższego nie jest tylko  
 stan pogardy, y nikczemności własney. Ten nic inż-  
 szego nie jest, jak ustawiczne uwielbienie Boga. Prze-  
 bież każdy z ołobna Rozdział Reguły Świętey, a każdy  
 znajdziesz, że do tego dąży końca. Częściey więc py-  
 tay się siebie samey: *Przyjacielu po coś przyszedł?* abyś na-  
 śladowała Narodzoną MARYA, Pannę.

## PUNKT II.

Narodziła się dziś Najsświętsza MARYA Panna dla zbawie-  
 nia ludzkiego. Czyliż ona bezprześcanna Połrze-  
 dniczką, y Orędowniczką nie była odkupienia naszego?  
 A ty Zakonna dużo powołana jesteś dla pomnożenia zba-  
 wienia ludzkiego? Izaliż SS. Ociec twoy nie każe, abyś  
 się ustawicznie za przyjaciół, y [nieprzyjaciół] modliła?  
 Izali tego stan Zakonny niewyciąga, abyś czystą ofiaro-  
 wała Bogu modlitwę? Czegoż bardziey Bog wysłuchi-  
 wa, jako takiey modlitwy? Izaliż Moyżesz nie odwrócił  
 gniewu Boskiego od ludu swego przez modlitwę? często  
 tedy pyta y siebie: *Przyjacielu po coś przyszedł?* Nasladuy  
 we-

według stanu twego Narodzoną MARYA, Pannę. Bądź przez czystą modlitwę Pośrednikiem, y Orędownikiem ludzkim. Odwrócisz od nich gniew Boski. Pojednasz ich z Bogiem. Zbawisz dusze ich. Tak Duch Święty y napomina, y obiecuje: *Modlcie się za siebie wzajemnie, abyscie zbawieni byli.*

## PUNKT III.

Narodziła się dziś Najsświętsza MARYA Panna dla zbawienia własnego. Ktoż bowiem bardziey zbawienia swego przez nieustawający w cnotach postępek pomnażał, jak Błogosławiona MARYA? y ty, o Zakonna duszo! dla zysku zbawienia swego jedynie dla postępu w cnotach jesteś powołana. Ilez razy ciebie SS. Ociec twoy o to upomina? *Bieźcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Y: *Bieżeć, y czynić trzeba teraz, co by nam na wieki pożytecznie było.* Ta jest zgola jedyna sprawa twoja, abyś zbawienie swoje w bezpieczeństwie stanowiła. Na coż się przydadzą inne sprawy wszystkie, jeżeli byś uszczerbek duszy swojej odniosła? Na co się przydadzą wszystkie prace, jeżeli byś przez nie nie przyczyniła sobie wieczney chwały wielkości? na co się przydadzą wszystkie starania, y pieczołowitości, jeżeli byś nie miała starania o duszę swoją? Jest prawda Zbawiciela: *Kto sobie zły, komuż dobry będzie?* Szukajcie pierwej Królestwa Bożego, y sprawiedliwości jego. *Jedno jest potrzebne.* Wszystko tedy powinienas czynić dla zbawienia swego. Co jemu nie jest przyzwoitego, jakob-  
fzkoy

fzkodliwą rz  
nieć zarzuc  
rodzoną M  
pilz. Włze  
stępki lw  
wi. A cz  
umniejszy

Czy  
nia usług  
wszystkim  
Czy pom  
dzkie prze  
y nieprzyja  
mnażasz we  
się przez pr  
przez niep  
Święta nap  
bowiażko  
wołania t  
lne zawsz

O  
Nadewsz  
w kim  
niechaj



szkodliwą rzeczą pogardzay. Często sobie naten ko-  
nieć zarzucay: *Przyjaciela po coś przyszedł?* Nasladuy Na-  
rodzoną MARYA, Pannę, a w każdym momencie postą-  
piłz. Wszelka bowiem rzecz, którą byś czyniła ku po-  
stępkiowi swemu, niezmierną wielkość chwały tobie spra-  
wi. A czego czynić niebędziesz na zbawienie swoje,  
umnieyszy ci to niezmierney wielkości chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! według powoła-  
nia usiłujesz jedynie pomnażać chwały Boskiej? *aby we*  
*wszystkim był uwielbiony Bog*, przykazanie jest SS. Oycy.  
Czy pomnażasz według powołania swego zbawienie lu-  
dzkie przez modlitwy? *Ustawicznie się modlić za przyjaciół,*  
*y nieprzyjaciół*, rozkaz jest SS. Oycy naszego. Czy po-  
mnażasz według powołania swego zbawienie własne? *Abys*  
*się przez pracę posłuszeństwa do niego powróciła, od którego*  
*przez nieposłuszeństwa gnusność odstąpiłaś*, cała Reguła  
Święta napomina. Żałuy, żeś tym powołania swego o-  
bowiązkom zadołyć nie uczyniła. Postanow według po-  
wołania swego chwałę Boską, zbawienie ludzkie, y wła-  
sne zawsze pomnażać.

## D Z I E Ń IX.

## O WIELKIEY ZŁOŚCI SZEMRANIA.

*Nadewszystko, złość szemrania z jakiegokolwiek przyczyny,*  
*w kimkolwiek, y jakimkolwiek słowem, albo znakiem*  
*niechay się nie pokazuje.* z Rozdz. 34.

## PUNKT I.

Wielkie złe jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazuje: *Nadewszystko, niechaj się złość szemrania z jakiegokolwiek przyczyny nie pokazuje.* Zadney szemrania przyczyny, lubo by się sprawiedliwa pokazała, nie dozwala. Albowiem szemranie znowu cierpiącego Zbawiciela odnawia boleści. Włoczną jest język szemrzącego, który Bok Pański znowu okrutnie bodzie. Wniwecz obraca tego, który powiada. Słusznie mógł byś nazwać język szemrzącego cierniem; kole tego, który go chętnie słucha. Gwoździami nazyway język szemracza, ranią tego, o którym powiada. O mianowania niegodna niecnoto! okrutniey się na Zbawiciela froży, niż wszystkie katownie zjadłych żydów. Jeżeliby bowiem JEZUS żywota łaski w ciele, które teraz od szemracza bywa dręczony, nad żywot ciała swego nie był przeniósł, nigdy by był tego przez zelżywość krzyżową nie utracił.

## PUNKT II.

Wielkie złe jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazał: *Nadewszystko, aby się złość szemrania w jakimkolwiek słowie nie pokazała.* Wszelkie najmnieyfsze szemrania słowo wyłącza. A co jest większa, ani wewnętrznego nie cierpi szemrania. Grozi bowiem, jeżeliby szemrał w sercu, ma pod karę szemrzących podpadać. Bo szemranie ciężko trapi tego, przeciwko któremu się wylewa. Nikogo

kogo nie ma  
nie czuł przy  
Lubo bowiem  
bo o chwale  
fą Obywate  
chwał oczę  
cych albo  
nieprzyjac  
wają dręcz  
albo Prze  
go szemran

Wielkie złe  
wo pr  
y znakiem  
la. Bo szem  
przykład  
Moyżesz  
dowata fl  
niósł chw  
szpecą, k  
ny od Pa  
szemrząc  
may się k  
Cz  
przyczyn  
rzej z nich



kogo nie masz nieczulego, któryby na umysle żadney nie czuł przykrości, gdy wpada w ułta do szemrania skłonne. Lubo bowiem sprawiedliwi nie bardzo starają się o łaskę albo o chwałę ludzką. Bogu żyją, nie ludziom. W Niebie są Obywatelami, a nie na ziemi. Tam zapłaty, y pochwał oczekiwają, nie tu. A przecie językami szemrzących albo że spokojnie Bogu służyć nie mogą, albo że nieprzyjaciół swoich oplakują nieszczęście, ciężko bywają dręczeni. Ty, żebyś Społ. Brata, Społ. Siostrę, albo Przełożonego kiedy nie trapił, chroń się wszelkiego szemrania słowa naybardziej.

## P U N K T III.

Wielkie złe jest szemranie, tak, że SS. Ociec nasz surowo przykazuje: *Nadewszystko, aby się złość szemrania y znakiem nie pokazała.* Ani znaku szemrania nie dozwala. Bo szemranie nadewszystko szkodzi szemrzącemu, przykładem są: *Maryja, y Aaron.* Szemrali przeciwko Moyżeszowi, że Murzynkę przyjął. A oto! *Maryja* trędowata stała się jako śnieg. *Moyżesz* zaś Bog sam wyniósł chwałę. Nie inaczej y sumnienie, y własną sławę szpecą, którzy choć lekko szemrzą. Będzie uwielbiony od Pana, kto wiernie trwać będzie z nim w pokusach szemrzących. Abyś sobie samemu nie szkodził, wstrzymaj się koniecznie od wszelkiego szemrania.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! za jakąkolwiek przyczyną nie szemrzesz? *Ani szemrzcie tak, jak niektórzy z nich szemrali, y poginęli od niszczyciela.* Czy nie szem-

szemrzelś w jakimkolwiek słowie? *Wszystko czynicie bez szemrania, y wątpienia.* Czy nie szemrzelś w jakimkolwiek znaku? *Wzczęło się szemranie ludu, y zapalił się na nich ogień Pański.* Załuy, żeś tę Świętą Regułę tyle razy przestępowała. Poſtanowi z jakieykolwiek przyczyny w jakimkolwiek słowie, albo znaku nie szemrać.

## D Z I E N X.

## O POMIARKOWANIU.

*Swiadeſtwa o dyskrecyi; Matce cnot przed ſię biorąc, tak wszystkie niech miarkuje rzeczy.* z Rozdz. 64.

## P U N K T I.

Nayświętſzy Ociec S. naſz żadnym wybornieyſzym ſłowem nie mogli nam pomiarkowania czyli Świętey Dyskrecyi zalecić, jak gdy rzekł: *Swiadeſtwa o dyskrecyi, Matce cnot przed ſię biorąc, tak wszystkie niech miarkuje rzeczy.* Ty więc, abyś to pomiarkowanie otrzymał, ucz ſię firzodek trzymać, ani ſię na prawą, ani na lewą nie nakłaniay. Na prawą ſię zaſnakłonił, jeżeli zbytecznie ſię zoſtanawiaſz na cnocie, na przykłąd, na powſciągłości. Cnotę bowiem utracasz, gdy tak idzieſz za powſciągłością, że ſobie inney mocy do ciała uymujeſz. Na lewą ſię udajeſz, gdy ſłabiey w cnocie czyniſz. Kiedy ſię bowiem zagrzewaſz, pomału tylko ci zoſtaje nałog. O jak jeſt potrzebna cnota pomiarkowa-

wania jeſt po  
rować powin  
te życia duch  
to ladaco, ca

Abyś Swiad  
rac, wſz  
pokory. K  
żeli do-rozſ  
wſzyſtko: J  
niu: Jeżeli  
miał łądzić  
ſtą chodzie  
Czemu bow  
czy wynala  
Czemu, we  
Puſtelnikow  
nocnych,  
uczynkach  
oſzukani;  
mieli po  
kowanie!  
wyciąga w  
SS. Ociec

Abyś Sw



ynicie bez jakimkol-  
palił się na  
ę tylera-  
przyczy-  
rać.

wania jest pochodnią, która wszystkie nasze sprawy kie-  
rować powinna. Pomiarkowanie jest okiem, które ca-  
łe życia duchownego ciał o alnym czyni. Jeżeliby by-  
ło ladaco, całe zaciemnieje wadami.

## PUNKT II.

rac, tak  
64.

szym slo-  
Świętey  
dyskrety,  
arkuje rze-  
mał, ucz  
a lewą nie  
bytecznie  
owściagli-  
dziesz za  
ciała uy-  
nocie czy-  
tylko ci  
omiarko-  
wa-

Abyś *Świadełwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się bio-  
rac, wszystkie miarkował rzeczy*, naucz się prawdziwey  
pokory. Ktorey pokory to będzie doświadczenie: Je-  
żeli do rozsadku Starszych, albo Przełożonych odkładasz  
wszystko: Jeżeli na żadnym swoim nie zasadał się zda-  
niu: Jeżeli we wszystkich ich uznajesz informacją cobyś  
miał iść być dobrym, albo złym; tak zawsze pro-  
stą chodźć będziesz drogą; nigdy nie możesz błędzić.  
Czemu bowiem *Saul* nakłonił się na lewą? bo swoim ra-  
czej wynalazkom, nie *Samuela* przykazaniom wierzył.  
Czemu, według *świadełwa S. Antoniego Wielkiego* tyle  
Pustelników, którzy się zasadzali na postach, na czuciach  
nocnych, osobności, y doskonałym się wyrzeczeniu;  
uczynkach miłosiernych, y na modlitwach, na końcu są  
oszukani; bo swojemu, nie innym wierzyli zdaniu; nie  
mieli pomiarkowania. O jak jest niebezpieczne pomiarko-  
wanie! dla tego nie bez racyi tylekroć onegoż od nas  
wyciąga w Regule swojej pomiarkowania osobliwłego  
SS. Ociec nasz.

## PUNKT III.

Abyś *Świadełwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się bio-*  
Hh 3 bio-

biorąc, wszystkie miarkował rzeczy, jakbyś zbawił duszę, ucz się, nic nie czynić, tylko czego pospolita Klasztorna Reguła, albo Przełożonych wyciągają przykłady. Gdy idziesz pospolitey Reguły drogą, dalekim będziesz y od występku, y od ułomności. Y chociażz polegasz na Przełożonych przykładach, zawsze masz dążyć drogą Przykazan Boskich za przewodnikiem pomiarkowania. Obydwa sposobami nieznajomemi zostaniesz oszukany. Nie zbytecznie gorliwością osłabiejesz w postępku cnoty. Nie będziesz uważał na poządliwość, ale na potrzebę we wszystkim. Ani wąż piekielny w postaci Anioła światła z ciebie sztydzić nie będzie. Bez pomieszania, bez smutku, bez ciężkiej pracy, bez błędu powołaniu swojemu zadosyć uczynisz. O jaki pokoy rodzi pomiarkowanie! nasladuy tedy przykłady Przełożonych. Ot! sam SS. Ociec twoy przytacza przykład Jakuba Patryarchy: *Niech rozezna uczynki, y miarkuje, uważając pomiarkowanie Świętego Jakuba mówiącego: Jeżelibym dozwolił trzodzie mojej bardziej się w chodzeniu trudzić, jednego dnia pomierają wszyscy.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania pomiarkowania trzymasz szrodek? *Rostropność ciała śmiercią jest; rostropność zaś ducha życiem, y pokojem.* Czy dla otrzymania pomiarkowania cały polegasz na zdaniu Ojca Duchownego? *Wszystko czyn z radą, a po uczynku żałować nie będziesz.* Czy dla otrzymania pomiarkowania Przełożonych nasladujesz przykładów? *Wstarych rostropność.* Żałuy, żeś tego daru Ducha Świętego tak długo

go otrzymał  
miarkowania  
Ojca Duchow  
nych.

O  
Wyszędz

Trzech rze  
szędz  
ma wolności,  
cie żadney  
lenie mowie  
kazuje. V  
nym; roz  
bawiać się  
Potrzeba  
aby swieg  
zruchem  
Potrzeba  
praw roz  
bna jest,  
bo dla roz



go otrzymać zaniedbała. Pośtanow dla otrzymania pomiarkowania szrodek trzymać; poddać się pod rozsądek Ojca Duchownego; nasładować przykładów Przełożonych.

## D Z I E Ń X I.

## O MILCZENIU Po KOMPLECIE.

*Wyшедszy z Kompletu, już więcej mówić jeden do drugiego nie ma wolności.* z Rozdz. 42.

## P U N K T I.

Trzech rzeczy SS. Ociec nasz dla milczenia nocnego, *wy-  
szedwszy z Kompletu, już więcej mówić jeden do drugiego nie  
ma wolności*, wyciąga. Pierwsza jest, aby po Komplecie żadney nie było wolności mówić. Wszelkie dozwo-  
lenie mówienia znosi, choć co pożytecznego mówić za-  
kazuje. W nocy bowiem, gdy się examinem wieczor-  
nym, rozbieraniem ducha, także odpoczynkiem ciała za-  
bawiać się należy, słusznie tak scisle nakazuje się milczenie.  
Potrzeba, y miłość tego nie radzą. Miłość bowiem,  
aby swiegotliwością, łoskotem, albo jakimkolwiek ro-  
zruchem drugiemu spoczywającemu nie przeszkadzać.  
Potrzeba zaś, aby w milczeniu duch różnych w dzień  
spraw rozrzucony był zebrany. Albowiem nie podo-  
bna jest, a żeby się myśl przez rozwiązłość języka, al-  
bo dla różnych robot nie miała rozproszyc; a zaś nocne

go-

godziny, y spoczynek nayposobnieysze są dla odyskania ducha światobliwości. A któż by tak był zuchwałym, żeby śmiał przestąpić tę Regułę Świętą?

## P U N K T II.

Druga rzecz jest, *aby żadney nie było wolności nikomu mówienia.* Ktoremi słowy żadnego nie uwalnia od milczenia wieczornego, tylko tego, który z przychodzącym gościem, albo z pytającym się Opatem powinien mówić; *Co jednak, y on sam z wielką skromnością sprawować się ma.* Bardziej się bowiem ludzie budują milczeniem Zakonnym, niż długim, y wielemownym dyskursem. Także nie inaczej z Przełożonym więcej rozmawiać nie trzeba, tylko jak potrzeba wyciąga. A czemu v nocy zbytnie nie mamy mówić? bo czas nocny, y sam en jest to obraz śmierci. Ktoż by śmiał w tak smutney postaci rozmawiać, kto nie wie, czy tey nocy nie miał by umrzeć.

## P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, *że ktoby się znalazł przestępcą tey milczenia Reguły, ma cięższey podpadać karze.* Temi słowy odstręcza od łamania wieczornego, y nocnego milczenia. A któż by się nie bał choć naymnieyszym skinieniem nocnego zgwałcić milczenia. Kiedy nigdy bardziej jak w nocy nie panuje Xiążę ciemności. Jednych nagrawa snami, drugich napastuje obłudami; innych miewa, y trwoży. Na którychżeby zaś większe sobie przy-

przywłaszcz  
powac tę mi  
Zakonney ka  
złamać nocn

Czyli  
nie rozmawia  
mniey milcz.  
zmawiasz z  
duszę twoją  
naymnieyszą  
mocą tych ci  
czenia Reg  
milczenie z  
zmawiać: le  
ciemności.

O CZ

Odmowiw  
na

Naprzod:  
Odmow  
zniść na cz



przywłaszczał prawo, jak którzyby wazyli się przestępowac tę milczenia ustawę. Ty zaś nie tak dla bojazni Zakonney karności, jak dla mocy ciemności lękał się złamać nocnego milczenia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! w czasie nocnym nie rozmawiałś? *Jeżeli nie z potrzeby, to z miłości przynajmniej milcz.* Czy w czasie nocnym pomiarkowanie rozmawiałś z posłuszeństwa? *Podobno tej nocy wydrą z ciebie duszę twoją.* Czy lękałś się dla mocy ciemności choć najmniejszy skinieniem gwałcić milczenie? *Noc ta jest mocą tych ciemności.* Załuy, żeś tyle razy nocnego milczenia Regułę przestąpiła. Postanow: mocno chować milczenie z miłości: z posłuszeństwa pomiarkowanie rozmawiać: lękać się gwałcić nocnego milczenia dla mocy ciemności.

## D Z I E Ń XII.

### O CZYTANIU DUCHOWNYM PRZED KOMPLETĄ.

*Odmowiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacyinę. z Rozdz. 42.*

#### P U N K T I.

Naprzod: o tym czytaniu SS. Ociec nasz postanowił: *Odmowiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacyinę, albo życie Oycow, albo co innego,*

go, *coby budowało słuchających*. Nic bowiem tak nie wzmacnia ducha do modlitwy; nic tak nierozsporządza serca do skruchy; nic tak umysł nie przyprawia do Świętych przed snem myśli; nic tak snu nie uszczęśliwia, jak Święte czytanie. Lubo każdy dzień swoje z umysłem przywodzi zamieszanie dla różnych spraw, y starania, jednak nocy dzienne przyimujące starania, y zabiegi, tychże samych rzeczy postaci, y kształty na zdradę stawiają się w myśli; ale przez Święte, y pobożne czytanie wylżytkie się inne imaginacye, y starania łącno rozbijają, aby się myśl nad siebie, y wszystkie ziemskie rzeczy wyniesiona w samym ugruntowała Bogu. Taki zaś prawdziwie z Prorokiem mówić może: *W pokoju pospołu zasnę y odpocznę*. O jak czyły, y Święty ten sen być powinien, który z takim serca bywa pokojem.

## PUNKT II.

Powtóre o tym Świętym czytaniu. SS. Ociec nasz postanowił: *Jeżeli by który snadz czym sobie z posłuszeństwa zleconym był zabawiony, przybyć także powinien*. Tak to pobożne czytanie szanuje, że chce, aby nikt, choćby jakakolwiek był zabawny powinnością, nie był od niego uwolniony. W tej rzeczy, jako y w innych wszystkich naśladował dawnych Oyców. On bowiem na przykład ich całe nocy na Boskich rozmowach, y czytaniach trawił. Są tego świadkami *Servandus* Dyakon, y SS. Siostra jego SCHOLASTYKA. Chciał, abysmy y my ich chodzili śladami przynajmniej zdaleka, żebysmy się z poprzedzo-

nego

nego czytania  
bożnością ci  
przez całego  
Tak obfitow  
w cnotach z  
strzeższą co  
powali z c  
żnych czyt  
trawie, pr  
tego czyt

Potrzenie  
postanow  
pełnili. Te  
smy nie tyl  
bowiem rz  
cały dzień  
dzeni ocz  
jest, aby  
codzienn  
czasie pr  
my winow  
dno się z  
dliwa jest  
są, wżyl  
tanie duch  
razem.



nego czytania przed snem budowali. O z jaką umysłu pobożnością ci Najswiętsi Meżowie o rzeczach Niebieskich przez całe nocy rozmawiali! zapominali o śnie potrzebnym. Tak obfitowali w Niebieską pociechę. Jaki postępek w cnotach ztąd czerpali! wchodzili dzień po dzień w oświeślenie co raz utarczkę przeciwko nałogom, a postępowali z cnoty w cnotę. Ty jeżeli całe nocy na pobożnych czytaniach, y Medytacyach jeszcze nie możesz trawić, przynajmniej nigdy nie opuszczaj tego Świętego czytania przed Kompletą.

## PUNKT III.

Potrzebie SS. Oyciec nasz o tym pobożnym czytaniu postanowił, *aby wszyscy do gromady się zszedłszy, wypełnili.* Temi słowy SS. Ociec nam przypomina, abyśmy nie tylko ducha, ale też y serce rozbierali. Godna bowiem rzecz jest, że, którzy pod jednym Panem zółd cały dzień znosili, aby też wszyscy do jednego zgromadzeni oczekiwali zapłaty za pracę swoję. Sprawiedliwa jest, aby ci, którzy podobno przez ciernia pogorszenia codzienną miłość wniwecz obracali, przy Niezpornym czasie przez ową Pańską obietnicę: *Jako y my odpuszczamy winowaycom naszym,* obaczywszy siebie, miłości w jedno się zgromadziwszy, dokonali. Godna, y sprawiedliwa jest, żeby ci, którzy wszyscy w Chrystusie jedno są, wszyscy po prostu w jedno zgromadzeni, y przez czytanie ducha, y przez affekt modlitwy miłości dopełnili razem. Godna, y sprawiedliwa jest, że którzy dzień

cały razem przeciwko duchownym złościom bitwę staczali, w jedno też zgromadzeni zwycięstwo przeciwko nocnym nieprzyjaciela napaściom zjednoczonemi modlitwami otrzymali dla siebie. Biada temu, który takie zaniedbywa łaski! nie nawiedzi go Pan. Tam tylko jest, gdzie dwóch, albo trzech jest w imię jego zgromadzonych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ducha rozbierasz przez czytanie przed Kompletą? *Zawsze wielce szacowane bywało to czytanie od Świętych Zakonu naszego.* Czy nie dla powinności, albo urzędu twego one opuszczasz? SS. *Ociec wyraźnie postanowił, aby też dla tych zabaw nie było opuszczane.* Czy też serce rozbierasz przez to czytanie do miłości? *Miłość pokrywa wielkość grzechów, których się dopuściłeś przez dzień.* Żałuj, żeś tak łatwo to Święte opuszczala czytanie. Postanow dla rozbierania ducha, y serca, bez żadney przeszkody względem swojego urzędu, lub zabawy, przed Kompletą na czytaniu bywać.

## D Z I E N XIII.

### O POSCIE JESIENNYM.

*Od dnia zaś czternastego Września, aż do początku Postu czterdziestodniowego, o dziewiątej godzinie zawsze jeść mają.*  
z Rozdz. 41.

PUNKT

Trojaki SS. C  
dziesiętn  
nim przykaz  
do początku P  
nie zawsze je  
wie przez ca  
wie pościli.  
skramia; za  
ści; a gdy s  
namietności  
dliwych mys  
li. Tych po  
jednego posz  
niają, że po  
wic. Ci ted  
tentując się  
jących nie p  
czaju Kłaz  
tku Postu V  
Postu tę Sw  
Regulę.

Od dnia cz  
dziesiętn  
A czemu ta



## PUNKT I.

Trojaki SS. Ociec nasz, naznacza Poſt, to jeſt. Czterdzieſtodniowy, letni, y jeſienny. O którym oſtanim przykazuje: *Od dnia zaś czternasteſego Wrzeſnia, aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego, o dziewiątej godzinie zawsze jeść mają.* Tak był kochającym Poſt, że prawie przez cały rok poſcił, y chciał, aby y jego Uczniowie poſcili. A to czemu? bo Poſt krzepkość ciała uſkramia; żądze ciała gaſi. Wyſuſza nieczyſte wilgotności; a gdy ſłabieje ciało, duſza czerſtwieje, od złych namiętności ſię uwalnia, czyſci ſię, y wyprożnia z ſzkodliwych myśli; zachowuje ſię od żądz przewrotney woli. Tych poſtu ſkutkow nie czują ci, którzy nieco dnia jednego poſzczą, ale drugiego tak ſię natycając napęniają, że pokarm ledwo dnia przyſzłego może ſię ſtrawić. Ci tedy dobrze poſzczą, którzy poſpolitemi kontentując ſię żywnościami, y miary codziennie obiadujących nie przebieają. Ty zaś jeżeelibyś według zwyczajnaju Kłaſztorneſego nie chciał od tego dnia aż do początku Poſtu Wielkiego poſcić, przynajmniey pod czas dni Poſtu tę Świętego Piotra Damiana o Poſcie zachowuy Regułę.

## PUNKT II.

*Od dnia czternasteſego Wrzeſnia aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego o dziewiątej zawsze godzinie jeść mają.*  
A czemu tak długi poſt nasz SS. Ociec nakazuje? bo

Post mysl podnosi do Boga; czystość rodzi doskonałą, modlitwą szczerą nabawia; na pociechę Ducha Świętego zasługuje, abysmy bez przeszkody z niewymownym welelem starali się o cwiczenia duchowne. Ztąd to jest, że Święci Oycowie Zakonu naszego tego Postu tak mocno postrzegali aż do Wielkieynocy, bowiem mniemali, iż by naymniey nie pościli, według świadectwa Świętego Piotra Damiana, gdyby czego inższego oprócz chleba z solą, y wody skolżtowali. Ty jeżeli tego Postu zachować albo się nie odważył, albo nie chcesz, przynajmniey tak ciało zawsze posilay, abyś wstając od stołu, bez trudności do Świętego mógł byś zmierzać cwiczenia.

## P U N K T III.

Od dnia czternastego Wrzesnia aż do początku Postu czterdziestodniowego o dziewiętey zawsze godzinie jeść mają. A czemu tak długi Post SS. Ociec nasz przepisuje? bo Post Mnicha do swojey powinności, która jest swoje, y innych oplakiwać grzechy, ustawicznie napomina. Izaliż Niniwitowie nie pościli, aby godnie oplakali grzechy swoje? Izali lud w Betulii nie upokorzył serca swego w poście, aby odpuszczenie grzechow swoich zasłużył, także od obleżenia Holoferneśa był uwolniony? Izali Dawid nie pościł, aby mu Bog odpuścił karę grzechu swego, a niemowlę żywym zachował? Zawsze Świętym Oycom Post był częścią pokuty. Ty tedy, abyś powinności swojey zadość uczynił, jeżeli nie zdołałz tego Postu na zawsze zachować, przynajmniey gdy powinie-

neś

neś pościć,  
wszelkiew po  
gliwość.

Czyliż  
stego Wrze  
naymniey s  
zachowujel  
scy w Postach  
ciało posila  
stołu wstaw  
tych służący  
przynajmn  
potrawie,  
wrócić się do  
cza, y wkr  
dwo co pom  
jego zwyc  
waney ciał  
dzeniu ucz

AK ZA  
NIC

Nad służ



neś pościć, kochay Poſt, a na pamiątkę tego Poſtu z wszelkiewy potrawy, y napoju jakąkolwiek uczyn powściągliwość.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! od dnia czternastego Września aż do Wielkieynocy pościsz, albo przynajmniej ścisley Poſty zwyczajne w Kłaſztorze swoim zachowujesz? *Wewszystkim pokazuje się, jako służy Boſcy w Poſtach &c.* Czy przynajmniej tak pomiarkowanie ciała poſilaſz od tego czasu, żebyś się mogła zaraz od ſtołu wſtawſzy, zabawiać cwiczeniem duchownym? *Do tych słuſzących Panu, y poſzczących rzekł Duch Święty.* Czy przynajmniej jakąkolwiek powściągliwość wszelakiewy potrawie, y napoju czynisz? Teraz więc mowi Pan: *Na- wróćcie się do mnie z całego ſerca waszego, y Poſcie, y w płacz, y w krzyku żałoſnym.* Załuy, żeś o tym Poſcie le- dwo co pomyśliła. Poſtanow przynajmniej na pamiątkę jego zwyczajne Poſty ścisley zachowywać: Pomiarko- waniem ciała poſilać: jakąkolwiek powściągliwość w je- dzeniu uczynić.

## D Z I E Ń   X I V .

AK ZAKONNA OSOBA NAD SŁUŻBĘ BOSKĄ  
NIC NIEPOWINNA PRZEKŁADAĆ.

*Nad służbę Bożą nie ma być nic przekładano.* Rozdz. 43.

PUNKT

## PUNKT I.

Za osobliwszą powinność Mnichom swoim SS. Ociec nasz chciał dać, aby się zabawiali Psalmami Świętymi, gdy mowi: *Nad służbę Bożą nie ma być nic przekładano.* Nasładował Oycow dawnych, którzy y łami postanowili. Zakonnika powinność jest, ofiarować szczerą Bogu modlitwę. Według zaś myśli SS. Oycy: *Nad służbę Bożą nic nie przekłada,* kto nad wszystkie sprawy, y powinności służbę Bożą szacuje. A ktoż by jey tak nie szacował? Bowiem wszelkie Pismo Duchem Świętym tchiete jest pożyteczne; ale jedna Xięga Psalmow, to jest Psalterz Zakonnika w sobie wszelki pożytek, y lekarstwo dusz zawiera, bo stanowi prawa, jak żyć potrzeba, także co każdemu czynić opiluje, y przypomina. Rany grzesznikow leczy, jakkolwiek by były starością zdrętwiały. Ranie dopiero zadanej prędką przynosi poprawę. Co jest całego, y zdrowego przestrzega, y chowa. To zaś wszystko czyni, z miłym niejaki nabawianiem, y pomiarkowaną wdzięcznością umysłów, która w ducha wtrąca uczciwe myśli, y szczerę cnotę affekta. Czy tedy mogłbyś jakiegokolwiek Święte ćwiczenie nad Psalmę przekładać?

## PUNKT II.

*Nad służbę Boską nic nie przekłada, kto na godziny służby Boskiej, na tych miast, jakby usłyszał znak, opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim dążył pospiechem.*

chem. Albo  
kolwiek szac  
fznie z wszel  
spielzyć będą  
chwały Bosk  
na służbę B  
spiewania P  
tuje rozmy  
jakże by ni  
włze tkwi  
nie całym s  
jest smutny  
przeciwnos  
bawiał spie  
ciechę? K  
czymże by  
nia wdzięcz  
kiegokolwiek  
nad Święte

Nad służ  
nie op  
mający pr  
całego nie  
boby rzed  
nia. Chr  
stus nader



*chem.* Albowiem gdyby godnie, y nadewszystko któżkolwiek szacował pobożne Psalmy, y ich śpiewanie, służnie z wszelką chyżością, y serca pragnieniem na one śpiewać będzie. W czymby sercu miłość, y gorliwość chwały Boskiej pałała, opoznać by się nigdy nie mógł na służbę Boską. Jako Jeleń dozrzedła wody, tak do śpiewania Psalmów ten pragnąć będzie. A kogo kontentuje rozmyślanie tajemnic stworzenia, odkupienia, &c. jakżeby nie dążył na śpiewanie? Albo komu w sercu zawleże tkwi codzienny wcnotach postępek, czemuż by nie całym serca affektem śpiewania Psalmów żądał? Kto jest smutnym, kuszonym, albo jakąkolwiek ścisniony przeciwnością, czemuż by się Świętym Psalmów nie zabawiał śpiewaniem, w którym prawdziwą otrzyma pociechę? Kto się cieszy dobrodzieystwami Boskimi, czymże by się raczył, jak z pobożnego Psalmów śpiewania wdzięcznym pokazać? Czy tedy będziesz mógł jakkolwiek pobożne ćwiczenie, y zabawę przekładać nad Święte Psalmów śpiewanie?

## P U N K T III.

Nad *służbę Boską* nic nie przekłada, kto żadney godziny nie opuszcza w Chorze, lubo z wszelkiej przyczyny mający przeszkodę dla zabawy, wchodzi wewnątrz, aby całego nie utracił dzieła. Wielka zaiste jest szkoda, luboby rzecz małą utracił z pospolitego Psalmów śpiewania. Chrystus w porządku jest śpiewających. Chrystus nader obficie swoich im laskużycza. Chrystus tym

zgodliwym Psalmow śpiewaniem daleko bardziey, niż prywatną modlitwą bywa czczony. Y często się dzieje, że kto niedbale, y oziębło śpiewa, drugiego górlwością, y miłością do nabożeństwa się zapala. Biada tym, którzy dla małej przyczyny, y lekkiey chronią się od Choru! Biada tym, którzy się ochotniey snem, proźnowaniem, baykami, albo nowinkami zabawiają, niż Psalmow śpiewaniem! niepłodnemi, y suchemi w wszelkim ćwiczeniu y sprawie zostają. Nie tylko nic nie zasługują, choćby wszystko czynili, ale za nieposłuszeństwo swoje kary są godni. Ty nad służbę Boską nic nieprzekładay.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nic nie przekładasz nad służbę Boską nadewszystko ją szacując? *W Psalmach złożony jest skarb mądrości Bożej.* Czy nad służbę Boską nic nie przekładałś zaraz idąc do Choru? *Z pospiechu na służbę Boską zaymuie się górlwość do nabożeństwa.* Czy nic nie przekładasz nad służbę Boską nigdy choru nie zaniedbywając? *W śpiewaniu Psalmow znajduje się skład wszystkiego dobra.* Załuy, żeś wszystko przekładała nad służbę Boską. Postanow nic nieprzekładać nad służbę Boską nadewszystko onę szacując; zaraz idąc do choru; a nigdy jego nie zaniedbywając.

## D Z I E N XV.

ZE ZAKONNIK OPRO CZ POSPOLITEGO JEDZENIA, ZADNEGO POKARMU, ALBO NAPOJU POZYWAC NIE POWINIEN.

Ani

Ani się za  
godzin

Zaden się  
był pr  
Dla tey nie  
twienie utr  
żaden naym  
dzinie do jed  
dy tak niew  
zdaje zwyc  
napoju prze  
bowiem, o  
żarstwo po  
nigdy nie p  
nia opisan  
ma natura  
Wie, żeś  
wstrzemie  
nasladuy  
nie jesć bea  
godzinę, p

Ani się za



*Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisaney.*  
z Rozdz. 43.

## PUNKT I.

Zaden się człowiek nie stanie Zakonnikiem, któryby był przyzwyczajony oproc czasu jeść, albo pić. Dla tey nieporządney chciwości pomału wszelkie umartwienie utraci. Dla tego SS. Ociec nasz postanowił: *aby się żaden najmniey nie ważył pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisaney.* Albowiem zwykły czart nie kiedy tak niewczesnym łaknieniem napałtować, że ledwo się zdaje zwyciężyć to. Czasem delikatność potrawy, albo napoju przekłada, abysmy się niemi nakarmili. Z tego bowiem, czym pierwszych Rodziców naszych przez obżarstwo pokonał, nas także przez toż samo zwyciężyć nigdy nie przestaje. A jeszcze przed godziną do jedzenia opisaną tym usilniey na nas naciera, im bardziey sama natura w ow czas pokarmu wyciąga, albo napoju. Wie, że się przez przestąpienie tey uławy, y prawo wstrzemięzliwości, y posłuszeństwa w grzech wpada. Ty nasladuy owego Pustelnika; mow do kusiela: *Pogodź się jeść będziesz; po wyszłej godzinie, jeszcze czekać będziesz godzinę, pokądy nie nadeszła opisaną godziną.*

## PUNKT II.

*Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo jeść przed go-*  
Kk 2 *dzi-*

*dzina, albo po godzinie do jedzenia opisaney. Albo po godzinie.* Zbytne jest niewstrzemieliwym, kto nie przestaje na pospolitey porcy. Bardzo jest przywiązanym do rozkosznych potraw, y napoju, kto oprócz pospolitego pokarmu z kądinąd obżarstwo swoje usiłuje nasycić. Izaliż takiemu nieumartwionemu Zakonnikowi brzuch nie jest Bogiem? Słuchay, pod jaką karę podpada straszliwą takowuy żarłok: Powiada Święty Piotr Damiani, że Mnich niektórzy bestwiącego obżarstwa chucią zdięty, gdy oprócz czasu jadł niektóre smażenie, taką się gorącością zapalił do lubieżności, że czego nigdy nie czynił, przeciwko czystości wykonał. Tak jedna pożądliwość pociąga za sobą drugą. A kto się powołania swego ustawom sprzeciwia, prawa członków swoich zdaniu, y woli swojej przeciwnego doświadczyć musi. Więc się lękay tey Reguły przestąpić. Albowiem jeżeli SS. Ociec Brata owego, że oprócz opisaney godziny, y czasu ciało posilał, tak surowo zgromił, jakże Zakonnika Regułę swoją przyjmującego, y ślubującego na sądzie oskarżać nie będzie?

### P U N K T III.

*Ani się żaden najmniey niech nie wazy pić, albo jesc przed godziną opisaną albo po godzinie.* Dwa tylko przypadki wyłącza, w których pozwala uprzedzić naznaczoną godzinę. Pierwszy jest; Jeżeli któremu co dano jest od Przełożonego, a nie chciałby wziąć: w tey godzinie, w której by żądał tego, czego przedtym niechciał, albo czego inszego zgoda niech nic nie bierze aż do należytey poprawy. Bo posłuszeń-

zeństwo za  
Drugi jest,  
dnak, żeby y  
zka natura by  
baczże z tego  
stwo. Chce  
gliwość. W  
słuszeństwa  
re bowiem  
zasługę trac  
często żada

Czyli  
dzina nigdy  
nowioną god  
nym śmierci  
bierzysz? Sy  
żądliwości  
z posłuszeń  
Eliaasz, że  
mocy poka  
le razy to  
now; prze  
wionej, ty  
napoju.



zeństwo zawsze jest lepszé, niż ofiary powściągliwości. Drugi jest, *aby starzy poprzedzili godziny Kapłańskie, tak jednak, ażeby y Reguły powaga onym dogadzała; bo sama ludzka natura bywa pociągana do miłosierdzia w tych leciech.* O-baczzé ztego, jak wiele SS. Ociec szacuje posłuszeństwo. Chce, abysmy to przekładali nad post, y powściągliwość. Wyciąga; aby też starzy, y chorzy bez posłuszeństwa Świętey Reguły niczego się nie wazyli; które bowiem uczynki z posłuszeństwa początku nie mają, zasługę tracą. Coż na to Zakonnik, który pokrywomo często żąda delikatnych potraw, y napoju?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed opisaną godziną nigdy nie posilałz ciała? *Jonatas*, że przed postanowioną godzinę trochę miodu skosztował, został winnym śmierci. Czy potym nic z potraw, y napoju nie bierzesz? Synowie Izraelscy zbrzydźwiwszy manę dla pożyteczności mięsiwa, zwołali na siebie gniew Boski. Czy z posłuszeństwa tylko oprócz opisanych godzin jadałz? *Elias*, że z rozkazu Anioła jadł podłomyk, chodził w mocy pokarmu owego do góry Boskiej. Załuy, żeś ty te razy to prawo wstrzemięzliwości zgwałciła. Postanow; przed opisaną godziną, albo po godzinie postanowionej, tylko z posłuszeństwa pożywać pokarmu, albo napoju.

## D Z I E N XVI.

## O POWINNOŚCI KANTORA.

*Spiewać, albo czytać niechay się żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali. z Rozdz. 47.*

## P U N K T. I.

Gdy SS. Ociec nasz tego, który spiewać, albo czytać nie może, do powinności Kantorskiej temi słowy nie przypuszcza: *Spiewać, albo czytać niech się żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali*; temu, który spiewać, albo czytać może trzy punkta dla zbudowania słuchających podaje: *Ze z pokorą, y powagą, y bojaźnią ma się dziać, y komu by rozkazał Opat.* Pierwszy jest, *aby się działo z pokorą.* Lubo by bowiem Zakonnik mądrze spiewał, nie zbuduje słuchającego, jeżeli by też nie był pokornym. Nie był by się podobał głos Oblubieńcowi miłej Oblubienicy, gdy by nie była piękności pokoy na twarzy pokazywała. Mowi bowiem: *Niech brzmi głos twój w ustach moich, bowiem głos twój jest wdzięczny*; ale zaraz przydaje: *y oblicze twoje piękne.* Jasnym jest pogorzeniem, kto głosem wdzięczność, twarzą zaś technie pycha. Nic tak bowiem nie obraża oczow przytomnych ludzi, jako upatrzona w człowieku pokorę obiecującym pycha. Ty się  
mnie-



mniemay za niegodnego, abyś spiewał; albo czytał, choć byś mógł, w tedy spiewanie twoje zbuduje słuchających. Pociesz y bowiem smutne serca, myśli ludzkie uweseli, ckliwych, nieochotnych uciesz y.

## PUNKT II.

Drugi punkt jest, *aby się działo z powagą, y bojaźnią*, albowiem Pan Bog wśzech rzeczy obecnym jest. Przytomni są Anielscy Duchowie, aby się ztąd ucietzyli. Jest przytomny lud wierny, aby się zbudował. Wielką więc powagę, y wielkość bojaźni sprawiedliwie ma mieć Kantor, aby Boga, y Aniołów nie obraził, albo słuchających pogorzył. Izali spiewanie jego pełne nie będzie powagi, gdy by ani sprostności jakiej, ani prostych piołnek nie wydawało? Izali tak wdzięcznym nie będzie, gdy by nie było lekkomyslnym? Izali tak nie będzie łagodząc uszu, gdy by poruszało serca; uspokajało smutek; gniew usmierzało; rozumienia liter nie wyprozniało, ale żyźnym czyniło? Nie jest to mała szkoda łaski duchowney lekkomyslnością spiewania odchodzić od rozumienia pożytku, y bardziey pilnować snujących się głosów, niż potrzebnych rzeczy. Ty zawsze z powagą, y z bojaźnią spieway, albo czytay; a jako pokarm w ustach jedzących, tak Psalm smakować będzie w sercu słuchających.

PUNKT

## PUNKT III.

Trzeci punkt jest, aby się działało z posłuszeństwem, to jest *komu by rozkazał Opat*. Z posłuszeństwa bowiem trzeba śpiewać, bo inaczej śpiewanie ani Bogu, ani ludziom pożytecznym nie będzie. Albowiem nie uśilność dobrego uczynku, ani próżnowanie Świętey bogomysłności, ani łzy pokutujących, albo pożyteczne ludziom śmiertelnym, albo przyjemne jakby nie mogły być temu, ktoby tak szacował sobie posłuszeństwo, że wolałby życie utracić, niż posłuszeństwo, stawiając się posłusznym aż do śmierci dla zbawienia ludzkiego. To tylko wszelki uczynek czyni zasługującym, y pożytecznym do żywota Niebieskiego. Dla tego Świętemu Oycu ani się Psalmów śpiewanie nie podoba, jeżeli jego Świętym nie byłoby przyprowadzone posłuszeństwem. Czemu? *bo co się dzieje bez dozwolenia Ojca Duchownego, zuchwałstwu przyczyniono będzie, y próżney chwale, nie zapłacie*. Ty jeżeli pożytecznie dla twojego, y słuchających zbawienia chcesz czytać, albo śpiewać, urząd Kantora wypełni z posłuszeństwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! śpiewasz z pokorą? *Pokorny nie pragnie być słyszany*. Czy z powagą śpiewasz? *Śpiewanie, jeżeliby Kościelną nie pachnęło powagą, słuchającym jest obrazą*. Czy z posłuszeństwa śpiewasz? *Posłuszeństwo śpiewania Psalmów, nabożeństwa nabawia smaku*. Zauważ, żeś dotychczas powinności Kantora nie do zbudowania słuchających zażywała. Postanów z po-

korą;

korą; z po  
albo śpiew

O Z

Aby si

Wielkim  
zka  
dych z oś  
pisał, ale  
kiem jest  
wskrzesić  
z Bracią  
czka uwi  
NEDYKTA  
cego, y  
Aby się w  
potrzebn  
będzie,  
Boska,  
Przełożon  
skiey, jak



korą; z powagą, y bojaźnią; z posłuszeństwa czytać,  
albo śpiewać.

## D Z I E Ń XVII.

### O ZACHOWANIU PORZĄDKU DNIA.

*Aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało.*  
z Rozdz. 47.

#### P U N K T I.

Wielkim zgoła był miłośnikiem porządku SS. Ociec nasz, zkaż nie tylko do chronienia się próżnowania każdego z osobna czasów, y godzin swoje ćwiczenia przepisał, ale według tego porządku żył doskonale. Świadkiem jest ow Probstak, który prosił, aby mu raczył wskrzęcić Syna swego. Napadł na niego powracającego z Bracią z roli. Świadkiem jest ow Goth, który Probstaczka uwięzianego za bark przed koniem swoim aż do BENEDYKTA przypędził. Napadł na niego samego siedzącego, y czytającego. Zachował bowiem owe słowa: *Aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało.* Jest to potrzebne do postępu codziennego. Jakże postępować będzie, kto zawsze co innego czyni, niż czego wola Boska, Święta Reguła, postanowienie Zakonne, y Przełożonych roskazy wyciągają? Zaiście do miłości Boskiej, jakby do końca Reguły dążyć nie mogą, co zniesie

go nie pochodzi. Albowiem wszystko, co jest z Boga, który jest miłością, jest sporządzone, a bez porządku do tey miłości przyść nie może. Tak Oblubienica Niebieskiego swego Oblubieńca chwali, że w łobie sporządził miłość. Czemu nie postępujesz? bo cwiczenia swoje, y zabawy bez porządku sprawujesz; wiele nieporządnie czynić usiłujesz z troskliwą Martą; od jednego do drugiego lataśz, nic nie czynisz doskonałego; słowem: jedno potrzebne Maryi Magdaleny na każdą godzinę odkładasz. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od codziennej ułomności.

## PUNKT II.

Potrzeba jest, aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało, dla otrzymania pomiarkowania. Ktoby bowiem chciał jedney tylko zabawie wszystkie poświęcić godziny, trzeba, aby taką zabawą zmordowany granice pomiarkowania przestąpił. Ztąd jest, o czym mowi SS. Ociec: *Pewnych czasów zabawić się mają Bracia robotą ręczną; pewnych znowu godzin czytaniem Świętym, a pewnych godzin na służbie Boskiej.* Ztey przyczyny w dwóch Rozdziałach z osobna godziny, w których co by mieli robić, wyznacza. Dla tego tak doskonałego żąda uczynku posłuszeństwa na każdą godzinę, aby opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim pośpiechem poszli do dzieła posłuszeństwa. Zkąd w robocie taką gnuśność, y w modlitwie oziębłość, w czytaniu cikliwość czujesz? bo się dłużej na nich bawisz. Zaiście

Świę-

Święty Anioł  
od Anioła  
odprawiać  
od wykroczenia

Potrzebna  
te odprawa  
bowiem rz  
niać się bę  
porządkien  
jakie zbaw  
rzy wszelk  
cają porzą  
ca, ten zba  
uczynku do  
rona (spraw  
dobrym,  
Dobrym  
ze nie był  
elskim; a  
rzuconym.  
żach moc  
nad ludzk  
którzy nie  
potyczka  
by się praw  
tedy porzą



*Święty Antoni Wielki* tą się trapił tesknością, poki się od Anioła nie nauczył, pewnych godzin każde dzieło odprawiać. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od wykroczenia, y ułomności w dobrym.

## P U N K T III.

Potrzebna rzecz jest, *aby się wszystko w godziny przyzwolite odprawiało* dla nabycia wytrwania. Jakimkolwiek bowiem rzeczy zabiegiem do innych, y innych odmieniać się będzie umysł, chyba pewnym, y statecznym dnia porządkiem zachowa się nieodmiennym. Niestety! w jakie zbawienia niebezpieczeństwo owi nie wpadają, którzy wszelki ustawy pospolitey Klasztoru swego przewracają porządek, y wywracają? *Ktoby dotrwał aż do końca, ten zbawiony będzie.* Cnota bez wątpienia dobrego uczynku dotrwaniam jest. Temu samemu dana jest korona sprawiedliwości. Na coż się bowiem przyda być dobrym, jeżeli byś nie dotrwał być dobrym aż do końca? Dobrym był *Saul*, y najlepszym, jak *Pismo* naucza, że nie było Męża lepszego nad niego między ludem Izraelskim; ale na coż przyšedł? *Upadł, upadł, y stał się odrzuconym.* O jak wielu czytamy w żywotach Oyców mężach mocnych w czuciach, y w postach, w pracach nad ludzki sposób, owłzem y w cudach jasniejących, którzy nędznie upadli, że nie dotrwali. Koniec, nie potyczka wieńczy. *Nikt nie będzie ukoronowany, tylko kto by się prawnie, to jest porządnie potykał.* Przestrzegayże tedy porządku, aby on cię strzegł od niestateczności.

Czyliż tedy, o Zakonna dułzo! porządek chowaś dla postępowania? *Wola Boska naszym jest poświęceniem.* Czy chowaś porządek dla otrzymania pomiarkowania? *Porządek w sprawach ułomność, y występki nakłania w dobrym.* Czy chowaś porządek dla otrzymania dotrwania? *Bywa chwalona żeglującego szczęśliwość, gdy porządnie żeglując przyjdzie do lądu.* Żałuy, żeś tak mało szacowała porządek dnia. Postanow tegoz naypilniey przestrzegać dla postępu, dla pomiarkowania, dla otrzymania dotrwania.

## D Z I E N XVIII.

### ZE ZADEN BRAT NIE POWINIEN SIĘ BAWIC Z DRUGIM BRATEM CZASOW NIENALEŻĄCYCH.

*Ani Brat z Bratem niechay się nie bawi czasow nienależących.*  
z Rozdz. 48.

### P U N K T I.

Słusznie SS. Ociec nasz przykazuje: *Ani Brat z Bratem niech się nie bawi czasow nienależących.* Proźnowanie to obwieścza przykazanie. Bo proźnującego to jest, tam, y owdzie się przechadzać, drugich nawiedzać, a czas proźnym obieganiem marnie trawić. Zaprawdę, a któżby nie unikał tego proźnowania? *Gdy jest nieprzyjacielem duszy, poduszką diabelską, włzelakiey żądry niełzczęśliwą* Ma-

Matką, po-  
zaś nie może  
Celli dzieła  
dzi, proźno  
tulał. Ty n  
waniem bez  
skonczoney  
wiek został  
knięty nie p  
dnia nic z te  
uczynił, d

Ani się Brat  
Proźny  
rzy się bowi  
nią? tylko  
takowe roz  
y opulcz  
sze. Kto  
nią? tylko  
sobie wędz  
mawiają c  
szkody z s  
wego prze  
rzą, to się  
w wielomo  
rakim jest



Matką, początkiem wszelkiej niecnoty. Ktokolwiek zaś nie może w Celli siedzieć, ten próżnuje. A kto w Celli dzieła nakazanego nie robi, ani się w niej nie osiedzi, próżnowanie wnet go przymusi, aby się za Cellą rucił. Ty nie tylko to czyn, abyś dzień z ukontentowaniem bez wybiegu w Celli przetrawił, ale żeby też po skonczoney dyecie dla postępu mysli zawsze się cokolwiek zostało. Albowiem tego dnia dobry w Celli zamknięty nie powinien rozumieć, że dobrze żył, którego dnia nic z tego wszystkiego, przypominając sobie, iż nie uczynił, dla czego się żyje w Celli.

## PUNKT II.

*Ani się Brat z Bratem niech nie bawi czasów nienależących.* Prożnych bajek, nowinek to prawo zakazuje. Którzy się bowiem cały dzień przebiegają, co innego czynią? tylko aby próżno bajali. Szukają pocielzenia przez takowe rozmowy, ale gdy godzina minie, fraolliwość, y opulzczenie pierwsze się powraca, albo jeszcze cięższe. Którzy się cały dzień przebiegają, co innego czynią? tylko aby, im w tym życiu lepięj się mają, tym sobie wędzidła języków odważniey rozwiązywali, rozmawiają o wszelkich złościach, a żadney się nie boją szkody z słów swoich. Tego tną zelżywościami, do owego przeklęctwami strzelają. To o Przełożonych szemrzą, to się na drugich uskarżają. Lubo każdego czasu w wielomowstwie nie ustrzeże się grzechu; zgoła wielorakim jest grzechem, gdy tak oprócz dozwolenia kto

rozmawia. Siedzze tedy, jak wrobel osobny pod dachem, w Celli swojey. Dzieło swoje rob, a bardzo bezpiecznym będziesz na ładzie; gdzie ludzie z każdego słowa, które by próżno wymowili, oddadzą rachunek.

## P U N K T III.

*Aby się Brat z Bratem nie bawił czasów nie należących, bo taki nie tylko jest niepożyteczny, ale też drugich wynosi.* Gdy próżnujący innych odwiedza, onych łamych próżnującemi czyni, a że z Chrylstusem w Celli rozmawiać nie chce, za Cellą nie lęka się złamać milczenia. Nie boi się pogorszyć Brata, a przecie jakim jest złym pogorszeniem? Wszelka wina prawdziwie pokutującego gładzi się oddaną ofiarą, ale złość pogorszenia, chyba połatana albo rzeczą, albo wolą nie bywa odjęta. Od tego bowiem, kto by pogorszył Brata swego, ofiary Bog nie przyjmuje, chyba żeby był z nim pojednany. Jakim, y jak wielorakim pogorszenia nie jest grzechem? Jedno bowiem próżnowanie, y bayki zaczyna, ale pomatu nasladując, jak wiele ich za tym idzie. Tego przecie mianowiciey jest wina, który idącym za sobą grzeszenia przykłady dawał przeciwko Regule. Abyś się taką nie zmazał wadą, ochotnie mieszkay w Celli swojey. Nigdzie takiego nie znaydziesz pokoju.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do żadnego z próżnowania nie chodzisz Brata (*Siostry*)? *wiele złego nauczyło próżnowanie.* Czy nie dla baykow chodzisz do Brata (*do Siostry*)? *Kto nie umie na wodzy trzymać języka swego,*

go, tego pr  
ta, (do Sio  
wieczy Anio  
pogorszenia.  
laniem się p  
drugim stała  
godzin nie  
abyś unikn  
rozmow;

W Niedz

Zawsze by  
tego o  
swoich Ucz  
dziele ranie  
modlitwach  
bawiali. T  
smy znako  
Pan Bog st  
swoich nie  
wszystkie r



go, tego prożna jest Zakonność. Czy nie chodząc do Brata, (do Siostry) jego, czyli ją górszysz? Posle Syn Człowieczy Aniołów swoich, y zbiorą z Królestwa jego wszystkie pogorszenia. Załuy, żeś swojemi przechadzkami, y tulaniem się po Cellach, y Kłasztorze często y sobie, y drugim stała się niepożyteczną, y górszącą. Pośtanow godzin nie należących z Bratem (z Siostrą) się nie bawic, abyś uniknęła próżnowania, abyś się strzegła bajecznych rozmow; abyś nikogo nie pogorszyła.

## D Z I E Ń XIX.

## O NIEDZIELI.

*W Niedzielę niech się wszyscy zabawiają czytaniem.*  
z Rozdz. 48.

## P U N K T I.

Zawsze była uroczysta Niedziela SS. Oycu naszemu, dla tego ośobliwego nabożeństwa w niej wyciąga od swoich Uczniów. Naprzód bowiem pragnie, aby w Niedzielę raniej wstawano na Jutrznia. Czemu? aby się na modlitwach, y Psalmach więcej, niż inszych dni zabawiali. Ten to jest bowiem dzień, w którym wzięliśmy znakomitze od Boga dobrodziejstwa. W tym dniu Pan Bog stworzenie świata zaczął. Ktoż by tedy uś swoich nie otworzył na wychwalenie Stworcy? Zgoła wszystkie rzeczy te wyznawają Stworcę wszytkiego Boga;

ga; jego władzę zgodnie ogłaszają, y jego hojność chwają. Ktożby przez stworzenie żądał poznać, y kochać Stworcę Boga? Wszelkie stworzenie względ mające wydaje głos oświadczenia, że przez pokazaną postać Stworcy swojemu niejako głos wyznania oddaje. O mnie ośtygłemu! który się nie starałem tego Boskiego dobrodzieystwa wdni Niedzielne wielbiąc Stworcę mojego uznać. Potrzeba jest, że który od niewidomych dla widomych zle wybranych rzeczy upadłem, przez widome dobrze uważone do niewidomych znowu żebym się powrócił, także z widomych rzeczy Boga nauczył się chwalić, y kochać.

## PUNKT II.

Powtóre wyciąga tego, abysmy rozmyslali, gdy mówi: *Jeżeli by się kto tak gnusnym, y niedbałym znalazł, aby nie chciał, albo nie mógł rozmyślać, niech mu będzie naznaczona robota, którą by czynił, a nie prożnował.* Dla czego chce, abysmy rozmyslali? bo tego dnia Chrystus się narodził, y chwalebnie Zmartwychwstał. Zkąd nam bardzo obszerną do rozmyślenia daje materią. Coż jest bowiem pożyteczniejszego, jako rozmyślać o życiu, Męce, y chwale Pana naszego JEZUSA Chrystusa? Pożyteczne jest Psalmow spiewanie; pożyteczne jest rozważanie innego Piśma pobożnego, pożyteczna jest, y jedynie potrzebna pamięć o człowieczeństwie Chrystusowym. Ona jest bowiem przytomnym wykorzenieniem namiętności, y nieporządných chuci. Ona jest

wczę-

wczesną p  
da. Ona  
tek jest na  
mieć będą  
re takich d  
najmniey  
całego Ko  
wodzić za

Potrzenie  
wiali cz  
czas czyta  
łzedł ten B  
świecił swi  
Ząd słuź  
mnicy zab  
technienia  
się rozwe  
chowne r  
się spokoy  
biera wyb  
y Pustelni  
Schadzali  
mi. Słuc  
Cell swoic  
czas traw  
ła, niż Sw



wczesną pokus ucieczką. Ona jest miłą ucisków ochłodą. Ona jest zródłem cnot wizerunków. Ona na ostatku jest najsłodszy przykładem. O jak złe się mieć będą owe niewdzięczne, y nieszczęśliwe serca, które takich dobrodziejstw, takie miłości znaki w dni przynajmniej Niedzielne, w których się ich wspomnienie od całego Kościoła Bożego przypomina do pamięci przywodzić zaniedbują!

## P U N K T III.

Potrzącie przykazuje, *aby się w Niedzielę wszyscy zabawiali czytaniem.* A to czemu? bo Duch Święty podczas czytania mówi do serca. Tego bowiem dnia przyszedł ten Boski Duch na Apostoły; ich rozum swoim oświecił światłem, y serca swoim miłości zapalił ogniem. Ztąd słusznie SS. Ociec chce, aby na pamiątkę tej tajemnicy zabawialismy się czytaniem, z tego bowiem natchnienia Ducha Świętego, y ognia miłości jego wielce się rozwesela dusza. Z tego jemu słodnieją wszelkie duchowne rzeczy. Przez to zachowuje się czystą, staje się spokojną, wzmacnia się przeciwko pokusom, y nabiera wyborney cnot ozdoby. Zgoła Święci Oycowie, y Pustelnicy tym także sposobem odprawiali Niedziele. Schadzali się współ do Kościoła. Zabawiali się Psalmami. Słuchali, y czytali słowo Boże. Powróciwszy do Cell swoich, rozmyślali. O jak niepożytecznie do tych czas trawiłem dni Niedzielne! raczy spoczynkowi ciała, niż Świętemu duszy próżnowaniu poświęcałem.

Mm

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dni Niedzielne Stworzycielowi swojemu poświęcaisz przez Świętą modlitwę, y Psalmow śpiewanie? *Na początku stworzył Bog Niebo, y ziemię.* Czy poświęcaisz Niedzielę Odkupicielowi przez pobożne rozmyślanie Człowieczeństwa jego? *Narodził się z Panny MARYI, y stał się Człowiekiem; Ukrzyżowany też jest za nas, cierpiał, y pogrzebiony jest, a trzeciego dnia Zmartwychwstał.* Czy poświęcaisz Niedzielę Poświęcicielowi swojemu przez Święte czytania? *Gdy się dopełniły dni Święteczne, stał się znagła z Nieba szum, jakoby przychodzącego ducha gwałtownego.* Złuy, żeś tak małe nabożeństwo podczas Niedzieli miała. Postanow: Niedzielę Stworcy przez modlitwę: Odkupicielowi przez rozmyślanie: Poświęcicielowi przez czytanie poświęcać.

## D Z I E N XX.

JAK SŁUŻBĘ BOSKĄ, PROCZ CHORU, Y W DRODZE ODPRAWIAĆ TRZEBA.

*Niech sprawują tamże służbę Boską.* z Rozdz. 50.

## P U N K T I.

**Z**e nic SS. Ociec nasz w samey rzeczy nie przekładał nad służbę Boską, wydaje się dołyć z wielkiej jego usilności, którą naucza naprzód, *Aby Bracia, którzy zgłębiają daleko za Klasztorem na robocie, a nie mogą przybyć na godzinę przyzwoitą do choru, a Opat to uważa, że tak jest,*

*niech*

*niech sprawują  
niektórzy  
albo sprawują  
dla tego go  
poprzedza  
że od Duch  
wszystkie  
ła wiele z  
służbie B  
ją, zawł  
Święci Za  
Święty Ai  
opuścił go  
lony po  
prawiał sw  
wdzięczny  
Poydą Świ  
neły god  
tę, y inn  
sprawują  
czone.*

*Powtór  
gdzie  
zaisze ta  
chodzą.  
Boskim,*



*niech sprawują służbę Boską tam, gdzie pracują.* Tak i niektórzy nieporządnie przywiązani do swoich robot, albo spraw w podróży, y oprócz Choru, że albo nazbyt dla tego godziny Kapłańskie odwołują, albo zbyt poprzędają. Ale dość się wydają w porozumieniu, y że od Ducha Świętego Ojca są dalekiemi, y że prawie wszystkie inne sprawy przekładają nad służbę Bożą. Zgola wiele z pobożności tracą, którzy tak niedbałemi w służbie Bożej zostają. Gdy się bowiem czasy zachowują, zawsze się odbiera osobliwy smak, y pożytek. Zkąd Święci Zakonu naszego tej Reguły byli Obserwantami. Święty Aichard, gdy w Barwierni przypomniawszy sobie, iż opuścił godzinę Kapłańskich Pacierzy, choć w pół ogłoszony poszedł na nią. A gdy tak w podróży godziny odprawiał swoje, zasłużył usłyszeć Niebieskich Duchów wdzięcznym śpiewającym głosem owe Psalmy słowa: *Pojdą Święci z cnoty w cnotę.* Nasladuy, aby cię nie minęły godziny stanowiące. Przeto *Prymę, Tercyę, sextę,* y inne zażywają się godziny, dla tajemnic, które się sprawują tego czasu, w godzinach Kapłańskich naznaczone.

## PUNKT II.

Powtórę przykazuje, *Abys sprawowali tamże służbę Bożą, gdzie robisz, z bojaźnią Bożą, kłęcząc.* Od niewieleż ta się zachowuje Reguła. To siedzą; to stoją; to chodzą. Gdyby się prawdziwie stawiali przed obliczem Boskim, y Świętych Aniołów, zapewne by klęczeli. Ze

zaś myśli swojej na obecność Boską z Dawidem zaniedbywają podnosić, mówiąc: *Dokąd poydę od Ducha twojego? Dokąd uciekę od twarzy twojej?* Dla tego też bojazni Bożey nie mają, Rozerwani, oziębli zostają; ani żadnego do żywey wiary o Boskiey przytomności stosującego się poszanowania Bogu nie wyrządzają. Inaczej Święci Oycowie klęczenia te zachowywali. Niektóry stawić dla ustawicznego klęczenia pod czas modlitwy więcej na cztery palce wydrożył tarcicę. Zbytne jest delikatem, kto się dla czci Boskiego Majestatu tego umartwienia ciała wzdryga. Do tego łebie zawsze pobudzay owym wierszykiem Psalmisty: *Błogosław duszo moja Pana na każdym miejscu Panowania jego.*

## P U N K T III.

Potrzenie przykazuje, *Abypoprostu, którzysą w podróży, nie przemijały ich godziny postanowione; ale jak mogą, niech czynią, a powinności służby niech nie zaniedbują oddawać.* Chce temi słowy, aby wszelką podobną wewnętrzną y powierzchną czcią podróżni sprawowali służbę Boską, ani żadnego zwyczajnego Zakonu ćwiczenia nie opulzczali. Wielkie zaiste niedbalstwo, jeżeliby choć jedney powinności nie uczynili zadość. Święty niektóry Opat dla spraw wielkich, y zabaw, na dworze zostający Cesarzem, gdy jedney tylko godziny zwyczajnego czasu odmówić zaniedbał, wielkie bardzo męki w Czystcu cierpieć musiał. Nieestetyż! jeżeli ani sama potrzeba nie wymawia od zupełnego Reguły Świętey zachowania,

chowania, i  
ko- umysłu p  
bywają cwi  
wsze czyn, i  
czynić będzie  
przemienia g  
smutek, kiedy  
Błogosław t  
Czyli  
mawiafz go  
Siedmkróć na  
Pana na dwor  
bywafz pow  
je służbę Bosk  
tey nie zach  
ny Kanonic  
klęczyć, ani  
służbie Boz

Na Uroc

Zaprz



chowania, jakież poniosą męki, którzy z przyczyny tylko umysłu pokrzepienia służby Bożej, y swego zaniedbywają ćwiczenia? Ty z bojaźnią, y drzeniem tyle zawsze czyn, ile możesz. Podobno zawsze jeszcze mniey czynić będziesz, jakbyś mógł. Y to uważ: Jeżeliby ta przeminęła godzina, coż bym miał, tylko smutek nad smutek, kiedybym zaniedbał powinności w służbie Boskiej. Błogosław tedy duszo moja Pana w każdym czasie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! procz Choru odmawiaś godziny Kapłańskich Pacierzy swego czasu? *Siedmkr ć nadzień chwaliłem ciebie.* Czy klęczylś? *Czcicie Pana na dworze świętym jego.* Czy też w podróży nie zaniedbywaś powinności w służbie Bożej? *Przeklęty, kto sprawuje służbę Boską zdradliwie.* Żałuy, żeś tyle razy tey Świętey nie zachowała Reguły. Pośtanow procz Choru godziny Kanoniczne swego czasu odmawiać; podczas nich klęczeć, ani w podróży nie zaniedbywać powinności w służbie Bożej.

## D Z I E Ń XXI.

Na Uroczyść S. MATTEUSZA Apostoła,  
y Ewangelisty.

O ZAPRZENIU SIĘ ZYCIA.

*Zaprzec się siebie samego, a Chrystusa naslaadować.*

z Rozdz. 4. Infr. 10.

Mm 3

PUNKT

## PUNKT I.

Święty MATTEUSZ Apostoł, y Ewangelista naypierwey poszedł za Chrystusem, gdy na jedno słowo: *Podź zamną*, wyrzekł się dobra życia, cło opuścił, także z wszystkiemi świata bogactwami, y roskolzami rozbrat uczynił. Tegoż samego od ciebie SS. Ociec wyciąga: *Zaprzec się samego siebie, a Chrystusa nasładować*. Czy lzeieś za tym głosem SS. Oycy? Jakże się zgadzają ubóstwo, y odrzucenie z usiłowaniem około dobra tego życia? Nie będziesz ubogim, jak długo byś chciał byś tak ubogim, a żeby ci naniczym z dobrego pożycia nie schodziło. Nie będziesz ubogim, jak długo tak kochać będziesz ubóstwo, a żebyś zadnego nie cierpiał niedostatku. Nie będziesz ubogim, jak długo się w ubóstwie smutnym, y serca małego znaydować będziesz. Jeżeliś się raz odrzekł wszelkiego dobra tego życia, a jakże znowu do nich wracać się będziesz? Doskonale odrzucenie jest, zimno, y upał; głód, y pragnienie, y wszystkie tego życia nie wygody statecznie znosić. A ktoż z Zakonnikow w tym by nie nasładował Świętego MATTEUSZA? Wielkim niejaki jest skrzydłem ubóstwa, którym tak szybko wylatuje do Królestwa Niebieskiego. Innym cnotom obietnica wprzyszłym się pokazuje czasie; ubóstwu, y wyrzeczeniu się nie tak się obiecuje, jak się daje, gdy w terażniejszym czasie się wydają: *Błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie*.

PUNKT

Zaprzec się  
z odpoc  
pięknie wyk  
wszystkich  
wał; włzed  
wywrać;  
jakiegoż po  
śladowania  
drugim pok  
cę, kto nie  
dział starze  
jest kontent  
Wszystka p  
jest sposobn  
re grzesznio  
y starania  
konney.  
wodzi? Z  
przykrym

Doskonał  
wać C  
życia chci  
mierać SS.  
nym, a by



## PUNKT II.

Zaprzec się samego siebie, a nasładować Chrystusa, jest to z odpoczynkiem tego życia rozbrat uczynić. Y to pięknie wykonał Święty MATTEUSZ. Wstrzymał się od wszystkich roskoszy. Prac Apostolskich jedynie pilnował; wżędzie rozsiwał słowo Boskie; bałwochwalnie wywraçał; wodą zbawienną obmywał niewiernych. A jakiegoż pod czas od grubych Narodów nie znośił przesładowania? Kto odpoczynku w tym żywocie szuka, w drugim pokoju nie znajdzie. I acno wszelką zniesie pracę, kto niešťczęśliwą uważył wieczność. Tak odpowiedział starzec niektóry Braci, którzy go pytali: Jakżeś jest kontent tu Opacie, y znosisz prace te? Odpowiedział: Wszystka praca czasu mego, którą tu podeymuję, nie jest sposobna być porównaną do dnia jednego mąk, które grzesznicy cierpią na przyłżłym świecie. Bez pracy, y starania wielkiego nigdy nie dostąpisz doskonałości Zakonney. Ale o jak mała trudność ciebie od cnoty odwodzi? Zaraz unikałś od drogi zbawienia, które tylko przykrym początkiem ma się zaczynać.

## PUNKT III.

Doskonałość zaprzania siebie samego sobie, a nasładować Chrystusa na ostatek jest, aby kto dla samego życia chciwości siebie się zaparł. Tak był chciwym umierać SS. MATTEUSZ. Codziennie żadał być rozwiązany, a być z Chrystusem. Nikt nie wyrazi wesela, kto-

którym na tymże Ołtarzu, na którym przedtym ofiarował Bogu ofiarę niezmazaną, swojey także ofiary dokończył. Byłby szalony, ktoby polegał na chciwości życia tego. Ktoż jest bowiem, którego by nie męczyła boleść, nie przynaglała pilność, nie podkopywała bojaźń? Płacz następuje po śmiechu, smutek z weselem chodzi. Po łaknieniu następuje nałycenie znowu zbywa łaknienie. W nocy pragnie się dnia, w dzień szuka się nocy. W zimnie ciepło, w upale ochłoda, przed pokarmem odetchnienie, po pokarmie utrapienie, gniewy, złości się obracają, y niezliczone poruszenia nędznych mieszają ludzi. A ktoż będzie kochał terazniejszy życie? życie ludzkie jest pokusą na ziemi. Ledwo się podnieś do pragnienia wielkości, y wysokości, już ci pobudką odmienności niebezpieczney nagle upada. Pragnie się utrzymać w bogomysłności, ale nie może. Bieg myśli ugruntować usiłuje, ale się upadkami swojey ułomności osłabia. Ta jest dolina, z której wynieść Święci zawsze pragną, a do owego nieoszacowanego dobra wstąpić, które ani do ferca ludzkiego nie wstąpiło.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uczyniłaś rozbrat z dobrym życia? *Jeżeli się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być moim Uczniem.* Czy odrzekłaś się odpoczynku życia? *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a tylko gwałtownicy porywają jego.* Czy odrzekłaś się chciwości życia? *Człowiek narodzony z Niewiaśty, w krótkim żyjąc czasie, napęłnia się wielu nędzami.* Załuy, żeś się z Świętym MATTEUSZEM nie cale odrzekła siebie. Postanow: dobra życia,

cia, spocz  
le życia.

ZE

Niech

Surowo p  
kim po  
do Kłaszt  
od kogoka  
kli bowien  
świata ucz  
ckich, czy  
stkim po  
derskiemi  
ckich usł  
pozart.  
niegdys n  
bie zbyt  
ryby na p  
y napojen  
ktem do ś  
ga! Jakże  
kontentow



cia, spoczynku życia, y chciwości odrzec się doskona-  
le życia.

## D Z I E Ń XXII.

## ZE U OBCYCH NIE GODZI SIĘ JESC.

*Niech się nie waży jeść za Klasztorem.* z Rozdz. 51.

## P U N K T I.

Surowo postanowił SS. Ociec nasz, *Aby Brat, który w ja-  
kim poselstwie jedzie, a onegoż dnia spodziewa się wrócić  
do Klasztoru, niechay się nie waży u obcych jeść, choćby był  
od kogokażwiek proszony, chyba żeby mu Opat rozkazał.* Zwy-  
kli bowiem wtakowe się wiklić uczty znowu dawnemi  
świata uczynkami. Bo coż uczynisz przy ucztach świe-  
ckich, czy nie to samo, co świeccy czynią? Wewszy-  
łkim poydziesz za ich nadętością, chlubą. Słowami szy-  
derskimi, chucią, y łprośnością. Oto! do uczty Swie-  
ckich usługuje diabeł, który krąży szukając, kogoby  
pozarił. Do stołu Zakonnego służą Aniołowie, którzy  
niegdyś na puszczy służyli Chrystusowi. Nie chcey so-  
bie zbyt wierzyc. Nie chcey być bezpiecznym! Jak  
ryby na pokarm, tak ty złapisz się, y uwiklisz pokarmem,  
y napojem Swieckich ludzi; znowu się powrócisz affe-  
ktem do świata. O Klasztorze zażywający naymiley Bo-  
ga! Jakże długo Zakonnika okopciałych Miałt więzienie  
kontentować będzie? Jak długo zarazliwe potraw rosko-

lzy do bankietow go świeckich zachęcać będą? Ty my-  
 słą Ray w Klasztorze obchodź. Jak nuyprędzey zgołę-  
 bicą wracay się do Arki. Używay Niebieskich roskoszy  
 za przemijające.

## PUNKT II.

Niech się nie wazą jeść u obcych. Ktoby się bowiem choć  
 raz jeden odwazył, nie inaczey, ale jak kruk ow z  
 Arki wypuszczony zawsze się powracać będzie do świa-  
 ta, pokiby się więcey nie powrócił. Obrzydzi sobie o-  
 łęczędny stoł w domu, a roskosznego na świecie szu-  
 kać będzie; gdzie się potrawy do potraw dodają. Agdy  
 by pierwszemi był nasycony, jezeliby się dotknął ży-  
 znych, zdać mu się będzie, że mu nie smakuja pierwsze.  
 Brzuch tam nie zna, gdy bywa obciążony, bo rozma-  
 tość znosi cikliwość. Sama tam rzeczy różność stara się  
 zwierzchu pokazać, żeby się nie mniej oko, jak smak u-  
 kontentowało. Ale coż to za gnuśność jest, o Zakonny  
 żołnierzu! towarzysze we krwi broczą, a wy się w deli-  
 katnych u Świeckich ludzi zakochali potrawach? inni po-  
 stem ciało srogo trapią swoje, a wy toż samo roskolźne-  
 mi tuczycie potrawami? Czy mowicie, że jest po-  
 koy, a nie masz pokoju? Czemu się nie zawstydzicie na  
 wyrzucanie Apostolskiey sentencyi? Jeszczeście bowiem  
 nie oparli się aż do krwi? Jezelibyście nie porazili obżar-  
 stwa, wydacie się na wszystkie występki. Czy nie wiecie  
 o owych Proroka słowach: *Jeszcze jedzenie było w ustach ich,  
 a gniew Boski na nich wstąpił?*

PUNKT

Niech się  
 no od  
 czyni, w  
 u obcych  
 oczywi  
 Albowie  
 Mnicha p  
 coby się  
 Czego in  
 mieć bę  
 wem się  
 bez doz  
 cie. Ty  
 bez roska  
 Dla tego  
 ci, któ  
 zeli nie  
 gutę.

C  
 cych dla  
 Narodam  
 cych dla  
 kow. C  
 mym cbl  
 chodzi z



## PUNKT III.

Niech się nie wazą u obcych jeść, chyba że im będzie roszkaza-  
no od Opatu swego, albo pozwolono. Jeżeliby inaczej u-  
czynili, niech będą wyklęci. Niech w duchu słabieje, kto  
u obcych jeść łaknie, albo pić zastanawia się. Znak jest  
oczywisty, że w nim duch umartwienia jest zatłumiony  
Albowiem w samej rzeczy nic nie masz u obcych, coby  
Mnicha prawdziwego nasyciło. Samo umartwienie, y  
coby ścigała pociecha Niebieska Zakonnika nasycają.  
Czego innego jeżeliby szukał, utrapienie nad utrapienie  
mieć będzie. Albowiem stać się nie może, żeby mi-  
śniewem się zbytnie nasyciwłszy bez roszkazu, przynajmniej  
bez dozwolenia swego Opatu, miał zapomnieć o świe-  
cie. Tylko to roszkazywanie czyni, a żeby się trapił, co  
bez roszkazania pożywając, z sobą zarazę ducha przynosi.  
Dla tego też SS. Ociec nasz naznaczył pokutę owym Bra-  
ci, którzy bez licencji jedli u Zakonnej Niewiaśty. Je-  
żeli nie chcesz ducha zagasić, tę mocno zachowuy Re-  
gulę.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jadasz u ob-  
cych dla ustrzeżenia się spraw Świeckich? *Zmieszali się z  
Narodami, y nauczyli się spraw ich.* Czy nie jadasz u ob-  
cych dla poskromienia obżarstwa? *Ogień spalił grzeszni-  
ków.* Czy nie jadasz dla zachowania ducha? *Nie na sa-  
mym chlebie żyje człowiek: ale na wszelkim słowie, które po-  
chodzi z ust Boskich.* Załuy, że tyle razy tę Świętą Re-

gułę przestępowała. Postanow bez licencyi nie jadać u obcych; abyś się nie zmasała sprawami Swieckimi; abyś nie pałała pożarem obżarstwa; abyś nie była оголо- cona z ducha umartwienia.

## D Z I E N XXIII.

### O DOBRYM UŻYWANIU CZASU.

*Poki czas mamy, y w tym cieie jesteśmy, to czynić teraz po- trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było.* z Przem. Reg.

#### P U N K T I.

*Poki czas mamy, y w tym cieie jesteśmy, to czynić teraz po- trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, jak napomi- na SS. Ociec.* Naprzód dla krótkości czasu. Porulze- nie jest to czas, aby stanowienia nie miało zamieszkania. Ze bowiem przez przyszłe rzeczy dąży do samej treści, zawsze niebytność wypływa z przeszłych. Nie inaczej y człowiek przemija. Tak pierwszy był stworzony czło- wiek, że gdy on zostawał, uchodziły czasy; ale gdzie się nadarzył zakaz, natych miast obraziwszy Stworcę, zaczął chodzić z czasem. To jest utraciłszy stan nie- śmiertelności, zniszczył go bieg śmiertelności. Z któ- rego my że się rodziemy pokolenia, przykreści korzeń, jakby w chroście nie zatrzymujemy. Tegoż samego co- dziennego momentu, którego żyjemy bezprześcannie od- dałamy się od życia, a życia dalszego czas, z kądby mnie- mać

mać trzeba  
pilnie uważ  
wiem gdy p  
mija.

Poki czas  
trzeba,  
brze czyni  
jącego jest  
godzi się na  
zyciu, już  
wiciel mow  
nikt nie bę  
słońce praw  
sca swoje.  
do wieczor  
co pilze, co  
się umnie  
zyana; te  
dobrego  
My rozum  
menta, c  
re rachun

Poki czas  
trzeba,



mać trzeba, iż ma wzrost, nam się umnieysza. Kto to pilnie uważa, zawsze dobrze czynić będzie. - Czas bowiem gdy przemija, y czasu też przeciąg służenia przemija.

## P U N K T II.

Poki czas mamy, y w tym czasie jesteśmy, to czynić teraz potrzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, bo czasu dobrze czynienia już więcej nie będzie. Czas bowiem sięjącego jest teraznieylze życie, którym jesteśmy. W tym godzi się nam, co chcieć śiać. A gdy się to stanie potym życiu, już odjęty będzie czas czynienia. Dla tego Zbawiciel mowi: *Czyńcie, gdy dzień jest; nastąpi noc, kiedy już nikt nie będzie mógł pracować. Mowa Boska nam weszła; słońce prawdziwe, y zgromadziły się bestye ustępujące w miejsca swoje.* Postępujmy, jak ludzie do prac naszych, aż do wieczora pracujemy. To samo bowiem, o czym mówię, co piszę, co czytam, z czasu mojego albo mi wzraśta, albo się umnieysza. Potępi nas na sądzie *Titus* Syn *Wespanyana*; ten gdy jedney nocy przypomniał sobie, że nic dobrego tego dnia nie uczynił, rzekł: *Dzień utracilem.* My rozumiemy, że nam nie ginie godzina, dzień, momenta, czas, lata, gdy mowiemy prozne słowo, za które rachunek oddać mulzemy na sądzie?

## P U N K T III.

Poki czas mamy, y w tym czasie jesteśmy, to teraz czynić potrzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, dla następują-

pujacey wieczności. Potępieńcy gdyby mieli świat cały, daliby za ten czas, który ty marnie tracisz. Niebiescy Mieszkańcy na wieki się cielzą z każdego momentu, który na dobro łożyli. O duszo Zakonna! przynajmniej teraz ucz się dobrze szafować czasem. Od rana bowiem aż do wieczora słabiej grzesznik, gdy się od początku życia swojego aż do końca nieprawości dopuszczaniem się rani, bo każdego momentu dla pomnożenia złości przeciwko sobie przyczynia pociskow, którymi by cięty w głąb upadał. O takich dobrze się przez Psalmistę mówi: *Mężowie krwiści, y zdrażliwi nie będą dzielić dni swoich.* Dni bowiem dzielić, jest to czas żywota złego w roskolzach pędzony na pokuty narzekania na połowę dwoić, y ten dla dobrego używania dzieląc naprawiać. Ale niezbożni dni swoich nie dwoją, bo złośliwey myśli ani przy końcu czasu nie odmieniają; w czym przeciwnie dobrze nas Paweł Święty napomina, mówiąc, *Odkupując czas, albowiem dni są złe.* Czas bowiem odkupujemy, kiedy przeszłe zycie, któresmy na sprosnościach utracili, płacząc naprawiamy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czasem dobrze szafujesz, że jest krótki? *Za czasem przemija wszystką pod Niebem.* Czy dobrze czasem szafujesz, gdy po śmierci nie będziesz mogła dobrze czynić? *Synu! zachowuj czas, a chroń się złego.* Czy dobrze szafujesz czasem, że nadchodzi wieczność? *Nie bądź ofszukanym od dnia dobrego, a częśćka dnia dobrego niech cię nie mija.* Załuy, żeś do tych czas tak zle czasem szafowała. Postanow teraz, poki czas

masz

masz, y w  
wieki będzie  
lu, y jego

Wszystko

Trzech r  
Pierw  
ba wyrządza  
grzymom.  
pielgrzymow  
osobliwie pr  
nia przymu  
być poka  
wiek ma b  
łem, a prz  
dzą, albo  
ziemię, p  
też w nich  
18. znac  
sze Zakon  
mu, y ta  
ustala, jez



małz, y w tym cieie jesteś, czynić to co ci potrzebnego na wieki będzie, uważając krótkość czasu, upłynienie czasu, y jego dokończenie; następującą wieczność.

## D Z I E Ń XXIV.

## O PRZYIMOWANIU GOSCI.

*Wszyscy przychodzący goście mają być przyjmowani,  
jak sam Chrystus. z Rozdz. 53.*

## P U N K T I.

Trzech rzeczy dla przyjęcia gości pragnie SS. Ociec nasz.

Pierwsza jest, *wszystkim przynależytą uczciwość trzeba wyrządzać, a mianowicie naszej Religii ludziom, y pielgrzymom.* Także, aby *naprawdę przyjmując ubogich, y pielgrzymów, wszelką ludzką pokazywać byłą, gdyż się w nich osobiście przyjmuje Chrystus, bo sam bogatych do ich uszanowania przymusza.* O! jakież honor każdemu z gości nie ma być pokazany, kiedy w nim nie człowiek, ale Bog Człowiek ma być uszanowany? On będzie mówił: *Gościem byłem, a przyjęliście mnie.* Dlatego wszelakich gości, gdy przychodzą, albo odchodzą, skłoniwszy głowę, albo też wcale upadły na ziemię, przyjmować, jako samego Chrystusa Pana, który się też w nich przyjmuje, jak mówi Święty Matteusz w Rozdz. 18. znaczne uniżenie im większe jest, tym przystoyniejsze Zakonnikowi. Oweż jakie się ma dźiać ku takiemu, y tak wielkiemu gościowi? Zaisze wiaraby w tobie ustała, jeżelibyś wszelkiej jemu czci nie wyrządził. Zaś gdy

gdy byś tylko człowieka w gościu uczcił, zasługa twoja mała, albo prawie żadna nie będzie. Jeżeli czcić będziesz Chrystusa w gościu, y ciebie czcić będzie Ociec tego, który jest w Niebieskich. Abyś y ty, o Zakonna duszo! która nie bywaś do przyjęcia gości naznaczona, tą czcią nie była omylona, doskonale zachoway owe słowa: *Abyś zawsze pozdrowiwszy gości pokornie, prosiła obłogostawieństwo, przechodząc, albo się z nimi spotkawszy, albo obaczywszy.* Tak natakim oddaniu schodzić ci nie będzie.

## PUNKT II.

Druga rzecz jest, że gdy skoro znać dadzą o gościu, ma ka niemu z wszelką powolnością miłości wynieść Przeor, albo też Bracia: *Aby mu wszelka była wyrządzona ludzkość: Aby był złamany post dla gościa, chyba żeby był dzień jaki postu ścisłego, którego by się zgwałcić nie godziło.* Temi słowy SS. Ociec nie tylko affekt, ale też dzieło miłości ku gościowi zaleca. Nasładował dawnych Oycow, którzy wielkim miłości affektem przychodzących, jakby samego przyjmowali Chrystusa. Dla czego nie który starzec z miłości ku gościom, albo siedm razy na dzień jadł dla gości, albo raczey zmyślał, że jadł. Tak szacowali ten uczynek miłości, że nad posty, y inne swoje duchowne zabawy zawsze przekładali. Mawiali bowiem: *Miłość nie dla innych cnot, ale inne cnoty dla miłości trzeba wypełniać.* O jakąże miłością tedy nie ma być gość przyjmowany? kiedy w gościu poznaje się Cel miłości swojej, a głos, y twarz poznaje się we-

wewnątrz  
Dla tey m  
niółow do  
mnie w cz  
samym prz  
jeżeli nie  
przyim  
niego na

Trzecia  
Boże

pożytecz  
Gościa n  
Y zaiste le  
jak kiedy  
hojności  
słyszają g  
wiennym  
ludzkoś  
powiada  
Jak wiele  
gościnne  
wem, to  
Zgości  
zmarwiać  
Nasladu  
niem, n  
ści.



wewnątrz kołającego, y wzajem nawiedzającego. Dla tey miłości tylko upodobał się niektóry, że Pan Aniołów do jego gospody poszedł, mówiąc: *Innych dni mnie w członkach meich, dnia zaś wczorajszego mnie wemnie samym przyjąłeś.* Do stołów więc naszych przed sądem, jeżeli nie zawsze uczynkiem, to przynajmniey affektem przyimujemy Chrystusa, abysmy mogli być przyjęci od niego na ucztę wieczną.

## PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *aby było czytane przed gościem Pismo Boże, aby się zbudował.* Zgoła zbudowanie będzie pożyteczniejszy nad wszelki honor, niż obfitą ucztę. Gościa nie tylko na ciele, ale y na duszy położyć trzeba. Y zaiście ledwo łatwiej się kto nawraca, czyli się krulży, jak kiedy do słów rzecz się sama wiąże, y miłością, czyli hojnością umysł bywa zabawiony. O kiedyż nic nie słyszą goście w Klasztorach, jak o Bogu, jak o zbawienym obrzydzeniu świata! a wielu tysięcy takowa ludzkość nie odciągnęła od świata, w których przed opowiadaniem Świętych rzeczy pilność pracowała darmo! Jak wiele pozyskał Totila z rozmowy, y przyjacielsstwa gościniego SS. Ojca? Tobie, jeżeli się nie godzi słowem, to przynajmniey przykładem milczenia buduy. *Zgości nie ma się żadnym sposobem nikt łączyć, albo też rozmawiać, mówiąc: że mu się z gościem nie godzi rozmawiać.* Nasladujesz Opata owego, który więcej swoim milczeniem, niż drudzy słowem przechodzących budował gości. Oo

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz w gościu Chrystusa? *I stało się, gdy siedział z niemi, y poznali go.* Czy w gościu Chrystusa affektem, y uczynkiem kochał? *Coście jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili.* Czy gościa słowem, y przykładem budujesz? *Pochodnią nogom jego będzie słowo twoje.* Żałuy, że tego uczynku miłosiernego affektem, y samą rzeczą czynić często opuszczała. Postanow, czcić w gościu Chrystusa: Chrystusa w gościu kochać: gościa słowem, y przykładem budować.

## D Z I E N XXV.

## O CKLIWOSCI WRZECZACH DUCHOWNYCH.

*Niech upatrują, aby się snadz nie znalazł Brat ospały.*  
z Rozdz. 48.

## P U N K T I.

Nie bez przyczyny SS. Ociec naznacza Srańszych Duchownych, *Aby upatrywali, żeby się snadz nie znalazł Brat ospały.* Ospalstwo bowiem jest cikliwością w rzeczach duchownych. O cikliwości, molu ferc, rzdzamyśli, naygorńsza słabości dusz! o cikliwości! sprawujesz obrzydliwość dobrego słowa Boskiego, pogardzenie darów Niebieskich, niecheenie Manny zamykającej w sobie wszelki smak słodczy Boskiej! Jakaż bowiem zaraza tak szkodliwa, jaka choroba tak śmiertelna, któraby

raby tak  
wienie, s  
zbliżeniu  
jest przyt  
dzających  
a poziew  
w samym  
tego, y  
będąc nie  
Weloły o  
grzechow  
brzydząc  
żyć, kto

Niech up  
z czeg  
zaczął, n  
ry rosko  
łaknąć g  
ciała, n  
by utrac  
obficie p  
lubieżno  
tności, t  
związywa  
Zaczął na  
wo Regu



raby tak uczyniła człowieka niepamiętnym na swoje zbawienie, śmiejącym się, y nie dobrze upewnionym o zbliżeniu się aż do śmiertelnych wrot? To na Boskiey jest przytomny chwale, a o nienawistnych albo też szkodzących myśli rzeczach. To siedzi nad Xiąszką, a poziewa. To słowa słucha napominającego, a w samym słuchaniu słabieje. Słowem: co jest Świętego, y zbawiennego, to sobie obrzydza. A przecie będąc niepewnym zguby, która go czeka, nie uważa. Weloby oczekiwa Sędziego, że ciężkich nie popelnia grzechow. Ale izali dosyć jest wielkim grzechem obrzydzać sobie to, co ducha uzdrawia? Czy mogłby żyć, kto codziennie umiera z głodu?

## PUNKT II.

Niech upatrują, aby się śnaź nie znalazł Brat ospały. A z czegoż by się mógł poznać? Jakże, który duchem zaczął, miałby zakończyć na ciele? Czemuby teraz, który rokosznie jadał, miał w drodze upaść? Ach? zaczął łaknąć garkow z mięsiwem, ubiegać się za zmyslnością ciała, rozrywać szyderstwem głupiomowności. Jakże by utracił smak do rzeczy duchownych, którym się tak obficie posilał? Zaczął się unosić łalenstwem gniewu, lubieżności, niecierpliwości, pychy, y podobnych namiętności, także język na słowa prozne, y uwłaczające rozwięzywać. Jakże by łaknął, będąc obfitym w pałze? Zaczął najmnieyszemi rzeczami gardzić, oto, albo owo Reguiy niedbać przestępstwo; przestawać na swoim

zdaniu, nie na rozumie, nie na wierze, ani na swoim stanie. A czegoż się dziwować, że sam głos płaczącego, gdyby przecie chciał płakać, zostałby się przy nim: *Podcięty jestem, jak siano, y zwiędło serce moje, żem zapomniał pożywać chleba swego?* Nie może pić Kielicha Pańskiego, y Kielicha szatańskiego. Nie może być uczestnikiem stołu Pańskiego, y stołu szatańskiego.

## PUNKT III.

Niech upatrują, aby się snadź nie znalazł Brat ospały. Czym prędzey mu przepisać potrzeba lekarstwo, aby nie zginął. Pierwsze niech będzie: *Umartwienie nieporządnej miłości.* Mówić się bowiem nie może, jakby tu miłość Boskiej miłości umnieyszała słodyczy. Bo sam Eóg, który jest naywyższym Dobrem, y wiecznym, tak długo ciebie nie nasyci, jak długo pragnąć będziesz być nasyconym Dobrami ziemskimi. Drugie lekarstwo niech będzie: *Umartwienie pasyji namiętności.* Te zaciemniają rozum; Ducha zaś Świętego, który sam jest weselem serca, zasmucają, wypędzają. Potym potrzeba jest, abyś przez ogień, y wodę przeszedł do ochłody. Trzecie lekarstwo niech będzie: *Wierność w naymniejszych rzeczach;* kto bowiem małym gardzi, pomału upadnie. A im więcej co z łaski codziennie traci, tym więcej smaku zgubi. Omizerny Zakonniku! który tych przeciwko ckliwości wrzeczach duchownych szrodkow nie masz przed sobą zawłze. Lubo niewiedzący często w obrzydliwość ich wpadnie. Pierwszą ranę odkryje, gdy ledwo będzie le-

kar-

karstwo n  
rządzone k  
przewłoki.

Czy  
w Duchow  
inszego nie  
poznajelz  
chać się s  
ciwko tety  
był wierny  
twego.  
konności  
mieć ckl  
go obrzy  
niey zawł

O TRO

Będa

Nigdzi  
dzie  
aby każda  
słobliwe



karstwo na ranę. Początkom zachodz, późno bywa sporządzone lekarstwo, gdy się zmogą złości dla długiej przewłoki.

Czyliż nie ty o Zakonna duszo! cierpisz ckliwość w Duchownych rzeczach? *Dusza nasza sucha jest, na nic innego nie mają względu oczy nasze, tylko na próżność.* Czy poznajesz przyczyny tej ckliwości? *Ządał brzuch napchać się słodzinami wieprzow.* Czy frzodkow używał przeciwko tej ckliwości? *Dobrze! sługo dobry, żeś na małym był wiernym, nad wielu cię postanowie, wnidz do wesela Pana twojego.* Załuy, żeś na tej ckliwości częstokroć czas Zakonności twojej mizernie przepędził. Postanow: nie mieć ckliwości w rzeczach Duchownych: Przyczyny tego obrzydzenia dobrze poznawać: frzodki przeciwko niej zawsze mieć na pogotowiu.

## D Z I E Ń XXVI.

## O TROJAKIM ZAKONNIKOW NIEBESPIECZENSTWIE.

*Będąc pamiętnym na niebespieczeństwo.* z Rozdz. 2.

## P U N K T I.

Nigdzie niemalz w tym życiu bespieczeństwa. Wszędzie niezczęścia. Dla tego napomina SS. Ociec nasz, *aby każdy był pamiętny na niebespieczeństwo.* Trzy zaś są ołobliwe niebespieczeństwa. Pierwsze jest; jeżeliby się

chciał Zakonnik równać drugiemu. Przez tę pychę bywa pogardzony slub posłuszeństwa. Przełożeni są lekceważeni. Gwałci się Reguła. Gdy bowiem światłości na bywa wpyśle swojej, żadnego nie masz przykazania, którego by się nie ważył przestąpić. Przeciwno temu niebezpieczeństwu ustawicznie się modlić trzeba z Prorokiem: *Niech się nie wdaje noga pychy, ał owiem upadli, którzy sprawują nieprawość.* Zawsze się powinna wykorywać pokora posłuszeństwa, chyba żeby kto chciał wypaść z łaski Boga, y ludzi. Posłuszeństwo bowiem Bogu, y ludziom jest przyjemne. Niestety! wiele od stanu swego nie inaczej jak Lucyfer od Nieba dla jednego nieposłuszeństwa jest wypchniętych? Ty się lekay upadku. Zachowuy się w pokorze posłuszeństwa. Zawsze żyć będziesz spokojnym, y ukontentowanym w Świętym Zakonie.

## PUNKT II.

*Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo.* Drugie jest, jeżeliby się Zakonnik nazad oglądać zaczynał; jeżeliby rzeczy, które raz opuścił, uczynkiem albo affektem do nich się wracał; jeżeliby do dawniejszych namiętności, y nałogow powracał. Wydaje się bowiem o tym, kto uchwyciwszy się ręką swoją pługa, potym na wstecz się obraca, albowiem zaraz upada, dawna przepaść grzechow okrywa głowę jego, y nie jest sposobnym do Królestwa Niebieskiego. Przeciwno temu niebezpieczeństwu starać się zawsze trzeba o ubóstwo ducha, bo którzy chcą być bogatemi, wpadają w sidło czartowskie. To zaś Świę-

Święte ubo-  
czy docze-  
wypycha.  
stwa nale-  
że się nazad  
rzeczenia się  
wezwanym  
wybranych

Niech bę-  
jeżeli-  
zaś żeby o-  
błazał. M-  
szerokim s-  
chodzą, y  
cić się od t-  
ście, jeżeli  
jest droga  
Ztąd to j-  
zniesć ni-  
pobudka-  
na jedyn-  
Przeciwn-  
karania ci-  
jest do bi-  
y zmordo-  
y rozprze-



Święte ubóstwo nie tylko wzięłki affekt, y chęć do rzeczy doczelnych, ale też y do wżysłkich nałogow cale wypycha. Owszem żadney chęci do tego, co do ubóstwa należy, niema. Niestety! wielez ich nie ginie, że się nazad oglądają? Jak wiele od pierwiastkowego odzreczenia się odpada? Ztąd to jest, że tak wielu jest wezwanych, a zaś mało wybranych. Abyś był zliczby wybranych, statecznie zakochay się w ubóstwie ducha.

## PUNKT III.

Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo. Trzecie jest, jeżeliby Zakonnik chciał być statecznym, nie tak zaś żeby opuścił swoy Zakon, ale w nim postępować pobłażał. Mostem jest Zakon na morzu tym wielkim, y szerokim świata wystawionym. Przez ten zawsze przechodzą, y wchodzą Zakonnicy. Potrzeba tedy odwrócić się od tych, którzy z tym idą, co lubią nieszczęście, jeżeliby chciał być bezpiecznym, albowiem ciałna jest droga, y przeszkoda jest postępowania chcącym. Ztąd to jest, o czym ustawicznie strofują, y łają, że znieść nie mogą gnusności jego, że jakoby niejakiemi pobudkami naprzykrzają się, y wręce wtykają, a żeby na jednym stać, albo postępować, albo cale ustawać. Przeciwno temu niebezpieczeństwu wziąć się trzeba do ukarania ciała, czyli umartwienia. Wtedy duch mocny jest do bieżenia, kiedy ciało słabieje. Słabym zaś jest, y zmordowanym, gdy się ciało tuczy. Roztyły bowiem, y rozsprzestrzeniony kochanek nie jest posłusznym. Ach!

wie-

wieluż nawrócenia obyczajow dla żądzy ciała opuszcza? Ty bież, ty pospieszaj, aby kiedykolwiek podobno ten, który wyszedł jak Olbrzym w podróż, nie był dalekim od ciebie. Którego, jeżeli dobrze jesteś rozumnym, mając na oku zawsze, wszystko łatwiej, y prędzej przez umartwienie ciała abys przebiegł.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! chronisz się niebezpieczeństwa, abys się nie rozumiała inną? *Lucyfer chciał być podobnym Najwyższemu, ale się już więcej nie znalazło miejsce jego w Niebie.* Czy się chronisz niebezpieczeństwa, abys się na wstecz nie oglądała? *Kto się na wstecz ogląda, uchwyciwszy się pługa ręką swoją, nie jest sposobnym do Królestwa Niebieskiego.* Czy się chronisz niebezpieczeństwa, abys nie ustała? *Bieźcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś do tych czas tych się nie chroniła niebezpieczeństw. Postanow ich unikać, pokornie wszystkim będąc posłuszną: w ubóstwie się ducha kochając, zawsze martwiąc ciało.

## D Z I E N XXVII.

### O SPRAWIE ZBAWIENIA.

*Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było.*  
z Przemowy.

#### P U N K T I.

O zbawienne SS. Oycy naszego o sprawie zbawienia przykaza-

kazanie  
było. Pr  
ży, co by  
znialz, o  
no pocze  
telny lu  
nieyżeg  
w nocy t  
Jeżeliby  
Ach: po  
by bowie  
nagła na  
ściach m  
nić spraw  
bo tu ani

Teraz o  
nicz  
Od two  
nie wyc  
coz ci fi  
famego  
im nie w  
mu bez  
Dokąd  
żytkiem  
wienia ni



kazanie! *Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było.* Przerwać trzeba odwłokę, gdzie to czynić należy, co by na wieki pożytecznie było. Czegoż się opóźniał, o duszo Zakonna! z duchem, któregoś już dawno poczęła dla rodzenia zbawienia? Nic nie masz śmiertelnym ludziom pewniejszego nad śmierć, albo niepewniejszego nad godzinę śmierci, ponieważ jak złodziey w nocy tak przyjdzie. Biada ciężarnym w owym dniu jeżeliby nadziedz, y uprzedził ten tak zbawienny płód, Ach: podkopie dom, y święty zatłumi rodzaj. Gdy by bowiem rzekli: Pokoy: y bezpieczeństwo, w tedy nagle na nich napadnie zguba, jak boleść w wewnętrznościach mającey, a nie uydą. Nuż tedy pospieszay czynić sprawę zbawienia swego. Wszystkie odwłoki odetni, bo tu ani dnia nie masz bezpiecznego.

## P U N K T II.

*Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było.* O niczym myśleć nie trzeba, oprócz sprawy zbawienia. Od twojego zbawienia niech się zaczyna uwaga, abyś się nie wycieczął na insze rzeczy, zaniedbawłszy siebie. Na coż ci się przyda, choć byś świat cały zyskał, jeżeli się samego zgubisz? Znay się na wszystkim; jeżelibyś o swoim nie wiedział zbawieniu, będziesz podobny budującemu bez fundamentu, upadek nie budowanie czyniąc. Dokądkolwiek się zabłąka myśl twoja, na swoje ją z pożytkiem naciągay zbawienie. Wnabyciu bowiem zbawienia nikt tobie być rodzeńszy nie powinien nad jedy-

naczka Matki Swojej. Przeciwno zbawieniu swemu nie myśl, a cokolwiek by się nadarzyło uwadze, co wżelkim sposobem nie należało by do twego zbawienia, oddać trzeba. O Bracie! któremu jeździe nie jest stateczne dosyć własne zbawienie, a jakże się o cudze starać przynajmniey usiłujesz? Pierwey pomysł o swoim zbawieniu, niżeliby drugich, aby o swoim myśli, nauczał. Jeżeliś bowiem ty sobie jest niecnotą, a komuż dobrym będziesz?

## P U N K T III.

Teraz *czynieć trzeba, co by nam wiecznie pożytecznie było.*

Wszystkiego trzeba ciężkiego doświadczac dla sprawy zbawienia. Coż bowiem może być srogiego w przykazaniu, gdzie zbawienie obiecują? Ztąd dobrze ow *Naaman* radził, który rzekł: *Oycze, choć by ci rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynić.* Wierne zgoła słowo, rozumu, y mądrości pełne ponieważ poduszczaniem jest rozumnych człowieka zmysłów, które sobie Bog świadkami zatrzymał przeciwko samemu człowiekowi. *Oycze, mówią, choć by rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynić.* Albowiem nie wierzyć Prorokowi, Bośka jest krzywda, nie kuścić wszystkiego dla zbawienia, nienawiścią jest siebie samego, y zazdrością. Ach! coż się ma zdać tak ciężkiego, albo trudnego, co przykazaniem jest do zbawienia wiecznego? To jeżeli uczynię, czekają mnie sprawiedliwi, poki mi nie oddasz. Tego gdybym nie czy-

nił,

nił, czek  
mi piekło  
oną w len  
uważać p

Cz  
do zbaw  
czym n  
Święta je  
świadcza  
dna potrz  
do tych  
do spraw  
myślić;

ZE ZAN  
PRZ

Nie

Nic tak  
obec  
Niech się  
się obra  
jest obec  
rzy byn



nił, czekają na mnie grzesznicy, aby mnie zatracili. Ztąd mi piekło, ztamtąd gotuje się korona, a między tym, y oną w lenistwie podoba się roszkować? Zaiście wszystko uważać potrzeba dla interesu zbawienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyspieszasz do zbawienia sprawy? *Teraz dni zbawienne.* Czy o niczym nie myślisz oprócz sprawy zbawienia swojego? *Święta jest ta, y zbawienna myśl.* Czy wszystkiego doświadczasz dla sprawy swego zbawienia? *Ta jest rzecz jedyna potrzebna.* Załuy, żeś tak niedbale czyniła sprawę do tych czas zbawienia swego. Pośtanow przyspieszać do sprawy zbawienia swego, prócz niey o niczym nie myśleć; prócz niey niczego nie doświadczać.

## D Z I E Ń XXVIII.

ZE ZANIEDBANIE OBECNOŚCI BOSKIEY JEST PRZYCZYNĄ WSZYSTKICH GRZECHÓW.

*Niech się strzeże zapominać o Bogu.* z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

Nic tak grzesznym nie czyni, jak zapomnianie o Boskiej obecności. Dla tego SS. Ociec swego napomina Ucznia: *Niech się koniecznie strzeże zapominać o Bogu.* Wiara wniwecz się obraca. Jako bowiem o wierze, którą się wierzy, że Bog jest obecny, bojaźń zbawienna się rodzi: tak gdy się nie wierzy bynajmniey, że jest obecnym, na wszystko złe ro-

Spuszczają się wędzidła. Czemu bowiem żepsutemi, y obrzydliwemi stali się w nieprawościach? Tylko żerzekł ow powszechny głupiec w sercu swoim: *Nie masz Boga*. Gdzie się raz wygasła wiara o obecności Boskiej, tam szczerze zeplucie ciała, tam się znayduje szczerza obrzydliwość pychy. O dużo Zakonna! strzeż się tedy najbardziej, abyś wiary nie traciła nigdy o przytomnym Bogu.

## PUNKT II.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się zmysłową. Zdradliwie bowiem czyni w obliczu jego, kto po-  
błaża w tym, co zna niechętnie, aby się znalazła nie-  
prawość jego do nienawiści. Słusznie zgola zdradliwy  
jest dla nienawiści, kto nie ma wiadomości o Bogu, ale  
nienawiść. Jakże bowiem nie nienawidzi Boga, od które-  
go unika twarzy, gardzi panowaniem, chciałby aby nie by-  
ło sądu? Nieznający będzie nieznanym, nienawidzący zaś  
będzie w nienawiści. Tam ten będzie odrzuconym od pra-  
wdy sądu, a na tego padnie zemsta od surowości nienawiści.  
Y sprawiedliwie. Pokrywa to, że on zna Boga, albo  
Bog jego, gdy wiedzący, y bacznym, owszem nieba-  
cznym, y niewstydlwym w oczach jego grzeszy. Rozumiesz  
bowiem, że gdyby teraz przyszedł Syn Człowieczy,  
znalazłby wiarę obecności swojej na ziemi? Izałiby wia-  
ry tej nie poczytał za zmysłową w niedbalszych, y wzgar-  
dzicielach, którą lżej potępia ślepotę niewiernych, któ-

którą lek-  
rzą, y dr-  
ci, które-  
go wierzą-  
dzie Bosk-  
czyń zdra-  
nienawis-

Niech  
przez  
Wiara bo-  
dowód t-  
wuje prz-  
ności ni-  
wiem bez-  
rey się z-  
wieczneg-  
miała za-  
Zakonn-  
żywa?  
obecny  
nie gar-  
C  
rę o Bo-  
Nie masz  
słoną m-  
ja nie w-  
cnu jego



którą lekkowierność lepszą sądzi czartow? czarci wierzą, y drżą; ludzie wierzą, ani się nie wzdrygają. Czarci, którego być wierzą, lękają się; ludzie gdy wktóre go wierzą, ani się boją, ani się lękają. ciężey o pogardzie Boskiej obecności ładzą. O duszo Zakonna! nie czynź zdradliwie, aby się nie znalazła nieprawość twoja na nienawiść.

## PUNKT III.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się umarłą. Wiara bowiem jest istność rzeczy spodziewających się, dowód tajemnych rzeczy. Ta jest wiara, która się sprawuje przez miłość. Zkąd jeżeliby wiara o Boskiej obecności nie tak była sprawowana, umarła jest. Wiara bowiem bez uczynków umarła jest. Ta jest wiara, z której się zarada sumnienia dobrego, rodzi nadzieja dobra wiecznego. Ztąd jeżeliby wiara o Boskiej obecności nie miała zasług, śmierć ją wniwecz obróci na wieki. O duszo Zakonna jakaż jest wiara twoja o obecności Boskiej? Czy żywa? Czy umarła? Ach! niechciey zapominać o Bogu obecnym. Niebędzie żadnego przykazania, którym byś nie gardziła.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żeś utraciła wiarę o Boskiej obecności, nie wpadła w wszystkie grzechy? Nie masz bojaźni Bożej w oczach jego. Czy, że tylko zmyśloną maż wiarę o Boskiej obecności, nieprawość twoja nie wzrosła aż do nienawiści? Zdradliwie czyni w obliczu jego, aby się znalazła nieprawość jego na nienawiść. Czy,

że masz umarłą wiarę o obecności Boskiej, nie przysłaś już do głębiny grzechów? *Zginęła wiara na ziemi.* Załuy, żeś się o ćwiczenie w obecności Boskiej tak mało starała. Postanow: wiary o Bogu obecnym nigdy nie tracić: ani zmyślonej, albo umarłej tylko niemiec wiary o Boskiej obecności.

## D Z I E N XXIX.

Na Uroczyść S. MICHAŁA Archaniola.

O MĘSTWIE, STATECZNOŚCI, Y SKUTKU  
DOBREGO POSTANOWIENIA.

*Teraz czynić potrzeba.* z Przemowy Reg.

### P U N K T. I.

Święty MICHAŁ, jeden z pierwszych Xiążąt Niebieskich zwyciężył Lucyfera; y Dworzan jego, którzy nie chcieli czcić Boga Człowieka, y jego Matki. Snadz począł postanowieniem przyśtać do Boga swego, y jego zachowywać przykazania. Bez wątpienia, męstwa potrzeba dla poczęcia dobrego postanowienia. O tym mówi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jest, teraz takim męstwem Święte przedsięwzięcia czynić trzeba, jakby zaraz dokonane były. Jeżeli bowiem jeszcze często grzeszymy, kiedy mocno, y wielorako postanawiamy, coż by się działo, gdybysmy rzadko, albo nigdy nie czynili przed-

przedsięwzię  
cnoty; kie  
gdybysmy  
bowiem m  
zdradliwie  
przywiedzi  
leż ci dob  
ciawko na  
tach nie z  
było dofy  
zaraz zię  
be zaraz

MICHAŁ, S  
w swo  
ra racyam  
potrzeba;  
swego po  
kończyc  
uwikłone  
brani nie  
czytać,  
zabawiaj  
prawione  
pod czas  
ledwo str  
rzeczy pr



przedsięwzięcia. A jeżeli często jeszcze zaniedbujemy cnoty; kiedy mocno one postanawiamy; coż by się stało, gdybysmy nigdy i co pewnego sobie niepostanowili. Im bowiem mocniejszy przedsięwzięcia poczynamy, tym zdradliwiej, y silniej diabeł natym stoi, aby nie były przywiedzione do skutku. Sam bądź świadkiem; wieleż ci dobrego przedsięwzięcia, czyli z examinu przeciwno nałogom, czyli z Medytacyi dla postępu w cnotach nie zginęło? Czemuz to zginęło? Bo z początku nie było dosyć mocne. Woda oстыgła od ognia oddalona, zaraz ziębnieje, y dobre postanowienie z początku słabe zaraz niszczeje.

## PUNKT II.

MICHAŁ, Święty z łwojemi Dworzanami statecznie trwał w swoim przedsięwzięciu, ani się żadnemi Lucyperracyami nie dał oderwać od niego. Tak *teraz* czynić *potrzeba*; teraz, to jest statecznie przykleić się trzeba do swego postanowienia, aby nic nieprzeszkadzało dobrze kończyć to, co by w początku dobrym nie mogło być uwikłone. Niech nie przerywa zimno; albowiem wybrani niekiedy takim są przejęci zimnem, że ani modlić, ani czytać, ani robić nie mogli. Ale nie chcący niech się też zabawiają pobożnemi dziełami, a wnet siły duszy naprawione będą. Niech ciepło nie psuje, bo wybrani pod czas takim się zmysłów zapalają ciepłem, żeby się ledwo strzymać mogli, wzdoby do powierzchownych rzeczy przez szyderstwo uś, albo ukontentowanie zmysłu

słu nie spadali. Ale do umartwienia tym stateczniej trzeba usiłować, im ostrzej przedsięwzięcie nasze na ciało naciera. Ty jeżelibyś się anileniństwem, ani ukontentowaniem zmysłu nie pozwolił oderwać od twego postanowienia, zawsze w nim stateczny trwać będziesz.

## PUNKT III.

**M**ICHAŁ. Święty na ostatek postanowienie swoje uczynkiem wypełnił, kiedy z swojemi Aniołami nypokorniey się kłaniał Bogu Człowiekowi, także tym jednym słowem: *Ktoż jak Bog?* Apostatow duchy z twoim wodzem z Nieba na wieki wypędził. Nie dosyć przedsięwzięcie mocne poczynać, y statecznie w nim trwać, jeżeliby uczynkiem, y skutkiem nie było wypełnione. Ztąd mowi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jest, teraz uczynkiem dopełnić trzeba, co jest dobrze, y zbawiennie postanowionego. Niestety! ilekroć myślisz obyczajow poprawić swoich? Jak długo już byłeś w tym przedsięwzięciu? Postanawiasz niby to mocno, y statecznie, ale przecie nie masz żadnego skutku. Owszem też, jeżeli kiedy zaczynasz, tak nędznie ustajesz, że od nieprzyjaciół twoich sprawiedliwie mogło by się mowić: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł skończyć*. Im zaś dłużej opóźniał się w dokonaniu uczynku, któryś obiecał, tym bardziey siły natchnienia Boskiego, y łaski Ducha Świętego utracasz. Y im prędzey, y częściey dobre postanowienia do skutku przywodził, tym obfitżych łask, one pełniąc, nabywał. Zauważ to

to jest  
dzi do d  
Czy  
du Święt  
wienia?  
postanow  
tecznie d  
Ktoż jak  
tych kon  
starała się  
stanowie  
cznie uc

Ma tak cz  
dey g  
scu o  
godz

Ze się w  
zabaw  
skiey na c  
wiem ka  
swojego  
naymniey



to jest szczegulna przyczyna, czemu tak mało przychodzi do doskonałości powołania swego.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! według przykładu Świętego MICHAŁA mocno poczynasz dobre postanowienia? *Ktoż jak Bog?* Czy statecznie zaczynasz dobre postanowienia, y prowadzisz? *Ktoż jak Bog?* Czy skutecznie dobrego postanowienia uczynkiem dokonywałeś? *Ktoż jak Bog?* Jemu samemu służyć trzeba. Załuy, żeś tych kondycyi dobrego postanowienia do tych czas nie starała się mieć. Postanow: mocno poczynać dobre postanowienia: statecznie zaczynać, y prowadzić: skutecznie uczynkiem pełnić.

## D Z I E Ń XXX.

## ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Ma tak człowiek mocno wierzyć, iż z Nieba Bog na niego każdej godziny patrzy, y że sprawy jego na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu.* z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

**Z**e się wszelkim ćwiczeniem pobożnym SS. Ociec nasz zabawiał, wydaje się, gdy się w przytomności Boskiej na owej Sublackiej puszczy ćwiczył. Tą się bowiem każdej godziny pobudzał do obowiązku stanu swojego, aby go mógł porządnie wypełnić. Ty przynajmniej dziś jego naślady. *Wierz: iż Bog na ciebie z*

Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Naprzód tedy w obliczu Boga, y SS. Aniołom uważ, jakoś się miał ku Bogu tego Miesiąca. Czy się bałeś obrazić Boga dla uwagi wieczności piekła? Idźcie przekłęci w ogień wieczny. Czy starałeś się Niedziłę Bogu Stworcy, Odkupicielowi, y Poświęcicielowi poświęcić? Wielkie w tym dniu wzięłeś od Boga dobrodziejstwa. Czy strzegłeś się tego, aby nie zapominać o obecności Boskiej? *Nie masz bojazni w oczach jego.* Nieśfetyż! jak ciężko każdej godziny oczy Boga, y SS. Aniołom przez ten Miesiąc obraziłeś?

## PUNKT II.

Wierz, iż Bog na ciebie z Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Ztąd przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim, y SS. Aniołom obowiązкови ku Zakonowi swemu. Czy trojakiej obligacyi stanu swojego pomażający, to jest chwały Boga, zbawienia swego, y bliźniego czynisz zadość? Cała Reguła to przykazuje. Czy nie jesteś niedbałym w używaniu rzeczy Kłasztornych? *Plugaśwa w rzeczach Świętych cały szpecą Zakon.* Czy chętnie zachowujesz posty? Teraz więc, mówi Pan, *nawróćcie się do mnie w całym sercu waszym, w poście, y w płaczu.* Czy nic nie przekładał nad służbę Boską? W śpiewaniu Psalmów znajduje się spizarnia wszystkiego dobrego. Czy nabo-

żnie

żnie spra  
kto spra  
czasu, al  
podpłom  
ry Boskie  
Posłusz  
godzin  
strą?)  
prożna j  
nie po K  
bywał r  
wszystki  
doskona  
szym. N  
Zakonny

Wierz,  
że j  
jasne, y  
tego prz  
Boskim  
Bratem  
za które  
leś Brata  
dnym.  
jącego?  
gościu cz



żnie sprawujelz procz Choru służbę Boską? *Przeklęty, kto sprawuje dzieło Boskie zdradliwie.* Czy nie jadasz procz czasu, albo u obcych? *Eliafz*, że z rozkazu Anioła jadł podplomyk, chodził w mocy pokarmu owego aż do góry Boskiej. Czy urząd Kantora porządnie wypełniał? Posłuszeństwo śpiewania Psalmów nabawia smaku. Czy godzin nieprzynależytych nie łączysz się z Bratem (z *Siostrą*?) kto nie umie języka swego wstrzymywać, tego próżna jest Zakonność. Czy zachowujelz pilnie milczenie po Kompletie? *Nie masz mocy ciemności tych.* Czy bywasz na czytaniu zawłze przed Kompletą? SS. Ociec wszystkim zgola toż samo przykazuje. Czy porządek dnia doskonale zachowujelz? *Wola Boska poświęceniem jest naszym.* Niestety! jak niegodne sprawy o stanie twoim Zakonnym musieli Aniołowie twoi odnieść Bogu!

## PUNKT III.

Wierz, iż Bog na ciebie w Niebie każdej godziny patrzy; y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Dla tego przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim powinności ku bliźniemu. Czy żaliłeś się nad Bratem wykraczającym? Więc zginie Brat twoy ulomny, za którego umarł Chrystus. Czy z uzaleniem strofowałeś Brata występującego? Nauczay go w duchu łagodnym. Czy z uzaleniem modliłeś się za Brata występującego? Modlcie się wzajem, abyście się zbawili. Czy w gościu czciles Chrystusa, y przyjmowałeś? *Gościem by-*

łem, y przyjeście mnie. Niestety! jak żeś się nie podobał Bogu, któregoś tak zle w bliznim obecnego częstował.

**W**ierz, iż Bog na ciebie z Nieba patrzy każdej godziny; y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom są Boskim jasne; y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Dla tego uważ, jak uczyniłeś zadość powinności swojej w oczach Boskich ku sobie samemu. Czy przyspieszasz do sprawy zbawienia swojego? Teraz dni zbawienne. Czy mocno, statecznie y skutecznie postanawiał? Według postanowienia twego będzie y postępek twoy. Czy odrzekasz się chciwości zycia swego? Jeżeli by się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być Uczniem moim. Czy nie jesteś niepokojnym? Uczcie się odemnie, że jest cichy, y pokornego serca. Czy nie jesteś leniwym? w uczynkach swoich bądź prędkim. Czy nie cierpiłś ckliwości w rzeczach Duchownych? Dusza nasza sucha jest. Czy doświadczałeś pokory swojej? Pokorny udaje się na poslednie miejsce. Czy usiłujelz otrzymania pomiarkowania? W starcach jest roztrośność. Czy dobrze szafujelz czasem? Za czasem wszystko przemija pod Niebem. Niestety! jak zasmuciłeś obecnych Aniołów, gdyś się sprzeciwiał ich zbawiennym natchnieniom. Żałuy, żeś się nie starał zadość czynić powinnościom swoim w obecności Boga, y Świętych Aniołów. Postanow; lepiej, y przez prawdziwą pokutę chcieć zadość czynić.

PAZ-

Na Swi

O CZ  
O

Z wszelk

Jeżeli kied  
wszelką  
tak Rozan  
ści Anioł  
szą MARY  
sobna sło  
wszystkie  
mita poc  
ka byc ni  
mięci swo  
pozdrowi  
na sobie,  
zali natych  
dzi? Do



# PAZDZIERNIK.

## D Z I E N I.

Na Święto Ss. Rożanca N. MARYI PANNY.

O CZYSTOSCI SKRUSZE, Y NATEŻENIU  
ODPRAWOWANIA ROZANCA SS.

*Z wszelką pokorą, y szczerością nabożeństwa modły nasze  
oddawać winniśmy. z Rozdz. 20.*

### P U N K T I.

Jeżeli kiedy Pacierze według zdania SS. Oycy naszego z  
wszelką i szczerością nabożeństwa odmawiać należy, to  
tak Rożaniec zaiste odprawiać trzeba. Ma być w czysto-  
ści Aniołem, kto by chciał godnie z Aniołem Najswięt-  
szą MARYĄ, Pannę pozdrawiać. Rozbierz każdego z o-  
sobna słowa Anielskiego pozdrowienia, a niewyczerpane  
wszystkich jej godności odkryjesz morze. Zgoła znako-  
mita pochwała tak przezacney Panny w ustach grzeszni-  
ka być nie może. Jakże bowiem śmiałyby mieścić w pa-  
mięci swojej najczystsze Panny MARYI doskonałości w  
pozdrowieniu Anielskim, kto pamiętając je, przypomi-  
na sobie, iż jest pełen występku, y nałogów złych? I-  
żali natych miał z początku siebie samego się nie zawsty-  
dzi? Dobrze napomina *Jeremiaśz*, abysmy serca nasze

podnosili z rękami. Serce z rękami podnosi, kto modlitwę swoją czystymi uczynkami zmacnia. Jeżeli więc godnie w SS. Rożancu Błogosławioną Pannę pragniesz pozdrawiać z Aniołem, nadewszystko staraj się o niewinność życia, bo inaczej z owym nieczystym młodzieńcem napoy słodki w naczyniu nieczystym ofiarujesz, którego zapewne Naysw. MARYA nieskosztuje nigdy.

## PUNKT II.

Rożaniec Nayswiętszy MARYI w skrusze płaczu, jak mówi SS. nasz Ociec, naybardziej odmawiać trzeba, bo się w nim przypominają tajemnice życia, męki, y chwały JEZUSA Chrystusa. Bywają bowiem łzy, które pochodzą z wesela Odkupienia. Bywają łzy, które wynikają z uzalenia się nad cierpiącym Zbawicielem. Bywają łzy, które się rodzą z pragnienia uczestnictwa chwały Króla naszego. Jakż nasz powód tedy też podczas SS. Rożanca? Jakże będzie przyjemna takowa modlitwa Synowi, y Matce jego? Zaisze takowe Rożance są nayprzyjemniejszy, które nigdy nie więdną, są daleko wdzięczniejszego zapachu od wiosiennych kwiatów, które nie zrzodłami wód, ale potokami łez bywają skrapiane. Nie tak albowiem tego zrzodła Ogrodowym pomagają kwiatom, jak tym pozdrowienia Anielskiego Rożom łez krynice, tajemnice święte życia, męki, y chwały JEZUSA Chrystusa skrapiające, sprawują im wzrost do naywyższej okazałości. Porządnie ztąd rozważay tajemnice Ro-

Rożanca Sw  
nia prozb

Rożaniec  
jak SS  
przynależ  
by naszey  
bę od Ko  
Święta MA  
może y ch  
tego nam  
przeto w  
Jey bowie  
litość, wie  
ze żadnem  
żadnego ta  
ona brzyd  
prawą, y  
czas łaski  
nędznych  
jących o  
dli, y ja  
wieniu.  
niż by on  
jey wypu  
kiedy nab  
wi Panny



Rożanca Świętego, a y łzami, y pożytkiem wysłuchania prozb swoich obdarzony będziesz.

## P U N K T III.

**R**ożaniec Najsświętszy MARYI Panny *w nateżeniu serca*, jak SS. Ociec o modlitwie postanowił, osobliwie przynależy odmawiać. Jakiegoż bowiem nateżenia prozby naszej nie uczynilibysmy; gdyby ostatnią owę prozbę od Kościoła Anielskiemu pozdrowieniu przydaną: *Święta MARYA Matko Boża &c.* mawiamy? wszystko nam może y chce uprosić. Matką jest Syna Boskiego, dla tego nam wszystko wyjednać może. Matką jest naszą, przeto wszystko dla nas chce otrzymać od Syna swojego. Jey bowiem dobroć, miłosierdzie, miłość, łaskawość, litość, wierność, dobrotliwość ku człowiekowi jest taka, że żadnemi słowami wyrazić się nie może. Zkąd y świat żadnego tak sprostego nie ma grzesznika, którym by się ona brzydziła, gdy by się całym sercem z prawdziwą poprawą, y miłością do niey uciekał. Poki bowiem jest czas łaski, nie może naysłaskawszych swoich oczow od nędznych, y pokutujących grzeszników, siebie wzywających odwracać. Ustawicznie się bowiem za nich modli, y jak Matka naydobrotliwsza ma staranie o ich zbawieniu. Prędzey by się Niebo z ziemią przemieniło, niż by ona którego serdecznie siebie wzywającego z swojej wypuściła opieki. O jaką masz nadzieję zbawienia, kiedy nabożnie, y z nateżeniem serca Najsświętszey MARYI Panny odmawiasz Rożaniec!

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Rożaniec MARYI Panny w czystości serca odmawiasz? *Jest Niewiasta Słoneczem odziana, nad same Słoneczne promienia czystsza.* Czy odprowadzasz Rożaniec MARYI Panny w skrusze serca? *Nic tak nie błaga Odkupiciela, jak te łzy, które miłość wylewa.* Czy odmawiasz Rożaniec Najsświętszey MARYI Panny z natężeniem serca? *Na wieki zginąć nie może, ktokolwiek ją nabożnie czci, y ustawicznie wzywa.* Żaluy, żeś tak oziębła do tych czas Rożaniec Najswiętszey MARYI odmawiała. Pośtanow Rożaniec w czystości, w skrusze, y z natężeniem serca zawsze odmawiać.

## D Z I E N II.

Na Święto SS. ANIOŁÓW STROŻÓW.

O STRAZY ANIELSKIEY.

*Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą. z Rozdz. 7.*

### P U N K T I.

Jak wielkim był chwałą Świętych Aniołów Błogosławiony Ociec nasz BENEDYKT, świadczą owe Reguły Świętey jego słowa: *Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą.* Tym wielkie swoje ku Ss. Aniołom Strożom oświadcza pośzanowanie; y słusznie, ponieważ Anioł przy swo-

swoim stw  
giem, ab  
by był uc  
Ezechiel  
drości, y  
szym Bog  
zaiste SS.  
jey ani p  
jakie pos  
Xiążetom  
smy się g  
fnadz Sw  
nam! gd  
zapomina  
naszemi p  
ności, y  
narzekać  
si moi zbl  
dle mnie  
kali dusz

Aniołowie  
Stwor  
kochają  
rego też  
nasladują  
litują pod  
gnieniem



swoim stworzeniu taką się sposobnością zjednoczył z Bogiem, aby był raczey znakiem podobieństwa, z którego by był uczyniony człowiek, niż podobieństwem. Zkąd Ezechiel o nim mówi: *Tyś znakiem podobieństwa, pełen mądrości, y ozdoby.* Anioł bowiem tym jest podobniejszy Bogu, im czystszy jest, y tylko duchem. Taka zaiste SS. Aniołowi jest jasność, y chwała, iż człowiek jej ani pojąć, mniej jeszcze o niej mówić może. O jakie poszanowanie nam mieć potrzeba ku tak mocnym Xiążętom Nieba! jakiego nam starania potrzeba, abyśmy się godnemi stali ich uczęszczania do siebie, abysmy snadź Świętego ich patrzenia na nas nie obrazili. Biada nam! gdyby kiedy podrażnieni niewdzięcznym naszym zapominaniem o przytomności swojej, albo grzechami naszymi pobudzeni za niegodnych nas nie osądzili obecności, y nawiedzania swojego. Ach! wtedy słusznie narzekać będziemy z Prorokiem: *Przyjaciele moi, y najbliżsi moi zbliżyli się naперzeciwko mnie, y stanęli, a którzy we-dle mnie byli, zdale! i stanęli, y gwałt czynili, którzy szukali duszy mojej.*

## PUNKT II.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą. Czemu? bo nas kochają dla Boga, dla nas, dla samych siebie. Dla Boga, którego też ku nam wnętrzości miłosierdzia (jako jest godna) nasladują. Dla nas w których się bez wątpienia nad własnym litują podobieństwem. Dla siebie samych, że całym pragnieniem czekają, aby upadłe Chory Anielskie nami

Rr

czym

czym prędzey napełnione były. Kochają y osobliwie nas, że nas Chrystus ukochał. Uznają, że przez tegoż Zbawiciela, od którego my, y oni zachowani. Który bowiem upadłego podzwignął człowieka, wsparł też Anioła, aby nie upadł; tak człowieka wybawiając z niewoli, jakō Anioła od niewoli broniąc. Dla tego kiedy kochają Pana, kochają też według polpolitego przysłowia y pieska jego. O Święci Aniołowie! my więc pśięta jesteśmy Pana tego, którego takim kochacie affektem. Pśięta, mówię, chcące być nakarmionemi z odrobin, które spadają z stołu Panow naszych, któremi wy jesteście. O kiedyż taką miłością odkochamy was, jakoście nas ukochali?

## PUNKT III.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki odnoszą nasze. Czemu? aby się zawsze dla nas o obfitszą upominali łaskę. Nigdy bowiem dusza nie jest bez Straży Anielskiej, którzy ją podobną czynią Bogu, troskliwi oto, aby ją Oblubieńcowi swojemu zachować, y Panną czystą Chrystusowi oddać. Nie mówże w lercu łwoim: *A gdzie są? któż ich widział?* Widział ich Prorok Elizeusz, nad to y to modląc się sprawił, że też widział Giezi. Widział Patryarcha Jakob, y rzekł: *Oboz to jest Boski*. Widział y Doktor Narodow, który mawiał: *Izali nie wszyscy są posługujący duchowie, posłani na usługę tym, którzy biorą dziedzictwo zbawienia?* Ztąd taka dusza Anielskiemi wsparta usługami, y Niebieskim wzmocniona Orszakiem postępująca podobna jest



jest do Pulchow Pana, które niegdyś nad zbroynym Faraona woyskiem tak niesłychanym cudem pomocy Boskiey odebrały zwycięstwo. Jeżeli bowiem pilnowłszyśko uważysz, czemu się dziwujesz tam wspaniale uczynionemu, znaydziesz tu równe do podziwienia rzeczy, że się teraz wspaniałe w tym zwycięża, że co tam według ciała poprzedziło, tu się według ducha dokonywa. Iżali nie jest bowiem ozdobniey, y wspaniałe diabła, niż Faraona pokonać? Czegoż się tedy obawiał przy tak mocney straży? Jeżeli się jednak lękał, wnidz z owym młodym Mnichem do Celli starca, spoyrzy lewym okienkiem, acz obaczył wielkie woysko czartownacie-rających na ciebie, ale też spoyrzy prawym, a obaczysz daleko gromadnieysze dla pomocy twojej posłane Anielskie Orszaki. Tym zaś widzeniem posilony z młodzieńcem zstąp, a jego ufności ku SS. Strożom Aniołom nasladuy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czciłz na każdym mieyscu S. Anioła Stroża? *Nierozumiey, żeby miał być po-  
hambiony, bo nie odpusci, gdybys zgrzeszył.* Czy kochasz S. Anioła Stroża? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie, aby  
cię strzegli w wszystkich drogach twoich.* Czy masz ufność w twoim Świętym Aniele Strożu? *Coż obaczysz w Suna-  
midtce? tylko strażę Obozową.* Załuy, żeś do tych czas Świętemu Aniołowi swojemu Strożowi ani powinnego u-  
szanowania, miłości, y ufności nie wyrządziła. Posta-  
now, jego szanować na każdym mieyscu; jego kochać;  
w niego ufać.

## D Z I E N III.

## Na Uroczystość Poświęcania Kościoła.

## O MIEYSCU MODLENIA SIĘ.

*To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa.*  
z Rozdz. 52.

## P U N K T I.

Wielce zaiste szanował miejsca Święte SS. nasz Ociec, dla czego y on wiele pobudował ich, ztąd y przykazuje: *To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa, y niechay tam nic inszego nie sprawują, ani chorują. Gdy skończą służbę Bożą, wszyscy z milczeniem jako największym niech wynidą y czynią uczciwość Bogu. Któryby się tak nie obchodził na służbie Bożej nie pozwalac mu, aby się miał zosławac w Kościele po służbie Bożej. Aby nam toż samo, co niegdyś Zydom Chrystus zarzucił, mowić nie mógł: Dom mój dom modlitwy jest; wyście zaś uczynili go jaskinią łotrow. Jest to bowiem dom święty. Ktożby się obawiał ściany jego Świętymi nazwać, które ręce poświęcone Biskupow takimi poświęcali tajemnicami? Od tego czasu także, y napotym pobożnego tam czytania rozlegają się odgłosy, Świętych modlitw wzniecają się wzdychaniem; wybranych Bożych szanują zwłoki, poznaje się, że jest Niebieskich Duchow straż nieprzełamana; owlzem poka-*

kazuje się  
swojami. C  
mi, tylko  
nia Boga p  
zumiełz, y  
którym za  
Kościoła  
dlił, twar  
odwróci,  
zebyś nie  
Jezus two  
lem łączn

To niech  
dzie,  
tym wś  
y mowio  
Relikwie  
naymnie  
które ni  
tym jest  
szkajace  
nie nak  
wnieśc d  
jest Swi  
Bog z sw  
już się o



kazuje się, iż sam Bog przybywa z dobrodziejstwami swojemi. O jeżeli *Mojżesz* nie mógł po świętey deptać ziemi, tylko zrzuciwszy obuwie, że dla doczesnego widzenia Boga poświęconą była, z jakim poszanowaniem, rozumiesz, w Świętych Kościołach obchodzić się trzeba w którym zawsze mieszka? Jeżeli *Daniel* dla ulżanowania Kościoła Jerozolimskiego w swojej niewoli gdy się modlił, twarz swoje zawsze ku niemu obracał, coż ciebie odwróci, abyś się nie zawsze w Kościele modlił, albo żebyś nie mógł, przynajmniej ku temu mieć ku, gdzie Jezus twój jest, twarz, y serce nawraca? Tak z *Danielem* łąčno o co prosisz, wyjednaż.

## PUNKT II.

To niech będzie miejscem modlitwy, co się nazywa. Nie będzie, jeżelibyś ty pierwej nie był Kościołem Świętym w samym sobie. Lubo bowiem ściany Kościelne, y mówić się mogą, y są święte poświęceniem Biskupim; Relikwie Świętych, nawiedzanie Aniołów; przecie bynajmniej ich świętość przez się niema być czczona, które nie dla ich samych są poświęcone. Y owszem Świętym jest domem dla ciał, ciała dla dusz, dusze dla mieszkającego tam ducha. Byłby szczęśliwym, ktoby się nie nakłaniał do złego, a dobrze czynił. Godzien jest wnieść do Świątnicy Świętych; owszem, dusza jego, że jest Świętą w sobie, już ma, do kogo wnieść pragnie. Bog z swojej łaskowości, niżeliby prosił o co od niego, już się odzywa: *Oto przybywam.*

## PUNKT III.

To niech będzie miejscem modlitwy, co się nazywa. Tobie nie będzie, jeżeli byś ustawicznie nie pragnął być w przybytku Pańskim. Nadewszystko bowiem potrzeba się modlić: *Przyjdź Królestwo twoje.* O przedziwny Domie, który nad miłe przybytki przekładać potrzeba! jak miłe mieszkanie twoje Panie zastępow; pragnie dusza moja do przyślonku Pana. Ale daleko bardziej błogosławionemi są, którzy mieszkają w domu twoim Panie, na wieki wieków chwalić cię będą. W tym chwalebnym Domie obfitość, y potok wszelkiey roskoszy, tam jest wszystko, czego nie widziało oko, ani ucho słyszało, ani w serce nie wstąpiło ludzkie, co Bog nagotował kochającym siebie. O ktoby tak na miejsce modlitwy wnętrznemi zapatrywał się oczami, jakby się gorąco dla Nieba modlił! Jakby niezmierne dobra z modlitwy zapewne odniósł!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś pożytku zgodnego z nawiedzania miejsca modlitwy nabyła, toż samo rozważał być święte? *Kościół Boży Święty jest.* Czy siebie samą poświęcał? Czy nie wiesz, że ciało twoje jest *Kościółem Ducha Świętego?* Czy napiętnowaną Niebieskiego Jeruzalem w Kościele uważał Świętość? *Uradowałem się w tym, co mi powiedziano: do domu Pańskiego pojdziemy.* Załuy! żeś z nawiedzania Kościoła nie bardziej postąpiła. Postanow, Świętym go rozważać, y dla tego siebie samą poświęcać, także do wiecznych świątyni Świętych Pańskich wzdychać.

DZIEN

Przezorn  
codzien  
dzie na cz  
rzysz, ale  
na ciebie  
wszędzie j  
wracay do  
którego je  
Boga. V  
y niskich  
ci, jak s  
gardziem  
pujemy  
stępująca  
a jak nie  
Wstępuję  
pujemy.  
razamy fi  
Boga osta  
wszędzie



# D Z I E N   I V .

## O NIEPEWNOSCI ŚMIERCI.

*Śmierć codziennie przed oczami mieć obecną.*  
z Rozdz. 4. Instr. 47.

### P U N K T   I .

Przezorny SS. Ociec Synów napomina swoich, *Aby śmierć codziennie obecną przed oczami mieli*, bo śmierć wszędzie na człowieka dybie. Pewna to jest bowiem, że umrzesz, ale niepewna, jako, y kiedy, albo gdzie. Śmierć na ciebie wszędzie czeka, a ty jeżelibyś był mądrym, wszędzie jej oczekiwać będziesz. Oczekiwając zaś powracay do siebie, abyś zawżemogł się mieć do tego, do którego jesteś stworzony; ponieważ trzy są wstępy do Boga. W pierwszym wstępujemy z powierzchownych, y niskich rzeczy do siebie, uważając z niepewności śmierci, jak słabe, y przemijające są te doczesności, niemi gardzimy, y powracamy się do siebie. W drugim wstępujemy do serca głębokiego, gdy rozważamy śmierć następującą, y poznajemy, jak skłonni jesteśmy do złego, a jak nieposobni jesteśmy do dobrego, sobą gardzimy. Wstępujemy nad siebie tym wyżej, im bardziej postępujemy. W trzecim wstępujemy do Boga, bo gdy przeżamy się bojaźnią wszędzie zbliżającej śmierci, to do Boga ostatniego końca przez poznanie, y kochanie jego wszędzie wstępujemy. O jakie nam ztąd jaśnieje bezpieczeń-

czeństwo! jesteśmy gotowi, którekolwiek by przyzedeł Pan godziny.

## PUNKT II.

Przezorny Ociec Synów napomina swoich, *Aby codziennie śmierć obecną przed oczami mieli*, bo przy śmierci los sprawiedliwych, y niezbożnych jest odmienający się. Są nam tego przykładem *Zifeyczykowie*, y *Dawid*, przyzli ci do *Saula*, aby zamordowali *Dawida*. Izali nie oto *Dawid* utaił się unas? *Zifeyczykowie* bowiem tłumaczą się *kwitnący*, y byli, ale *Dawid*: *kryjący się*. Uważ kryjącego się. Żywot wasz ukryty jest z Chrytusem, ale ci kwitnacemi będą, kiedy im się przy śmierci pokaże ich Chrytus, bo się y oni z nim pokażą. Gdy zaś ci przy śmierci kwitneli, *Zifeyczykowie* schnąć będą. Do którego by zaś kwiatu ich przyrównać chwałę, rozważ: każde ciało sianem, a wszelki honor ciała, jak kwiat siana. A coż za koniec tego? Siano uschło, y kwiat upadł. O tym zawsze myśl, o Zakonna duszo! a żadney chwały tego świata pragnąć nie będziesz; do żadnego urzędu pyśnić się piąć się nie będziesz; z Dawidem będziesz się chciała utaić, abyś przy śmierci mogła pokazać się z Chrytusem. Z Dawidem zniesiesz ochotnie przesładowania światowe, że ty nie chcesz być z świata, y z światem, ale żyć potajemnie z Chrytusem. O jakie ztąd tobie szczęście w pociechach, śmierci wszędzie czekasz. Z radością chwalebnie umrzesz.

PUNKT

Przezorny  
obecną  
niedbali,  
ocucają.  
swoje, al  
prawdziw  
czego się  
we nie d  
zentuje  
bo to utr  
sze niejak  
skoszami,  
im się otw  
cami przy  
cha? Na  
nieczysto  
lenistwo  
mi wysze  
kiem zba  
rzeczy,  
uznajem  
za wielki  
wszystkie  
ciała; opu  
jej. Ci  
Weselić si



## PUNKT III.

Przezorny Ociec Synom przypomina swoim, *Aby śmierć obecną codziennie przed oczami mieli*, bo się nierychło niedbali, y rokoszom służący Zakonnicy przy śmierci ocucają. Acz niezbożny, gdy zaśnie, otworzy oczy swoje, ale nic nieznaydzie. Przy śmierci się ocuca przez prawdziwe poznanie, y wtedy niczym być widzi to, czego się trzymał. Często albowiem się przytrafia, że we śnie dziwne rokoszy, y godności myśl nasza reprezentuje sobie, ale ocknąwszy się, żałuje że się obudził, bo to utracił, czym się śpiący cieszył. Tak Zakonne dusze niejako się przez sen wygodami ciała, własnymi rokoszami, dostojenstwami w życiu cieszą, ale nierychło im się otwierają oczy, kiedy bez wątpienia z potępieniami przyidzie im wyrzekać: Na coż nam się zdała pycha? Na co nieposłuszeństwo? Na co własność? na co nieczyśćość? na co obżarstwo? na co nienawiść? na co leniwość? na co ostrygłe, prożne, świeckie życie? na co mi wyszedł dla gospodarstwa, nauk, zysku duży z uszczerbkiem zbawienia własnego czas utracony? Prożne to były rzeczy, y uciekające od nas, któreśmy miewali, już uznajemy je za utracone, które poki teraz są, mamy je za wielkie, y trwałe. O duszo Zakonna! pogardź tedy wszystkimi zmyslnosciami; odrzuc wszelki spoczynek ciała; opuść wszystko, co się nie ma do zbawienia duszy twojej. Cieszyć się będziesz przy śmierci z pracy pokutney. Weselić się będziesz z ubóstwa, pokory, y umartwienia.

Ss

Bądź

Bądź rozumną, miej baczość na swoje ostateczne rzeczy.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! masz codziennie przed oczami śmierć obecną, abyś się z Bogiem swoim ostatnim końcem zjednoczyła? *Śmierć wszędzie na ciebie dybie.* Czy śmierć obecną masz codziennie, abyś pogardziła chwałą światową? *Jak kwiat siano odpadnie przy śmierci.* Czy masz przed oczami śmierć obecną codziennie, abyś się z zmyslnego, y niedbałego wyzuła życia? *Jako sen przemija.* Załuy, żeś do tych czas nie pożytecznie śmierć miała obecną przed oczami. Pośtanow, śmierć codziennie obecną mieć przed oczami dla otrzymania zjednoczenia się z Bogiem ostatnim końcem twoim; dla pogardzenia chwały światowej, y dla poprawienia zmyslnego, y oziębłego życia swojego.

## D Z I E N V.

Na Święto Ss. PLACYDA, y 36. Towarzyszów jego Męczenników.

### O MĘCZENSTWIE DUCHOWNYM.

*Niech się zaprze samego siebie.* z Rozdz. 4. Inśtr. 10.

## P U N K T I.

Święty PLACYD w Rzymie z Tertulliusza Oycy najsłachetniejszy zrodzony, który ledwo się pokazał na świat,

świat, już  
Zakonnyc  
re Jezuso  
źnie odda  
się zaprze  
samego si  
szą albo  
kie ukon  
y czegoś  
do porow  
na które  
przecie  
to y tak  
Był Świę  
gie dzier  
od Boga  
czał siebi  
dług nau  
wszystko  
aby w Z  
oddałeś  
siebie f  
świata.

Święty  
jego,  
dow był



świat, już go opuścił, a do Świętego BENEDYKTA poszedł Zakonnych ustaw. Y to jest pierwsze świadectwo, które JEZUSOWI Panu, jak rozkazuje uciekać od świata, mężnie oddał. To przykazanie SS. Ojca swojego: *Niech się zaprze samego siebie*, doskonale wypełnił. Zaparł się samego siebie, aby się nie uwodził chwałą świata, rozkośzą albo próżnością. A o jak dobrze! albowiem wszelkie ukontentowanie tego świata, wszelka jego chwała, do y czegokolwiek się na nim pożąda, zgoła niczym nie jest do porównania owej chwały, owego błogosławieństwa, na które zasługuje dla tego się odrzeczenia: jeżeli by się przecie choć mało nazwać mogło, a nie raczey niczym, to y tak mgłą tylko jest pokazaną na czas bardzo krótki. Był Święty PLACYD szlachetnego urodzenia, miał rozległe dzierzawy, wiele dziedzictwa, odebrał to wszystko od Boga, bowiem łą jego łaski, więc wiernym doświadczał siebie temu, który dał, świadkiem się stał, gdy według nauki jego, y dla miłości jego wszystkim wzgardził, wszystko za okuiznę poczytał, y mniemał za gnoy, aby w Zakonie Chrystusa pozyskał. Y ty to świadectwo oddałeś JEZUSOWI Chrystusowi, tylko się zaprzyi samego siebie statecznie, abyś znowu chęcią nie powracał do świata.

## P U N K T II.

Święty PLACYD, lubo uprzeymie kochał SS. Ojca swojego, y przy jego ustawicznie pod czas czynienia cudów był boku, jednakowo odrzekł się pragnienia wła-

Iney woli, był posłuszny przykazaniu, poszedł do Sy-  
 cylii, Klasztor, y Kościół niedaleko granic Messańskich  
 wystawił. Y to jest długie świadectwo, które JEZUSOWI  
 Chryśtusowi oddał, który nie przyszedł czynić woli swo-  
 jey, ale tego, który go posłał. Wypełnił Regułę: *Je-  
 żeli kto nie kochając własney woli, żądz swoich niechce wyko-  
 nywać, ten się zaparł samego siebie.* Acz rodzaj jest mę-  
 czeństwa, swoich się odrzec żądz, a za drugiego iść wo-  
 lą. Lubo bowiem niewyrownywa boleściom Męczeń-  
 stwa natężeniem, jednak długością czasu zwycięża. Ale  
 o jak na wspaniałą nad innych, którzy nie byli posłuszne-  
 mi, zasłużył koronę! na tę ty poglądaj, a chętnie wy-  
 pełnisz słowa owe SS. Oycy swego: *Wola ma mękę, a po-  
 trzeba rodzi koronę.* Tak y świadectwo woli Boskiey daj  
 dla pokornego uniżenia się zawsze Przełożonemu.

## PUNKT III.

Święty PLACYD z Towarzyszami swojemi nie tylko JEZU-  
 sowi Chryśtusowi pokazał świadectwo przez Męczeń-  
 stwo, ale też przez nienaruszoną niewinność. Nie jest  
 to bowiem chwalebna czystość, że się w Męczennikach  
 znajduje, ale że ta Męczennikami czyni. Ty więc je-  
 żeli nie możesz Chryśtusa, przez wylanie krwi wyznać z  
 Świętym PLACYDEM przed ludzmi, to według przykładu  
 jego wyznaj go przez zachowanie czystości: *Zaprzę się  
 samego siebie.* Daj świadectwo prawdzie, która rzekła:  
*Są tacy, którzy samych siebie rzezali dla Królestwa Niebieskie-  
 go.* A jakie to jest wyznanie, w ciele zostawać procz  
 cia-

ciała? Od  
 obrażonym  
 życie? Zło  
 nikow, roś  
 Czyli  
 JEZUSOWI C  
 stko, co się  
 świadectw  
 własney w  
 Czy dajelz  
 martwienie  
 Załuy, ze  
 każdej Za  
 pierwszego  
 now jego n  
 wyrzeczen

Niech

Daleka  
 ry w  
 go troche  
 dał. Zto



ciała? Od ciała pobudki być kłotym, a przecie nie być obrażonym? W ciele śmiertelnym Anielskie prowadzić życie? Złote usta ztąd mówią: *Prędką jest praca Męczenników, rościągłeysza praca, y boleść kochających czystość.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez odrzeczenie się świata? *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez wyrzeczenie się własney woli? *Mąż posłuszny zwycięstwo opowiadać będzie.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez umartwienie ciała? *Panny idą za Barankiem, dokądby on szedł.* Załuy, żeś przynajmniej w męczeństwie duchownym każdej Zakonney osobie do zbawienia tak potrzebnym pierwszego Męczennika naszego nie naśladowała. Postanow jego naśladować przez wyrzeczenie się świata; przez wyrzeczenie się własney woli; przez umartwienie ciała.

## D Z I E Ń VI.

## O ZŁOŚCI ŁAKOMSTWA.

*Niechay ich nie uymuje łakomstwo.* z Rozdz. 57.

## P U N K T. I.

Daleka była od SS. Oycy naszego złość łakomstwa, który wszystko ubogim, nawet sam jeden oley, którego trochę zbywało, znajomemu owemu Diakonowi wydał. Z tey przyczyny postanowił: *Niechay ich nie uymuje*

*Łakomstwo.* Acz łakomstwo zła rzecz jest, bo przeszkadza cnotom; kto bowiem jest raz zarazony łakomstwem, żadney na potym prawdy, ani cienia pokory, miłości y posłuszeństwa nie utrzyma. Gniewa się na wszystko, y na wszystkie z osobna uczynki sobie nakazane mruczy, y wzdycha. Nie kontentuje się powszednią żywnością, y zwyczajnym odzieniem. Zadnego nie zachowuje uszanowania, ale leci na przepaść występku bez pohamowania; nie inaczej, jak koń nieuglaskany na zgubę. Zafiste staje się zawsze bardziey, a bardziey zapalonym do chuci pieniędzy, że jego myśl tylko się chęcią, y przymysłem zysku zabawia. Ztąd nieszczęśliwy Zakonnik ołżukany, myśli, jak to wszystko mieć w Klasztorze, czego ani przed tym nie miał na świecie. Jeśli y ty nie chcesz być оголоcony z cnot, wszelką pożądlivość do rzeczy jakieykolwiek doczesney wykorzeń, bo niepodobno jest, żeby się nie miał ten większą pożądlivością złyżadzy zapalać, który będąc zwyciężony w małej rzeczy, chciwości w sercu swoim powziął początki.

## PUNKT II.

*Niechay ich nie uymuje łakomstwo.* Łakomstwo złym jest, bo jest początkiem wielu niecnot. Miłość Braterską obraża, gdy bowiem zawsze wiele potrzebuje, gniewa się, kiedy inadz potrzebniejszyemu czegokolwiek pozwala. A gdy się z tego być widzi wzgardzonym, ani do żadnego dzieła rąk nie przykłada swoich, czego pożytek Klasztorny koniecznie wyciąga, aby się tak stało.

Dla

Dla takich te  
gorzey codzi  
infe bagatel  
Zakonnicy d  
wu tego pra  
rzeczenia się  
kochali w d  
ceniui samy  
rego się dla  
Więc niecha  
wyrok praw

Niechay ich  
rzech,  
ści, tam pi  
Rozdz. 12.  
runki ochot  
w których  
chciwości  
w tych się  
dują w za  
onym się  
dzi, gdy  
bywają ci  
a oto od z  
Zakonnego  
świata chc



Dla takich tedy występku, y odwrócenia wzrostu co raz gorzej codziennie rośnie łakomstwo, że za Xiążeczkę, albo inne bagatelne rzeczy wadzić się nie wstydzi. Zaiście tacy Zakonnicy dla tego w plugaństwo łakomstwa wpadają, że znowu tego pragną y do tego się wracają, co na początku wyrzeczenia się swojego mężnie porzucili. A jeżeliby się nie kochali w dawnym niedostatku, y dobrowolnym оголо- czeniu samych siebie, żadnego nie będzie występku, którego się dla chciwości swojej uczynić wstydzić będą. Więc *niechay ich nie uymuje łakomstwo*. Albowiem jest to wyrok prawdy: *Którzy chcą być bogatemi wpadną w pokusy*.

## PUNKT III.

*Niechay ich nie uymuje łakomstwo*. Łakomstwo zła jest rzecz, bo się dwojakim pali ogniem, tu pożądliwości, tam piekła; tak Duch Święty u Joba Świętego w Rozdz. 12. mówi: *Ogień porze przybytki tych, którzy podarunki ochotnie biorą*. Przybytki ich bowiem są ciała tych, w których dusze ich mieszkają. W tych się dreczą ogniem chciwości. A przybytki ich są ciemności zewnętrzne, w tych się męczą ogniem piekielnym. Tu się tedy mordują w żądzach, w chciwościach, a tam w mękach, y onym się z pracy myśli, y mokołów, praca boleści rodzi, gdy od upału łakomstwa do upału ognia wiecznego bywają ciagnieni. A zkadze Zakonnikom taka zguba? a oto od złego, y występku początku obcowania Zakonnego. Z początku siebie nie wcale z wszystkich świata chciwości wyzuli. Toż samo Święty Bazyl na o-

czy wyrzucał *Sinklecjuszowi*, który z własnych Dobr sobie cokolwiek zostawił, niechcący prawdziwey pokory, ubóstwa, y podley pracy przez Zakonne poddaństwo nabywać. Y mawiał: *Utracił Senatora z Sinklecjusza a Mnichem jego nie uczyniłeś.* Abyś ty siebie samego nie zgubił, wszystko pierwey utrac.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie pożądasz tego mieć w Klasztorze, czego byś nigdy nie miała na świecie? *Od najmłodszego bowiem aż do najstarszego wszyscy bawią się łakomstwem: od Proroka aż do większego wszyscy się łakomstwa uczą: Od Proroka aż do Kapłana wszyscy sprawują sztuki.* Czy nie wracasz się przynajmniej do dawnego łakomstwa przez pożądlivość? *Wszyscy się nakłonili na drogę swoją, każdy do łakomstwa swojego, od pierwszego aż do ostatniego.* Czy nie zostawiłaś sobie czego z światowey substancji z początku z towarzyszenia się twego w Klasztorze? *Biada temu! który zgromadza łakomstwo złe do domu swego, aby było na wysokości gniazdo jego, rozumie, że będzie wolnym od ręki złego.* Załuy, żeś się w złości łakomstwa kochała. Postanow, nie pożądać w Klasztorze tego, czegoś na świecie mieć nie mogła; nie pożądać tego, coś już raz opuściła; żadney sobie z początku nie zostawiać pożądlivości jakieykolwiek do doczesnego dostatku, y zbiorow.

DZIEN

*Dostawia*

To dość  
wicy  
był z Boga  
chodzący  
stwie Kla  
szatański  
ducha, k  
czanie, j  
wie znosi  
ani nym  
szcza.  
w który  
zeli zaś  
sobie te  
Taki du  
dzwigać  
wiczeg  
czanym



# D Z I E N VII.

## O DOSWIADCZENIU DUCHA.

*Doświadczajcie ducha, jesliby był z Boga. z Rozdz. 55.*

### P U N K T I.

To doświadczanie ducha, którego SS. Ociec dla Nowicyuszow opisuje: *Doświadczajcie Ducha, jesliby był z Boga*, nie tylko jest potrzebne tym dopiero przychodzącym, ale też w dawnym obcowaniu, y towarzystwie Kłasztornym doświadczonym. Acz się często duch szatański w Anioła światła przemienia. Prawdziwego ducha, który jest z Boga, ztąd jest pierwsze doświadczanie, *jeseliby postrzegli, że zadane sobie krzywdy cierpliwie znosi*. Cierpliwość bowiem ma doskonałe dzieło, ani najmniejszey niedoskonałości, albo fałszu nie przypuszcza. Tą bywają probowani ludzie jak złoto w piecu, w którym złoto zawsze bywa rozeznanie od żuźla. Jeżeli zaś kto cierpliwie zniesć nie może przeciwności, niech sobie ten nigdy prawdziwey nie obiecuje niewinności. Taki duch nie jest z Boga, który kaze krzyż za sobą dzwigać. Nie jest z Boga, kto cierpliwości Syna Człowieczego nie nasładowuje. Niech ci tedy będzie podey-  
rzanym wszelki duch, który nie tchnie miłością krzyża.

Te PUNKT

## PUNKT II.

Doświadczaycie ducha, *jesliby był z Boga*. Drugie jest doświadczanie, *jezeliby duch stołował się do Świętey Reguły*. Oto Zakon, pod którym chcesz żołąd prowadzić, *jeżeli możesz zachować, wnidź; jeżeli zaś nie możesz wolny odjedz*. Bo *jezelibys inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się naśmiewasz*. Więc duch stołujący się do Reguły prowadzi do żywota; duch zaś przeciwny Regule prowadzi na potępienie. O jak się wiele pod Małtykowe drzewo zdradliwey, y farbowaney doskonałości dla cudzych zachowania ustaw udaje, ale na końcu oszukani bywają? Jak wiele utartą nie idzie drogą, y nieznajomym chodzi gościncem, mówiący z Prorokiem: *Osobliwie ja jestem, poki nie przejdę, a całym sercem chybiają Nieba?* Jak wiele o wyższe nad powołanie swoje zayrzyi dary, a zuchwalcy, którzy chcieli gniazdo swoje usłać na Niebie, giną w łpofności? Niechże ci tedy będzie podeyrzanym duch wśelki, który duchem nie tchnie Świętego Oycy twego,

## PUNKT III.

Doświadczaycie ducha, *jesliby był z Boga*. Trzecie jest doświadczanie ducha, *jezeliby wytrwał w dobrym*. To wyraża SS. Ociec, gdy mówi: *Niech obiecuje stałość. Niech wie, że jest pod prawem Reguły postanowiony; że mu się od tej godziny nie godzi z Klasztoru wycoodzić*. A *jesliby*  
z po-

z poduszcz  
jztoru (cz  
nia Klasztor  
rański pod  
drugim uc  
stało opro  
cnego do  
cno też te  
jego. Opa  
zachęca.  
kał, kto ch  
aż do końca  
podeyrzan  
ciebie.

Czyl  
cha swojeg  
przez cierp  
ogniu, jak  
stołowanie  
pokoy nad n  
w dobrym  
luy, żeś c  
działa. Po  
sliby był  
sowaniem



z poduszczenia czartowskiego zezwolił, aby wyszedł z Kłasztoru (czego Boże uchowaj) wtedy ma być wyrzuty z odzienia Kłasztornego, y wyrzucony. Tak bowiem duch szatański podulacza do niestateczności. Do jednego po drugim uczynku dobrego namawia, pokiby nic nie zostało oprócz występku niestateczności. A kogo tak łanego do odmienienia pobożnego cwiczenia znayduje, łacno też tego przyprawi do opuszczenia powołania swojego. Opacznie zaś Duch Boży do wytrwania ustawicznie zachęca. Czegoż by bowiem inżego jak zbawienia szukał, kto chce wżyskich ludzi zbawić? *Ktoby zaś wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie.* Niechże ci tedy będzie podeyrzanym duch, który ducha stałości nie tchnie w ciebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczasz ducha swojego, jesliby był Boskim, y SS. Oycą twojego przez cierpliwość? *Doświadczaleś nas Boże, probowałeś w ogniu, jak złoto probują.* Czy doświadczasz ducha przez słaowanie się do Reguły? *Którzykolwiek szli za tą Regułą, pokoy nad niemi.* Czy doświadczasz ducha przez stateczność w dobrym? *Bog was potwierdzi do końca bez grzechu.* Załuy, żeś częścicy się inżym, niż Duchem Bożym uwodziła. Postanow ducha swojego często doświadczać, jesliby był Boskim, y SS. Oycą twojego cierpliwością, słaowaniem się do Reguły, wytrwaniem w dobrym.

## D Z I E Ń VIII.

## O UNIKANIU PODEYRZENIA.

*Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia.* z Rozdz. 64.

### PUNKT I.

Sprawiedliwie SS. Ociec nasz napomina: *Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia.* Sulpicya, to jest podeyrzenie bowiem sprawuje niespokojność na umysle, dla tego zaraz przydaje: *Bo się takowy nigdy nie uspokoi.* Raz to, drugi raz co inszego będzie rozumiał, iż na niego ma co przypaść z lekkiey przyczyny jakiey. Teraz te, albo owe pomyslności sobie z próżnego wróżyć będzie, dla czego się ustawiczną fercanieżtatecznością biedzi. To się szczęśliwością unosi, to przeciwnością przeważa. O takich dobrze Duch Święty powiedział: *Nie masz pokoju niebożnym,* bo zawsze dręczą się tą chciwością, y strachem, które w podeyrzeniu mają. Y choćby się do bojaźni Bożey, y pokory przyzwyczaili, nigdy się nie uspokają. Nad którymże bowiem odpocznie Duch pokoju? tylko nad pokornym, spokojnym, y lękającym się słow jego.

### PUNKT II.

*Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia,* bo podeyrzenie znoli miłość, y jedność z bliznim. Ktoż bowiem będzie obcował z podeyrzanym? Zgoła strzeć się potrzeba niestatecznego, y podeyrzanego przyjaciela, bo pożytkiem przyjaźni jest ubelśpiczenie. Jakże przyjacielowi wierzyć, który się na wżyskie nakłania wiatry, kto-

który się  
kie chcelz  
łości, y je  
rey nie zna  
czyna pod  
Dla czego  
więc też d

Niech nie  
miesz  
obrazony  
On sam p  
ści; jemu  
zmaley p  
któryż cz  
zuchwały  
się nawra  
zumielis  
bojaźń n  
na: Czw  
człowiek  
będzie j  
podeyrz  
Boski.  
blizniog  
Cz  
rzenia,



który się przyrównywa do miękiego błota, z którego jakie chcelz ulepić formy? Coż też bardziey przyśłoi miłości, y jedności, jak ustawiczna spokoyność serca, której nie zna żaden podeyrzliwy? Jakie w samym sobie poczyna podeyrzenia, takie też ku bliźniemu formuje myśli. Dla czego gdy w samym sobie nigdy nie jest uspokojony, więc też drugich niepokojnemi czyni.

## P U N K T III.

Niech *nie będzie nazbyt prędkiem do podeyrzenia*, bo pokoy miesza z Bogiem. Sprawiedliwie bowiem bywa Bog obrażony, kiedy człowiek sąd sobie przywłaszcza Boski. On sam przenika skrytości, y serca; on zna potajemności; jemu samemu wyzna myśl ludzka, ale podeyrzliwy z małej przyczyny śmie sądzić bliźniego. Niestetyż! któryż człowiek sądzi o człowieku? wszystko jest pełne zuchwałych sądów. O którymśmy rozpaczali, wprędce się nawraca, y staje się najlepszym. O którym zuchwale rozumielismy, nagle upada, y staje się naygorzszym. Ani bojaźń nasza nie jest pewna, ani miłość nasza nie jest pewna: Czymby był dziś każdy człowiek, ledwie zna sam człowiek, jednakowo jak tak byłby dziś, czymże zaś będzie jutro? Sprawiedliwie tedy sądzi Bog człowieka podeyrzliwego, kiedy zuchwale sobie przywłaszcza sąd Boski. A jakież jest ow sąd Boski? W te same, o które bliźniego pośądza, dopuszcza mu wpadać grzechy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz podeyrzenia, że pokoy wewnętrzny miesza? *Rozumiał Abraham,*

że snadź nie masz bojazni w Gerarczykach, a ludzie owej ziemi mieliby go zabić dla swojej żony. Czy unikasz podeyrzenia, że pokoy płuje z bliznim? Gdy żona Putyfara płaszcza Jozefa pokazała swemu, bardzo się rozgniewał na Jozefa. Czy unikasz podeyrzenia, że pokoy miesza z Bogiem? Gdy obaczył gruby naród wiszącą jaszczurkę na ręku Pawła, mówił do siebie: *Wszakci to ten jest Mężoboyca*. Załuy, żeś tyle razy dla podeyrzenia utraciła pokoy. Postanow je-go się strzedz, abyś pokoy z sobą; pokoy z bliznim; pokoy z Bogiem zachowała.

## D Z I E N IX.

O GRZECHU Z OPUSZCZENIA ZAKONNYCH  
POWINNOSCI.

*Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają.*  
z Rozdz. 64.

## P U N K T I.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to czynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Temi słowy nas SS. Ociec ubespieczy, abyśmy się strzegli nie tylko grzechow z dopuszczenia, ale jak naybardziej z opuszczenia. Tym bowiem częściej bywają popełnione, im potajemniej na zdradzie nam stoją. Policz opuszczenia uczynkow wewnętrznych, które Reguła Święta każdej godziny, albo każdego dnia, albo zawsze do

do wykonania  
dniesz? a n  
niedbalstwa  
woli upada  
niedbalstw  
już nagle,  
dziennie u  
w ćwiczeni  
niesmiertel  
Od potajem

Wiedząc,  
jako z  
bają. Polio  
nych. Ac  
się, że są b  
dopuszcze  
stający, c  
topi tym  
my też ja  
skrytych a  
to jest, że  
O Panie!  
dziesz? sa  
jemnych gra



do wykonania ich opisuje. Niestety! w jaką liczbę wpadniesz? a nie boisz się? Niech będą choć najmnieysze niedbalstwa, czy nie wiesz, że kto gardzi małemi, powoli upada? Zapewne, kto zaniedbywa najmnieyszych niedbalstw codziennie oplakiwać, y ich się chronić, nie już nagle, ale po części cały upada. Tyle mu się codziennie umnieysza łaski, wiele się dopuszcza niedbalstwa w cwiczeniu się w cnotach przepisanych. O Boże moy nieśmiertelny! tych grzechow do tych czas nie poznałem. *Od potajemnych moich grzechow oczyść mię Panie!*

## PUNKT II.

Wiedząc, że zato wezmą dobrą zapłatę: jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Policz opuszczenia w cwiczeniach powierzchownych. Ach! liczbę znaydziesz bez liczby; a nie boisz się, że są bardziey utajone przed oczami twojemi, niż dopuszczenia? Zaisze to sprawuje śtek potajemnie wzrastający, co jawnie srożąca się nawałność powoli łodkę topi tym niebezpieczniej; im potajemniej. Oplakujemy też jawne grzechy, y pod czas się poprawiamy, ale skrytych ani oplakujemy, ani się nie chronimy. Ztąd to jest, że nas dla pogardy w głębinie nałogow topią. O Panie! a ktoż będzie zbawiony, gdy sądzić przydziesz? samą rzeczą jest to u ludzi niepodobna. *Od potajemnych grzechow moich oczyść mnie Panie!*

PUNKT

## PUNKT III.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą jeśli zaniedbają. Policz opuszczenia w urzędzie, y powinnościach swoich, Ach! jaka liczba będzie? jaka ztąd szkoda. Zakon, Dobro Klasztorne, duszy &c. to ty to ścierpił? Czy niewiesz o tym, jak SS. Ociec twoy napomina Opat: *Niech wie Opat, że ma być pilnym w Pastorskim winowaniu, co by w owieczkach gospodarz mniej pożytecznego mógł znaleźć?* Toż samo do siebie stosuy. Nie tylko rozstrząśni grzechy z opuszczenia, w któreś popadł dla zaniedbania rozkazow, ale też owe niedbalstwa, przez które miałeś przeszkodę do postępu. O jak cię przy śmierci te obciążą grzechy! Będą jako wał na serce twoje położony. W ten czas żadnego dusza twoja nie znajdzie spoczynku. Scisną ją zewsząd nieprzyjaciele jej. Więc teraz odpła-kuy grzechy swoje. Chron się niedbalstwa. Częściej się modl z Prorokiem: *Zpotajemnych grzechow moich oczyść mnie Panie.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wiele spraw wewnętrznych według Reguły Świętey przepisanych nie opuszczał? *Zmiłuy się nademną Boże, ponieważ nieprawości moje wyrosły nad głowę moją.* Czy podczas bezskrupułu jednego, lub drugiego nie opuszczał ćwiczenia powierchownego? *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy nie opuszczał więcej spraw w powinnościach swoich? *Grzesznik gdy zabrnę w grzechy, gardzi.* Załuy za tyle opuszcze-

szczenia.  
trzných we  
chownych

O CH  
M

Naylaskaw  
smuce  
Pierwsza,  
chow dopu  
ła skrucę  
ku niedowi  
Ponieważ  
rykolwiek  
wraca, w  
czoney. Bo  
kto powie  
ogień wiel  
Bog dla n  
prawdziwi  
świat kulą  
kądzieli, t  
by predko



fzczenia. Póſzanow ich ſię chronić w ſprawach wewnętrznych według Reguły Świętey; w ćwiczeniach powierzeniowych; w powinnościach twoich.

## D Z I E Ń X.

## O CHRONIENIU SIĘ FRASOWLIWOSCI.

*Nie ma być frasowliwym.* z Rozdz. 64.

## P U N K T I.

Nayłaskawſzy Ociec, aby ſię nikt z ſwoich nie trapił zaſmuceniem, przeſtrzega, *Aby kto nie był frasowliwym.* Pierwſza, a naywiękſza frasowliwość pochodzi z grzechow dopuſzczonych. Acz jeſt dobra, jeżeliby rodziła ſkruchę, nadziei nie znosiła, ale zła jeſt, jeſliby ſię ku niedowiarſtwu, y małości ſerca zbytniey nachylała. Ponieważ takie jeſt miłofierdzie Boſkie, że gdy ſię którykolwiek grzeſznik w ſkrufce, y miłości do Boga nawraca, wſzyſtkie jego grzechy w przepaści nieograni-czoney Boga dobroci prędzey ſię zgładzą, niż jakby mógł kto powiekę otworzyć, y zamknąć. Snopek słomy w ogień wielki wrzucony nie tak ſię nagle zapali, jak prędko Bog dla niewymowney łaskawości ſwojej grzeſznikowi prawdziwie pokutującemu odpuszcza. Gdy by był cały ſwiat kulą ognistą, a w poſrzodek jey kto wrzucił ſnopek kądzieli, ten z przyrodzoney ſwojej ſkłonności nie tak by prędko przyjął na ſiebie ogień, jak przyimuje prze-

Uu

paść

paść zmiłowania Boskiego pokutującego; wiem w owej sprawie zachodzić musi koniecznie jakakolwiek chwila, lubo może być niepojętna, ale między pokutującym y odpuszczającym żadna zgoła nie zachodzi odwłoka. A któż by się tedy frasował o grzechy przeszłe, gdyby szczerze żałował?

## PUNKT II.

*Nie ma być frasowliwym.* Druga frasowliwość pochodzi z ustawicznych, y ciężkich pokus; ale y tu nie trzeba się frasować. Czart szczekać może, ale nie może kąsać, tylko chcącego. Nie szkodzi umysł, byle nie było zezwolenia. Cokolwiek oprócz woli swojej cierpisz, to cię nie zgubi. Żaden nałóg nad tobą panować nie będzie, niech się y frożeją na ciebie ciało, czart, y świat, pokibyś w wyższej myśli rozśladku spokoyny wolą przestawał z Bogiem. Pod czas wzgardą łatwiej zwyciężają się pokusy, niż wielkim się opieraniem. Zgoła gdyby ci dano na wolne obieranie, nie powinienes przecie chcieć być wyzwolonym od występnych skłonności. Izali ten nie jest najlepszym żołnierzem, który występne skłonności, y pokusy zwycięża? Występne skłonności, y pokusy wprowadzają cnoty w umysł, nas pilniey szemi służby Bożej czynią, chęć do zachowania pobudzają, czyśczą grzechy przeszłe, od przyszłych bronią. Zaiście dla tych żadnego pobożnego cwiczenia opuszczać nie trzeba. Już by nieprzyjaciół tego, o czym zamysła, doścignął. Bardzo się Bogu podoba dzieło dobre z takimi pokusami

uczynione  
pracy z po

Nie ma b  
dzi z

zawikłan  
fzłych,

tego za c

się chwie

nie małz

dla ustrz

bowiem

go nie je

lzcza pi

do łaski

z począt

od niey

Oycu

dopuż

dzwiga

za Zba

niepor

łowani

nigdy

Czy ni



uczynione, niż zmyslna w nim pociecha. A któż by  
pracy z pokusami unikał, albo by był frasowliwy?

## PUNKT III.

*Nie ma być frasowliwym.* Trzecia frasowliwość pocho-  
dzi z skrupułow. Czasem bowiem tak bardzo jest  
zawikłanym skrupulat, że nie wie, co by miał z prze-  
szłych, co z teraźniejszych uczynków postanowić. Dla  
tego zachwycony w różne rzeczy wewszystkim nędznie  
się chwieje. Boi się wszędzie grzechu, gdzie grzechu  
nie ma. A gdy się chce strzedz jednego, sto innych  
dla ustrzeżenia się ich, albo że są, nagadza się. Taką jest  
bowiem ściśniony frasowliwością, że na ostatek do nicze-  
go nie jest sposobnym. Tę tedy frasowliwość obwie-  
lzcza piłmem zwłaszcza SS. Ociec, która przeszkadza  
do łaski Boga. Jeżeli by kto tedy jej się nie sprzeciwił  
z początku, bez miary rosnąć będzie. Tylko ten wnet  
od niej wolnym zostanie, który umie ślepym sposobem  
Oycu Duchownemu być posłusznym. Jeżeli jednak z  
dopuszczenia Boskiego od niej uwolnić się nie możesz,  
dźwigaj ten krzyż cierpliwie, przez ten także poydziesz  
za Zbawicielem do Nieba.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy nie jesteś  
nieporządnie frasowliwą dla grzechów przeszłych? *Zmi-  
łowanie Boskie nad wszystkie jego sprawy.* Czy nie jesteś  
nigdy frasowliwą dla pokus? *Chrystusa także kusił szatan.*  
Czy nie jesteś frasowliwą dla skrupułow? *Nad zwyczaj*

*jestesmy obciążeni nad siłę, tak że nam już teskno żyć. Załuy, żeś w myśli tyle razy frasowliwość dawała mieysce. Po-  
stanow, nie być frasowliwą dla grzechow przeszłych, ani  
dla bardzo ciężkich, y ustawicznych pokus; ani na osta-  
tek dla ustawicznych skrupułow.*

## D Z I E N XI.

### O WIECZORNYM RACHUNKU SUMNIENIA.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień  
na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich  
napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.*

#### P U N K T I.

**K**iedy SS. Ociec nam w Instrumencie 57. *Złości swoje  
przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na mo-  
dlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym po-  
prawiać*, opisał, ćwiczenie nam też wieczorne, czyli ra-  
chunek sumnienia zalecił. Do tego zaś pociąga naprzód,  
abyśmy na modlitwie wyznawali Bogu. Potrzeba jest  
bowiem, aby Panu Bogu Dawcy wszelkiego dobra każ-  
dego dnia za to wszystko, cokolwiek nam w nim było  
dano, albo się nam szczęśliwie powodziło, powinno  
dziękczynienie nastąpić. Niewdzięczny żadney już więc  
nie otrzyma łaski, y ta od niego odjęta będzie, którą  
ma. Zaden cale grzech tak nie sztydzi z Boga, jak jedna  
niewdzięczność. Albowiem, jeżeli Ammonitowie, y  
Mo-

Moabitowie  
pokolenia w  
niewdzięczn  
którzy fami  
nienia zanec  
Boga, bądź

Powtore c  
Ich wyzn  
porządnie  
twoja Stolic  
sprowadz w  
frzodku. R  
czegoś dobr  
Regule postę  
w uczynkach  
oskarzay, y  
nie ważył fi  
rzekł: Krus  
weł rozładz  
mo y ty cz  
przyzłego  
dzie, kto fi  
chu rozładz



Moabitowie tak są pokarani od niego, że do dziesiątego pokolenia wnieść im zakazał do Kościoła swego; iż byli niewdzięcznymi Synom Izraelskim. Jakże karani będą, którzy sami Bogu za dobrodzieystwa wzięte dziękczynienia zaniedbywali? Abyś tedy nie wypadł z łaski Pana Boga, bądź wdzięcznym za codzienne dobrodzieystwa.

## PUNKT II.

Powtórę chce, *Abysmy wyznawali złości nasze przeszłe.*

Ich wyznawać nie możemy, jeżeli byśmy ich pierwej porządnie nierozstrząsali. Niech więc zasiada myśl twoja Stolicę Sędziowską na duszy, y sumnieniu twoim, sprowadz wszystkie grzechy swoje, y postaw je w porządku. Rozstrząsaj, jakiegoś się złego dopuścił, a czegoś dobrego zaniedbał. Uważ pilnie, jak w Świętej Regule postępujesz, y jak ustajesz. Jeżeli byś w mowach, w uczynkach, albo w myślach swoich jaki grzech znalazł, oskarżaj, strój, y karz siebie samego, abyś znowu nie ważył się grzeszyć. To czynił codziennie, który rzekł: *Kruszcie się w początkach swoich*; samego siebie Paweł rozsądzał, aby nie był od Boga sądzony. Toż samo y ty czyn, a wesółym stawisz się także na Trybunał przyszłego Sędziego. Albowiem nie będą już tego sądzić, kto samego siebie surowo, y bez wymowki grzechu rozsądzał.

## PUNKT III.

Potrzeniec naucz, abyś złości przeszłe z płaczem, y wzdychaniem serca Bogu wyznawał, a napotym się poprawiał. Temi słowy skruchę, y postanowienie wyraża: Mało co, albo nic nie pomaga rachunek sumnienia, jeżeliby rzewney skruchy, y przedsięwzięcia nie miał przydanego. Z tych zaniedbania wszelka ułomność w Zakonie pochodzi. Ktożby bowiem porządnie za przeszłe żałując grzechy, ktożby mocne mając przedsięwzięcie, przecie się nie poprawiał? Jeżeli się nie dzieje dla niedostatku żalu, y skutecznego postanowienia, że się szkodków do poprawy nigdy nie trzymał, zawsze z niemi w nałogach trwał, w których dawno byłeś? Abyś prawdziwie żałował, pomyśl o dawnych dniach, a lata wieczności nieco miej na pamięci. Ktoreż są te lata? oto wielkie rozważanie. Ztąd rzeczysz. Teraz zacząłem, ta odmiana jest to Prawicy Boskiej. Polecił cię samego z swoim przedsięwzięciem pod czas gorącej modlitwy Panu Bogu, Najświętszey MARYI Panie, SS. Oycu swojemu, także wszystkim Świętym Patronom swoim. Tak w pokoju odpoczywać będziesz. Jeżeli zaś inaczej, jak żeby mogła dusza twoja drzemać, gdy nie wiesz, którey by godziny miał przyść złodziej?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! codziennie wieczorem dzięki czynił Bogu za dobrodzieystwa wzięte? O tym zaś wiedz, że w dniach ostatecznych nastanę czasy niebezpieczne, y będą ludzie niewdzięczni. Czy rachunek sumnienia porządnie czynisz? Gdybysmy się sami rozsądza-

li, nie byłoby  
się na skruch  
wyznam napra  
ty odpusciles  
zacniysze c  
pożytku czy  
wać za dob  
rozstrząsac  
tym popraw

Ci, którzy

Dobrze S  
chlebu  
da, która  
bardziej  
na mieys  
kto nie ur  
sznego by  
ką temi c  
oszukiwa  
przez tę w  
chwały z



li, niebylibysmy wzdy sądzeni od Boga. Czy zdobywał się na skruchę z żalem, y mocne postanowienie? Rzekłem: wyznam naprzeciwko sobie niesprawiedliwość swoją Panu, a ty odpuszczesz nieprawość grzechu mego. Żałuy, żeś to nayzacnieysze ćwiczenie tyle razy albo opuszczała, albo bez pożytku czyniła. Postanow, wieczorem Bogu dziękować za dobrodzieystwa wzięte; sumnienie swoje surowo rozstrząsać. Za grzechy szczerze żałować, y one napo-  
tym poprawiac.

## D Z I E Ń   X I I .

## O WADZIE POCHLEBSTWA.

*Ci, którzy stronom pochlebują, idą na potępienie.* z Rozdz. 65.

## P U N K T   I .

Dobrze SS. Ociec napomina, że ci, którzy stronom po-  
chlebują, idą na potępienie. Jest to bowiem częsta wa-  
da, która ani Klasztorom nie przepuszcza. W wielu nay-  
bardziej w tym czasie panuje. Wprowadzają ją także  
na miejsce pokory, y dobrotliwości, dla tego, aby  
kto nie umie pochlebiać, albo za zazdrościwego, albo py-  
śznego był rozumiany. Jest zaś wielką, y subtelną łztu-  
ką temi czasy, chwalić drugiego dla zalecenia siebie, y  
oszukiwając z obligować sobie affekt oszukanego, a co  
przez tę wadę naybardziej dźiać się zwykło, zmyślone po-  
chwały za pewny szacunek przedawać. Acz się ptzed-

ją dla faworu, dla łaski, dla chwały, dla zysku codziennie. O jak są głupiem, którzy, tę oddają zapłatę, kupczą: zajadłemi Niedzwiadkami. Niedzwiadek nie kąsa z twarzy, ale z tyłu szkodzi. A zaś podchlebca w oczy chwali, wnet zaś jak prędko odeydzie, uwłacza, y szkaluje. Strzeż się tedy podchlebstwa, bo inaczey poydziesz y ty na potępienie.

## PUNKT II.

Ci, którzy pochlebują stronom, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo brzydką wadą, y wielką. Acz są prędkie nogi podchlebcow do wylania krwi. Dulze też, gdy dla grzechow chwalą, zabijają. Kiedy grzesznika dla popełnionej złości pochwalają, jego w złości utwierdzają. Zkąd w Aktach Apostolskich Paweł mówi: *Czysty jestem od krwi wszystkich; nie unikałem bowiem, abym wam nie miał opowiadać wszelkiej rady Boskiej.* O jak jest na siebie samego okrutnym, kto pochlebstwa przyjmuje! Bo jeżeli sumnienie gryzie: prawda grzechu; na coż mi się przyda, gdyby mnie świat cały ustawicznemi wynosił pochwałami? Złego sumnienia nie leczy pochwała chwalącego, ani dobrego nie rani łającego zelżywość. Będzie mnie bowiem stroszował sprawiedliwy w miłosierdziu, y łajac mnie będzie; oley zaś grzesznika nie utuczy głowy mojej.

PUNKT

Ci, którzy  
wieni-  
chlebcy te  
Dla tego  
z nim, a-  
nie żeby  
stępowal  
dał. Tak  
twoj gotow  
rych wyra  
przez poch  
od których  
zwalają na  
wpadają.  
wi, że mu  
nie ma sz  
Boski zay  
cierpiał, t  
że się ka  
szedł na p  
Cz  
nałogu po  
Herod; że  
tra. Czy  
kim, y br  
nie głupich



## PUNKT III.

Ci, którzy podchlebiają stronom, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo wadą zgubę przynoszącą. Podchlebcy też zabijają duszę, kiedy chwali grzech drugiego. Dla tego mówi Prorok: *Gdy obaczyłeś złodzieja, chodź z nim, a z cudzołożnikami część swoje nosiłeś.* To wyraża, nie żeby co ukradł, albo z cudzołożył, ale że nie odstępował zdania swojego, y część swoje chwając pokładał. Także mówi: *Usta twoje obfitowały w złość, a język twój gotował zdrady.* Nieżyczliwość, y chytrość nie których wyraża ludzi, którzy lubo wiedzą, że to zła jest rzecz, przez pochlebstwo czego słuchać, aby tych nie obrazić, od których słyszą, nie tylko ganiąc, ale też milcząc zezwalają na to. Zezwalając zaś, w doł, który wykopali wpadają. Ach! niech nikt nie wini tego człowieka, że mu się powodzi dobrze, przy którego grzechach nie masz mściciela, a jest chwalcą, bo się większy gniew Boski zajmuje. Należał się z Boga grzesznik, aby cierpieć, to jest, aby poprawy nie cierpieć karania. Niechże się każdy strzeże wady pochlebstwa, aby z nią nie poszedł na potępienie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikaś wady, y nałogu pochlebstwa, że jest złym ustawicznym? *Widząc Herod; że się podobało Żydom, naprawił, aby porwano y Piotra.* Czy unikaś nałogu pochlebstwa, że jest złym wielkim, y brzydkim? *Lepiej jest być strasowanym od mądrego, niż głupich podchlebstwem być oszukanym.* Czy unikaś wady

dy pochlebstwa, że jest złym przynoszącym zgubę? *Ani byliśmy bowiem kiedy w mowie podchlebstwa, jak sami wiecie.* Załuy, żeś też tym niecnodliwym nałogiem, y wadą jest zarazona. Postanow unikać wady pochlebstwa dla jey uczęszczania; dla jey wielkości, y dla jey zguby.

## D. Z I E N XIII.

## O CZĘSTYM CZYTANIU REGULY ŚWIĘTEJ.

*Chcemy, aby tę Regulę często czytano w zgromadzeniu.*  
z Rozdz. 66.

## PUNKT I.

*Chcemy, aby często tę Regulę czytano w zgromadzeniu,*  
*aby się który z Braci nie wymarwił niewiomością.* O najświętszy Oycze! to świątobliwie przykazujeś, a któż ci nie będzie posłusznym? Reguła twoja obowiązuje pod grzechem. Acz każdemu człowiekowi bywa przekładana, ale na nikogo niekładziona. Dla czego kto ją raz z własney woli obiecał utrzymywać, już mu nie wolno jey opuścić, którey mu było przedtem wolno nie przyimować. Więc którą z woli przyjął, już jey się powinien trzymać z potrzeby, bo koniecznie potrzeba tego, żeby oddał sluby swoje, które podzieliły usta jego, y z ust swoich albo być już potępionym, albo usprawiedliwionym. Ktoż by tak był tedy rozwiozłego serca, żeby tey Xiążki nie zawsze wartował, którey gdyby nie



umiał, grzeszyłby, y byłby potępiony? Biada tym, którzy wszelkie infze Xięgi częścicy, niż Regulę swoją, niż Xięgę życia swojego czytają! czyliż się im bac nie trzeba, aby się w niey nie wpilani nieznalezli?

## PUNKT II.

Chcemy, aby tę Regulę częścicy czytano w zgromadzeniu.

Albowiem Reguła prowadzi do doskonałości. Kto ją pilnie, y ochotnie zachowuje, y choćby pod czas jakie jey przykazanie przestąpił, przecie zawlże do doskonałości dąży, aby się tylko przykładął pilnie do szkodkow opifanych z Reguły przeciwko przestąpieniu. Kto zaś doskonałości swojey zkąd inąd, nie z Reguły swojey szuka, wszystko co czyni, idzie mu nie na pożytek, ale na niedostatek. Albowiem ustawicznie to trzeba czynić, czego Bog, y Święta Profesya wyciąga od nas. Acz początek drogi dobrej, za świadectwem Ducha Świętego, jest sprawiedliwie czynić; bardziej jest to miło Bogu, niż ofiarować ofiary. Bo coż jest sprawiedliwszego, jak to oddawać Bogu, coś obiecał? Coż przyjemniejszego, jak w sprawiedliwości przed Bogiem postępować? Zebyś zaś nie rozumiał, że dla dobrowolności czy ułt, czy uczynku, czy serca mogłbyś otrzymać doskonałość, jeżelibyś pierwey Regule swojey nie uczynił zadołyc. Tak przykazanie Boskie naucza: *Chodźcie w niey, ani na prawą, ani na lewą się nie udawać, dla was jest prosta droga, tak aby głu-*

*pi w niej nie błędzili.* Oktoż by nie zawsze w myśli, w u-  
stach, w ręku miał Regułę.

## PUNKT III.

*Chcemy, aby tę Regułę często czytano w zgromadzeniu.*

Zaiſte Reguła niechybnie prowadzi ciebie do żywota wiecznego, bo cała ſię kieruje do miłości. Ta jeſt bowiem miłość Boska, abysmy ſtrzegli przykazania jego. Y ta jeſt miłość, abysmy chodzili według przykazania jego; miłość bowiem jeſt naſieniem chwały wieczney, która ſię nigdy nie wyprożnia. Czemuż tedy nie często czytaſz Świętey Reguły ſwojej? Ona cię ſtrzeże od grzechu, a choć zgrzeſzyłeś, zaraz ci przybywa lekarſtwo przeciwko grzechowi. Ona cię proſtuje do doskonałości. Ona cię prowadzi do żywota wiecznego. O jak nieſzczęśliwym jeſteś, y ślepym, y nędznym! jeżeli inſzą Xiążkę ochotniey, albo częſciey czytaſz, niź tę, na której zbawienie twoje, y żywot zawieſł wieczny!

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! często Świętą Regułę czytaſz, że cię obowiązuje pod grzechem? Jeſli byś inaczej czyniła, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego ſię naſmiewaſz. Czy często czytaſz Regułę Świętą, że cię prowadzi do doskonałości twojej? Bądźcie doskonali, jako jeſt Ociec waſz Niebieski doskonały. Czy często czytaſz Regułę Świętą, że cię doprowadza do żywota wiecznego? Czyniącym to Króieſtwo Niebieskie otworę. Zaſłuy, żeſ tak nie często czytała Regułę Świętą. Poſtanow częſciey czytać Regułę Świętą, abyś ſię uſtrzegła grzechu, abyś nabyła doskonałości, doſtała do żywota wiecznego.

DZIEN

CZEGO

*A gdy ſię Br...*  
*proſzą za*  
*ſłyſzenie*  
*dn*

*Kiedy SS. C...*  
*dlitwę dl...*  
*Klaſztoru prz...*  
*ſnadz wykroc...*  
*prędko bowie...*  
*dko oko poza...*  
*ſzło oko za ſe...*  
*czami mojem...*  
*ſto pokuſa w...*  
*wnątr, przy...*  
*Bowiem czę...*  
*ſlą, ale ſam...*  
*bywa ranion...*  
*zonę pilnie p...*  
*go pożałał,*  
*je, że kto p...*



# D Z I E N XIV.

## CZEGO SIĘ ZAKONNIK STRZEDZ MA W PODROŻY.

*A gdy się Bracia z drogi wrócą, wszystkich o modlitwę niech  
proszą za swe występki, by snadź przez widzenie, albo  
słyszenie złych rzeczy; albo przez mowę próżną w  
drodze nie wykroczyli. z Rozdz. 67.*

### P U N K T. I.

**K**iedy SS. Ociec powracającym się z podróży Braci mo-  
dlitwę dla występku opisuje, y wychodzącym też z  
Klasztoru przykazuje, aby nie cierpieli tego, w czymby  
śnadź wykroczyć mieli przez widzenie złej rzeczy. Jakże  
prędko bowiem oko idzie za pożądliwością serca? Jak prę-  
dko oko pożądliwość rodzi? zkaż napisano u Joba: *Jeżeli po-  
szło oko za sercem moim: y znowu: Uczyniłem przymierze z o-  
czami moimi, abym też y o Dziewicy nie pomyślił.* Bo jako czę-  
sto pokusa wkrada się przez oczy, tak podczas poczęta we-  
wnątrz, przymulza oczy, aby jey powierzchownie służyły.  
Bowiemy częstokroć na rzecz każdą patrzeć niewinną my-  
słą, ale samym weyrzeniem umysł pożądliwości grotem  
bywa raniony. Nie dla tego bowiem Dawid na Uryalza  
żonę pilnie poglądał, że jey pożądał, ale raczy dla te-  
go pożądał, że nieostrożnie patrzał. Słusznie się to dzie-  
je, że kto powierzchownego oka niedbale używa, na

wewnętrzny sprawiedliwie bywa zaslepiony. Jakimkolwiek zaś sposobem źle użyliśmy oczow, na tych miał sprosność myśli do czynienia się zbliża, jak Job przydaje do swojej pierwszej mowy: *Chociaż do rąk moich przylgnęła zmaza.* Wiesz, jak ciężką pokusę z nieostrożnego spoyrzenia na niewiaśtę cierpiał SS. Ociec twoy. Ostrożnie tedy zamykay oczy twoje, aby śmierć przez okienka nie weszła, albo wyszła. Dla tego także mając iść w podróż, pilnie się polecay modlitwie wszystkich Braci, albo Opata; a przynajmniej rano będący w drodze owe wspomnienie za wszystkich nieprzytomnych, która bywa zawsze przy ostatniej modlitwie służby Bożej, nabożnie ofiaruy, abyś snadź w czym nie wykroczył przez dzień widzeniem złey rzeczy.

## PUNKT II.

Powtóre przykazuje SS. Ociec nasz, *aby się tego strzegli podroźni, by w czym niewykroczyli dla usłyszzenia złey rzeczy.* Tak bowiem słowa bliznich słuchając codziennie przyjmujemy w myśli, jak dmuchając, y oddychając powietrze ciałem ciągniemy. A jako złe powietrze ułławicznym dmuchaniem pociągane zaraża ciało, tak przewrotna mowa ułławicznie słuchana słabych zaraża umysł, że niszczeje z ukontentowania złego uczynku, y częstey dla nieprawości mowy. Bo często lubieżnych słowa, gdy się natrętnie o nasze obijają uszy, w sercu wojnę z pokusą wszczynają. Lubo niech to odrzuca rozum, y język hamuje, z pracą jednak wewnątrz po-

konane b  
znawa. D  
zło, cou  
Święci ted  
się wspania  
mieć za nie  
światowej  
rozumieja  
kochają.  
najmniej  
występko

Potrzebi  
gli się  
bowiem  
oddadza  
stare pro  
ści wino  
kność n  
abysmy  
odstrat  
słowa n  
winy z  
szy, y  
chowuj  
wienia,  
razy, y



Jakim-  
a tych mia-  
b przydaje  
m ich przy-  
ostroznego  
y. Ostro-  
przez okien-  
majac iść w  
uch Braci,  
w drodze o-  
ych, która  
Bożey, na-  
oczył przez

konane bywa, co się powierzchownie z powodem roze-  
znawa. Dla czego potrzeba, aby to ani do uszów nie przy-  
zło, co umysł od słuchania pomyslenia czujący odpędza.  
Święci tedy Mężowie, gdy żądają wieczności, do takiej  
się wspaniałości żywota podnoszą, że sobie mniemają to  
mieć za nieznośny, y pogrążający ciężar, co by słyszeli  
światowego; bo bardzo za rozpustną rzecz, y ciężką  
rozumieją, jeżeliby o tym nie było słychać, co wewnątrz  
kochają. Tych jeżeli nie nasładujesz w drodze, przy-  
najmniey powróciwszy z podróży prosz o modlitwę dla  
występków.

## P U N K T III.

tego strze-  
nia zleyrze-  
codziennie  
oddychając  
owietrze- u-  
ciało, tak  
ych zaraża  
o uczynku,  
lubieżnych  
y, w sercu  
to odrzuca  
wnątrz po-  
ko-

Potrzenie przykazuje SS. Ociec nasz, *Aby podróżni strze-  
gli się tego, w czym by wykroczyli dla próżney mowy.* Al-  
bowiem z każdego słowa, ktore by wymowili ludzie,  
oddadzą rachunek. Niech że tedy uśtąpią z ust naszych  
stare próżne słowa, abysmy gdy potępionej zastarzało-  
ści winy y od mowy się hamuje, przemienili się w pię-  
kność nowego człowieka. Co zaś jeżeli pogardzamy,  
abysmy usłyszeli: *Y na tego gotują się myśli.* Jakby nas  
odstraszal od mniejszey winy, mówiąc: Ztąd próżne  
słowa mówiący, niech pomysłą, jak się lękać winy za  
winy za mowy mają; jeżeli ten, z którym mowi, grze-  
szy, y występki też myśli do rachunku na sąd swoy za-  
chowuje. Albowiem większa będzie winy próżno mo-  
wienia, niż pomyslić o tym Zakonnikowi, z czego tyle  
razy, y ciężko gorszą się świeccy ludzie. Jeżeliś y w  
tyja

tym zgrzeszył, przynajmniej powróciwszy się z drogi nie waz się drugim opowiadać, co byś za Klasztorem widział, albo słyszał, bo jest wielkim wielu zepsuciem.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczy dobrze zamykasz? *Nienasycone jest oko chciwego z strony nieprawości.* Czy uszy zatykasz? *Izali nie rozeznawa ucho słów?* Czy strzeżesz się mow próżnych? *Kto nie umie hamować języka swojego, tego próżny jest Zakon.* Załuy, żeś tyle razy temi sposobami wykroczyła. Postanow oczy dobrze zamykać, uszy obwarować; próżnych się mow strzedz.

## D Z I E N XV.

### O WYSTRZEGANIU SIĘ ZUCHWALSTWA.

*Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazyja.. z Rozdz. 70.*

## P U N K T I

Słulźnie SS. Ociec nasz przykazuje: *Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazyja..* Jest bowiem to zuchwalstwo czyniące krzywdę Przełożonemu. Acz jemu od Boga dana jest władza, y sąd, a nikomu inżemu. Jemu od Boga jest nakazano: *Słuchajcie ich, y co jest sprawiedliwego rozsądzajcie, bo to jest sąd Boski.* Tak jest godziwy sąd ludzki, gdy przystępuje do niego powagą Boską. A żeby się kto nie wtrącał do władzy drugiego, albo mocy sobie nad innym nie przywłaszczał, lub dla szkody, lub dla pożytku, który ztąd pochodzi, Apostoł takie zuchwal-

chwalstw  
nader wi  
cie ile ra  
mniej sł  
to się wyk  
mogli rza  
ściey się  
być wż  
ow czas  
sztorom  
stwa mo

Aby się  
wien  
Bo gdy  
nie ma pr  
wujeł  
wy, y pr  
Takiego  
cierpie  
krzywd  
po hańb  
wszystk  
chwalst  
koy w K  
manami r



chwałstwo odcina: *Przy Panu swoim stoi, albo upada.* O nader wielka zaiście krzywdo! o pycho nieznosna! a przecie ile razy się trafia, jeżeli nie uczynkiem, to przynajmniej słowem, jeżeli nie słowem przynajmniej posądzaniem to się wykonywa zuchwałstwo, gdy drugi myśli, że lepiejby mógł rządzić drugimi, y nauczać, czałem to mowi, częściej się kusi o to. Zaprawdę Oycowie dawni pragnęli być wszyscy podległemi, dla czego jeden Przełożony na ow czas wielu tysiącami jakby jednym mógł rządzić Kłasztorem, ale teraz jeden ledwo niektóremi dla zuchwałstwa mogłby rządzić spokojnie.

## PUNKT II.

Aby się wszelakiemu zuchwałstwu odjęła okazyja. Albowiem to zuchwałstwo jest pokrzywdzające bliźniego. Bo gdy rząd nad innym przyimuje, nad którym żadnego nie ma prawa, izali nie okrucieństwo krzywdę czyniącą sprawuje? izali nie jest pokrzywdzającym, kto rokazującemi słowy, y przykreimi rokazami Brata swego jak sługę traktuje? Takiego hardego człowieka któż równym umysłem zawżę ścierpieć może? Zaiście nikt by tak nie prędzey darował krzywdy, gdyby był ubity, jak gdyby tym sposobem był pohańbiony. Słusznie tak grzeszący mają być przed wszystkiemi karani, aby się drudzy bali; bo dla tego uchwwałstwa, za świadectwem *Gerarda Belgi* miłość, y pokoy w Kłasztorze do szczytu ginie, y częstokroć wzajemnemi ranami Brat od Brata upada. Abyś się kiedy tym

Yy

zue

zuchwalstwa duchem nie nadywał, pomyśl, co napisa-  
no: *Czego sobie nie życzysz, tego drugiemu nie czyn.*

## P U N K T III.

Aby się wszelakiemu zuchwalstwu *odjęła okazja*. Jest bo-  
wiem to zuchwalstwo pokrzywdzające samego zu-  
chwalca, bo nikt oczywiście głupstwa, y szaleństwa  
nie wydaje swojego, jak kto będąc prywatną osobą, nie  
jako się na urzędzie sprawuje. Nikt siebie samego na po-  
śmiech, y wzgardę bardziey nie wystawia, jak kto so-  
bie przywłaszcza władzę, której niema, bo gdy mu nie  
chcą się poddać co do kary należy, czegoż się ma innego  
spodziewać, tylko pogardy, y hańby rządu swojego?  
A gdy ledwie który jest posłuszny Przełożonemu przy-  
zwoitemu, jakże tedy posłusznym ma być Panu nie-  
prawdziwemu, y nieważnemu? Złóż tedy nadętość swo-  
ją. Jeżeli choć nad jednym chcesz panować, to nad  
samym Chrystusem pragniesz panować. Tą zaś niezno-  
lną pychą izali nie samego Lucypa przewyższał? Ten  
tylko Najwyższemu chciał być podobnym, a ty Star-  
szym. Więc boy się y jego upadku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! swoim zuchwal-  
stwem żadney nie czynisz krzywdy Przełożonemu swoje-  
mu? *Wszelka władza jest od Boga postanowiona*. Czy swoim  
zuchwalstwem nie czynisz krzywdy Bratu swojemu, (Sio-  
strze)? *A któż cię postanowił sędzią jego, [lub jej]*? Czy  
nie czynisz krzywdy swoim zuchwalstwem sobie samey?  
*Za pysznym idzie pokora*. Załuy za swoje zuchwalstwo-  
Po.



Postanow, ani Przełożonym, ani Braci, *lub Siostram*;  
ani sobie dla zuchwalstwa nie czynić krzywdy.

## D Z I E Ń XVI.

O WZAJEMNYM BRATERSKIM  
POŚLUSZENSTWIE.

*Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia.* z Rozdz. 71.

## P U N K T I.

O Przekazanie takiego Oyca przykazanie *Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia.* Albowiem któżby się wymawiał być posłusznym Przełożonym, chyba ten kto by się z Zakonnika, owszem y z Chrześcianina chciał wyrzucić; *Kto was słucha, mnie słucha.* Ale być posłusznym równym sobie, albo też niższemu, to jest zaiste naywiększej unizoności. Obacz że tedy, jak to wyrządzaś posłuszeństwo, y czego się masz w nim zawżę strzeć. Abyś wszystkim był posłuszny, wszystkim sobie poważay za Przełożonych według Apostoła. Acz wtedy gruntowny pokoy jest w Klasztorze, kiedy jeden drugiego szanuje po Pańsku, jeden drugiego czyni się sługą. Y prawdziwie szczęśliwa, y godna jest niewola, w której się każdy być mieni siebie samego Panem. Y zgoła ten panuje nad wszystkimi, kto wszystkich dogadza obyczajom. Tak od każdego bywa czczony, y poznawany, że jest się zgadzającym. Łacno też y krzywdy, y obelgi ścierpi, kto

Panem swoim przyznaje, iż się im tak godzi, y należy. Zaprawdę ten na ziemi już Niebo znajduje. Znajdziesz y ty, jeżeli byś dobrowolnie szukał okazji drugim być posłusznym, y usłużyć według ich woli, a czci, y miłości, także posługi nietak onym ofiarować, jak bardziey wyrządzać. Tak z wszelką miłością, y pilnością będziesz posłuszny. Tak tą drogą posłuszeństwa dojdiesz do Boga.

## PUNKT II.

Niech sobie będą wzajem posłuszni Bracia, jednak przekładając roskazanie Opata, albo Starszych, których on postanowi, nad inne, nad które prywatnych osób roskazania więcey poważać nie pozwalamy. Opiękny porządku! naprzód bowiem mamieć wzgląd na Przełożonego, potym młodszzy powinien szanować Starzego, nareszcie wszyscy sobie mają wyrządzać posługę, dla tego żaden od tego nie jest wymowiony prawa, wszyscy do teyże wolności, y usługi są wyznaczeni. Ten porządek przewracają, którzy raczey z prywatnego kochania czynią to, co się bardziey Bratū, niż Przełożonemu podoba. Ten porządek szpecą, którzy więcey młodszych, niż Starzych szanują roskazy. Ten porządek znieważają, którzy dumną powagą nad wszystkiemi usiłują panować. Ale o na wieki! o na wieki niešťczęśliwi, którzy by się tego nie trzymali porządku! Niech wiedzą, że tą posłuszeństwa drogą nie dojdą do Boga. A do kogoż zaś poydą? Tu się zatrzymaj z uwagą.

PUNKT

Niech sobie  
trzeba  
wiem por  
albo młod  
swemu, y  
da nad in  
słuszeństw  
śtkim wy  
rze sprze  
żera posł  
palacza,  
czniey ro  
z większyn  
wa znołzo  
cym poża  
Zakonu S  
śtko ani p  
uczynkie  
przeczy  
dług Reg  
też bez  
Cz  
posłuszn  
żesz w ty  
nia nad P  
roskazy?



## PUNKT III.

Niech *sobie* wzajem będą posłuszni *Bracia*. Do tego potrzeba, aby się który nie znalazł zwadliwy. Nigdy bowiem porządnie albo Przełożonemu, albo Starszemu, albo młodszemu nie będzie posłuszny, kto zmysłowi swemu, y zdaniu wewszyskim wierzy, y jego przekłada nad inłych zdanie. Od każdego prawdziwego posłuszeństwa wyklętym jest, kto chce wolą swoją wewszyskim wykonać. O jak jest wielkim pożarem w Klasztorze sprzeczka! Wszelki pokoy, miłość, y wzajemne pożera posłuszeństwo. Zgoła niczym się nie różni od zapalacza, który się usadza na co, owšem jak niebezpieczniej różnienia się ogień, niż żywiołowy śrożeje, tak z większym niebezpieczeństwem usadzający się na co bywa znolzony. Ty abyś tak sprośnym, y nader szkodzącym pożarem Klasztoru swojego, domu Matki swojej Zakonu Świętego nie zapalał, przyzwyczajaj się nadewszysko ani porozumieniem, ani słowkiem, ani skinieniem, ani uczynkiem przeciwnym nikomu się nie sprzeciwiać, albo przeczyć. Do tego pomysł, że gdyś posłuszeństwo według Reguły SS. Oycy BENEDYKTA ślubował, y wżyskim też bez sprzeczki być poddanym obiecałeś.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wżyskim jesteś posłuszna? *Przełożonych* wzajem *poważajcie*. Czy się strzeżesz w tym posłuszeństwie, abyś młodszych, roskazywania nad Przełożonych, albo Starszych nie przekładała roskazy? *Bądźcie Przełożonym* swoim posłusznymi, y podle-

*gajcie im.* Czy się strzeżesz, abyś się nie znalazła swarliwą z kim, y w czymkolwiek? *Jeżeli są sprzeczki między wami, izali nie zwierzęcemi jesteście?* Załuy tedy, żeś chęci, y pilności całej nie przykładają jeszcze do tego Świętego posłuszeństwa. Postanow: wszystkim wyrządzać posłuszeństwo: jednak nad Przełożonych rozkazy innych sobie nie przekładać przykazywania, albo w czym nie być sprzeczną.

## D Z I E N XVII.

## O PRAWDZIWYM NABOŻENSTWIE.

*Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają.*  
z Rozdz. 62.

## P U N K T I.

**Z**arliwość, którą zaleca SS. Ociec nasz, *Aby Zakonnicy gorącą miłością wzniecali w sobie*, nie jest co innego, tylko nabożeństwo. Nabożeństwo bowiem jest prędką, y gorącą wolą służenia Bogu. Ztąd naprzód prawdziwy nabożny zawsze się stara być nabożniejszy. Podobieństwem prawdziwego nabożeństwa jest drabina Jakubowa. Widział Jakub po drabinie Aniołów wstępujących, y zstępujących. Czy widział którego stojącego, albo siedzącego? Nie trzeba stać zgoła na zawieszistej rzeczy słabej drabiny; ani w tym śmiertelnym życiu nic pewnego nie zostaje się w swoim stanie. Nie mamy tu trwałego mieszkania, a przyszłego jeszcze nieodziedziczymy, tyl-

tylko szuk  
zstępował  
nie jest na  
zkaż zacz  
ustawał b  
gu gdy je  
dary. N  
ochotnie  
ne zach

Zarliwo  
ją.  
w pomyś  
nabożeń  
na prawd  
wyrzecz  
na czuj  
wienia  
niż peł  
pod cza  
ofzukan  
y miłos  
y opusz  
Boską  
tnie peł  
Bog cie  
zania,



tylko szukamy. Potrzeba, abyś albo wstępował, albo zstępował, jeżeli chcesz stawać, upadnieś. Bynajmniej nie jest nabożnym, kto nie chce być pobożniejszy. A zkad zaczynał niechcieć być pobożniejszym, tam też ustawał być pobożnym. Albowiem wola służenia Bogu gdy jest prędka, y gorąca, zawzięta się stara o lepsze dary. Nie przestaje na zachowaniu przykazań, ale też ochotnie, z radością, y rezolutnie, tak z postępkami o-  
ne zachowuje.

## PUNKT II.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają. Ztąd powtórę prawdziwie nabożny równie, jak w pomysłnych, tak w przeciwnych rzeczach sprawuje nabożeństwo swoje. Albowiem prawdziwe nabożeństwo na prawdziwym sobie samego poniżeniu, rezygnacyi, wyrzeczeniu się, y za nic wazeniu zawisło raczy, niż na czującym smaku, y słodocy. Zaiście wielom do zbawienia jest pożyteczniej, ośchłość, przykrość uczuć, niż pełne Aktu pragnienia, y wdzięczność. Wielkie pod czas w tych rzeczach y przyrodzenia, y czarta jest oszukanie. Ten się Bogu bardzo podoba, kto wiary, y miłości Boskiej pełny, lubo cały ośchły, strapiiony, y opuszczony, według upodobania Boskiego na chwałę Boską wszystkie Święte Reguły roskazy, ile może chętnie pełni. Zbyt jest niewiernym Bogu, kto kiedy go Bog cieszy, Bogu służyć, y jego chce chować przykazania, ale kiedy bywa opuszczony od pociechy duchow-  
ney

ney, natych miaſt od Boga odchodzi, y roſkazy Świętey Reguły mało waży. Izali taki kiedy prawdziwego nabożeńſtwa nabędzie?

## PUNKT III.

*Zarliwość gorącą miłością wzniecać w ſobie Zakonnicy mają.*

Ztąd prawdziwie nabożny zawſze według wiary, nadziei, y miłości chodzi. Bez tych bowiem cnot żadne nabożeńſtwo być nie może. Natych zawieſto życie duchowne, y duchowne doſkonałości mieſzkanie te trzy ma Bramy. To jeſt jedną od wſchodu, drugą od północy, trzecią od południa. Brama od wſchodu jeſt żywa wiara, bo ſię przez nią ſwiatło prawdziwe, y nieomyłne rodzi w myśli. Brama na północ jeſt mocna nadzieja, bo każdy, jeſliby powątpiwał, y roſpaczał, zgrutu zgini, jeſliby zaś niewątpliwie ufał, będzie miał, o co by proſił dla zbawienia. Brama ku południowi jeſt miłość, bo ogniem miłości pała. Albowiem na południowej ſtronie ſłońce ſię do góry podnoſi, y męſtwa nadziei w miłość Boga, y bliźniego ſię wybija. O ktoby tak według wiary, nadziei, y miłości żył, jakby miał wielkie pragnienie uſtawicznie ſłużenia Bogu! O ktoby przez Bramy wiary, nadziei, y miłości do mieſzkania doſkonałości duchownego wſtępował, jakby ſię prędko do wyſokości przebrał! Dla niedoſtatków tych cnot przychodzi, że prawie zawſze w nabożeńſtwie ſłabiejesz, y nigdy na nim nie wytrwaſz.

Czy-



Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prawdziwe masz nabożeństwo zawsze postępując lepiej? *Nie zna leniwej zabawy Ducha Świętego łaska.* Czy masz prawdziwe nabożeństwo pod czas przeciwności? *Pokusa doświadcza ludzi.* Czy zachowujesz nabożeństwo przez wiarę, nadzieję, y miłość? *Teraz zaś trzy zostają, wiara, nadzieja, miłość.* Żałuy, żeś się nie starała do tych czas o prawdziwe nabożeństwo. Pałtanow: prawdziwe mieć nabożeństwo zawsze postępując; prawdziwe utrzymywać nabożeństwo w przeciwnościach; prawdziwie zachowywać nabożeństwo przez wiarę; nadzieję, y miłość.

## D Z I E Ń XVIII.

## O OBIERANIU XIĄG.

*Dla większey doskonałości żywota mają nauki SS. Ojców.*  
z Rozdz. 73.

## P U N K T I

Wielka jest tego potrzeba, aby używać czytania Xiąg, ponieważ tymże duchem nabawiają czytającego, którego zamykają w sobie. Dla czego SS. Ociec nasz prawdziwego Uczniom swoim wmawiając Ducha Świętych Ojców, naprzód podaje Pismo Święte: *Któraż karta, albo które słowo Pisma Bożego, tak starego, jako y nowego Testamentu nie jest prosta Regułą żywota ludzkiego?* Albowiem gdy Pismo Święte ustami Boskimi jest wyda-

ne, wizerką prawdę, y doskonałość zawiera w sobie, byle tylko tymże duchem, którym jest uczynione, było czytane. Acz nigdy nie dojdzie sensu Pawła, ktoby się przez używanie dobrej intencji w czytaniu jego, y pilność ustawicznego rozmyślenia, także pobożnego czytania jego nie nabrał Ducha. Nigdy nie zrozumie Dawida, jeżeli by samo doświadczenie w samych nie wydawało się Psalmów affektach. Y tak o innych. Potrzeba także nadewszystko, aby czystym czytać sercem, bo do duszy nieszczerej nie wnidzie mądrość. Oktoby tak czytał, jakby był prędko uczonym, y doskonałym, tym czytania sposobem przedziwney całej umiejętności y świątobliwości dostąpili Święci Oycowie na puszczach, lubo żadnych nie umieli liter.

## PUNKT II.

Powtore opisuje nauki Świętych Oyców. *Któraż Xiega Świętych Katolickich Oyców tego nie opiewa, jakobysmy prostym gościńcem do Stworzyciela swojego przejść mogli?* Gdzież bowiem bardziey możesz smakować w pożytku wielkiej świątobliwości, jako w Xiegach Świętych Oyców, którzy wzdy inaczej nie pisali, tylko jak żyli? W nich zawsze prawdziwy Duch Chrystusa kwitnął. Ztąd Zakonnikom, którzy większych nauk, y cnot wyślokości pragną, nad wszystkie inne te trzeba czytać. O jak wiele od prawdziwego Ducha Chrystusowego, y SS. Ojca naszego odpadają, którzy za prześwornymi naukami, y dowodami nowych Teologów chodzą? Zai-  
ste



śle nędzni, y ślepi na końcu otworzą oczy, że od ślepych zwiedzeni przewodników w wielkim wpadnienia w doł piekielny niebezpieczeństwie zostają. Zawsze się prawdzić będą słowa Reguły Świętey: *Oto Zakon, pod którym żołąd swój chcesz prowadzić, jeżeli go możesz zachować, wnidz, jeśli zaś nie możesz, wolny wychodz, bo jeśli byś inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się nasmiwasz.*

## PUNKT III.

Potrzenie opisuje *Kollacye Oycow Świętych, y ustawy, y żywoty ich, nawet y Regułę Świętego Ojca Bazylego; o tych bowiem mowi: Co innego nie są, tylko dobrze żyjących, y posłusznych Zakonników przykłady, y rzemiosła cnot.* On sam doskonale ich życia, y nauk nasładował. Prawdziwie wždy rozum oświecają dla rozeznania prawdy od fałszu, dla odłączenia drugiej rzeczy od nikczemney, dla poznawania, jak w drodze Boskiej powinniśmy chodzić. Nie tylko siłę zrozumiewającą dla pojęcia sensu mocno osiadają, ale też siłę do kochania dziwnym zapalają sposobem. Bo ci starzy Zakonnicy w wszelkich cnotach, y umiejętnościach doskonali, doskonałości żądającym, y słow, y obcowania dla przykładu dodają. Gdzież bowiem znaleźć możesz wodę czystą mądrości Boskiej, jak która blisko zródła mądrości Apostolskiej płynie?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! najpierwey czytał Pismo Święte? *Jak słodkie wargom moim wymowy*

*twoje! Czy czytasz Świętych Oycow? Oni pełni Ducha Bożego byli. Czy czytasz Kollacye, y żywoty &c. Świętych Oycow? Niech ci się podobają przypowieści Przodkow. Żałuy, żeś do tych czas bardziey inszego czytania pilnowała, y nim się zabawiała, niż tym, do którego jesteś obowiązana. Pośtanow, Święte Pismo, Świętych Oycow Kollacye, żywoty czytać, a o Regule Świętego łwego Oyc-a BENEDYKTA niezapominay.*

## D Z I E N XIX.

ZE BOG PRĘTKO PRZYBYWA TYM, KTORZY  
GO W PRAWDZIE SZUKAJĄ.

*Nizli mię wzywać będziecie, mówię wam: oto przybywam.  
z Przemowy Reguły.*

## P U N K T I.

Jaka jest Boskiey dobroci niezmierność, że za świadectwem Świętego Oyc-a naszego tym, którzy go wprawdzie szukają, *nim go wzywać będą*, mowi: *Oto przybywam.* Ztąd naprzod potrzeba od niego wielkich rzeczy spodziewać się, nic albowiem Bogu właściwzego nie jest, jako wielkie rzeczy dawać. Ztey nadziei wszystko podobnym staje się wierzącemu? byleby tylko prawdziwie szukał Boga. Ztąd Prorok powiada: *Ufay w Panu, a czyn dobrze, y odziedziczay ziemie, a używać będziecie bogactwa jego.* Ufający albowiem nie ma być próżnym, ale



ale wzgardziwszy dobrami świata odziedziczyć serce swoje, żeby nie ciernie grzechów, ale pożytek cnot rodziło. W ten czas zaiste obficie używać będzie bogactwa dobroci Bożej. Doznał tego Święty Ociec nasz, kiedy próżne naczynie olejem, próżną stodołę zbożem przez gruntowną swoją ufność napełnił, albo gdy zatwardziałych bałwochwalców dowiary nawrócił, albo czartów jednym pięścią uderzeniem wypędział. Wielkich y ty rzeczy spodziewaj się od Pana, wszystko wraz uprosisz, jeśli go prawdziwie szukasz.

## PUNKT II.

Nizeli *mię wzywać będziecie, mówię wam: Oto przybywam.* Ztąd powtórę potrzeba wraz uciekać się w utrapieniach do Pana, zaraz albowiem uwolni od wszelkiego utrapienia. Bo Bog ucieczką naszą, y mocą, wspomocicielem w utrapieniach jest, które otoczyły nas bardzo. Bo jeżeli do innych środków uciekał się, gdzie nie małz mocy, bardziey upadał, nizeli powstał. Sam Bog ucieczką prawdziwą jest, bo mocą jest, dokąd gdy się uciekać będziesz staniał się mocnym. Nie ty albowiem albo kto inny będzie ci pomocą, ale ten tylko który jest twoją mocą, który ucieczką stał się twoją. Bo wszyscy inni chociażby najmocniejszy, łaski jego potrzebują, bez którey nic nigdy nie mogą. Widzisz czemu w ustawicznych utrapieniach jesteś, w mocy ucieczki twojej nie szukałeś. Święty Ociec twój że w przesładowaniu

od Florentego w Bogu ucieczki szukał, przez nagłą jego śmierć w Bogu pomoc znalazł.

## P U N K T III.

Nizli *mię* wzywać będziecie, *mówię* wam: *Oto przybywam*:  
 Zkąd potrzecie potrzeba o błogosławieństwo prosić.  
 Nie szuka bowiem Boga prawdziwie, ani Bog wewsz-  
 ftkich prozbach przybędzie temu, który nie szuka  
 nadewszystko Boga samego, jedynego Błogosławieństwa  
 swojego. Nałycasz zaiste Panie tych którzy nic  
 innego niepragną oprócz ciebie, y czynisz godnych  
 ciebie, Świętych, czystych, którzy wśzystko poczy-  
 tają za gnoy, aby zyskali ciebie samego. Oto! Panie  
 Boże moy najwyższy, najlepszey, naywzzechmocniejszy!  
 znalazłem mieysce, gdzie ty mieszkaśz, wtey duszy,  
 którą stworzyłeś na obraz twoy, która ciebie tylko sa-  
 mego szuka y pragnie, a nie wtey która cię nie szuka y  
 nie pragnie. Więc błdziłem jako owieczka, która była  
 zginęła, szukając cię zewnętrznie, który jesteś wnątrznie,  
 y wielem pracował szukając cię zewnętrznie, który je-  
 stes wnątrznie, y wielem pracował szukając cię oprócz  
 mnie, a ty mieszkaśz wemnie, wielce jednak pragnę cie-  
 bie. Szukay tedy duszo moja Boga twojego w tobie,  
 tu y na wieki błogosławioną bądźiesz, bo ci zawsze bę-  
 dzie przytomne błogosławieństwo twoje.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wśelkich rzeczy  
 spodziewaśz się od Boga? *Ktoż ufając w Panu był zawsty-  
 dzony?* Czyli w utrapieniach do niego się uciekaśz? *Szu-*

ka-

kałem Pa  
 Czyli Bo  
 twoja wiel  
 stanow: w  
 trapienia  
 tym serce

O BOJ

Bojaźń B

Bojaźń

nie po  
 Boskie  
 skiey m  
 swoy o  
 życie p  
 krocon  
 mu spra  
 walnoś  
 szcze?  
 cieje,  
 Naucz  
 gwałt g



kałem Pana, a ze wszystkich dolegliwości moich wyrwał mię.  
Czyli Boga samego całym sercem szukał? Ja zapłata  
twoja wielka bardzo. Załuy za twoją niepoufałość. Po-  
stanow: wszelkich rzeczy od Boga spodziewać się, w u-  
trapieniach wraz się do Boga uciekać, Boga samego ca-  
łym sercem żądać, a we wszystkich wraz ci przybędzie.

## D Z I E Ń XX.

## O BOJAZNI NIEPOJĘTYCH SĄDOW BOŻYCH.

*Bojaźń Bożą przed oczyma zawsze mając zapamiętania konie-  
cznie niechaj się chroni. z Rozdz. 7.*

## P U N K T I.

Bojaźń Boża z żadney inney uwagi, jako z rozmyślenia  
nie pojętego sądu Bożego otrzymuje się. Sądy albowiem  
Boskie przepaść wielka. Wszystkie ich sposoby w Bo-  
skiey myśli zawarte są, według których każda rzecz ma  
swoy obrot. Jeżeli bowiem pytał, czemu grzesznika  
życie przedłużone bywa, czemu sprawiedliwego dni u-  
krocone? Czemu niesprawiedliwy szczęśliwym jest? cze-  
mu sprawiedliwy strapionym? Zkąd są wojny, zkąd na-  
wałości, zkąd ziemi trzęsienie, suchości, wielkie de-  
szcze? Zkąd ten słuzebnikiem, ow wolnym, ten boga-  
cieje, ow ubożeje? dla czego ten dobrych mając życia  
Nauczycielow zbawion, ow złym oddany, jakby przez  
gwałt grzechu trzyma się y potępion bywa? To zaiste  
wszy-

wszystko, gdy ci namysł przydzie, pamiętaj, że sądy Boskie są wielką przepaścią, miewy *bojaźń Bożą* według rady Świętego Ojca twojego, *zawsze przed oczyma twojemi.*

## PUNKT II.

O jak niepojęte są sądy Boskie! wielu od wschodu przyi-  
dą, y odpoczną z Abrahamem, Izaakiem, y Jaku-  
bem; Synowie zaś Królestwa wrzuceni będą w ciemno-  
ści zewnętrzne. Nie tylko Żydom to się przytrafiło, ale  
też wielu wiernym. Albowiem Judasz był Synem Kró-  
lestwa, y słył za zinnemi Uczniami to: *Siedzieć będziecie  
na dwunastu stolicach*, stał się zaś Synem piekła. A zaś  
Murzyn, lubo Barbarzynczyk człowiek był, jednym je-  
dnak stał się z tych, którzy od wschodu, y zachodu przy-  
szli y przyść mają, aby z Abrahamem, Izaakiem, y Jaku-  
bem wiecznych dobr zażywali. Niechay więc zbyte-  
cznie nie ufają, którzy stoją, lecz niech często powta-  
rzają to: *Kto stoi niech się obawia, aby nie upadł.* Niech  
ani też nierospaczają, którzy upadli, ale niech mówią  
sobie; alboż kto upadnie, nie dopomoże aby powstał?  
Wszyscy niech idą za upomnieniem Świętego Ojca:  
*Zeby się bojaźni Bożej zapamiętania chronili.*

## PUNKT III.

O jak straszne sądy Boże! jest wielu którzy do samego  
prawie Nieba wierzchołku wstąpili, wszystkie zu-  
pełnie cnoty mieli, na pułstyniach, niedostępnych miej-  
scach



scach od życia ludzkiego dalekich mierzkali, jednakże przez niedbalstwo upadłszy, w przepaści występku zebrneli. Przeciwnie są niektórzy, którzy z przepaści występku powstawszy, Święte życie prowadzili, y tak w cnocie postąpili, że czartów wyrzucali y innemi wielu cudami jasneli. Lubo więc nie wiemy jakim sądem Bóg to albo czyni, albo przepuszcza, żeby się tak działo, u którego najwyższa moc jest, y najwyższa mądrość, najwyższa sprawiedliwość, żadna niedoskonałość, żadna płochość, żadna niesprawiedliwość; zbawienie jednak uczemy się niewysoce ważyć czyli dobro, czyli złe, które widzimy być dobrym y złym pospolite, y o te dobra starać się, które dobrym są, tego złego najbardziej chronić się, które jest złym właściwym. Sąd albowiem Boży sprawiedliwie wszystko stanowi. Do tego zaś dostąpienia pomoże, gdy każdy według myśli Świętego Ojca naszego w umysle zawsze rozważać będzie jako gardzący Boga y żywot wieczny, który bojącym się Boga zgromadzony jest, do piekła za grzechy wpadają.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla niepojętych sądów Bożych bojaźń jego ustawicznie masz przed oczyma twojemi? *Początek mądrość bojaźń Boża.* Czyliż dla niepojętych sądów Boskich zapamiętania bojaźni jego chronisz się? *Kto się boi Boga, niczego się nie zleknie.* Czyliż dla niepojętych sądów Bożych y bojaźni Pańskiej, strzeżesz się złego. a czynisz dobrze? *Bojaźń Pańska nie nawidzi złego.* Żaluy, że mało kiedy pamiętną jesteś na sądy Boże, a z tey przyczyny Pana Boga nie boisz się.

Postanow dla niepojętych sądow Bożych: Bojaźń Bożą ustawicznie mieć przed oczyma, zapamiętania jey koniecznie chronić się, y dla tego wystrzegać się złego, a czynić dobrze.

## D Z I E N XXI.

### O WYSTRZEGANIU SIĘ GRZECHU DLA JEGO SZKOD.

*Strzegąc się każdej godziny grzechow y występkow.  
z Rozdz. 7.*

#### P U N K T. I.

Słusznie SS. Ociec nasz upomina nas, aby każdy wystrzegał się każdej godziny grzechow y występkow. Grzech albowiem obnaża nas z łaski Bożej. O! jaka to jest wielka szkoda! oto! Rodzice nasi jedli owoc, a oczy im otworzyły się, y poznali, że nagiemi byli. Obnażeni bowiem dla grzechu z Niebieskiej łaski odzienia, tak widocznie obnażenia swego zmysłność pojęli, że przez wstyd który mieli, pewnie wiedzieli w jak wielkie niebezpieczeństwo prowadziło przykazania Pańskiego przestąpienie. Ach! pomyśl tu, jako y z jakiey wyfokości wgłęboką przepaść wrzuciła ich diabelska rada. Wielką bowiem przedtym przyodziani chwałą, teraz liście figowe sposzrywają. Ten diabelskiej zdrady zysk; tę zdradę gotowało jego porodenie, ażeby nie tylko

więk-



większych rzeczy nie obiecywało, ale też aby obnażyło, a tak obnażonych, z tego co mieli, pokazało. Takim złym jest grzech, że nie tylko nas od Niebieskiej łaski dalekiemi czyni, ale do wielkiej zniewagi y podłości nas prowadzi. A gdy nas obnaża z dobr, które już dziedziczyliśmy, wszelką też ufność odbiera. Uciekaj więc od grzechu jako od postaci węża.

## PUNKT II.

Slusznie każdy niech się strzeże każdej godziny grzechow y występkow. Grzech bowiem odziera z spokoyności sumnienia. O jaka to jest szkoda! oto Kaim? ledwo co Bratoboystwo popełnił, wraz wielkich sumnienia niespokoyności doznawszy, wyszedł od oblicza Bożego. Niemożło więc zle jego sumnienie cierpieć oblicza Pańskiego, ani siebie samego znosić, ale tułacz tam y owdzie błakał się, szukając pokoju a nigdzie nieznaydując. Tak albowiem ma się grzech, że nim się stanie, y do uczynku przyidzie, zaciemia, y zdradza myśl. Nim zaś dokonany będzie jawnie wszystkim szpetność swoją wydaje y pokazuje. Zkąd krótka owa y niegodziwa uciecha grzechu ustawiczną myśli boleść wraza, a sumnienia ufność odbiera y zamieszana zostawuje, takiemu grzesznikowi ani sen miły, ale bojazni y strachu pełny, ani przyjaciół rozmowy od ustawicznej troskliwości nie uwalniają. Kata albowiem wewnątrz ma bodzącego, tak, że grzechu nieznosne kary cierpi, y śledzi samego siebie

bie staje się, y oskarzycielem. Uciekay więc od grzechu jako od postaci węża.

### PUNKT III.

Sprawiedliwie *niech się każdy wystrzega każdej godziny grzechow y występku*. Grzech albowiem gorzszym człowieka czyni, niżeli jest umarły. O! jaka to jest szkoda! oto! Łazarz umarły słowem Zbawiciela wzkrzeszony do życia, a grzesznik słowem życia nie bywa uzdrowiony. Ani mów mi, że ten niezawarł oczu, ani w grobie leży, ani związany jest, ani nareszcie robakom oddany, ponieważ gorzse ten rzeczy cierpi, niżeli owi, którzy są umarli. Nie toczą go robacy, ale pomieszanie umysłu nad naydrapieżniejszą bestyą frozey go morduje. Zawarte oczy umarłych nic więcej nie widzą, ten zaś tyścieś niemoc oczyma widząc na siebie zaciąga. Ow leży w grobie do grzechu nieposobny, ten w grobie złości od siebie samego wtrącony nieznośnym grzechow ciężarem przywalony. *Powiedz mi: lecz ten ciało ma całe? wielka rzecz! jeżeli dusza zgubiona y skażona jest, dla tego ta różnica ten nad owego lepszym jest, że tylko naturalnemu zepsuciu podległym jest, ten zaś nim przyidzie do niego, zewsząd plugawą zgniłość grzechow zgromadza.* Uciekay tedy od grzechu jako od postaci węża, który tak nieszczęśliwie zaraża y zabija.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekasz od grzechu, że obnaża złości Bozey? *Oto począł niesprawiedliwość y boleść, a porodził nieprawość.* Czyli uciekasz od grzechu,

chu, że  
dobrze, k  
kasz od g  
Zaluy, z  
chroniłaś  
obnażeni  
dzenia s

O C  
Strzeg

Jeżeli od  
nam  
nie mam  
dobrze  
dziny gr  
y wzma  
Bo gdy  
choćby  
wdaje z  
mysli.  
że żadny  
siłuje, y



chu, że z spokoyności sumnienia obnaża? *Nie jest temu dobrze, który w ustawicznym złym przestaje.* Czyli uciekasz od grzechu, że śmierć rodzi? *Bodziec grzechu śmierć.* Żałuy, że grzechu do tych czas z należytą bojaźnią nie chroniłaś się. Poſtanow od grzechu żawſze uciekać: dla obnażenia z łaski; dla nieſpokoyości ſumnienia; dla rozdzenia śmierci.

## D Z I E Ń XXII.

## O CHRONIENIU SIĘ ZŁEGO ZWYCZAJU.

*Strzegąc się kaŹdey godziny grzechow, y występkow.*  
z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

Jeżeli od jakiego występku, albo grzechu wſtrzymać nam ſię należy, to żadnego zaſtę bardziey lękać ſię nie mamy, jako grzechu, który jeſt we zwyczaj. Ztąd dobrze S. Ociec przykazuje, *abyśmy ſię strzegli kaŹdey godziny grzechow, y występkow*; bo ſię z czaſem pomnażają, y wzmacniają tak, że z nałogu ſtają ſię niezwyciężonemi. Bo gdy wina we zwyczaj poydzie, już ſię jey umysł, choćby chciał, ſłabiey opiera, bo wiele razy w ten ſię wdaje zwyczaj, jakby tyle więzami przywiewuje ſię do myśli. Nareztę wezwyczajona wina tak myśl krępuje, że żadnym ſpoſobem poſtać do dobrego nie może. Uſiłuje, y upada, bo gdzie długo przeſtawiała dobrowol-

nie, tam też choćby niechciała, nie jako przymuszona ustępuje. Albowiem utrzymują złe nałogi, które raz ogarnęły, a codziennie frozłzemi się stają, y nie inaczej, tylko z grzesznika kończą się życiem. Grzechy acz wielkie, y straszliwe, gdy wezwyczaj poydą, zdają się być albo małemi, albo żadnemi, tak dalece, że potym bez bojazni popełnione bywają. O jak jest straszny nałog grzechow! strzeż się, abyś y ty nie przyszedł do tego nałogu.

## PUNKT II.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występkow, bo nałog grzechowy jest największą karą grzesznika, gdy mowi Prorok: *Pan wpuscił w nich ducha błędu, aby czynili, czego im się nie godzi, jak bywa oszukany pijanica.* Izali nie jest nałog grzechowy karą grzesznika, jak do Boga rzekł Prorok: *Na co żeś to uczynił, abysmy zbłądzili z drogi twojej, zatwardziłeś serca nasze, abysmy się bali ciebie?* Tak mógłbym wiele przypomnieć, w czym się pokazuje jasno, stać się skrycie sądem Boskim, przewrotnością serca, aby łam grzech był karą poprzedzającego grzechu. Ztąd Apostoł do Telsaloniczykow pisze: *Dla tego, że nie przyjęli miłości prawdy, aby byli zbawieni, y przeto spuszcza na nich Bog sprawowanie błędu, aby kłamstwem wierzyli.* Oto grzechowa kara grzechem jest. A o! jak straszliwa jest ta kara grzechu! Nie zbłądziłbym, gdybym złość tey kary nad złość piekła przekładał, bo piekło tylko dla złości winy, złością rozumieć się powinno.

PUNKT



## PUNKT III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występkow, bo nałóg jednego grzechu do wiele innych różnych przywiązuje się grzechow. Bogdy wina do winy się wiąże, w jednym rodzaju grzechu, innych się postaci grzechow nie ustrzeże. Jeden bowiem grzech drugi, nie inaczej jak ogniwo jedno drugie w łańcuchu za sobą pociąga. Przeto uważać trzeba. Ze światło prawdy przestępcę jednego prawa opuszcza, aby opuszczony stał się ślepym, a ślepy obrażał się we wszystkich, y tak zawsze w gorsze upadając rzeczy, na dno bez gruntu wszystkich nie cnot wpadał. A im więcej się tak dopuszcza grzechow, tym obfitsze skarby gniewu sobie skarbi na dniu gniewu Boskiego. O jak jest obrzydliwy ten nałóg grzechu, który tak wielorakie grzechy, y grzechow kary rodzi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz się nałogu grzechowego, że pomalu stajesz się zgoła niewyciężoną? Grzesznik, gdy zabrnę w głębinę, gardzi. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że jest największą karą grzesznika? Stało się przez Pana wzmocnienie serc Narodow, aby się spotkali z Izraelem, y byli wyniszczeni. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że wiele różnych grzechow, y kar rodzi? Będzie łożysko smokow, y pasza Strusiow, a napadną diabelstwa na mieszkańcow. Załuy, żeś do tych czas grzechu nie zaraz napoczątku, gasiłaaby ci się nie obrocił w nałóg. Postanow przynajmniej teraz

raz

PUNKT

raz strzeć się złego zwyczaju dla tego, że jest zgoła niezwyciężony; że jest naywiększą karą; że rodzi różne grzechy.

## D Z I E N XXIII.

### O ZAKONNIKU WEWNĘTRZNYM.

*Przenika serca Bog, y skrytości.* z Rozdz. 7.

#### P U N K T I.

Mało postąpi, kto by chciał postępek swoy na powierz-  
chownych tylko Zakonnych pokładać cwiczeniach.  
Bog serca czyłtego potrzebuje, jak SS. Ociec nasz świad-  
czy: *Przenika Bog serca, y skrytości.* Nie podobają się  
jemu ofiary modlitw, postów, prac, albo czucia nocne-  
go, jeżeliby serce nieczyste było, występku, y na-  
mieności pełne. Trzeba go więc czyścić naprzód z  
chuci złych według słow Zbawiciela: *Kto chce pojsć za  
mną, niech się samego siebie zaprze.* Albowiem pierwszy  
fundament doskonałości Zakonney jest zaprzeczenie się,  
bez tego nie będzie mógł dokończyć budynku Zakon-  
ności; ale nieprzyjaciele jego zaczną nasmiewać się z nie-  
go, mówiąc: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł  
dokończyć.* Zaprzeć się zaś siebie samego nie co innego  
jest, jak z własnemi roskoszami rozbrat uczynić; że kto  
był pyłznym, niech nie będzie pyłznym; a gniewliwy,  
niech nie będzie gniewliwym; a kto jest zbyteczny,  
niech



niech nie będzie zbyt cennym. Zaiſte kto tym ſpoſobem ſerca ſwego nie codziennie oczyſcia, nigdy prawdziwym nie będzie Zakonnikiem, ale też przez doskonałe karnoſci powierzchowney zachowanie że Bogu dla poſtrzyżenia kłamie, wyda ſię, bo jeſzcze wewnętrznemi uczynkami ſwiatu dochowuje wiary.

## PUNKT II.

Przenika *Bog ſerca, y ſkrytoſci*. Gdy jeſt ſerce oczyszczane z chęci występkowych, potrzeba go cnotami Zakonnemi przyozdobić, inaczej ſię Bogu nie będzie mogło podobać. Bardzo ſię Bogu nie podobał ow ſługa, który lubo grzywny ſwojej nie utracił, przecie z nią też nic nie zyskał; tak ſię też Zakonnik nie upodoba Bogu, który lubo by łaski powołania dla złych chuci nie utracił, przecie z nią nie cwiczy ſię w cnotach Zakonnych. Owſzem bez pokory, y cichoſci ſerca, bez cierpliwoſci, y miłoſci, bez poſлуſzeńſtwa, y poddania ſię nigdy nie będzie Zakonnikiem. Tych bowiem Bog od Zakonnika cnot naypierwey wyciągać będzie, do których dał łaskę powołania. Tych pożytkow jeżeli by w Zakonie nie wydał, zapewne jakby drzewo niepożytkujące wycięty, y na ogień wrzucony będzie. Przebież wſzyſtkie zoſobna Świętey Reguły cnoty, obacz, jakiś pożytek odniósł. Jeżeli żadnego, boy ſię, po roku przyidzie, y pożytku upominać ſię będzie goſpodarz.

## PUNKT III.

Przenika *Bog serca, y skrytości*. Nie przestaje na sercu czystym, y cnotami ozdobionym; ale jako on zawsze serce przenika, tak chce, aby serce znowu samo zrozumiał. Nie długo bowiem będzie czystym, ani cnotliwym, jeżeliby nie ustawicznie, y jedynie obcowało z Bogiem. Bo kto nie bezprzełanku myśli swojej do Boga kieruje, wnet z doczesnych pociech, albo niepożytecznego pomyslenia wyboczy. Zkąd potym koniecznie nastąpi oschłość serca, a ztey się opuści, y zaniedba tak pożyteczne, y człowiekowi Zakonnemu tak potrzebne ćwiczenie się w cnotach. Prawda, że z początku zdać się będzie ciężkim, y pracowitym, ale z czasem w zwyczaj, y niejako w drugie przyrodzenie przejdzie, że się będzie mógł nawrócić na wszelkim miejscu, y w wszelkiej okazji do Boga swojego. Ztąd nie tylko od szkodliwych wad zawsze będzie czystym, y od wszelkich zewnętrznych wolnym, ale też od godziny do godziny niewymowny pożytek cnot Zakonnych odniesie. Ilekroć bowiem, ktokolwiek oddalony od wżyskich rzeczy upadku bliskich wewnątrz się do Boga nawraca, tylekroć Bog jemu zabiegając, nową na niego wlewa łaskę. Niestety! jak płakać trzeba nad temi Zakonnikami, którzy prawdziwe umartwienie, y codzienny cnot postępek mało szacują, y którzy lata, y siły na tym, co zwłaszcza nie jest potrzebne, trawia, zawsze lgną w tymże błocie, ani nigdy do zjednoczenia się z Bogiem nie powstają!

Czy-

Cz  
dzisz? W  
namiętno  
Boże! Cz  
miosał sz  
stannie  
Czy z aw  
przedem  
wnego Z  
trzne się  
starala.  
tności le  
włszcepi

Przepa

Wiara,  
SS.  
Przepa  
idamy.  
li nie poy  
Nie jest z



Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wewnątrznie chodzisz? *Wszelka ozdoba Córki Królewskiej wewnątrz.* Czy namiętności serca martwisz? *Serce czyste stwórz wemnie Boże!* Czy cnoty Zakonne sprawujesz? *Oto! te są rzemiosła sztuki duchowney, które gdyby były od nas bezprześcannie wypełnione, na dniu sądnym będą rospieczętowane.* Czy zawiśze wewnątrznie z Bogiem obcujesz? *Chodź przedemną, a bądź doskonałym.* Załuy, żeś powierzchnego Zakonu ćwiczenia tylko pilnowała, a o wewnątrznie się Zakonnego człowieka mało co, albo nic nie starała. Pośtanow wewnątrznie zawiśze chodzić, a namiętności serca martwić, cnoty Reguły Świętey w serce wszczepiać, z Bogiem przytomnym zawiśze obcować.

## D Z I E Ń XXIV.

## O ZYWOSCI WIARY.

*Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy. z Przemowy.*

## P U N K T I.

**W**iara, że jest fundamentem wszystkich cnot, słusznie SS. Ociec onę nam zaleca w Przemowie Reguły S. *Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy.* Zaprawdę nigdy wiarą za przewodem Ewangelii nie poydziemy, jeżeliby wiara nasza nie była żywa. Nie jest żywą, kiedy jedna prawda nie tak się wierzy, jako

jako równie y druga. Wszelka bowiem prawda wiary pochodzi od nieodmienney prawdy Boskiej; ztąd y każdy na pewne, y nieodmienne zasługuje podobieństwo. Od prawdziwey wiary jest dalekim, kto w jednym jej punkcie szwankuje. Chce Bog, abysmy wierzyli w wszystkie jego prawdy, a żadney nieprzetrzaliśmy. Ale izali ty z tych nie jesteś, który w niektóre tylko prawdy wiary żywo wierzysz? Przypomni sobie każde z osobna Artykuły wiary, Ach! jak słabey, y ledwo nieumarłey dokładał lekko wierności? Wierżże mu więc we wszystkim, który zgoła nie omyla nikogo; wierz temu we wszystkim, który wierzącym da zapłatę żywota wiecznego; wierz temu, który choć w jednym niewierzącym wieczne piekła męki naznaczy. Jakaż w ten czas będzie chwała wiary, jaka kara niewierności, gdy dzień sądu przyidzie?

## PUNKT II.

Przepasawszy *wiąz biodra nasze za przewodem Ewangelii idźmy*. Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto o jakiej prawdzie wiary powątpiwa, albo w niej się zacina. Kto by bowiem wątpił w sercu swoim, nie wierzy, żeby miał odebrać jaką łaskę człowiek ow. Acz wszystko jest podobne wierzącemu, ale nie chwającemu się. Dla tego *Piotr*, gdy biegł po wodach do Mistrza swego, a trochę się lękał, wnet się zaczął topić; wnet zasłużył na połajanie od Sprawcy wiary: *Mało wierzący, czemu powątpiwałeś?* Stałość wiary zawsze jest bezpie-

czna,



czna, jest bez bojazni, jest bez powątpienia, bo jest pewną, nieomylną, y że koniecznie powinna być wypełniona: *Jedno jota, albo jedna kreska nie odmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie.* Pierweyby Niebo y ziemia przemieniły, niżeli słowa Boskie. Izali masz y ty taką wiarę żywą? Tę miał SS. Ociec twoy, kiedy to sprawił, że siekiera *Gota* po wodzie pływała, y MAURY po wodzie chodził.

## PUNKT III.

Przepasawszy *biodra swoje wiarą*, za przewodem Ewangelii idźmy. Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto Nauki Ewangelicznej nie wypełnia uczynkiem. Wiara bowiem jeżeli jest żywa, zleżądze usmierza, wyuzdane chuci hamuje, zuchwałe, y nieugłaskane serca poruszenia uspokaja, cnoty zaszczenia, pieścliwe rzeczy depce, przykre znosi; w pomysłności się nie podnosi, a w przeciwnościach nie upada. Nic nie masz tak trudnego, y tak przykrego, czego by się nie chwycił dla Boga, kto żywą wiarą wierzy w Boga. W ten czas wzdy prawdziwie jesteśmy wiernemy, kiedy co ustami slubujemy, uczynkiem wypełniamy. Napróżno się chlubi z wiarą swoją, jeżeli by tego nie czynił, co należy do wiary. Albowiem wiara bez uczynkow umarła jest. Wiara bez uczynkow nie jest Chrześcianina, ale czarta. Ty jaką masz, czy żywą? czy umarłą? O łaskawa, y ukochana wiary cnoto! któżby cię w samym sobie nie ożywił, która jesteś fundamentem wszelkiey łaski, złączasz członki z

głową swoją Chrystusem; jakie sprawujesz cuda, we wszystkim tryumfujesz, także koronujesz w sobie wytrwałych szczęśliwością wieczną?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wszystkie wiary Artykuły równo, y żywo wierzył? *Świadełwa twoje podobnem są uczynione.* Czy żywo bez bojaźni, y powątpiwości wierzył? *Wymawiał niedowiarstwo ich.* Czy wierzył żywo czyniąc to, co wierzył? *Kto wierzy Bogu, pełni przykazania jego.* Załuy, żeś do tych czas żywey nie miała wiary. Pośtanow: żywo wszystkie Artykuły wiary wierzyć; żywo bez bojaźni one wierzyć: żywo ich uczynkiem pełnić.

## D Z I E N XXV.

### O NIEDOWIERZANIU SOBIE.

*Złe sobie przyznawać.* z Rozdz. 4, Infr. 43.

#### P U N K T I.

Niedowierzanie sobie bardzo jest potrzebne Zakonnikowi, aby wzuchwałość nie wpadł. Ztąd to jest, że SS. Ociec surowo go napomina, *aby złe sobie przyznawał.* Złe sobie zawłze przyzna, ktoby pomyślił, że bez łaski Pana Boga niczym nie jest, y nic by nie mógł; że bez pomocy łaski Pana Boga może upaść w grzechy wszystkie; że nie maż grzechow, który sprawuje człowiek, którego by on uczynić nie mógł. Złe sobie przyzna;

zna, g  
dziey,  
powinni  
nielow,  
dząc Co  
niem cie  
rzeczon  
kiemi w  
z Mocar  
chwalst  
pokorze  
nie dow  
Ociec n  
na swoje  
że to jest  
sobie lan

Niedo  
aby  
który  
le nauc  
bowier  
pułzcz  
cierpi,  
rospacz  
zaraz n  
mu na t



zna, gdy by uważał: jeżeli Aniołowie upadli, tym bardziej, którzy trochę mniej stali się równymi Aniołom, powinni się lękać upadku, aby snadź po równości tey Aniołow, którey nabyli cwiczeniem się w Panieństwie, widząc Córki ludzkie, że są piękne, do nich się natchnieniem cielesney pożądliwości nie nakłaniali, a nie było im rzeczono: *Ja rzekłem: Bogami jesteście, y Synami wysokiemi wszyscy. Wy zaś jako ludzie pomrzecie, y jako jeden z Mocarzow upadniecie.* Zwykła bowiem nadętość, y zuchwałstwo ciała nieczystością być karana, aby każdy upokorzony tak przynajmniej się nauczył sobie samemu nie dowierzać. O jak dalekim był od zuchwałstwa SS. Ociec nasz! Gdy wielniak ow prosił o wskrzeszenie Syna swojego umarłego, natychmiast dał się z tym słyszeć, że to jest Apostolskie dzieło, nie moje grzesznika. Tak sobie samemu niedowierzał.

## PUNKT II.

Niedowierzanie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi, aby przecie małość serca oddalało. Bo y SS. Ociec, który każe, *aby sobie złe przyznawał*, w tymże Rozdziale naucza: *O miłosierdziu Boskim nigdy nie rospaczać.* Albowiem prawdziwe nie dowierzanie sobie żadney nie dopułzcza rospaczy. Dla tego Apostoł, gdy cokolwiek cierpi, czego nie chce, acz nie dowierza sobie, ale nie rospacza, ale przeto potrzykroć prosi Pana. A lubo zaraz nie jest wysłuchany, prześtaje natym, y dosyć mu na łasce, którą otrzymuje od Pana dla sprzeciwienia się

się ciała; usłyszał bowiem, że cnota dokonana bywa w słabości. Tak y ty bynajmniey niepowinieneś rozpaczać, gdy co ludzkiego cierpitz, albo swoją ułomność w sobie rozważasz. Czyniaćemu bowiem, jak jest w sobie, Bog nie uymie łaski. Owszem im bardziej swoją poznajesz nędzę, tym większe tobie Bog miłosierny wyświadczy miłosierdzie. Daje wzdy tam łaskę swoją, gdzieby znalazł naczynia prozne.

## PUNKT III.

Niedowierzenie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi, aby tym mocniej ufał w Boga, im bardziej niedowierza sobie samemu. Ztąd SS. Ociec procz przykazania tego, *aby sobie złe przyznawał*, wnet przydał y inne, *aby nadzieję swoją poruczył Bogu*. Nikt bowiem mocniej nie ufa, jak kto, że nic nie może, mniema. Sama własna nędza do nadziei serca mu dodaje. Wie bowiem, że ten nie bywa zawstydzony, kto w Bogu ufa. Wierzy Boskiey obietnicy, która omylić nie może, y dla tego pewnym jest, że wszystko w tym może, który go wzmacnia. Im zaś więcej y czego większego się tak od Pana spodziewa, a z poznania własney słabości obfitszym dziękczynieniem Bogu wszystko dobro z Apostołem przypisuje, tym obfitze, y większe łask dary bez niebezpieczeństwa jakiegokolwiek zuchwałości, albo nadętości odbiera. Jak bogatym był bym, jak możliwym, gdybym tym sposobem y sobie niedowierzał? Na takowe niedowierzenie, y poufałość SS. Ojca mojego umarły ow wieśniaka Syn ożył.

Czy-

Cz  
sobie odp  
łem. Czy  
gu, a ocz  
Ja w mił  
miłobie  
abyś sobi  
bys nie ro

O USZ  
Szuka

K tożby  
rego  
wiem sta  
ka Pańsk  
bez grze  
y niezg  
skiego n  
ra zaś  
miejsc  
więc wa  
ruzalem  
tuk, tar  
lam stał



Czyliż tedy, o Zakonna duszo! niedowierzenie  
sobie odpędza od ciebie zuchwalstwo? *Pychy nienawidzia-  
łem.* Czy odpędza od ciebie małość serca? *Upokorz się Bo-  
gu, a oczekiwaj ręki jego.* Czy pomnaża nadziei twojej?  
*Ja w miłosierdziu twoim ufałem.* Żałuy, żeś w niedowierza-  
niu sobie tyle kroć bładziła. Pośtanow: sobie nie dowierzać,  
abyś sobie otuchy jakiej nie czyniła; sobie nie dowierzać, a-  
byś nie rozpaczała: sobie niedowierzać, abyś bardziej ufała.

## D Z I E Ń XXVI.

## O USZCZĘSLIWIENIU POKOY CZYNIĄCYCH.

*Szukay pokoju, y chwyтай się go.* z Przemowy Reg.

## P U N K T I.

**K**tożby opowiedział niezmierne to uszczęśliwienie, któ-  
rego zażywa dusza, która ma pokoy z Bogiem? Albo-  
wiem stało się miejsce jej w pokoju, ani nie małz chłodni-  
ka Pańskiego, tylko gdzie jest pokoy, gdzie sumnienie jest  
bez grzechu, gdzie jest dusza czysta. Gdzie zapalczywość,  
y niezgoda, tam nie małz Obrońcy Boga. Mieysca Bo-  
skiego nie małz, tylko w duszy, która ma pokoy. Kto-  
ra zaś dusza niema pokoju, niech że wie, że nie jest  
mieyscem Boga. *Pokoy moy daję mam, pokoy moy zosta-  
wuję wam.* To jest Zbawiciela dziedzictwo. Tam w Je-  
ruzalem, który się tłumaczy: *Pokoy*, złamał mocy,  
łuk, tarczą, miecz, y wojnę grzechu. Owszem on  
tam stał się tam pokojem naszym, kiedy Cyrograff zniósł,

y zawiesił na krzyżu. Jak bowiem Mądrość czyni mądrości, y sprawiedliwość sprawiedliwemi, y poświęcenie Świętymi, tak y sam pokoy czyni nas spokojnymi. Jeżeli zaś Chrystus wierzących jest pokojem, więc ktokolwiek jest bez pokoju, ten nie ma Chrystusa. O nędzne tego szczęście, kto nie ma Chrystusa, nie się w nim nie znajduje, tylko strach wiekuiſty! o najszczęśliwsze powodzenie tego, kto ma Chrystusa, ten kosztuje błogosławieństwa Niebieskiego: *Szukay* więc według myśli SS. Ojca swego z Bogiem *pokoju*, y *chwytyj się go*.

## PUNKT II.

Ktożby opowiedział uszczęśliwienie Zakonnika, który pokoy ma z bliznim? Niewypowiedzianą kochania pasie się ustawicznie słodyczą, że często z Prorokiem może mówić: *Jak dobra rzecz jest, y jak miła Braci za jedno mieszkać!* O jak dobrze, o jak miło, o jak Niebieska jest Braci mieszkać w jednoſci, aby jedno było serce, jedna wola, jedna wszystkich dusza, y jeden kształt życia; bo do takiego domu, albo myśli w której pokoy ten panuje, wnieść nie może diabeł. Taka jest godność tej cnoty, że się pierwey Prorok jej dziwował, niz pokazał, czym by była, y coby z pożytku przyniosła, kiedy rzekł: *Oto*. O jak dziwny opowiedział pożytek, kiedy przydał: *Jak dobrze, jak miło*. Ale powinienes wiedzieć, o Bracie! że nie które są dobre, ale nie miłe, jako to uczucia nocne, ciała trapienie, &c. bo ciało w tych się nie cieszy, ale obraża. Inne są miłe, ale nie dobre, jako

to

to polp  
niacy ci  
naygorz  
teraz jed  
cie prag  
Ten jest  
ową na  
go oby  
razem u

Ktożby  
koy  
namiętno  
nie zapal  
niepanu  
Czy kto  
śliwienie  
trzymam  
ścia, k  
żądliw  
załował  
chwytyj  
ka z nie  
nia z wa  
lem z B  
skim, k  
pokoju  
sem?



to pospolite jedzenia, y tym podobne. To bowiem czyniący cieszą się; gdy co złe zrobią, radują się w rzeczach naygorszych. O Zakonniku! nie będziesz mógł znaleźć teraz jednego, co by było dobrym, y miłym, a przecie pragniesz znaleźć tego? *[Szukaj pokoju, y chwytaj go.* Ten jest samą cnotą, który ma dobre y miłe. Ten jest ową nayszczęśliwszą dobrocią, który sprawuje jednego obyczajnogo mieszkać w domu, abysmy razem żyć, y razem umierać zawsze życzyli.

## PUNKT III.

Ktożby opowiedział ulzczęśliwienie duszy, która pokoy z sobą samą utrzymuje? W tey żadna więcę namiętność nie osiada, y nie zaprzęta umysłu, żadne nie zapalają żądze, żadne zamieszanie nie kłóci, żaden nie panuje smutek. Czy nie tu jest stan Błogosławionych? Czy kto przez ten pokoy takiego nie otrzymuje ulzczęśliwienia, którego nikt objąć nie może, tylko ten, kto trzyma? nigdy przecie tego zażywać nie będzie szczęścia, ktoby nie pierwey wfzytkich namiętności, y pożądlivosti poskromił. *Sprawiedliwość bowiem; y pokoy całowały się.* O Zakonniku! tego więc *szukaj pokoju, y chwytaj go.* Ten to jest pokoy, który ogołaca człowieka z niewoli występku, daje imię szlachetne, odmieńnia z warunkiem ołobę, z sługi czyni Synem, przyjacielem z Boga, Oycem z Pana. Zaczyna być Synem Boskim, kto tak w sobie spokojnym być zaczął. Jaka jest pokoju tego nagroda! dziedzictwo osiadać z Chrystusem?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zażywasz ulzczęśliwienia pokoju, że masz pokoy z Bogiem? *Kto się jemu opiera, a miał pokoy?* Czy zażywasz ulzczęśliwienia pokoju, że masz pokoy z bliznim? *We trzech rzeczach podobą się duchowi memu, które są doświadczone przed Bogiem, y ludzmi: Zgoda Braci, y miłość bliznich, y Mąż y Niewiasta dobrze się z sobą zgadzający.* Czy się cieszysz z ulzczęśliwienia pokoju, że masz z samą sobą pokoy? *Błogosławieni pokoy czyniący, albowiem Synami Bożemi nazwani będą.* Załuy, żeś do tych czas ulzczęśliwienia pokoju nie poznała, ani skosztowała. Pośtanow na ten koniec: pokoy z Bogiem: pokoy z ludzmi: pokoy z samą sobą zachować.

## D Z I E N XXVII.

O TRZECH DOSKONALSZYCH POKUSACH  
ZAKONNIKOW.

*Mysli złe do serca swojego przychodzące roztrącać o Chrystusa.*  
z Rozdz. 4. Inſtr. 50.

## PUNKT I.

Różne, y wielorakie są pokusy Zakonnikow, ale wielce stają się szkodliwemi, które pod pozorem dobrego na zdradę stoją. Takiey naprzod jest żądza opowiadania, y nawracania dusz. Tym pragnieniem tak bardzo nie jeden się biedzi że się uspokoić, nie może, pokiby  
nie

nie doko  
klećtwo  
nia, a ut  
lii czyni  
wiadat ja  
ogłazać  
jemnie,  
ności, p  
ba, jak  
przychod  
rze sobie  
ron. - J  
dzie pos  
kać, y n  
Jeżeli by  
to przez  
na będzie  
wróciło

Powtór  
czn  
uſituje  
oſobno  
ale pot  
chodząc  
nie SS.  
dzi poſp



nie dokonał swego. Boi się bowiem podpaść pod przeklęstwo Prorockie, jeżeliby jakie potajemnie wziął nasienia, a utaił ich w ludziach. Boi się przeciwko Ewangelii czynić, jeżeliby tego, co słyszał na ucho, nie opowiadał jawnie. Ale nędzny nie widzi, że raczy siębie ogłaszać żąda, niż słowo Boskie. Nie uważa, że potajemnie, tesknąc sobie w osobności, y na Kłasztorney karności, pragnie wolnieyszego powietrza. Zgoła potrzeba, jak SS. Ociec przykazuje te *myśli złe do serca swego przychodzące roztrącać o Chrystusa*. Nikt bowiem nie bierze sobie czci, ale kto jest powołany od Boga jako *Aaron*. Jakże bowiem opowiadać będzie, jeżeli nie będzie posłany? Zakonnika pierwsza jest powinność płakać, y modlić się za grzechy swoje, y całego świata. Jeżeliby zaś od Boga dla nawracania dusz był wezwany, to przez wolą Przełożonych wola Boska już mu objawiona będzie. Niestetyż wieleż obyczajów swoich przewróciło, gdy innych nawracali?

## P U N K T II.

Powtórę taką jest szkodliwą Zakonnikowi pokusą opaczna miłość osobności, gdy siebie oddalić koniecznie usiłuje od społeczeństwa Braci. Rozumie bowiem, że na osobności daleko obfitszych pożytków ducha nabierze, ale potrzeba jest, aby te *złe myśli do serca swojego przychodzące roztrącone były o Chrystusa*. Jest gruntowne zdanie SS. Ojca: *Mnich niech nic nie czyni, tylko wczym radzi pospolita Kłasztoru Reguła, albo Przełożonych przykłady*.

Co inszego by było, gdyby pospolita Kłasztorna Reguła była, przeciwko ustawom, albo Przełożonych przykładom, aby wzamiał rozmowy Świętey, albo budującey, słow się tylko szyderskich, próżnych, y do śmiechu, lub gniewu, kłotni, pobudzających słuchało. Wtym przypadku potrzeba by Bogu bardziey być posłusznym, niż ludziom, którzy naucza: *Strzeżcie się pogorszenia. Biada światu dla zgorśzenia. Uciekaycie od świata.* Inaczey opaczna miłość dla osobliwości, y oddalenia się od Braci zawsze jest szkodliwa. Wieleż bowiem pałających miłością Boga, y bliźniego osobność nieprzyjęła, albo ostrygłych wyrzuciła, albo słabych zatrzymała? dla miłości czynić, albo opuścić wszystko trzeba.

## P U N K T III.

Potrzenie taką jest Zakonnikowi szkodliwą pokusą niepomiarowana chciwość. Ciało chcąc trapić wstrzeмиęzliwością, czuciem nocnym, y innemi sposobami. Acz dla zachowania łaski w życiu tak jest potrzebne umartwienie ciała, jak jest potrzebne tchnienie, y odtchnienie dla życia żywota, ale bardzo jest niebezpieczne, jeżeli by było niepomiarowane. Ztąd należy takowe *myśli złe do serca swego przychodzące roztrącić o Chrystusa.* Niechce Bog, aby zepluć ciało, y pożarzać, ale aby uśmierzyć pożądliwość ciała przez pomiarowane trapienie. Rozumney wewszystkim od nas wyciąga posługi. Zaiście którzy za tą pomiarowania nie idą Regułą,



gula, nie tylko sobie, ale całemu zgromadzeniu przykremi będą, y ciężkiemi. Niestety! Wieleż ich nie odrzuciło wszelakiego umartwienia, którzy nad siły przedtym trąpili ciało?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nawracania dusz roztrącał o Chrystusa? *Oto! ja was posyłam.* Czy pokusę, y miłość opaczną osobności roztrącał o Chrystusa? *Biada samemu!* Czy pokusę niepomiarowanego umartwienia roztrącał o Chrystusa? *Każdy ma własny dar z Boga, według którego umartwienie Chrystusa na ciele nościć trzeba.* Załuy, żeś się na tych pokusach y ty olzukała. Postanow: opaczney żądzy nawracania dusz; osobności, y oddalenia się przeciwko Regule, ciała nad siły łaski, y przyrodzenia trapienia zawsze się odrzekać.

## D Z I E Ń XXVIII.

Na Uroczystość Ss. Apostołów SYMONA  
y JUDY.

O UTRAPIENIU SPRAWIEDLIWYCH.

*Dla ciebie (Boże) stajemy się umartwieni przez cały dzień,  
poczytani jesteśmy jako owce na rzeź. z Rozdz. 7.*

## P U N K T I.

Zaiste potrzebne jest umartwienie sprawiedliwemu, aby się doświadczała cnota jego. Ztąd wosobie sprawiedliwych według świadectwa SS. Oycy naszego BENE-  
DY-

DYKTA mowi Piśmo Święte: *Dla ciebie stajemy się umartwie-  
ni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rześ.*  
Nikt bowiem podczas samego posłuszeństwa w przy-  
krych, y przeciwnych rzeczach, albo też w jakichkol-  
wiek zadanych krzywdach skrytym sumnieniem nie bę-  
dzie się mógł zakochać w cierpliwości, jeżeliby nie u-  
czuł przeciwności. Nikt nie przestanie na wszelkiej po-  
dłości, y niedostatku, jeżeliby nie cierpiał niepotęgi w  
potrzebnych rzeczach. Nikt się mniemać nie będzie do  
wszystkiego, co mu nakazują, nie jako złym robotni-  
kiem, y niegodnym, jeżeliby go nie naznaczono do po-  
dłych usług. Y tak o innych cnotach. Pokusa do-  
świadcza, czyby prawdziwe, czy fałszywe; czyby Nie-  
ba, czy kary godne były. Nasladuy więc SS. Aposto-  
łów SYMONA, y JUDY, którzy wiernemi w pokusach z  
Chrystusem wytrwali, ani tego na sobie przemoc nie mo-  
gli, żeby się oderwali od przykazania jego, y rad, a  
wiernie cwicz się w cnotach Świętey Reguły, lubo byś  
był rozmaicie kuszony. Tak dla Boga, y Świętego Za-  
konu cnoty swojej doświadczać będziesz.

## PUNKT II.

*Dla ciebie się stajemy umartwieni przez cały dzień; poczytani  
jestesmy jako owce na rześ.* To jest potrzebno Zakon-  
nikowi, aby się cnota jego oczyszciała. Zaden się bo-  
wiem nie znaduje od samego początku świata prawdziwą  
winną latorosłą, któryby nie był utrapieniem chędożo-  
ny. Dobrze powiedzono: *Nikt bez ale.* Ztąd Pan sprawa-  
wie-

wiedliw  
by przez  
ścione.  
samę Swi  
rę miłość  
łości cier  
tego co  
cie, albo  
tych Syn  
od wszel  
piey tu

*Dla ciebie*  
*ni jest*  
konnikow  
Zaden b  
czenniki  
a tak w  
Apostol  
pili. C  
na dulo  
Niebies  
padła w  
w podro  
wstydu  
czyniła,  
ną. Jed



wiedliwości także sądzić będzie. Dobra twoja, jeżeli by przez utrapienie ścilnienie twoje już było czyścione. Dla tego tyle przesładowania owłzem śmierć samę Święci Apostołowie nasi poniesli, aby czystą ofiarę miłości swojej oddali Bogu. Odeymi bowiem miłości cierpliwość, a szukać będzie, co jest swego, nie tego co jest JEZUSA Chrystusa, owłzem na żadnym gruncie, albo siłach się nie zostanie. Nasladuy więc Świętych SYMONA, y JUDE, w cierpliwości, aby cnoty twoje od wszelkiej były oczyszczone niedoskonałości. Lepiej tu cierpieć, niż na drugim świecie.

## P U N K T III.

*Dla ciebie stajemy się umartwieni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rzeź.* To jest potrzebne Zakonnikowi, aby cnota jego w Niebie uwieńczona była. Żaden bowiem nie jest w Niebie Mnichem, tylko Męczennikiem. Potrzeba było y Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej. Cierpieli y Święci Apostołowie nasi, y Kielich męki aż do dna wypili. Coż mówisz, coż czynisz, coż myślisz o Zakonnemu duszo! gotujesz się do Nieba, y porwać Królestwo Niebieskie? a pytasz się, aby ci trudność jaka nie przypadła w drodze, aby ci się co przykrego nie przytrafiło w podróży, albo pracowitego, a nie wstydziś się? Bez wstydu w ziemi samą siebie grzebieś? Cokolwiek byś czyniła, nie dojdiesz Nieba, tylko cnotliwie stłuczona. Jedna jest do Nieba droga, a ta jest droga krzyżowa.

D d d

wa.

wa. Im byś więcej w tey drodze poniosła, tym obfit-  
 ła ciębie czeka zapłata w Ojczyźnie Niebieskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczenie cno-  
 ty znosisz przez cierpliwość? *Cierpliwość sprawuje doświad-  
 czenie.* Czy ochotnie oczyszczenie cnoty znosisz przez  
 cierpliwość? *Miłość jest cierpliwa, wszystko znosi.* Czy  
 gotujesz sobie koronę cnoty przez cierpliwość? *Owoce  
 przynoszą w cierpliwości.* Załuy, żeś na przykład Świę-  
 tych Apostołów SYMONA y JUDY nie zakochała się w cierpli-  
 wości. Postanow: cnoty swojej doświadczać przez cier-  
 pliwość, oczyszczać, y wieńczyć.

## D Z I E N XXIX.

### O GODNYCH POKUTY OWOCACH.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień,  
 na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich  
 napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.*

#### P U N K T I.

Gdy bez cnoty pokuty nikt nie jest prawdziwym Zakon-  
 nikiem, jako to którego powinność jest własna. płą-  
 kać ustawicznie; ztąd SS. Ociec dobrze każdego z nas  
 napomina: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem,  
 każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się  
 z nich napotym poprawiać.* Godny bowiem owoc pokuty  
 jest naprzód, żeby jak długo kto jęlcze byłby uwikła-  
 ny



ny nałogami, y pożądliwościami grzechu, tak długo grzechy swoje przeciwko sobie stawiał, y kruszył się. Tak bowiem w osobie pokutującego mówi Pismo Święte: *Grzech mój znajomy tobie uczyniłem, a niesprawiedliwości mojej nie zataiłem. Rzekłem, wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moję Panu.* Nie bowiem na odpuszczenie winy przeszłej, ani na ochronę od przyszłej zasługi, kto by nie ustawicznie grzechy, namiętności, y skłonności złe z płaczem, y wzdychaniem opłakiwał. Nie będzie godziśń wymówić: *A ty odpuściłeś nieprawość grzechu mego.* Do tego czynienia owocu pokuty tak długo zniewolony będzie, poki się dręczyć będzie przypominaniem złych uczynków. Tak naucza Pan: *Nieprawości twoich pamiętać nie będę, ty zaś pamiętaj.* Tym sposobem odpuszczenia doświadczył, który rzekł: *Ponieważ nieprawości mojej nie poznaję, myśleć będę o grzechu moim.*

## PUNKT II.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać.* Drugi ztąd jest pożytek pokuty, gdy by kto nie tylko pokutą, ale też y inżemi uczynkami, którym jest przyobiecane odpuszczenie grzechów, za grzechy swoje usiłował dosyć czynić. Takim jest na-przód miłość; bowiem miłość pokrywa wielkość grzechów. Powtore utrapienie serca, y ciała, y tak świadczy Prorok: *Obacz pokorę mę, y pracę moję, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Potrzebie miłosierdzie, y wiara; tak

tak się bowiem czyta: *Przez miłosierdzie, y wiarę oczyszciają się grzechy.* Poczwarte, darowanie krzywdy: *Jeżeli byście odpuścili ludziom grzechy ich, odpuści y wam Ociec wasz Niebieski grzechy wasze.* Popiąte przyczyna Świętych, napisano bowiem: *Kto wie, że Brat jego nie zgrzeszył śmiertelnie, niech prosi, a da Bog życie grzeszącemu do śmierci.* O jakie drógi do miłosierdzia otrzymania nam otworzyła łaskawość Zbawiciela? Nikt zaiste pragnący zbawienia, rospaczą być pokonany nie może, gdy widzi, jakimi sposobami jego namawiają do życia.

## PUNKT III.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać.* Z tego bowiem następuje trzeci, a doskonały pożytek pokuty, abysmy się już więcej nie dopuszczali grzechow, za które żałujemy, albo któremi się trapi sumnienie nasze. Dla tego znakiem jest zadość uczynienia, y odpuszczenia, wypychać chęć do nałogow z serc swoich. Ponieważ niech zna każdy, że jeszcze nie jest rozgrzeszony od występkuw przeszłych, pokiby sobie stawiał przed oczy swoje obraz, lub postać popełnionych złości, albo podobnych niecnot, gdy się z dość uczynieniem, y wzdychaniem ociaga, a ich, nie mówię, ukontentowanie, ale choć małe pomyslenie mieszałoby myśli swojej skrytości. Ten tedy, kto się o dość uczynienie stara; niech wie, że w ten czas jest od grzechow rozgrzeczony, y wziął odpuszczenie z prze-

przeszłych  
budką, a  
jest w sum  
szczenie g

Czy

dných ow  
stawiał?

czynki, y

sprawuje

woc pok

wość? C

dy chęci i

żeś ty

ten koniec

zadość c

zadliwość

Miłość B

Nie prz

tuje

chęca SS

nie uprze



przeszłych win, gdy nie czuł serca swego przejętego pobudką, albo imaginacją jej, ztąd odpuszczenia lędzia jest w sumnieniu naszym, który nam zapowiada odpuszczenie grzechów. A czy ciebie już rozgrzeszył?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla czynienia godnych owoców pokuty grzechy swoje przeciwko sobie stawiałś? *Grzech mój przeciwko mnie jest zawsze.* Czy uczynki, którym jest obiecanie odpuszczenie grzechów, sprawujesz? *Czyńcie godne owoce pokuty.* Czy osiągałś owoc pokuty, aby cię żadna więcej nie gryzła pożądliwość? *Ciężkich grzechów w tedy bierze pokuta koniec, kiedy chęci ich dokonywają się przez dobre obcowanie.* Załuy, żeś tych owoców zbierać zaniedbała. Pośtanow na ten koniec zawsze się krulzyć za grzech swoy; uczynki zadosyć czyniące sprawować, a przez te pamięć, y pożądliwość przeszłych grzechów gładzić.

## D Z I E Ń XXX.

## O PRZYJAZNI.

*Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają. z Rozdz. 72.*

## P U N K T I.

Nic przekładać nie trzeba nad miłość. Ta się zaś gruntuje przez nierozrwaną przyjaźń. Do tey nas zachęca SS. Ociec, kiedy każe: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają.* Nikt zaś tey miłości nie ouzyma,

Ddd 3

tylko

tylko zeby naprzod poznawał, z kąd się narodził. Ani też przyjazni, czy miłości tey nierozzerwany związek kochania, ani łaska zalecenia, ani wielkość, y okazałość urzędu, ani potrzeba, ale samo podobieństwo cnot rodzi, y jednoczy. Ta to jest miłość, która się żadnem nigdy przypadkami nie dzieli, którey odległość mieysca, albo przeciąg czasu rozroźnić, albo odgadzić nie przemoże, owlżem sama śmierć nie rozłączy. Jak długo przyjaciele w cnotcie, y doskonałości równemi będą, poty stać będzie ta przyjaźń. Jak prędko staną się różnemi, skończy się też miłość. Lubo by bowiem mocniejsi znosili niedoskonałych, jednak ci niedoskonali wiele przyczyn zamieszania, y porożnienia porywają; nie inaczej jak chorzy choroby swoje przyznawają usługującym, lubo im pilnie służą. Na każdym mieyscu wadzie przyrodzoney słabości to się przytrafia. Ogdyby się kto pierwey o siebie samego starał, pokazywał się cnotliwym, jakby zawsze z bliznim zachowywał miłość!

## PUNKT II.

**M**iłość *Braterską* niech sobie uprzeymie oddają. Do tego potrzeba jest powtornie, aby głębokie fundamenta cierpliwości rzucane były. *Naprzod* zawisła na wzgardzie światowych dóstatkow, y wżyskich rzeczy zewnętrznych. Bardzo bowiem niesprawiedliwa jest, aby po wyrzeczeniu się świata cokolwiek się przekładało nad naydroższą miłość. *Powtore*, aby każdy tak odcinał własną wolą, aby się nie lądził być mądrym, a przez to więcey nie prze-

przeftawiał  
aby miał  
żyteczny  
dobro po  
że się zgo  
wiedliwy  
gnął lecz  
bie pocze  
nie jest sz  
przeciwn  
ta, jako  
ani w sob  
Czy to z

Miłość  
potrze  
stkim mi  
li. Mił  
jestesmy  
rownem  
zemy.  
wie do  
mi. Ta  
wżyskie  
szych  
Chrystu  
gnął do



przeſtawał nazdaniu ſwoim, ale bliźniego. *Potrzebie*, aby miał wiadomość o wſzytſkim, y o tym, co jeſt pożytecznym, y potrzebnym, a y tego nie przekładać nad dobro pokoju, y miłości. *Poczwarte*, aby mniemał, że ſię zgoła nie trzeba gniewać dla przyczyn czy ſprawiedliwych, czy nieſprawiedliwych. *Popiąte*, aby pragnął leczyć gniew Brata choć nieſłuſznie przeciwko ſobie poczęty tym ſpołobem jak ſwoy, wiedząc, że rów- nie jeſt ſzkodliwy ſmutek Brata, jakby ſam ſię zaſmucał przeciwko niemu, chyba żeby go oddalił od myśli Brata, jako jeſt w ſobie. Ktobykolwiek ſię tego trzymał, ani w ſobie, ani w Bracie ſzkody miłości nie ponieſie. Czy to zachowujeſz?

## PUNKT III.

*Miłość Braterską niech ſobie uprzeymie oddają.* Do tego potrzeba jeſt *potrzebie*, abysmy aczkolwiek wſzyt- ſkim miłość, ale przyjaźń nie wielom tylko pokazywa- li. Miłość bowiem y nieprzyjaciołom teſz pokazywać jeſtesmy obowiązani; ale przyjaźni, gdy tylko między równemi ſię zaſtanawia, tylko nie wielom pokazać mo- żemy. Mało takich jeſt bowiem, którzyby prawdzi- wie do doskonałości dążyli, luboby już byli doskonałe- mi. Tak Jakub Patryarcha Mąż ſprawiedliwy, acz wſzytſkich dwunaſtu Synów ſwoich kochał, ale nad in- ſzych Jozefa; a to czemu? Ponieważ Jozef, jako Chryſtusa wyrażeniem będąc, miley, y łagodniey przy- gnał do ferca Oycowskiego. Tak Chryſtus Pan wſzy- ſkich

stkich swoich Uczniow uprzejmą, y Boską kochał miłością, osobliwie jednak Jana, który o sobie samym zawsze pisze: *Uczeń, którego kochał JEZUS*. Ta bowiem miłość jednego nieznaczy kochania ostrygłości ku drugim, ale obfitość hoynieyła miłości około jednego, który swoim dziewictwem to zasłużył. Ta jest prawdziwa, y porządna miłość, która każdego nawidząc, wszystkich kochając, nie których prawem zasług więcey kocha. To y SS. Ociec przykazuje, gdy mówi: *Nie bardziey jednego kochać, jak drugiego, tylko którego by znalazł lepszym w dobrych uczynkach, y posłuszeństwie*.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyjazn zachowujesz z podobnemi sobie w cnocie? *Dusza Jonaty* z *Jonatą* jest z *duszą Dawida*, y kochał go *Jonata* jako *duszę swoją*. Czy abyś nie obraziła przyjazni, głębokie cierpliwości zakładasz fundamenta? *Wyżął się Jonata* z sukni *swojej*, y dał ją *Dawidowi*. Czy dla nierozerwaney przyjazni nabycia z niewielą w nie wchodził? *Mąż przyjacielski do towarzystwa*, *bardziey przyjacielem będzie, niż Brat*. Załuy, żeś tey przyjazni do tych czas nie starała się zachować. Pośtanow więc dla zachowania jey w przyjazn wchodzić z podobnemi sobie w cnocie: Przyjazn zachować przez cierpliwość: Przyjazn małością przyjaciół gruntować.

DZIEN



## ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Odwroć się od złego, a czyn dobrze.* z Przemowy.

PUNKT I.

Pierwsza zaiste zabawa jak SS. Ojca na puszczy Subla-  
ckiej byla według Proroka: *Odwracac się od złego,  
a czynić dobrze*, tak też jego była ustawiczna sprawa,  
aby od zła do zła imby bardziej odstępował i zło-  
go, tymby bardziej brał się do dobrego. Na tym bo-  
wiem wszelka doskonałość świętobliwości zawisła. Czy  
nasladujesz jego co do powinności stanu swojego ku Bo-  
gu? Czy skryte sądy Boskie kładziesz sobie zawsze przed  
oczy, abys się odwracał od złego? *Początek mądrości bo-  
jazi Bożą*. Czy dla czynienia dobrego wielkich się od  
Boga spodziewasz rzeczy? *Ktoż ufał w Panu, a jest za-  
wstydzony?* Czy bez bojaźni, albo powątpiewania wie-  
rzył w Boga, a co wierzył, pełnisz uczynkiem? *Kto  
wierzy Bogu, pilnuje przykazań jego*. Zaiste, gdybyś  
śmierć wszędzie miał obecną, zawsze byś stał w boja-  
źni Bożej, w wierze, y ufności w Boga.

## PUNKT II.

Czy naśladowiesz SS. Ojca swego w obowiązkach stanu  
twojego ku Zakonowi? Czy dla odwrócenia się od  
Eee zlego

złego unikasz złości łakomstwa? *Wszyscy się na drogę swoją nakłonili, każdy błakomstwa swego od pierwszego aż do ostatniego.* Czy zmysły swoje y w podróży też dobrze zamykasz? *Nienasycone oko chciwego w stronie nieprawości.* Czy rachunek sumnienia wieczorny porządnie odprawiał? *Gdybysmy się samych siebie rozsądzałi, wzdrybysmy nie byli sądzeni od Pana.* Czy godne pokuty pożytki czynił? *Grzech mój na przeciwko mnie jest zawsze.* Czy dla czynienia dobrego często doświadczasz ducha swojego, jeżeli by był Świętego Oycy twego? *Doświadczajcie ducha, jeżeli jest z Boga.* Czy w czystości, skrzupie, y namiętności serca odmawiasz nabożnie Rożaniec? *Na wieki zginąć nie może, kto nabożnie Najświętszey MARYI Panny wzywa.* Czy na każdym mieyscu szanujesz Świętego Anioła swojego Stroża. *Niechciey go pogardzać, bo nie odpuści, gdybys zgrzeszył.* Czy często Świętą Regułę czytasz? *Oto prawo, pod którym chcesz żołąd prowadzić.* Czy często Pismo Święte, zebrania, y żywoty, lub inne Xiążki Katolickich Oycow czytasz? *Pełni są Duchu Bożego.* Zaprawdę, gdybys każdego momentu miał śmierć przed oczami, zawsze tym sposobem odwracałbys się od złego, a czyniłbys dobrze.

## P U N K T III.

Czy nasładowiesz SS. Oycy swego w powinnościach stanu swojego ku bliźniemu swemu? Czy dla odwracania się od złego wstrzymujesz się od porozumienia? *Gdyżona Putifara płaszcz Jozefa Panu swemu pokazywała, bardzo się*



się rozgniewał przeciwko Józefowi. Czy unikałeś podchlebstwa nałogu? *Którzy pochlebują stronom, idą na potępienie.* Czy dla czynienia dobrego uważałeś uszczęśliwienie pokoy czyniących? *We trzech rzeczach podobało się duchowemu, które są doświadczane przed Bogiem, y ludzmi: zgoda Braci, y miłość bliźnich, y mąż, y żona dobrze się z sobą zgadzający.* Czy zachowywałeś prawdziwą przyjaźń? *Wyzuł się Jonataś z sukni swej, a dał ją Dawidowi.* Czy czyniłeś posłuszeństwo Braci swoim? przez to idzie się do Boga. Zaprawdę, gdybyś zawsze na śmierć następującą raczy, niż na długie lata miał pamięć, łacno byś te Braterskiej miłości codziennie wyrządzał, y pełnił powinności.

Czy naśladujesz SS. Oycę swego w obowiązkach stanu swojego ku sobie samym? Czy dla odwrócenia się od złego unikałeś dla jego szkod wszelkiego grzechu najbardziej opuszczenia, y nałogu złego? *Uciekaj od grzechu, jako od oblicza wężowego.* Czy wzdrygasz się fraśliwości? *Zmierzania Pańskie nad wszystkimi sprawami jego.* Czy stronisz od zuchwalstwa? *Za pysznym chodź pokora.* Czy niedowierzasz samemu sobie? *Nienawidziałem pychy.* Czy dla czynienia dobrego prawdziwe zachowujesz nabożeństwo? *Wtedy zaś trzy zostają rzeczy: Wiara, nadzieja, y miłość.* Czy wewnątrz postępujesz? *Wszelka ozdoba Córki Królewskiej wewnętrzna.* Czy doświadczenia, oczyszczenia, y uwięczenia cnoty swojej oczekiwałeś od cierpliwości swojej? *Owoc przynoszą w cierpliwości.* Bez wątpienia tak byś odstąpił od złego, a

czyniłbyś dobrze, gdybyś patrzył na ciało swoje, jakby na trupa naysprośniejszego. Załuy; żeś swoім powinnościom znowu nie uczyniła zadość w tym miesiącu. Postanow na lepsze. Czyn pokutę, inaczey jak złodziey w nocy, tak nagle na ciebie napadnie zguba.

## L I S T O P A D.

### D Z I E N I.

Na Uroczystość Wszystkich Świętych.

O CHWALE ŚWIĘTYCH.

*W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mówili. z Rozdz. 14.*

### P U N K T I.

**A**by nas SS. Ociec nasz do chwalenia Świętych pobudził, przykazuje nam, abysmy ich Uroczystości tym nabożeństwem odprawiali, jak Niedzielę: *W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy mówili o Niedzieli.* On sam ołobliwym nabożeństwem był do nich przywiązany. Dla tego na Górze Kafsynu Świątnicę Świętego Marcina, y Świętego Jana wystawił: Świętego Maura zaś do Francyi odchodzącego skrzyneczką Świętych Relikwii udarował. Naprzod tedy od nas wyśpiewaj, abysmy Świętych czcili Psalmami. Godni są, bo



bo cnotcie zawsze jest część powinna. Godni są, bo mieszkaniem Boskim zawsze byli, y jeszcze są. Mieszkanie bowiem Boskie jest, w którym pełność umiejętności, y miłości mieszka. Godni są, bo słowo Boskie wstąpiło na nich, aby przez nich jak najwięcej było zbawionych. Godni są, bo koronę sprawiedliwości sobie oddaną odebrali; chwałą, y czią od Boga są uwieńczeni. Z tego wnoszcie sobie, jak ma być Bog gorąco chwalony w Świętych swoich, który ich taką miłością, y błogosławieństwem nabawia.

## PUNKT II.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mówili. Ztąd powtornie chce, abysmy Świętych nabożnie w modlitwach wzywali naszym. Ponieważ taką ich Bog ściga miłością, że dla ich zasług, y pamięci zbawienie daje prosiącym. Zkąd mówi u Izajasza: *Bronić będę miasta tego, y zbawię go dla siebie, y dla Dawida sługi mojego.* Tak dalece bowiem kocha Bog sprawiedliwość, że też potomnych ludzi Świętych nie swoją zasługą, ale przodków cnotą ma na pieczy. A lubo *Mojżesz* od swojego przyczynienia się za ludem na ziemi niechciał przestać, choć by mu toż samo rozkazał Bog; jakąż rozumiesz gorącością przyczyni się za nami każdy Święty w Niebie, gdy od nas proszony bywa, kiedy w Niebie miłość jest doskonała? Oni bowiem poznają niebezpieczeństwa, nędze, y potrzeby nasze daleko lepiej w Bogu, niż gdyby przy nas ustawia-

cznie obecnemi stali. Oni także, że zbawienia naszego, jak swego żądają, ustawicznie przyczyniają się za nami. Z tego uważ, jaką ufnością Świętych powinieneszywać w modlitwach swoich.

## P U N K T III.

**W** Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy mówili o Niedzieli, okrom tego, że Lekcyje temu dniowi służące mają się mówić. Ztąd potrzecie chce, abysmy żywoty Świętych czytali ku nasładowaniu. Cokolwiek w nich jest napisano, dla naszego zbawienia, y informacyi napisano jest. Zaiście Bog dla nas Patryarchow, Prorokow, Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, Pannieńki dał, abysmy ich nasladując cnoty, chwałę także ich otrzymali. Dla tego też bywają przepowiadane Dzieje Świętych; aby się do nasładowania pobudzały serca ułomnych. A gdy się zwycięskie ich czyny wspominają, przeciwko nałogow utarczkom nasze się słabe wzmacniają serca, y staje się, aby się myśl tym mniej lękała między utarczkami, im przed sobą tyle położonych Meżow silnych widzi zwycięstw. Albowiem cnota Przodkow życie zachowuje nasze, y ich pokuta nadzieję nam przynosi odpuszczenia. Ani też zaś nie przestawaymy natym, żebyśmy nasladowali ich powierzchowne uczynki, ale jak naybardziej nasladuymy wewnętrzne. Samemi bowiem ten napelnia się skorupami, kto serca dobrze czyniących zaniedbywa nasladować. Z tego osądź, jaką chwałę Świętym dajesz,

gdy

gdy ich sł  
lekroć now  
chwały  
szanujesz.

Czy  
Psalmani  
Świętych  
się będzie  
tych nasla  
Załuy, z  
chwalila.  
waniem i

Podcz

O CIESZ

Zalem

Ktoż ba  
dla te  
stosować  
lem strapio  
trzebuje.



gdy ich słowa, uczynki wżyciu swoim wyrażasz. Ty-  
lekroć nowey z nich od Boga przypadkowey nabywał  
chwały. Nawiedzą zaś ciebie przy śmierci tak, jak ich  
szanujesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz Świętych  
Pśalmami? *Chwalcie Pana w Świętych jego.* Czy czcisz  
Świętych wzywaniem? *Idźcie do Joba, Job sługa modlić  
się będzie za wami, oblicze jego przyjmę.* Czy czcisz Świę-  
tych naśladowaniem? *Wiele pokarmu jest w odłogach Oycow.*  
Żałuy, żeś tym sposobem do tych czas Świętych nie  
chwaliła. Pośtanow Pśalmami, wzywaniem, y naślado-  
waniem ich pilniey odtąd łzanować, y chwalić.

## D Z I E N II.

Podczas wspomnienia Dusz wszystkich  
wiernych.

## O CIESZENIU STRAPIONYCH DUSZ W CZYSCU.

*Zalem strapionego pocieszyć.* z Rozdz. 4. Inſtr. 19.

## P U N K T I.

Ktoż bardziey boleje, jak dusza w Czyſcu zatrzymana?  
dla tego dobrze, y według myśli SS. Oycy naszego  
śtoſować do niey będziesz z instrumentu ten punkt: *Za-  
lem strapionego pocieszyć.* Zgoła pocieszenia twego po-  
trzebuje. Jakież bowiem rozumiesz męki dusze cierpią  
w Czy-

w Czyſcu? Gdyby wszystkie męki, katownie, utrapienia, które ſię na świecie wymyſlić by mogły, do mnieyſzey, która jeſt w Czyſcu męki, y dręczenia były przyrownane, pociechą będą. Wolalby każdy z żyjących wszystkie, które ſię tu zdarzają widzieć męki, y bole, gdy by owe doſwiadczenie poznało kary, aż do ſkończenia ſwiata wszystkiemi temi razem bez lekarſtwa być dręczonym mękami, które wſzytcy ludzie od Adama do tych czas pojedynkiem ponieſli, niż jednego dnia w Czyſcu mnieyſzą, która tam jeſt męką być katowanym. Jedno tylko jeſt, czym by ſię różnieli od mąk piekielnych, że te końca nie oczekiwają, ale wzroſtu na dniu ſądnym. Tak wyznał według Świętego Auguſtyna, który doznał mąk Czyſcowych. Więc chciey ſię zalić na duſzami w Czyſcu zoſtającemi. Pocieſzay ich dziś modlitwami, y ofiarami. Jaką miarą miłoſierdzie onym mierzyć będzie, taką ſię tobie odmierzać będzie.

## PUNKT III.

*Zalem ſtrapionego pocieſzyć.* Godne ſą pocieſzenia duſze Czyſcowe. Poty bowiem w owym Czyſcu mieć będą odwłoki, poki ſię najmnieyſze ich grzechy, jak drzewo, ſiano, ſłoma nie ſtrawią. Nie mowże: Coż to do mnie, choćbym długą miał odwłokę, byłem przecie poſzedł do żywota wiecznego. Albowiem ogień ow Czyſcowy twardſzy, y dłuższy będzie, niż ſię wymyſlić może. Oto! o dniu ſądnym jeſt napiſano: *Będzie dzień jeden jak tyſiąc lat, a tyſiąc lat, jak dzień jeden; toż ſamo*

ſamo ro  
kach za  
nie więc  
miał prz  
ſcowem  
momen  
bolu na  
wey, a  
wrócić.  
ſtąpił.

Zalem  
Czyſ  
widzenia  
że potępi  
ſcu naye  
od zaży  
dziey d  
poznani  
tym bar  
im bard  
wiem C  
śmierć k  
pragnie  
uſpokoi  
więc uza  
ich różne



samo rozumiey o Czyfcu. Tam jedna godzina w mę-  
kach za tyfiac lat zdać ci się będzie. A ktoz wie, czy  
nie więcey dni, Miefięcy, albo lat przez ten ogień będziefi  
miał przechodzić? Więc miey użalenie nad Dufzami Czy-  
fcowemi. Wpuść palec fwoy na jeden przynaymniey  
moment w ogień je, abyś z krótkiego, y momentalnego  
bolu nauczył się wyrozumieć krótkiey boleści Czyfco-  
wey, a one od nich przez uczynki pokutne ufiłował od-  
wrócić. Bądź miłofiernym, abyś y ty miłofierdzia do-  
fiąpił.

## P U N K T III.

Zalem *fiapionego pociefiżyć*. Pociefzenia są godne dufze  
Czyfcowe, bo są nabawione wielkim pragnieniem  
widzenia Boga. Jako zaś w piekle naywiękfią jest męka,  
że potępieńcy są оголоceni z widzenia Boga, tak w Czy-  
fcu nayciężfią jest, że się opóźniają dufze Czyfcowe  
od zażywania, y widzenia Boga. Tym bowiem bar-  
dziey dokucza boleść z tego zatrzymania, im wyżfiym  
poznaniem, y miłością są Boską obdarzone. Także  
tym bardziey się trapią z przewłoki widzenia Boskiego,  
im bardziey pragną zjednoczenia się z Bogiem. Jeżeli bo-  
wiem Oblubienica z miłości słabieje, jeżeli mocne jak  
śmierć kochanie, jakże się rozumiefi trapi dufza, która  
pragnie być z Chryfiusem? Poznaje kochanka, a ztąd  
uspokoić się nie może, pokiby go nie zażywała. Mieyże  
więc użalenie nad dufzami Czyfcowemi. Wspomagay  
ich różnemi cnot uczynkami, naybardziey zaś pragnie-  
niem

niem Niebieskiej Oyczyzny. Jeżeli byś choć na jeden moment im widzenia Boskiego przyspieszył, na wieki ci będą wdzięczne. Uważ y tu jak naybardziej, że czego byś sobie życzył w takim stanie, aby ci się stało, czynże toż samo duszom Czyścowym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strapione w Czyścju dusze pocieszasz modlitwą, y ofiarami? *Judasza, uczyniwszy składkę, dwadzieścia tysięcy grzywien srebra posłał do Jerozolimy, aby ofiarę odprawili za grzechy umarłych. Święta więc, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli rozwiązani z grzechów.* Czy strapione w Czyścju dusze cieszyłz uczynkami pokutnymi? *Chleb y wino swoje nad grobem sprawiedliwego położy.* Czy strapione w Czyścju dusze cieszysz cwiczeniem się w cnotach, naybardziej zaś pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej? *Nadzieja, która bywa z odwłoką, trapi duszę.* Załuy, żeś do tych czas nie wyświadczyła miłosierdzia duszom Czyścowym. Postanow strapione w Czyścju dusze modlitwami, y ofiarami, uczynkami pokutnymi, cwiczeniem się w cnotach, y pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej cieszyć.

## D Z I E N III.

### O CWICZENIU SIĘ W MIŁOSCI BOSKIEY.

*Naprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy, z całych sił. z Rozdz. 4. Instr. I.*

PUNKT



## PUNKT. I.

Całe życie SS. Ojca naszego ćwiczeniem się w miłości Boskiej było, y cała jego Reguła sżykuje się do miłości. Dla tego jeżeli chcemy być Synami nayukochańszego Ojca, naprzód kochaymy Pana Boga z całego serca. Co to jest zaś Pana Boga kochać z całego serca? tylko nadewszystko Boga kochać. Jeśli więc serce twoje pragnie wspaniałości, szukay jey w Bogu: Jeden nadewszystko wspaniałym jest. Jeśli czci pragnie, szukay jey w Bogu: Jeden jest chwalebny na wieki. Jeśli pragnie roskoszy, szukay jey w Bogu, nic nie masz miłszego nad jego miłość, ani się nie kocha nic zbawienniey, jak ta nad inne nadobna, y świętna prawda. Jeżeli pragnie nauki umiejętności, szukay jey w Bogu, on wszystko zna, y daje umiejętność maluchnym. Jeżeli szuka odpoczynku, szukay go w Bogu, zadnego nie masz pewnego spoczynku okrom Boga. Jeżeli pragnie nasycenia, y obfitości, szukay jey w Bogu; on jest pełnością, y nieustającym dostatkim nieskazytelney słodkości. Jeżeli pragnie wiele osiadać, szukay tego w Bogu, on wszystko osiada. Jeżeli pragnie zacności, szukay jey w Bogu, nad niego nic nie masz zacnieyszego. Jeżeli pragnie zemsty, szukay jey w Bogu, nad niego nikt się sprawiedliwiey nie mści. Tak tedy nadewszystko, y wewszystkim kochay Boga, y tylekroć miłość Boską z całego serca wykonyway, ilekroć czego byś inszego przez niego pragnął.

Fff 2

PUNKT

## PUNKT II.

Naprzód *Pana Boga kochać z całej duszy*. Coż jest Pana Boga kochać z całej duszy? tylko go poznawać, na wolą się jego oddać, o nim zawsze przytomnym myśleć. A coż pożyteczniejszego poznać możesz, jak Boga? tego jeżeli znasz, znasz wszystko, y błogosławionym będziesz. A coż jest sprawiedliwszego, jak wolą swoją na Boską oddać wolą? kto się zupełnie jej oddaje, nigdy od sprawiedliwości, y pobożności nie odstępuje; w wszystkich pomysłowościach, y przeciwnościach jest spokojny, ani się na prawą, ani na lewą nie nachyla. A coż jest roskoszniejszego? jak Boga zawsze sobie przytomnego w pamięci zatrzymywać. Oto! on ciebie napełnia całego, bo nie byłbyś, gdy byś go nie był pojął. Oto! całym jesteś, w tym, z którego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko. Oto! jest przytomny tobie Bog twoy, Pan twoy, najwyższy, najczystszy, najmocniejszy, najmiłosierniejszy, y najsprawiedliwszy; najpiękniejszy, y najmożniejszy, stateczny, y nieograniczony; nieodmienny, odmieniający wszystko; nigdy nowy, nigdy stary, odnawiający wszystko, y w starożytność przywołujący pysznych, a nie wiedzą. O czymże odtąd tedy myśleć będziesz o duszo moja! jak o Bogu swoim? Czegoż będziesz chciała, tylko woli Boga twojego? O kimże pamiętać będziesz, tylko o Bogu swoim? zgola jeżeli nie często przez dzień rozumu, woli, y pamięci

nie

nie ćwiczy  
nawet znako  
rzone są,

Naprzód  
Boga  
kochać. O  
Boskiej.  
miłości B  
wisz, sły  
fko zmi  
kay się,  
bo cierpi  
Zda się to  
nego y w  
ba jest uś  
ga z całej  
fko przy  
wie, czy  
Chrystusa  
Świętey  
miłości  
rzeczeni  
wielkich  
cey poni  
niel się  
cey wazy



nie ćwiczyła byś w tey Boskiej miłości, nie użyjesz tych nayznakomitszych mocy do końca, do którego stworzone są, nie kochał Boga z całej duszy swojej.

## PUNKT III.

**Naprzód kochać Pana Boga z całych sił.** Coż jest Pana Boga kochać z całych sił? tylko go wewszystkim kochać. O czymkolwiek tylko myślisz, myśl dla miłości Boskiej. Czegokolwiek pragniesz, albo kochasz, z miłości Boskiej pragni, albo kochay. Cokolwiek mówisz, słyszysz, smakujesz, dotykasz się, wachasz; wszystko z miłości Boskiej mów, słuchay, smakuy, dotykay się, wachay. Cokolwiek czynisz, opuszczasz, albo cierpisz, wszystko niech pochodzi z gruntu miłości. Zda się to być lekkim, y łatwym, ale w czynieniu pilnego y wielkiego wyrzeczenia się potrzebuje. Potrzeba jest ustawicznego ćwiczenia, abyś tym sposobem Boga z całych sił kochał. To jest bowiem, co nam Apostoł przypomina: *Wszystko cokolwiek czynicie czyli w słowie, czy w uczynku, wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa czynicie.* Zaprawdę niech by było ciężkie to Świętej miłości wykonanie, zaisze nie w czym inszym miłości naszej Boga bardziej doświadczamy, jak w wyrzeczeniu się, w cierpliwości, y w podeymowaniu prac wielkich. Tym więcej kochać będziesz, im byś więcej poniosł dla Boga. Y tym przyjemniejszym stಾನiesz się Bogu, im gorętszym był byś w miłości. Więcej waży u niego miłość, niż dzieło. Nikczemna to

jest rzecz u niego, lubo by była wielką, jeżeli byś z miłości nie postępował. Wielka jest u niego, lubo by podłą była, gdyby z wielkiej pochodziła miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cwiczysz się w miłości Boskiej z całego serca w wszelkim pragnieniu serca swego? *Niespokojne będzie serce twoje, pokiby nie odpoczęło w tym dobrym, do którego stworzone jest.* Czy się cwiczysz w miłości Boskiej z całej duszy, często przez dzień wszystkie jego mocy nadgradzając miłości Boskiej? *Kochajmy y my Boga, albowiem on napierwey nas ukochał.* Czy się cwiczysz w miłości Boskiej z całych sił, wewszystkim jego kochając? *Z wszystkich sił swoich kochaj tego, który cię stworzył.* Załuy, żeś do tych czas pierwszego przykazania tak rzadko uczynkiem wypełniała. Postanow codziennie w wszelkim pragnieniu twoim, przez wszystkie mocy duszy twojej, w wszelkiej sprawie, y namiętności twojej Boga kochać.

## D Z I E N IV.

### O MIŁOSIERDZIU S. KAROLA BORROMEUSZA BISKUPA KU UTRAPIONYM.

*W utrapieniu ratować.* z Rozdz. 4. Inśr. 18.

## P U N K T I.

Święty KAROL skoro Opatem został, Oyca napominał swojego, aby dochodow na rzecz marną nie obracał.

Ob-

Objawizy  
na ubogio  
nym olo  
skie Xię  
fięcy cze  
wydał.  
nalsz BEN  
trapieniu  
wisła na  
miłości,  
miał doś  
bującego  
miłość B  
go, które  
dzi, jak  
będą: Za  
mnieście u  
cie Królest  
usłyszą:  
moich, a  
gich wie  
będę od  
wykona  
nie albo  
tępieni.  
swoim,  
same wol  
się, czy



Objawszy po Oycu rządy Dobr, cokolwiek zbywało, na ubogich rozdawał. Męża tego miłość ku utrapionym ołobliwie się wydawała, kiedy przedawłszy Urytańskie Xięstwo, całą summę pieniężną na czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, jednego dnia na ubogich wydał. Ten miłosierdzia affekt y nam zaleca SS. Ociec nasz BENEDYKT, gdy w *Rozdz. 4. Instr. 18.* mowi: *W utrapieniu ratować.* Y sprawiedliwie, albowiem miłość zawisła na uczynkach miłosiernych, gdyż doświadczenie miłości, jest pokazaniem uczynku. Ponieważ, ktoby miał dostatki tego świata, y widział Brata swego potrzebującego, a zamknąłby przed nim serce swoje, jakże miłość Boska w nim mierzka? Jeżeli bowiem Brata swego, którego widzi, nie kocha; Boga, którego nie widzi, jakże będzie mógł kochać? Jakże takowi słuchać będą: *Ze coście jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili. Podzicie Błogosławieni Oycy mego, bierzcie Królestwo, które wam jest zgotowane.* Czy raczey nie usłyszają: *Zeście nic nie uczynili jednemu z najmniejszych moich, ani mnie nic nie uczyniliście. Idzcie przekłęci w ogień wieczny.* Izali nie powiesz, o Zakonna duszo! niech będę odrzuconą, bo uczynki według ciała miłosierne wykonać nie należy do mnie? Nie day tego Boże! bo nie albowiem niedostateczni, ale niechący bywają potępieni. Acz wnętrzości nie zamyka przed bliznim swoim, kto gdyby mógł, chciałby wspomagać. Tę samą wolą Bog za uczynek mniema. Więc porachuy się, czy masz tę wolą, a jeżelibyś miała, nie będziesz potę-

potępioną. Jako żywo zaś jey mieć nie będziesz, gdy ubogiego, chorego, pielgrzyma widzisz. a uzalania się żadnego nie czujesz, ani modlitwą, ani wzdychaniem jego nie ratujesz. Albowiem, jeżeli nie czynisz uzalania się, które im więcej się oświadcza, więcej obfituje, jakże byś dała ziemski dochód, który się podziałem umnieysza?

## PUNKT II.

Święty KAROL nie tylko uczynki według ciała, ale y duchowne miłosierdzia pełnił, kiedy błazujących na drogę zbawienną naprowadzał, powątpiewających ym radził, grzeszników do pokuty poruszał. Podczas powietrza w Medyolanie, sprzęty domowe wszystkie, nawet łóżko nie zostawiwszy swego, na żywienie zapowietrzonych oddał, sam potym na gołej ziemi legając. Aby zaś to zarazliwe ustało powietrze, nakazawszy Supplikacye, Sam uwiązawszy sobie uszyi powróż, bosą, nie raz skaleczywszy nogi, krzyż niosąc, siebie samego za grzechy ludzkie ofiarując, gniew Boski odwrócić usiłował. Tenże affekt, y miłosierdzie zaleca nam SS. Ociec nasz temi słowy: *W utrapieniu ratować.* Nikt się nie może wymawiać od tych miłosiernych uczynków, kiedy sam SS. Ociec nasz przykładem swoim nas zachęca. Izali bowiem wieyskiego pospolstwa do siebie przychodzącego w Sublaku nie nauczał, a tak wiele w łaskę litości z bestyalskiego nie zamienił ducha? Izali bałwochwalców, opowiadając, do wiary nie nawrócił? Izali Święci jego U-

cznio-

czniow  
odprow  
grzeszni  
Boski?  
mnościa  
zbawien  
Iznikow  
cił grze  
gō od ś  
y ty, je  
czynku  
się przy  
wazy m

Święty K  
scowy  
Ociec n  
bardziey  
scu? G  
jest męk  
jaką mia  
dą. Bo  
każdego  
czuć bę  
żel; tam  
prawda,  
pogardza



czniowie całe Narody do Owczarni Chrystusowej nie odprowadzili? Zaiście dzieło to jest Boskie, nawracać grzeszników. Coż bowiem inższego raczey czynił Syn Boski? tylko że błądzących nauczał, siedzących w ciemnościach oświecał, wżyskkich naprowadzał na drogę zbawienia. Zbawienne także jest dzieło nawracać grzeszników. Powinien bowiem wiedzieć, że ktoby odwrócił grzesznika od błędu drogi swojey, wybawi duszę jego od śmierci, y pokryje wielkość grzechow. Więc y ty, jeżeliś nie rozumiał, y nie wiedział o innym uczynku miłosierdzia dla nawrócenia grzeszników, modl się przynajmniey, aby byli zbawieni: wiele bowiem waży modlitwa sprawiedliwego ustawiczna.

## P U N K T. III.

Święty KAROL miłosiernym się czynił ku duszom Czyścowym. Y ten affekt miłosierdzia zaleca nam SS. Ociec nasz, gdy naucza: *W utrapieniu ratować*. Bo ktoż bardziey pragnie naszego ratowania, jak dusze w Czyśćcu? siebie samych ratować nie mogą, a ciężka ich jest męka. Ratuemyż je tedy, jak możemy. Albowiem jaką miarą mierzyć będziemy, taką nam odmierzać będą. Bo y przez ogień nam przyidzie przechodzić, y każdegokolwiek uczynku, jakim by był, ogień doświadczać będzie. Tam bowiem złoto nasze obroci się w żużel; tam się wyjawi wżelaka nieczystość, tam sama prawda, wżiąwszy nato czas, co sobie pod czas danego pogardzamy, sprawiedliwość fądzić będzie. Coż zaś

Ggg

tam

tam wszystkie sprawiedliwości nasze? tylko za sukno najbrzydsze poczytane będą. Cokolwiek teraz lekce wając opuszczamy, dotykając się pokrywamy, pobłażając zaniedbujemy, jakim dręczeniem tam mścący się ogień pożerać będzie? Bodayżesmy teraz na dusze w Czyłcu miłosiernemi byli, abysmy y my wtedy miłosierdzia dośladali.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś miłosierną ku utrapionym na ciełe? *Chory byłem, a nawiedziliście mnie &c.* Czy jesteś miłosierną ku utrapionym duchownie? Coż wam się zda, gdyby miał kto sto owiec, a zbłądziłaby jedna z nich; izali nie zostawuje dziewiędziesiąt dziewięć na górach, a idzie szukać tej, która zbłądziła? Czy jesteś miłosierną ku duszom Czyłcowym? *Święta, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłych.* Załuy, żeś miłosierdzia Świętego KAROLA do tych czas nie wykonała. Poślanow być miłosierną ku utrapionym na ciełe; ku utrapionym duchownie, ku duszom w Czyłcu zatrzymanym.

## D Z I E N V.

### O SRZODKACH ZACHOWANIA CZYSTOSCI

Az Do ŚMIERCI.

*Czystość kochać, z Rozdz. 4. Instr. 63.*

### P U N K T I.

Nay-

Nayuko  
dla  
cierniach  
przeto  
zał. N  
usiłuje  
ciała, a  
y zmysł  
ciało nie  
karmem  
wierzcho  
wielka  
wierzcho  
Obzarstw  
skosf prz  
mem nap  
Niestety  
nie są uż  
daje usta  
podniety  
Hilaryon  
cami nap  
wierzgaf  
plew, y  
poki ci się  
myślić o  
A oto! to  
czystości.



Nayukochańszym czystości zawſze był SS. Ociec nasz, dla tego dla pokonania ciała pokusy ciało ſwoje w cierniach tarzał; przeto ciało ſwoje całe życie trapił, przeto ſwoim wſzystkim naſtępcom *czystość kochać* przykazał. Nikt ſzczerze nie kocha, kto jey uſtawicznie nie uſiłuje zachować. Zachowuje ſię zaś naprzod karaniem ciała, albowiem jeżeli ciało delikatnie bywa karmione, y zmysły ſwojej żywoſci wolno używają, poniewolnie ciało niepoſlušne będzie. Jak prędko by twardym pokarmem, y odzieżą, poſtami, biciem, y zmysłów powierzchownych poſciągliwoſcią było ujęte, wnet ſię wſzelka ciała pożądlivość rozchodzi, bo zmysły powierzchowne Bramą ſą, przez którą śmierć wſchodzi. Obzarſtwa teſz podnietą, y Matką jeſt lubieźnoſci. Roſkoſz przyrodzenia naturalnie idzie za żołądkiem pokarmem napchanym, y w napojach wina zbytkującym. Nieſtetyż! wiele ſię skarży na ciężkie ciała pokusy, ale nie ſą użalenia godni. Jakże pożar zagaſi, kto oleju dodaje uſtawicznie do płomienia? - kto do gorącego ciała podniety przyrzuca? Zaiſte nie tak czynili Święci. Sw. Hilaryon, gdy był w młodoſci oſtremi lubieźnoſci bodcami napawany, tak mawiał do ciała ſwego: *O Ośle! ty wierzgąſz przeciwko mnie? Ale ja tobie wzamiaſt owſa dam plew, y nacięcia dobre, włożę na ciebie nieznosne ciężary, poki ci ſię ſnić będzie o nieczyſtych rzeczach; ale tylko maſz myſlić o tym, abyś dla ſłaboſci, y niepotęgi ſiłą nie umierał.* A oto! to czyniąc, doſkonałey aż do śmierci dochował czystości. Naſladuy jego z pomiarkowaniem, y radą

Ggg 2      Oyca

Oyca Duchownego, jeżeli prawdziwie czyśćkość kochasz.

## PUNKT II.

Czyśćkość *kochać*. Prawdziwie kochać będziesz, jeżeli byś się strzegł próżnowania. Zachowuje się bowiem czyśćkość pożyteczną pracą, y nauką Świętego Pisma. Jakąż była nieprawość Sodomy? *Próżnowanie*. Co za przyczyna cudzołóstwa Dawida? *Próżnowanie*. Bawił się w domu próżnowaniem. Wiele złości nauczyło próżnowanie, y nic nie czyniąc, złe czynić uczemy się. Trzema bowiem powrozami nas czart do grzechu ciągnie. Pierwszy jest: *Zapominanie powinności stanu*, drugi: *Próżnowanie*; a trzeci: *Pożądliwość ciała*. Zapominanie powinności stanu za sobą próżnowanie; próżnowanie zaś za sobą pożądliwość ciała ciągnie. Gdybyśmy baczni byli nato, aby duch nasz nie zapominał o powinnościach swoich, nigdy próżniakami nie będziemy. Jeżeli nigdy nie jesteśmy próżnujący, ani miejsca nie zostanie pokusie ciała. Niepodobna nareszcie jest, aby się myśl, y ukontentowanie nasze razem bawiło około nauki Pisma Świętego, y około widoku ciała; o jednym bowiem gdy myślimy, drugiego zapamiętywamy. Dla tego kochay się w naukach Pisma Świętego, a pożądliwości ciała miłować nie będziesz. Zaiście, kto temi tylko frzodkami czyśćkość usiłuje zachować, według świadectwa *Klimaka*, podobnym jest człowiekowi w morze wpadnionemu, który jedną ręką pływając, rozumie, że śmierci ujdzie. Do przemyślu naszego zawsze łączyć

trze-

trzeba ni  
nigdy y o  
my zatop

Czyśćkość  
nie b  
Chcelz  
Samson na  
który y j  
czeje na b  
zwała ma  
aż do Izo  
Pana, bo  
bezpieczni  
Niewieści  
fzczyna:  
go dobrz  
wiaśt nie  
że się ni  
wili z cz  
wiały al  
nauczali  
jąc natur  
ci zostali  
czniow S  
cnych in  
LASTYKA,



trzeba niedowierzanie sobie, y poufałość do Boga. Tak nigdy y od największych pokus nawałności nie będziemy zatopieni.

## PUNKT III.

*Czystość kochać.* Nie będziesz kochał, jeżeli stronić nie będziesz z próżnością od okazji grzeszenia. Chcesz wiedzieć, że tak jest? słuchaj przykładów: *Samson* nad lwa okrutniejszy, y twardszy nad kamień, który y jeden, y nagi tyśiąc ścigał uzbrojonych, miękczeje na łonie Dalili. *Salomon*, przez którego się odezwiała mądrość, który dysputował o Cedrach Libańskich aż do Izopu, który przez ściany wyrasta, odstąpił od Pana, bo był kochańkiem Niewiaśt. Nic nie masz niebezpieczniejszego Mężczyźnie jak Niewiaśta: ani też Niewieście nic nie jest niebezpieczniejszego, jak Mężczyzna: Obydwa łą ogniem, obydwu słomą. Dlatego dobrze napomina Duch Święty: *W posrodku Niewiaśt niechciej się bawić.* O jak wiele Mężow Świętych, że się nie chronili takiej okazji, świątobliwość pozabawili z czystością! że nie dla szczeray Boga miłości Niewiaśty albo do gospody przyjęli, albo prawa Boskiego nauczali, y pomału uśtając miłość Boską, a następując naturalny affekt, potym nieczystym ogniem pożarci zostali! Słusznie dla przykładu, y nauki swoich Uczniow SS. Ociec nasz przez jedną noc, lub przy obecnych innych swoich Zakonnikach z Siostrą swoją *SCHOLASTYKA*, nie chce się bawić. Izali bezpieczniejszym nie

będiesz y ty od rany, gdybyś uciekał od nieprzyjacie-  
la, niż żebyś z nim się potykał?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz czystość  
pracując? *Posli służę na robotę, aby nie prożnował.* Czy  
kochasz czystość, chroniąc się niebezpieczeństwa? *Wierz  
mi, Biskupem jestem, prawdę mówię, nie kłamię, widzia-  
łem, że Cedry Libańskie, y trzoda Baranów pod tym podo-  
biństwem upadli, o których przypadku niebardziej przemy-  
ślałem, jak Grzegorza Nazyańskiego, y Ambrożego.* Ucie-  
kay tedy od fideł niewieścich, któryś nie jest Świętszym nad  
Dawida, nie mężniejszym nad Samsona, ani mędrszym nad  
Salomona. Słowa Świętego Augustyna. Załuy, żeś się  
do tych nie przykładala szkodkow. Postanow czystość  
kochać, martwiąc ciało; pilnie robiąc, y chroniąc się  
okazyi wszelkiey.

## D Z I E N VI.

### O CWICZENIU SIĘ W SLUBIE CZYSTOSCI.

*Czystość kochać.* z Rozdz. 4. Infr. 63.

#### P U N K T I

Gdy SS. Ociec nasz każe *czystość kochać*, naucza też,  
abyś się zaprawiał w czystości. Co bowiem serce  
kocha, około tego się y wszelka jego myśl, y uczynek  
zabawia. Dwojakie zaś jest ćwiczenie się, czy zapra-  
wianie w czystości: Jednego potrzeba jest podczas po-  
kusy.

kusy. I  
cha mysl  
fa. Nie  
deymuje,  
Ukrzyżow  
o Szlache  
tychmiał  
Duch Sw  
day jej cz  
swoję kto  
swoję? P  
towney p  
jakby z p  
wpadł na  
ślady pr  
szony od  
wiesz teg  
przyjaciół

Abyś c  
nego  
nemu m  
dnego i  
dzony,  
raz zefro  
nik, któ  
starca, c



kusy. Ledwie co bowiem najmnieysza szepce ci do ucha myśl lubieżna, wnet ją uchwyc, roztrąć o Chryśtu-  
fa. Nic tak wszelkiego złey żądry zmysłu zaraz nie o-  
deymuje, jak pobożne nawrócenie myśli, y serca do  
Ukrzyżowanego JEZUSA. Pomaga y to, abyś rozmyślał  
o Szlachetności duszy, y zacności stanu swojego; na-  
tychmiałś bowiem pogardziś sprośnością ciała. Zkąd  
Duch Święty napomina: *Synu! uwielbiay duszę swoją, y  
daj jej część według zasługi swojej; grzeszącego na duszę  
swoją któż usprawiedliwi, y czcić będzie znieważoną duszę  
swoją?* Potrzeba, abyś także mężnie się opierał gwał-  
towney pokusie, y filnie dał odpor, kto bowiem długo  
jakby z pokusą igrał, bać się trzeba, aby w śmierć nie  
wpadł na początku ukontentowania położoną. Ty na-  
śladowy przykład Świętego Bernarda, kiedy bywałś ku-  
szony od nieprzyjaciela: *Idz precz szatanie, ponieważ nie  
wiesz tego, co jest Boskiego, ale bardziej mądrość twoja nie-  
przyjaciółką jest Bogu!*

## P U N K T II.

Abyś czystość chować uczynkiem doświadczył, powol-  
nego czasu pokusy Opatowi, albo Oycu Duchow-  
nemu myśli złe oznaymi. Czart bowiem pod czas za-  
dnego innego grzechu wyznania tak nie bywa zawsty-  
dzony, jak pod czas wyznania pokusy cielesney. Za-  
raz zefromocony ucieka. Doznał tego młody ow Pustel-  
nik, który ilerazy czuł nieczystą pokusę, tyle razy do  
starca, czy do Opata swojego na spowiedz chodził, a  
tak

tak uszedł rąk plugawego asmodeusza. W tey naostatek utarczce zawlze być potrzeba wielkiego serca. Często bowiem zbytńia bojaźń upadnienia sam upadek sprawia: bo duszę, y ciało do sprzeciwienia się wycięcza. Także zbytńi strach takowych pokus niekiedy łamych przyczynia pokus, y przymnaża. Nie będzie tobie szkodzić umysł, jeżeli nie będzie zezwolenia. Zadnym sposobem cię czart nie mógłby oszukać, jeśli byś sam nie chciał. Szczekać może, kąsać nie może, tylko chcącego. Ztąd cokolwiek by ci się czy na duszy, czy na ciebie przeciwko czystości przytrafiło, nie boj się, niechciey się frasować. Jak długo się nim brzydzisz, tak długo Chrystus mieszka w pośrodku serca, nie inczey, jak niegdyś pod czas naycięższych pokus mieszkał w sercu Wielkiego owego Opata Antoniego. Jeżeli zaś Chrystus w tobie, z tobą, y za ciebie walczy, izali śmiało nierzeczysz z Dawidem: *Bać się nie będę, coż mi uczyni ciało?*

## PUNKT III.

**A**byś kochał czystość, pod czas pokoju jak naybardziej w niej się cwyczyć będziesz. Bardzo ztąd szacować będziesz czystość, y kochać, często też ten słub masz odnawiać. Przez ten bowiem złączysz się z Chrystulem Niebieskim swoim Oblubieńcem; poydziesz za Barańkiem bez zmazы dokądbykolwiek szedł. Powtore wszytkie nieczyste mysli, y namiętności przez rozmyślanie ustawiczne o przytomności Boskiej, przez gorącą Nie-

bieskieg  
ne w N  
aby y w  
słowie t  
Tak zdo  
wey nie  
ciała, y  
stało, p  
wierna S  
Syreny

Cz  
stości, p  
trącając  
maluchne  
cu Duch  
go przy  
Czy cwi  
Niebies  
nek moy  
drogi sł  
ła. Post  
sie woyn  
roztrąci  
oznaym  
ca wzel  
ustawicz



bieskiego twego Oblubienca miłość, przez przyczynione w Niebie zażycia pragnienia tak zgoła wypychaj, aby y wzmiańki nie było albo w myśli twojej, albo w słowie twoim o wszelkiej złej żądzy, lub nieczystości. Tak zdoła Oblubienicę Chrystusową. Tak diabłu, owey nieczystey przytudzisz wszelką zagrodisz drogę, aby ciała, y dłuży zgwałcić nie mógł. Ach! aby się tak nie stało, proszę cię z Świętym Hieronimem: *Nierządniczo wierna Syonu, aby za gospodą Troycy tam czarci nie pląsali, y Syreny nie gniezdziły się, y jęzowie ziemni.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cwiczysz się w czystości, pod czas natychmiast małeńkie pomyslenia roztrącając o Chrystusa? *Błogosławiony, kto rozbić będzie maluchne jego o skałę.* Czy cwiczysz się w czystości, Ojcu Duchownemu, albo Opatowi złe myśli do serca twego przychodzące zaraz oznajmiając? *Idź do Ananiasza.* Czy cwiczysz się w czystości ustawicznie dla miłości Niebieskiego Oblubienca żądze oddalając ciała? *Kochanek mój mnie, y ja jemu.* Załuy, żeś do tych czas tak drogi ślub w podłym szacunku, y cwiczeniu się miała. Postanow napotym cwiczyć się w czystości w czasie wojny, y pokoju; zaraz małeńkie pomyslenia złe roztrącić o Chrystusa, Ojcu Duchownemu one zaraz oznajmić; dla gorącej miłości Niebieskiego Oblubienca wszelkiego im wejścia czy do myśli, czy do zmysłu ustawicznie zagrządzając.

## D Z I E N VII.

## O WSPANIAŁYM ZAKONNYM STANIE.

*Wespoł żyjących Zakonników naymężniejszy jest Rodzaj.  
z Rozdz. I.*

## P U N K T I.

Naywiękłą pochwałę odmierza SS. Ociec nasz życiu *Cenobitow*, to jest Zakonnikom wespoł żyjącym, gdy *Cenebitow* naymężniejszym rodzajem nazywa. Y wcale zasługuje sobie na to, albowiem jest życiem Anielskim. Ktożby się obawiał bezżeńskie życie życiem Anielskim, y Niebieskim nazwać? Coż są przyśli pod czas Zmartwychwstania wszyscy wybrani? Izali nie, że już na ten czas są wszyscy *Cenabitami*, to jest wespoł żyjący, jako Aniołowie Bołcy w Niebie powściągający się od god Mażeńskich cale? Izali ten nie jest stopień wspaniały, nad który nic sobie wspaniałzego nie może się żyć? Ponieważ nieskazytelność czyni bliskim Boga. Tak tedy nie dla naszych acz zasług, ale z łaski Pana Boga jesteśmy, czym jesteśmy: co należy do czystości, y świątobliwości, są Aniołami wprowadzie, albo raczey Obywatelami Niebieskimi; ale tym czałem na ziemi pielgrzymami. Poki bowiem jesteśmy w tym ciełe, pielgrzymujemy od Pana. Zamiluy tedy O Bracie!

O

O Siostra  
która cię

Wespoł  
życie  
aż do Ja  
Uczniem

poznawan  
ctwo, b  
bo jelsz  
o pierw  
ściu Pań  
rego piln  
stola: N  
wątpienia  
żyć, co  
mi, zap  
na przed  
wać. Z  
cha Pro  
bez wate  
mi byli  
rym du  
obaczyli  
cielzyli.  
zamiluy  
tę; zamil



*O Siostró! Zamiluy naydroższą perłę, zamiluy czystość, która cię czyni domownikiem Boskim.*

## PUNKT II.

Wespoł żyjących naymężniejszy jest rodzaj. Jest bowiem życiem Prorockim, prawda mowi: *Zakon, y Prorocy aż do Jana.* Jednakowo nie był on przeciwnikiem, ale Uczniem prawdy, który mawiał też po Janie: *Po części poznawamy, y po części prorokujemy.* Ustało tedy Proroctwo, bosmy już poznali, ale przecie nie całe ustało, bo jeszcze po części prorokujemy. Ustało Proroctwo o pierwszym przyściu, ale nie ustało o drugim przyściu Pańskim. Wielki zaś prorokowania rodzaj, którego pilnują Cenobitowie. Jakież to? Oto według Apostoła: *Nie uważać, co się widzi, ale co się nie widzi, bez wątpienia jest prorokować.* Chodzić w duchu, z wiary żyć, co jest na wysokości szukać, nie tego co jest na ziemi, zapomnieć o tym, co jest pozad, a rozściagać się na przed sobne rzeczy, z wielkiej części jest prorokować. Zinżey miary jakim sposobem, tylko dla Ducha Prorockiego obcowanie nasze jest w Niebie? Tak bez wątpienia Prorocy niegdyś, jakoby nie między ludźmi byli swego czasu; ale mocą, y natchnieniem niektórym ducha dni owe przeglądając, radowali się, aby obaczyli dzień Pański, y widzieli, y w nim się ciężyli. O jak wspaniały tedy jest stan Zakonny! zamiluy, o Bracie! *O Siostró!* zamiluy naydroższą perłę; zamiluy obcowanie, które jest w Niebie, a jako

Hhh 2 by-

byłeś na stopniu Prorockim na ziemi, tak y w porządku Prorokow będziesz w Niebie.

## PUNKT III.

**W**espół żyjących najeżniejsz jest rodzaj. Jest bowiem życiem Apostolskim. Jeżeli się chlubić godzi, mamy zgola chwałę, ale jeżeli jesteśmy rozumni, postaramy się to mieć u Boga. Ta jest bowiem prawdziwa chluba, aby kto się chlubi, chlubił się w Panu. Bo ani ręka nasza nie jest wyloka, ale Pan to wszystko uczynił. Uczynił nam wielkie rzeczy, który jest mocny, aby słusznie wielbiła dula nasza Pana. Jego bowiem darem wielkim stało się, abysmy wielkie owo postanowienie umysłu, z kąd się wielcy chlubil Apostołowie, wspaniale naśladowali: *Otośmy opuścili wszystko, y poszliśmy za tobą.* Podobno jeśli się y w tym chcemy chłepić, nie będziemy głupiemy. Prawdę bowiem rzeczymy, że są niektórzy, którzy więcej niż łodkę, y sieci opuścili. Coż zaś jest to, że ci wprawdzie Apostołowie opuszczali wszystko, ale aby za przytomnym Panem w ciełe poszli? Nie jest to rzecz nasza o tym mówić, bezpieczniey samego słuchaymy Pana: *Ześ mnie widział, mowi, Tomaszu, uwierzyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Zamiluyże więc o Bracie, O Siostró! drogą perłę, zamiluy z Apostołami doskonałe odrzeczenie świata, a siedzieć będziesz sądząc dwanaście pokolenia Izraelskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! szanujesz czystość, abyś się stała godną wspaniałości Anielskiej w Klasztorze?

rze? Będ  
obcowan  
wspaniało  
kujemy.  
zaczności  
szli za ni  
wspaniało  
przez cz  
rzeczenie

ONIEB

Sara

Jak pra  
tych  
Sarabaito  
jak jest  
kiego dz  
ją, któr  
mijają  
ciwszy  
mi wiep  
naczy  
Lubiezn



rze? Będą jak Aniołowie Boscy, którzy się nie żenią. Czy obcowanie twoje jest w Niebiesiech, abys się stała godną wspaniałości Prorockiey w Kłasztorze? Po części prorokujemy. Czy odrzekasz się świata, abys się stała godną zacności Apostolskiej w Kłasztorze? Opuściwszy sieci poszli za nim. Załuy, żeś do tych czas nie miała się do wspaniałości stanu twójego. Połtanow mieć się do niey przez czystość, przez obcowanie Niebieskie; przez odrzeczenie się świata.

## D Z I E Ń VIII.

## O NIEBESPIECZNYM ZAKONNIKOW UPADKU.

*Sarabaitow naygorszy jest rodzaj.* z Rozdz. I.

## P U N K T I.

Jak prawdziwych Zakonnikow stan jest okazały, tak też tych niebezpieczny upadek. Zkąd SS. Ociec życie *Sarabaitow* naygorszym rodzajem nazywa. Niestety! jak jest niebezpieczny upadek, który się z wysokiego dzieje stopnia! Niestety! jak się naygorszemi stają, którym za prawo jest roskolz żądry! z Aniołow przemijają się w naysprośnieyszych czartow, którzy odrzuciwszy czystość żyją lubieżnie, y nasycają się słodzinami wieprzow wzamiał Anielskiego chleba. Izali nie inaczej jak czarci niejako ogniami piekielnemi palają? *Lubieżność jest to ogień aż do zatracenie pożerający.* Obwi-

nienie tey niecnoty nietylko aż do nieprawości szpeci, ale aż do zguby pożera, bo się ogniem lubieżności wszytkie dobre uczynki palą. Zadnych przed oczami Wszechmocnego Boga, miłości, y sprawiedliwości nie maż uczynkow, które się skażenia zarazą pokazują być nieczystemi. Kiedy więc ten ogień raz się rozspalił, gorzeć będzie aż do piekła na doł, gdy strawiwszy ciało natychmiast ducha od pieca ogniowego zapalone, w piec ognia wiecznego wrzuciłby. O jak głęboko upadł, który już przez czystość wstąpił do trzeciego Nieba! Ach! kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Z wysoka upadł, potłuczony, y pogruchotany został. A ktoż się nie przeleknie?

## PUNKT II.

Sarabaitow *najgorszy jest rodzaj*. Jest bowiem życiem zwierzęcym. Nieestetyz! jakimże nie jest upadkiem? Których obcowanie jakby Prorockie było w Niebie, teraz wszelka ich myśl, y uczynek bawi się na ziemi. Już więcęcy nie chodzą według wiary, nadziei, y miłości, ale według zmysłu, y zmysłności, y w tym się, co widzą, czego doznają, jak nieme bydło psują, a do tego tym gorzey, im bardziey przewrótnie sam rozum zmysłowi poddają, a przezeń nieskończone nie jako poczynają żądze, aby rodzili nieprawość. Zadne ich zgoda dzieło Zakonne nie z gruntu nadprzyrodzonego, ale wszelakie z natury zeplutey pochodzi. Ztąd żadnego  
nie

nie maż  
czynek z  
kto stoi,  
cana jako  
wany jest

Sarabaitow  
jest up  
śądzenie  
mi, y la  
ta powro  
jeszcze u  
strzyżenie  
ścili, zno  
ra. Tak  
ubogich,  
rzy obiec  
nie służą  
nie powra  
powrócił  
ozić dwa  
odrzecze  
niech pa  
gokolwie  
tana jako  
jego idąc  
knie?



nie masz zasługującego na żywot wieczny, wszelki uczynek zepsutej natury nałogami jest zepszecony. Ach! kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Zdeperowany jest kray jego. A któż się nie przeleknie?

## PUNKT III.

Sarabaitow *na gorszy jest rodzaj*. Niestety! jakim nie jest upadkiem? którzy z Apostołami byli wybranina sądzenie grzeszników, wnet się stawają sami grzesznikami, y są sądzeni, że jak wieprz do błota, tak się do światła powrócili. Tak upadają, ile ich po odrzeczeniu się, jeszcze uczynkami dochowując wiary światu, przez postrzyżenie kłamią Bogu. Tak upadają, którzy co opuścili, znowu toż samo rzeczą, albo chęcią przed się biorą. Tak upadają, ile z nich chce, aby ich widziano za ubogich, ale być takimi nie chcą. Tak upadają, którzy obiecują ubogiego nasładować JEZUSA, ale mammonie służą. Apostołowie nigdy się do tego, co opuścili, nie powracali, owemu Uczniowi nie pozwolono, aby się powrócił dla pogrzebienia Oycy swego. Będą tedy sądzić dwanaście pokolenia Izraelskiego. Ach! kto przez odrzeczenie się świata stoi z Apostołami dla sądzenia, niech patrzy, aby sam nie wpadł na sąd, gdyby się cęgokolwiek znowu chwycił światowego. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Stał się duch jego idący, a nie powracający. A któż się nie przeleknie?

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się, abyś od stanu Anielskiego do diabelskiego przez nieczystość nie odpadła? *Ogniem jest wszystkie wyrrywającym, y wykorzeniającym owoce.* Czy się lękasz, abyś od stanu Prorockiego w stan zwierzęcy przez życie lubieżne nie wpadła? *Ciało nie poymuje tego, co jest ducha.* Czy się lękasz, abyś od stanu sądenia, w stan osądzonych przez powrócenie się do świata nie wpadła? *Tym sąd będzie naysurowszy.* Żałuy, że y ty wdajesz się w ten upadek wielki. Pośtanow zawsze napotym wszelkieu naymnieyszey nieczystości, wszelkiego życia lubieżnego, wszelkieu chęci y affektu strzeć się do świata nad węża gorszego.

## D Z I E N IX.

JAK POWINNO BYC MILE ZAKONNIKOM  
KLASZTORU SWEGO UBOSTWO.

*Na którym zaś miejscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć niemogą, ale daleko mnieyszą, albo zgoła nic, niech błogostawia Pana Boga, którzy tam mieszkają.* z Rozdz. 40.

## P U N K T I.

Aby się Zakonnicy na ubóstwo swego Klasztoru nie uskarżali, SS. Ociec ich następującemi napomina słowy:  
*Na którym zaś miejscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć niemogą, ale daleko mnieyszą, albo zgo-*

ła

ła nie,  
Czemu  
mieyscu.  
mu się ob  
nie chce  
kto nie ra  
ubogim  
błogosła  
szkalz mi  
czesne,  
do obfito  
felic w u  
stwie, y  
no być o  
tkami nog

A na któr  
opisan  
zgoła nic  
szkają.  
wydaje.  
stwa cier  
kto nie z  
dostatku  
obfitują  
ślubow  
sliwemi!  
jest wyg



*ła nic, niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają.* Czemu? bo ubóstwo Zakonne bardziey jasnieje na takim mieyscu. Bardziey się oddaje Bogu slub ubóstwa, któremu się obiecało. Jakże bowiem jest ubogim, kto w niczym nie chce niedostatku cierpieć. Jakże bowiem jest ubogim, kto nie rad pod czas chce być bez samey potrzeby? jak jest ubogim, kto pragnie, aby mu nie schodziło na niczym? błogosław tedy Pana Boga, kto na takim ubogim mieszkał mieyscu. Oto! y którzy obfitują w dobra doczesne, onych bez zgwałcenia slubu ubóstwa Świętego do obfitości użyć nie mogą. Niegodzi się więcey weselić w ucztach, y rozmowach bogaczow, jak w ubóstwie, y wstrzemięźliwości Zakonnych Braci. Powinno być odcięto wszystko, co jest zbytecznego. Zbytka mi nogi Chrystuśowe, to jest, ubodzy mają się żywić.

## PUNKT II.

**A** na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nic; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo się cierpliwość Zakonna bardziey wydaje. Ponieważ nierozdzielna jest towarzyszką ubóstwa cierpliwość. Prawdziwie w duchu nie jest ubogi, kto nie z weselem zimna, y upału, także wszelkiego niedostatku cierpieć nie jest gotowy. Koniecznie y którzy obfitują, temi się powinni cieszyć. Te to są częścią slubow, które przedzieliły wargi ich. O jak są szczęśliwemi! którzy w ubogim mieszkają Klasztorze, tam jest wygnańcem szemranie, jezeli by im czego nie do-

starczało. Tam jest wygnancem zła wola żądroścących. Tam jest wygnancem wszelka mienia chciwość. Błogosław tedy Boga, który tam mieszkał. Jeżeli zaś Klasztor twój obfituje, sam odetnij pod czas potrzebę, abyś mógł doznać niedostatku ubogiego, y cierpiącego JEZUSA. Obacz Klasztory od SS. Ojca na Górze Kalsynu wystawione. Obacz pierwiastkowych Świętych Mnichów, a obaczysz znoszących wszelkie ubóstwo, obaczysz, jak z ofiarowanych od wiernych Chrystusowych darów, z bogactw, z wszystkiego dobra obfitości nic sobie nie przywłaszczali, tylko potrzebę, owszem y tą się brzydzili, aby mogli cierpieć ubóstwa niedostatki.

## PUNKT III.

**A** na którym zaś jest miejscu taki niedolatek, że y wyższej opisanej miary mieć nie mogą, ale daleko mniejszą, albo zgoła nic; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo Zakonna pokora bardziey się wy-daje. Niechce bowiem SS. Ociec, abysmy tylko wewnętrzną, ale też powierzchowną pokorę dla zbudowania patrzących po sobie pokazywali. Któraż jest zaś inna pokora powierzchowna? jak podłość w pokarmie, y odzieniu, y w wszelkim sprzecie. Gdzież zaś jest więkza pycha? tylko tam, gdzie się obfitość dobra hoynie, y nad stan zozdaje. Sprawiedliwie na takowe zbytki żalący się spiewa owe Pisma Świętego słowa Bernard Święty: *Jakże się zacmiło złoto, zmienił się kolor najlepszy? Rozrzucone są kamienie świątńcy na rogach ulic wszystkich.* Prawdziwie się



się zaciłło złoto, kiedy życie Zakonne przed tym dla chwały cnot było jasne, teraz zaś dla światowych uczynków jest zaciłłone. Prawdziwie zmienił się kolor najzacieyszy, kiedy się habit Zakonny nad to przyprawia, aby się podobał oczom ludzkim bardziey, niż Boskim. Prawdziwie rozrzucone są kamienie na rogach wszystkich ulic, kiedy Zakonni mężowie szukając próżnych, y świeckich rzeczy, tułają się za Kłasztorem. Błogosław tedy Boga, kto w ubegim mieszkaż Kłasztorze. Prawdziwym albowiem Synem SS. Oycy być nie może, jeżeli na wszelkiey nie przestawał podłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłujesz ubóstwo w Kłasztorze? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy się cwiczysz w cierpliwości ubóstwa w Kłasztorze? *Cierpliwość wam jest potrzebna, abyście odniesli obietnice.* Czy w Kłasztorze kochasz podłość ubóstwa? *Wyrzał Pan na pokorę służebnicy swojej.* Żałuy, żeś się na ubóstwo Kłasztoru swego często skarżyła, albo obfitości jego przeciwko ślubowi ubóstwa na złe zażywała. Pośtanow w Kłasztorze zawsze ubóstwo, a w ubóstwie cierpliwość, y pokorę z weselem kochać.

## D Z I E Ń X.

## O CZĘSTYM ODNOWIENIU ŚLUBOW.

*Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo.* z Rozdz. 58.

## PUNKT. I.

Bardzo pożyteczna, potrzebna, y przynależyta jest rzecz, abysmy, które sluby raz kazał SS. Ociec uczynić, *niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajow swoich, y posłuszeństwo*, często je odnawiali. Pożyteczna bowiem jest, bo nam nową łaskę do oddania słubow, któreśmy obiecali, uprasza. Acz wielki jest akt miłości, ile razy tą wolą, którą podczas Profesyi dawniey uczyniliśmy sluby, potym onę odnawiamy. Wtedy prawdą się o nas owe Psalmisty słowa: *Ten jest rodzaj szukających Boga*. Ale czy szukających mam mówić, czy mających? Mamy bowiem Pana, bo nas zrodził podczas Profesyi w nadzieję żywota, abysmy przyposobienie Synow odebrali. Jakże nas zaś zrodził? Wszakże słowem prawdy. Więc słowem zrodzeni, słowo, którym jest Bog, mamy. Szukamy zaś Pana Boga, kiedy przez odnowienie słubow zawsze większych łask z miary łaski błogosławieństwem słodkości ządamy. Tak o sobie mówi, y świadczy sam Pan, którego mamy, y szukamy. *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie*. Ktoż więc nie często odnawiać będzie sluby swoje, aby w łasce przed Bogiem, y ludźmi bardziej postępował?

## PUNKT. II.

*Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajow swoich, y posłuszeństwo*. Potrzebne jest częste odnawianie  
nie

nie slubow  
wiem grz  
jeżeli by  
poprawić  
oddal Pan  
niepodob  
stawic  
rodzaju je  
dziś dnia  
chowują  
malz pot  
jej znów  
chodząc  
uczynku  
tornie w  
czynki i  
pierwsze  
może ba  
stwami  
zasłużon  
który te  
prawdy  
dziesz:  
wi twem

Niech  
ich,



nie słubow tym, którzy je niezbożnie gwałcili. Bo-  
 wiem grzesznikowi nie daje się odpuszczenie grzechow,  
 jeżeliby nie poprawił złej woli. Nie może skutecznie  
 poprawić, jeżeliby znowu nie obiecował słubow, y nie  
 oddał Panu, bo napisano jest: *Słubujcie, y oddawajcie;*  
 niepodoba się Bogu głupia obietnica. Izali Bog nie u-  
 stawicznie woła na przestępcow takowych: *Biada tobie zły*  
*rodzaju jętrzący się;* zły y fałszywy rodzaj kłamstwa aż do  
 dziś dnia szukający, y kochający próżności ani wiary nie za-  
 chowujący, którey byłś zasługiony prawdzie? Izali nie  
 małz potrzeby znowu się narodzić? Czy nie do łaski mo-  
 jey znowu tym sposobem, którym na Profesyi przy-  
 chodzić powinieś? A naybardziej plemię jaszczurcze  
 uczynku, tym bardziej teraz potrzebę ma wnieść pow-  
 tornie w wnętrzości Matki łaski, y rodzić się, im u-  
 czynki ich poslednie poznawane bywają gorszymi nad  
 pierwsze. Dziękować samey łasce, a jeżeli się mówić  
 może bardziej dobrowolney litości, która dobrodziey-  
 stwami obsypuje nie tylko niezasługonych, ale zbyt złe  
 zasługonych, y niewdzięcznych. Dziękować mu,  
 który też po tylu upadkach znowu odradza słowem  
 prawdy swojej. Sprawiedliwie z Prorokiem śpiewać bę-  
 dziez: *Dobrowolnie ofiarować ci będę, y wyznam Imienio-*  
*wi twemu Panie, ponieważ jest dobre.*

## PUNKT III.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajow swo-  
 ich, y posłuszeństwo. Przynależyte jest częste od-

nowienie słubow dla doskonałego ich wypełnienia. Coż bowiem tychże obowiązkom nam bardziey przypomina, jak częste ich powtórzenie? Coż nas mocniey pobudza, abysmy je doskonale zachowali? jak ponowione słuby oneż zachowania. Zaiście którzy słuby obiecują Bogu, a tylko powierzchownie zachowują je, zbyt niedoskonale słubom swoim zadość czynią; ale którzy z nateżeniem, y odnowienia swojego słubu dzieło, które słubowali Bogu, czynią, ci są, którzy doskonale słub swoy sprawują. Ten jest rodzaj szukających Pana. W prostocie serca szukają jego: Nie czego inszego bowiem, jak jego, nie czego inszego oprócz jego; nie czego inszego po nim szukają, ale jako na Profelsyi oddawali słuby swoje dla chwalenia Boga, tak oddają słuby swoje na chwałę jego, gdy odnawiają y uczynki, które słubowali, czynią. Więc nie wypełniajmy słubow tylko powierzchownie, ale wewnątrznie. Prawdą jest Bog, a takich szukańcow pragnie, którzy go szukają w Duchu, y prawdzie. Łatwiey wtedy będzie Niebu, y ziemi przeminać, niż abysmy tak szukający, nie znaleźli Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często słuby swoje odnawiał dla otrzymania nowych łask ich zachowania? *Słuby swoje oddam Panu.* Czy po przestępstwie słubow często słuby odnawiał dla otrzymania pierwszey łukienki Świętey Profelsyi? *Potargaleś związki moje, tobie oddam ofiarę chwały.* Czy często słuby odnawiał dla wypełnienia ich doskonale? *Jeżeli by kto słub Panu Bogu czynił, nie uczyni nieważnym słowa swego, ale wszystko, co obiecał, wypełni.*

Za-

Załuy,  
now słuby  
cia znów  
nale częst

Na U  
O NAS

Gdy SS.  
go M  
Kościel  
czcić, y  
jego cno  
godności  
którą m  
cność g  
wynieśc  
wał obu  
zył.  
wszystk  
mał affe  
stokroć



Zaśuy, żeś tak rzadko śluby odnawiała swoje. Postanow śluby dla otrzymania łask nowych, albo dla nabywania znowu pierwszey łaski, y dla wypełnienia ich doskonale często odnawiać.

## D Z I E Ń X I.

Na Uroczystość S. MARCINA Biskupa.

O NASLADOWANIU POKORY S. MARCINA.

*Nie jest wyniesione serce moje.* z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

Gdy SS. nasz Ociec osobliwym był miłośnikiem Świętego MARCINA, ponieważ na jego honor Świątnicę w Kościele Apollina zbudował, słuźnie y my jego też czcić, y nasladować powinni. Nad wszystkie zaś jego cnoty, także w wszystkich jego zacnościach, y godnościach świątobliwości jasnije przedziwna pokora, którą może mówić: *Nie jest wyniesione serce moje.* Nie zacność go żołnierskiego pokolenia, nie łaska Cesarska wynieść mogła, wzdoby własnemu słuździe niezdeymował obuwia, chędożył, y siedzącemu u stołu nie służył. O jaka jest ta pokora! izali się prawdziwie nad wszystkich naypodleyszym uprzejmym serca niemnieć affektem? ale jak my od niey jesteśmy dalecy? często stokroć bowiem albo urodzone szlachećtwo, albo przez cno

cnotę nabyta godność zarzuca umysłowi naszemu, a jego nadętemi oszukiwa myślami, aby dla miłości Chrystuła drugim pokornie służyć gardził. Ale izali wszyscy ludzie równi przyrodzeniem jesteśmy? Uważmy, że u przywilejowanym porządkiem przybyło nam, abysmy nad niektóremi byli widziani Rządcami, lecz znajdziemy prędzey, czym naturalnie jesteśmy. Uważmy też cnoty naysposobniejszych ludzi przy grzechach naszych, albo jeżeli żadnych nie mają, rozumiemy o nich przy skrytych sądach Boskich, na których nas podobno daleko zasługami przewyższą, a pokornie im służyć, cieszyć się będziemy. Biada nienasladującym JEZUSA! który przyszedł służyć, a nie żeby mu służono, przybliżyć się w mękach do pysznego Lucypera, którego nasladowali na ziemi.

## PUNKT II.

*Nie jest podniesione serce moje.* Do wszystkiego się niegodnym mianował Święty MARCIN. Niechciał Urzędu Diakona, Kapłaństwa, mniej Biskupstwa na siebie przyjmując, zawsze się niegodnym pokazując; mężnie się sprzeciwiał czczącemu sobie. A to czemu? bo dobrze uważał owe słowa z Xiąg Królewskich: *Nogi Świętych swoich zachowa.* Coż się bowiem rozumieją obydwie nodze? Tylko męstwo, y pokora. Aby tedy nie upadł, stanął na obydwóch nogach. Dobrze wiedział, że pokorni na sądzie Boskim wysoko postawieni będą, którzy by teraz doczesną część dobrej myśli rachunkiem po-

deptali  
szy upa  
bie kład  
nie słon  
polegl.  
siebie pr  
MARCIN  
składał  
odpędza

Nie jest  
cud  
nieylzyn  
szanowan  
do śmier  
poniewa  
nie mog  
im: Cz  
się chlubi  
bie mysl  
dostatek  
pokorą  
acz w  
szych d  
przez py  
cia nowy  
Świętego



deptali. Dobrze uważa, że tym jest niebezpieczniejszy upadek, im się staje z wyższego stopnia. Zawsze łobie kładł przed oczy przykład Eleazara, który na wojnie słonia ubiwszy położył, ale pod nim, którego zabił, poległ. Bał się dla tego y on, aby ciężar, który by na siebie przyjął, jego nie skruszył. O kto by sobie z S. MARCINEM takowe uwagi myślał, y chęcią statecznie roszkładał, rozumiem, żeby nogami, y rękoma honory odpędzał od siebie.

## P U N K T III.

*Nie jest podniesione serce moje.* Lubo bowiem cnotami, y cudami Święty MARCIN jaśniał, przecież nayspokorniejszym był w sobie. Y chociaż od Boga, y ludzi był szanowany, nic przecie dobrego nie uważał w sobie. Aż do śmierci pokutne, y nader pokorne prowadził życie, ponieważż żaden go dobry uczynek, żadna łaska nadać nie mogła, który głęboko miał wyrażony na sercu swoim: *Coż masz, czegoś nie wziął? Jeżeliś zaś wziął, czegoś się chlubiś, jakbyś nie wziął.* Nie jesteśmy dostateczni z siebie myśleć o czym dobrym, jakby z nas, było, ale wszelki dostatek z Boga jest. *Łaską jestem Boga to, czym jestem.* Tą zaś pokorą zawżę na obfite od Boga zasługował dary łask, acz wszelka dolina napelniona będzie. My, że z naszych dobrych pyłzniemy się uczynków, y wzięte łaski przez pychę tracimy, y niegodnemi się stajemy do wzięcia nowych. Ale powróćmy się do serca. Nasładowymy Świętego MARCINA. Uczynkiem wypełniemy ow SS.

Kkk

Oy-

Oyca naszego dobrych uczynków instrument: Jeżeli by widział w sobie cokolwiek dobrego, niech Bogu przyzna, nie sobie, złe zaś zawsze że od siebie jest uczynione, niech wie, i sobie przyczyna.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Świętym MARCINEM innym ochotnie służyysz? Jeżeli kto chce między wami być pierwszym, będzie nad wszystkich ostatnim, i wszystkich sługa. Czy z Świętym MARCINEM do wszystkich Urzędów niegodnym siebie sądzisz? Gdybyś był wezwany na godę, nie siadaj na pierwszym miejscu, abyś nadz nad ciebie nie był godniejszy, a wtedy zacząłbyś z wstydem brać się do ostatniego miejsca: bo wszelki, kto się podnosi, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie podwyższony. Czy z Świętym MARCINEM w darach nadprzyrodzonych pokornie o sobie trzymał? Ja bowiem jestem najmniejszym, u wszystkich smieciami, aż dotąd. Załuy, żeś tey Świętego MARCINA pokory nie naśladowała. Pośtanow innym z pokory ochotnie służyć: do wszystkich urzędów niegodną się czynić: z darów się nie pyłnić nadprzyrodzonych.

## D Z I E N XII.

### O POTRZEBIE NADZIEL.

Nadzieję swoją w Pana Boga pokładać. z Rozdz. 4. Inśr. 41.

#### P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz tym instrumentem: Nadzieję swoją w Pana Boga pokładać, naybardziej nam zaleca  
czę-



częste Akty Nadziei w Bogu. Y słusznie, bo nam jest potrzebna nadzieja dla ochronienia się grzechow. Nigdy bowiem nie zwyciężemy pokus, albo namiętności nie uśmierzymy rozruchu, jeżeliby nadzieja Niebieskich rzeczy ducha naszego nie ugruntowała. Tak mocna ufność Boga umysł pokrzepia, aby go do pełnienia nieprawości, ani pochlebne namowy, ani boleści mąk nie przeciągnęły, ani złamały. Ponieważ nadzieja ku wieczności umysł kieruje, y dla tego żadney się złości nie dopuszcza, do której kulzony bywa. Prawdzi się w tym owo Joba zdanie, kto ufa w Bogu: *Zawstydzeni zostali, bom ufał.* Albowiem gdy się sprawiedliwego nadzieja wewnątrz wbija, y jako żywo się nie nachyla na złośliwe pokusy, nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego wstyd ogarnia, bo gdy przyść do skrytości sprawiedliwych niemoże, że daremno jest okrutnym kulicielem, wstydzi się, y ucieka. Ufay tedy pod czas pokus wszelkich w Bogu, a nadzieję jako kotwicę bądźleż miał duży bezpieczną, y mocną.

## P U N K T II.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. Nadzieja jest potrzebna dla zwyciężenia życia tego przeciwności, y świata szczęśliwości. Albowiem ta ufność osobliwym jest wybranym doświadczeniem, że tak umieją przedierać się drogą terazniejszego żywota, żeby przez pewność nadziei znali, iż już doszli wysokości, aby wstętko, co przemija, pod sobą być widzieli. Zkąd o takim wybranym Bog mowi: *Podniosę cię nad wysokości ziem*

*mi.* Aczkolwiek niskości ziemi są szkoda, obelgami, ubóstwem, ale myśl, która ufa w Boga, ta bezpieczną przechodzi, kiedy jakoby o' przyszłych, albo natychmiast przemijających myśli rzeczach, y za nie zapłaty spodziewa się w Niebie bez końca trwały. Nie jako zaś wspaniałości ziemi są zyskiem rzeczy, pochlebstwami, honorami. Te, ktokolwiek przez podziemne jełzcze żądze chodzi, tym samym wysokiem rozumie, im za wielkie mniema. Ale jeżeli by się raz jeden serce do Niebieskich przez ufność przybiło rzeczy, wnet jakby były nikczemne, które się zdały być wspaniałe, rozeznała. Bo jak kto na górę wstępuje, tym trochę podrzucenemi, y pod sobą leżącemi gardzi rzeczami, im bardziej dąży do wysokości; tak kto na najwyższym natężeniu intencji pragnie zawieść, gdy samym usiłowaniem teraznieyszym żadney dla życia chwały, albo woli nie nayduje, nad wspaniałość nie wynosi się ziemi. Y co rozumiał pierwey, y wierzył nad sobą w podziemnych położony żądzach, potym wstępując postępujący, iż jest podległym sobie, doznaje. Więc ufay w Boga swoim, a nie zawiedziesz się ani w pomysłnościach, ani w przeciwnościach na nadziei swojej.

## PUNKT III.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. Nadzieja jest potrzebna dla nabycia cnot, y doskonałości Zakonney, bo nadzieja zawsze zwykła zayrzeć darowlepszich. Nigdy od zaczętey nie ustaje cnoty, ale codziennie do  
więk-

większe  
stwo, kto  
robienie  
stawicznie  
stkich jest  
jącym od  
jącym się  
dziei nie  
ufay w P  
bie skrzy  
Ca  
gu dla u  
miecza u  
ciwności  
rzy utraci  
doskona  
założy g  
czyniła  
stkim n  
nadzieję  
myslnos  
skonalo

Na



większey doskonałości postępuje. Samo błogosławieństwo, którego się przez łaskę Pana Boga y własne spórobienie spodziewa, odwagi, y męstwa dodaje, aby ustawicznie postępował. Albowiem wierny Pan w wszystkich jest drogach swoich. Obiecał w tym życiu pokutującym odpuszczenie. Jawno ztąd jest, bo jak spowiadającym się daje odpuszczenie grzechow, tak od tey nadziei nieodpadającym da Królestwo Niebieskie. Więc ufay w Panu Bogu, odmienisz męstwo, wezmiesz na siebie skrzydła jak Orłowie; latać będziesz, a nie ustanieisz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ufasz w Panu Bogu dla utrzyżenia się grzechow? *Wybawi potrzebnego od miecza ust ich.* Czy ufasz w Bogu dla pokonania przeciwności, y pomysłności tego świata? *Biada tym, którzy utracili cierpliwość.* Czy ufasz w Bogu dla nabycia doskonałości? *Wynieście się Orzeł, a na trudnych miejscach założy gniazdo sobie.* Załuy, żeś tak rzadko Akt nadziei czyniła, ani dla postępu duszy swojej ufności wewszystkim nie użyła. Pośtanow w Panu Bogu pokładać nadzieję dla utrzyżenia się grzechu, dla zwyciężenia pomysłności, y przeciwności tego świata, dla nabycia doskonałości.

## D Z I E Ń XIII.

Na Uroczystość Wszystkich Świętych  
Mnichow Zakonu S. Oycy  
BENEDYKTA.

Kkk 3

Q

## O PRZYKŁADZIE PRZODKOW.

*Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita  
Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upominają.  
z Rozdz. 7.*

## PUNKT I.

O jak chwalebne jest Królestwo, w którym SS. Ociec nasz BENEDYKT z Synami swojemi tryumfuje! ktoż by do tego niezliczonego Świętych Społ-Braci *Społ-Siostr*, Orszaku dostać się niepragnął? Dostaniesz się, jeżeli nic czynić nie będziesz, tylko to, w czym Starszych przykłady upominają. A jakiz tobie na początku dają przykład? Izali nie pokuty choć w wielkiej niewinności, y pobożności życia? Z powierzchowney ostryści życia mierz wewnętrzną serca skrucę. Zakon zaszczipiali we krwi swojej, w pracy, y utrapieniu; w głodzie, y pragnieniu; w zimnie, y nagości; w przesławowaniach, y obelgach, y wielu uciskach. Oni sobie Celle budowali, w których tylko nakryci, y ogrodzeni od wichrow, y od deszczu mieszkali. Zadnemu nie godziło się próżnować, wszyscy rękoma pracowali. Zaden się nie ważył gadać, wszyscy w ustawicznym ćwiczyli się milczeniu, y one kochali. Onym za pokarm strawa była, a za napoy woda, ziemia zaś za łożko. A żebym co powiedział o innych przedziwnych ku nasławowaniu Oycow naszych ostryściach, jakże ich nasławujesz w cnocie pokuty? Zaiście nie jest Mnichem, kto nie czyni pokuty.

PUNKT

Niech nic  
lita Re  
nają. A  
szych?  
dzali czu  
niu. N  
wnet na  
drugiego  
na spiew  
włzyfcy  
innemi  
mym sp  
rych ob  
dzieć.  
według  
cznie P  
tnikow  
mniey n  
dziani ta  
Zgoła n  
wuje n

Niech  
prz



## PUNKT II.

Niech *nie* czyni Zakonnik, tylko to, w czym go *pospo-*  
*lita Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upomi-*  
*nają.* A któreż są ołobliwie przykłady Starszych na-  
 szych? Izali nie uftannej chwały Boskiej? Poprze-  
 dzali czucia nocne, owszem całe nocy trawili na śpiewa-  
 niu. Nic nigdy nieprzekładali nad służbę Boską, ale  
 wnet na znak dany opuścili wszystko, każdy z nich  
 drugiego na służbę Boską pośpieszał uprzedzić. Zaden  
 na śpiewaniu w Chorze nie chciał być nieprzytomnym;  
 wszyscy, chyba by niedopuszczała śmiertelna choroba, z  
 innemi chwałę Boską pragneli śpiewać. W fa-  
 mym śpiewaniu już nie ludzie, ale Aniołowie, w któ-  
 rych obliczu śpiewali, przytomnym zawsze dali się wi-  
 dzieć. Y lubo się naznaczonych godzin dziełem rąk,  
 według Reguły zabawiali, jednakowo w myśli ustawi-  
 cznie Psalmi rozstrząsali. Ztąd się stało, że od okru-  
 tników na drzewie zawieszani od chwały Boskiej nay-  
 mniey nie ustawiali. A co jest dziwno, po śmierci y wi-  
 dziani są, y słyszani wdzięcznie chwalić Imię Boskie.  
 Zgoła *nie* czyni Zakonnik, jeżeli służbę Boską spra-  
 wuje niedbale.

## PUNKT III.

Niech *nie* czyni Zakonnik, tylko w czym *Starszych*  
*przykłady upominają.* Jakież są te przykłady Star-  
 szych

fzych naszych, czyli Przodkow? Izali nie miłości niewymowne Braterskie? Im ci to prawdziwie miło było w jedności mieszkać, bo zawsze jedno serce miewali, y duszę jedną. Zadnego nie było zayrzenia między nami, tylko o lepsze dary. Zadney nienawiści, albo zamarszczenia serca. Każdy prześtawał na niedostatku, y podłości, także każdy nad wżysłkich się rozumiał naysławniejszym. Ztąd żaden nie chciał być Przełożonym, ale wżyscy poddanemi życzili sobie; bo każdy swoich Braci, także swoich Przełożonych szanował. Y aby Braterskiej miłości posługi jeden drugiemu mógł wyrządzić, często nocy na pomoc wzywali, aby jeden przed drugim mógł pobożnie ukraść pracę, dokonać, a tak znieść ciężar. Zaden nie zostawał opuszczonym, pomieszanym, albo smutnym, każdy miał pociechy swoje. Prawdziwie nic nie będzie czynił Zakonnik, jeżeliby tych Przodkow przykłady nasładował. Niczym jest bowiem, ktoby miłości nie miał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasładujesz Przodkow przykłady w pokucie? *Mnicha powinność jest zawsze płakać.* Czy nasładujesz przykłady Przodkow w służbie Boskiej? *Mnicha powinność jest czystą Bogu ofiarować modlitwę.* Czy nasładujesz Przodkow przykłady w miłości Braterskiej? *Bez miłości Braterskiej Klasztor piekłem jest, a którzy tam mieszkają, nie Zakonnikami się stają, ale czar- tam.* Żałuy, żeś Świętych swoich Społ-Braci, lub Społ-Siostry nie nasładowała. Pośtanow chodźć za ich przy-  
kla-



kładami w pokucie, w służbie Boskiej, w miłości Braterskiej, lub *Siostrzyniej*, y wewszystkim.

## D Z I E Ń XIV.

## O NĘDZY ZAKONNIKOW OD SWEGO POWOŁANIA USTAJĄCYCH.

*Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. z Rozdz. 58.*

## P U N K T I.

Sprawiedliwie SS. Ociec ciężko bardzo grozi Professo-  
wi: *Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa.* Przewidział, jak wiele od swego powołania affektem y obyczajami powróci się do świata. Ale jaka tych jest nędza? Którzy bowiem odbiegają powołania swego, a uczynkami dochowywają światu wiary, stają się czarnemi jak zimne węgle. Czemu? bo przez oziębłość myśli od ognia miłości Boskiej są zagalzeni, y umarli. Zkąd B. Izydor: *Którzy z dobrego żywota do złej świata powracają się chuci, są zaciemionemi, y czarnością nałogow zeszpeconemi, także pochudni miłości Boskiej są cudzoziemcami.* Którzy chcą do świata uciekają, bywają odłączeni od towarzystwa Aniołów, a łączą się z czartami. Którzy Święte obcowanie opuszczają, a nakłaniają się do światowego życia, dalekiemi są od towarzystwa Boskiego. Więc uważay,

o Zakonna dulo! codziennie, jakieś obiecała życie, zkądś przyszła, y po coś przyszła, y czemuś przyszła? abyś nigdy albo chęcią, albo obyczajami nie powracała się do świata.

## PUNKT II.

Jeżeliby kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. Jaka nędza słubom-cow! Naywiększe okrucieństwo, y śrogość grzechu popełniają, którzy łamią słuby swoje. Bo lubo niektórzy choć nieporządne, y niekarni byliby, y grzesznikami, przecie nie są przestępcami. Ztąd ile tyle z inšzey miary gdyby się kto chował po Zakonnemu, przecie mniej jest wdzięczna Bogu jego Zakonność, którą szpeci słubu przestępstwo. Owszem Bogu zgola być nie może miło, cokolwiekby się jemu Zakonnego sprzeciwiało, pokiby słubu przestępstwa nie powrócił do terca. Nadaremnie pracuje, pości, czuje, modli się, bo Bog go potępi, z którego się wysmiewa. A tym większe potępienie będzie, im zapłata byłaby obfitsza, gdyby słubom swoim zadość uczynił. Albowiem jeżeli za świadectwem trupiey głowy owej, która do Makarego Opata przemówiła, nad innych bardziey w piekle są męczeni Chrześcianie, zaiste Zakonnicy jeździe cięższe cierpieć będą męki, którzy między Chrześcianami powinni byli być doskonalszemi. Niechciey się więc cieleżyć w naygorszych rzeczach, aby się Bog nie cieszył w zgubie twojej.

PUNKT



## PUNKT III.

Jeżeli by *tedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa.* Jakaż jest nędra oziębłych? Naybardziej bowiem nie podoba się Bogu oziębły Zakonnik. Oziębłych światowych ludzi Bog cierpliwie oczekiwają z zimna do ciepła nawrócić, ale Zakonnika w powołaniu swoim oziębłego gniewający się gdy obaczy, zaczyna go wyrzucać z ust swoich. Y służnie, bo on do womitu wraca się swojego; bo on łaskę powołania wyrzuca. Ach jak on ma w celiwości Chrystusa! o którym napisano: *Miod, y mleko pod językiem jego.* Dziwuje się, jakby mógł obrzydliwość cierpieć w smaku najsłodsze go pokarmu, jeżeli przecie kosztował, jak słodki jest Pan Bog. Albo wprawdzie jeszcze nie kosztował, y nie zna, co za smak w Chrystusie, dla tego też nie pragnie nieświadomego: albo jeżeli kosztował, a słodczy nie poczuł, zdrowego niema smaku. Acz sam jest mądrością Boską, która mówi: *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie, a kto mnie pije, jeszcze będzie pragnął.* Ale jakże może łaknąć, albo pragnąć Chrystusa, pełny codziennie słodzin wieprzowych? nie może pić Kielicha Chrystusowego, y Kielicha diabelskiego. Kielichem diabelskim jest pycha, Kielichem diabelskim uwłaczanie, obmawianie, y nienawiść jest. Kielichem diabelskim pijactwo jest. Kielichem diabelskim jest cielesne ukontentowanie, bo duchowne, y cielesne rokoszy w jednym się nie ścierpią. Nuż cielzże się tedy w Panu Bo-

gu twoim, y raduy, aby' po ustatpieniu doczesney radości, nie nastąpił, któryby cię pożarł, wieczny smutek.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy się do światła chęcią, albo obyczajami niewracasz? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobny do Królestwa Bożego.* Czy słubow nie gwałcił? *Daleko lepiej jest nie słubować, niżeli po słubach obietnicy nie oddać.* Czy nie jesteś oziebłą? *Bodayżeś albo był ciepłym, albo zimnym, ale żeś jest ostygły, zaczne cię wyrzucić z ust swoich.* Żałuy, żeś nędzę Zakonników od powołania swego ustatających y ty do tych czas ponosiła. Postanow ani chęcią, ani obyczajami do światła się nie wracać: ani słubow nie gwałcić: ani byc ostyglą w powołaniu swoim.

## D Z I E N XV.

### O CODZIENNYM CWICZENIU SIĘ W MIŁOŚCI BLIZNIEGO.

*Potym kochać blizniego jako siebie samego. z Rozd. 4. Inſtr. 2.*

#### P U N K T I.

Kiedy jest naywiększe przykazanie; *kochać Pana Boga z całego serca, z całej duszy, y z całych sił*, drugie zaś podobne temu: *potym blizniego jako siebie samego*, służnie według myśli SS. Oycy naszego codziennie y miłość blizniego wykonywamy. Więc to ćwiczenie na trzech za-

wisło



wisło punktach. Pierwszy jest, abysmy codzienne urazy ochotnie bliźniemu naszemu darowali. Acz jest niepodobna, poki w tym życiu jesteśmy, abysmy codziennie wzajem się nie urażali. Zkąd potrzeba jest, abysmy urazy codziennie odpulzczali. Ponieważ z zrządzenia Boskiego bywamy obrażeni, abysmy gdy innym codzienne odpuszczamy krzywdy, Boga także mieli, zkądby codziennym naszym wybaczał grzechom. Do Pacierza bowiem, który złożył, kondycją przydał, mówiąc: *Odpuść nam nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom.* Albo więc nie czyniacy mawiamy ten Pacierz, czyli Pańską modlitwę, y siebie samych, mówiąc, bardziey nie wiążemy, albo podobno kondycją tę w modlitwie odpuszczamy, Prokurator nasz prozby, którą złożył, nie uważa. Coż nam z tym czynić trzeba? tylko abysmy prawdziwey miłości affekt wyrządzali Braci, a żadna się złość nie została w sercu, wtedy Włzechmocny Bog uważy miłość naszą, a naszym nieprawościom użyczy łaskowości swojej.

## PUNKT II.

Potym kochać bliźniego jako siebie samego. Drugie ćwiczenie się w tym Świętym kochaniu jest, abysmy codziennie jedno, y drugie dzieło miłosierne bliźniemu naszemu uczynili. Do tego nas *Ezechiel* napomina, kiedy mówi: *Pod Niebem zaś skrzydła ich proste jednego do drugiego.* Acz w ten czas skrzydła cnot pod Niebem proste są, kiedy dobra, które ma drugi, tego drugiemu

miłosiernie użycza. Tak, kto może, y łmie, ubogich niech poſiła. Kto jeſt pełny łaski nauki, niech nieumiejętnego bliźniego w ciemności ſłowem ſwego przepowiadania oſwieca. Kto ſię zabawiać z ſamym Bogiem go-dzień, niech ſię modli za bliźnich wyſtępujących. Skrzydła zaś naſze już nie ſą proſte, jeże-li ſię tylko ku pożytkowi naſzemu nakłaniają. Ale ſię wtedy proſtemi ſtają, gdy ku pożytkowi bliźniego kierujemy, co mamy. Ze zaś dobro naſze nie jeſt od nas, ale od tego to wzielimy, od którego ſię ſtało, abysmy byli, dla tegoż ſamego przy ſobie nie powinniſmy zatrzymywać, y mieć za właſne, gdy to, że nam jeſt dane od Sprawcy naſzego ku poſpolitemu pożytkowi, widzimy. Kto tak jeſt miłoſierny na bliźniego, ma Boſką obietnicę, że doſtąpi miłoſierdzia.

## P U N K T III.

Potym kochać bliźniego jako ſiebie ſamego. Trzecie jeſt ćwiczenie ſię w tey Świętej miłości, abysmy dobrym przykładem codziennie bliźniego naſzego budowali. Zadnym bowiem ſpoſobem jego zbawienia skuteczniey promowować nie możemy, jak przykładem. Acz do tego uczynku miłości ſama Prawda nas napomina: *Niech jaſnieje ſwiatło waſze przed ludzmi, aby widzieli uczynki waſze dobre, a wielbili Oycę waſzego, który jeſt w Niebieſiech.* Za tą prawdą idzie, kto wewſzyſtkim, co mowi, y wewſzyſtkim, co czyni, nie tylko poſtępku ſwojego, ale też bliźnich zbudowania ſzuka. Niekiedy w niektó-  
rych



rych samego siebie rozsądza, aby niedbałych, y ostry-  
głych do poznania siebie odwołał, y odciągnął. Pod-  
czas dobre pokazuje uczynki, aby przypatrujący się im  
wstydzili się, że nienasladują tego, co widzą. Ponie-  
waż twarde światowych ludzi serca, jeżeli pierwey przy-  
kładów Zakonnych nie widzą, ani się szerokością pobo-  
żności nie mogą rozpierać, ani wzoru Chrześcijańskiej  
doskonałości nasladować. Ty się tedy gorliwością mi-  
łości blizniego zapal, dobrym cnot zapachem spraw,  
aby wszyscy biegli do zapachu olejku Chrystusowego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wykonywaś mi-  
łość blizniego, odpuszczając mu codzienne urazy? *Od-  
puszczajcie, a będzie wam odpuszczono.* Czy cwiczyś się  
w miłości blizniego przez codzienne miłosierne uczynki?  
*Błogosławieni miłosierni, albowiem y oni miłosierdzia dostą-  
pią.* Czy się cwiczyś w miłości blizniego przez codzien-  
ny dobry przykład? *Ktoby czynił, y nauczał, wielkim  
zwany będzie w Królestwie Niebieskim.* Załuy, żeś nie  
cwiczyła się w miłości blizniego często. Pośtanow mi-  
łość blizniego codziennie wykonywać przez odpuszcze-  
nie urazy, przez uczynki miłosierne, przez dobry przy-  
kład.

## D Z I E Ń   X V I .

ZE WIECZNE KARY JAKBY TERAZNIEYSZE  
UWAZAC TRZEBA.

*Niech*

*Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga w piekło  
za grzechy wpadają. z Rozdz. 7.*

## PUNKT I.

**T**emi słowami: *Niech będzie pamiętny, jako pogardzający  
Boga w piekło za grzechy wpadają*, SS. Ociec nam zale-  
ca uwagę mak piekielnych, nie jakby przyśle, ale jak  
terazniejszy były. To wyraża w terazniejszym czasie,  
gdy mówi: *wpadają*. Zwykła bowiem takowa uwaga  
głębiey przenikać serce, y bardziey od grzechu odstra-  
lać. Uważ tedy terazniejszą karę szkody, przez którą  
potępiency wyłączeni są na wieki od widzenia Boskiego.  
Na nich bowiem ogień spadł, nie widzieli słońca. Ogień  
na niezbożnych pada, ale się słońce dla ognia spadają-  
cego nie da widzieć, bo tych, których ogień piekielny  
pożera, od widzenia prawdziwego światła zaslepia, aby  
ich powierzchownie boleść upalenia dręczyła, a wew-  
nątrz męka ślepoty zacimiała: aby, którzy Sprawcy  
swojemu sercem, y ciałem zgrzeszyli, razem na sercu,  
y ciele byli karani. Ale nad wszystkie męczenia więk-  
sza męka szkody, która z wiecznego światła, z wieczne-  
go błogosławieństwa ogółaca potępieńcow. Acz patrz  
na tych siedzących w ciemnościach, y w cieniu śmierci,  
a obaczysz, że jak śmierć zewnętrzna od duszy ciało od-  
dziela, tak śmierć wewnętrzna dzieli duszę od Boga. Nie-  
stetyż! jakąż tey śmierci męka? Jakież to jest rozłącze-  
nie? zdaleka każdą rzecz mogłbyś rozeznac gdybyś po-  
my-



myslił, od czego by rozłączała. A jeżeli się tey docze-  
fney dziwujesz męce, jakże byś mógł myślą zgrzeszyć?

P U N K T II.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga, za grze-  
chy w piekło wpadają. Uważ teraznieyszą karę zmy-  
słu, teraz się bowiem męczy, kto jest potępiony na  
taki ogień, na takie zimno, że wszelaki ogień, y gorą-  
cość tego świata nic nie jest w porównaniu tego upału,  
y zimna. Widzenie jego zawżę patrzy na ziemię, y  
na straszne czartow twarzy. Słyszanie przenika głósy  
rospaczających. Powonienie napelnia się smrodem nie-  
znośnym. Smak natęcza się żołącią smoczą. Nie masz  
żadnego członka, nie masz żadnego zmysłu, któryby  
nie uczuł mąk przykrych; wszystkie tak są różne, wiel-  
kie, y tak ich wiele: że się ani policzyć, ani pojąć nie  
mogą. O gdyby na tę, jakby na teraznieysze miał  
wzgląd, izaliby żadnym nie śmiał wykroczyć zmysłem?

P U N K T III.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga za grzechy  
w piekło wpadają. Uważ teraznieyszą wszystkich mąk  
wieczność. Przyplaca bowiem potępieniec za wszystko,  
co uczynił, ale się jednak nie trawi. Płaci w mękach  
za te, które tu zakazane zachowywał żądze, y skaza-  
ny na ogień młzczący się zawżę umiera, bo się zawżę  
przypatruje śmierci. Nie trawi się bowiem w śmierci,  
bo gdyby się zakończyło życie umierającego, z życiem

M m m

by

by też skończyła się męka. Więc się męczy, ale nie umiera; umiera, ale żyje; mdleje, a opiera się; zawsze się kończy, a jest bez końca. Tak śmierć wniwecz obroci grzeszników na wieki. To z samego słuchania jest straszne, tym bardziey cierpieniem. Ktoż by, uważając tę śmierć wieczną teraznieyszą, a teraznieyszą roskoszą, y próżnością świata nie pogardził?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! teraznieyszą mękę uważasz, abyś nie zgrzeszyła myślą? *Ile się wynosił, tyle dajcie mu żałości.* Czy teraznieyszą zmysłu uważasz mękę, abyś zmysłami powierzchownemi nie grzeszyła? *Ile był w roskoszach, tyle dajcie mu kary.* Czy teraznieyszą mąk uważasz wieczność, abyś Boga teraznieyszą roskoszą, y próżnością zwiedziona nie obraziła? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Żałuy, żeś do tych czas tak niepamiętną na ostateczne rzeczy żyła. Postanow na nie jak na teraznieysze poglądać, abyś Boga nie obraziła, myślą, zmysłem powierzchownym, próżnością, albo roskoszą tego świata.

## D Z I E N XVII.

ZE W POSPOLITYCH RZECZACH RACZEY, NIE  
W OSOBLIWYCH SZUKAC TRZEBA  
DOSKONAŁOŚCI.

*Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita  
Klasztorna Reguła upomina.* z Rozdz. 7.

PUNKT



## P U N K T. I.

Złota zgola ta jest SS. Oycy naszego Reguła: *Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita upomina Reguła.* Potępia ośobliwość, każe, aby szukać doskonałości w pospolitym Reguły zachowaniu. Które są ośobliwie rzeczy, te są podeyrzane o pyśze, y chwale próżney. Gdy bowiem kto co ośobliwego czyni, już nie lepiej żyć, ale żyć pragnie, aby go widzono, żeby mógł mówić: *Nie jestem jako inni ludzie.* Bardziej sobie pobiłaza jednym postem, który innym obiadającym sprawuje, niż gdyby z drugimi siedm dni pościł. Kiedy zaś z tego, co czyni ośobliwie, sławy, y poważania nabywa, jeszcze się mocniej do ośobliwości przywiązuje, a do pospolitego Zakonu, y Klasztoru ćwiczenia bardziej się leniwym staje. Ktoż nieuleczonego takowego ośobliwość lubiącego nie doświadcza błędu? Izali nie nadaremno pracuje? Izali mu nie powiedzą? *Odebrałeś nadgrode swoją?* Uciekay tedy od ośobliwości. Kto bowiem to czyni, czego nikt nie czyni, wszyscy się dziwią. To tylko czyn, co jest pospolitego. To gdybyś z wielką pokorą, y miłością wykonał, będziesz doskonałym. Nie tylko Bog uważa bowiem, wiele kto czyni, ale ktoby z wielu czynił.

## P U N K T. II.

*Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita Klasztorna upomina Reguła.* Zwykła bowiem ośobliwość

wość częstokroć być zarazoną wolą własną. Kto jest o-  
 sobliwym, zawsze co osobnego, czego pragnie własna  
 wola, szuka, a pospolite dzieło, które nakazuje posłu-  
 szeństwo, zanedbywa. Ztąd gdy się inni pracą, on mo-  
 dlitwą; gdy się inni snem, on się czuciem nocnym ba-  
 wi. Nic mu się nie przytrafia ciężkiego, lubo by co by-  
 ło ciężkiego, co czyni z własney woli, ale kazde po-  
 spolite ćwiczenie zdaje mu się nieznośnym, że to z po-  
 słuszeństwa pochodzi. Ktoż zdrady diabelskiej w tey  
 niecnoliwey osobliwości wadzie nie uważa? Izali takie-  
 mu wymawiać, y na oczy wyrzucać nie będą: *Nie po-  
 doba mi się pest wasz, bo w nim się znajduje wola wasza?*  
 Wola Boska poświęcaniem jest naszym, a co się z tey  
 woli dzieje, Świętym jest, y doskonałym. Dla tego  
 kto pospolite rzeczy z szczerym umartwieniem wszelkiej  
 własności, y z posłuszeństwa czyni, doskonałym jest.  
 W tey rzeczy jest nam przykładem sam Zbawiciel, któ-  
 remu wzdy pokarmem było czynić wolą Oycy swojego,  
 który jest w Niebiesiech.

## PUNKT III.

Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospo-  
*lita napomina Klasztorna Reguła.* Wszelka bowiem o-  
 sobliwość częstokroć lenistwo nader wielkie w pospoli-  
 tych rzeczach za sobą ciągnie. Tak osobliwość lubią-  
 cy czuje na łożku, spi w Chorze, y co z drugimi śpie-  
 wającami miałby poysć spać, to sam w Chorze po Ju-  
 trzni się zostaje, czuje, y modli się. Naymniejszych  
 rze-



rzeczy zaniebysza, a o wielkie, y osobliwe się kusi, ale toż samo naostatek, co czyni osobliwego, bez wszelkiego nabożeństwa, y szczerości odprawia, bo nie Boga, ale wszędzie siebie samego we wszystkim szuka. Ktoż tego wielkiego oszukania nie rozumie? Izali taki, kiedy by wszędzie siebie samego szukał, siebie też samego znajdzie, ale na zatracenie? Izali że gardzi małą rzeczą, pomалу nie upadnie? Izali nie będzie słuchał: *Przeklęty człowiek, który sprawuje służbę Boską niedbale?* Zaiście, kto nic nie zaniebysza, najmnieysze rzeczy wszelkie, także pospolite z osobliwą szczerością wykonywa, jest doskonałym. Bardziej się bowiem Bogu uczynek najmnieyszy z wielką szczerością dokonany podoba, niż wielkie dzieło w lenistwie spełnione.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! stronisz od osobliwości, a doskonałości w pospolitych rzeczach szukasz dla wielkiej pokory, y miłości? *Większe jest nad te miłość.* Czy chronisz się osobliwości, a doskonałości szukał w pospolitych rzeczach dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa? *Nie przyszłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie posłał.* Czy chronisz się osobliwości, a szukasz doskonałości w pospolitych rzeczach dla wielkiej szczerości? *Błogosławieni czystego serca.* Załuy, żeś do tych czas do osobliwych rzeczy prędką, a do pospolitych leniwą była. Postanow chronić się osobliwych, a doskonałości w pospolitych szukać dla wielkiej pokory, y miłości, dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa; dla wielkiej, y osobliwej serca szczerości.

## D Z I E N XVIII.

## O TROJAKIM ZAKONNYM STANIE.

*Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukaj pokoju, y  
chwytaj się go. z Przemowy.*

## P U N K T I.

Trojaki Zakonny stan SS. Ociec nasz temi słowy nam pokazuje: *Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukaj pokoju, y chwytaj się go.* Inni bowiem są zaczynający, którzy stronić od grzechu nadewszystko usiłują, a uczynkiem chowają to: *Odwróć się od złego.* Albowiem gdy zmysłom służyli ciała, y wszystko według zmysłowości swojej szacowali, w różne na świecie wpadli grzechy. Ztąd chwyciwszy się nawrócenia Zakonnego, przez wiarę zaczynają poznawać ciężkość grzechu, y należyte kary za grzechy. Dla tego y temi się naybardziej brzydzą, y ich unikają. Ustawiczna ich jest zabawa, ciało swoje poddawać, y w niewoli trzymać. Nie ustawiają, pokiby zupełnie wszystkich skażonych namiętności w łobie samych nie umartwili. Oto! to jest życie zaczynających Zakonników. Ale izali y ty jeszcze tym żyjesz życiem lubo po tyle lat Profesi twojej? bodayżeś każdego roku przynajmniey jeden zwyciężył nałog, zaiste już byś był od wszystkich wolnym. Ach! przynajmniey teraz przyłóż rękę swoją do korzenia; i-  
na-

naczej ni  
powiniene

Inni są po  
w nim  
Oyca na  
są czyste  
nieogran  
usiłowani  
dobrym  
ty, a w  
kontento  
ko bowie  
sobem do  
prawiają,  
niey się b  
tak przy  
tych cz  
niedbale  
się nia.  
gule swo

Inni są c  
czeni  
ją owe s  
Albowie



naczej nigdy doskonałości nie otrzymasz, do której  
powinieneś dążyć:

## P U N K T II.

Inni są postępujący, którzy się starają dobro poznać, y  
w nim się ćwiczyć. Y ci zachowują owe słowa SS.  
Oyca naszego: *Czyń dobrze*, Gdy bowiem od nałogow  
są czystemi, przez wiarę poznają szacunek cnoty, y jej  
nieograniczoną w Niebie nadgrode. Dla tego wszelkim  
usiłowaniem w niej się ćwiczyć poty żądają, pokiby się  
dobrym przyzwyczajeniem do wszelkiej nie nabawili cno-  
ty, a w każdej rzeczy jakby naturalnie, y samym u-  
kontentowaniu cnoty pokazali się cnotliwemi. Nie tyl-  
ko bowiem cnotę wielce szacują, ale też dziwnym spo-  
sobem do niej tesknją. Acz im częściej w niej się za-  
prawiają, tym łacniej, y ochotniej, także częściej w  
niej się bawią. Ach! czemuż tobie cnota jeszcze jest  
tak przykra? Czemuż ją tak rzadko wykonywałeś? Do  
tych czas przyzwyczajenia się do dobrego czynić za-  
niedbałeś. Nie umiesz szacować cnoty. Nie nabawiasz  
się nią. Y coż za dziw, że tak mało postępujesz w Re-  
gule swojej, która ci wiele cnot, y wielkie opisuje.

## P U N K T III.

Inni są doskonałemi, którzy pokoju w częstym zjedno-  
czeniu się siebie z Bogiem pragną być. Ci wypełnia-  
ją owe słowa SS. Oyca: *Szukaj pokoju, y chwytaj się go*.  
Albowiem gdy mają cnoty, miłością naywyższego Do-  
bra.

bra wdzięcznie się pociągają do Boga, przypatrują się chwale Bożej, przekształtują się w tenże obraz od jasności w jałność, jako Duchem Boskim z Apostołem mówią: *Zyje ja, już nie ja; żyje zaś wemnie Chrystus*. Ktożby tu mógł pomyslić, jakim się potokiem rokoszy dusza doskonała oblewa? Ktoby mógł pojąć, jakiejby zażywała słodczy pokoju? Izali nie prze radość zawołał SS. Ociec, kiedy Boga obaczył? Izali mu nie było wąskie wszelakie stworzenie? Tey radości, tego pokoju jest uczestnikiem, kto mile przez wiarę wlepią oczy w Boga, a przez miłość rwie się do niego, aby y on mógł zawołać: *Ktoż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani godność, ani mocy, ani terazniejszy, ani przyszłe czasy, ani męstwo, ani wysokość, ani głębokość, ani inne stworzenie nie będzie nas mogło oddzielić od od miłości Boskiej*. Ach! choć zdaleka do tey doskonałości czy usiłujesz?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jeżeli myślisz o stanie zaczynających, mężnie odrzekasz się namiętności swoich? *Kto chce puć zasnę, niech się zaprze siebie samego*. Czy, jeżeli myślisz o stanie postępujących, ćwiczysz się w cnotach? *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca*. Czy, jeżeli myślisz o stanie doskonałych, często się zjednoczasz z Bogiem? *Oni w nas niech będą jedno*. Załuy, żeś przez te stany nie ubiegała się do doskonałości swojej. Postanow zaprzeć siebie samey w stanie zaczynających; w stanie postępujących myśleć o cnotach; w stanie doskonałych często się zjednoczać z Bogiem.

DZIEN



# D Z I E N XIX.

ZE OD ROSKOSZY ZAKONNEGO ZYCIA JEST  
SIĘ CIĘSZKO ODERWAC, Y ZAŁOSNO.

*z Niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań  
Boskich. z Przemowy.*

## P U N K T I.

**K**to raz zasmakował owych słow SS. Oycy nałzego: *Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich*, wszakże bardzo żałować będzie, jeżeli by się od niey oderwał. Ale niech żałuje, pożyteczny jest żal, aby się na powierzchowne sprawy całego niewylał, a uczynił się do wewnętrznych cały nieczującym. Pomału się bowiem mysl z skruchy serca z cwiczenia się w przytomności Boskiej, z pożyteczney pamięci na ostateczne rzeczy, z uczynkow cnot tak wyprożnia, że nie tylko więcej się już nie wzmaga, ale też więcej się w sobie przeglądając zgoła zaniedbywa. Tak się dzieje, że Świętą Regułę w wielu co do wewnętrznego człowieka przestępuje, ale gdy od czasu do czasu przypomina sobie z żalem miły swoy łpoczynek, w którym roskolzował przez różne myśli wyniesienia do Boga, jeszcze się nie staje do cwiczenia nieczułym, aby żadnego z nich smaku, y pożytku nie odniósł. Załuy tedy, kiedy się od obłapiania piękney Racheli przez zewnętrzne odciągasz zabawy, abys się

Nnn nie

ypatrują się  
e obraz od  
Apostołem  
yśws. Ktoż-  
kołzy dusza  
y zażywała  
biał SS. O-  
yło wąskie  
toju jest u-  
y w Boga,  
nogi zawo-  
śmierci, ani  
i terazniey-  
i, ani głę-  
ddzielić od  
doskona-  
myśliz o-  
amiętności  
siebie same-  
ych, cwi-  
jest cichy,  
doskona-  
wnas niech  
gała się do  
bie samey  
ch myślić  
ednocząc  
DZIEN

nie stał nieczułym. Obrzydliwość bowiem Bogu sprawuje nieczułość, aby wyrzucił nieczułych z ust swoich.

## PUNKT II.

*Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich.* Pożyteczny jest żal, aby przynajmniej w powierzchownych sprawach usiłował znowu ducha do wewnętrznych wzmacniać. Rzekłem: *aby usiłował*, bo ileż razy chciałeś, a nadaremno? Ile razy ruszałeś, a nie wzruszałeś? Ile kroć usiłujesz, a nie daje się więcej? Kusisz, a odrywałeś się? gdzie zaczynałeś, tam ustajesz: a gdy jeszcze poczynałeś, podcinają cię starania powierzchowne? *Przychodzili Synowie aż do porodzenia* (mowi Prorok) *a sił nie ma rodząca.* Znajesz to? nikt nie lepiej nad ciebie. Jesteś wytartego czoła, y nakształt bydłęcia Efraima wyuczony kochać młóćbę, jeżeli wszelkie to usiłowanie odrzucałeś, a spokojnym sumnieniem w rzeczach powierzchownych leżyłeś. Niedaj tego Boże! ta jest część tego, który się odważa na złe zamysły. Od tych zaiste życzę tobie pokoju, nie ziemi. Niczego się więcej nie lękam dla ciebie nad ten pokój. Dziwujesz się, jeżeliby się kiedy mogło przytrafić? mówię też tobie, jeżeliby rzecz, jak to bywa, przez zwyczaj, do nieba czności przyszła. Usiłuj więc z żalem, y zawsze usiłuj. Bog weyrzy na pokorę, y pracę twoją, abyś tego zdradliwego pokoju z złemi nie zażywał.

PUNKT



## PUNKT III.

*Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Bo-  
skich.* Pożyteczny jest żal, aby za czasem przez ten  
sam często się kto pobudzał między powierzchownemi  
sprawami, y staraniami do częstego wewnątrz odmie-  
nienia. Ledwo bowiem przyzwyczajenie się do dobre-  
go przez częste wyniesienia myśli do Boga uczyniłbyś  
sobie, nie inaczej jak drzewo powodzie, tak y ty nad  
wszelkie rzeczy doczesne zawsze wypływać będziesz.  
Nigdy ci ciężko y trudno nie będzie w wszelkim zew-  
nętrznym uczynku obcować z Bogiem swoim, jeżeli z  
żalem obcować będziesz, owszem ledwo będziesz mógł  
ścierpieć, gdybyś choć na krótką chwilę od tego Świę-  
tego przestał ćwiczenia. A jakąż ztąd nie wszczyną się  
wdzięczność ducha? Jaki pościepek? jaka doskonałość?  
zgoła to ćwiczenie tak było pospolite dawnym Oycom,  
że ledwie się nie tylekroć myślą modlili, ilekroć ustami  
oddychali.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żałujesz, jeżeli  
się dla powierzchownych spraw od wnętrzney odmiany  
odciągasz, abys się nie stała nieczulą? *Kosztujcie, y obacz-  
cie, ponieważ słodki jest Pan.* Czy żałujesz, abys przy-  
najmniey do wnętrzney odmiany się brała, byś nie za-  
żywała zdrażliwego pokoju? *Obacz pokorę moją, y pracę  
moją, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Czy żałujesz, je-  
żeli choć na krótką chwilę od Boga obecnego ducha, y  
umysł odwracasz? *Dobra rzecz jest wyznawać Panu.* Za-

luy, żeś dotychczas chętna w powierzchowności leżała. Postanow całą siebie do wewnętrznych rzeczy nawrócić, y żałować, jeżeliś się kiedy od wewnętrzney odciągająca odmiany, abyś się nie stała nieczułą do Świętego ćwiczenia; abyś nie była oszukana zdrażliwym pokojem, y bezpieczeństwem łumnienia; abyś się nie odrywała choć na krótką chwilę od Boskiej przytomności.

## D Z I E N XX.

## O FAŁSZYWEY ZAKONNOSCI.

*Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem Łudzą.*  
z Rozdz. I.

## P U N K T I.

Cale prawdziwą przed światem opowiada Zakonność, ale, jak SS. Ociec mowi: *Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem Łudzą.* Łudzą bowiem Panem Bogiem przez wygolenie głów swoich, którzy noszą krzyż Chrystusow, a nie nasladują Chrystusa. Dwojaką kruszą się skrucą, którzy są takiemi, kiedy y tu dla doczesney chwały docześnie się trapią, y na przyszłym świecie dla wewnętrzney pychy ciągną ich na wieczne męki. Pracują z Chrystusem, ale z Chrystusem nie królują. Nasladują Chrystusa w ubóstwie swoim, ale w chwale nie nasladują. Z potoku na drodze piją, ale nie podniosą głowy w Ojczyźnie. Płaczą teraz, ale wtedy nie będą pociesze-



szeni. Y sprawiedliwie, bo coż czyni pycha pod pieluszkami pokornego JEZUSA? Izali nie ma, czymby się pokryła złość ludzka, chyba zkad uwinięta jest niewinność Zbawiciela? Czy nie owi nader pyszni z Psalmu, których wynikła z treści nieprawość ich, daleko bezpieczniey okryci są nieprawością, y niezbożnością swoją, niż my tajemy się pod świętobliwością cudzą? któż bowiem bardziey jest niezbożnym, czy opowiadający niezbożność, czy zmyślający świętobliwość? Izali nie ten, który też kłamstwo przydając, powtarza, y przyczynia niezbożności?

## PUNKT II.

Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzą, którzy się zamizernemi pociechami nędznego ciała swego upędzają. Kocha bowiem w ciele swoim pociechy czy w słowie, czy w znaku, czy w uczynku, albo w czymkolwiek innym, a te przerywają czasem, a przecie nie całą rwą. Ztąd to jest, że rzadko affekta swoje kierują do Boga, y ich skrucha nie jest ustawiczna, ale tylko godzinna. Ztąd tak szkodliwa pochodzi oziębłość, że wola ich nigdy zupełnie się nie czyści, ani dobrego tak niechęć, jak poznali, od własney pożądliwości ciężko uwiedzeni, y wabieni. Ztąd nie smakuje im Chrystus, ale ciało; nie smakują im swoje ćwiczenia duchowne, ale ziemskie pociechy; nie smakuje im Zakonne umartwienie, ale otyłość ciała. Jeden chleb z drugimi jedzą, ale się z niemi nie nasycają. Zawłza łakną. Cze-

mu? bo napełnić się nawiedzeniem Boskim nie może duża, która jeszcze lgnie do żądz ciała: a im bardziey się wyprożni z nich, tym więcey temi nasycona zostanie; jeżeli wiele, wiele; jeżeli mało, mało; albo przynajmniej jeżeli bardziey doświadczasz, nigdy się te z temi mieszać nie będą mogły na wieki, bo się nie wlewa wino nowe, tylko w nowe naczynia, aby się obydwie zachowały. Ani też ciało, y duch; ogień, y oziębłość w jednym nie mieszczą się mieyscu, zwalzczą gdy oziębłość zwykła samemu Bogu sprawować ckliwość. O jakie kłamstwo! powierzchownie iść za duchem, wewnątrznie zaś za ciałem, sztydzić z całego świata!

## PUNKT III.

Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzą, którzy pogorszenia wzniecają, y cierpią je w Domu Bożym. Jakże by bowiem w domu zgodliwym mielzkać zmysła bez kłamstwa, kto w nim wzbudza gniewy, niezgody, zayrzenia? Jakże by zmysłał bezpieczne chodzenie w domu pokoju bez kłamstwa, kto się codziennie w nim kłóci? Izali się bowiem niegorzemy, kiedy oko nasze, rzekę; wola nasza mniej prosta, y dobrą w nas wtrąca intencją? Izali się niegorzemy, kiedy wola własna ręce nasze od dobrych uczynków do cudzych spraw ciągnie? Izali się niegorzemy, kiedy noga nasza, która w świętym obcowaniu po stopniach drabiny, która się pokazała Jakubowi, z cnoty w cnotę powinna by wstępować, zawsze bardziey dla małości serca zstępować, y dla



dla niedbalstwa słabiej chodzić usiłuje? Strzeż się tedy, abyś dla pogorszenia Bogu przez postrzyżenie głowy swojej w Domu Bożym niekłamał, y nim nie łudził. Wyrwi oko gorzące, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby czyniła ręka twoja usilnie dobro to, które może. Wyrwi nogę gorzącą, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby noga łaski, która prosto stoi, chodziła bez obrazu.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Bogu nie kłamiesz, y nim nie łudzisz pod pokornym habitem przez pychę? *Abyś nie przystępował do Boga dwojakiem sercem będąc.* Czy nie łudzisz Bogiem pod habitem umartwienia dla ciała żądzy? *Pod czas zdrady niechcieli wiedzieć o mnie,* mowi Pan. Czy nie łudzisz Bogiem pod habitem miłości dla pogorszenia? *Nie przystoi latem naszym, aby wielu dla wyrażenia mego było oszukanych.* Załuy, żeś y ty do tych czas w Zakonności się fałszywey kochała. Postanow Bogu nie kłamać przez pychę, przez żądze ciała, przez pogorszenia.

## D Z I E Ń XXI.

Na Święto Ofiarowania Najsświętszey  
MARYI PANNY.

O PRAWDZIWEY ZAKONNOSCI.

*Mamy tedy wolą, służby Pańskiej szkołę postanowić.*

z Przemowy.

PUNKT

## PUNKT I.

Prawdziwie życie Najsświętszey MARYI Panny w Kościele jest szkołą, w którey się doskonałej Zakonności nauczyć możemy. Zkąd SS. Ociec nasz wyciąga szkoły służby Pańskiej: *Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę*, inney w niey szukać nie powinniśmy Mistrzyni, jak Przebłogosławionej MARYI Panny w Kościele, ona bowiem opuściła Dom Oycy w młodym jeszcze wieku, abysmy y my z światem doskonale rozbrat uczynili. Acz jest niepodobno wżelaką naukę Chrystusa wykonać, jesliby wprzód rozvodu nie uczynił z wszystkim, co dziedziczy, także Oycy, y Matkę, Siostry, y Braci nie opuścił. Owszem nie dożyć na tym powierchownie opuścić, jesliby też wewnątrznie z całego affektu nie opuścił tego. Łacno znowu y do zewnętrznych przyidzie rzeczy, ktoby nie zaraz y duszy swojey dla Pana Boga nienawidział. Nasladuy tedy Mistrzynią swoję, a będziesz mógł być uczniem w szkole Pańskiej służby.

## PUNKT II.

*Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę.* A jakież nam nakazuje czytanie Mistrzyni nasza? Oto, wstępuje łama przez dwanaście stopniow Kościoła bez pomocy do Kapłana, aby się bardziey zbliżyła do Boga. Skoro bowiem opuściliśmy wszystko, potrzeba jest, abysmy codziennie bardziey a bardziey ku Bogu

poścępow  
ogarnął  
y pragni  
zawsze b  
wał, zaw  
sze pośc  
nakładał  
świętszą  
głoli te  
wiedliwie  
wiedliw  
kow.

Mamy  
kiez  
Mistrzyn  
cie w Ko  
jedney  
du, zna  
wykony  
miar: j  
memu p  
puszcz  
spania n  
gdy spo  
czas snu  
kończy,



postępowali. Nigdy zaiste sprawiedliwy nie mniema, że ogarnął; nigdy nie mówi: *Dosyc jest*; ale zawsze łaknie, y pragnie sprawiedliwości, tak, że gdyby zawsze żył, zawsze by, ile w sobie jest, sprawiedliwszym być usiłował, zawsze by się starał całemi siłami z dobrego wlepsze postępować. Nie do roku bowiem, albo do czasu nakształt najemnika, ale na wieki nakształt Syna z Najświętszą MARYA, Panną oddaje się na usługi. Słuchay głosu tey Mistrzyni swojej: *Na wieki nie zapomnę o usprawiedliwieniu twoim.* Nie więc do czasu. Przetoż sprawiedliwość tego zostaje nie na jaki czas, ale na wieki wieków.

## P U N K T III.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę. Jakież jest nareszcie ośtatnie czytanie tey najsłodszej Mistrzyni? Oto! taką była MARYA, aby jey jedney życie w Kościele wszystkich, było karnością. Acz jakie w jedney Panniekształty cnot się wydają! Tajemnica wstydu, znak wiary, nabożeństwa posługa: coż ja zaś mam wykonywać? pokarmu jey mierność, powinności nadmiar: jedno nad przyrodzenie nazbyt, drugie zgoła samemu przyrodzeniu mało? Tam żadnych niemalz opuszczonych czasów, tu powtarzane dni do postu. Do spania nie pierwey chęć była, jak potrzeba, a przecie gdy spoczywało ciało, czuł umysł, który często pod czas snu albo czytania powtarza, albo snem przerwane kończy, albo rozsporzządzone sprawuje, albo sprawują-

ce opowiada. Tak bowiem dniem, y nocą w miłości rośła, aby te o sobie z Ducha Świętego przepowiedziane słowa ochotnie wypełniła: *Ja śpię, a serce moje czuje.* Nasladuy tedy Mistrzynią swoją, a będziesz doskonałym Uczniem wszkole służby Pańskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladujesz Mistrzynią swoją w wyrzeczeniu się? *Jesliby się kto nie odrzekł wszystkiego, codziedziczy, nie może być Uczniem moim.* Czy nasladujesz Mistrzynią swoją w ustawicznym postępku? *Bieźcie, abyście ogarneli.* Czy nasladujesz Mistrzynią swoją w wszelkim rodzaju cnot? *Bądźcie doskonałemi, jako Ociec wasz Niebieski jest doskonałym.* Załuy, żeś do tych czas Mistrzyni swojej nie nasladowała wszkole służby Pańskiej. Postanow oneż nasladować w odrzeczeniu się, w codziennym postępku, w wszelkim cnot rodzaju.

## D Z I E N XXII.

ZE SIĘ NIE GODZI INNYM ZAKONOM  
PRZYGANIAC.

*Wszyscy w Chrystusie jedno jesteśmy.* z Rozdz. 2.

### P U N K T I.

Abysmy którym Zakonem nie gardzili, potrzeba owe słowa SS. Oycy naszego ustawicznie sobie kłaść przed oczy: *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno.* Jakże bowiem członek Chrystusa, drugi tegoż ciała członek bez wiel-  
kiey



kiey pychy znieważy? Porachować się zgoła mają, którzy przeciwko temu wyrokowi: *Niechcieycie przed czasem sądzić, pokiby nie przyszedł Pan, który y oświeci skryte ciemności, y wyjawy rady serc, nie lekają się drugim Zakonom uwłaczać?* Ze bowiem swoje tylko sprawiedliwość lamę chcąc stanowić, dla tego sprawiedliwości Boskiey nie tą pośle-  
głemi, a niektòrego Zakonu. Bo choć porządnie żyją, gadający jednak pyznie, obywatelami się czynią Babilońskiem, to jest, *Sromoty*, owszem Synami ciemności, gdzie żadnego nie masz porządku. Ty tedy, ktoś jest takim, po usłyszaney przypowieści o publikanie, y Faryzeufzu, powróć się do serca, niechciey znieważać innych Zakonów: ale uczynkiem utrzymuy swoy, drugie zaś miłością. Sprawi to potym miłość, abys się wprowadzie z ich pożytku nie pozbawił, których ustawy nasladujesz.

## PUNKT II.

Wszyscy jesteśmy w Chrystusie jedno. Jakże by tedy kto bez wielkiey nieprawiedliwości o drugim Zakonie sądził? Coż to należy do ciebie, pytać się o cudzych sługach? Przy swoim Panu stoją, albo upadają. Ktoż cię pośtanowił sędzią nad niemi? Czemu w oczach Braci tak ciekawie zdzbła szpiegujesz? Czemu się z Reguły chelpisz, a przeciwko Regule uwłaczasz? Czemu przeciwko Ewangeli i przed czasem, y przeciwko Apostołowi cudzych sług sądzisz? Izali się Reguła niezgadza z Ewangelią, albo Apostółem? Inaczej Reguła już nie jest Regułą, bo nie dobra y nie prosta. Słuchay więc;

a naucz się pierwey Reguły swojey, kto śmiesz uwłaczać, y przyganiać innym Zakonom. *Hipokryto* mowi, wyrzuc naprzod balę z oka swojego, a tak obaczysz, jak masz wyrzucić zdzbło z oka Brata swego. Szacuy acz swoy Zakon, abyś w nim żył porządnie, ale też drugie szczerze kochay. Jako bowiem w domu Oycy Przedwiecznego wiele jest mieszkania, tak tu wiele jest Zakonow w jednym Kościele. A jako tu są łask podziały, tenże zaś duch; tak tam też różność acz chwały, ale jedno mieszkanie. Wszelka zaś jedność tak tu, jak tam zawisła na jedney miłości.

## P U N K T III.

**W**szyscy w *Chryście* jesteśmy jedno. Jakże by tedy kto bez ciężkiej urazy miłości drugiemu uwłaczał Zakonowi? Wszyscy bowiem pospołu ubiegamy się do jedney łukni, a zewszyltkich jedna złożona! Bo choćby z wielu, y rozmaitych, jedna jest przecie gołębica moja, nadobna moja, doskonała moja. Zinłzey miary ani ja sam, ani ty bezemnie, ani on bez obydwóch, ale pospołu wszyscy jesteśmy jedno, jeżeli przecie staramy się zachowywać jedność ducha w związku pokoju. Mówię, nie tylko nasz Zakon, albo sam inny do tey należy drogi, ale nasz razem, y każdy inny, chyba że snadz wzajem zazdrościć sobie, wzajem się drażnić, wzajem gryść, y szkalować będziemy. Ta bowiem sama mowi w *Pieniach Salomonowych*: *Sporządził wemnie miłość*; że luboby jedna była w miłości; przecie podzielona porządkiem. Wszyltkich dla tego kochać trzeba, y wielbić

Za-

Zakony,  
każdy w  
trwa.

Cz  
Zakony?  
dzie. C  
abyście n  
Uszczyp  
jedności  
nie wstyc  
zać; nie  
czcić,

JAKIE

Miłość  
ko  
SS Oci  
się zach  
Ale jak  
Mowi  
moja y



Zakony, ale się szczegulnych nie trzymać. Czemu? bo każdy w tym powołaniu, w którym jest powołany, niech trwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! znieważał inne Zakony? *Dziękuję tobie Boże, żeś nie jest jako drudzy ludzie.* Czy poładzał drugie Zakony? *Niechcieycie sądzić, abyście nie byli sądzeni.* Czy uwłaczał innym Zakonom? *Uszczypliwi nie osiągną Królestwa Bożego.* Załuy, żeś się jedności Świętych Zakonów dzielić, y krajać do tych czas nie wstydził. Postanow: innych Zakonów nie znieważać; nie poładzać; nie uwłaczać im, ale wszystkie kochać, czcić, a łwego dopełnić, y łwego się trzymać.

## D Z I E Ń XXIII.

JAKIEMI BY SRZODKAMI MIŁOŚĆ WŁASNA  
WYKORZENIONA BYĆ MOGŁA.

*Zaprzec się samego sobie.* z Rozd. 4. Instr. 10.

## P U N K T I.

Miłość własna gdy jest korzeniem wszystkich występ-  
kow, sprawiedliwie do każdego z roszkazem mowi  
SS Ociec: *Zaprzec się samego siebie.* Bo ta miłość zawsze  
się zaczyna od siebie samey, y kończy się na sobie samey.  
Ale jakże jey się zaprzec trzeba? Dla miłości Boskiej.  
Mowi Job w Rozdz. 7-15. *Obraża zawieszenie dusza  
moja y śmierć kości moje, rospaczałem, już więcej żyć nie  
będę.*

*będę.* Coż się bowiem przez duszę znaczy? tylko natężenie myśli; co przez kości? tylko własna miłość. Dusza tedy nie jako szubienicę obiera, aby kości pomarły, bo gdy się myśl do miłości Boga podnosi, wszelką miłość własną w sobie zabija. Acz Święci mężowie naypewniey wiedzą, że w tym życiu mieć odpoczynku nie mogą; y dla tego zawieszenie obierają, aby porzuciwszy żądze swoje, do góry wynaszali umysł *Częścią moją Pan,* rzekła dusza moja, *przeto oczekiwać na niego będę.* Sam Pan częścią tego jest, dla którego miłości wżyltkim gardzi, a jego samego przed sobą, y wżyltkim mieć obiera.

## PUNKT II.

*Zaprzec się samego siebie,* to jest, własney miłości. A jak? wzgardą doczesnych rzeczy. Wszelka bowiem dusza słaba szuka dla siebie cokolwiek ziemskiego, gdzieby odpoczeła; jako jest to, co też ludzie kochają niewinni. Nie ta jest tylko zła chciwość, która idzie za ciałem, albo zakazanemi roskoszami świata, ale także jest nieporządną wszelka ta, która zbytęzną miłością oprócz wiecznego błogosławieństwa czegokolwiek żąda. Dla tego Bog chcąc, abysmy miłość mieli tylko wiecznego żywota, do wszelkiego innego ukontentowania dodał gorzyczy, bysmy tym ochotniey ziemskich rzeczy gardzili miłością, im przykrzeyszego w nich doznawamy utrapienia. Nauczają nas w lepszych się kochać przez gorzkość podziemnych rzeczy, aby podrożny dążący do Ojczyzny, stajni nie ulubił za dom swoy. Ja rzekłem:  
Pa-

Panie zm  
zwalając  
zeli z tego  
powstana

Zaprzec  
jak?  
mariym j  
tem sobie  
gnie. A  
ani smak  
czerpa ni  
y chwala  
uważa, b  
o śmierci  
się czyni  
żył w lo  
go inne  
pragnie  
znaydu  
by żył t  
C  
łością B  
go szuk  
miłość w  
czy? W  
mojego JB



Panie zmiłuy się nademną, uzdrow duszę moją nie dozwalając też miłości godziwey rzeczy świeckich. A jeżeli z tego pochodzą szkody dla człowieka, a jakie nie powstańa z złey miłości?

## PUNKT III.

Zaprzec się samego siebie, to jest, miłości własney. A jak? uwagą śmierci. Albowiem wierzy, że już umarłym jest, nie że ma dopiero umierać, kto z Apołtem sobie świat, y siebie światu ukrzyżowanym być pragnie. A jako umarły ani nic roskolznego nie widzi, ani smakuje; tak też ani on nic z tego, co zmysłami czerpa nie kocha. A jako umarły tak ganiących, jako y chwających zarowno uważa; tak on; owszem zaś ani uważa, bo jest umarłym. Zgoła szczęśliwa jest ta myśl o śmierci, kto się czytym zachowuje, owlzem dalekim się czyni cale od miłości własney, aby już więcej nie żył w sobie, a żył w nim zaś Chrystus. Bo do wżyskiego innego jest umarły; nie czuje, nie stara się o nic, nie pragnie, tylko tego, co jest Chrystusa. To tylko jego znajduje żywym, y gotowym do wżyskiego. Okto by żył tym życiem, caleby żył życiem Boskim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłość własną miłością Boga starał się wykorzenić? *Wżyscy co jest swego szukają, nie co jest JEZUSA Chrystusa.* Czy się starał miłość własną wykorzenić pogardzeniem ziemskich rzeczy? *Wżysko mam za szkodę dla okazałej wiadomości Pana mojego JEZUSA Chrystusa.* Czy miłość własną rozważa-

niem

niem śmierci starasz się wykorzenić? Umarli jesteście y życie wasze ukryte jest z Chrystusem. Załuy, żeś się nie starała do tych czas wykorzenić miłości własney. Postanow, miłość własną miłością Boga, pogardą ziemskich rzeczy, rozważaniem śmierci wykorzeniać.

## D. Z I E N XXIV.

### O SZKODLIWYM TOWARZYSTWIE Z LUDZMI SWIECKIEMI.

*Mnichom tulać się za Klasztorem, zgoła duszom ich nie jest pożytecznie.* z Rozdz. 66.

#### P U N K T I.

Jakby szkodliwe było Zakonnikowi towarzystwo z świeckimi ludzmi, świadkiem jest owę chłopię, o którym wlpomina Święty Grzegorz w żywocie SS. Oycy naszego, że Rodziców swoich, nad to niż był powinien, kochając, do ich mieszkania bieżąc, także bez błogosławieństwa wyszedłszy z Klasztoru, tegoż dnia na tych miał jak do nich przyśledł, umarł. Ciężko bowiem tego SS. Ociec zakazał, kiedy w S. Regule mowi: *Mnichom tulać się za Klasztorem, zgoła duszom ich nie jest pożytecznie.* Y sprawiedliwie, bo to poufałość, y towarzystwo znowu wtrąca do zabiegów, y spraw światowych. Izali sam Pan, y Bog nasz tego słabego affektu ku Rodzicom, pokrewnym, albo innym kochanym świeckim, lubo po-



bożnym, martwić się, przykładem nas nie nauczył, kiedy pod czas God Matce odpowiedział swojey: *Coż tobie, y mnie niewiaſto?* Tego bowiem nie rzekł jako się gniewający, ale dla nas, aby nawróconych do Pana Boga już nas nie przynaglało ſtanie się o Rodzicach, pokrewnych, y innych, także przyjacielstwa owe nie przeskadzały do cwiczenia duchownego. Poki bowiem jesteśmy światowemi, przystoi nam być dłużnikami pokrewnym &c. ale skoro opuściliśmy, y zapomnieli siebie ſamych, daleko bardziey od ich pieczołowitości powinniśmy być wolni. Nazad patrzy, ktokolwiek poufał z ludźmi światowemi obcuje. Potrzebna zaiste rzecz jest, że których ſciąga miłością, o tych także mieć wielkie ſtanie, ale większym kółtem Zakonności wspomagać ich niech uſiłuje.

## P U N K T II.

Mnichom *tułać się za Kłaſztorem, zgoła duſzom ich nie jest pożyteczno*, bo z towarzystwa, y poufałości z świeckimi uczą się początkow ich. Zkąd bowiem niektórzy Zakonnicy mądrości tego świata tak ſą pełni cali, którego się odrzekli? Nauczyli się jey z obcowania z świeckimi. Zkąd początkow świata za światem w Kłaſztorze poſtanowieni doſwiadczają, y wykonywają, y nad początki Zakonne bardzo przekładają? Nauczyli się od świeckich. Zkąd w mądrość obfitują, którey ciało, y krew objawia, y którą się cielić według Apoſtola nie chcąc zdawali się? Swieccy ludzie tey ich mądrości

Ppp

nau-

nauczyli. Ale jak szalejesz gwałtownie, jeżeli się uczyłeś tak światowych rzeczy. Nie będziesz umiał tego, co jest ducha; ale co ciała. Nie będziesz umiał tego, co należy do powołania twego, ale co jest światowego. Nie będziesz umiał tego, co jest Boskiego, ale co jest Xiążęcia ciemności. Z tego się przypodobania niecnoliwemu światu, króremu się przypodobać zakazano nam jest, wszelki upadek karności Zakonney, owszem samych Kłasztorow pochodzi. Albowiem świat już więcej nie był by światem, gdyby się w Kłasztornych zakochał początkach. Y Zakon nie może być więcej Zakonem, gdy się trzyma światowych początkow.

## P U N K T III.

Mnichowi *tułać się za Kłasztorem, zgoła duszom ich niepożyteczno*, bo przez towarzystwo z świeckimi znowu się wdaje w ich nałogi, y niemi się wikli. Obacz bowiem, jak się znowu pychą większą, niz na świecie nadymają; zbytnim żądzom zadofyc czynią, łakomie, chciwie zyski chwytają teraznieysze; po światowemu się cieszą pożytkami przemijającemi; turbuja się z szkod choć bardzo małych doczelnych dostatkow, jakby w nich cała była ich część, y substancya. Ach! którzyż obcy zjedli krzepkość Zakonnika? świeccy ludzie. Z tych wielu obcowania nauczył się spraw ich, y służył Bałwanom ich. Ty nasladuy Brata owego na puszczy obcującego, jeżeli który z świeckim dopraszał się towarzystwa z sobą. Albowiem gdy Brat według ciała jego do



do niego przyszedł dla pewney pomocy, odpowiedział: *Abym poszedł do drugiego ich Brata. A gdy zadumiony, który przyszedł, powiedział, że ten umarł; Pustelnik odpowiedział także podobnie: y ja też umarłem.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żadnego towarzysztwa nie masz z świeckimi ludzmi, abys się w ich nie wdawała starania? *Uciekajcie od świata, y od tego, co jest na świecie.* Czy żadnego nie masz towarzysztwa z świeckimi, abys się ich nie nauczyła początkow? *Niechciecie się przypodobać temu światu.* Czy żadnego nie masz z świeckimi towarzysztwa, abys się nie zeszpeciła nałogami ich? *Cokolwiek jest na świecie, pożądliwością jest ciała pożądliwością oczow, y pychą życia.* Żałuy, żeś do tych czas zbyt do świata przywiązana była. Postanow unikać od wszelkiego z świeckimi towarzysztwa; abys się ich staraniami, początkami, albo nałogami nie zeszpeciła.

## D Z I E Ń XXV.

Na Uroczystość S. KATARZYNy Panny,  
y Męczenniczki.

JAK SIĘ NABYWA MĄDROŚĆ.

*Wszystkiego zacznij przestrzegać zakochaniem się w cnotach.*  
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Ppp 2

Dla

Dla nabycia mądrości potrzeba jest, aby się każdy na-  
 przod oczyścił z nałogow, z kąd Święta KATARZYNA  
 Mądrości nie stworzoney nie mogła się pierwey zasłubić,  
 poki z grzechow przez Chrześc nie była omyta. To sa-  
 mo potwierdza SS. Ociec nasz; *Wszystkiego zacznie prze-*  
*strzegać zakochaniem się w cnotach, które Pan robotnikowi*  
*swojemu już od złości, y występkuw oczyszcionemu przez Du-*  
*cha Świętego pokazywać będzie raczył.* Coż jest bowiem  
 inszego mądrość, jak cnoty miłość? Gdzie zaś jest mi-  
 łość; tam pracy niemalz, ale smak. Y podobno mądrość  
 od smaku nazywa się, że do cnoty wchodząc nie która  
 rzecz, jako by przyprawa, onę smaczną oddaje, która  
 przez się niesłona nie jako, y przykrą widziała się. U-  
 tracilismy ten smak z łamego prawie początku rodzaju  
 naszego. Z czego serca smak za przemożeniem zmysłu  
 ciała zaraził jad starego węża, zaczęła sobie dusza nie  
 smakować w dobrym, ale w złym, Skłonne bowiem są  
 zmysły ludzkie, y myśli do złego od dzieciństwa swego.  
 Przeto smaku do złego przypuszczać nie trzeba; aby do-  
 brego nie jaki potajemny smak myśli wewnątrz opano-  
 wać całym powabem nie zdał się. Do tego zaś należy  
 poprzedzić wiadomość o dobrym; bo nie masz towarzy-  
 stwa światła z ciemnościami, y mądrości z nieumiejętno-  
 ścią. Trzeba też dobrą poprzedzać wolą, bo w zazdro-  
 ściwą duleż nie wnidzie mądrość.

## PUNKT II.

*Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach.*  
 Dla

Dla otrzy-  
 tego swia-  
 drość w o-  
 conych p-  
 wiem swi-  
 czętego v-  
 townie z-  
 do dosk-  
 uroczyśc-  
 ściełzki d-  
 ale wola-  
 kali rad-  
 niego? Z-  
 wykonali-  
 ney wyr-  
 się ociąg-  
 ba, kied-  
 ne. In-  
 Ewange-  
 szli za B-  
 tości sw-  
 rzucic-  
 kądbyś-  
 tylko to-  
 Syn zaś-  
 pność d-



Dla otrzymania tey mądrości należy, abysmy mądrość tego świata, y ciała zwyciężali. Zkąd y światową mądrość w owych pięćdziesiąt Filozofach do wiary nawróconych pokonała Święta KATARZYNA. Jak wielu bowiem świata, y ciała mądrość przekłeta ośzukiwa, y poczętego w nich Ducha gasi, którego chciał Pan gwałtownie zapalić? Jak wiele zatrzymywa od brania się do doskonałości Ewangelicznej, którą przecie tak uroczyście obiecali przy Profetsyi? Jak wiele z ścieżki doskonałości już zaczętey namawia sprowadzić? ale woła ich teraz wielkiey rady Anioł, iż na co by czekali rad cudzych? Ktoż wierniejszy, y kto mędrszy nad niego? Zaisze ociągać się nie trzeba, abysmy rady jego wykonali, kiedy się przez nie z pałczęki studni piekielney wyrywamy. Albo ktożby tu o fryszt prosił, albo się ociągał? Przestawać koniecznie na jego radach trzeba, kiedy wytrwającym zbawienie wieczne jest obiecane. Inaczej na coż na Ewangelią uczęszczamy, jeżeli Ewangelii nie chcemy być posłuszni? Abysmy tedy szli za Ewangelią, roztropność ciała, y mądrość nadości światowey podeptać trzeba. Tey że nie chciał porzucić ten, który rzekł: *Mistrzu, chcę iść za tobą, dokądbys szedł*; odpowiedzi inżey od Pana nie odebrał, tylko tę: *Ze liszki jamy mają, y ptaki Niebieskie gniazdo; Syn zaś człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił*: Rostropność ciała w jamie lisa; w gniazdzie zaś ptaszym stro-

fował wyniosłość świata. Ale te wyrzuciwszy, dopiero smakować będzie cnota.

## PUNKT III.

Wszystkiego zacznie przestrzegać *zakochaniem się w cnotach.*

Dla nabycia tej mądrości należy, aby wszelaka rzecz smakowała, która jest według Boga. Bo w tym jest prawdziwey miłości smak, kto wszelkie rzeczy według Boga rozstrząsa, y dla ich dobroci, jak w Bogu mieszkają, kocha. Acz kolwiek naprzód, że Bog jest najwyższym dobrem, nadewszystko smakować ci będzie. Potym smakować też sam sobie będziesz, ale tylko ile Boskim jesteś; bo tylko przez niego jesteś dobrym. Smakować ci także będzie bliźni twoy nie inaczej, jak ty sobie samemu dla Boga, bo on, jak ty, jest człowiekiem. Inne jakiegokolwiek rzeczy nareszcie inaczej ci smakować nie będą mogły, tylko tak, jak ciebie do wiecznego twojego dobra doprowadzają. Które cię zaś od niego odwracają, bynajmniej ci smakować nie będą, bo tobie najbardziej są złemi. Oto! ta była mądrość Świętey KATARZYNY, dla której jey się męki, koła mieczowe, bicia, śmierć sama, bardziej niż roskosz, łagodności, czci, bogactwa, albo życie długowieczne podobały. A kto jey nie nasładowuje, nigdy nie będzie mądrym, bo mu cnota nigdy smakować nie będzie. Aby dostał, potrzeba jest, aby rzecz nie w sobie, ale według wiary dla Boga rozważał.

Czy-



Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nałogi porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Mądrość nie przemieszka w ciele grzechom podległym.* Czy świata, y ciała roztropność porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Podobało się Bogu dla głupstwa opowiadania zbawić wierzących,* Czy powazał rzeczy według Boga, aby ci smakowała cnota? *Sporządził wemnie miłość.* Załuy, żeś Świętey KATARZYNY nie nasładowała w mądrości. Pośtanow ją nasładować, porzucając nałogi, opuszczając świata, y ciała roztropność; poważając, y kochając rzeczy kierowane ku Bogu.

## D Z I E Ń XXVI.

## O TRZECH CIERPLIWOSCI STOPNIACH.

*Niech cierpliwość zachowuje.* z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

Jak wiele złego od czarta, od świata, od ciała wycierpiał SS. Ociec nasz, y jak to cierpliwie zniósł, wydaje się z Świętego Grzegorza w życiu jego. Zkąd nie dziw, że nam często cierpliwość zaleca: *Niech cierpliwość zachowuje.* Cierpliwość nam codziennie jest potrzebna, abysmy czyniąc wolą Boską, odniesli obietnice. Trzy zaś są stopnie cierpliwości. Pierwszy jest, *aby skrytym sumnieniem w przykrych, y przeciwnych rzeczach cierpliwość zachował.* Łatwo na krzywdy milczy, kto ma dobre sumnienie. Prawda wybawi jego. Choć złe sumnienie  
gdy

gdy milczy, łacniej bywa rozgrzefzone. Chryftus sam bronił pokutującą y cierpliwą Magdalenę przeciwko Faryzeufzowi. Naofiatek bardzo łatwo siebie samego ſcierpi, kto by ſię zamilczeć o ſwoich ułomnościach czy ducha, czy ciała, a przed ſamym ſię Bogiem uſkarżać nauczył. W tym Świętym zamilczeniu przepaść nędzy ludzkiej przepaſci miłofierdzia Boſkiego wzywa, y wnet bywa wyluchana. Ledwo ſię bowiem w pokuſach, w oſchłoſciach, albo jakichkolwiek utrapieniach potajemnie bierzefz do ſerca, y na Boſką oddajefz ſię wołą, zaraz ci będzie ſpułzczona z wylokoſci pomoc. Cożeſ dotych czas wſkorał ſłowami uſkarżającemi ſię, albo niecierpliwoſcią ſwoją? Przyczynileſ złoſci, a nie ochronileſ. Milcz, a lepiej ſię mieć będzieſz.

## PUNKT II.

Niech zachowuje *cierpliwoſć*, Drugi tej *cierpliwoſci* jeſt ſtopień, aby też dla Pana Boga wſzyſtkie przeciwnoſci znioſł. Miłość wſzelką rzecz z gorzkiej ſłodką, y ſmaczną czyni. Ktożby bowiem nie chętnie cierpiał, gdy pogląda na Pana Boga, jak naypierwſzy nas przez mękę ſwoją ukochał? Ktoż by nie ochotnie chodził ſladami jego, który z miłości ku nam pierwſzy ucierpiał, zoſtawując nam przykłał? ktożby z miłości oſiągnienia, y zażywania Naywyżſzego Dobra ochotnie nie cierpiał? kiedy też potrzeba było cierpieć Chryſtuſowi Panu, a tak wnieſć do chwały ſwojej. Sama prawdziwa jeſt *cierpliwoſć*, która y tego kocha, którego znoſi. Bo znoſić,



nić, a nienawidzieć, nie jest to cnota łaskawości, ale zasłona zapalczywości. Ztąd gdy cokolwiek cierpisz, z miłości tego, który cię pierwſzy ukochał, znoś. Coż by ci pomogło, gdy byś w tym, co cierpisz zewnątrz, wewnątrz bolał. Niechciey takiey cnoty ofiary, którą zupełną powierzchownie ofiarujesz, wewnątrz zarażając złości fałszować. Tym się gorszą winą wewnętrznego żalu przed lurowym łędzią stając, im bardziej sobie przed ludzmi poſtać cnoty przywłacza.

## P U N K T III.

Niech zachowuje cierpliwość. Trzeci także tey cierpliwości jest stopień, aby znoſzący nie uſtawał, jak mowi Piſmo: *Ktoby wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie.* Na nic się nie przyda, jeżelibyś z początku skrycie krzyż z miłości noſił, ale na końcu udawał się do ſzemrania, albo nienawiści. Kielich męki aż do oſtaniey kropli wypił ten, który rzekł: *Spełniło się.* Przykładem jego ſerce wzmocnić trzeba, kiedy się zaczyna długością boleſci trapić. Jedyne bowiem ſpoyrzenie na Ukrzyżowanego JEZUSA wſzystkie naſze przeciwności tak oſłodzić może, żebyśmy nie chcieli być bez utrapienia. Coż bowiem ſą wſzystkie przeciwności naſze względem męki jego, tylko kwiaty w porównaniu ciernia? Ado tego coż by nam mogło ſzkodzić, jeżeli Bog jest z nami, y w nas, y za nami? Niech się nam wſzystko ſprzeciwia, wſzystko nam też dopomoże do zbawienia. Y

Qq q

gdy-

gdybysmy przez cierpliwość zbawienia dostąpili, coż pomoże, gdybysmy czego, y od kogo niecierpieli? Owszem to jedno pomaga, abysmy jak naywięcey, a statecznie cierpieli. Przez cierpliwość pomnaża się wielkość chwały zawłze w Niebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potajemnie przeciwności znosił? *Głupi wyjawia gniew swój.* Czy z miłości cierpił przeciwności? *Miłość cierpliwa jest.* Czy trwał w cierpliwości? *Nie są zgodne męka tego wieku do przyszłej chwały, która się w nas objawi.* Załuy, żeś jeszcze na pierwszy stopień cierpliwości nie wstąpiła. Połtanow, potajemnie, miłośnie, wytrwale przeciwności na tym świecie znosić.

## D Z I E N XXVII.

### JAK SIĘ WZMAGAJĄ ZŁE UŻYWANIA, ABY SIĘ MIAŁY ZA PORZĄDEK.

*Wewszystkim wszyscy niech Mistrzynią nasładują Regułę, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* z Rozdz. 3.

### P U N K T I.

**W**ielkie zaiście, y ciężkie jest przykazanie SS. Oyca naszego: *Wewszystkim wszyscy niech nasładują Mistrzynią Regułę, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale ach! jak wiele złego używania przeciwko niej dla tego się nie wzmaga, aby się miało za porządek, y radę,  
gdy



gdy dawna, y od Oycow naszych zawsze zachowana o-  
strość słabieje. Oni bowiem aż do chorych ustawami  
Reguły miarkowali twardość, a niepsuli Reguły, aby  
w niej więcej było zbawionych. Nie day tego Boże  
zaś, aby takich próżności, y zbytkow, jakich się pod-  
czas napatrzeć, nauczali, y pozwalali. Dziwno mi bo-  
wiem, zkąd między Zakonnikami taka niewstrzeżliwość,  
próżność, zbytek, y ulżenie zaprawić się mogło:  
aby, gdzie się te dzieją pilniey; rokoszniey, y obfi-  
ciey, tam się wlepszym mogło trzymać porządku, tam  
by się większa mogła rozumieć Zakonność. Oto bo-  
wiem szczupłość rozumie się za łakomstwo, trzeźwość  
za srogość, milczenie za smutek. Przeciwnym spo-  
sobem ulżenie ma się za pomiarkowanie; rozrzutność za  
hojność, zaniedbanie poprawy za miłosierdzie Zakon-  
ne. A gdy to jedno ze dwóch czyniemy, nazywamy  
miłością. Ta miłość płuje miłość, to pomiarkowanie  
zawstydzia pomiarkowanie. Takie miłosierdzie jest peł-  
ne okrucieństwa, którym się bez wątpienia tak ciału słu-  
ży, aby była zabita dusza. Któraż jest bowiem miłość,  
ciało kochać, a ducha zaniedbywać? Jakie pomiarko-  
wanie, wszystko dać ciału, a nic duszy? Jakie zaś mi-  
łosierdzie, służebnicę ożywić, a Panią zabić? Ty tedy  
nie opuść Reguły od Oycow przez u-  
stawy pomiarkowaney, abys się zuchwał od Reguły nie  
cofać.

## PUNKT II.

**W**ewszystkim wszyscy *Mistrzynią* niech nasladują *Regule*,  
*y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale jak  
wiele złego używania przeciwko niej się nie wprowadza,  
kiedy się przestępowanie jey do nałogow przywodzi! Sko-  
ro bowiem strasznym sądem Boskim za pierwszym niekar-  
nym idzie przestępstwem: chętnie się powtarza, powto-  
rzone łecze. Tak pomału usypia bojazń, wiąże zwy-  
czay, aby już bez braku przywłazczwały się ulubione  
rzeczy zagodziwe, a od niegodziwego pomyslenia, czy-  
nienia, wynaydowania rzeczy umysł, ręce, y nogi  
nie były bronne; ale co by do serca, do gęby; do ręki  
przyšlo, działa się przeciwko *Regule*. Sam ten nałog  
przestępstwami na reszcie się zasłania; ale daremnie, bo  
w nałogach zwyczaju nie wymawia, ale pomnaża grze-  
chy. Strzeż się tedy, abyś y ty przez zwyczaj złego prze-  
ciwko *Regule* nie wprowadzał zażywania, y tak zuchwa-  
le jey nie mijał.

## PUNKT III.

**W**ewszystkim wszyscy *Mistrzynią* niech nasladują *Regule*,  
*y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale  
ach! jakie się złe zażywania przeciwko niej dzieją, kiedy  
się im nikt nie sprzeciwia. Niektórzy bowiem próżności,  
albo zbytkow przeciwko *Regule*, albo ustawom według in-  
nych zwyczaju zażywają, ale jakby nie używali, dla tego,  
że, albo z żadną urazą, albo z najmnieyszą. Niektórzy  
przeciwko *Regule*, albo ustawom czynią, aby niezgodnie  
nie



nie żyli z drugimi, idąc w tym nie za swoją chucią złą, ale za innych pokojem. Drudzy zaś, że pospółstwu przeczącemu sprzeciwić się nie mogą. Ale y temi sposobami zbyt się przmagają złe za życia, że prawie wszyscy je zachowują bez uskarżenia się, y bez przygany. Biada przecie tym, którzyby mogli, y powinni się sprzeciwić! Biada tym, przez których te niezliczone przychodzą wzgorszenia! ty słowem, y przykładem, albo przynajmniey sprzeciw się dobrą wolą, jeżeli inaczej na złe lekarstwa mieć nie możesz. Tak nie podpadniesz karze gorszących.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie opuszczałś się od ostrości Reguły, y ustaw, abyś złego zwyczaju za radę, y porządek nie wprowadzała? *Otoprawo, pod którym chcesz żołąd prowadzić.* Czy nie wprowadzałaś złego używania przez zwyczaj <sup>rze</sup>postępowania Reguły Świętey, aby się zachował dla porządku? *Niech wie, że powinien zachować wszelką Reguły karność.* Czy się sprzeciwiałś słowem, przykładem, albo przynajmniey dobrą wolą, aby złe używania za porządek nie były zachowane? *Zwłaszcza terazniejszą Regułę wewszystkim niech zachowa.* Załuy, żeś y ty podobno powód dała wielom złego zażywania przeciwko Regule, y ustawom. Postanow przeto w twarłości Reguły, y ustaw nic nie ulżywać; żadnego nie przypuszczać zwyczaju dla przestępowania Reguły; sprzeciwiać się złym używaniom słowem, przykładem, albo przynajmniey dobrą wolą zawżę, ile możesz.

## D Z I E N XXVIII.

## O WZGARDZIE LUDZKIEY POCHWAŁY.

*Wyniosłości się strzec.* z Rozdz. 4. Inśr. 68.

## P U N K T. I.

Jakby SS. Ociec pogardził ludzką chwałą, świadczy S. Grzegorz w jego życiu, gdy mówi, że pogruchotał żywicielka jego dzban, a cudownie go naprawiłszy BENEDYKT, bardziej żądając świata złe cierpieć, niż pochwały, od swojej żywicielki potajemnie uciekł. On sam ztąd tę nam ludzkę chwałę pogardę zaleca, kiedy każe *strzec się wyniosłości*. Coż bowiem bardziej jest przyczyną wyniosłości? Jak pochwała ludzka. Ale słusznie uciekać od niej trzeba, bo jest próżną. Czy nie próżna to jest, gdy częstokroć to, o co cię chwałą ludzie, nie jest godno pochwały? Albo gdy by godno było, izali nie jest próżno, chwałę swojej wargom ludzkim, skrzyni bez klucza, bez zamku powierzać? Izali nie jest rzecz głupia, skarb swój tam złożyć, z kądby go nikt wydobyć nie mógł, gdy by chciał? Jeżeli albo wiem pokładasz chwałę swoją w ustach moich, już nie w twojej jest mocy, ale w mojej; ponieważz cię według mego upodobania albo chwalić mogę, albo tobie uwolnić. A który cię w tey godzinie chwałę, po godzinie

nie o tę sa  
oczach wy  
bo który  
Ktożby te  
prozna, fa  
kiem słow  
tylko izuk  
bie zachow  
ci. Wlęd  
mota nier

Wyniosł  
wa.  
błogosław  
dził być  
jelz, jedn  
ray się oc  
chwałę,  
Inaczej j  
gubisz, o  
niz. Mo  
sam dzieł  
chwałę, a  
rea: kto  
lony, w  
nowany



nie o tę samą rzecz śnadz ganię: albo który cię teraz w oczach wynoszę, wnet z tyłu śzydę, y oczerniam: albo który cię ustami chwale, sercem cię znieważam. Ktożby tedy nie gardził chwałą ludzką, która jest tak prozna, fałszywa, y daremna, także tak śzybko z dzwiękiem słów przemija? Ty jeżeli jesteś rozumny, chwały tylko śzukać będziesz w śmnnieniu swoim, które ją tobie zachowa żywemu, y nienaruszoną umarłemu powróci. Władzie bowiem przy tobie albo chwała, albo śromota nierozzerwana jest.

## PUNKT II.

Wyniosłości *się strzec*, bo pochwała ludzka jest szkodliwa. Jeżeli bowiem szkodliwa jest, więc który cię błogosławia, w błąd cię wprowadzają. Gdy się zaś widzi być z dobrego chwalonym, co śnadz mieć poznaję, jednakowo, ile wtobie jest, tarczą prawdy śtary się od siebie odpędzać postrzał łaski, dając Bogu chwałę, y mówiąc: *Łaską Boga jestem to, czym jestem*. Inaczej jeśli byś sobie przypisał dobro, które masz, gubisz, do odebrania łask nowych niegodnym się czynisz. Mol zepsuje skarb twoy Doświadcza y więc ty śam dzieła śwego, a tak w sobie śamym będziesz miał chwałę, a nie w czym innym. Do tego uważ owe śłowa śtarcy: kto bardziej, niż jest godny, jest czczony, albo chwalony, więcey ma szkody; kto by zaś nie był zgoła śzanowany od ludzi, ten z wyśokości uwielbiony zosćanie.

PUNKT

## PUNKT III.

Wyniosłości *się strzec* w pochwałach ludzkich, bo pochwała prawdziwa, y szczerą jest od samego Boga. Acz Bog sam ani omylić nie może, ani pochlebiać. Bog nikogo łącno nie chwali, którego by widział, żeby się nadymał z tego, albo którego by przewidział od końca, żeby miał być odrzuconym. Do człowieka bowiem dobrze mowiono: *Nie chwal człowieka w życiu jego*, którego jako nie może wiedzieć wewnętrznych, tak ani przewidzieć ostatecznych rzeczy; gdy także o sobie samym ma co wyznawać: w niczym siebie nie jestem świadomy, ale w tym nie jestem usprawiedliwiony. Są bowiem sprawiedliwi, y mądrzy, a uczynki ich w ręku są Boskich, a przecie nikt nie wie, jesliby był godzien miłości, albo nienawiści, ale się wszystko na przyszły czas zachowuje niepewne. Szczęśliwy więc, kto wszelkiey swojej pochwały nie od ludzi, ale od Boga samego szuka, y czeka. Tak nigdy nie będzie oszukany od pochwał ludzkich, ani samego siebie nie oszuka wyniosłością dla pochwał ludzkich; ale jeżeliby się chciał chlubić, w Panu Bogu się będzie chlubić.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardzisz odważnie pochwałą ludzką, że jest próżna? *Prożny próżnego chwali*. Czy chwałą ludzką mężnie gardzisz, że jest szkodliwa? *Uważajcie, abyście sprawiedliwości swojej nie czynili przed ludzmi, abyście widzeni byli od nich; inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Niebie-*

biesiech.  
dziwa, y  
bardziej  
czas tak  
nią z che  
kać w lu  
gu, taki  
mego w

O P  
Złorze

Nikt ba  
rzec  
gardzi.  
nikną, a  
milczy  
nagana p  
będzie.  
mocniej  
cych. J  
od drug  
ganę wtr  
ny. Nas

bie-



*bieściech.* Czy gardziłz chwałą ludzką mężnie, że prawdziwa, y szczerą pochwałą od samego jest Boga? *Ukochali* *bardziej chwałę ludzką, niż Boską.* Żałuy, żeś do tych czas tak pilnie szukała pochwały ludzkiej. Postanow nią z chęci gardzić, y dla tego chwały swojej tylko szukać w sumnieniu swoim; chwałę wiernie przypisywać Bogu, także chwały prawdziwey, y szczerę od niego samego w Niebie czekać.

## D Z I E N XXIX.

## O POGARDZENIU NAGANY LUDZKIEY.

*Złorzeczącym nie odzłorzeczać.* z Rozdz. 4. Instr. 32.

## P U N K T I.

Nikt bardziej tego instrumentu: *Złorzeczącym nie odzłorzeczać* nie zachowa, jak kto naganami ludzkimi gardzi. Trzeba zaś niemi gardzić, bo z dźwiękiem głosu nikną, ani włosą na głowie nie obrażają. Jeżeli bowiem milczysz, a zelżywości za zelżywość nie oddajesz, wnet tak nagana przeminie, że po godzinie więc nikt jey pamiętać nie będzie. Im zaś skąpiey usiłujesz je od siebie odbijać, tym mocniej y dłużej je wbijasz w pamięć chęciom słuchających. Jeżelibyś zaś z pogardą jako niesłyszający ścierpiał, y od drugich uważać ich nie będziesz. Raczey ten, który nagane wtracił, niż który cierpliwie zniosł, bywa znieważony. Nasladuy SS. Oycy swego, który ganiącego y wołającego

cegoczarta: *Przeklęty, nie błogosławiony!* żadnym odpowiedzi słowem nie zelżył, a toż samo, które on z starego nieprzyjaciela, ty z swojego odniesiesz zwycięstwo.

## PUNKT II.

Złorzeczającym *nie odzłorzeczać*, bo gardzić trzeba przyganą ludzką, gdyż onym raczey, niż obrażonym szkodzi. Ganicieł bowiem: nie inaczey siebie samego pierwey gani, niż który zapala ogień, wprzod się zjednacza; kto w twarde krzemień ręką bije, ten nie kamień tłucze, kto na pobudkę nie jest posłuszny, siebie samego uderza. Komuż szkodził *Semei*? Dawidowi, jego mężem krwi, y niezbożnym, y tyśiąc złościami zrażonym nazywając. Zaprawdę nie Dawidowi, ale sobie. Zkąd Dawid ani się nie pobudził do gniewu, ani się na nim mścić niechciał, ale Hetmana woyska prosił: aby mu głowę uciął, wstrzymał: Coż mnie, y tobie Synu! dozwol mu, aby złorzeczył, by snadz weyrzał Bog na utrapienie moje, a oddał mi dobrym za to przeklęctwo? Kto bowiem drugiego przyganą nabawia, ten Boskiey podpada zemście. Bo Pan zemsty mowi: *Do mnie należy zemsta, ja oddam.* Ale jak jest straszna wpaść w ręce Boga żyjącego? Oto! *Dawid* nakarmiony zelzywościami z pokojem powraca z wygnania; *Semejowi* zaś Bog nadgrodził złością; bo raniony od Banajego Syna Jojady zginął.

PUNKT



## PUNKT III.

**Z**łorzeczającym *nie odzłorzeczać*, bo jest chwalebna gardzić przyganą ludzką. Nie albowiem krzywdę cierpieć, ale krzywdę uczynić, albo nieumieć cierpieć, zelżywa rzecz jest. Jak wiele poniosł krzywd *Dawid*? jak wiele uczynił *Saul*? Ktoż z nich był chwalebniejszy? Izali niektóry obelgę zniósł, *Dawid*? Izali nie zawsze zwycięstwo odnosił z najprzyjazniejszego nieprzyjaciela swego? Ale jak prędko y on zaczął krzywdzić, izali nie został zefromocony w obliczu słońca? Nikt ci bowiem nie może odjąć chwały przed ludzmi, pokibys był cierpliwy. Owizem przyczyni tym więcej oney; im by wkładał na kogo więklsze przygany. Nietylko chwały twojej na ziemi pomnaża; ale y w Niebie dziwnym sposobem, tak trochę cierpiąc, miałbyś odebrać tam niezwiędły wieniec. Cierpliwość bowiem dzieło ma doskonałe.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardził przyganę ludzką, że jest próżna? *Włos z głowy waszey nie zginie*. Czy gardził przyganą ludzką, że samych siebie znieważają? *Pamięć bezbożnych zginie*. Czy przyganą ludzką gardził, że to jest rzecz chwalebna? *Potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej*. Załuy, żeś do tych czas tak markotno przygany ludzkie znosiła. Pośtanow też same sercem pogardzać, że są próżne; że ganiącego znieważają; że cierpieć je jest rzecz chwalebna.

## D Z I E N XXX.

Na Święto S. ANDRZEJA Apostoła.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Ubespieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z weselem mówiąc;  
lecz w tym wszystkim przewyciężamy, dla tego, który  
nas umiłował. z Rozdz. 7.*

## P U N K T I.

Uważ chwalebnego Apostoła Świętego ANDRZEJA, jakim pragnieniem, y radością żądał śmierci krzyżowej: O dobry krzyżu, dawno upragniony, y już pożądaney chęci nagotowany, ubespieczony, y ucieszony przychodzę do ciebie, tak y ty radując się przyimi mnie Ucznia tego, który zawisł na tobie! Zkądże mu takie pragnienie śmierci, a jelsem śmierci krzyżowej? od tego czasu, którego poszedł za Chrystusem, niczego sobie raczy nie życzył sercem, jak odrzec się samego siebie, a krzyż swój nosić. Wiedział, że nikt by doskonałości Boskiej miłości nie otrzymał, jeżeliby tego sobie pierwey nie położył za fundament. Nasładował tego pierwzego Apostoła przykładem SS. Ociec nasz w Sublaku. Wiesz, jak się tam odrzekł? wiesz, jak ciało swoje męczył? Nie dziw, że y tak bardzo kochał. Nasladuy obydwóch Świętych. Idź za nauką SS. Oycy: *Ubespieczeni będąc o zapłacie Boskiej,*

skiej, idą  
zwyciężamy  
prawdziwy  
rozstrząsn  
skonale cz  
twoje, po  
jest stwor  
rzy utraci  
dy nieprz  
człowiek

Uważ p  
chot  
szym gar  
fko opu  
wołające  
bieskieg  
y nauki  
o zapłaci  
fkim prz  
skonale  
wołaniu  
jest mił  
gostawie  
bieskie.  
ści, a  
aby nie p



*skiej, idą z weselem mówiąc: Lecz w tym wszystkim przezwyciężamy dla tego, który nas umiłował. A czyliś już prawdziwy fundament doskonałości Zakonney założył, rozstrząsni, czyli byś miłość Boską codziennie, y doskonale często wykonywał? Niepokoyne będzie serce twoje, poki nie odpoczniesz w tym dobru, do którego jest stworzone. Czy ufasz w Panu Bogu? Biada tym, którzy utracili Istotę. Z tego łatwo uważysz, jeżeli się kiedy nieprzyjaciele twoi z ciebie nie nasmiewali: że ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć?*

## PUNKT II.

Uważ powtórę, że Święty ANDRZEY tak wesoło, y o-  
 chotnie spieszy do krzyża, także życiem terazniey-  
 szym gardzi, a tego jest przyczyną, że dla Boga wszy-  
 stko opuścił od początku nawrócenia swego, także  
 wołającego Pana wewszystkim dla nadziei żywota Nie-  
 bieckiego nasładował. Będziesz y ty nasładował jego,  
 y nauki Najswiętszego Ojca swego: *Ubezpieczeni będąc  
 o zapłacie Boskiej, idą z weselem, mówiąc: Lecz w tym wszy-  
 stkim przezwyciężamy dla tego, który nas umiłował, jeśli do-  
 skonale wypełnisz; jeżeli byś opuściwszy wszystko, po-  
 wołaniu swojemu zadosyć czynił. Uważ tedy, czy ci  
 jest miłe Kłasztoru twego ubóstwo, y niedostatek? Bło-  
 gosławieństw ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Nie-  
 bieckie. Czy używałś szkodków do zachowania czysto-  
 ści, a w nich się często ćwiczyłeś? Posli służbę na robotę,  
 aby nie prożnował. Czy postępujesz według trojakiego sta-*

nu Zakonnego? *Nie postępować, jest to ustawać.* Czy raczej w pośpolitych rzeczach, niż w ośobliwych szukasz doskonałości swojej? *Błogosławieni czystego serca.* Czy nie jesteś nędznym, że od swojego ustajesz powołania? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobnym do Królestwa Bożego.* Czy często śluby odnawiał swoje? *Śluby swoje oddam Panu Bogu.* Czy za prawdziwy, czy za fałszywy masz Zakon? *Nie przystępuj do Boga dwojakiemu będąc serca.* Czy nie jesteś przyczyną, że się złe używania przeciwko Regule wzmagają, któreby się miały za porządek, y radę? *Biada temu, przez którego wzgorszenie idzie.* Czy żałujesz oderwać się od roskoszy Zakonnego życia? *Smażcie, y patrzcie, że jest miły, y słodki Pan Bog.* Czy uważasz często stan zacny Zakonny, y niebezpieczny jego upadek? *Albo Aniołami, albo diabłami są.* O ktoby uważał obecne męki wieczne, jakby doskonale z Świętym ANDRZEJEM wszystko opuścił, a powołaniu swemu zadość uczynił!

## PUNKT III.

Uważ potrzecie: że Święty ANDRZEJ prosi ludu, aby go nie składali z krzyża, ale na nim mógł umrzeć, więc się tak stało; bo z miłości bliźniego wszystkie przeciwności, wszystkie prace w obchodzeniu Scythii, Epiru, Thracyi, Achai, opowiadając Ewangelią przed tym poniosł. Chciał bowiem Ukrzyżowanego JEZUSA wszystkim nie tylko słowem, ale y przykładem swoim miłosnego na sobie wyrazić. Y ty byś ochotnie zniósł prze-

przeciwn  
rzekł dla  
wewszystk  
swego słow  
weselem, n  
dla tego, k  
czy się m  
Świętym  
jedno. C  
zbyteczna  
kajcie od  
przeciwn  
teczniej  
miłosferdz  
y od blizn  
blizniego  
szę swoją  
dyczy n  
dla jego  
U  
Chrystus  
na ostate  
Zkądze  
według  
bietnicy  
nim ubo  
bie prze  
ry nas



przeciwności, gdybyś się samego miłością bliźniego od-  
rzekł dla Ukrzyżowanego JEZUSA; jego byś prawdziwie  
wewszystkim kochał, gdybyś wypełnił owe SS. Ojca  
swe go słowa: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z  
weselem, mówiąc: Lecz w tym wszystkim przewyżczamy  
dla tego, który nas umiłował.* Więc porachuy się z sobą,  
czy się martwił, abyś nie uwłaczał, y nie przyganiał  
Świętym innym Zakonom? *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy  
jedno.* Czy martwił siebie, abyś świeckich ludzi przez  
zbyteczną poufalskość, y towarzystwo nie gorszył? *Ucie-  
kajcie od świata, y od tego co na nim jest.* Czy chętnie  
przeciwności znosił, abyś żywych, y umarłych sku-  
teczniej ratował? *Błogosławieni miłośni, albowiem oni  
miłosierdzia dosięgną.* Czy z radością dla miłości bliźniego  
y od bliźniego cierpił, abyś się zawsze ćwiczył w miłości  
bliźniego? *Większej miłości nikt nie ma, jak gdyby położył du-  
szą swoją za przyjaciół swoich.* O ktoby szkolztował słod-  
czy niezmierny bliźniego miłości, jakby ochotnie  
dla jego zbudowania z Świętym ANDRZEJEM umierał!

Uważ poczwarte, że Święty ANDRZEJ dwa dni z  
Chrystusem cierpiał, z Chrystusem na krzyżu umarł,  
na ostatek w nader wielkiej jasności wyzionął duszę.  
Zkądże mu ta łaska? Według przykładu Chrystusa żył,  
według przykładu Chrystusa umarł. Y ty według o-  
bietnicy SS. Ojca przy łzczęśliwej śmierci poydziel z  
nim ubezpieczony będąc o zapłacie Boskiej, byłeś sie-  
bie przewyżczał w życiu wewszystkim dla tego, któ-  
ry nas ukochał. Więc porachuy siebie samego, czy sie-

siebie zapierał, abys gardził pochwałami, y przygana ludzką? *Łaską Pana Boga jestem to, czym jestem.* Czy się zapierał siebie samego, abys się stał pokornym, y cierpliwym? *Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego serca.* Czy rzodkami i posobnemi wykorzeniał miłość własną, abys nabył mądrości? *Sporządził wemnie miłość.* Załuy tedy żeś znowu tego Miesiąca obowiązkom stanu swojego nie uczynił zadość. Przynajmniej dziś postanow niektórymi umartwieniami niedostatek dopełniać, a w dniach następujących bardziej się polepszać. Abys zdołał, proś przyczyny Świętego ANDRZEJA Apostoła, abys mógł krzyż swoy w Świętym Zakonie aż do śmierci statecznie dzwigać, y na nim z nim umierać.

## GRUDZIEŃ.

### DZIEŃ I.

CZEMU KAZDEY GODZINY ROZWAŻAC  
TRZEBA ŻYWOT WIECZNY.

*Żywot wieczny na umysle swoim niech zawsze rozbiera.*  
- z Rozdz. 7.

### PUNKT I.

Najświętszy Ociec nasz chce bowiem, *abyśmy zawsze na umysle swoim rozbieżeli żywot wieczny:* Ale uczyniemy zadość woli SS. Ojca, bylesmy każdej godziny na-

na, naprz  
minają z  
nieślenia  
y my roz  
każdey g  
czny, a  
na Święt  
nauce z v  
w tedy w  
leżec, ki  
Bog wdz  
wieczny  
zasłużyli  
zumiał F  
szyć nam  
czyć: tw  
nie trzeb  
ło, gdy  
To rozw  
będzieł

Żywot  
Kto  
ścią pok  
przeciwn  
ności? Iz  
trapienia



na, na przykład owego Świętego Starca, (októrym wspominają żywoty Oycow, że się każdej godziny do poniesienia prac, do cierpliwości, y postępu pobudzał,) y my rozważali chwałę Niebieską. Ktożby bowiem każdej godziny rozbierając na umysle swoim żywot wieczny, a nie chętnieby dla Nieba prace, to godzinę na Świętym czytaniu, to na modlitwie, to co innego na nauce z wielką gorliwością bez ustawiania podjął? Izali w tedy więcej nie będziemy pracować, ale ustawicznie leżec, kiedy za małą tego czasu pracę napelni nas Pan Bog wdzięcznością twarzy swojej. Ten bowiem będzie wieczny spoczynek, y błogosławieństwo nasze, gdybysmy zasłużyli na jego twarz w twarz patrzeć. Dobrze to rozumiał *Filip*, kiedy mówi: *Panie, pokaż nam Oycę, a daj nam na tym.* Dosyć jest zaiste na tey ucieście, obaczyć twarz Boską, ani już czego inszego więcej nie trzeba, bo nie będzie, czegooby więcej potrzeba było, gdyby było widzenie to, które jest nadewszystko. To rozważay każdej godziny, a ochotnym, y gorącym bądźiesz każdej godziny w uczynku swoim.

## PUNKT II.

*Zywot wieczny niech na umysle swoim zawsze rozbiera.*

Kto by to każdej godziny uważał, że nie radością pokusy na duszy, choroby na ciele, utrapienia od przeciwników, wszystkie świata tego przeciwności ponosi? Izali się nie oddaje za momentalną tę, y lekką utrapienia krótkość wieczna chwały wielkość? Ponieważ

Sss

taką

taką wszelkiego wesela, wszelkiego ukontentowania, y  
wszystkiego dobra obfitość ta chwały wielkość w sobie  
zamyka, że gdyby nam pozwolono choć naymnieyszego  
momentu z niey na punkt czasu do skosztowania,  
przecie wszystko złe aż do końca świata dla niey powin-  
nibysmy cierpieć. Więc co, y jako z radością przy-  
stoi nam cierpieć, gdy nie jest nic doczesnego, ale nie-  
skończono, którey się wesela żadnym nie zamykają koń-  
cem, ani się żadnymi nie trwożą przykrościami? To  
rozbieray każdej godziny, a żadnymi się nie przeko-  
nałz przeciwnościami. Albowiem y nam potrzeba cier-  
pieć, jezeli chcemy z Chrytulem wnieść do chwały.

## PUNKT III.

*Zywot wieczny niech na umyśle swoim zawsze rozbiera.* Ktoby  
bowiem każdej godziny myślał o nim, czyliby się do  
wielu, y natężniejszych uczynkow cnot nie pobudził? I-  
zali w domu Oycy nie jest wiele mieszkania, ale jedno  
nad drugie jest wyższe? Im kto więcej w Ewangelicznej  
doskonałości postępuje, tym w Niebie wspanialsze o-  
trzyma mieysce. Tam niemaż braku w osobach, ale  
wzgląd na zasługi. Rozbierz tę rozmaitość zapłaty, a  
bez przestanku biecć będziesz w zawody cnot, abyś  
doszedł zapłaty. O jak szczęśliwym będziesz, jezeli,  
gdy taka mnogość złosliwych jest odpędzona, ty mogł  
byś wnieść na weselną ucztę! O jak się cieszyć będziesz,  
że zycia zródła y upragniony zawsze czerpać, y czer-  
pając mogł byś pragnąć; bo ci się tam na nic nie zgodzi,  
albo



albo chciwość namiętności rodzić, albo nasycenia clik-  
wość! O jak się cielfzyć będziez, żeś zawsze bardziey  
ku Bogu postępował! Albowiem choćby y najmniey-  
szy z Świętych był doskonale błogosławionym, przecie  
według jakości zasług większe, lub mnieylze otrzymują  
błogosławieństwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! każdey godziny  
rozbieraśz żywot wieczny, abyś zawsze gorliwiey dla  
Nieba pracowała? *Czego oko nie widziało, ani ucho nie sły-  
szało, ani do serca ludzkiego nie wstąpiło, to Bog nagotował  
tym, którzy go kochają.* Czy każdey godziny rozbie-  
rasz żywot wieczny, abyś cierpliwie zniosła przeciwno-  
ści? *Nie są zgodne męki do przyszłej chwały, która się w nas  
objawi.* Czy każdey godziny rozbieraśz żywot wieczny,  
abyś w cnotach bardziey postępowała? *Gwiazda bowiem  
od gwiazdy się różni.* Załuy, żeś tak rzadko dla postęp-  
ku duszy swojej rozbierała błogosławieństwo swoje.  
Poſtanow każdey godziny o nim myślić, abyś gorętczey  
pracowała, abyś ochotniey cierpiała, abyś się częścicy  
cwiczyła w cnotach Świętey Reguły.

## D Z I E Ń II.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZAŁADANIU  
KARANIA.

*Karaniu Zakonnemu niech podlega.* z Rozd. 48.

## PUNKT I.

Częstosmy czytali w Xiędze *Dialogorum* Świętego Grzegorza, że SS. Ociec karania używał na występnych Braci. Tak Mnichow za Kłasztorem jedzących ukarał; innych, że wzięli chuſtki bez pozwolenia, ſtrofował; tułacza owego podczas modlitwy rozgą ubił. Częſciey jeſzcze o radzącym kary, y nakazującym czytam SS. Oycu w Regule: *Karaniu Zakonnemu niech podlega*. Potrzebna jeſt bowiem Zakonnikowi kara. W którym Kłaſztorze na złą górlwość Braterską częſtego nie maſz karania, tam Izraelskiego poſpolſtwa tajemny panuje niedoſtatek, które kowala nie miało. Bo jako żelazo inne metalle mocno uskramia, tak młot kary wyſtępujących nałogi hamuje, y nie jako kując przeciwney naginaniu ducha twardość łamie. A jako Filistyńczykowi przeſtrzegali tego, aby ſnadz żydzi nie robili miecza, albo włóczni; tak złoſliwe duchy zdraдлиwey pobożności zaſtoną, żarliwość karę, miecz ducha znieść z uſt Braci uſiłują. Tak ſię dzieje, aby przeſtali ſłuchać ſłowa Bożego, na Święte cwiczenia aby nie chodzili, aby oſłabiała żywność karnoſci, y cała ſpekąła ſię Zakonnoſć. Bo gdy każdy za ſwoim idzie zdaniem, ani mu ſciſła Miſtrzowſtwa karnoſć nie da odporu, poniewolnie duchownego zachowania gwałci uſtawę. Zkąd ktokolwiek jeſt, w kim ſię burzy życia Zakonnego górlwość, rad przyimuje karania, y wtedy też, gdy jeſt niewinnym, cielży ſię ſwoim polajaniem. Nie dla tego, żeby go o grzech

grzech gra  
wa, że to  
on niewinn  
padli, albo

Karaniu  
bowie  
ſtrzowſtw  
ktorą z sw  
rania muł  
Świętym.  
wam ducha  
wróćcie ſię  
ſtrofowan  
znaydą m  
przyjeł bo  
właczali  
wiąc: K  
uſtawaj,  
kocha, t  
Sprawied  
mowi ſię k  
go ku bli  
oddalał,  
nia nie z  
y odbier



grzech grzyzło sumnienie, ale ponieważ się spodzie-  
wa, że to drugim słuchającym pomoże, aby, dla czego  
on niewinny, y czyſty był ſtrofowany, drudzy albo u-  
padli, albo mający upaść ſnadz się poprawiali.

## PUNKT II.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. Pożyteczne jeſt al-  
bowiem karanie. Bo na to ſię człowiek z ſwiata Mi-  
ſtrzoſtwa karnoſci Zakonney poddaje, aby rzecz,  
ktorą z ſwiata pochlebującego zaciągnął, przykrego ka-  
rania mu ſtarł. Zkąd Duch Święty napomina w Piſmie  
Świętym. *Nawróćcie ſię do ſtrofowania mego, ot pokażę  
wam ducha mego.* Nie mowi: *Do pobłażania mego, ale na-  
wróćcie ſię do ſtrofowania mego.* Albowiem do niektórych  
ſtrofowaniem gardzących mowi: *Rano poſtana, a nie  
znajdą mnie, dla tego, że obrzydzili moją karność, y nie  
przyjęli bojaźni Bożej, ani na radzie mojej nie przestali, y  
uwłaczali całemu ſtrofowaniu memu.* Ztąd napomina, mo-  
wiąc: *Karnoſci Pańskiej, Synu mój, nie odrzucaj: y nie  
uſtawaj, gdy od kogo bywaſz karany:* Albowiem kogo Bog  
kocha, tego karze, y jako Ociec w Synu podoba ſobie.  
Sprawiedliwie bez wątpienia nie o ludzkim, ale o Boſkim  
mowi ſię karaniu, gdy w miłości Chryſtuſowej od bliźnie-  
go ku bliźniemu naciąga ſię ſurowość, aby ſię od złego  
oddalał, a czynił dobrze. Ty takich pożytkow kara-  
nia nie zaniedbyway. Do niego ſię pilnie przykładay,  
y odbieray ochotnie.

## PUNKT III.

**K**araniu Zakonnemu niech podlega. Pożądane jest bowiem karanie. Mądry twardość uczynionęj srogości dla duszy swojej ran za lekarstwo szacuje. Zkąd jest napisano: *Jeżeli byś strofował mądrego, zrozumie karność.* Y znowu: *Więcej, wskora strofowanie u mądrego, niż plagi u głupiego.* Więc jak chory, który nie bierze lekarstwa, umiera; tak, kto nie bywa strofowany, nie może się podnieść z słabości duszy swojej. Zkąd znowu przez Salomona powiedziano: *Niechciey odeymować od dziecięcia karności, jeżeli byś go bowiem zaciął rozgą, nie umrze, ty go rozgą bijesz, a duszę jego wybawiasz z piekła.* Chcesz słyżec, co się przytrafia, którzy niechęcą być karani? który gardzi strofowaniem starszych: Na męża, który pogardza zaciętym karkiem karzącego, spadnie nagle zatracenie, y za nim nie poydzie zdrowie. Izali karanie nie jest pożądane?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potrzebę karania Zakonnego poznajesz? Oto! ja stworzyłem rzemieślnika poddymającego w ogniu wagiel, y wynoszącego naczynie do dzieła swego. Czy rozważasz pożytek karania Zakonnego? *Lepsze jest jawne karanie, niż miłość ukryta.* Czy małe pragnienie, przykładania się do karania Zakonnego pilnie, y ochotnie przyimowania? *Kto się kocha w karności, kocha mądrość; kto zaś nienawidzi łajania, głupi jest.* Zauży, żeś y ty do tych czas była z liczby tych szaleńców. Postanow dla tego często potrzebę poznawać karania

Za-

Zakonnego  
żądać go,  
chotnie prz

ZE, KTO  
ZI

Jeżeli by  
potęp

Jakby był  
-bow, g  
SS. Ociec  
nie inaczej,  
smiewa.

wykonyw  
Bogu, a st  
ga dziecię  
wprzod fi  
igrajac ucl  
ko dziecin  
wymiany  
dzie. Sz  
de. Ale  
bardziej w



Zakonnego; rozeznawać jego pożytek, tak kochać, y żądać go, abys się do niego y pilnie przykładala, y o-  
chotnie przyimowała.

## D Z I E Ń   I I I .

ZE, KTO SŁUBOW NIE PEŁNI, ALBO GWAŁCI,  
ZDAJE SIĘ NASMIEWAC Z BOGA.

*Jeżeliby kiedy uczynił inaczej, aby wiedział, że go ten  
potępi, z którego się nasmiewa. z Rozdz. 58.*

## P U N K T   I .

Jakby był ciężki grzech tych, którzy nie pełnią słu-  
bow, gwałcą, albo wiarę Profesyi swojej łamią,  
SS. Ociec nasz temi świadczy słowy: *Jeżeliby kiedy uczy-  
nił inaczej, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się na-  
smiewa.* Nasmiewa się bowiem z Boga, kto nie  
wykonywa słubow swoich. Ofiarowałeś samego siebie  
Bogu, a sławisz się wzad cofającym, umykałś się? Bo-  
ga dziecięciem, a siebie czynisz jaykiem, bo gdy  
wprzod siebie samemu ofiarowanego usiłujesz nie jako  
igrajac uchodzić, zdajesz się chcieć go przegarzać, ja-  
ko dziecinę. Niechcieycie się mylić, Bog nie bywa  
wysmiany; coby bowiem człowiek zaślał, to y ząc bę-  
dzie. Szydziłś z Sprawcy, obrażałś kłamstwem praw-  
dę. Ale gdy Bog jest bez wątpienia prawdą, żadnym  
bardziej występkiem nie bywa obrażony, jako kłam-  
stwem

stwem. Obiecałeś, a obietnicy wypełnić się lękasz? słubowałeś, a słubu, abys go oddał, nie boisz się zwłaczać? słuchay Psalmisty mówiącego: *Słubujcie, y oddawajcie.* Słuchay Moyżesza: *Gdy będziesz słubował Panu Bogu twojemu słub, nie będziesz się ociążał oddawać, bogo wyciągać Bog twoy będzie.*

## PUNKT II.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. Sztydzi bowiem z Boga, kto słuby swoje gwałci. Uludzi każą zachować obietnicę, tym bardziey u Boga? Człowiek więc nie traci tego, co raz wziął: Bog zaś na prawie dziedzictwa swego oszukany zostanie? Ziemskiego żołdu wodzow tych bronią, którzy służbę wojskową obiecali: my na Boskiego wybierania się broń przyłączamy, wyrazamy na sobie charakter żołnierstwa Niebieskiego, a znaku cechować na sobie zbiega nie bojemy się? Izali nie nasmiewamy się z Boga, jakby on był słabszym, niż człowiek; wódz wojskowy, któryby złosliwych, y niewiernych bronić nie mógł? Dałeś o Bracie! O Siostrze! Bogu nie złoto, nie konia, nie co cudzego, czego nie masz, ale siebie samego przez słuby swoje, jakąż tedy nadgrode Panu twejemu daż w zamianę? *Jakąż tedy bowiem da odmiannę człowiek za duszę swoją?* Więc nawróć się do Pana Boga, a opuść grzechy swoje; modl się przed obliczem Boskim, a umniejszay obrazy; odnawiaj, y oddawaj słuby swoje Naywyższemu Panu: bo zachowasz, y uczynisz,

nisz, jak  
lą, y ufta

Jeżeli by  
tepi, z

smiewa,

Boga, kt

ale uczyn

Prowerbia

rzeczył za

kładeś się

swoją. A

siebie do

by się za

winienes

biecales,

rowales?

gdys pos

skiego, g

wyrodne

dzisz się

Boga upa

Przepraś

aby więc

Czy

wasz się n

będzie ci p



nisz, jako obiecałeś Panu Bogu twojemu, y własną wolą, y ustami swojemi wymowiłeś.

## PUNKT III.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potęp, z którego się nasmiewa. Z Boga się bowiem nasmiewa, kto wiarę jemu daną łamie. Izali nie sztydzi z Boga, kto dwojako Bogu obiecuje. Obiecuje ustami, ale uczynkiem, co obiecał, umyka. Ale uważ owe Proverbialisty Pańskiego słowa: *Synu mój, jeżeli byś się ręczył za przyjaciela swego, dałeś rękę swoją obcemu; uwickłałeś się słowami ust swoich; y ułowiłeś się własną mową swoją.* Albowiem jeżeli rękę swoją obcemu daje ten, y siebie do oddania rachunku za niego winnym czyni, kto by się za przyjaciela ręczył, tym bardziey ty rachunek winienes Bogu, który nie za obcego, albo cudzego obiecałeś, ale siebie samego Panu Bogu ołobliwie ofiarowałeś? Acz zacząłeś ogniem miłości Boskiej pałac, gdyś postanowił oddać się na służbę żołnierstwa Niebieskiego, górec bez wątpienia zacząłeś dla ducha; ale dla wyrodney ciała gnułności cały stałeś się oziębłym. Wiedzisz się pokazywać przed ludzmi, ale w oczach Pana Boga upadłeś. Pówróć że się tedy do Boga twojego. Przepraszay go za zgwałconą wiarę. Na nowe obiecuy, aby więcey nie pamiętał nieprawości twoich.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Boga nie nasmiewasz się nie pełniąc słubow swoich? *Jeżeli byś się bawił, będzie ci poczytano za grzech.* Czy nie nasmiewałś się z

Boga gwałcąc słuby swoje? *Początek pychy człowieka, odstępować od Boga.* Czy nie nasmiewasz się z Boga łamiąc wiarę daną? *Nie uczyni nieważnym słowa swojego, ale wszystko, co obiecał, wykona.* Załuy, żeś y ty słubow przynajmniej nie pełniąc, z Boga się nasmiewała. Po-  
stanow: słuby pełnić; słubow nie gwałcić; przestrze-  
gać wiary daney w całości.

## D Z I E N IV.

## O POCHWALE ŁEZ.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Instr. 58.*

## P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz słusznie nam łzy zaleca, mo-  
wiąc: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem*  
*każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać.* Nic bowiem  
nie masz skuteczniejszego nad łzy. Mokrość łez duszę  
z wszelkiej skazy czyści, y dla wydania cnot rodzaju  
serca naszego rolę żyzną czyni. Często mizerna dusza  
jako pod szronowym lodem liśki, y kwiatow ozdoby  
składa, a za odstępującą łaską sama w sobie pusta, ca-  
ła zostaje suchą, y jakby dla opadających kwiatow wi-  
dzi się z ozdoby obnażona. Ale wnet jakby łzy z daru  
uprzejmego Dozorcy wytrysły, natychmiast też sama  
dusza się odmładza, rozpuszcza się z mrozu gnusności:

y

y nie jako  
wiatru za-  
się przyod-  
doskonało-  
stem poję-  
ga o lzy,  
niech.

Złości su-  
Bogu  
teczniejszy  
do Trybu-  
ją, y upr-  
chow pe-  
zwiąskow-  
dnikami,  
dey lud-  
mi. Bo  
dobało,  
odbieram  
Oto! jak  
zarazę, y  
y Pańskie  
a łaskę z

Złości



y nie jako wiosienne drzewo powianiem południowego wiatru zagrzewając się, ożyłym cnot swoich kwiatem się przyodziewa. Gdy tedy cały schniesz, y wiele niedoskonałościami obfitujesz, także łaski odbieżyysz zmysłem pojętney; żąday płaczu, proś codzinnie Pana Boga o łzy, a łzami od wszelkiej skazy oczyszczony zostaniesz.

## P U N K T II.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać.* Zaisze nic nie masz skuteczniejszego nad łzy, bo łaskę wyjednywają. One więc do Trybunału Boskiego wysłuchania poufale przyśtępują, y upraszający łacno, o co proszą, o naszych grzechow pewnym odpuszczeniu mają nadzieję. Łzy są w związkowym pokoju między Bogiem, y ludźmi pośródnikami, y prawdziwemi są, także nayuczeńszemi w każdej ludzkiej niewiadomości wątpliwości Mistrzyniami. Bo w czymkolwiek wątpiąc, jeśli by się Bogu podobало, albo nie, nigdy lepiej pewności od Boga nie odbieramy, jak gdy prawdziwie płaczący modlemy się. Oto! jak łzy omywają wszelką plugaństw w nierządnicę zarazę, y nieczystym rękom dają, że nie tylko nog, ale y Pańskiej głowy dotykać się zasługują. Płaczże tedy, a łaskę znaydziesz w obliczu Pana Boga.

## P U N K T III.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień*

*Bogu na modlitwie wyznawaj, bo nic nie masz skuteczniejszego nad łzy, bowiem gdy z oczow ciała wynikają, do nadziei nas naywyższego błogosławieństwa podnoszą. Nie mogą być pogardzone w proźbie swojej, które też ogromne głoły mają w uszach Stworzyciela, Te głoły ow często do Boga wypulzczały, y coby mogły dla otrzymania, lubtelnie poznać, który mawiał: *Wysłuchaj modlitwę mają Panie y prozbę moją a przenikaj uszami łzy moje.* Kto bowiem nie oczami uważania, ale uszami przeniknienia zebrze, iż głoły zawierają się we łzach, jawnie pokazuje. Bo łzy gdy w obliczu litościwego sędziogo proszą, nic nie powątpiewają, ale tak miłosierdzie, jakoby rzecz wszelaką własnego prawa sobie przywłaszczają, y ze wyjednali to, o co prosili, cieszą się z ufnością. O łzy roskoszy duchowne, nad miód bez wątpienia, y nad wszelki kanar słodsze! płyncie bez przesłanku zoczow naszych, abyście nam nadzieie błogosławieństwa uczynili.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! płaczysz dla oczyszczenia duszy? *Piotr zaczął płakać gorzko.* Czy płaczysz dla uproszenia łaski? *Magdalena łzami zaczęła obmywać nogi Jezusowe.* Czy płaczysz dla otrzymania nadziei błogosławieństwa? *Paweł Panu służył z wszelką pokorą, y łzami.* Załuy, żeś do tychczas tak mało się modliła dla łask łez. Postanow napotym gorąco o nie prosić Pana Boga dla oczyszczenia duszy dla uproszenia łaski, dla otrzymania nadziei błogosławieństwa.

DZIEN

JAKIE ŻŁ  
KA C

Nam gnu

W iakie  
tow  
powazner  
także niedł  
kiego wst  
gdy bowi  
oto! nie  
my widzi  
śmy zgic  
Jeżeli by  
zabawiać  
re widzia  
około la  
luie, ale  
iako tylko  
uciekają  
własney



# D Z I E N V.

JAKIE ZŁE NIESZCZĘSLIWA DUSZA ZAKONNI-  
KA CIERPI, GDY SIĘ DO ZIEMSKICH  
POWRACA RZECZY.

*Nam gnuśnym, y złe żyjącym, także niedbałym wstyd jest  
z zatrwożeniem. z Rozdz. 37.*

## P U N K T. I.

**W** iakie złe Zakonnik wpada, gdy ziemskich, y świa-  
towych żąda pociech, SS. Ociec krotkimi, ale  
poważnemi opisać słowami: *nam gnuśnym y złe żyjącym  
także niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem.* Niestety! ia-  
kiego wstydu z zatrwożeniem nie masz nam gnuśnym?  
gdy bowiem światowych, y ziemskich szukamy uciech,  
oto! nieiaka iakby skupiona rzesza wszystkiego, coś-  
my widzieli, albo słyszeli, znowu nas prowadzi, aby-  
śmy zgiełk czyniących żądz łoskot przykro cierpieci.  
Jeżeli by się myśl nasza zaczęła pilniey na modlitwie  
zabawiać, oto widoki myśli, oto postaci rzeczy, kto-  
re widział. Aczkolwiek człowiek się opiera, y iak by  
około latające muchy odegnąć od myśli swoiey ułt uł-  
tuie, ale one wnet iak odlecają, tak się powracają; zaraz  
iak tylko bywają odpędzone, znowu siadają, y nieiako  
uciekającego swojego gonią, aby iego złapać, a do  
własney niewoli kuszą się ćwiczenia przywieść. wtedy

się niešťczęśliwa dusza uczyiak wiele niedobiegła, że się do ziemskich, y swiatowych przywiązała rzeczy. Ty się więc niechciey przez gnuśność do nich nakłaniać, gorąco zařadź się na przedsięwzięciu swoim. Opuść ten mizerny świat, y jego przyłudy, aby się więcej tak łzpetnie nie wyśmiewał z ciebie.

## PUNKT II.

Nam złe żyjącym jest wstyd z zatrwożeniem. Albowiem gdy powołania nałzego nie pomęsku pilnujemy, złe żyjemy, y wdałismy się w zmysłność, niešťtetyż! jak ješťsmys zawšťtydzeni? poniewaź nišťczeje dusza nałza łucha, zacmiona, kamienna; nakłztałt kamienia zatwardiała, ani się węłzy rozpływać, ani światła niemoże ciemnościami zewšťąd otoczona widzieć. Acz się łtara przykładać do tajemnicy Płalmow, do Medytacyi, do Świętego czytania, ale jako ciekącym oczom nieznośnym światłem odbija się. Żąda cnotą, jako może, do góry się podnieść, ale niejakiem swoim ciężarem obciążona, w ziemskich rzeczach upokorzona musi leżeć. Do kogoż się nie łtolać przyzwoicie owe Proroka łłowa: *Posadził mnie w ciemnościach, jako umarłych wiecznych; otoczył mnie, abym nie wyszedł, obciążył pęta moje, ale gdy bym wołał, y prosił, nie przypuści modlitwy mojej.* Smuci się, łrałuje się, żąda, a że tey łamey nędzy nie pozwalają jey oplakiwać, ołtrzeyszą łolow przykrością napełnionia, trapi się. Ty tedy martwi zmysły łłowe, abyś nie wpadł wtę nędzę, abyś z niey jak nayprędzey był uwolniony.

PUNKT

Nam niedb  
šťsmys  
czy, albo  
łtronnym,  
zność pom  
trwożenie  
tak zacmi  
wey cieřy  
by się tył  
kiewolwie  
ořchłość  
rzeczy du  
chowi prz  
zkiey mys  
dliwa jeřł  
dopuscił  
ca nad w  
bądź wier  
jałności z  
Cz  
towemi u  
T światł  
twiř, al  
ja płacze  
jeřł Pocię  
w naymn



## PUNKT III.

Nam *niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem*. Zaiście gdy je-  
 stesmy niewiernemi, naymnieysze zaniebywamy rze-  
 czy, albo zbytnią gorącością choć cwiczeniem obo-  
 stronnym, jako naukami, &c. Zabawiamy się, pobo-  
 żność pomалу tracimy, ale niestety! jakie wtedy za-  
 trwożenie na duszy? Dzieje się bowiem myśli nędzney  
 tak zaciemione zatrwożenie, że światła, którym się pier-  
 wey cieszył, żadną miarą wynaleść nie mogłaby. Gdzie-  
 by się tylko obrocila, żadney nie czuje pociechy. Ja-  
 kiegoż by duchowne odprawiała cwiczenia, tylko  
 oschłość myśli odnosi. Teskni więc sobie na wszelkiej  
 rzeczy duchowney. Staje się gorzkim, cokolwiek du-  
 chowi przedtym nad plastr miodu było. To zaś w lud-  
 zkiej myśli nieszczęście jest karą grzechu. Acz sprawie-  
 dliwa jest, aby kto czego się przez niedbalstwo chcący  
 dopuścił, cierpiał niechcący. Ty tedy pobożność ser-  
 ca nad wszystko inne przekładay, nic nie zaniedbyway,  
 bądź wiernym, a zawsze chodzić będziesz w wielkiej  
 jasności z Bogiem swoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! brzydzisz się świa-  
 towemi uciechami, abyś nie wpadła w ciemność duszy?  
*Y światło ocz moich nie jest zemną.* Czy zmyslność mar-  
 twisz, abyś pociechy wnętrzney nie utraciła? *Dla tego*  
*ja płaczę, y oko moje wyprowadza wodę, że daleko odemnie*  
*jest Pocieszyciel nawracający duszę moją.* Czy jesteś wierną  
 w naymnieyszych rzeczach powołania twego, y pobo-  
 żność

obiegła, że  
 ala rzeczy.  
 nich nakła-  
 iu swoim.  
 aby się wie-

Albowiem  
 ujemy, zle  
 stetyż! jak  
 dusza nalza  
 nia zatwar-  
 niemoże  
 z się stara  
 tacyi, do  
 m niezno-  
 może, do  
 rem obciąż-  
 auli leżeć.  
 oka słowa:

ecznych; o-  
 je, ale gdy  
 y. Smuci  
 niepozwa-  
 rością na-  
 ty swoje,  
 edzey był  
 PUNKT

żność serca nadewszystko zachowujesz, abyś nieszczęścia wewnętrznego nie miała uczuć? *Dobry jest Pan Bog ufającym w siebie, duszy szukający go.* Załuy, żeś do tych czas lata swoje w szczerey klęsce, y nieszczęściu wewnętrznym bez smaku Ducha przepędziła. Postanow wzdry w swiecie zmiłowania Boskiego odetchnąć, a dla tego brzydzić się światowemi uciechami; martwić zmysłność swoją; być wierną w najmniejszych rzeczach powołania swojego, y pobożność serca nadewszystko zachowywać.

## D Z I E N VI.

JAKBY MOGL ZAKONNIK PRZEZ UBOSTWO  
PRZYISC DO PRAWDZIWEGO BOGACTWA.

*Niech Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku przestaje.*  
z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

Nie bez wielkiej nadgrody chce SS. Ociec nasz, *Ab,*  
*Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku przestawał.* Kto bowiem pragnie prawdziwych bogactw, łacno się zakocha w ostatnim uboſtwie. W tym jednym nad wszystkich bogatym się stanie, a tego, co by mu było potrzebnego., nie będzie mu niedostawać. W tym będzie miał złoto Mądrości Boskiej, i rebro wymowy budującej. W tym uboſtwie są różne płaszczce ozdobnego y uczciwego



wego obcowania, dwa razy farbowany bez wątpienia karmazyn podobney miłości, odzienie glancowney czy-  
 łości. W tym białor. cierpliwości, szarłat Królewskiej  
 godności. Kto bowiem tak nad sobą panuje, aby się  
 kwapił martwić wszelką pożądlivość doczelnych doła-  
 tkow, sprawiedliwie przyodziewa się w szarłatu duchow-  
 nego ozdobe. W tym uboſtwie mieć będzie pierścien  
 wiary, naramiennik doskonałego w ſprawnym życiu  
 dzieła, y manele też przypatrującey się bogomysłności.  
 A ktozby tedy wszelkiey chęci do doczelnych bogactw  
 chętnie nie odrzucał, a na wszelkiey podłości nie prze-  
 ſtawał, aby nabył prawdziwego cnot bogactwa?

## PUNKT II.

*Na wszelkiey podłości, y niedostatku niech Mnich przeſtaje.*  
 Łacno przeſtanie na potrzebach życia, kto dobra  
 Niebieskiego ubogim w duchu obiecanych zabiega, bo  
 w owym prawdziwego błogosławieństwa żywocie, jakie  
 tobie, y jak leplze dadzą ci rzeczy, nie jeſt wiadomo,  
 przyznaję się, że nie to jeſt ſil naſzych o tym rozmawiać,  
 nie jeſt naſzey zdolności ſzperać. Natym niech będzie  
 doſyć, dla zyskownego skutku niewyrazoney ſprawy to  
 donieść, że to wezmą, którzy wſzytko doskonale opu-  
 ſcili, Czego oko nie widziało, ani ucho nie ſłyſzało, ani się  
 w ſercu ludzkim nie pomieſciło, co Bóg nagotował kochają-  
 cym ſiebie. Oto! ile, y jakich Świętych nadzieja tych  
 Niebieskich doſtatkow do oſtatniego ſwiatowego przy-  
 prowadzi uboſtwa? Uwaz Pawła, pierwszego Puſtel-  
 nika,

Uuu

nika, na chlebie, y wodzie przeſtaje. Uważ *Arseniego*, który z Dworzanina Cefarskiego ſtał ſię tak ubogim, y niedoſtatnim, że tylko oſtatnia potrzebę do żywnoſci, y odzienia przypuſzczał. Uważ Świętego Oycy ſwego, wſzystkie, y bardzo obſzerne dziedzictwa ſwiatowe opuſcił, których przecie wolno mu było używać, a na wſzelkim uboſtwie, y niedoſtatk w ſkale Sublackiey przeſtawał. Pragni y ty dobra Niebieſkiego, a ochotnie ich naśladować będziesz.

## P U N K T III.

**N**a wſzelkiey podłoſci, y niedoſtatk niech *Mnich* przeſtaje. Zadnego fraſunku o doczeſne rzeczy mieć nie będzie, kto za ſwóy ſkarb, y tu y tam pragnie odziedziczyć Chryſtufa. On ſię bowiem nam ſtał Odkupicielem, y ſzacunkiem, y zapłatą, który jeſt życiem ludzkim, y wiecznoſcią Aniołów. Tego jeżeelibyſ w pierſiach ſwoich przez pilne ſtanie oſadził, na niego też wſzelką pieczołowitość jakieykolwiek potrzeby włożyſz. A gdy ſię w nim przez uſtawicznę modlitwy rozmowę cieszyſz, także ſiebie czułem Świętey bogomyſlnoſci zaſilaſz potrawami, on ci ſię ſtaje pokarmem y odzieniem. Jeżeelibyſ zaſ jednakowo niektóre powierchowney potrzebował wygody, nie nie powatpiway, nie trać nadziei o jego wierney obietnicy, którą deklaruje, mówiąc: *Naprzód ſzukajcie Króiewſtwa Niebieſkiego; a to wam wſzystko przydano będzie.* Ktoż bowiem pragnący Izraelskiego poſpolſtwa gromadzie z owego ſuchey ska-

ty



ły kamienia źródłom kazał wypływać; który łaknącym Niebieskiej manny przez letni czasów przeciąg mógł dodać, ten jednego człowieka na swoich ustawicznie przestającego usługach niebędzie mógł opatrzyć potrzebami? My zaś te najmnieyszej wiary, nalegamy na Chrystusa, aby był skąpym. Bez wątpienia małego serca niedowiarstwo czyni ubogim Chrystusa; ale zupełna wiara bogatym jego, y hoynym doznaje w dawaniu darow. Usiłuy tylko w tym się ćwiczyć, co rozkazał, a żadney zgola niech niebędzie wątpliwości z tego, co obiecał. Bądź bezpiecznym poborcą, gdzie do oddania prędkiej jest dłużnik. Bez przyczyny tam się niedowierza, gdzie on jest obiecownikiem, który nigdy nie kłamie. Ubelpieczonym chodzi sobie dłużnik, gdy prosta prawda utrzymuje się w obietnicy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucasz chęć do ziemskich dóstatków, abys prawdziwych bogactw, y cnot nabyła? *Zgola bogatym był ow ubogi Łazarz, który po śmierci swojej godzin był na łonie Abrahama odpoczywać.* Czy przestajesz na potrzebach, abys prawdziwe bogactwa, Niebieskie dobra otrzymała? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy nie masz żadnego frasunku o jakikolwiek doczesny niedostatek, abys prawdziwe bogactwa, Chrystusa odziedziczyła? *Oto! ten jest Syn mój, w którym sobie upodobała dusza moja.* Załuy, żeś bogatego ubóstwa nie poznała. Postanow dla ich otrzymania chęć do doczesnych dóstatków wykorzeniać; przedstawiać na potrzebnych rzeczach;

czach; żadney nie mieć fraolbiwości o jedzeniu, y o-  
dzieniu.

## D Z I E N VII.

### O ZAKOCHANIU SIĘ CELLI, Y SWIĘTEY PUSTYNI.

*Niech będzie sam.* z Rozdz. 25.

#### P U N K T I.

Jakby SS. Ociec kochał Pustynią, wydaje się z tego, że w młodym wieku do niey się przeniósł, długo w niey mieszkał, także Cellę swoją ukochał. Oto bowiem *Totyła* jego w Celli znieważa, a niechciał SS. Ociec dla wyznaczenia nowego wystawienia Klasztoru Celli opuścić, ale się wesnie Przełożonemu pokazał, y każde z osobna wyznaczył miejsce. Zkąd y nam naybardziey Celli, y Pustyni, czyli ołobności zamięlowanie zaleca; gdy mówi: *Niech będzie sam.* A któżby nie kochał Celli (Cella bowiem jest duchownego cwiczenia dziwnym warsttem, na którym zapewne ludzka dusza Stworzyciela swojego w sobie naprawia obraz, y do czystości się swojego początku wraca. Tam się zmysły tępe do subtelności swego dowcipu powracają, y występney natury przaśniki łzczerze się naprawiają. Jey przyznać trzeba, aby się zdawały usta ustami błędniejące, y myśl była łaski Boskiej tłustością wytuczona. Jey przyznać, aby

czło-

człowiek  
swoje uwik  
sprawuje,  
z wypędze  
przywraca  
ny jak na  
bie spływa  
wycieczce

*Niech będzie*  
przyb  
cieńskiego  
ra jest zbu  
niey, wś  
lem Boski  
Komedy  
dzą, a m  
ta nieprzy  
Celli, zbr  
zwyciązon  
swoich już  
nia mówi:  
*będziecie.*  
wiem jest  
występkow  
y lekarstw  
nią.



człowiek czystym sercem poglądał na Boga, który w swoje uwikłany ciemności siebie samego nie znał. Ona sprawuje, że człowiek do swego powraca się początku, y z wypędzenia na wygnanie do znakomitości dawney czci przywraca. Ona to czyni, aby człowiek postanowiony jak na zamku myśli, wszystko obaczył, jak pod siebie spływa, także jak sam w tych rzeczach wpadających wycieczce upatruje dla siebie przeyscie.

## PUNKT II.

Niech *będzie sam*. Ktoż by nie kochał Celli? Cella jest przybytkiem Świętego żołdu, wybieraniem się zwycięskiego woyska; Obozem Boga, wieżą Dawida, która jest zbudowana z basztami; tyśiąc puklerzy wisi na niej, wszelaka broń mężnych żołnierzy. Cella jest polem Boskiey potyczki; placem duchowney utarczki, Komedią Aniołów, gdzie Duch z ciałem w zawody chodzą, a mężny od słabości niebywa pokonany. Zgrzyta nieprzyjaciół otoczone okrucieństwo; którzy są w Celli, zbroją wiary opatrzeni pód Hetmana swojego nie zwyciężoną obroną skaczą, y z porażenia nieprzyjaciół swoich już pewni tryumfują. Do których bez wątpienia mowi: *Pan Bog będzie za was wojował, a wy milczeć będziecie*. A jeżeli jest jeden: Nie boy się, więcej bowiem jest z nami, niżeli z niemi. O Pułstynio śmierci występku, a życia cnot? w tobie się poznają grzechy, y lekarstwa na grzechy, w tobie się jedynie cnoty pełnią.

## PUNKT III.

Niech *będzie sam*. Ktożby nie kochał Celi? Szkołą jest Niebieskiej nauki, y Boskich sztuk karnością. Tam bowiem Bog jest całym; jest droga, którą się bieży, przez którą przychodzi się do Naywyższej Prawdy znajomości. Tam się poznają tajemnice Bóstwa, o których się nie godzi mówić człowiekowi. Tam Prawdę Ewangeliczną zgoła pojmujemy. Tam y o całym życiu, y o śmierci Chrystusa otrzymujemy wiadomość, y nie tylko o tym zaisze co powierzchownie czynił, ale y co wewnątrznie na duszy. Nikt zaś do tak wspaniałego prawdy nie dochodzi poznania, jeżeliby nie zamilował osobność. Izali *Mojżesz* na puściny nie rozmawia z Bogiem, y Boskiej prawdy nie odbiera wyroku? Izali *Eliasz* na puściny nie poznawa przechodzącego Pana? Izali *Elizeusz* dwójakiego Mistrza swojego ducha nie odbiera łosem na puściny? Izali y SS. Ociec nasz naprzod nie obaczył Stworcę, kiedy sam na wieży tey czuwał, y modlił się?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz Cellę dla naprawy obrazu Boskiego na duszy swojej? *Osobność powinien kochać, ktokolwiek Bogu żyć pragnie* mowi Święty Tomasz. Czy kochasz Cellę dla pokonania nieprzyjaciół swoich? *Pustynia jest twierdzą ustąpić nieznającym broniącym się* mowi Święty Piotr Damiani. Czy Cellę kochasz dla poznania Przedwieczney Prawdy? *Oddale niem się nierozzerwanym oświeca się dusza* mowi tenże. Za-  
luy,

luy, żeś d  
now ją koc  
zwycięzeni  
dy.

Na Uro  
N

O SZCZ  
BEZ

Nie chod

O niezm  
Nays  
przedzaja  
wyzwolita  
niz by mi  
wizytkier  
tką Boską  
ła czysto  
się niem  
MARYI Pa  
pierworo



luy, żeś dotychczas tak się wzdrygała Celli. Postanow ją kochać dla naprawy obrazu duszy swojej; dla zwyciężenia nieprzyjaciół swoich; dla poznania Prawdy.

## D Z I E Ń VIII.

Na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia  
Nayświętzey MARYI Panny.

O SZCZĘSCIU NAYSWJETSZY MARYI PANNY  
BEZ ZMAZY POCZĘTEY, Y DUSZY OD  
POŻĄDLIWOSCI CZYSTHEY.

*Nie chodz za pożądliwościami swojemi. z Rozdz. 7.*

## P U N K T I

O niezmierna dobroci Boskiej szczodrobliwości ku Nayświętzey MARYI Pannie! z bogacił ją łaską poprzedzającą, która ją od grzechu pierworodnego całe wyzwoliła, aby dusza jej nie pierwej by ciało ożywiła, niż by miłość serce jej napełniła. Tą zacnością między wżyltkiem czystymi ludzmi wywyższona, bo się Matką Boską stać miała. Tak zdołała ją, żeby taką jaśniała czystością, nad którą większa po Bogu wymyslić by się nie mogła. O jakie to jest szczęście Nayświętzey MARYI Panny! abyś je poznał, uważ podniecie grzechu pierworodnego, jak wiele złego; y grzechów za sobą po-

pociąga. Ledwie co bowiem poczęci jesteśmy, jużemy z Prorokiem narzekać powinni: *Oto bowiem w nieprawościach poczęłem się, y w grzechach poczęła mnie Matka moja.* A chociaż Świętym chrztem jesteśmy odrodzeni, jednak zostaje podnieta grzechu, z kądbysmy się zawsze do złego pobudzali. Jeżeli zawsze duch z ciałem nie walczy, y oney rozumowi nie podbija, wprawujemy się z jednego do drugiego grzechu. Jak szczęśliwa zaś jest dusza, która według zdania SS. Oycza za pożądliwościami swojemi nie idzie? Przynajmniej się ustrzeże grzechu uczynkowego.

## P U N K T II.

Nayświętsza MARYA Panna nie tylko od grzechu pierwotnego jest wyzwolona od Syna, ale też taka jej jest dana łaska, aby wszelaką Aniołom, y ludzi przyniosła miłość. Bo fundamenta jej na górach Świętych; kocha Bog Brama Syonu nad wszystkie przybytki Jakubowe. Na wierzchu świątobliwości Anielskiej, y ludzkiej założona jest świątość MARIAL. Y bardziey Bog ukochał początek świątobliwości jej, niż dokończenie doskonałości innych. A o jak zupełnie do łaski tej stosowała się, y z nią robiła? Jak doskonale chodziła za natchnieniem jej? Żadney przeszkody nie czuła od podniety grzechu pierwotnego. Coż nam bardziey przeskadza, jak pożądliwość, abysmy łasce Pana Boga nie byli posłuszni? Ta, mysl zacimia, aby jej nie poznała. Wolą o słabia, aby nie szła za nią. Jak zaś jest szczęśliwa



sliwa dusza, która słucha napominania SS. Ojca, aby nie szła za pożądliwościami swojemi; tak bowiem y ona na przykład bez zmaży Poczętey Panny za łaski natchnieniem choć zdaleka poydzie.

## P U N K T III.

Przebłogosławiona Panna nie tylko od grzechu pierworodnego uwolniona jest od Syna, ale też jey taka jest pozwolona łaska, aby jey ustawicznie przyczyniała. Jako bowiem sługa ow Ewangeliczny talenta swoje pomnożone Panu swojemu oddał, tak Najsświętsza MARYA Panna łaski bezprześcannie pomnażała. Nie była jey przelzkodą podnieta grzechowa, aby nie miała z łaską spółrobieć. Ale my nędzni, że tyle łask zaniedbujemy, izali nie to winno, że idziemy za pożądliwościami naszymi? Jak szczęśliwa ta dusza, która nasładowuje SS. Ojca naszego, gdy mówi: *Za pożądliwościami nie chodź swojemi*, tym bowiem sposobem łączno dla nasładowania Najsświętszey MARYI Panny łaski sobie daney dopełni miary. O Najsłodsza MARYA Panno! winszuję ci z uprzejmego serca affektu łaski twojej, którą cię Bog tak cudownie uprzedził, aby cię od grzechu pierworodnego, y jego podniety, także od wśelkiej po śmierci skazitelności uwolnił. Nuż! o najsłaskawsza Panno, y Matko przyimi mnie za Syna przez tę łaskę swoją, y przez niepokałane twoje Poczęcie oczyścić serce, y ciało moje od złych pożądliwości, abym się chronił grzechów uczynkowych,

Xxx ... szedł

szedł za natchnieniem łaski, a onę zawsze pomnażał, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! niebędziesz chodziła za pożądliwościami swojemi, abyś nie wpadła w uczynkowe grzechy? *Zmysł, y myśl ludzkiego serca do złego są skłonne od dzieciństwa swego.* Czy nie póydziesz za pożądliwościami swemi, abyś poźła za natchnieniem łaski? *Izali, gdy dobrze czynić będziesz, nie odbierzesz? Jeżeli zaś złe; zaraz stanie wędzrzwiać grzech twój, ale pod tobą będzie żądz jego, a ty nad nim panować będziesz.* Czy nie póydziesz za pożądliwościami swojemi, abyś dopełniła miary łaski swojej? *Mówię zaś, według ducha chodźcie, a żądz nie wykonacie ciała.* Załuy, żeś według pożądliwości raczey, niż według łaski żyła. Pośtanow za pożądliwościami swojemi nie chodzić, abyś nie wpadła w uczynkowe grzechy; abyś szła za natchnieniem łaski; abyś jęj zawsze przyczyniała.

## D Z I E N IX.

### ZE PO UPADKU ZARAZ POWSTAC TRZEBA.

*Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy zesnu powstałi. z Pizemowy.*

### P U N K T I.

Abysmy nie długo w grzechu trwali, czyli zułomności, czy złości upadalibysmy w grzech, SS. Ociec  
nasz

nasz surowy  
Świętego,  
powstałi.  
o człowie  
żyw, któ  
łami swoj  
chay, słu  
żnemi nac  
spisz, a p  
słyszylz b  
fzeniu nie  
rzy, chaci  
ciebie (zu  
czemu się  
strzeż się  
chłoneła:  
skiey, ab  
Nie grześ  
nie wielk  
bożność.  
występko  
będzie mo  
wrócić? V  
Chrystus.

Powstań  
mowi:



nasz surowo nas napomina: *Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy ze snu powstałi.* Powstań, mówi, powstań proszę, obudz się o człowiecze, który w grzechu zaśypiał; wzdy się ożyw, który od śmiertelnego miecza przed nieprzyjaciółami swojemi upadłeś. Przybywa Apostoł Paweł; słuchay, słuchay jego wołającego, kołającego, y wyraźnemi nad tobą głosami krzyczącego: *Powstań, który spisz, a powstań z umarłych, a obudzi cię Chrystus.* Kto słyszył budzącego Chrystusa, czemu o swoim wskrzeszeniu niedowierzasz? Słuchay ułt jego: *Kto wemnie wierzy, chociażby umarł żyć będzie.* Jeżeli Zycie Ożywiające ciebie szuka, aby cię pokrzepiło, y dodało serca, a ty czemu się zamykasz, abys dłużej w śmierci swojej leżał? strzeż się, strzeż się, żeby cię przepaść rozpaczy nie pochłoneła: Mysl twoją niech ma ufność w łaskawości Boskiej, aby dla wielkości grzechu nie była zatwardzona. Nie grzesznikom to rozpaczać należy, ale bezbożnym; nie wielkość grzechow do rozpaczy przywodzi, ale bezbożność. Jeżeli tyle mógł diabeł, aby cię w głębinie występko wzanurzył; tym bardziey cię moc Chrystusa będzie mogła do tego, od czegoś odpadł, obrotu przywrócić? Więc powstań, kto zaśypiał, o oświeci cię Chrystus.

## PUNKT II.

*Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy ze snu powstałi.* Powstań,

stań, powstań proszę, mowi SS. Ociec twoy, któryś w grzechach załnął! Oto! miłosierdzie Boskie ciebie wabi. Upadł osieł ciała twojego w błoto pod ciężarem; jest bodziec pokuty, któryby kłół; jest ręka ducha, któraby mężnie wyciągała. Obacz! ow *Samson* najmocniejszy, że ledwie co pochlebujący niewieście sekret serca swego wydał, nie tylko siedm włosów, w których się moc chowała, utracił, ale też stawszy się łupem, y oczy pozbawił; potym zaś, gdy mu włosy odrosły, prosił Pana Boga swego pokornie o pomoc, bałwochwalnicę Dagona obalił, y daleko więcej niż przedtym nieprzyjaciół pozabijał. Jeżeli tedy ciebie czart, ciało, y świat oszukał, jeżeli siedm Darow Ducha Świętego odebrał, jeżeli światło serca zagaślił, nie upadaj na umysle, nie chciej z gruntu rozpaczać, jeszcze się pokrzep w siły, odważ się o mocniejszy rzeczy kusić, a tak przy miłosierdziu Boskim z nieprzyjaciół swoich będziesz mógł tryumfować. Uważ nieskończone miłosierdzie Boga ku grzesznikom. Faraona niepokutującego ile razy Boskie miłosierdzie do pokuty przyzwało? Jak mile przyjął upokorzonego Achaba? Do jakiego świątobliwości stopnia przywiódł Piotra, Mateusza, y Magdalenę? Jak liściowie obiecał Ray Lotrowi? Więc powstań, który spisz, a oświeci cię Chrystus.

## P U N K T III.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mowi: Godzina już jest, abysmy zesnu powstałi. Powstań,



stań, powstań proszę, nalega SS. twoy Ociec, który  
jeszcze spisł w grzechu. Słuchay straszliwie wołającey  
Boskiej sprawiedliwości: *Straszliwa wpaść wręce Boga*  
*żyjącego.* Jak wielu, którzy się opoznili nawrócić, po  
pierwszym grzechu strącił do piekła? Jak wielom, któ-  
rzy Boskich natchnieniow do pokuty pobudzających za  
niedbali, dopuścił w grzechu swoim umierać? Jak wie-  
lom, którzy zwłaczali nawrócić się aż do śmierci, dla  
większego ich potępienia grzechow dodawać grzechom  
dopuścił? O jak straszliwie sprawiedliwości Boskiej fro-  
ży się miecz na grzeszników! W ogniu żarliwości Boskiej  
będzie pożarta wszytka ziemia, a w mieczu jego wszel-  
kie ciało. Czemuż się tedy bawisz nawrócić? na co w  
grzechu choć na moment trwasz? Który ci tego mo-  
mentu do pokuty pozwala, podobno drugi sprawiedli-  
wości Boskiej zachował. Niechci będzie przykładem  
ow Pustelnik, który gdy wielu ozdobiony cnotami z  
swoim niektórym towarzyszem służył Bogu, ta mu klę-  
ska przez diabła jest zarzucona, że gdyby kiedykolwiek  
go napastowała lubieżność, aby na nią zezwolił. Ale  
nędznik! gdy umarł, w przytomności towarzysza, za to  
czartom oddany jest. Uważając jego ćwiczenie się w cno-  
tach towarzysz zawoła: *O! ktoż będzie mógł być zbawiony?*  
*i jakże on to zginął?* Do krórego natychmiast rzekł Anioł:  
*Nieturbuj się, ten bowiem, który lubo wiele uczynił, przez*  
*jedną nieczystość wszystko zeszpecił.* Więc powstań, który  
spisł, a oświeci cię Chrystus. Powstań, aby cię ciemno-

ści śmierci nie ogarnęły. Powstań, abyś nie wpadł w ręce żyjącego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz po upadku powstajesz, że cię do pokuty wabi Chrystus? *Izali, kto upadł, nie przyłoży się, aby powstał?* Czy zaraz po upadku powstajesz, że cię miłosierdzie Boskie do pokuty namawia? *Niechcę śmierci grzesznika, ale żeby się bardziej nawrócił, y żył.* Czy po upadku wnet powstajesz, że cię Boska sprawiedliwość budzi? *Wystrzę jak błyskawice miecz swój.* Załuy, żeś y ty częstokroć opozniała się z upadku powstawać. Postanow zaraz czynić pokutę dla wołającego Chrystusa, dla budzącego miłosierdzia, dla grożącej sprawiedliwości.

## D Z I E N X.

JAK KAŻDY SIEBIE SAMEGO POWINIEN PILNOWAC, ABY NIE WPADŁ W GRZECH.

*Strzegąc się każdej godziny grzechow, y nałogow.*  
z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

Aby nas do czułego starania się o duszę naszą pobudził SS. Ociec nasz, każdego napomina: *Aby się strzegł każdej godziny grzechow, y nałogow.* Według zdania bez wątpienia Ducha Świętego mówi: *Uważaj siebie samego, aby kiedy nie stało się słowo potajemne w sercu twoim nieprawością.*



*ściąg.* Ile bowiem myśli w sercu powstają, którym jeśli byś nie dał odporu; natychmiast stają się grzechem? Jak wiele imaginacya wyraża obrazów, których jeśli byś nie oddał, stają się grzechem? gdzie tedy do grzeszenia skłonniejszy jest droga, tam ostrożność ma być przed czajem prądzia. Oto! same bydłeta dla zachowania natury twojej istności, pilnie stronią od szkodliwych rzeczy, y przeciwnym sposobem pożyteczne odbierają sobie. Tym bardziej ty, gdy masz rozum, y w Boskich wyuczony przykazaniach, brzydz się grzechem, jakby jadowitym obrokiem, a sprawiedliwości, jakby ku potrawie służących zioł zabiegay. Miej baczność więc na ustawiczne staranie około samego siebie, na swoje myśli, na swoją wolę, y żądze, abyś zaraz uprzął, co jest szkodliwego, a co dobrego zawsze chował. Wchodzisz bowiem przez szrodek fideł, od nieprzyjaciela na każdym miejscu są uśadzone sidła.

## PUNKT II.

*gów.* Niech się strzeże każdej godziny grzechów, y *nałogów.* Pilnuj siebie samego, aby kiedy słowo potajemne nie stało się nieprawością. Uważaj siebie samego, to jest, nie twego, nie to także, co jest około ciebie, ale samego siebie uważay. My bowiem sami, y czym innym jesteśmy, y co jest naszego, czym innym jest, co innego także jest, co się około nas uwija. Zaisze my jesteśmy y duszą, y myślą duszy; na obraz jesteśmy stworzeni Stworzyciela naszego. Naszym zaś jest ciałem

łem, a którzy przez siebie samych odprawują powinność, zmysłami są. Około nas są bogactwa, nauki, y inny życia sprzęt, y dostatek. Coż tedy Duch Święty, y co z niego SS. twoy Ociec przepiłuje tobie? Pilnuj, nie ciała, ale ani zbyteczną żądzą nie ścigaj jego pożytku, rozumiej zdrowia, rozmaitego roskoszy zażycia, ani bogactw, ani chwały; y godności dostojenstwu się niedziwuj. Ale abyś y ty, cokolwiek ci kiedy życia tego doczesnego obficie pomocy dodaje, za tyle nie miał, iż byś dla tego pieczołowitości, y trwożliwych zabiegów, osobliwej życia twójego części y nie zaniedbał, y nie gardził. Bo ciało jest śmiertelne, dusza zaś nie śmiertelna jest. Życie ciała, y wszystko z nim złączone szybkim pędem przebiegają; duszy zaś życie jest nieśmiertelne, y wszystko do niej należące żadnego nie przypuszcza okryślenia. Uważayże tedy samego siebie, to jest, duszy swojej, aby się jej cokolwiek z zmysłów, albo rzeczy powierzchownych nie stało grzechem.

## P U N K T III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechów, y nałogów. Uważaj siebie samego, aby się słowo potajemne nie stało nieprawością. Jak ochotny szermierz miewaj duszy oko nigdzie nie boczące, ale na siebie pilne, y nie śpiące. Opatrz, y przestrzegaj rękoma łucharlawym miewaj, których by była śmiertelna rana. Nie bądź umysłu drzemającego, abyś na kształt dziecińy w dzień nie śpiał, a różnych sobie samemu nie formował myśli: Ci bowiem  
bu.



budynki osięgają wesole, piękne, wiele bogactw, nader wielkie roskoszy, niezliczone próżności, wiele tylko prożna ich myśl objąć może. Abyś takowemi prożnemi myślami duszy nie zaprzętał swojej, bo prożnującej zgoła, y uślawiającej duszy to jest szaleństwo, przegładając się we snach podczas niespiącego ciała. To ducha spuszczenie, nabrzmiałość, y próżność myśli powściągay. Na siebie samego miej baczność, aby słowo to potajemne nie stało się nieprawością. Jeżeli bowiem z każdego słowa prożnego ludzie muszą dać rachunek, i zali nie oddadzą rachunku y za myśl prożną, niegodziwą.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby myślą złą, albo żądzą niecznotliwą nie zgrzeszyła? *Z serca pochodzą złe myśli.* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła? *Izali dusza więcej nie jest niż pokarm?* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby prożnemi, y marnemi myślami nie zgrzeszyła? *Z każdego słowa prożnego, któreby wymówili ludzie, oddadzą rachunek.* Załuy, żeś do tych czas na siebie samą nie miała baczności, abyś nie zgrzeszyła. Postanow mieć oko na samą duszę swoją, aby przez złe myśli, albo żądze nie zgrzeszyła; aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła; aby przez marne, y prożne myśli, y inne; albo żądze nie zgrzeszyła.

yyy

DZIEN

## D Z I E N   X I .

## JAK WZGROMADZENIU ZYC TRZEBA.

*Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy.*  
z Rozdz. 72.

## P U N K T   I .

W żadnym zgoła Rozdziale Reguły Świętey Nayswięt-  
szy Ociec Spolobu dobrze żyć w zgromadzeniu nie  
okresla piękniey, jak w wtorym od końca, gdy mowi:  
*Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy.*  
W tym bowiem Rozdziale opisuje, jak się kto powinien  
mieć względem siebie w wszelkim obcowaniu swoim, to  
jest, aby się bał Boga. Acz porządnie żyje, kto w  
wielkim swoim obcowaniu stara się zachować drog swo-  
ich, y w oczach Boskich, y w oczach ludzkich; strze-  
gac y siebie od grzechu, y bliźniego od pogorszenia.  
Zawsze taki podnosi nad siebie, bo zawsze na tego pa-  
trzy, który jest nad sobą, aby milczał o brzmieniu żąd-  
cielesnych, o zgiełku świata. Boi się zaisze obrazić Bo-  
ga, który jest nad sobą, a pogardzającym Boga dopu-  
szcza wpadać w piekło. Zawsze się stara, aby jakim  
grzechem bliźniego nie pogorszył, bo zawsze brzmi w  
uszach jego straszliwy ow Zbawiciela wyrok: *Biada czło-  
wiekowi, przez którego wzgorzenie idzie!* O jak porzą-  
dnie przytomnym sobie będąc, na kazdym mieyscu, y  
cza-



czasu każdego chodzi przed Bogiem, y ludzmi, kto się tak Pana Boga boi!

## PUNKT II.

*Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy* ku bliźnim swoim, aby ułomności czy ciała czy obyczajow cierpliwie znosili. Acz po towarzysku żyje, kto się stara ponosić nie tylko cierpliwie, ale y ochotnie ułomności Braci; kto się stara łagodnym siebie, y przyjemnym stawiać wszystkim; kto się stara, aby go kochano, y on kochał. O jak miłe, wdzięczne, y dobre jest takie towarzystwo! prawdziwie jest Rajem, w którym Aniołowie ziemscy mieszkają, a potokiem roskoszy dla wzajemney się miłości napawają. Ale w tym Raju nie bawią się owi Synowie Adama, którzy zbłądzili w pułstyni bezwodney. Zgoła zbłądzili, y błędzą z drogi prawdy, którzy do pułstyni pychy odchodząc, towarzyskiego mieć niechęcią życia; cierpieć, kochać, y aby ich kochano, zbraniają się, których osobliwość nie może się towarzyszyć. Ale y w bezwodnym: bo żadnym potokiem Boskiey pociechy niepokropieni na ziemi płonnej, y suchej, trzymają się wieczney suchości. Dla tego drogi do mieszkania w pokoju nie znaleźli; że się zastarzeli w cudzey ziemi, dla odwrócenia zmasani są z umarłemi, skazani są z temi, którzy są w piekle. Ach Panie, obroń mnie od tego piekła!

## PUNKT III.

Zarliwość gorającą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy ku Bogu, aby nad miłość Chrystusa nie zgoła nie przekładali. Prawdziwie bowiem kocha Boga, kto wszystkie jego przykazania zachowuje, a jednakowo pokornie Bogiem obcuje. Gdyby to wszystko czynił, ustawicznie się stara, aby ducha próżności wydmuchnął, który z tego zwykł się rodzić, a ilekolwiekby go poczuł, nie dopuszcza zgoła dozwoleń. O jak się podobają takie pokorne Bogu, y miłosne obcowanie! takiego człowieka Bog broni, wynosi, y zrzenicy woku jego strzeże, aby nigdy nie obraził o kamień nogi swojej odmienia meśtwo jego, aby odednia do dnia bardziey w miłości wyrastał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! porządnie obcujeś z sobą? *Błogosławieni którzy się Pana Boga boją.* Czy po towarzysku obcujeś z Bracią, z *Siostrami*? Oto! jak dobrze, y miło mieszkać za jedno z Bracią. Czy pokornie obcujeś z Bogiem? *Nie ja zaś, ale łaska Pana Boga zemną.* Załuy, żeś tego sposobu życia w zgromadzeniu nie zachowała. Postanow porządnie z sobą, po towarzysku z blizniemi; pokornie z Bogiem obcować.

## D Z I E N XII.

## O PRZYKŁADACH BRATERSKIEY MIŁOŚCI.

*Miłość Braterską*

*przeymie oddają. z Rozdz. 72*  
PUNKT



## PUNKT I.

Acz słowa same SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają*, do miłości poruszają, ale przykłady naymilszey tey ku Braci miłości do teyże silniey pociągają. Ktoż by bowiem nie chętnie znośli nieprzyjaznych Braci, kto sobie przypomina, jaką miłością SS. Ociec Braci otruc swoim, go chcącym, dał odpuszczenie? *Niech się zmiłuje nad wami Bog Bracia.* Zgoła twarde nad kamień miałby serce, kto by go nie naśladował. Czego bowiem dobrego ta miłość jemu nie dała? Izali nie zupełne odpuszczenie grzechów? jeżeli jakimizmazany jest: *Odpuście, a będzie wam odpuszczono.* Izali nie łaskę? Ten ma prawdziwie miłość, kto przyjaciela kocha w Bogu, a nieprzyjaciela dla Boga. Izali nie imienia, y Zakonu swojego wspaniałość? Wielu od niego na służbę Wszechmogącego Boga jest zgromadzonych tak, że za jeden dwanaście Klasztorami za pomocą Wszechmocnego JEZUSA Chrystusa rządził. Izali nie Królestwo Niebieskie? Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

## PUNKT II.

Lubo mocno słowa te SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają*, do miłości pobudzają, ale mocniey pociągają jey przykłady. Ktoż bowiem niechętnie bolejących na duszy, y ciele cieszyć będzie,

Yyy 3

gdy

gdy rozważa, że SS. Ociec jego, gdy obaczył idącego czarta dla kuszenia Braci, za nich się modli, y opętanego od tegoż złego ducha Mnicha, policzek mu wyciąwlży, zdrowym uczynił? Zaiſte wielka jeſt miłość, utrapionego pocieſzyć. Czegoż ſobie bardziey życzymy w utrapieniu czy w wewnętrznym, czy zewnętrznym, jak pociechy? dla tego kto utrapionemu ſwiadczy pociechę, choćby go od złego cale nie uwolnił, przecie dziwnym ſpoſobem utrapieniu jego dopomaga, y ciężaru jemu ulżywa, także w cierpliwości jego wzmacnia, y potwierdza. Prawdziwie, że jeſli jednemu z najmnieyſzych tych wyrządziłeś pociechę, Chryſtuſowi ſa memu wyrządziłeś. Obacz tedy, jaką miłości gorącością odtąd wſzyſtkich opulſzczonych cieſzyſz.

## PUNKT III.

Gwałtownie ſłowa te SS. Oycy naſzego: *Miłość Braterską niech ſobie uprzejmie oddają*, ſerce do miłości pobudzają, ale przykłady jego gwałtowniey jeſzcze do naśladowania pociągają. Ktoby rozważał, że SS. Ociec ſwoy na modlitwie razem z Bracią ſtoł, y na robotę w roli wychodzi, a do dzwigania poſpolitych ciężarów Braci nie pobudził by ſię? Zaiſte kochanie miłości jeſt pokazaniem uczynku. Bo nie tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą kochać trzeba bliźniego. Zkąd dobrze y Nauczyciel miłości mowi: *Ze więkſza nadgroda, y miłość ſię na bywa z poſpolitych Braci poſług*. Acz miłość, że według ſwiadeſtwa ſamey Prawdy,

dy, praw  
chcecie,  
Zapłata za  
wa Chryſt  
jeſt, jak n  
mieć ſię m  
konywam  
Naſladuy  
plata bard  
Czyli  
SS. Oyc  
nie odpu  
widzą. C  
na duſzy,  
utrapienia,  
ſwoich: C  
poſługi p  
Zaluy, z  
wie nieko  
przykład  
Siſtrom;  
lite poſług

O N



dy, prawdziwym jest kochaniem, więc, jeżeli czego chcecie, aby wam uczynili ludzie, y wy onym czynić. Zapłata zaś, że tak nie tylko pełni, ale y dopełnia prawa Chrystusowego. Albowiem prawo Chrystusowe, jest, jak mowi Święty Grzegorz: *Coż przyzwoliciey rozumieć się może, jak miłość!* Którą wtedy prawdziwie wykonywamy, gdy Braterskie ciężary z miłości dzwigamy. Nasladuy tedy SS. Oycy swojego, a miłość twoja, y zapłata bardzo wielka będzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu SS. Oycy swojego nieprzyjaznym Braci, *Siostron*, chętnie odpuszczasz? *Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą.* Czy na przykład SS. Oycy swego utrapionych na duszy, y ciele cieszyisz? *Wyprowadzisz duszę moją z utrapienia, a w miłosierdziu swoim rosproszysz nieprzyjaciół swoich.* Czy na przykład SS. Oycy swojego odprawujesz posługi pospolite Braci? *Jeden drugiego znoscie ciężary.* Załuy, żeś na takie miłości przykłady jeszcze prawdziwie niekochasz Braci, *Siostry* swoje. Postanow według przykładów SS. Oycy odpuszczać nieprzyjaznym Braci, *Siostron*; utrapionych na duszy, y ciele cieszyć; pospolite posługi doskonale wykonać.

## D Z I E Ń XIII.

O NIEDBALSTWIE PODCZAS GODZIN  
KAPLAŃSKICH.

*Leniwą służbę nabożeństwa swego pokazują Zakonnicy.*  
z Rozdz. 18.

## PUNKT I.

**L**eniwą, jak mowi SS. Ociec, *Nabożeństwa swojego pokazują służbę Zakonnicy*, którzy bez poprzedzającego przygotowania idą na godziny Kapłańskie. Potrzeba bowiem jest, aby myśl podczas modlitwy o tym rozważała, o czym przed modlitwą myślała. Bo jeżeli myśli dobre były przed tym w sercu naszym poczęte dla pamiętania Piśma, albo dla przypominania sobie duchownych spraw, albo też dla rozważania Niebieskich tajemnic, jeszcze podczas modlitwy jakby się nie rozumiały, y nie były pojęte, uciekają, wypadają, y zaraz niszczeją; jakże zatrzyma myśli dobre, kto o nich przed modlitwą nigdy nie pomyśli? Cały roztargniony przychodzi, cały modli się roztargniony, y cały też roztargniony wychodzi. Bez gorącości przyszedł, bez pożytku, bez smaku odchodzi. Czy nie leniwa bardzo ta jest służba nabożeństwa, którą Pan Bog przeklina; że wszystko dzieje się niedbale, y oziębłe.

## PUNKT II.

**L**eniwą *służbę nabożeństwa swojego pokazują Zakonnicy*, którzy dobrowolnemi roztargami zabawiają się podczas godzin Kapłańskich. A z kądże to leniwość? Bo są pełni starania około rzeczy cielesnych. Pałają do spraw swo-

swoich p  
chownego  
szają. Ra  
pełniają.  
rozważać  
lerce jego  
a gdzie le  
nie jest le  
obrazic,  
je, y całe  
myśli szpe  
Aniołowi  
korzenie  
cnory za  
wytrwał

Leniwa s  
którzy  
Bog wysł  
się Bog na  
dnym nie  
myśli, y  
y ta nie je  
praw. N  
topieni w  
właśne wy  
ich ascecz



swoich powierzchownych, a ziębną do cwiczenia duchownego. Różnemi się umysłu namiętnosciami mieszają. Raz smutkiem drugi radością nieporządną się napęlniają. Nie może w tym stanie myśl o czym inżym rozważać, ale pragnąc, jak czym być może napęlnione serce jego; *gdzie bowiem skarb twój, tam y serce twoje*, a gdzie serce twoje, tam y myśl jest twoja. Czyli zaś nie jest leniwa służba ta nabożeństwa, tego czasu Boga obrazić, którego przyszedłeś błagać, y prosić za swoje, y całego Kościoła potrzeby? Ty tedy wstrzymuy myśli szpetne przez pamięć na Boską obecność, y SS. Aniołów, a nadewszystko nałogi, y nieporządne wykorzenić namiętności, chuci, y paśsy w sobie, a zaś cnory zaščzepić usiłuy. Tak a nie inaczey statecznie wytrwaj na modlitwie.

## PUNKT III.

Leniwą służbę nabożeństwa swojego pokazują Zakonnicy, którzy myślą, y duchem nie śpiewają. Jakże ich Bog wysłucha, którzy samych siebie nie słyszą? Jakże się Bog nakłoni na ich prożby, którzy się ku niemu żadnym nie podnoszą affektem? Zgoła się nie modli, kto myśli, y affektu swojego nie podnosi do Boga. Izali y ta nie jest leniwa nabożeństwa służba? Ale się ty popraw. Nasladuy dawnych owych Oyców, którzy zatopieni w Bogu śpiewali, którzy nie Proroka słowa, ale własne wyrażali. Tak gorąco śpiewali, że myśl y affekt, ich statecznie przylegał do Boga. Tak rozważając pil-

Zzz

nie

nie tajemnice Boskie, że raczey Aniołami, nie ludzmi się wydawali. O ktoby tak spiewał, jakieby łaski codziennie od Boga za siebie, y za cały Święty Kościół otrzymał? ale niestetyż! że w służbie Boskiej cali jesteśmy leniwi, wieleż łask dla siebie, y dla innych tracimy? Jak ścisły z tego niedbalstwa rachunek oddamy? Wszakże powinność jest nasza, szczerą Bogu ofiarować modlitwę.

Czyliż y ty, o Zakonna duszo! bez przygotowania namodlitwę nieidziesz? *Przed modlitwą gotuj duszę swoją, a niechciej być jako człowiek, który kusi Boga. Czy y ty nie modlił się z rozrywką? Niechciej być jednym z ludu, który wargami czci Boga, a nie sercem: Przeklęty człowiek, który Boską służbę odprawuje niedbale.* Żałuy, że też twoja nabożeństwa służba ile tyle była leniwa. Postanow, przed modlitwą gotować duszę swoją; rozumienie Psalmów tylko uważać; z własney chęci Psalmów spiewać.

## D Z I E N XIV.

ZE JĘZYK TRZEMA ZAMKAMI OPATRZYĆ  
TRZEBA.

*Niekochać się w wielomowstwie.* z Rozdz. 4. Infr. 53.

### P U N K T I.

**A**byś się nie kochał w wielomowstwie według zdania SS.  
Oyca swojego, przyday straż ustom twoim. Pier-  
wszym

wlzym za  
gdy niem  
wego roz  
dzie. Op  
fko mow  
radą. Z  
nic pylz  
tnie, nic  
klo bez  
Albowie  
ki korze  
sprawied  
O ktoby  
te, ani o  
lubił mo

Abyś si  
gi za  
stulzeńst  
SS. Ocie  
go SS. O  
choćnie  
stwa.  
nadewsz  
loraki.  
muje ci  
Małz y



włzym zamkiem jest rozmysł myśli, abyś bez tego nigdy nie mówił. Bowiem jest napisano: *Usta sprawiedliwego rozważać będą mądrość, a język jego opowiadać sąd będzie.* Opowiada więc sprawiedliwy sąd dla tego, że wszystko mówi z dobrym rozsądkiem, y z rozmysłem, y z radą. Ztąd nic nie mówi z prędkości, nic gniewliwie, nic pyłzno, nic żeby się nie podobalo ludziom, nic smutnie, nic bojazliwie, nic zradości, bo to wszystko zwykło bez wątpienia nie całe ludziom zachować zdanie. Albowiem prawo Boga jego w sercu tego, aby jako niejaki korzeń w sercu sprawiedliwego położony rodził słowa sprawiedliwe, słowa prawdziwe, słowa świątobliwe. O ktoby tak z rozmysłem rozmawiał, zapewne ani wiele, ani co złego, ani co próżnego, ani obrazliwie by nie lubił mówić.

## PUNKT II.

Abyś się nie kochał w wielomowstwie, niech będzie drugi zamek języka twego, aby nie mówił, tylko z posłuszeństwa, albo uprzedzoney woli Przełożonego. Zkąd SS. Ociec mówi: *Mnich niech milczy aż do spytania.* A tego SS. Oycza twego przykazania przestrzegać będziesz obojętnie, gdybyś porządnie uważał szkody wielomowstwa. Albowiem grzech, który się staje przez język, nadewszystko prawie nayskłonniejszy, ale tenże jest wieloraki. Rozgniewałeś się? zaraz przybywa język. Zeymuje cię pożądliwość, że ztąd czymkolwiek pasiesz oczy? Masz y tu język nadewszystko jako jednacza, któryby

się przyczynił do grzechu, któryby przez zdradę bliżnich oszukiwał. Twój język także jest miasto tarczy do nieprawości, gdy nie z serca rozmawia, ale to wymawia, co jest do zdrady. Więc na coż wspominać, jakby się grzeszyło przez język! Życie nasze pełne jest występku języka. Abyś tedy nie zarabiał sobie na gniew na dniu Pańskim, wstrzymaj język swój od wielomowstwa, bo nie uydiesz grzechu. Oddaj klucz od języka swego Przełożonemu, a nie obrazisz słowem nikogo.

## P U N K T III.

Abyś się w wielomowstwie nie kochał, trzecim zamkiem języka twojego niech ci będzie dobra intencya, abyś w wszelkich swoich mowach to dobrą intencją, to na-bożną w sercu przesyłał modlitwę. Modlitwę zaisze, bo bez pomocy Boskiej język tak szpetnych rzeczy utrzymać w zamknięciu nie może. Mow tedy z Pro-rokiem: *Panie otwórz wargi moje, a usta moje opowiadać będą chwałę twoją.* Intencją zaś; bo języka na inży koniec użyć trzeba, na który tylko nam jest dany. A któryż to jest ten koniec? Wszakże chwała Boska. Na tę tylko Bog otwiera usta sprawiedliwych. Dla tego Pan Bog rzekł do Moyżesza: *Ja otworzę usta twoje, y nauczę ciebie, co ci trzeba mówić.* Błogosławieni, których usta Bog otwiera, aby mówili. Czego inżego mówić nie mogą, jak słowa Boskie, a na chwałę Boską. Nędzni zaś są, których usta diabeł otwiera. Co inżego nie gadają, tylko słowa złosliwe, y na wzgardę Boga. Bida

da tym, k  
nemi.

Czyli  
ich od wiel  
mowiła? K  
strzeżesz u  
Przełożone  
nikiem, nie  
inż Zakon.  
abyś bez p  
nie mowiła  
twoje; cały  
na Boga ob  
ustom iwoi  
rozmysłu,  
łożoney; b  
tencyi nic n

ZE ZAKO  
DL

Jako SS. O  
tak y Sy



da tym, którzy gardzą, izali sami nie będą wzgardzo-  
nemi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa, abyś bez rozmysłu nic nie wy-  
mowiła? *Kto jest nieważny w mowie, uczuje złe.* Czy  
strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa, abyś bez woli  
Przełożonego nic nie mówiła? *Kto się być rozumie Zakon-  
nikiem, nie trzymając na wodzy języka swojego, tego jest pro-  
żny Zakon.* Czy strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa,  
abyś bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej intencji  
nie mówiła? *Język mój rozmyślać będzie sprawiedliwość  
twoją, cały dzień chwale twoją.* Załuy, żeś tyle razy Pa-  
na Boga obraziła językiem. Postanow, położyć straż  
uśc swoim, wystrzegać się wiele mówić, także bez  
rozmysłu, bez wyrazney, albo potajemney woli Prze-  
łożoney; bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej in-  
tencji nic nigdy nie mówić.

## D Z I E Ń XV.

ZE ZAKONNIK POWINIEN BYĆ ZWIERCIA-  
DLEM DOBRYCH UCZYNKÓW.

*Aby się zbudowali.* z Rozdz. 47.

## P U N K T. I.

Jako SS. Ociec stał się zwierciadłem dobrych uczynków,  
tak y Synowie jego Oycy swego w tym powinni wy-

razać. A jako SS. Ociec często nam zbudowanie zaleca, *Aby się zbudowali słuchający*, tak tey nauki uczynkiem wypełnić nam potrzeba. Albowiem przykład dobry, jest przyczyną nawrócenia wielom. Bo jak mowi Święty Job w ołobie grzesznika: *Naprawiasz świadkow swoich przeciwko mnie, y pomnażasz gniew swój, a kary wemnie walczą*. Świadkow swoich przeciwko grzesznym Bog naprawia, bo dobra, których on czynić zaniedbał, te że są na ukaranie jego od innych, pokazuje, że kto się przykazaniami nie zagrzewa, przynajmniej przykładami ma się pobudzać, także w chęci prostości nie sobie mysl jego nie ma mieć za trudność, co doskonale dokonanego od drugich widzi. Y częstokroć się odzieję, że gdy na dobroć życia cudzego patrzy, o swoje się usilnie boi szkody, oplakiwa, poprawia. Ztąd także kary w nim walczą, że gdy dziwne cnotliwych uczynki widzi, życie swoje, które z ich porownania nie podoba się jemu, umyslnym zawżę utrapieniem dręczy, poki by cale z grzechow swoich nie nawrócił się do Boga. Obacz tedy, jaki masz obowiązek, abyś grzeszący świat zbudował; bo przez Świętą Profesję widokiem stałeś się Bogu, y Aniołom, y ludziom. Uważ, jakie potępienie tobie świat sprawi, kiedy świadczyć będzie, iż w tobie żadnych dobrych nie widział uczynkow!

## PUNKT II.

*Aby się zbudowali*. Przykład dobry jest przyczyną doskonałości w wielu rzeczach. Ma bowiem każde postanowienie swoich Panow, których jeżeli byś nasładował,

wał, nieo-  
wiem Bisku-  
meżow Apo-  
ulitują mie-  
Xiążęta, Pa-  
karych, y t-  
y robili lob-  
tych, jak  
skonałości  
pociąga też  
mie mowi S-  
któryby nie-  
nad siebie sa-  
bacz tedy  
Siostron si-  
Świętey Re-  
do otrzym-  
bowiem P-  
przed ludz-  
Oycy wasze  
skarzać be-  
ich postę-  
wał, nieo-  
wiem Bisku-  
meżow Apo-  
ulitują mie-  
Xiążęta, Pa-  
karych, y t-  
y robili lob-  
tych, jak  
skonałości  
pociąga też  
mie mowi S-  
któryby nie-  
nad siebie sa-  
bacz tedy  
Siostron si-  
Świętey Re-  
do otrzym-  
bowiem P-  
przed ludz-  
Oycy wasze  
skarzać be-  
ich postę-

Aby się z-  
lu ko-  
cno się p-  
bada cno-



wał, nieomylnie doydziesz do doskonałości. Mają bowiem Biskupi, y Kapłani dla przykładu Apostołów, y mężow Apostolskich, których się czcią zaszczycając, uśiłują mieć y zasługę. Mają Zakonnicy swojey Reguły Xiążęta, Pawłow, y Antonich, Julianow, Hilaryonow, Makarych, y tych, którzy mieszkali po polach, y Pustyniach, y robili sobie przybytki przy strumieniach Jordanu. A tych, jak wiele nasładowało, dostąpili pożadaney doskonałości! moc wielką bowiem ma dobry przykład, pociąga też choć niechcących. Ztąd o Świętym Efre- mie mowi Święty Grzegorz: *Nikt nie był tak niewstydlivy, któryby nie poglądając na niego, nie oblewał się wstydem, a nad siebie samego lepszym się nie stawiał, y skromniejszym.* Obacz tedy, abys y ty był takim zwierciadłem Braci, Siostron swoim, nie tylko w wszelkiej doskonałości Świętey Reguły przed niemi jasniejąc. ale y ich mocno do otrzymania jey swoim pociągając przykładem. To jest bowiem Przykazanie Boskie: *Niech świeci światło wasze przed ludzmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, y wielbili Oycę waszego, który jest w Niebiesiech.* O jak cię oto oskarżać będą młodzi Bracia, Siostry, że z uczynkow twoich postępować nie mogli!

## PUNKT III.

**Aby się zbudowali.** Przykład dobry jest przyczyną wielu koron. Ponieważ gdybyś cnotę wykonał, łatwo się patrzący na ciebie ludzie do podobney brać się będą cnoty. Wielebys zaś do dzieła pobożnego swoim

po-

pociągnął przykładem, tyle sobie w Niebie urobisz koron. Albowiem jeżeli sprawiedliwy Bog wieczną biadą gorzaczemu grozi, a miłosierny Oddawca przyczyni wzrostu owoców sprawiedliwości temu, któryby bliźniego swego w dobrym, y do dobrego zbudował. Obacz tedy, abyś się stał wszystkim prawdziwym cnot przykładem; aby ci wzrastała korona twoja w Niebie ustawicznie. Bo do tego cię zachęca ten, który każdemu z osobna da według uczynków swoich. O jak żałować będziesz, żeś się o pomnożenie chwały swojej nie pilniey starała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś widokiem świata grzeczaczemu, aby się nawrócił? *Od wszelkiej wstrzymujcie się zły postaci.* Czy jesteś widokiem Zakonowi, aby wszystkie osoby w nim mieszkające zayrzały sobie lepszych darów? *Wy jesteście światłem świata.* Czy jesteś widokiem wszystkim ludziom, aby były pomnożone korony twoje w Niebie? *Ktoby czynił, y nauczał, ten wielkim zwany będzie w Królestwie Niebieskim.* Żałuy, żeś dla niedostatku dobrych uczynków ani światu, ani Zakonowi nie była zbudowaniem. Postanow wszystkim zbudować ludzi dla nawrócenia z grzechów; dla doskonałości sprawiedliwych, dla pomnożenia zapłaty.

## D Z I E N XVI.

## O GROBIE.

Un  
Sprawedli  
Nic bo  
rozmyślac  
zamyślanie  
dziel mo  
temu dziś  
mogł pył  
y popioł  
nienawisc  
fine tak sz  
mogł zap  
twoim tal  
ciała? Jak  
iz ciało B  
mem rob  
wu, albo  
twoim w  
zadnego  
y w nic  
myślizo

Umarł  
swiate  
nie. Kto



*Umarłego pogrześć.* z Rozdz. 4. Inſtr. 17.

## PUNKT I.

Sprawedliwie SS. Ociec nasz napomina: *umarłego pogrześć.*

Nic bowiem niemalż pożyteczniejszego, jak często rozmyślać o grobie. Wſzystkie wyſtępki, y nałogi rozmyślanie o grobie wyrzuca. Jakże ſię nałogami będziesz mógł zabawiać, jeżelibys mocno pomyslił, co temu dziś, tobie ſię tożſamo przytrafi jutro? Jakbyś ſię mógł pyłzić, gdy ſię widzisz w Bracie prochem być, y popiołem? Jak ſię będziesz mógł zapalać płomieniem nienawiści, który widziſz, jak wſzystkie dobra doczesne tak ſzybko uciekają od Brata twego? Jak ſię będziesz mógł zapalić ſproſnością, który widziſz, jak w Bracie twoim tak prędko uſycha wſzelka zieloność ludzkiego ciała? Jak obżarſtwo będziesz mógł lubić, który widziſz, iż ciało Brata twego nie jeſt czym inſzym, tylko pokarmem robaków? Jak ſię będziesz mógł poruſzać do gniewu, albo do nienawiści, który uważaſz, że w Bracie twoim wſzelka paſſya tak nagle jeſt znieſiona? Słowem: żadnego nie małż nałogu któryby ſię w proch, popioł, y w nic nie obrocił, kiedy ſię uſilnie myśli o grobie. Czy myśliſz o tym, gdy umarłego grzebieſz?

## PUNKT II.

*Umarłego pogrześć.* Nic tak nie ſprawuje pogardzenia światem terazniejszy, jak mocne o grobie rozmyślanie. Kto by dłużej wiązał ſię do próżności, albo roſkoſzy

Aaaa

re-

tego świata, ponieważ że wszystkie przemijające rzeczy od umarłego trupa cale odpadają, widziałbys? Nic tak bowiem nie oszukiwa rodzaju ludzkiego pospolicie, jak że dłużej dobr tych dziedziczyć nie może. Ale gdy próżność, y krótkość ich z popiołów umarłego uważa, nic mu nie smakuje, a to, co tak przelatuje szybko, za dawne już rozumie. O ktoby tak mądrze rozważał grob swoy, zapewne ani próżnością, ani reskoszą tego świata nie byłby ułowiony. A przecie to jest mądrego, nie tak każdej rzeczy początku, jak końca, y skutku upatrywać. O tym końcu myśl światowego szczęścia, gdy grzebieisz umarłego, a od spraw świeckich dalekim się zgola uczynisz.

## PUNKT III.

Umarłego *pogrześć*. Nic tak nie pobudza do cnoty, jak pilne, y żywe o grobie rozmyślanie. Przez jak długi czas w grobie leżeć, y od wszelkiego dobrego uczynku przestać musimy. Izali tedy nie usilnie trzeba nam robić, cokolwiek może ręka nasza, gdy w tym jesteśmy światłe, aby nas ciemności grobowe nie ogarnęły, a już więcej dobrze zasługiwać nią moglibysmy. Weyrzyi tedy w grob, obacz tam tajemnice, spoyrzy na rozsypaną urodę kości spruchniałe, ciało zgniłe. Gdzie męstwo, gdzie moc? Izali nie wszystko popiołem! Izali nie wszystko prochem? Izali nie wszystko perzyną? Izali nie wszystko robakiem? Izali nie wszystko smrodem? To wbij w pamięć, gdy grzebieisz umarłego, a o cnotę na-

nadewszy  
nieskazyte

Czy  
umarłą Sio  
abyś nalog  
czy, a na  
umarłego  
ła? O  
koy mając  
marłego,  
ła do cno  
ciemności  
Siostry sw  
bu swoje  
statecznie  
logom,

O P

Posk

Op

Do w/z  
dny



nadewszystko, y jedynie starać się będziesz, bo ta łama nieskazytelną zostaje ci do chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gdy grzebieisz umarłą Siostrę, (*Brata*), rozmyślał y o grobie twoim, abys nałogom umarła? *Pamiętaj na ostateczne cztery rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz.* Czy gdy grzebieisz umarłego, myślił o grobie swoim, abys światu umarła? O śmierci, jak gorzka jesteś człowiekowi, pokoy mającemu w dostatkach swoich! Czy gdy grzebieisz umarłego, rozmyślał o grobie swoim, abys się pobudziła do cnoty? *Bieście, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś grzebiąc Społ-Siostry swoje, (*Braci*) o przyszłym obywatelstwie grobu swojego nigdy, albo nie mocno myślała. Poślanow ślatacznie dla tey przyczyny o tym myśleć, abys nałogom, y światu umarła, a do cnoty się pobudziła.

## D Z I E Ń XVII.

### O PRZYISCIU PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.

Posłany jest Anioł Gabryel do Panny poslubioney Jozefowi.

Opokorze, którą się Najsświętsza MARYA Panna sporządzała do poczęcia słowa.

*Do wszystkiego, co mu tylko rozkażą, jako złym, y niegodnym robotnikiem sam siebie być sądzi.* z Rozdz. 7.

Aaaa 2

PUNKT

## PUNKT I

Posłany jest Anioł Gabryel od Boga do Miasta Galiley-  
skiego do Panny MARYI poslubioney Mężowi, któ-  
remu było imię Jozef, z domu Dawidowego, a imię  
Panny MARYA. A wledezszy do niey Anioł, rzekł: *Zdro-  
waś pełna łaski, Pan z tobą, Błogosławiona jesteś między  
niewiastami.* Co usłyszawszy, zatrwożyła się w mowie  
jego, y myśliła, jakieby to było pozdrowienie. Oto  
trwoży się Panna Przebłogosławiona w mowie Anioła, bo  
się Anielskiey y rozmowy, y posługi niegodną sądziła. O  
jaka jest ta pokora Panny w takiej łaski wspaniałości! Nie-  
stetyż! jak jesteś od niey dalekim? Izali y SS. Ociec twoy  
nie napomina ciebie, *Abys do wszystkiego się niegodnym są-  
dził?* Ale ktoż się godnieyszym do łask nadprzyrodzo-  
nych sądzi, jak ty siebie samego, zaprawdę poznay grze-  
chy swoje, którespopelniał; poznay grzechy, które gdy  
ci jeszcze są tajne, ale naścistym sądzie Boskim będą  
objawione; poznay grzechy, których był byś się do-  
puścił kaźdey godziny z skłonności swojey do złego,  
gdyby cię Boska obrona niezachowała, a samą rzeczą  
mniemać się będziesz za nayspodleyszego, y niegodnego  
wszelkiego dobrodziejstwa Boskiego, sam sobą brzydzić  
się będziesz. Tylko się sądzić będziesz godnym bicia,  
y kary. Będiesz się, dziwować, że Bog tak nikczemne-  
go człowieka, tak prędkiego do wszelakiego złego, tak  
opieczanego do wszystkiego dobrego raczy obierać go  
sobie za sługę. Przez to zaś poznanie siebie, nasładować  
bę-

będziesz  
Przez tę z  
za świade  
na Boskieg

Rzekł do  
wiem t  
dzisz Syna,  
y Synem Na  
wida, Oyc  
wieki, a k  
RYA do An  
męża? Im  
dziey się u  
szy, że to  
czego nikt  
pokoy, sk  
niegodną si  
niestwo tw  
męża? O j  
ry! Izali y  
niegodnym s  
chciwie st  
dnym znaś  
tylko mog  
pokory y p  
wiem głębi



będziesz przynajmniej zdaleka pokorę Panny MARYI. Przez tę z nią podwyższonym zostaniesz. Ona bowiem, za świadectwem Bernarda Świętego pokorą poczęła Syna Boskiego.

## PUNKT II.

Rzekł do niej Anioł: *Nieboysię MARYA, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie, y porodzisz Syna, y nazwiesz imię jego JEZUS: ten będzie wielkim, y Synem Naywyższego zwany, y da mu Pan Bog Stolicę Dawida, Oycą jego, y królować będzie w domu Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca.* Rzekła zaś MARYA do Anioła: *Jakże się to stać może, ponieważ nie znam męża?* Im więcej jest podwyższona Panna, tym bardziej się uniża. Słysz, że znalazła łaskę u Boga; słysz, że to znalazła, czego szukała; słysz, że to znalazła, czego nikt przed nią nie mógł znaleźć, to jest Boga, y ludzi pokoy, skażenie śmierci, życia naprawę, a jednakowo niegodną się sądzi takiei godności, utrzymywała Pannieństwo swoje: *Jakże się to może stać, ponieważ nie znam męża?* O jak dalekim jesteś od tey pokory Panny MARYI! Izali y SS. Ociec twoy nie napomina ciebie, *abyś się niegodnym sądził do wszystkiego?* Ale gdy cię chwala, jak chciwie słuchasz pochwały swojej? Y lubo się niegodnym znasz wszelkiey pochwały, a w domu Oycy snadź tylko mogłbyś być pogardzonym, a przecie w szkole pokory y pychę kochał, y czci pragniesz? Kiedy bowiem głębiej się upokarzałeś, gdyś słyszał o pochwie

twojey? Kiedy się wymawiałeś ułomnością swoją czy ciała, czyli ducha, albo niepołobnością swoją, gdy ci urząd jaki znakomitszy ofiarowano? Czyliż nie raczey zuchwaleś nad siły swoje ciężar przyjąłeś na siebie? Ale pomyśl: cialna jest Brama, y niska do Nieba, tylko pokorni nią się wciskają. Uważ, że próżna chwała jest to mol, który wżyskie dobre uczynki gryzie; jest to sito; które wody mądrości zatrzymać nie może, a prawdziwie z Przebłogosławioną Panną upokorzysz siebie. Upokorzony będziesz z nią podwyższony. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

## PUNKT III.

Odpowiadając Anioł, rzekł doniey: *Duch Święty zstąpi na cię, a moc Naywyższego zacmi tobie. Przeto, y co się narodzi z ciebie Świętego, będzie zwane Synem Boskim.* Rzekła zaś MARYA: *Oto służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa twego.* Ot! jak zwykła zawżę być łaski Boskiey poufałą cnota pokora. Bog bowiem odpor daje pyśnym, a pokornym daje łaskę. Pokornie tedy odpowiada, aby była zgotowaną Stolicą łaski. *Oto, mowi, służebnica Pańska.* Któż raz jest ta, tak wspaniała pokora, która nie zna ustępować godnościom? żyć rospuźnie nie umie. Obrana jest Matką Boga, a służebnicą siebie nazywa. Nie mały to jest zaiste pokory znak, odebrawszy taką chwałę, nie zapomnieć pokory. Nie jest to rzecz wielka, być pokornym w zarzuceniu; wielka zgoła, y rzadka cnota, pokora uczciwa. Jeżeli mnie Bog jaką osobliwszą łaską z obfitości miłości swojey obdarza, wnet zapominam wła-

lney



sney ułomności swojej. Jeżeliby mnie nikczemnego człowieka moim ofszukane zmyslaniem na jaki lubo mien-ny urząd wyniosło posłuszeństwo, za Boskim bez wątpienia dopuszczeniem albo dla moich, albo dla grzechow mnie poddanych, czyliż nie zaraz zapomniawszy, kto byłem, takim się rozumiem, jakim jestem od ludzi rozumiany, którzy serca nie widzą? wierzę zaiste, bo nie uważam łumnienia, y mniemając, że nie honor do cnot, ale cnoty do honoru należą, tym świętszym, im wyższym siebie rozumiem. Prawdziwie według zdania SS. Oycy: *Do wszystkiego, co mi tylko rozkażą, jako złym, y niegodnym sądziłbym siebie robotnikiem*, gdybym choć łamę tę pychę, pominawłszy podczas na takich urzędach popełnione błędy, doskonaley w sobie hamował. Upokarzay że się tedy o duszo moja! z Nayswiętszą Panną, abyś z nią prawdziwą była wywyższona. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

O Panno, y Matko Boga! O naysmocniejszy Królowa Nieba, y ziemi! jak wielkie tobie uczynił rzeczy, który jest mocnym? Jakimi cię przyozdobił łaskami, który ciebie sobie obrał za Matkę? O jak wspaniała, jak wysoka, jak niepojęta jest godność twoja? Po Bogu większa się wymyslić nie może. A z kądże tobie taka zacność? Izali nie z kąd, że Pań Bog weyrzał na pokorę służebnicy swojej? ach! jak się zadumiewam na twoją naygłębszą pokorę w Naywyższej godności! O jak się wstydzę za moją naywiększą pychę w naypodleyszej nikczemności swojej! Ty, o pełna łaski! O Błogosławiona między niewiastami!

mi! trwożysz się, gdy cię tak pozdrawia Anioł, a ja nayliższy grzesznik, jak niecierpliwie znoszę pociechy, y łaski ujęcie, jako by mi prawem należały, który tylko zgubę mam z siebie, y dla moich grzechow tyle razy zasługuję na piekło. Ty będąc upewniona, żeś znalazła łaskę u Boga, przecie się niegodną ładzisz; abyś była Matką Boga, a ja niewiadomy, czybym był miłości, albo nienawiści godzien, nad siły swoje pragnę ciężarów godności, y przyjmuję. Ty gdy Matką Boga jesteś, przecie się nazywałeś służebnicą; a ja że w każdym stanie moim szwankuję, chwale się, y usprawiedliwiam. Onaypokornieysza Panno! prawdziwie jesteś godna, abyś poczęła słowo Przedwiecznego Oycy, żeś jest pokorną. Ach! otworz Panno łono! gotuy żywot! mow więc: *Niech mi się stanie według słowa twego, aby też łaską przytęzło.* Mow: *Niech mi się stanie z słowem według słowa twego, aby y mnie do poznania nędzy mojej prowadziło.* Mow: *Niech się stanie słowo, które było na początku u Boga, ciało z ciała mojego według słowa twego, abym ja poznał ułomność twoją.* Izali bowiem to słowo myślą poymę, jeżelibym siebie samego niepoznał, y nikczemnym nie uczynił. O mądrości, któraś z ust Najwyższego wynikła, sięgająca od końca, mocno, y miło rozporządzając wszystko, przyjdź dla nauczania nas drogi roztropności! Przyjdź! naucz nas być pokornemi, abyś mogła w nas mieszkać.

Czy tedy, o duszo moja! siebie mniemać będziesz niegodną do wszelkich łask? *Kto się poniża, będzie podwyższony.* Czy rozumieć się będziesz niegodną do

do wś  
ładzić się  
y godnoś  
czynie  
dzać sieb  
przez po  
wszelkier  
godności  
godności

SŁOW

O przedz  
stwem

Ab

Słowo sta  
Panna le  
Panska, nie  
dziwne jest  
tylko od c  
tylko poc  
dzi, zwan  
to z samego



do wszelkiej godności? *Bog sprzeciwia się pysznym.* Czy sądzić się będziesz niegodną, y złą robotnicą w stanie łaski, y godności? *Pokornym daje łaskę.* Załuy, żeś się tylu łask ~~nie~~ czyniła niegodną dla swojej pychy. Postanów, sporządzać sobie do nich przykładem Błogosławionej Panny przez pokorę, a dla tego siebie szacować nie godną do wszelkiej łaski; siebie niegodną rozumieć do wszelkiej godności, siebie sądzić złą robotnicą w stanie łaski, y godności.

## D Z I E Ń XVIII.

SŁOWO PRZEDWIECZNEGO OYCA JEST  
WCIELONE.

O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem.

*Aby się działa wola jego w nas.* z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

Słowo stało się ciałem, y mieszkało między nami; gdy Panna ledwie te słowa wypełniła: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* O jak przedziwne jest to zjednoczenie! nie może być oznajmione, tylko od obdarzającego, ani nie może się jego nauczyć, tylko poczynający. Dla tego też, co się z ciebie narodzi, zwane będzie Synem Boskim, także co się narodziło z samego Ojca, będzie twoim, a co się narodzi z

Bbbb

cie-

ciebie, będzie jego, a przecie nie będzie dwóch Synów, ale jeden. Zgoła przedziwne jest to zjednoczenie. Ale który chciał człowieczeństwo nasze z swoim złączyć Bóstwem chce, abysmy y my jedno byli z nim. Po to bowiem przyszedł na świat. Dla tego zstąpił z Nieba, nie żeby uczynił wolą swoją, ale wolą tego, który go posłał. W tym założył przyczynę, y istotę wszelkiej doskonałości naszej. Do tego także obowiązuje SS. Ociec nasz, mówiąc: *Aby się działa wola jego w nas.* Ale nigdy woli swojej do Boskiej społobić nie będziesz woli, jeżelibyś się od woli swojej cale nie odwracał. Sama twoja własna wola rozrywa to miłe, kochane, y przedziwne zjednoczenie.

## P U N K T II.

Słowo stało się ciałem, aby to czyniło zawsze, co się podobalo Oycu. Pokarm bowiem jego jest, aby czyniło wolą Oycy swojego, tak, aby nie przyszło żadnego jego rozwiązywać przykazania, ale wypełnić. Ztąd z woli Oycy przez dziewięć Miesięcy leży w żywocie Panińskim; nawiedza Jana Poprzedziciela swego; chce się rodzić w stajni Betleemskiej. Dla tego w pierwszym punkcie czasu Poczęcia swojego oddaje się z duszą, y ciałem na wolą przedwiecznego Oycy swojego, któremu pragnie być posłusznym aż do śmierci, śmierci zaś krzyżowej. Do tego wypełnienia woli Boskiej y ciebie także obowiązuje słowo Wcielone, gdy mówi: *Nie każdy, który mówi do mnie, Panie, Panie, wnidzie do*

Kró-

Królestw  
ry jest w  
ciectwoy  
nigdy te  
jeżeli byś  
niewypeł  
śladowa  
Boska je  
niąc, od  
tey woli  
wi. W  
Boskiej  
bne do

Słowo st  
fiary nie  
Oto prz  
jedno?  
wszelką  
swojego  
miał z t  
j.abyś si  
wczasy,  
nallzym  
y ciała,  
darzony  
zniost.  
wszelkich



*Królestwa Niebieskiego, ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w Niebieszech.* Do tego cię też obowiązuje SS. Ociec twoy, gdy mówi: *Abysię działa wola jego w nas.* Ale nigdy tego zjednoczenia się z wolą Boską nie uprosisz, jeżelibyś codziennie przykazania Boskiego uczynkiem niewypełniał, jeżelibyś we wszystkim Mistrzyni nie naśladował Reguły. To jest bowiem wola Boża. Ta wola Boska jest poświęceniem twoim. Tę wolą Boską czyniąc, odniesiesz obietnicę Boską. Cokolwiek byś procz tej woli Boskiej czynił, nie poświęci cię, y nie zbawi. Widziałś tedy, że samo przestępstwo przykazania Boskiego, y Świętej Reguły oddziela to jedno potrzebne do zbawienia zjednoczenie.

## P U N K T III.

Słowo stało się ciałem, y wchodząc na świat, mówi: *O, fiary niechciałeś; ciało zaś spsobisz do mnie.* Tedy rzekłem: *Oto przychodzę, abym uczynił wolę twoją.* A co to jest za jedno? aby cierpiał, y umarł. O jak ochotnie ofiaruje na wszelką mękę, owłzem co cierpi od punktu czasu poczęcia swojego w żywocie Panieńskim? Pomysł, gdybyś teraz miał z takim rozumem powrócić się w żywot Matki, jakbyś się wzdrygał? y jakiebyś tam miał cierpieć nie wczasy, y niewygody? A przecie Chrystus naydoskonalszym rozumem owłzem wszelką doskonałością duszy, y ciała, w pierwszym punkcie czasu poczęcia swego obdarzony nie wzdrygał się żywota Panieńskiego, wżysko zniósł. Izali tedy y ty na przykład Słowa wcielonego w wszelkich przeciwnościach nie rzeczesz: *Oto idę, abym*

uczynił wolę twoją Boże? Tak ci przykazuje Słowo Wcielone: Weź krzyż swój, a idź za mną. Tak napomina Ss. Ociec twój, gdy mówi: *Aby się ta dzieła wola jego w nas.* A czemu byś nie cierpiał ochotnie z Słowem wcielonym według woli Ojca? wszystko bowiem, cokolwiek, y od kogokolwiek, y jakimkolwiek sposobem, procz jednego grzechu, tobie się przytrafia, to się zdarza z woli, y rozkazu Boskiego na zbawienie twoje. Bo Bog czyni to wszystko, y nie masz złego w Mieście, czego by nie uczynił Bog. Zadnego nie masz względem Boga przypadku. Izali dwa wroble nie sprzedają się za grosz, a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca walego! Łosy rzucają, ale ich Bog miarkuje. Zkąd y los padł na Macieja. O ktoby tak według woli Pana Boga wszystkie przyjął nieszczęścia, zazywałby statecznego pokoju, y odpoczynku, y oddałby Bogu naywdzięczniejszą ofiarę! Ale coż cię oddziela od tego zjednoczenia się z Bogiem! Czyli nie cierpliwość twoja? Gdy słowo jakie na siebie usłyszysz, pśów nasładowiesz, ci bowiem, kiedy kto na nich kamieniem rzuci, kamień gryzą. Tak y ty opuściwszy Boga, który cię opatruje utrapieniami dla uwolnienia się z grzechów swoich, do bliznich, do powtarzonych ubiegasz się przyczyn. Ale upamiętaj się, zjednocz się z wolą Pana Boga, Słowo Wcielone nasładować będziesz, a z wefelem ponieśiesz krzyż swój.

O Synu Boga żywego! o Synu MARYI Panny! o nayukochańszy Odkupicielu, y Zbawicielu moy! o Słowo Wcielone czczę cię naypokorniey, chwałę, y błogo-

gostawie ci  
winieniem o  
nieńskie dla  
te łaskę, z  
y swoim M  
zbawileś?  
bie za sług  
Nayśłodz  
wola na wie  
szczam wś  
twoja wola  
łości twoje  
Reguły za  
Nie moja,  
czniełszy  
całego tobi  
mekę, y te  
się dzieje  
to, o coś  
wiem więc  
Chcę puyś  
przyłzedi  
jego czyni  
to, abym  
jego. O  
kazał Moy  
rze Synai a  
niu rościąg



gosławię cię na wielki. O jak wielkie łaski tobie powinienem oddać, żeś z łona Oycowskiego na łono Pannieńskie dla miłości mojej zstąpił? Czymże ci oddam tę łaskę, że maśz wzgląd na mnie sprośnego grzesznika, y swoim Najswiętszym Wcieleniem mnie poświęciłeś y zbawiłeś? Czy bym ci wiele dał, gdybym się całego tobie za służbę oddał, gdybym czynił wolą twoją. Ach Najsłodszy JEZU! nie moja, ale twoja niech się dzieje wola na wieki. Oto dla miłości twojej, o JEZU! opuszczam wszelką własność woli mojej. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymilszy JEZU! Oto! dla miłości twojej mocno stanowią, przykazania twoje, y S. Reguły zachować, ani nigdy od nich się nie oddalać. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje, naywdzięczniejszy JEZU! Oto! dla miłości twojej oddaję siebie całego tobie, przyimuję krzyż z ręki twojej, wszelką mękę, y łamę śmierć. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymocniejszy JEZU! Oto! już tobie dałem to, o coś mnie z tak wielką usilnością prosił. Już bowiem więcej nie sobie, ale tobie żyć jedynie stanowią. Chcę puyść za tobą, chcę wypełnić wolą twoją, któryś przyszedł na ten świat, nie żebyś swoją, ale Oycę swojego czynił wolą. Dla tegoś bowiem wziął na siebie ciało, abym się przez ciebie zjednoczył z wolą Oycę swojego. *O Adonai, o Wodzu domu Izraelskiego, któryś się pokazał Mojżeszowi w ogniu gorącego krzaka, y jemu na górze Synai dałeś prawo; przyjdź dla wykupienia nas w ramieniu rościągłym.* O Adonai, y Wodzu domu Izraelskiego

prowadz mnie ścieżkami przykazań twoich, abym czynił wolą twoją. Ach! któryś się pokazał w ogniu gorącego krzaka, wypal wemnie wszelką własność woli mojej. Ach! któryś dał prawo na górze *Synai*, spraw to, abym się w wszystkich przeciwnościach twojej najsświętszej poddał woli. Przyjdź odkup mnie w ramieniu rościągłym od własnej mojej woli.

Czyliż tedy, o duszo moja! zjednoczysz się z słowem Wcielonym, abyś porzuciwszy własną wolą, czyniła wolą jego? *Bądź wola twoja jako w Niebie, tak y na ziemi.* Czy zjednoczysz się z Słowem Wcielonym, abyś przez zachowanie przykazań Boskich, y Świętej Reguły czyniła wolą jego? *Przyszędtem wypełniać prawo.* Czy się zjednoczysz z Słowem Wcielonym, abyś, z radością przyjmując przeciwności, czyniła wolą jego? *Nie to, co ja chcę, ale co ty.* Załuy tedy, żeś się z Słowem Wcielonym nie zjednoczała. Postanow jego czynić wolą przez wyrzeczenie się własnej woli; przez wypełnianie przykazań Boskich, y Świętej Reguły; przez cierpliwość w przeciwnościach.

## D Z I E N XIX.

NAYSWIĘTSZA MARYA PANNA NAWIEDZA  
ELZBIĘTĘ.

O WYBORNEY MIŁOŚCI NAYSWIĘTSZEY  
MARYI PANNY KU SVOJEY POWINO-  
WATEY ELZBIĘCIE.

Blizniego

Wstawił  
pospie

Zacharyas

Najswięt

swojej mi

ne krainy

szowanie j

dziwa mi

się z cudz

MARYI Par

meo, jak

jego? A k

Braci y Si

Jakże ich

trapieniem

Przebłog

nie maż n

inżego po

Jeżeli co,

członki, j

wszystkie

MARYA p

pierwe



*Blizniego kochać jako siebie samego.* z Rozdz. 4. Instr. 2.

## PUNKT I.

Wstawszy MARYA w one dni, poszła w górną krainę z pospiechem do Miasta Judskiego, y weszła w dom Zacharyaszow, y pozdrowiła Elżbietę. Taka była Nayswiętżey MARYI, y Matki Boga ku powinowatey swojej miłość, y chęć miłości, że wstała, poszła w górne krainy, pokwapiła się do Miasta Judskiego na powinowanie jej przedziwnego swego poczęcia. Bo prawdziwa miłość nie zna opieszalego zamyslenia. Cielży się z cudzego dobra, jako z swego. Czy nasladujesz tę MARYI Panny miłość? Czy *kochasz blizniego jako siebie samego*, jak każe Prawo Boskie, y Reguła SS. Oycy twojego? A którzyż są tobie pokrewieństwem bliżsi, nad Braci y Siostr twoich? *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno.* Jakże ich więc kochasz? zgoła jeżeli się nie zalił nad utrapionemi, jeżeli się wpoł nie weselił z weselącemi, Przebłogosławioney Panny nie nasladujesz, prawdziwey nie masz miłości. Ponieważ gdy tę opisuje Apostoł, inszego podobieństwa nie używa, jako ciała ludzkiego: *Jeżeli co*, mowi, *cierpi jeden członek, spotboleją wszystkie członki*, jeżeli się cieszy jeden członek, spotradują się wszystkie członki.

## PUNKT II.

MARYA pozdrowiła Elżbietę. Nie gardziła Matka Boga pierwey pozdrowić krewny swojej. Zobfitości kocha-

cha.

chania uſta jey zawsze wymawiały mądrość. Wiedzia-  
ła, że ſię miłość niczym bardziey nie zapala, nie chowa,  
jak ſłowem miłości, y czci. Nie wie bowiem miłość,  
co to jeſt ſię pyłzić. Zkąd ſię Salomon oſwiadcza:  
*Nie zawſtydę ſię nawiedzić przyjaciela.* Miłość przyjaciei  
la czią poprzeda, ani ſię nigdy o punkt honoru nie ſta-  
ra. Bo przyjaciel jeſt drugi ja. Między przyjaciela-  
mi wszystko jeſt równo. Ztąd y ſama Prawda mowi: *Już*  
*nie będę was zwał ſługami, ale przyjaciółami.* Dla tego  
też y Oyca ſwego nazywa Oycem ich. Nader wiele to  
pomaga do potwierdzenia miłości, jeżeli jeden drugiego  
mniema za Przełożonego, lubi ſłużyć poddany, a Prze-  
łożony z weſełem znoſi poddanego. Czy idzieſz za przy-  
kładem tedy Nayświętſzey MARYI Panny? Czy według  
zdania Ss. Oyca tym ſpoſobem prawdziwie kochaſz bli-  
źniego jako ſiebie ſamego? Czy uczciwie z nim rozma-  
wiałſz, y o nim mowiſz? Słowo miłe przymnaża przyjaciół.

## PUNKT III.

MARYA weſzła w dom Zacharyaszow, aby Pani ſłużyła  
ſłużebnicy. Zaiſte prawdziwa miłość nie przeſtaje  
na ſamym kochania affekcie, albo na ſłowie; ale uczyn-  
kiem wyrządza kochanie. Tak napomina kochany Chry-  
ſtuſa uczeń Jan: *Synaczkowie, nie kochajmy tyko językiem,*  
*albo ſłowem; ale uczynkiem; y prawdą.* Niech ſię ſtara je-  
den drugiego podczas ciężary znoſić, kto chce prawdzi-  
wie bliźniego kochać jako ſiebie ſamego. Niech jeden  
drugiemu, uczynność miłości wyrządzić uſługuje, kto chce  
mi-



Wiedzia-  
nie chowa,  
m miłość,  
świadcza:  
przyjaciei  
brunie sta-  
yjacielam-  
owi: *już*  
Dla tego  
r wiele to  
drugiego  
y, a Prze-  
z za przy-  
y według  
chasz bli-  
a rozma-  
rzyjaciot.  
  
ni służyła  
e przestaje  
le uczyn-  
ny Chry-  
językiem,  
e stara je-  
prawdzi-  
ch jeden  
kto chce  
mi-

miłość Braterską z lzczerey pokazać miłości. Stanie się y tak; gdyby Brat nie Bratu, ale Chryśtułowi w Bracie usłużył. A jeżeli Brat, któremu służą, posługę od Brata przyimuje, jak sługa od Pana, jak Elżbieta od MARYI: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mego.* Ponieważ tym sposobem dziwnie uczynki miłości słodnieją, y pomnażają się z słodkości. Czy także nasładowiesz Przebłogosławioną Pannę, y jej Świętą pokrewną? Czy według napominania SS. Ojca swego tak prawdziwie kochasz bliźniego swego jako siebie samego?

O Panno, y Matko! zkądże ci taka miłość? ogień wieczney miłości na łonie swoim piałtujesz. Y coż to za dziw, żebyś taki pożar miłości wywietrzyła? Czegoż się dziwować, że takim miłości affektem pałasz, a o swoy nie starasz się honor, ale Pani służebnicę pozdrawiasz, Matka Boga Matce Poprzednika służył? o Słowo Wcielone! o Zbawicielu moy! któryś przyszedł ogień spuścić na ziemię, który czego inszego nie chcesz, tylko aby się zapaliła! Nuz! jedną iskierkę z tego Boskiego ognia wpuść w serce moje! Ach! do tych czas byłem zimny cały w miłości. Dotąd nikt nie mógł poznać, zem jest Uczniem twoim; bo nikt nie mógł we mnie znaleźć miłości bliźniego. O jedyne zdrowie, y życie duszy mojej twoją Świętą miłością ożyw mnie! *O korzeniu Jessego, który jesteś na znak ludowi, na którym zatrzymać będą Królowie usta swoje, którego Narody prosić będą: Przyjdź dla wybawienia nas, już się niechciey opozniać! O korzeniu Jessego, bodaybyś owoce wydał miłości we*  
Cccc *mnie*

mnie! o który jesteś na znak ludowi wybranemu, boday-  
 bym y ja z kochania twojego był uznany jednym z wy-  
 branych twoich! o Królu Boskiey miłości! na którym  
 Królowie dla słodczy miłości usta swoje zatrzymywa-  
 ją, bodaybym y ja choć jedney kropelki tey Niebie-  
 skiey pociechy mógł kosztować! O Panie panujących,  
 którego proszą Narody, ach! przyjdź dla wszystkich  
 Narodow pragnienia, y wzdychania! przyjdź na wy-  
 bawienie mnie od śmierci, w której pory bez miłości  
 zostawałem. Ach! niechciey się opozniać, abyś mnie  
 wskrzesał! O Panno, y Matko tchni wemnie ducha te-  
 go miłości, którego z nayukochańszego serca Słowa  
 Wcielonego zaciągasz, a żyć będę!

Czyliż tedy, o duszo moja! całą serca chęcią ko-  
 chać będziesz bliźniego swojego? *Wszelkie zwierzę ko-  
 cha podobne sobie, tak y wszelki człowiek bliźniego swego.*  
 Czy słowami uczciwemi, y miłosnemi oświadczysz mi-  
 łość bliźniemu swojemu? *Słowo dobre nad najlepszy datek.*  
 Czy uczynkiem będziesz kochać bliźniego swojego?  
*Tak nas Bog ukochał, y my powinniśmy jeden drugiego kochać.*  
 Załuy, żeś miłości Matki Boskiey nie naśladowała. Po-  
 stanoż naśladować, abyś chęcią serca, słowami uczci-  
 wemi, y miłosnemi, uczynkiem kochała bliźnich swo-  
 ich.

## D Z I E N XX.

SŁOWO WCIELONE POSWIĄCA POPRZEDNIKA  
 SWEGO. *Jaką*

Jaką nie

Y stało si

RYI,

Wcielone

pierwzegl

pienia nie

odwłoki

aby posp

grzechu

doskona

przyszed

Grzech b

wiera.

worodne

moc smi

złością,

przyjzn

ką złością

ną ceną W

dy niesko

Słusznie

Słusznie

wolnion

skazu SS

kow?



*Jaką nienawiścią Zbawiciel grzech ściga.* z Rozdz. 44.

## PUNKT I.

**Y** stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie MARYI, skoczyło dzieciątko w żywocie jej. Słowo Wcielone przez Słowo Matki poświęciło nad wszystkich pierwszego Jana Poprzednika swojego. Taką bez wątpienia nienawiścią ściga Zbawiciel grzech, że żadney odwłoki niechciał, ale mocno przynaglał Matkę swoją, aby pospieszyła do uwolnienia Poprzednika swego od grzechu pierwotnego. Acz sam Zbawiciel poznaje doskonale złość grzechową, który dla tego na świat przyszedł, aby nas oczyścić od niej we krwi swojej. Grzech bowiem nieskończoną obrazę Boga w sobie zawiera. Tak jest wielkim złym, że Bóg dla jednego pierwotnego grzechu cały rodzaj ludzki poddał pod moc śmierci doczesney, y wieczney. Tak jest wielką złością, że grzelnika podaje w moc Izatańską naynieprzyjazniejszego nieprzyjaciela swojego. Tak jest wielką złością, że dla nieskończoności obrazy nieskończoną ceną Wcielenia, y męki musiał się gładzić. Słusznie tedy nieskończoną nienawiścią ściga go Słowo Wcielone. Słusznie bieży do poświęcenia Poprzednika swojego. Słusznie się weseli, y skacze ten w żywocie, że był uwolniony od tego złego. Ale czyliż y ty według roszkazu SS. Oycy swego nie będziesz nienawidział występ-kow?

F G G C 2

PUNKT

## PUNKT II.

Oto bowiem, jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. Onieograniczona Słowa Wcielonego nienawiści ku grzechowi! ledwie się poczęło, w drogę się wybiera, aby urząd zepsucia grzechu ku Janowi sprawiło. Tylko bowiem póymuje nieskończoną złość jego. Póymuje nieograniczoną dobroć, &c. na którąby grzech powstał. Póymuje podłość, którąby obraziła nieskończony Majestat. Ztąd niechciało dłużej, aby Poprzedziciel jego był nieprzyjacielem Oyca swojego, któryby miał być przyjacielem Oblubieńca, Niechciało, aby w ciemnościach niewiadomości, y w zacmieniu rozumu zostawał, któryby światło, które oświeca każdego człowieka, miał opowiedzieć. Raduy się tedy, y skacz, o Poprzedniku Najsświętszy! oświadczyć wesele swoje, jakim możesz sposobem lepszym, Godzien jest zaiste wszelkiego oświadczenia wdzięczności, który cię od takowey wybawił złości. Ale izaliż y ty kiedy z Słowem Wcielonym nie będziesz nienawidział występku?

## PUNKT III.

Zkądże mi to, ażeby przyszła do mnie Matka Pana mojego? Niedziwuy się, o Najsświętsza pokrewna Matki Boskiej, że w żywocie nosi Słowo Wcielone; to Matkę swoją pobudziło, aby poszła do ciebie, a przez Syna swojego poświęcić Syna twojego. Nieskończenie bo-

wiem

wiem nienawidzić, kto  
bolesci, kto  
swoje, aby  
Bogiem.  
odkupienia  
grzeszniku  
poru grze  
zatrzymy  
te, y odp  
Poprzedni  
wiedz wie  
dziwnie się  
ściwym n  
dzielz nas  
stępkow n  
O S  
domu two  
pienia Pe  
o światło  
nościach!  
wiść swoj  
wiercho  
dziciela si  
miałobyś  
chybną n  
wiem utr  
ny, y M  
mu, mize



wiem nienawidzi grzechu. Przeczuwa, ówżem już czuje  
boleści, któreby miał cierpieć przez całe życie, y śmierć  
swoję, aby grzesznikow przez krew swoją pojednał z  
Bogiem. Umie ważyć szacunek, którymby mieli być  
odkupieni. Poznaje, imby grzech dłużej panował w  
grzeszniku, tymby słabsza była jego wola do dania od-  
poru grzechowi. Dla tego nie chcego długo w jarzmie  
zatrzymywać grzechu, któryby miał opowiadać poku-  
tę, y odpuszczenie grzechow. Skacz sobie, o Janie!  
Poprzedniku Pański! Iwoim wefelem y nam opo-  
wiedz wielkość grzechu, z którego żeś uwolniony, prze-  
dziwnie się cieszysz. Ale izali y ty nie pòydziesz za lito-  
ściwym napominaniem SS. Oycy swojego? Izali nie bę-  
dział naśladował słowa Wcielonego, a nie będział wy-  
stępów nienawidział?

O Słowo Wcielone! y także już Matki żarliwość  
domu twojego stawiała, żeś zaraz pospieszyło dla wyku-  
pienia Poprzedziciela swojego zniewoli grzechowey?  
O światło prawdziwe, które oświecaś siedzącego w ciem-  
nościach! także to nienawidziałeś grzech, że tę niena-  
wisc swoję nad inne wżyskie cnoty twoje znakiem po-  
wierzchownym, to jest przedziwnym pląsaniem Poprze-  
dziciela swojego chciałeś światu objawić? A czemuż nie  
miałobyś było nienawidzić? kiedy także grzech niepo-  
chybną nienawiścią przesładuje ciebie? Jak wiele bo-  
wiem utrapienia sercu twojemu jeszcze pod sercem Pan-  
ny, y Matki twojey ukrytemu sprawuje? O mnie ślepe-  
mu, mizernemu, y nikczemnemu człowiekowi! który

jeszcze nienawiedziłem doskonale nieprzyjaciela mojego! y twojego który tyle razy od niego sprotnie oszukany, y z życia złupiony nadprzyrodzonego, a przecie jeszcze się ciebie oszukaniem, y zmartwieniem jego. O słowo Wcielone! oto y tu mały nayneźdnieyszego grzesznika, którego nietylko jak Jana od jednego, ale od niezliczonych uwalniał grzechów! o życie dłuży mojej! O światło prawdziwe myśli mojej! o męstwo umysłu mego! ożyw, oświeć, y wesprzyj mnie, abym równą od-tąd nienawiścią ścigał grzech. Poznaję, ale nie rychło, ach! poznaję, jak jest zła rzecz, y przykra obrazić ciebie! O kluczu Dawidow, y berło domu Izraelskiego, który otwierasz, a nikt nie zamyka; zamykasz, a nikt nie otwiera: Przyjdź a wyprowadź związanego z domu więzienia, siedzącego w ciemnościach, y cieniu śmierci. O Panno Matko! przyjdź do mnie, mow o Słowie, y przez Słowo twoje Wcielone do mnie; cieszyć y ja się będę w tobie zbawieniu moim, y ścigać nieprzyjaciół moich poki by nie ustali!

Czyliż tedy, o duszo moja! nienawidzisz grzech, że jest nieskończoną obrazą Boską? Oto! Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata. Czy nienawidzisz grzech, że rozum niewiadomością, y błędami zaciemia? Oto! pokazał nad nami bogactwa łaski swojej. Czy nienawidzisz grzech, że wolą czyni słabą, y ułomną? Oto! prawo ducha żywota uwalnia od prawa grzechu, y śmierci. Załuy, żeś z Słowem Wcielonym do tych czas grzechu nienawidziała. Postanow go wizerką jaką mozełz nienawiścią

ścigać, z  
zaciemia;

Na U

Przepasaw

Dla trzech  
gdy mo  
chowaniem  
my. Pierw  
abysmy p  
świadczeń  
myśli. Te  
waniu Bos  
łączy z ma  
rozum swia  
nie z słowe  
wości trzy  
bawia prze  
naturalny,  
czy rozezn



ścigać, że jest nieskończoną obrazą Boską; że rozum zaciemia; że wolą słabiej, y duszę zabija.

## D Z I E Ń XXI.

Na Uroczystość S. TOMASZA Apostoła.

O GODNOŚCI WIARY.

*Przepasawszy wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii idźmy. z Przemowy.*

## P U N K T I.

Dla trzech przyczyn nam zaleca SS. Ociec' nasz wiarę - gdy mowi: *Przepasawszy wiarą biodra nasze, albo zachowaniem dobrych uczynków, za przewodem Ewangelii idźmy.* Pierwsza jest, że rozum poświęca. Ztąd chce abysmy przepasali biodra nasze wiarą. Bo są według świadectwa Piotra Świętego głowy Apostołów y biodra myśli. Te tedy wiara poświęca, kiedy rozum panowaniu Boskiemu ofiaruje, poświęca na chwałę Boską, łączy z mądrością Boską. Te wiara poświęca, kiedy rozum światłem Boskiej Prawdy oświeca, aby nieomylnie z słowem Boskim objawionym bez wszelkiej wątpliwości trzymał. Te wiara poświęca; kiedy rozum nabawia przez zmysły powierzchowne, a nie przez dowód naturalny, przez swoją wieczną prawdę wszelkich rzeczy rozeznaniem. Ot! Święty TOMASZ, pierwey niż mu

mu się Chrystus pokazał, tylko na przyrodzonym swoim zdaniu polegał, y stał się niewiernym; ale ledwo mu się pokazała Prawda, uwierzył, y zawołał: *Pan moy, y Bog moy!* poświęciła wiara rozum jego. O duszo Zakonna! czy jaśniej temi światobliwości promieniami twoy rozum? W ciemnościach zostaje, y błądzi, jeśli w tym świetle nie chodzi.

## PUNKT II.

Druga jest przyczyna; że wiara wolą porusza do zachowania przykazań Boskich. Dla tego chce SS. Ociec, abysmy wiarą chodzili za przewodem Ewangelii. Zaiście żadnego nie masz w Ewangelii ciężkiego przykazania, w którego by wola nie zakochała się wypełnieniu, gdy by tylko żywą wiarą wierzyła, że jest od Boga podane. Jakże by się ważył temu sprzeciwiać, który ma moc ciało, y duszę zatracić, y wtrącić w ogień piekielny? Jakże by nie ochotnie wszystkie przykazania Boskie uczynkiem wypełnił, który kochającym siebie obiecuje żywot wieczny? Ot! Święty TOMASZ aż do Indow idzie, Słowo Boże przepowiada włędzie, żadney się nie lęka pracy, aby rozkazowi Nauczyciela swojego o przepowiadaniu Ewangelii dosyć uczynił. Zaiście oziębłości naszej w wypełnieniu przykazań Boskich inszego nie masz początku, jak słabość wiary naszej. A że się z codziennego słuchania Ewangelii, czytania, y Medytacyi Słowa Bożego nie poprawiamy, jest przyczyną, że żywey wiary do Boskiej nie przykładamy Prawdy. Wierz, a  
nie

nie tylko  
przykaza

Trzecia  
Ztąd S

dobrych uc

nas zamysł

Królestwa

się nas sam

szkoły prz

cierpliwer

pisuje. Wi

łosierdzie

gdy tym, k

Zadney ra

serce nie p

rzone był

tak, że n

łości Jezus

jego urosł

cznia prze

serce tyle c

nie zawize

nie możem

Czy

całz rozu

dziesz wied



nie tylko woła twoja, ale też czynienie twoje będzie w przykazaniach Boskich.

## P U N K T III.

Trzecia przyczyna jest, że wiara serce cnotami zdobi.

Ztąd SS. Ociec chce, *Abysmy wiarą, albo zachowaniem dobrych uczynków biodra nasze przepasywali.* Wiara zaiste nas zamyka w pokorze, gdy maluczkiem tylko wejście do Królestwa Niebieskiego obiecuje. Wiara sprawuje, że się nas samych odrzekamy, gdy umartwionych tylko do szkoły przyjmuje JEZUSOWEY. Wiara nas cichemi czyni, y cierpliwemi; gdy cierpliwości dzieło doskonałe tylko przypisuje. Wiara nas czyni miłośnierniemi, gdy miłośniernym miłosierdzie przyznaje. Wiara nas czystemi sercem czyni, gdy tym, którzy są czystego serca, widzenie Boga obiecuje. Zadney rady nie znaydziesz Ewangelicznej, którey by serce nie pragnęło wykonać, gdyby żywą wiarą obdarzone było. Ot! wszystkie są te cnoty w S. TOMASZU, tak, że niewierne Narody ku zadziwieniu siebie, y miłości JEZUSA poruszył. Tyle naostatek w cnoty wiara jego urosła, że w *Kalaminie* z nią nie lękał się być włócznią przebodzonym. O jakim jest darem wiara! która serce tyle cnotami zdobi, których się prozbami od Boga nie zawsze wyjednać może, bez którego łaski jej mieć nie możemy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wiarą poświęcał rozum swoy? *Zasłubię siebie tobie w wierze, y będziesz wiedział, że ja jestem Pan.* Czy wiarą wolą swoje

Dddd

do

do zachowania prawa poruszasz? *Izali duszo moja nie będziesz podległa Bogu, mojemu?* Czy przez wiarę serce swoje cnotami ozdobił. *Abraham uwierzył Bogu, y poczytano mu jest za sprawiedliwość.* Załuy, żeś tych godności wiary, y przywilejów nie użyła. Pośtanow z Świętym TOMASZEM wiarą rozum poświęcać; wolą do zachowania prawa pobudzać; serce cnotami zdobić.

## D Z I E N XXII.

PRZEBŁOGOSŁAWIONA PANNA SPIEWA  
PIENIE: *Magnificat.*

O WDZIĘCZNOŚCI NAYŚWIĘTSZEY MARYI  
PANNY ZA DOBRODZIEYSTWO  
WCIELEŃ.

*Jesli co dobrego w sobie baczysz, Bogu, nie sobie przypisować.*  
z Rozdz. 4. Instr. 42.

## P U N K T I.

Y rzekła MARYA: *Wielbi dusza moja Pana, y rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.* Przez te słowa naprzód dary sobie osobliwie pozwolone przez Wcielenie Syna wyznawa; potym powszechnie Wcielenia dobrodzieystwa, któremi nie ustaje radzić o rodzaju ludzkim na wieki, wdzięcznym umysłem wylicza. Jey zaś dusza Pana wielbi, y wszystkie wewnętrznego człowieka chęci, y affekta na Boskie ofiaruje chwały. Jey duch w Bo-

Bogu zbaw  
mieć kont  
wienia. C  
ci, y affe  
nie znał by  
jego mają  
na! kiedy  
byś przyn  
czna za ni  
niłaś zado  
brego w so  
nia Pański

Ze weyrz  
z tego  
rody. T  
tka Boga  
wszystko  
fuje łasce.  
zdaniem p  
wnet się wy  
sliwienie o  
Narodow  
które prze  
nieniem  
Nasladuy  
cat, y po



Bogu zbawieniu swoim cieszy się, a ją sama na niego pamiętać kontentuje, od którego każdy spodziewa się zbawienia. O któż by tu o wdzięczney Panny y Matki chęci, y affekcie ku Słowu Wcielonemu nie pomyślił, y nie znał by wiecznego zbawienia Sprawcy z ciała się swojego mającego rodzic? Nasladuy jey, o duszo Zakonna! kiedy spiewałś nayśodsze to Pienie: *Magnificat*, abyś przynajmniey jakimkolwiek sposobem była wdzięczna za niezmierne Wcielenia dobrodzieystwa, y uczyniłaś zadofyć SS. Oyca swego przykazaniu: *Jesli co dobrego w sobie baczysz, Bogu nie sobie przypisować.* Z Wcielenia Pańskiego wszystko ci dobre wypłynęło.

## P U N K T II.

Ze weyrzał na pokorę służebnicy swojej, oto bowiem z tego błogosławioną mnie znać będą wszystkie Narody. Temi słowami Przebłogosławiona Panna, y Matka Boga świadczy, jak podło rozumiała o sobie, y że wszystko, co tylko ma zasługi, to Naywyższego przypisuje łasce. Acz pokorną Chrystusa służebnicą siebie być zdaniem pokazuje swoim, ale względem łaski Niebieskiej wnet się wyniesioną ogłasza, y tak uwielbioną, że jey uszczęśliwienie osobliwie słusznie jest w podziwieniu wszystkich Narodów. Przydaje też jeszcze Boskiej miłości łaski, które przedziwnie odebrała, y przyszłownym dziękczynieniem największego swego Dobrodzieja wychwała. Nasladuy ją, o Zakonna duszo! przy pieniu: *Magnificat*, y pokornie według przepisu Reguły: *Jeslibyś co do-*

*brege w sobie baczył, Bogu, nie sobie przypisować, a tak będzie godna zawsze nowych nabywać łask. Albowiem dziękczynienie jest nową prośbą.*

## P U N K T III.

Ze mi uczynił wielkie rzeczy, który jest mocny, y Święte imię jego. Nic przez te słowa swoim zasługom nie przyczytała, ale całą swoją zacność tego przyznaje darom, który istotnie jest mocny, y wielki. Acz ten wiernych swoich z małych, y słabych mocnemi czyni, y okazałemi; łaknących sprawiedliwości napełnia dobrocią łask; bojącym się siebie miłosierdzie daje, y pokornych podwyższa. Tylko pyślnych poniza, y którzy dybią na bogactwa doczesne, zostawuje ogołoconych z łask swoich. Dobrze zaś chwali Błogosławiona Panna Święte imię jego, ponieważ y ona przez to imię wszystkie odebrała łaski: Izraela Zbawiciela swojego według obietnicy Abraamowi, y jego nasieniu uczynionej przyjęła, aby wszyscy wierzący świątobliwości y zbawienia przyszłemi stali się uczestnikami, według słów Prorockich: *Każdy, ktobykolwiek wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie.* Nasladuy Pannę, y Matkę Boga, Najsświętszemu Imieniowi Pańskiemu cobyś baczył tylko w sobie dobrego przyznay, a nie sobie, tak więc y ty przez nią będziesz zbawiony.

O Słowo Wcielone! o dułzo moja wielbi ciebie Pana mojego. Raduje się w Zbawicielu swoim duch mój. Cokółwiek bowiem dobrego, czyli to na duszy, czy na cie-

ciele mam,  
jestem na w  
żeś weyrza  
czemny, y  
łem łaski,  
skami. Ja  
cey łaski d  
wać, a prze  
dziny od ci  
million kro  
go wychw  
które, y  
bi, y pośw  
bo godne  
Przynajm  
sobna west  
duszy, y  
dzie poch  
lenia, y I  
dzie! swia  
Przyjdź, a  
ci, abysm  
sprawę, y  
Czy  
MARYA, Pa  
brodzieys  
Czy poko  
skich rozw



ciele mam, od ciebie wziętem. O jakci obowiązany  
 jestem na wieki! o zródło wszystkiego dobra mojego!  
 żeś weyrzało na pokorę duszy mojej. Ja bowiem nik-  
 czemny, y sprośny grzesznik żadney sobie nie wysłuży-  
 łem łaski, y przecie niezliczonemi mnie obdarzyłaś ła-  
 skami. Ja <sup>nie</sup> nawiędzięczniejszy człowiek żadney się wię-  
 cey łaski dla mojej niewdzięczności nie smiem spodzie-  
 wać, a przecie co raz nowego cokolwiek od godziny do go-  
 dziny od ciebie biorę. Niech będzie poświęcone tedy po  
 million kroćrazy, o Słowo Wcielone, imię twoje! niech  
 go wychwala Niebo, y Ziemia, od którego, y przez  
 które, y w którym całe wziętem zdrowie! niech wiel-  
 bi, y poświęca Imię twoje za mnie Panna Matka twoja,  
 bo godne tobie podziękowania dać ja nigdy nie zdołam.  
 Przynajmniey za dziękczynienie życzę, aby każde z o-  
 sobna westchnienia serca mojego, y wszystkie poruszenia  
 duszy, y ciała mego chwałę twoją ogłosili: Niech bę-  
 dzie pochwalone po tyśiąc kroćrazy Najsświętsza Wcie-  
 lenia, y Imienia twojego tajemnica! ty tylko, *O wscho-  
 dzie! światło jasności wieczney, y słońce sprawiedliwości:*  
*Przyjdź, a oświeć siedzących w ciemnościach, y cieniu śmier-*  
*ci, abysmy wszyscy poznali ciebie zbawienia naszego*  
*sprawę, y wiecznym dziękczynieniem wychwalali.*

Czyliż tedy, o duszo moja! z Przebłogosławioną  
 MARYĄ, Panną uprzejmym serca affektem rozważasz do-  
 brodzieystwa Boskie? *Powinnismy zawsze dziękować Bogu.*  
 Czy pokorę, y niegodność swoją dla dobrodzieystw Bo-  
 skich rozważasz? *Coż jest człowiek, że pamiętasz o nim?*

Czy przypisześ Imieniowi Pańskiemu zbawienie swoje?  
*Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu daj chwałę.*  
 Załuy, żeś do tych czas Słowu Wcielonemu tak była  
 niewdzięczną. Postanow z Najsświętszą MARYA., y Ma-  
 tką Boga uprzejmym wdzięczności affektem dobrodziey-  
 stwa rozważać Boskie; niegodność swoją do nich uwa-  
 żać; zbawienie swoje Imieniowi Pańskiemu przyznawać.

## D Z I E N XXIII.

SWIĘTY JOZEF OBLUBIENIEC PANNY Y MATKI  
 BOGA, O TAJEMNICY WCIELENIA  
 INFORMOWANY.

ZE SW. JOZEF NIEGODNYM SIĘ SĄDZIŁ, ABY  
 SPOŁ-MIESZKAŁ Z PANNĄ OBLUBIE-  
 NICĄ SWOJĄ.

*Nad wszystkich się niższym, y podlejszym z prawego serca  
 uprzejmie niech rozumie. z Rozdz. 7.*

## P U N K T I.

Gdy była poslubiona Matka JEZUSOWA MARYA Jozefo-  
 wi, pierwey nizli się zesłi, należiona jest w żywo-  
 cie mająca z Ducha Świętego. A Jozef zaś mąż jej bę-  
 dąc sprawiedliwym, y nie chcąc jej osławiać, chciał ją  
 potajemnie opuścić. Czemu ją chciał opuścić? Weź  
 sobie niemoją, ale lepszych innych myśli Medytacya:  
 Dla

Dla tego  
 Siebie Pana  
 ja jest człow  
 weyscia do  
 dzień, abyś  
 mieniac się  
 tą y taką ni  
 ktorey się p  
 Świętego p  
 nikczemny  
 pokory je  
 Nad wszy  
 rozumie.  
 potym Bra  
 grzechow.  
 dleyłzym t

Chciał ją  
 nia Joz  
 ności nieo  
 niknąć nie  
 wujelz się  
 brzemienn  
 ta jej nie  
 jaką, y p  
 aby przy  
 Jozef chci



Dla tego Jozef chciał ją opuścić, dla czego y Piotr od siebie Pana zbywał; mówiąc: *Wynidz odemnie Panie, bom ja jest człowiek grzeszny*: Dla czego y Setnik bronił mu weyścia do domu swego, gdy rzekł: *Panie nie jestem go-dzień, abyś wszedł do przybytku mego*. Tak tedy y Jozef mieniąc się niegodnym, y grzesznikiem mówił w sobie; że z tą y taką nie powinno mieć więcej poufałego towarzystwa, którey się przedziwney lękał godności. Dziwujesz się tego Świętego pokorze, ale bardziej się dziwuy, że ty, gdy tak nikczemnym, y zarzuconym jesteś grzesznikiem, w łzokle pokory jęszcze się nie nauczyłeś siodmego pokory stopnia: *Nad wszystkimi się niższym z prawego serca uprzeymie niech rozumie*. Niewiesz zgola ktoby był teraz, albo jakim potym Brat twój, dobrze zaś wiesz, jakim ty jesteś dla grzechow. Czemuż tedy nienad wszystkich siebie po-dleyszym uznajesz.

## P U N K T II.

Chciał ją potajemnie opuścić. Przeczuwał bez wątpie-nia Jozef, y lękał się, że MARYA Boskiej przytom-ności nieomylną nosiła znakomitość, a że tajemnicy prze-niknąć nie mógł, chciał ją potajemnie opuścić. Dzi-wujesz się, że Jozef sądził siebie niegodnym obcowania brzemiennej Panny, gdy słyszyś, że y Święta Elżbie-ta jey nie mogła znieść obecności, tylko z bojaźnią nie jaką, y poszanowaniem. Mowi bowiem: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego?* Dla tego także Jozef chciał potajemnie opuścić ją. Niegodnym się są-dził,

dził, żeby takiey Panny miał zażywać towarzystwa. Zadrzał na wspaniałość mocy Boskiej; zadrzał na Majestat Boskiej przytomności. Wezdrznął się na nowość cudowną, na głębokość tajemnicy. O ktoby na przykład tego Świętego w Bracie swoim miał wzgląd na łaski mocy Boskiej, jakby się ochotnie miał za niższego nad wszystkich, y podlejszego uprzeymym serca affektem?

## P U N K T III.

A gdy on to myślał, oto Anioł Pański pokazał mu się — wesnie, mówiąc: *Jozefie Synu Dawidow nie bój się przyjąć MARYI małżonki twej, albowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha Świętego.* Wstawiłszy zaś Jozef ze snu, uczynił, jak mu przykazał Anioł Pański, y wziął małżonkę swoją. Obacz, na jakie zasłużył łaski dla tey pokory Jozef. Od Anioła o tajemnicy Wcielenia zasłużył być informowanym, godzien był być mniemanym Oycem JEZUSA; godzien był znowu wziąć małżonkę swoją, choć ciężarną z Bogiem Człowiekiem; godzien był wiadomym się stać tajemnic Niebieskich; godzien był być wiernym sługą, y roztroptym postanowiony nad czeladką Pana swojego, pociechą Matki jego być, jey ciała Piasłunem; zasłużył sam na ostatek być naywierniejszym społ-pomocnikiem wielkiey rady. Tak Bóg wynosi pokornych. Tak będą ostateczni pierwsiemi. Izali y ty kiedykolwiek według woli SS. Oycy twego nie będziesz się miał za niższego, y podlejszego nad wszystkich uprzeymym serca affektem?

Ach!



Ach! kiedyż przecie, o Słowo Wcielone! nauczę się pokory? Ty, o Boże najmocniejszy, Majestacie nie skończony, godności nieokreślona! nauczasz mnie pokory, ponieważż nikczemność natury mojej przyjąłeś. Pokory nauczają mnie Matka twoja, która się wyznaje służebnicą pokorną. Pokory nauczają mnie twój Piasłun, który dla pokory nie śmie współmieszkać z Panną Oblubienicą swoją. A przecie pokornym, y podłym nie chcę być widziany. A na coż się pyłznię ziemia, y popiół? czemuż się poruszam pieś zdechły, y robak, a nie człowiek? Na co się nad innych przenoszę, kiedy cały w grzechach narodzony, y wychowany jestem? O gdybym dobrze w siebie weyrzał! o gdybym grzechy swoje postawił przed oczy! o gdybym grzechy Braci, Siostr moich, za siebie rzucał, a ich dobre sprawy przed siebie tylko kładł, izali bym się niżej wszystkich nie upokarzał? Izalibym się nie sądził ich towarzystwa y obcowania wcale niegodnym? Izalibym się nie miał za najpodleyszego całym sercem affektem? y nie chciałbym być poczytany za nayośćtaczniejszego? Nuż tedy, duszo moja! upokorz się, z prochem się mierzay, aby wszyscy po tobie deptać mogli. Nie poznasz tajemnicy Wcielenia, nie odbierzesz łaski Wcielenia, nie będziesz się szczyliła Słowem Wcielonym, jeżeli siebie nie będziesz rozumiała za najmnieyszą nad wszystkich. *O Królu Narodów, y onym prężdany; kamieniu węgielnym, który sprawujeś wszystko jednym, przyjdź, a zbaw człowieka, któregoś ulepł z gliny, aby już więcej nie pyszniła się ziemia, y*

Ach!  
Eeee  
Czy-

Czyliż tedy, o duszo moja! siebie rozumieć nie będziesz za naypodleyszą nad wlystkich naprzykład Świętego Jozefa dla grzechow twoich? *Ja jestem naymniejszy.* Czy siebie mieć nie będziesz za naynikczemniejszyą nad wlystkich dla dobroci innych? *W pokorze rozumiejąc wyższemi nad siebie wzajem.* Czy siebie nie uwierzyysz za nayniższą nad wlystkich, abyś wzięła łaskę Wcielenia? *Ktoby uniżał oczy, ten zbawion będzie.* Załuy, żeś pokory Świętego Jozefa nie nasladowała. Pośtanow wierzyć się być za nayniższą nad wlystkich dla grzechow swoich; dla pobożności Braci, (*Sistr,*) dla otrzymania łaski Wcielenia.

## D Z I E N XXIV.

w Wigilię Narodzenia Pańskiego.

ŚWIĘTY JOZEF z MARYĄ BRZEMIENNĄ IDZIE  
DO MIASTA SWOJEGO BETLEEMSKIEGO  
NA POPIS.

O POSŁUSZENSTWIE SŁOWA WCIELONEGO.

*W samym posłuszeństwie niech cierpliwość zachowuje.*  
z Rozdz. 7.

## P U N K T I.

W on czas wyszedł dekret o Cesarza Augusta, aby popisa-  
no wszytek świat. Szedł też Jozef od Galilei z Miasta Na-

Nazareth  
go; które  
kolenia Da  
bioną sobi  
lone jelszc  
Monarste  
ty według  
cierpliwośc  
zbrańiał si  
łożony, c  
przyjazny  
wodu czy  
nienawisci  
kiedyby g  
małz inżeg  
si ofobę Bo  
być postula  
byłby odzi  
wiekby on  
którzy ją z  
posłusznem  
szeroką che  
gi. Coż to  
Anioł jaki  
czyby dob  
byles tylko  
wo Wcielo  
go choć wy



Nazareth do Zydowskiej ziemi, do Miasta Dawidowego; które zowią *Betleem*: Przeto iż był z domu, y pokolenia Dawidowego, aby był popisany z *MARYA*, posłubioną sobie małżonką brzemienną. Tak Słowo Wcielone jeszcze w żywocie tające się chciało być posłuszne Monarsze ziemskiemu, pylznemu, y łakomemu, *abyś ty według woli SS. Oycy swego w samym posłuszeństwie cierpliwość zachował*, y Przełożonemu występniemu nie zbraiał się być posłusznym. Jakiby był bowiem Przełożony, czy dobry, czy zły; albo przyjazny, albo nieprzyjazny, trzeba mu być posłusznym. Z którego powodu czy dobrego, czy złego, czy z miłości; czy z nienawiści by przykazywał, trzeba mu być posłusznym, kiedyby grzechu nie było w tym, co rozkazuje. Nie masz innego Przełożonego, jak ten, który na łobie nosi osobę Boską. Jako więc Bogu; tak y jemu trzeba być posłusznym. A jako Pasterzowi swemu, jakokolwiek byłby odziany, owce są posłuszne y drogą idą, którąkolwiekby on chciał; luboby on inną szedł drogą: tak którzy są z Boga chwalcami miłości, Rządcom swoim być posłusznymi powinni, choćby oni grzesznymi byli, y szerołą chodzili drogą, byle tylko ciałney nauczali drogi. Coż to należy do ciebie, czyby tobie Osieł, czy Anioł jaki Boską oznaymiał wolą? Co to należy do tego czyby dobry, czy zły był, tobie który pokazuje drogę, byleś tylko doszedł do swego terminu? naśladuy tedy Słowo Wcielone, a woli Boskiej w rozkazach Przełożonego choć występniemu bądź posłuszny.

## PUNKT II.

W on czas, wyszedł dekret. Szedł też Jozef do Miasta Dawidowego, aby był popisan z MARYA, poslubioną sobie małżonką brzemienną. Tak chciało Słowo Wcielone w owych dniach, to jest pod czas zimy, nadchodzącego porodu swego, rozkazowi Augusta, które w tych okolicznościach zgola niesprawiedliwe widziało się, pokornie być posłuszne, abys ty według napominania SS. Oycy swego nauczył się w samym posłuszeństwie cierpliwość zachować, a zdanie swoje pokornie poddać pod rozrządek Przełożonego. Nic bowiem z rozkazow Przełożonych nie powinniśmy rozstrząsać, kiedy wolne są od grzechu. Boga sądzi, kto Przełożonego rozrządza. Jako bowiem rzemieślnik do każdej z osobna sztuki naczyńia, czyli instrumentow używa według zdania swego, ani kiedy taki instrument wynaleziony, któryby do czegokolwiek był sposobny, nie dał się łączyć użyć; tak należy poddanemu w każdych rzeczach, w których Przełożony sądzi, dla dokonania duchownego dzieła być posłusznym, aby, gdyby się sprzeciwiał to czynić, nie było przeszkodą do wypełnienia dzieła duchownego. A jako instrument roboty sobie samemu nie obiera, do którejby użyty był, tak poddany na rządzenie swego Przełożonego według umiejętności y rady powinien zezwolić. Y to jeszcze tym ohotniey, im własne zdanie własną miłością zarazone zawsze od swego chybia rozrądku. Nasładowy tedy Słowo Wcielone, któ-

re się niespr  
strząsał, c  
by rozkazy

Szedł też J  
bie małżo  
pełniły się  
pierworod  
to w gołpoc  
żywocie Pa  
posłuszne  
miało w sta  
mi, abys  
wość zach  
Tym bowi  
im jest prz  
stwo, im  
wyprawio  
Abraham,  
ofiarować  
Oycem wier  
stołowie, k  
niami, y s  
ztań zastu  
mi są post  
y przeciw  
Boga. T



re się niesprawiedliwemu poddaje dekretowi; nic nie rozstrząsał, co ci jest nakazano; wszystko czyn, chyba żeby roskazywania oczewiście były w sobie grzechowe.

## P U N K T III.

Szedł też Jozef, aby był popisany z MARYA, poslubioną sobie małżonką brzemienią. Y stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. Y porodziła Syna łowego pierworodnego, położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gołpodzie. Tym sposobem Słowo Wcielone podroż w żywocie Panięńskim postanowiło, y rokazom Cesarza jest posłuszne, lubo przewidziało, że narodzenie jego być miało w śtayı między tyle niewygodami, y niewczalami, abys ty nie lękał się w śamym posłuszeństwie cierpliwość zachować, y trudne wszelkie roskazy wypełnić. Tym bowiem jest posłuszeństwo Bogu przyjemniejsze, im jest przykrzejsze. Tym jest czyściejsze posłuszeństwo, im od własnej woli przez ogień przeciwności jest wyprawione bardziey. Dobrze to zrozumiał wielki ow *Abraham*, który się Syna swego Świętemu posłuszeństwu ofiarować nie lękał. A jakże się ztąd nie upodobał Bogu? *Oycem wierzących jest nazwany*. Wiedzieli o tym SS. Apostołowie, którzy na rokaz Chrystusa między przesławianiami, y śmierciami Ewangelią przepowiadali. A na jaką ztąd zasłużyli łobie zapłatę? Oto Xiążętami Nieba, y ziemi są postanowieni. To tedy posłuszeństwo w przykrych, y przeciwnych rzeczach jest drogą, którą się idzie do Boga. To jest krzyżem Mnicha, który powinien dzwigać,

gać, y iść za Chryśculem. To cierpliwością jest, którą z Chryśculem znosić trzeba Zakonnikowi, a tak wnieść do chwały jego. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, przykre, y ostre roskazy cierpliwie wypełniay.

Ktożby mógł kiedy, o Słowo Wcielone! pojąć rady mądrości twojej? wielbię, y wychwalam ciebie na wieki. Bodaybym cię mógł godnie uczcić, jak jesteś godne, o zbawienie duszy mojej! ty się bowiem poddałeś, ty jesteś posłuszne Xiążęciu doczelnemu, pysznemu, łakomemu; a ja Przelożonym pobożnym nie chcę być posłuszny. Ty posłuszne jesteś w tych okolicznościach, gdzie jest roskazywanie nierozumne, niesprawiedliwe, y nieznośne; a ja zbawiennym, łprawiedliwym, y dobrym przykazaniom być się posłusznym zbraniam. Ty jesteś posłuszne w rzeczach przykrych, niewygodnych, y zewsząd ciebie niegodnych, a ja pod czas z szczeręj złości choć łagodnego posłuszeństwa nie chcę wypełnić. Ach! pokądże się pysznić będę? Poki pokorą, y posłuszeństwem twoim gardzić będę? Daremnie tedy, o Słowo Wcielone! dla mnie przyjąłeś ciało. Daremnie mi przykład posłuszeństwa w ciele śmiertelnym pokazałeś! o łaskawy Panie! niech przepadnie odemnie ta niewdzięczność naysprośniejszy, za tobą pójść jedynie chcę. Według twego przykładu pragnę być posłusznym. O Emanuelu! Królu, y prawodawco nasz, oczekiwanie Narodow, y ich Zbawicielu, przyjdź dla wybawienia nas, Panie Boże nasz! O Królu posłusznych panuy nademną! o Prawodawco moy! twoję wolą w woli Przelożonego zawsze wy-

wypełnić!  
wolni mnie  
od wlałney  
szczęśłwa, l  
dziczyłem.

Czyli  
dług przy  
występnem  
posłuszną,  
wszystkich  
dzi, mna  
mu wrzec  
szedłem cz  
ca. Załuy  
dem w pos  
nemu wysł  
czach przy

Na Uro

O NASL



wypełnię! o oczekiwanie Narodów! ciebie czekam, uwolni mnie, y wybaw od twardego karku, wybaw mnie od własnej woli, y zdania, wybaw mnie od nieposłuszeństwa, które od pierwszych Rodziców moich odziedziczyłem.

Czyliż tedy, o duszo moja! będziesz posłuszną według przykładu Słowa Wcielonego Przełożonemu choć występniemu? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy będziesz posłuszną, zdanie swoje zdaniu Przełożonego swego w wszystkich godziwych rzeczach poddając? *Kto wami gardzi, mną gardzi.* Czy będziesz posłuszną Przełożonemu wrzeczach przykrych, y przeciwnych? *Nie przyszedłem czynić woli mojej, ale tego, który mnie posłał, Ojca.* Załuy, żeś tak zacnym Słowa Wcielonego przykładem w posłuszeństwie pogardziła. Postanow Przełożonemu występniemu, zdaniu swemu zmartwionemu, wrzeczach przykrych być posłuszną.

## D Z I E Ń XXV.

Na Uroczystość Narodzenia Pana naszego  
JEZUSA Chrystusa.

O NASŁADOWANIU NOWO-NARODZONEGO  
ZBAWICIELA.

*Nasładować Chrystusa. z Rozdz. 4. Infr.*

PUNKT

## PUNKT I.

Stało się zaś, gdy tam byli, wypełnił się czas, aby porodziła. Oto! jak Bog Ociec słowo uczynił skrocone. Chcesz wiedzieć, jak długie, jak krótkie uczynił? Niebo, (mowi to słowo) y ziemię ja napelniam. Wtedy ciałem się stało z mienaruszonego Panny żywota bez skażenia Panińskiego Dziewictwa pochodzące, w ciałney mieści się stałni. *Od wiekow*, mowi Prorok, *y na wieki tys jest Bogiem*; a oto stał się niemowlęciem jednego dnia. Na coż to, albo jaka jego potrzeba była, aby się tak wyniszczył, tak upokarzał siebie, tak się skrocił Pan Majestatu, tylko abysmy y my podobnie czynili? Już ogląda przykładem, co potym ma opowiadać słowem: *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca*, aby się prawdziwym pokazał, który mowi: *zaczął JEZUS czynić, y nauczać*. Nie opuszczaymy więc bez przyczyny tak drogiego przykładu nam danego, ale spośobmy się do niego według woli SS. Oyca: *Nasladując Chrystusa*, y odnawiając się duchem myśli naszej. Uczmy się pokory, która jest fundamentem, y srożem cnot. Chodźmy za nią, która sama może zbawić duże nasze. Coż bowiem bardziey niegodnieyszego, coż bardziey obrzydliwszego, coż cięższego do kary, jak żeby, widząc Boga Nieba, który się stał dzieciną, nad to przydawał wspaniałości swojej na ziemi? Nieznosny jest niewstyd, że gdzie siebie wyniszczył Majestat, tam robaczek miałby się nadymać, y pysznić. O Jezu Dzie-

ci-

cino! o Jezu  
cię, dzieło  
leś wyniszczył  
ciebie tak  
Boże, Na  
ce swoje  
mi nie po  
chnych si

Y w pielu  
dzenia,  
dokazują  
wania. W  
przypadku  
wietrza, w  
go jest zim  
obierają si  
te jęszcze  
rozu, m  
wolności r  
był jednak  
teraz jest  
mądrość B  
go to wol  
czas) ob  
nie, y S  
pieluski



cino! o Jezu najpokornieyszy! o Jezu najsłodszy! czczę  
 cię, dziękuję tobie, że się tak dla miłości mojej raczy-  
 łaś wyniszczyć. O jak jesteś mnie kochający; gdy na  
 ciebie tak małego, y łpokoynego poglądam, wielki  
 Boże, Naywyższy Boże, Boże nieograniczony! na rę-  
 ce swoje ciebie odbieram, ani puścę ciebie, pokibyś  
 mi nie pobłogosławił; abym y ja jeden z tych malu-  
 chnych się stał, których jest Królestwo Niebieskie.

## P U N K T II.

**Y** w pieluszki go uwinęła. Uważ okoliczności tego Naro-  
 dzenia, abys naśladował Chrystusa. Dla ciebie bowiem  
 dokazują, ciebie naprawiają, tobie się poddają dla naślado-  
 wania. W zimie się narodził. Czyliż rozumiesz, że się to z  
 przypadku stało, aby się podczas nielitościwego takiego po-  
 wietrza, w ciemnościach, w otwartey rodził stajni, które-  
 go jest zima, y lato; dzień, y noc, Niebo, y ziemia? Nie  
 obierają sobie drugie dzieci czasu kiedy by się rodziły, bo  
 te jeszcze ledwo żyć zaczynające, żadnego niemają  
 rozumu, niemają też żadney obierania wolności, żadney  
 wolności rozmysłu. Ale Chrystus lubo był człowiekiem,  
 był jednak na początku u Boga, y Bogiem był tey, którey  
 teraz jest, mądrości, y mocy, jako moc Boska, y  
 mądrość Boska. Rodzący się także Syn Boski (w które-  
 go to woli było, wszelaki łobie jakiby chciał; obrać  
 czas) obrał to, co jest przykrzeyszego, zwłaszcza dzieci-  
 nie, y Synowi ubogiej Matki, któraby ledwo miała  
 pieluszki do obwinienia, złoć do skłonienia. A kiedy

Ffff.

taka

taka wyciągała potrzeba, żadney wzmianki nie słyżę o urobieniu kożuszka. Pierwszy Adam odziewa się w suknie kożuszkowe, a drugiego Adama obwiązują w pieluszki. Nie masz takiego zdania u świata. Albo ten się myli, albo świat błądzi, ale żeby się miała rzylić mądrość Boska, to jest rzecz niepodobna. Słusznie więc y cielesna roztropność (ponieważ y śmierć sama) nieprzyjaciółką jest Bogu, y światowa także roztropność nazywa się głupstwem. Coż bowiem? Chrystus który wszakże się nie myli, obrał to, co by ciału surowszego było. To tedy lepiej, to 'pożyteczniej, to raczy obierać trzeba: a ktokolwiek czego inszego naucza, albo radzi tego jak się zwodziciela strzedz potrzeba. O JEZU! o miłości duszy mojej! Kocham ciebie, chwale ciebie, błogosławię ciebie na wieki. Już nie to sobie obieram, co się podoba ciału, ale co tobie. Ciebie, o dziecino! naśladować chcę po wszystkie dni żywota mojego, abym roś z tobą latami, y mądrością.

## P U N K T III.

**Y** złożyła go w łobie. Kiedy? w nocy. Czemu w nocy? w nocy chciał się narodzić, aby potępił chlubę światową. Chrystus obrał, co sądzi być zbawienniejszego, ty obierał, co on odrzuca. Ktoż z dwóch roztropniejszy? którego rozsądek sprawiedliwszy? którego zdrowsza rada? Milczy Chrystus, nie wynosi się, nie ogłasza, a oto zwiastuje go Anioł, wychwala wielkość Niebieskiego woyska. Y ty tedy według napominania SS. Oyc

two-

swojego  
Chciej lu  
usta, a tw  
Gdziez je  
który mow  
tedy słayn  
chlubę, F  
nie mowi,  
opowiada  
wynikałz!  
ty jesteś o  
nie złe, a  
ciała, do  
życia, do  
obierałz,  
O słowo,  
mowłce,  
dzieła, n  
niech cie  
y Święci  
Czy  
korze JEZU  
szony. Cz  
świata? N  
ZUSEM gar  
Zaluy, ze  
jego nasla  
dzie świat



swojego; *nasladuy Chrystusa*, znaleziony skarb zachoway. Chciey lubić, aby cię nie znano, niech cię chwałą cudze usta, a twoje niech milczą. Gdzież się rodzi? w stajni. Gdzież jest położony? W żłobie. A izali to nie jest ten, który mowi: *Moy jest okrąg ziemi, y napełnienie jey*. Na co tedy stajnią, na co żłob obrał? Zaiste, aby zganił świata chlubę, potępił próżność światową. Językiem jeszcze nie mowi, a cokolwiek jest o nim, to wszystko ogłasza, opowiada, oznajmuje. O mądrości która z skrytości wynika! o prawdziwie Wcielona, y zakryta mądrości ty jesteś obiecana przez Izajasza dziecino, umiejaca ganic złe, a obierać dobre. Tak tedy złym jest rokosz ciała, dobrym zaś utrapienie. Tak złym, jest pycha życia, dobrym zaś pokora. Ponieważ y tę, y tamtę obierasz, odrzucaś dziecię mądre słowo niemowlęce. O słowo, które się stało ciałem! ciało słabe, ciało niemowlęce, ciało młode, ciało niesposobne do wszelkiego dzieła, nieznoszące żadney pracy! po tyśiąc kroć razy niech cię chwałą, y wielbią za mnie wszyscy Aniołowie, y Święci Boscy! ciebie nasladować chcę aż do śmierci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz się w pokorze JEZUSA maleńkiego? *Kto się poniża będzie podwyższony*. Czy z dzieciną JEZUSEM potępiałś roztropność świata? *Niech się zaprze samego siebie*. Czy z dzieciną JEZUSEM gardziś próżnością świata? *Uciekajcie od świata*. Żałuy, żeś dzieciny JEZUSA nie nasladowała. Poślanow jego nasladować w pokorze, w ośtrości życia, y wzgardzie świata.

## D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętego SZCZEPANA Pierwszego  
Męczennika.

O PRAWDZIWYM S. SZCZEPANA KOCHANIU  
NIEPRZYJACIOŁ SWOICH.

*Nieprzyjaciół kochać. z Rozdz. 4. Infr. 31.*

## P U N K T I.

SZCZEPAN pełny łaski, y męstwa czynił cuda, y znaki wielkie między ludem. Powstali zaś niektórzy z Bożnicę umawiając się z SZCZEPANEM, a nie mogli się sprzeciwić mądrości, y duchowi, który mówił. Zbijał ich bowiem z wielką ufnością. A czemu ich twardego karku, uporczywemi Duchowi Świętemu, nieużytego serca, y mężoboycami Zbawiciela nazywa? Zaisze nie z nienawiści, ale z wielkiego kochania, aby ukarani się poprawiali, będąc naprawieni, byli zbawionemi. Izali ta nie jest łczera miłość nieprzyjaciół? Oni śmierć mu knowali, a on żywota życzył. Izali on nie znoził ich wszystkiego ciężaru, kiedy ciężar grzechow, naybardziej mężoboystwa odjąć od nich, y odciąć usiłował? Izali nie wszelkiego dopełniał prawa, kiedy za Nauczycielem miłości idąc, w łagodności, y skromności Braci swoich strofował? Nasladuy tedy pierwszego Męczennika,



nika, *kochaj nieprzyjaciół*, jak SS. Ociec twoy każe, stro-  
fuy ich, abyś zbawił ich dusze strofowaniem Brater-  
skim,

## PUNKT II.

**Y** kamienowali SZCZEPANA wzywającego, y mówiącego:  
*Panie JEZU, przyjmij ducha mego*; a klękawłszy na  
kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: *Panie, nie po-  
czytaj im tego za grzech*. O wielkie nader, y szczerze ko-  
chanie nieprzyjaciół modlić się za nich! Nie mówże ty;  
nieprzyjaciela mam złego, ze złutego, niepoprawiające-  
go się; nie jest większy nad tych, których kocha, y za  
których się modli Święty SZCZEPAN. Jeszcze tobie nie  
wydziera życia, jak czynią jemu Żydzi. A przecie się  
modli za nieprzyjaciół, odwraca od nich gniew Boski,  
a ty dla lekkiej bardzo krzywdy tylko tchniesz zemstą  
wielką; zyczysz, aby Bog skarał nieprzyjaciela twego.  
Jest że to kochać nieprzyjaciela, jak przykazuje SS. twoy  
Ociec? Jest że to kochać bliźniego jako siebie samego,  
ponieważ mu to czynisz, y zyczysz, czego sobie nay-  
mniey nie chciałbyś uczynić? Jakże otrzymałś odpu-  
szczenie grzechow, jeżeli byś nie odpuścił z serca nie-  
przyjacielowi swojemu? Jakże dostałś jakiegokolwiek  
od Boga łaski przez modlitwy swoje, jeśli byś się nie zga-  
dzał z nieprzyjacielem swoim? Jakże żyć będziesz ży-  
ciem, jeśli byś nie kochał?

## PUNKT III.

Świadkowie składali szaty swoje u nog młodzieńca, którego zwano *Szawłem*. Zadnego nieprzyjazniejszego nie miał Święty SZCZEPAN, jak tego *Szawła*, który, aby łącznie kamienowali go, wszystkich szat pilnował. A jakie zawdzięczenie odnioskł od nayukochańszego SZCZEPANA? Wyborne, y przedziwne nawrócenie, że się z wilka w Baranka, z przesładowcy w Apościoła, z naczynia bzydkiego w naczynie wybrane zamienił. Wszyscy bowiem Oycowie to Świętego Pawła nawrócenie modlitwie Świętego SZCZEPANA przypisują. Tak dobrze temu uczynił, który go nienawidział. Służnie tedy obaczył chwałę Niebieską, który tak, jak Ociec Niebieski był doskonałym, który sprawuje wschód słońca nad dobrymi, y złymi. Ty nie obaczysz, jeżeli nie pòydziesz za jego przykładem, y SS. Oyca swojego napomnieniem, a nieprzyjaciół swoich podobno byś nie kochał. Nikt bowiem nie wstępuje do Nieba, tylko doskonały. Nic zmazanego nie wnidzie do Królestwa Niebieskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Strofuuj go między sobą, y nim tylko, a zbawisz duszę jego.* Czy szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Czyn dobrze tym, którzy cię nienawidzą.* Czy szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Modl się za przesładujących ciebie.* Załuy żeś do tych czas prawdziwego nie miała kochania nieprzyjaciół. Postanow naśladować Świętego SZCZEPANA, strofując w miłości, y łagodności

nie-

nieprzyj  
czyniac.

Na Sw  
O OSOB

Nie ma  
żeby

JEZUS SW  
kiedy  
pierśiach  
miłości a  
stwa, y  
ny obfici  
Boskiego  
znaymili  
przed wsz  
niu swoim  
JEZUSA?  
ma jedneg  
rego w do  
miłość w



nieprzyjacioł swoich; modląc się za nich; y dobrze im czyniąc.

## D Z I E Ń   X X V I I .

Na Święto Świętego JANA Ewangelisty.  
O OSOBLIWEY MIŁOŚCI JEZUSA KU S. JANOWI.

*Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprócz,  
żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego.*  
z Rozdz. 2.

### P U N K T   I .

JEZUS Świętego JANA nad innych ukochał Apostołów; kiedy mu pod czas Wieczerzy ostatniej pozwolił na piersiach swoich spoczywać. Zasłużył na ten osobliwszy miłości affekt dla osobliwego pragnienia poznania Bóstwa, y Człowieczeństwa tajemnicy. On z tey przyczyny obficiey strumień Ewangelii z samego Świętego serca Boskiego zrzodził czerpał, On Bóstwo Słowa nam oznaymił: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga.* On przed wszystkiemi Pana na brzegu po Zmartwychwstaniu swoim stojącego poznał: *Pan jest.* Czy nasładowiesz JEZUSA? Czy pełnił słowa owe SS. Ojca swojego: *Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprócz, żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego?* Zaisłe porządna miłość wyciąga, abysmy tym bardziey kochali bliznie-

go, im więcej dobroci Boskiej staje się uczynkiem. Potrzebuje tego porządna miłość, abysmy tym więcej kochali bliźniego, im go Bog bardziej kocha. Albowiem bliźniego w Bogu. y dla Boga kochać potrzeba.

## PUNKT II.

JEZUS nad innych Apostołów kochał JANA, dla tego na krzyżu mu własną Matkę za swoją oddał Matkę: *Oto Matka twoja.* Zasłużył sobie na ten miłości przywilej, bo Dziewiństwa nienaruszonego dochował. Powinieli być jako Panna nie komu inżemu, jak Pannie zalecony. Czy nasładowiesz miłość JEZUSA? Czy zachowujesz owe słowa SS. Ojca swojego: *Nie jednego więcej niż drugiego kochać, oprócz żeby się który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziej kochasz, brakujesz w osobach. Nie za małą rzecz to sobie miew, y za grzech przeciwko miłości, jeżeli bierzesz na siebie postać grzeszników, a nie raczy kochać łaski zasług w dobrych. Onychże zgoła występku czynisz się być winowaycą, dla których kochasz bliźniego swojego. Będiesz uznany za przestępcę tego przykazania, którym się przymuszasz nienawidzieć grzesznika, y nieprawości jego. Więc kochay sprawiedliwego dla sprawiedliwości jego, a im jest sprawiedliwszy, tym miłszym niech ci będzie. Naturalnie bowiem kochamy to bardziej, co jest lepszego; tym bardziej nadprzyrodzenie więcej kochamy to, co jest lepszego według Boga, y łaski jego.

PUNKT

JEZUS na  
pokoj  
służył so  
ciski smi  
Czy nas  
wa SS. O  
chać, opr  
szym. Je  
padał  
rodzi się  
jacieltw  
szczęśliw  
ści, kłot  
y zamieś  
zakazuje  
go drugie  
inżey p  
ści więk  
Cz  
równy k  
brych u  
kochał Je  
drugiego  
z poufa  
Będziesz  
częstokr



## PUNKT III.

Jezus nad innych Apostołow kochał JANA, dla czego w pokoju duszę jego już podelzłego w lata przyjął. Zasłużył sobie na to osobliwe kochanie, że boleści, y uciski śmierci już raz stojący pod krzyżem wytrzymał. Czy nasladujesz kochanie JEZUSA? Czy wypełniasz słowa SS. Oycy twego: *Nie więcej jednego niż drugiego kochać, oprócz żeby się który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziey kochasz, podpadaś pod występki towarzystwa. Zkądże bowiem rodzi się miłość nieporządna, y zbytne umysłów przyjaciółstwo, jak z towarzystwa? Ale niestetyż! jak niešťczęśliwe rodzi owoce ta nieźboźna Matka? Nienawisć, kłótnie, swary, pogorszenia, tyśiac porozumienia, y zamieszania wznieca. Ztąd to jest, że SS. Ociec tak zakazuje surowo: *Aby z jakiey przyczyny nie ważył się jeden drugiego bronić Mnicha w Klasztorze.* Zadnego tedy z inżey przyczyny bardziey niekochay, jak z okoliczności większych zasług.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wlyśtkich zarówno kochasz, oprócz tych, którzy są lepszemi w dobrych uczynkach? *Piotr widział Ucznia tego, którego kochał Jezus.* Czy dla braku ołob jednego bardziey niż drugiego nie kochasz? *U Boga nie masz braku osb.* Czy z poufałości jednego więcej niż drugiego nie kochasz? *Będziesz kochać bliźniego, jako siebie samego.* Załuy, żeś częšťtokroć przeciwko przykazaniu miłości Braterskiej

Gggg

grze-

kiem. Po-  
więcey ko-  
Albowiem  
ba.

la tego na  
atkę: Oto  
rzywiley,  
Powinieli  
zaleceny.  
ujelz owe  
z drugiego  
uczynkach  
kochalż,  
bie miey,  
na siebie  
ski zasług  
niz się być  
lwojego.

na, którym  
eprawości  
iedliwości  
niech ci  
dziey, co  
więcey ko-  
y łaski je-

PUNKT

grzelzyla. Postanow, wszystkich jednolaynie kochać, oprócz tych, których byś znalazła lepszemi w dobrych uczynkach, y dla tego nikogo dla braku wołobach, albo dla poufałości bardziey nie kochać.

## D Z I E N XVIII.

Na Swięto Świętych Niewinniątek.

ZE PASSYĄ GORĘ BIORĄCĄ MARTWIC WSOBIE  
TRZEBA, BO JEST NIEBESPIECZNA, SZKO-  
DLIWA, Y ZGUBĘ PRZYNOSZĄCA.

*Zaprzec się samego siebie.* z Rozdz. 4. Inſtr. 10.

### P U N K T I.

Słusznie SS. Ociec każe: *Zaprzec się samego siebie*, bo pas-  
sya gorę biorąca, jeżeliby nie była umartwiona, jest  
niebezpieczna. Przykład weź z Heroda. Był Królem  
pełen nadętości; ztąd gdy wyrozumiał z Mędrcom, że  
się Król Żydowski narodził, natychmiast się zmieszał. A  
w jakie ztąd nie wpadł niebezpieczeństwa? Wysłał ich do  
Betleem, aby pówracając, oznaymili mu o Królu zna-  
lezione. Nacó? nie dla tego żeby mu się pokłonił,  
ale aby go zabił. Nie inaczey y twoja passya, która  
ciebie nad inne namiętności napastuje, jest ci niebezpie-  
czną. Chrystula w sercu twoim morduje? dulżę twoją  
zabija, jeżelibyś się upędział z nią. Z tego bowiem

zrzo-

zrzodla  
powiedzi  
dziesz na  
passya go  
niona, z  
scia ukon

Dobrze  
sya g  
dliwa je  
lzkod, n  
od Mędr  
wszystki  
ftkich gra  
fu, które  
Nie mniej  
rę biorąc  
twoich.  
zawalileś  
nałogow  
potyczki  
ciera, b  
nieprzyja  
porządku  
szey nau  
ich, ponie  
ki, y stra  
po części



zrzodła grzech wynika, grzech'zaś wnosi śmierć. Dla tego powiedziano Kaimowi: *Ządza twoja będzie pod tobą, a ty będziesz nad nią panował.* Jeżeliby bowiem ustawiczną pałsa górę biorąca natarczywością nie była wykorzeniona, zaraz we drzwiach grzech stanie, a wedle weyścia ukontentowania położona będzie śmierć.

## P U N K T II.

Dobrze każe SS. Ociec *Zaprzec się samego siebie*, bo pałsa górę biorąca, jesliby nie była zmartwiona, szkodziwa jest. Obacz, wiele jest niecnót przyczyną, y szkód, nadętość Heroda. Widząc, że był omylonym od Mędrców, rozgniewał się bardzo, y posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem, y po wszystkich granicach jego, od dwóch lat, y niżej, według czasu, którego się był dostatecznie wywiedział od Mędrców. Nie mnieysze szkody wnosi na duszę twoją twoja pałsa górę biorąca, ta jest bowiem, przyczyną wszystkich grzechów twoich. Dla czego jeslibyś się tey opierał, zródło drugim zawałiłeś. Tę jakbyś długo chował, od innych także nałogów nigdy nie będziesz wolnym. Ztąd do pierwszej potyczki przeciwko pałsi, która na ciebie bardziey naciera, brać się trzeba. Tę zwyciężywszy, zawsze nieprzyjawnieyszą znowu należy wykorzeniać. Tego porządku bitwy, y nacierania na nieprzyjaciół duszy naszey nauczył nas Pan Bog, kiedy mowi: *Nie zlekczysz się ich, ponieważ Bog twój w posrodku ciebie jst. Bog wielki, y straszliwy strawi narody te w oczach twoich pomału, y po części.* Nie zdołasz ich wygładzić pospołu, aby się

śnadz nie rozmnożyły przeciwko tobie bestye ziemi. Stawi ich Pan Bog twóy w obliczu twoim, y pobijesz, pokiby zgoła nie były wygładzone. Jeżeli tedy nie chcesz z Herodem iść w głąb grzechow, zaprzyj się samego siebie.

## PUNKT III.

Sprawidliwie przykazuje SS. Ociec nasz: *Zaprzec się samego siebie*; bo paśsia górę biorąca, jesliby nie była zmar-twiona, jest zgubę przynoszącą. Obacz zgubę Heroda. W grzechu swoim umarł. Pod Ołtarzem Boskim bowiem słyszane były głosy zabitych wołających: *Czemu nie bronisz krwi naszej?* Y odebrali odpowiedz od Boga: *Jeszcze poczekajcie przez czas mały, pokiby się nie dopełniła liczba Braci waszych.* Nie inną zgubę y ty mieć będziesz, jeżeli idąc za paśsiami górę biorącemi, wpadł-bys w ich nałog. Jaka bowiem namiętność nie zatwar-dzia się przez ustawiczność? Jak wielom, czego się pier-wey dla przykrości lękali, samym zwyczajem w słodycz się obrocilo? Słuchay sprawiedliwego Joba; jak narzeka na takowe namiętności: *Czego się przedtym dotykać nie chciała dusza moja, teraz to jest dla ucisku pokarmu mego.* Naprzod ci się zdać będzie nieznosnym grzechem paśsi twojej górę biorącej, jeslibys się wzwyczaił za czalem, nie będziesz go sądził tak dalece ciężkim, po chwili ani lekkim nie uczujesz; po chwili ani go czuć będziesz; po chwili znowu ani kontentować będzie. Tak pomału za-puszczają się w zatwardziałość serce, a z tey na potępienie

wie-

wieczne,  
winniańtek  
syi mojej  
umierał.

Czy  
fyi górę b  
a uczynił  
rącej dla  
szczenia. C  
zguby? T  
zgładziła  
jej górę  
strawiony  
le wyglad  
dla jej zg

Chry

O SA

Byli Pa



wieczne. O JEZU dziecino! przez krew Świętych Nie-  
winniańek wyzwól mnie od nieprzyjaciela mojego, od pas-  
syi mojej górę biorącej, abym w grzechach moich nie  
umierał.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! zapieraś się pas-  
syi górę biorącej dla jej niebezpieczeństwa? *Począł żal,*  
*a uczynił nieprawość.* Czy odrzekaś się passyi górę bio-  
rącej dla jej szkody? *Mąż grzesznik przyda do grze-*  
*szenia.* Czy odrzekaś się passyi górę biorącej dla jej  
zguby? *Twarz Boska nad czyniącemi złe, aby zgubiła, y*  
*zgladziła z ziemi pamięć o nich.* Załuy, żeś passyi swo-  
jej górę biorącej przez tyle lat w szkole umartwienia  
strawionych jeszcze nie wykorzeniła. Postanow ją wca-  
le wygładzić dla jej niebezpieczeństwa, dla jej szkody;  
dla jej zguby.

## D Z I E Ń XXIX.

Chrystusa Narodzonego oznaymiono  
Pastuszkom.

O SĄDACH BOSKICH W PASTUSZKACH  
POKAZANYCH.

*Niech się Pana Boga boją.* z Rozdz. 72.

## PUNKT. I.

Byli Pastarze w teyże krainie czujący, y strzegący no-

Gggg 3

cne

cne straze nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podlenich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła. Komuż się objawia Chrystus? nie nadętemu, y pysznemu Herodowi, ale pokornym paśtuszkom. Bog bowiem pyłznym przeczy łaski swojej, pokornym zaś daje łaskę. Boy się tedy, y zadrzyi, bo jak ci odjęta będzie łaska, wnet upadniesz. Boy się, bo cię opuściła straż twoja. Nie wątpi, że przyczyną tego jest pycha, choćby się nie pokazała, choćbyś o sobie nie wiedział. Oczym nie wiesz, Bog wie, y który ciebie sądzi, ten jest, który dla pychy twojej potajemną łaskę swoją odeymuje tobie. Bo nie ten, kto siebie samego zaleca, jest doświadczony, ale kogo Boga zaleca. Izali ciebie zaleca Bog, gdy cię ogołaca z łaski? albo izali, który daje łaskę pokornym, odeymie daną? Więc dowód pychy jest ogołoceniem łaski. Dla czego nienaymnieysza to jest łaska, jeżeli byśmy się nie pyznili, uymuje się serca pokoy, albo czująca łaska pobożności. Małż tey rzeczy oczywiſty dowód w Apoftole, który niechcąc cierpieł pobudki ciała, nie że się wynosił, ale żeby się nie wynosił. Ale czy już wynikająca pycha, czy że nie przecieź, zawłze będzie przyczyną umnieyszoney, albo zawieszoney jakieykolwiek na ostatek łaski. Dla tego *boy się Boga*, jak napomina SS. Ociec, aby cię jak pysznego Heroda łaska nie minęła.

## PUNKT II.

A jasność Boża zewsząd ich oświeciła, y zlekli się wielką bojaznią. Komuż się objawia Chrystus? Nie ro-

stro-

stropnym  
szkom. A  
wiciel swia  
wiary serca  
Gdzie by b  
tne będzie.  
tylko sadz  
rozumie.  
świadczeni  
którzy taj  
Ty się boy  
aby łaska  
dziom, to

Opowiada  
ſtkiem  
ciel. A te  
uwinione  
objawia Z  
tym, ale c  
bogacze!  
ją, abyści  
bowiem S  
miękich le  
godzien no  
kim wesel  
wyokości



stropnym według ciała Faryzeuszom, ale prostym Pa-  
stuszkom. Acz z prostaczkami rozmowa jego. Tam Zba-  
wiciel światło swoje przedziwnie wlewa, gdzie prostosc  
wiary serca czysci, y oczy serca przywraca oswiecone.  
Gdzie by bowiem oko twoje bylo szczerze, cale ciało swie-  
tne bedzie. Tego swiatla miec nie moga, ktorzy sie  
tylko sadza na swoim zdaniu, ktorzy na swoim polegaja  
rozumie. Tego swiatla nie sa godni, ktorzy tylko do-  
swiadczeniu zmyslow wierza. Tego swiatla nie maja,  
ktorzy tajemnicy Boskie zuchwale chca przestraszac.  
Ty *się boy Boga*, abyś poprostu z Pastuszkami wierzył,  
aby łaska Zbawiciela, która się wszystkim pokazała lu-  
dziom, tobie samemu się nie pokazała.

## P U N K T III.

Opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszy-  
stkiemu ludowi, już wam się dziś narodził Zbawi-  
ciel. A ten wam będzie znak: Znajdziecie niewinniątka  
uwinione w pieluszki, y położone w żłobie. Komuż się  
objawia Zbawiciel? Nie ludziom cielesnym, albo boga-  
tym, ale czującym, y ubogim Pastuszkom. Biada wam  
bogacze! y cielesni ludzie, ktorzy macie pociechę swo-  
ją, abyście już nie byli godni Niebieskiey. Jak wiele  
bowiem Szlachetnych według ciała owej godziny w  
miękich leżało pościelach, a żaden z nich nie znalazł się  
godzien nowego obaczyć swiatła, wiedzieć o owym wiel-  
kim weselu, Aniołom słysze śpiewających: *Chwała na  
wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Po-

znay

znay tedy o człowiecze! ze którzy nie są w pracy ludzkiej, nie są godni, aby ich nawiedzili Aniołowie. Poznay, jak się podoba mierzkańcom Niebieskim ubóstwo, y praca, którey duchowna jest intencya; ponieważ y tych, którzy dla pożywienia ciała według przynagłajacey potrzeby pracują, czynią godnemi rozmowy, a rozmowy tak łzczesliwey. Bez wątpienia ludzką w nich poznają porządność, którą postanowił Bog, aby w pocie czoła swego pożywał Adam chleba swego. Boże się tedy Boga, abyś dla proznowania, y ukontentowania cielesnego nie utracił jasności światła niestworzonego. O Jezu mój najsłodszy! oświeć mnie, abym poznał ciebie, y siebie; y kochał ciebie zawsze nade mnie, y nadewszystko tylko, żeś jest Bogiem moim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się sądów Boskich, a kochasz się w pokorze, abyś otrzymała łaskę Zbawiciela? *Pokornym daje łaskę*, Czy lękałz się sądów Boskich, a w prostości się kochałz, abyś łaskę otrzymała Zbawiciela? *Dobrze tym czyni Pan Bog, którzy są dobrego, y prawego serca.* Czy się lękałz sądów Boskich, a kochasz się w pracy, abyś Zbawiciela otrzymała łaskę? *W pocie czoła twego pożywać będziesz chleba swego.* Zaaluy, żeś bojazni sądów Boskich nie zawsze przed oczami miała. Postanow ich się lękać, a dla tego się upokarzay, być prostaczkiem, y pracować.

DZIEN

O pi  
Nie nam

A natych  
biesk  
ła na wys  
Dobre z  
pokoy o  
ly Bogu  
Panie, nie  
fznie, bo  
morze je  
wiem Pa  
dług Pier  
mięziwo  
wypływa  
dowcipny  
ba się z o  
mądrości  
umiejętn  
rady, sp  
delkami  
się potaje



# D Z I E N   X X X .

O pieniu Anielskim: *Chwała na wysokości Bogu.*  
*Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu day chwałę.*  
 z Przemowy Reg.

## P U N K T   I .

A natychmiast było z Aniołem mnostwo Woyska Niebieskiego chwalcących Boga, y mowiących: *Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Dobrze zaiście jest podzielenie, że Bogu chwałę, nam zaś pokoy opowiadają Aniołowie. Do czynienia tey chwały Bogu y SS. Ociec nas napomina, gdy mowi: *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu day chwałę.* Y słusznie, bo jako początkiem zrzodeł, y rzek wszystkich morze jest, tak cnot y umiejętności Bog jest. Ktoż bowiem Panem cnot, tylko sam jest Król chwały? Ale według Pienia: *Tenże jest sam Bogiem umiejętności Pan.* Wstrzeźmliwość ciała, terca przemysł, prostota woli z tego wypływają zrzodła. Nietylko zaś, ale y jeśli kto jest dowcipnym, jeśli kto jasnieje wymową, jeśli kto podobą się z obczajow, ztąd to jest. Ztąd umiejętności, ztąd mądrości jest mowa. Ponieważ skarby mądrości, y umiejętności tam wszystkie są zakryte. Coż są szczere rady, sprawiedliwe sądy, Święte żądze, izali nie zrzodełkami są potoku owego? A jeżeli dostatek wod wraca się potajemnemi, y podziemnemi lochami bez przestannie

Hhhh

do

do morza, aby znowu dla widzenia, y używania naszego ustawicznym, y niesfatygowanym wytryskały dogadzaniem, czemuż też nie duchowne strumienia, aby połamysli skrapiać nie ustawały, do własnego zrzodła chwały Boskiej bez zdrady, y bez przestanku nie mają się wracać? Nie będzie miał pokoju, kto Bogu nie oddaje chwały. Górliwy bowiem Bog jest o honor swój.

## PUNKT II.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli, sprawiedliwy jest ten podział Aniołów. Rozumiesz bowiem, że małz coś, czegoś nie wziął? Jeśli tedy wzięłeś, patrz, abys nie zupełnie dary swoje oddał Bogu, y na jego poświęcił chwałę, a siebie nachyliwszy o cokolwiek z chwały, y czci jego zradliwego nie byłeś sprawiedliwie strofowany, y z zdrady ku Bogu. Bo jeżeli z czego się wynosisz, albo co sobie z tego przypilujesz, oszukiwał Boga swoją chwałą, y czcią swoją. A jakże ztąd z Ss. Oycem swoim z Proroka będziesz mógł mówić: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniu twojemu daj chwałę.* Coż odpowiedział Apostołowi przykazującemu, y mówiącemu: *Samemu Bogu cześć, y chwała?* Jeśli jednakowoż mówisz, acz wargami czcisz Boga, ale z serca mniemania siebie samego. *Ale* izali mieć pokoy będziesz, gdybyś oszukiwał Boga chwałą swoją? Ktoż się jemu sprzeciwiał, a miał pokoy? Usłyszysz zgola: *Rozumiałes bezbożnie, że będę tobie podobny? karać cię będę, y postawię przeciwko twarzy swojej.*

PUNKT

Chwała  
brey  
dawny.  
wszystkie  
dnak Pan  
nie kocha  
dobra Pan  
goby mi n  
ze niewia  
wiedliwa  
ry się ch  
liwy jest  
o swoją b  
ty mojej m  
nam? Po  
Dotyc m  
jesz, y z  
należy.  
jesli przy  
utracił s  
ju pragne  
na tobie  
który ucz  
bne; na  
łobą. B  
się też so



## P U N K T III.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli. Nie nowy to podział jest ten Aniołow, ale dawny. Józef, wiedząc o tym dobrze, że mu dom, y wszystkie dobra całego Egiptu Pan jego powierzył, jednak Pani nie wyłączał od tego dziedzictwa, y dla tego nie kochał się w niej, gdy tak mowi: *Nie masz niczego z dobra Pana mego, co by nie było w mojej władzy, albo czego by mi nie oddał, oprócz ciebie, która jesteś żoną jego.* Znał, że niewiaſta jest chwałą męża, a opacznie, za nieprawiedliwą rzecz sądził, tego czynić niechwalebnym, który się chwalebnym uczynił. Coż tedy? człowiek gorliwy jest o chwałę swoją, a Boga imię oszukać, jakby o swoją był żarliwy? ale słuchaj, co by mowił? *Chwały mojej nikomu nie dam.* Coż tedy Panie dasz, coż dasz nam? *Pokoy,* mowi, *daję wam, pokoy zostawuję, wam.* Dosyć mi natym; wdzięcznie przyimuję, co zostawujesz, y zostawuję, co trzymałz. Tak się podoba, tak należy. Zgoła odprzysięgam się chwały, abym inadz, jeśli przytłaczę sobie co nie dozwolonego, nie utracił słusznie y ofiarowanego. Pokoju chcę, pokoju pragnę, a więcej nic. Komu nie dosyć na pokoju, na tobie nie dosyć. Ty jesteś bowiem pokojem naszym, który uczyniłeś wszystko jednym. To mi jest potrzebne; na tym dosyć, pojednać się z tobą, pojednać się z sobą. Bo jako postanowiłeś naprzeciwno sobie, stałem się też sobie samemu cięzkim. Ubieszczony jestem,

Hhhh 2

abym

abym nie był niewdzięcznym za dobrodzieystwo danego pokoju, ale święto-kradzkim najeźdźnikiem chwały twojej. Tobie Panie! tobie chwała twoja niech będzie nie naruszona, zemną się dobrze dzieje, gdy mam pokoy. Wszystkie myśli, słowa, y uczynki, o JEZU dziecino! niech brzmią z serca, z ust, y uczynków: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi swojemu day chwałę.* Abym pokoju twojego zażywał na wieki.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś znalazła przed Bogiem pokoy, dajesz mu chwałę, że wszystko dobro wzięłaś od niego? *Kto się chlubi w Panu, będzie chwਾਲony.* Czy dla zachowania pokoju dajesz chwałę Bogu, abyś Boga nie oszukała z chwały swojej? *O brzydliwością Pana jest każdy nasmiwający się.* Czy dajesz Bogu chwałę dla zażywania pokoju jego, że jest górlwym o chwałę swoją? *W ogniu żarliwości swojej strawi całą ziemię.* Załuy, żeś chwałę Boga sobie przywłaszczając, pokoy utraciła. Pośtanow Bogu we wszystkim dać chwałę abyś odziedziczyła pokoy jego: abyś początkowi Bogu swojemu nie wszystko dobro przypisywała; abyś Boga chwałą swoją nie oszukała; abyś nie przymusiła Boga nie być w tobie żarliwym o chwałę swoją.

## D Z I E N XXXI.

Zebranie Cało-Miesięczne.

O OSTATNIM DNIU ROKU.

Dla poprawy  
rzą

Naybardziej  
tym C  
już ostatni  
czegoż by  
uczynić?  
winnosci  
narodzon  
ści zycia  
dzi w cieni  
usiłowałeś  
własney w  
Świętey R  
Nie przys  
stał.. C  
y serce pr  
dzie pod  
afektem  
smy zaw  
stkim Par  
Chwały m  
Buskich  
mowa je  
Boży, oto,



*Dla poprawy złości tego życia naszego, dni jakoby z przymie-  
rza jakie pobłazają się. z Przemowy Reg.*

## P U N K T I.

Naybardziej tego ostatniego dnia roku zabierz się z Świę-  
tym Oycem swoim na puszcza Sublacką. Podobno  
już ostatni jest dzień życia twój. A gdy by był.  
czegoż byś sobie życzył tego roku, albo tego Miesiąca  
uczynić? Uważ tedy, jak tego Miesiąca zwłaszcza po-  
winności swojej ku Bogu czyniłeś zadość; czy Nowo-  
narodzonego Zbawiciela naśladowałeś w pokorze, osto-  
ści życia, y wzgardzie świata? *Kto idzie z mną, nie cho-  
dzi w ciemnościach, ale będzie miał światło żywota.* Czy  
usiłowałeś Boską wypełniać wolę przez odrzeczenie się  
własney woli, przez zachowanie przykazań Boskich, y  
Świętey Reguły, przez cierpliwość w przeciwnościach?  
*Nie przyszłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie po-  
słał..* Czy wiarą rozum poświęciłeś, poruszyłeś woli,  
y serce przyozdobiłeś cnotami? Izali dula moja nie bę-  
dzie podlegała Bogu? Czy uprzejmym wdzięczności  
afektem rozważałeś dobrodzieystwa Boskie? Powinni-  
śmy zawsze dziękować Bogu. Czy dawałeś wewszy-  
stkim Panu Bogu chwałę, abyś przed nim znalazł pokoy?  
*Chwały mojej drugiemu nie dam.* Czy przeląkł się sądów  
Boskich w Państwach pokazanych? z prostakami roz-  
mowa jego. Czy nienawidziałeś grzechu? *Oto Baranek  
Boży, oto, który gładzi grzechy świata.* Czy lałeś łzy dla o-

czyśczenia duszy? *Paweł* Panu służył z wszelką pokorą, y płaczem. Czy zaraz po upadku powstałeś, y miałeś na siebie baczność, abys znowu nie zgrzeszył? *Izali dusza więc nie jest, niż pokarm?* Niestety! już znowu minął rok, y Miesiąc. Już tego roku, tego Miesiąca bliższy jestem śmierci. A gdzież jest pokuta moja? Gdzie poprawa moja? gdzie pośłówek mój? Załuy dużo moja? żeś obowiązkowi swojemu ku Bogu tego roku, tego Miesiąca najmniej nie uczyniła zadość. Postanow przynajmniej w przyszłym czasie się poprawić. Dla tego mocno zlobą rozważ owe SS. Ojca twojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jak z przy-  
mierza jakiego pobłazają się.*

## PUNKT II.

Dziś jest ostatni dzień roku, y Miesiąca, a podobno ten, w którym odpowiadać będę sędziemu mojemu za wszystkie, y każde z osobna momenta jego. Ale jak, y co odpowiem. Czyliż w Zakonie zgadzałem się z łaskami wziętymi? Czyliż obowiązkowi mojemu ku Zakonowi czyniłem zadość? Albo; nie zem niewykonywał słubów moich, gwałciłem je, nasmiewałem się z Boga? *Niech wie, że go ten potępi, z którego się nasmiewa.* Czy dla ubóstwa starałem się dostać bogactw prawdziwych? O jak był bogatym ów ubogi Łazarz, który po śmierci swojej zasłużył na łonie Abrahama spoczywać! Czy byłem posłuszny Przełożonemu występniemu w rzeczach przykrych? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy ko-

kochałem  
gnie żyć B  
rywka, y b  
bą Boską sp  
trzebę kara  
wiste karani  
rok minął  
siąca bliższ  
tego dnia  
oddaj rach  
Zmiłuy się  
twojego, a  
nieprawos  
bom nie cz  
wi. Uzna  
domu wiec  
jeszcze po  
stępująceg  
niec zawł  
wa: Dla  
przymerza

Dziś osta  
ten, w  
pracę żyw  
czekam b  
y po towa



kochałem Cella? osobność powinien kochać, kto pragnie żyć Bogu. Czy nie bez przygotowania się, z rozrywką, y bez affektu śpiewałem? *Przeklęty, którzy służbą Boską sprawuje niedbale.* Czy poznałem pożytek, potrzebę karania, y dla tego żądałem go? *Lepsza jest oczywiste karanie, niż miłość potajemna.* Niestety! znowu rok minął, minął Miesiąc. Teraz tego roku, tego Miesiaca bliższy jestem surowego sądu. Podobno jeszcze tego dnia usłyszę: *Już nie będziesz mógł więcej szafować; oddaj rachunek Szafarstwa swego.* Ach! jakież! oddam! Zmiłuj się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego, a według wielkości zmiłowania twego zgładz nieprawość moję. Uznaję bowiem nieprawość moję; bom nie czynił zadołyć powinności mojej ku Zakonowi. Uznaję, że przemijam z czasem, y zabieram się do domu wieczności mojej. Ach! przynajmniej ten raz jeszcze pozwol mi czasu pokuty. Postanawiam następującego y Miesiaca, y roku się poprawić. Na ten koniec zawsze rozmyślać będę owe SS. Ojca mojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobbazają się.*

## PUNKT III.

Dziś ostatni tego roku y Miesiaca jest dzień, a podobno ten, w którym Oddawca moy płacić mi będzie za pracę żywota mojego, y miłość moją. Czy zapłaty czekam bezpiecznie? Czy mam miłość? Czy porządnie, y po towararzysku, y pokornie nie żyłem w zgromadze-

dzeniu? *Oto jak dobrze, y jak miło mieszkać za jedno z Braci.* Czy odpuszczałem; czy utrapionych cieszyłem; czy Braci sercem, ustami, uczynkiem kochałem? *Kto nie kocha zostaje w śmierci.* Czy tylko dla zasług jednego bardziej niż drugiego kochałem? *U Pana Boga nie masz braku w osobach.* Tak tedy znowu rok; Miesiąć przeszedł, a ja nic, albo mało co dla Nieba zrobiłem, bom obowiązki miłości ku Braci, ku Siostram nie czyniłem zadość. O dobry JEZU! ty już wołasz na mnie: *Oto zapłata moja jest zemną!* A któraż to zapłata? wszakże ta, której ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego niewstąpiła. Ach! jeżeli mierzyć mi będziesz chwałę tąż łamą miarą, którą ja mierzyłem miłość Braci, Siostram moim; jak się lękam; aby mi już albo drzwi do Nieba nie były zamknięte, albo żeby mi mała nie dostała się zapłata. Nuż najmiłosierdniejszy JEZU! pozwól mi jeszcze czasu pokuty. Teraz dopiero uznaję, że każdy czasu moment tyle waży, ile Niebo. Zaden odtąd bez miłości, bez zasługi nie przejdzie. Dla tego 'zawłze przypominać sobie będę słowa SS. Ojca mojego: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobbazają się.*

Dziś ostatni tego roku, y Miesiąca dzień jest, a podobno ten, w którym Gospodarz pożytkow ostatni raz wyciągać będzie, jako cierpliwie tyle lat drzewo niepożytkujące w ziemi Świętej znosił. Jeżeli by żadnego nie znalazł, izali go nie wytnie, y nie wrzuci na ogień? Jakież pożytek tedy odniosłem tego ostatniego roku,

Mie-

Miesiąć  
rzeniłem  
trzema o  
się grzech  
wracalem  
Czy sieb  
złego m  
będzie.  
światu?  
minał Mi  
y wyc ni  
te sprawi  
szło nam  
tracenia,  
nie zualif  
pienie sie  
to wzyw  
albo jak  
go; roz  
aby nieb  
ni wnet b  
ku nie m  
jesteśmy  
dzenie t  
swojemu  
rozważa  
ści tego z  
żają się.  
nic będą



Mieścił? Czy namiętności złe, y pożądliwości wyko-  
 rzeniłem: *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy język  
 trzema opatrzyłem zamkami? *W wielomowstwie nie ujdzie*  
*się grzechu.* Czy nie często do ziemskich rzeczy się  
 wracałem? *Światło oczów moich, y tego nie masz zemną.*  
 Czy siebie prawdziwie do wszystkiego za niegodnego, y  
 złego miałem robotnika? *Kto się poniża, podwyższonym*  
*będzie.* Czy stałem się zwierciadłem dobrych uczynków  
 świata? *Wy jesteście światłem świata.* Ot! minął rok,  
 minął Mieścił. Izali jak owi, którzy są w piekle jęczeć,  
 y wyc nie mam? *Więc zbłądziliśmy z drogi prawdy, a słon-*  
*ce sprawiedliwość nie zajaśniało nam; y słońce rozumu nie we-*  
*szło nam.* *Zmordowaliśmy się w drodze nieprawości, y za-*  
*tracenia, a chodziliśmy drogami trudnemi; drogi zaś Boskiey*  
*nie znaleźliśmy.* Na coż nam wyszła pycha? Albo chę-  
 pienie się z bogactwa coż nam przyniosło? Przemineło  
 to wszystko jako cień, y jako Góńiec przebiegający,  
 albo jako strzała wypuszczona do miejsca naznaczone-  
 go; rozdzielone powietrze wnet w sobie jest zamknięte,  
 aby nie było znać przeyscia jego. Tak y my narode-  
 ni wnet być przestajemy, y cnoty bowiem żadnego zna-  
 ku nie mogliśmy pokazać: w złości zaś naszej strawieni  
 jesteśmy. O Panie Jezu! pozwól mi przez Święte Naro-  
 dzenie twoje czasu pokuty, abym mógł obowiązkowi  
 swojemu ku sobie samym zadość uczynić. Dla tego  
 rozważać będę słowa SS. Ojca mojego: *Dla poprawy zło-*  
*ści tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobla-*  
*żają się.* Ach! przepuść mi na wieki. Tu zadość czy-  
 nić będę.

( o )

# MEDYTACYE POWTORNE.

*Na niektóre Uroczyste Święta.*

Zakonu Świętego Oycy

## BENEDYKTA

z inżzego Autora

### W Y J Ę T E.

NA DZIEŃ XI. LIPCA.

#### O ZACNOSCI SLUBOW ZAKONNYCH.

**Wstęp pierwszy:** Słuchay Ducha Świętego do serca mowiącego. *Wstęp wtóry:* Proś o łaskę abyś poznała Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuszczeniu cię do oddania słubow Zakonnych. *W punkcie:* I. *Uważ:* iż względem słubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, o kazałości y godności świata tego gafną co bowiem chwalebniejszego, jak wszystko za nic poczytać, cokolwiek świat ten miłuje, jako to honory, bogactwa, roskosze, słuby Zakonne przewyższają. Bo Zakonną ołobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły uboństwo, do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo chwała światowa przemija, y próżną jest; trochę zabrzmiawszy, wnet przestaje, albo jak błyskawica ledwo co zabłyśnie, zaraz ginie, chwa-

ła

ła zaś słub  
Zakonna  
łowi chwa  
sługą, go  
zbyt ją uc  
waż: iż z  
stwa się r  
bo aż do  
stwo Zak  
rana zad  
li dla Bog  
stwo Za  
owšem v  
konnym,  
dy, prac  
jako cię w  
stwo z mi  
tecznie a  
minayze  
wszystkie  
W  
słu, któr  
słuby czł  
zac Chry  
jąc, mecb  
przeday u  
wspaniało  
podeptała



ła zaś ślubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna osoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, który tego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt są uczeni przyjaciele twoi Boże. *W punkcie II. Uważ:* iż życie prawdziwey Zakonney osoby do męczeństwa się równa, które tym jest trudnieysze, im dłużej, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to od y-rana zadane bywa, a Zakonne od miłości y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczenników jest. Męczeństwo Zakonne jest trojake, dla ślubow trojakich, y owszem wielorake dla różnych przykrości wstanie Zakonnym, jakie przykrości są? Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystkie się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dusznym statecznie aż do śmierci podejmować będziesz. Przypominayże sobie, jak mało ucierpiałas w Zakonie a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

*W punkcie III. Uważ* męstwo y wspaniałość umysłu, która się z nayduje w ślubach Zakonnych, bo przez śluby człowiek nato się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay pojmuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a daj ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którą podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło

(*uchoway Boże*) nie natrząsało się, żeś mężnieyszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci w tym życiu, wedle swych słubow Bogu sprawujących się.

## ROZMOWA.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania słubow Zakonnych dał łaskę, tak ich żałować nie chciał do wypełnienia onych.

*Duszo Chrystusowa Śc.* Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co we mnie jest.

## UWAGA.

### NA SŁUB POSŁUSZENSTWA.

*Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:*

- I. Być posłuszną z ochotą bez żadnego ociągania się, daleko bardziey bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prostości serca, to jest: nierozbie-  
rając rozkazu Starzych, ale ślepą nie jaką popędl-  
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną to  
jest: czynić co każą y co rozkazują w nętrznie po-  
chwalić, za słuszną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wyko-  
nać co rozkazuje, nie odkładając na czas inny.

V.

V. Być po-  
niczeg  
ne y S  
postę  
VI. Braku  
mając  
tliwyr  
skona  
bacz  
wielki  
VII. Na z  
wzga  
wac.  
VIII. Za  
postar  
nigdy  
IX. Postar  
kolwi  
wola  
Chry  
Święt  
X. Na ko  
zawł  
nieni  
spiec

Wskrus  
dze



- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc o sobie żeś do-  
niczego niepośobna, y życzyć, żebyć Przełożo-  
ne y Starłze z tobą nieinaczey, jeno jak zbydłęciem  
postępowaly.
- VI. Braku między Starłzemi nieczyń moc roskazania  
mającemi, abyś posłuszną była Starłzym, tak cno-  
tliwym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedo-  
skonałym, jak mądrym, y roztroptnym, jako też nie  
baczny y niedyskretnym, tak w małych, jako y w  
wielkich okolicznościach.
- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y napodłe,  
wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiaro-  
wać.
- VIII. Zawsze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona  
połtanawia, jey rozłądkowi przeciwnego zdania  
nigdy niepokazać.
- IX. Połtanowić u siebie y niewątpliwie trzymać, iż co-  
kolwiek Przełożona każe, to sam' Pan Bog każe, y  
wola Starłzey jest wola Boska, bo w jey osobie na  
Chryłtusa patrzać każda powinna wedle przepisu  
Świętego Patryarchy.
- X. Nakoniec do nabycia tey cnoty wielce pomaga,  
zawsze być skłonną do wykonania roskazu, y peł-  
nienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim po-  
spiechem y welelem duchownym.

## R O Z M O W A.

Wskruzze za przelżle nieposłuszeństwa twoję, w odwo-  
dze na włzelkie wypełnienie roskazow Starłzych,

na potym y w odnowieniu ducha, do posłuszeństwa nie-  
leniwego, tudzież ofiary Bogu czyn z rozumu, woli pro-  
sząc Zbawiciela naszego o łaskę, abyś jak on dla ciebie,  
tak ty dla niego stała się posłuszną aż do śmierci, a śmier-  
ci dla ciężkości, trudności, uczynionego sobie gwałtu  
krzyżowey. *Duszko Chrystusowa. Rozdz. 9. Xiegi I.*  
*Tomasza a Kempis.*

## DZIEŃ V. PAZDZIERNIKA.

Na Święto S. PLACYDA Męczennika.

### PUNKT I.

*W pięciu leciech Bogu na służbę oddany, wielkiej świętobli-  
wości doszedł.*

**Uważ:** że nie masz nic lepszego, jak z młodu zaraz Bo-  
gu służyć, w przod niżeli się pozna świat y rozpušta  
jego. *Naprzód* że godzien Bóg, aby mu te pierwiastki  
oddać. Do kogoż słusznie pierwsze rozeznanie rozumu  
obrać? jeżeli nie dla tego, co nas stworzył, który na-  
szym Panem y Oycem nas jedynie kochającym. *Powto-  
re:* że kiedy człowiek zaraz z młodu się w cnotach y do-  
skonałości gruntuje, w naturę prawie obróci się dobro-  
ci. A zatym go nie łatwo nieprzyjaciół duszny na prze-  
ciwną stronę pokusami swemi przerobi. *Potrzebie:* że  
taki człowiek nader szczęśliwy, który świata nie zna,  
bo co my przez zmysły doznajemy, to nam się potym

ima-

imaginacy  
czego nie  
świata nie  
szczęśliwy  
zazywanie  
siebie w p  
Jeżeli Bo  
chem nie  
nie prześw  
go, mow  
je. Nie  
się bardzo  
ciebie obra  
Święty Pl  
Świętym,  
wał, aż w  
czniemy b  
zdobędzi  
Wnet się  
my niesta  
gi doskon  
na tego.  
wzię, nie  
chcemy.  
niech wie  
na łódce p  
zad woda  
się znajdi



imaginacya stawia z wielką przeszkodą do dobrego, czego nie doznaje ten człowiek, który z młodu zaraz świata nie znał, uczyniże na się reflexyą czy był Bog tak szczęśliwy do ciebie w młodych leciech, żeś pierwle zażywanie rozumu y woli jemu oddała. Czy świat do siebie w pierwey cię <sup>nie</sup> przeciągnął? czyć niesmakował? Jeżeli Boga w młodych leciech nigdy smiertelny grzechem nie obrażała, toś szczęśliwa. Jeżeli cię zaś sumienie przeświadcza, żeś serdecznie, a proś Boga twego, mówiąc: *O Panie! niepomni na grzechy młodości mojej. Nie umiałam uznać zacności dobroci twojej, a świat mi się bardzo udawał. Już teraz zupełnie serce y myśl moje do ciebie obracam Pana mego, Stworcę mego.* Uważ: że ten Święty PLACYD od pięciu lat, jak zaczął być dobrym y Świętym, tak w tey światobliwości trwał, y postępował, aż wielkiey doszedł doskonałości. Myć czasem zaczniemy być dobrzy, rozgrzeje się też serce do Boga, zdobędziemy się też na jaki akt cnoty, a długoż tego? Wnet się nazad cofamy. coż za przyczyna? a to ta: żeś my nieśłatkowie przy Bogu, że nas lada co strąci z drogi doskonałości, od Boga odwiedzie. Dalsza przyczyna tego. Ze w służbie Bożej opuszczamy ręce, nie zaśwższe, nie ustawicznie, niewyżey a wyżey postępować chcemy. W życiu zaś Zakonnym kto niepostępuje, niech wie o tym, że ustępuje, jak kiedy kto pod wodę na łodce plynie, jeżeli wiosłem nie robi, pewnie go nazad woda unosi. Na ostatek dla tego ten niestatek w nas się znayduje, żeśmy gruntu dobrego w Duchowieństwie

stwie nie położyli. Jako na słabym fundamencie ściany położone uступują y ciężko upadają, tak Zakonnica jeżeli gruntownego fundamentu w Duchowieństwie nie ma; niepochybnie ciężko upada, y statku w dobrym nie będzie mieć. A czy jeń ty sama tego na sobie nie doznajesz? O jakoś podobno w dobrym wielki niestatek! Co postanawiałś na spowiedziach, przy Komuniach, a masz to swoy statek? Oplakuy swoj niestateczność, a dla Boga, Boga się mocno trzymay. Załóż dobry fundament, który jest bardziey Boga kochać, niż wszystkie rzeczy stworzone; brzydzić się grzechem bardziey, niż piekłem, w Zakonie niczego nie szukać, tylko Boga y zbawienia swego. Mieć na pamięci y w ustawnym cwiczeniu zwycięstwo siebie samey. Mieć pogardę tego wszystkiego, co świat kocha. Jeżeli ten fundament założysz, nadzieja, że statecznie wielką Świętą będziesz.

## PUNKT II.

Bracią y Siostry pociągnął do służby Bożej. *Uważ:* Jak się też w Niebie cieszy przez całą wieczność Święty *PLACYD*, że kilka dusz to przykładem swoim, to namową Bogu pozyskał, większa to jest pociecha, niżeli gdyby Matka Syna swego na Tronie Królewskim widziała siedzącego. A ty będziesz że miała pociechę w Niebie, ześ którą duszę przyprowadziła do Nieba. Rzeczysz: *Nie moja to rzecz.* Niewierz temu, bo w społeczności do wszystkich rzeczono, aby o bliznich swoich

ich dusze  
dzą choć  
z ludzmi s  
spolob, j  
Niech ty  
wszystkie  
naprzy kl  
w postulz  
postolska  
dobry pr  
niu dawa  
się z czeg  
zbudowa  
się namo  
naymniey  
wieczność  
wielki y to

*Uważ*

Czego in  
szych Rz  
naybogac  
tey &c.  
ni, żeby  
swoje w  
bardziey  
rzeczy v  
fortuny  
wisło pra  
ich



cie ściany  
onnicaję-  
stwie nie-  
w dobrym  
sobie nie  
niestatek!  
muniach,  
teczność,  
oż dobry  
niz wszy-  
bardziej,  
tylko Bo-  
w ustawi-  
Mieć po-  
leżeli ten  
elką Świę-

ich dusze się starali, y dotych, którzy za klauzurą sie-  
dzą choćbowiem nie kazujesz, spowiedzi nie słuchasz,  
z ludźmi światowemi niekorrespondujesz, masz jednak  
sposob, jakobyś którą duszę Bogu y Niebu pozyskała.  
Niech tylko życie twoje takie będzie, że się z niego  
wszystkie Siostry budować będą; że cię wcnocie jakiej,  
naprzykład w cierpliwości, w wzgardzie samey siebie,  
w posłuszeństwie nasładować będą; to twoja będzie A-  
postolska funkcyja. A czy się starasz oto? żebyś zawsze  
dobry przykład Siostrze swoim y całemu zgromadze-  
niu dawała? Jeżeli tak czynisz, będziesz miała cieszyć  
się z czego w Niebie. Jeżeli zaś więcej zgorzyla, niż  
zbudowała, będziesz się miała czego wstydzic. Teraz  
się namow na przykładne życie Zakonne, abys też przy-  
najmniey jedno dusze miała, któraby z okazji twojej  
wieczności szczęśliwey doszła, Boga chwaliła przez całe  
wieki y tobie wdzięczną była.

Uważ:  
wieczność  
swoim, to  
iecha, ni-  
rolewskim  
pociechę  
do Nieba.  
bo w po-  
nich swo-  
ich

Uważ: Jaki affekt do krewnych swoich ten Święty miał.  
Czego im życzył. Nie życzył im honorów naywięk-  
szych Rzymskich. Nie życzył im, aby ich był widział  
naybogactwem nayokazalszym w owej Rzeczypospoli-  
tey &c. ale im życzył: żeby byli dla JEZUSA wzgardze-  
ni, żeby wszystko dla niego opuścili, nawet y życie  
swoje własne. Znać, że Święty PŁACYD sędził, jako ten  
bardziej krewnych swoich kocha; który im Boga y  
rzeczy wiecznych życzy, niżeli ten, który im świata y  
fortuny doczesney. Jakoż kto się zna, y naszym za-  
wisło prawdziwe y nieodmienne błogosławieństwo bar-

Kkkk

dziey

dziey tego, niż tamtego życzyć powinienes. A ty jaki masz affekt do krewnych? Czy byś ich nierada widzieć u świata nayokazalszemi, naydosłatnieyszemi, na honorach Senatorskich pierwszemi; jeżeli bardziey tego życzysz, niż Boga y Nieba, to im tak właśnie życzysz, jako gdyby kto z miłości wielkiey bardziey życzył być kuchnikiem, a niżeli Królem Francuskim albo Papieżem. Znak to jest: że jeszcze niemalz doskonałey uwagi. Co to jest Bog y jak wielkie szczęście jemu służyć, jak wielkie szczęście być oddalonym od niebezpieczeństwa zguby wieczney. Dopieroż bardziey małz jeszcze światowość. Jeżeli się frasujesz, turbujesz, albo usilnie starasz, aby krewni twoi okazali byli u świata; niż u Boga, pomiarkuy ten affekt, bo nie jest wedle Boga. Po to przysłaś do Zakonu, aby się krewnych swoich zaparła wedle świata, a kochała ich tylko affektem pożądanym wedle Boga, a jeżeliś w tym pobłądziła, załuy serdecznie.

## PUNKT III.

Umrzeć wolać, a niżeli się wiary Chrystusowey zaprzecć.

*Uważ:* że ten Święty więcey sobie Boga szacował, niżli życie swoje, y słusznie to uczynił. Pewna bowiem, że nic godnieyszego nie masz y zacnieyszego nad Boga, z którym w porownaniu życie nasze, nic nie jest dla niego y to życie powinno się łożyć, powinno ustępować, żebyśmy tylko obelgi y wstydu Boskiego uszli, albo jego honor zasłonili. Uczynże na siebie aplikacyą,

cyą, czy  
życie swo  
z tym ośw  
wała, ale  
albo sobie  
puje: N  
cię na ka  
okazywa  
honoru t  
y uciech  
wolił ch  
brazic.  
Co też S  
z tym, że  
Unas tak  
pujemy.

Uważ  
czennica  
sa swego  
dobrowo  
w Bogu y  
go y dula  
stus radzi  
czny strze  
czym to  
twić rozu  
we wzyst  
twić wola

cyą,



cyą, czy ty tak sobie Boga szacujesz? żebyś go y nad życie swoje własne przełożyła. Prawda, że się często z tym oświadczał; jako byś Boga nadewszystko szacowała, ale gdy okazyja przyidzie, albo Boga obrazić, albo sobie y ciału dogodzić, podobno Bog często usteępuje: Nie następujć tyran z mieczem na kark, nie biorąc cię na katownię, żebyś się Boga zaparła. Tylko niejaka okazyja niech przyidzie przeciwna, czart pokaże albo honoru twego uszczerbek, albo ponętę jaką z myślności y uciechy swojej, aż się ty zaraz Boga zapierała, gdy woliś chuci swojej pałsyi dogodzić, niżeli Boga nie obrazić. O jak nieśczęśliwy Bog w tey mierze od nas? Co też SS. Bozi krwi wylali dla niego oświadcżając się z tym, że go nad krew, nad życie nymilsze szacowali. Unas tak Bog zmałał, że go dla frażki jedney odstępujemy. Załuy, jeżeliś tak nieuważna kiedy była.

Uważ: że każda Zakonna osoba powinna być męczennica bezkrwawna, każdy bowiem, kto się dla JEZUSA swego umartwia, a mianowicie duszę swoją, ten się dobrowolnie na ofiarę Bogu zabija; życia jednak swego w Bogu y przy Bogu nietraci, tę nienawiść siebie samego y duszy swojej na wielu miejscach w Ewangelii Chrystus radzi: *Kto ma w nienawiści duszę swoją na żywot wieczny strzeże jej.* A naczymże ta nienawiść zawisła? naczym to zawisło męczeństwo bezkrwawne? Oto martwić rozum, aby go pod zdanie Przełożoney poddać we wszystkim, gdzie grzechu nie masz jawnego; martwić wolą, aby nie swoją, ale cudzą pełnić; martwić

chuci, paśyc, affekty nieporządne, ukontentowania choć do małej rzeczy. Kiedy to zachowaś, będziesz Męczennicą bezkrwawą, nie od kogo innego, tylko od siebie samey. Które męczeństwo wielce potrzebne jest, y Bogu się podobające, bo tylko tacy męczennicy Niebo osiągną. Królestwo Niebieskie, od nich gwałt cierpi, y gwałtownicy one biorą. *Uważę:* sobie teraz czy też jesteś na tę męczeństwo odważna. Bez takiego męczeństwa trudno być w Niebie, trudno być doskonałą Zakonnice, chyba kiedy w Niebie być nie chcesz, chyba suknią tylko nierzeczą chcesz być Zakonnice, jeżeli taką męczennicą być nie chcesz, odważ się nazwycieństwo siebie samey. Małz podobno wiele okazał do tego. A żałuy żeś do tego czasu sobie pochlebowala y żeś się w czym nie umartwila.

## POSTANOWIENIA.

- I. Dziękuy Panu Bogu za łaskę powołania, że cię od świata umknął. Bo to będzie znakiem, że powołanie swoje kochasz. Często sluby swoje odnawiaj Zakonne, y stąnow, że im w niczym sprzeciwiać się niechcesz, znakiem będzie, że chcesz statkować w służbie Boskiej, y żeś kontenta.
- II. Postanow, że jeżeli kogo słowkiem zgorzysz, zaraz to sama na sobie mocno karać masz, na przykład uczynisz dyscyplinę, jakiej byś nie rada czyniła.
- III. Wykorzeń z siebie affekt światowy do krewnych swoich takimi sposobami, nigdy od Boga nieproś dla

dla ni  
jeżeli  
Potym  
lebie  
podley  
uższe  
będą.  
bie ob  
czną  
przyk  
lzego  
opusc  
ła, a  
paśyc

O jako t  
piaci  
świata, c  
Boday by  
duż do s  
wa będą  
skał. O  
skonatą!  
ską wyla  
służbę je



dla nich dobr światowych, tylko taką kondycyą, jeżeli to będzie z chwałą Boską y ich zbawieniem. Potym nigdy krewnych swoich y domu swego chwalebnie przed drugimi nie wspominay, jakbyś naypodleyśza była. *Trzecia:* Nieturbuy się, gdy jaki uszczerbek albo na fortunie, albo na honorze mieć będą. Jużes się ty ich zaprzała. *Piąta:* Patrz sobie okoliczność jaką, w którey mogła byś się heroiczną pokazać z tym, że Boga sobie szacujesz. Na przykład gdy byś się sama dla miłości Boga na co innego odwazyła. *Szosta:* staray się żadnego dnia nie opuścić, żebyś martwić się w czymkolwiek nie miała, a mianowicie oko martwić, język, dworność, paśsyą gniewu.

## ROZMOWA.

z Świętym PLACYDEM.

O jako ty Oycze Święty masz zasług u Boga wiele! od pięciu lat służyć temu Panu począłeś, nie znałeś świata, co jego ponęty. O jakoś w tym szczęśliwy! Boday bym była światą nieznała! Pociągnąłeś tak wiele dusz do służby podobney. Niech że ja też tak szczęśliwa będę, abys mnie moy Oycze zupełnie Bogu pozyskał. O jako mi się nie chce być w tym Zakonie doskonałą! Tyś życie położył dla Boga, y krew męczeńską wylał, a jam co dla niego uczyniła? Poszłam na służbę jemu oderwawszy się od świata. Coż ma z tey

Kkkk 3

służ-

śłużby zapocieczę Pan moy, Bog moy? A to tylko mieysce w Zakonie zastępuję. Mój Oycze Święty uprosł stateczność u Boga twego. A naybardziej uprosł zwycięstwo siebie samey.]

## D Z I E N XIII. LISTOPADA.

Na Święto Wszytkich Świętych Mnichow Zakonu naszego.

### P U N K T I.

Uważ, jak wiele y jak wielkich Świętych ma Zakon, w którym jesteś; podziękuy Panu Bogu, że tak wielu w Kościele owym tryumfującym bardzo wyniosł Zakon twoy; potym powinšzuy szczęścia tym wielkim Świętym, ciesząc się z ich chwały, którą od Boga są sto-krotnie obdarzeni. Pomysl sobie: co też ja na sądzie Bogu memu odpowiem, gdy mnie albo z grzechow moich, albo z niedbałego życia w Zakonie strofować będzie, y pokaże: oto widział tak wiele Świętych tego Zakonu, y w tak wielkiej chwale. A czyli nie tenże koniec stworzenia swego mieli, co y ty, też Regulę Zakonną co y ty? Czemuż przecie oni mnie dostali, a ty sama siebie sądz, do kogo należysz. Czemuż oni wielki stopień chwały otrzymali? Tyś na hańbę y konfuzję zasłużyła. Załuyże, żeś tak wiele lat strawiła w Zakonie, a jeszcze podobno y jeden stopień chwały w Niebie niezarobiła.

O jaka to  
rzeczy fan  
na pozytyw

Uważ

jest też wie  
szego uro  
nadziei po  
wzgardził  
wiecznie z  
się tym w  
nieczyniła  
ła. Ale c  
mówiąc:  
chciały s  
mawiała:  
ci pokaże  
re naypod  
Jezusa, y  
garki pom  
dziec. B  
ła, com  
stra aż do  
na nie.  
pokaże, k  
ly, znosi  
ly, y za  
wiec będzie  
skuteczni



O jaka tō konfuzya będzie! Uważay to teraz, żebyś w rzeczy samey natę konfuzyą nieprzyszła, a koniecznie na pożytek duszy obracay tę konfuzyą.

Uważ, jak że między temi Świętymi BENEDYKTA S. jest też wiele Panień delikatnieyszych niżeli ty. Większego urodzenia niżeli ty. Fortuny bardzo wielkiey y nadziei pewney, a przecie one tym wszystkim dla Boga wzgardziły, y wołały pogardzić światem, żeby tylko wiecznie z Bogiem królowały. Ty podobno będziesz się tym wymawiała Panu Bogu, jam tey powinności nieczyniła. Tey Reguły niezachowała, bom słaba była. Ale ci słabsze pokaże Siostry Pan Bog tego Zakonu; mówiąc: że te były słabsze, a przecie że mi szczerze chciały służyć, czyniły to. Będiesz się jelszcze wymawiała: Jam do tych podłych ustaw nieurodzona: Ale ci pokaże Pan Bog Królowny. Xiężniczki Panny, które naypodleysey usługi niewstydzily się w Zakonie dla JEZUSA, y za naywiększy honor miały w kuchni służyć, garki pomywać, niżeli na naywiększych honorach siedzieć. Będiesz jelszcze mówiła: Jam taką naturę miała, com nie mogła ścierpieć, gdy mi ten, albo owa Siostra aż do żywego dojadła, niepodobno nie gniewać się na nie. Aż tu Pan Bog wielki Orszak Świętych Panień pokaże, które zarzuty, potwarzy niewinne przyimowały, znosiły dla JEZUSA. A przecie zelźycielow kochały, y za nich się modliły. Coż ty na to wszystko mówić będziesz? O jako się zawstydzisz! teraz się zawstydz skutecznie, żebyś potym z niepowetowaniem tego się wsty-

nie wstydziła, koniecznie zacznij być dobrą Zakonnica. Bo jeżeli cokolwiek masz, chcesz mieć każdą rzecz dobrą, dobry habit, dobrą czapkę, sama tylko chcesz się mieć za złą y niedoskonałą w Zakonie: Załuy serdecznie: oplakuy wszystkie twoje opuśczenia wielu cnot. Oplakuy wyniosłości, niecierpliwości twoje, a tak konfuzyj jakokolwiek na ładzie Boskim uydiesz.

## PUNKT II

Uważ: Spoyrzawszy na wszystkich Swietych twego Zakonu w Niebie; że żadnego tam nie masz, któryby wiele niepracował na te chwale, którą teraz mają w Niebie. Jedni bowiem albo przez krew wylaną y męki, albo też przez męczeństwa długie bezkrwawne przylzli do Nieba. A ci wszyscy tacy ludzie jak ty y ty. Y byli takimi jako y ty. To uważywłzy, jeżeli cokolwiek masz ducha wspaniałego, toś ty powinna mówić, co niegdyś Augustyn Swiety: *Mogli ci te, a ja nie bede mogł?* mogło tak wiele Zakonnice z tego mego Zakonu być cierpliwymi być posłusznymi, być pokornymi, a ja nie bede mogła? Mogło tak wiele kochać nieprzyjaciół, dobrze im czynić, wszystkie krzywdy darować, a ja nie bede mogła? coż mi przeszkodzi do tego? Nic inzego tylko zła wola moja, że nic dla Boga czynić niechcę, w niczym sobie naprzykrzyć. Zachęć się tak wielu przykładami do dobrego y doskonałości Zakonney. Natęć na to tak wiele w tym Zakonie Pan Bog mieć Swietych chciał, żeby cię do teyże Reguły zachęcił, y pobudził do

do dosk  
utorowan  
Spoyrzy  
drogi do  
Boga tak  
skonale s

Uważyw  
twego  
niepodob  
świątobli  
nych spra  
ko te spra  
chu zach  
chybnie w  
przykład  
bie odpra  
skonale,  
zabawami  
dziesz.  
tym: Po  
niechcę d  
na Boga,  
zawsze po  
przez cza  
sercem  
y ze nie in



do doskonalszego życia. Nie chybiś Niebą, gdy tą utorowaną tak wielu przykładów drogą pójdziesz. Spójrzyj na postęпки twego życia, a jeżeliś zbłądziła z drogi do zbawienia, co prędzey się cofni, a żałuy, żeś Boga tak dobrego do tego czasu obrażała, jemu niedoskonale służąc.

## P U N K T III.

Uważywszy wielką chwałę Świętych Boskich w Niebie twego Zakonu, to ty sobie wiem imaginujesz, że to niepodobna doysć do tey chwały: Rozumiejąc, że to świętobliwość y doskonałość na jakichś nadzwyczajnych sprawach należy. Mylił się w zdaniu twoim, tylko te sprawy, które Zakon opisał doskonale y bez grzechu zachoway, y zupełnie sluby Zakonne, a niepochybnie wielką Świętą w Zakonie twoim będziesz. Na przykład niech będzie zawsze dobra Medytacya od ciebie odprawiona Mszy słuchanie nabożne, spowiedzi doskonale, y inſze zabawy z chwałą Pana Boga, to temi zabawami zwyczajnemi do wielkiej świętobliwości dojdiesz. Na czym zaś dobroć sprawy zawisła? oto na tym: Powinna się poprzedzać intencya doskonała, że niechęć dla czego inſzego czynić, tylko dla miłości Pana Boga, dla chwały jego Boskiej. Potym ta sprawa zawsze powinna być złączona z Panem Bogiem, to jest przez czasowe zabawy odzywać się często pamięcią y sercem do Boga, aby znakiem było, że kochamy, y że nie inſze pobudki czyniemy, tylko kochania. Do

tego do kaźdey zabawy może się przydać umartwienie siebie samey, albo ciała choć małe, zebysmy bardziey świadczyli miłość naszą ku Bogu. Zgoła przy kaźdey sprawie zachować to, coć opisaño, albo w Regułach, albo w inszych ustawach, albo w prywatnych nabożeństwach. Reflektuyże się, czy tak sprawy swoje Zakonne odprawujesz? Czy kaźda twoja zabawa jest dla miłości Boga? Kiedy owo kogo bardzo zakochałz, a dla niego co czynisz; o jak często do niego to sercem, to myślą wzdychasz, y pamiętasz o tym, co dla niego czynisz. Jeżeli Bog tego nie ma w sprawach twoich, znakiem jest; że go niekochasz. A przecie bądź pewna, że wszystka doskonałość y świątobliwość na niczym niezawisła, tylko na kochaniu Boga. Niech by kto cuda czynił, niech by [kto] ciało krajał: jeżeli Boga swe go miłości mieć nie będzie zanic to. Pożałuyże spraw twoich, któremi sobie na karę podobno, nie na świątobliwość zarobiłaś. Spoyrzawszy na tych Świętych Wszystkich swego Zakonu, spytay się ich, jako oni teraz o świecie y o ziemskich rzeczach sądzą? Pewnie jedni odpowiedzą: że cokolwiek czynilismy, cierpielismy dla Nieba, wszystko to mało; godzién by Bog nałz, Pan nałz czego więcey. *Drudzy*: O jak to Bog nadgradza sówicie to, co my mu z miłości naszej dajemy. Kaźde stworzenie powinno by dla tego Pana czynić wszystko z szacunku jego, a onby nie powinien tego płacić, bo mu to wszystko z sprawiedliwości należy, A przecie on płaci to stokrotną nadgroda. O jak dobre-

brego,  
wiedzieli:  
rzy nie wi  
no, któr  
Naofiatek  
ciechy,  
od pocie  
drógich.  
tego wś  
dę, wielk  
pragnieni  
Siostrami  
niegodno  
nic, albo  
twoje, że  
dykolwiek  
Nieba uc

I. Postan  
ję,  
mnie  
II. Postan  
usług  
szła?  
bie sa



bre-go, o jak łaskawego Pana mamy. *Trzeciby* odpowiedzieli: o jak są nierozumni ludzie na świecie, którzy nie wierzą o tym Bogu, y o tym co im powiedziano, którzy kiedykolwiek Boga tak dobrego obrażają. *Naoftatek* inniby odpowiedzieli: wszystkie dostatki, pociechy, błogosławieństwa, które świat ma, mnieyszą od pociech naszych proporcją niżeli błoto do kamieni drogich. Te ich mowy przyimuy sercem skłonnym do tego wszystkiego co oni mówią, ażebyś uznawszy prawdę, wielki pożytek z nich odebrała. A czyn naprzód pragnienie królować y żyć z Bogiem, y z temi Świętymi Siostrami y Bracią tego Zakonu na wieki. Potym uznay niegodność twoje tak wielkiej zapłaty, dla której albo nic, albo mało co zrobiłaś. *Naoftatek* oplakuy złości twoje, żeś Boga twego tak dobrego, tak łaskawego kiedykolwiek obraziła, y nieposłobną się przez grzech do Nieba uczyniła.

## POSTANOWIENIA.

- I. Postanow często się pytać tak wiele lat w Zakonie żyjąc, mam że się u Boga mego za co Nieba upomnieć?
- II. Postanow sobie oto siebie pytać, gdy się do jakiej usługi ociągać będziesz, po coś do Zakonu przyszła? Niemieć się dobrze, niewygody szukać, ale siebie samę martwić, samego tylko Boga szukać.

- III. Postanow apetyt wyniosłości martwić, to jest mając się za podleyszą w każdey okazyi, bo zważona będzie każda zasługa.
- IV. Postanow y to pytanie często rostrząsać, czy ja też w Niebie będę? Niewiem pewnie; jeżeli niewielz, to się staray abyś wiedziała, żyjąc tak, abyś żadnego grzechu ciężkiego nie miała.
- V. Postanow każdą sprawę mianowicie obojętną jakie to są jedzenie, ręczna robota, spanie, wstanie, z zachowaniem opisaną jak naydoskonaley odprawować.
- VI. Postanow myśli światowe, jakie są o honorach, o dostatkach, o przyjazniach, tak jak nieczyste zaraz odrzucać, bo to będzie znakiem że ci się świat niepodoba.

## ROZMOWA.

O Święci Oycowie y Bracia, Matki, y Siostry moje o jakości szczęśliwi, żeście już kresu dozłzi, żeście, już Boga, dla któregoście byli stworzeni osiągneli: jest wam czego winzować, jest się z czego cieszyć, że Niebo, że Boga macie; którego nigdy nie straciecie. A ja też kiedy z Bogiem y zwami cieszyć się będę? Czy jeno przyidzie ten czas, żebym się zwami w Niebie cieszyła, z wami złączyła. Przyznam się nie idę tą drogą co y wy. W tey sukni chodzę co y wy; ale postęпки różne; nie chce mi się pokorną być, wzgardzoną dla Boga, nie chcę być cierpliwą, nie chcę być ubogą. A przecie bym chciała być zwami w Niebie. Odpowiedząc ci Święci je-

jednostaw  
Czytay z  
ga czynili  
znawali,  
dnosci jeg  
niego wie  
z nami na  
zbladzisz  
je. Jezu  
was, w N.

DZ

Na

Oplywa  
siewy  
wielki tw  
ka GERTR  
blubienie  
nie się.  
gnie. C  
ści, chc  
twoje.  
moja: L  
blubienie



jednostaynym głosem. Darmo to sobie obiecujesz: Czytaj żywoty nasze, jako są napisane, cośmy dla Boga czynili, cierpieli; a gdybysmy to jeltcze lepiej uznawali, co to jest Bog, co Niebo? To bysmy dla godności jego, dla dobroci nigdy niewypowiedzianej dla niego więcej czynili, y cierpieli. Zaczym jezeli chcesz z nami na wieki królować, idz tą drogą co y my, a nie zbłądzisz. Więc cale się na walze przewodnictwo oddaję. JEZUSA y was nasladować będą, abym y JEZUSA y was w Niebie doszła.

## DZIEN XVII. LISTOPADA.

Na Święto S. GERTRUDY Xieni.

*Oto Oblubieniec przychodzi.*

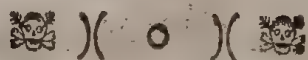
Opływay w radościach Zakonna duszo, że cię dnia dziełczego toż łamo potyka szczęście, którym się wielki twoy Zakon załczył, Święta twoja Patronka GERTRUDA przez całe życie swoje cieszyła. Oto Oblubieniec twoy najmilszy Chrystus do serca twego garnie się. Oto serce swoje z sercem twoim złączyć pragnie. Oto serce twoje zapala ogniem serdeczney miłości, chcąc w nim wygasić wszelkiey chuci ułomności twoje. Woła na ciebie: Oblubieńco moja, kochańko moja: *Day mi serce twoje.* A ponieważ tak jest, że Oblubieniec twoy Chrystus, tak usilnym pragnieniem ża-

da serca twego, więc starać się pilno powinnaś, ażebyś  
wzelkie oziębłości, marności, albo jakie przyłączenie  
serca niepotrzebne do jakiej rzeczy stworzoney wyru-  
gowała, a jak naywybornieyszymi (gdyby można Sera-  
fickimi) na przyjęcie tak wielkiego gościa przywoz-  
dowała serce swoje affektami. *Powtórę:* Uważ, że Oblu-  
bieniec Chrystus tak sobie ulubił czyste S. GERTRUDY ser-  
ce, że one sobie za Niebo obrał, w nim ustawicznie  
spoczywał y mierzkał, y w sercu się GERTRUDY szukać,  
y znajdować kazał, a dla tego, że serce GERTRUDY S.  
nic w życiu nie chciało, y nie kochało, tylko JEZUSA,  
o niczym nie myślił rozum jej tylko o JEZUSIE, do ni-  
czego nie przylgnęło serce, tylko do JEZUSA. Dalekie  
było od wszelkiej światowości, y od światowey pro-  
żności, zawsze pałało Seraficką miłością do JEZUSA.  
Zawsze u GERTRUDY Świętey był JESUS w myśli, w ustach y  
w sercu: które nie wygasła miłością jego pałały, y do  
niego serdeczne westchnienia bez przestanku przetylały.  
Był w oczach JESUS, które co moment na wspomnienie  
jego słodkimi się łzami polewały. Był w uszach, które  
o JEZUSIE rady słuchały. Był JESUS y we śnie u GER-  
TRUDY, która się z nim cieszyła, serce jej do niego czu-  
ło. *Potrzebie:* tu pilnie uważay z jakim też sercem je-  
steś dla Oblubieńca twego, z jakiej racyi czujesz ozię-  
błość na sercu. Podobno nie z inney, tylko z tey że  
masz rozdwojone serce dla rzeczy jakiej stworzoney,  
ale słuchay co mówi JESUS nie możecie służyć razem Bo-  
gu y mammonie, Bogu y światu, JEZUSOWI y ciału,  
po-

pokorze  
kora z wy  
pliwością,  
bierliwość  
z twojami  
Jezusowe  
y miłosier  
ścią. A  
daleki jest  
Jezusa ko  
ścią Nieb  
bie przy  
tylęcy n  
wiekuiste  
swojego?  
mi? czy p  
rzuciła w  
chwały B  
łogi. Tu  
cia twojeg  
im coś po  
przy konf  
przedsięw  
A potym  
wrocenie



pokorze y wyniosłości. Niezgodzi się albowiem pokora z wyniosłością. Męka JEZUSOWA, ztwoją nie cierpliwością, cichość y skromność JEZUSOWA z twoją szczerbietliwością y lekkomyślnością. Cierpliwość JEZUSOWA z twojemi niepomiarowanemi paśsyami. Posłuszeństwo JEZUSOWE z twoim uporem y krnąbrnością. Laskawość y miłosierdzie JEZUSOWE z twoim gniewem y zawziętością. A ztąd poznaway przyczyny, dla których JEZUS daleki jest od serca twego, boś się ty daleką uczyniła od JEZUSA kochanego. A naostatku uważay jak tego gościa Niebieskiego w Najsświętszym SAKRAMENCIE do ciebie przychodzącego w asystencyi tak wielu Aniołów tysięcy na twarzy twoje upadających, y Króla swego wiekuiſtey chwały adorujących, przyimujesz do serca swojego? Zjakim przygotowaniem chęcią y affektami? czy pierwey starasz się, ażebyś naprzod z niego wyrzuciła wszelkie na miętności, do złego skłonności, do chwały Boskiej wkorzenione oziębłości y inne złe namiętności. Tu się zabaw pilnym Examinem Zakonnego życia twojego. A cokolwiek upatrzysz na sumnieniu twoim coś podobnego, staray się nieodwłocznie ażebyś te przy konfesyonalu łzami pokutnemi obmyła, statecznym przedsięwzięciem do zmytego niewracać się czernidła. A potym proś GERTRUDY Świętey: ażeby ci uprosiła nawrocenie serca JEZUSOWEGO ku sobie.



# MEDYTACYA.

## O odnowieniu Ducha.

*Wstęp pierwszy:* Sluchay Pawła Świętego. *Postępujemy w nowości Ducha.*

*Wstęp drugi:* Proś Pana Boga o łaskę na odnowienie żywota twojego.

### PUNKT I.

Odnówienie Ducha pospolicie bywa trojakie, jedno jest tylko zmyślane na pozory powierzchowne, które na oko zda się być odnowieniem złych obyczajów, rzeczą samą mowieniem tylko y łzczerą obłudą, ta skromność, układność jaką powierzchownie ukazujemy, a w dawnych nałogach, pałsyach ślatacznie trwamy, czym nietak Przełożonych oszukujemy, jako siebie. Drugie odnowienie jest prawdziwe y łzczere, lecz do czasu tylko, bo tak odnawiających się, lada okazyja, lada pokusa, lada osoba z ich obyczajami nie zgadzająca się z dobrych początków zbija, ruynuje. Trzecie odnowienie Ducha jest pomierne, lecz y to niedoskonałe, bo tak Ducha odnawiający poprawuje się w występkach większych, a innych, nietak woko każdemu wchodzących mniejszych grzechów, poprawić się niechce, od takiego odnowienia racz nas w Zakonie żyjących zachować Panie.

PUNKT

Do now  
go na  
czyli pod  
służnem  
roskoszo  
życie? A  
postanow  
sować do  
naśladowa  
korze, w  
odnowier  
mianowic  
jących, k  
naszym pr  
ciężstwa n  
łości w za  
cego nabo  
skonalośc  
mego star

Do nowo  
jak ze  
nie zawisł  
konnym,



## PUNKT II.

Do nowości prawdziwey y doskonałej życia Zakonne-  
go należy naprzód prowadzić życie Chrystusowe,  
czyli podobne Chrystusowi pokornemu, cichemu, po-  
słusznemu, ubogiemu, nieprzyjaciół kochającemu,  
roskoszom, wygodom przeciwnemu, czy moje takie  
życie? Akt żalu, wstydzienia, poprawy w tym, y w tym  
pośtanowienie. *Powtórę*: Do nowości należy życie sto-  
fować do życia Przenaydosłowniejszey MARYI Panny,  
nasładować jey czystości ciała y duszy w naygłębszey po-  
korze, w nieugaszoney ku Bogu miłości. *Potrzącie*: Do  
odnowienia Ducha należy nasładować żywoty Świętych,  
mianowicie Oycow, Braci y Siostr w Niebie już królu-  
jących, którzy na nas wołają: tak żyć, jak w życiu  
naszym przykład macie umartwienia wszelkiego, zwy-  
cięstwa nad sobą, aktow heroicznych y odważnych, mi-  
łości wzajemney, znoszenia defektow bliźniego, gorą-  
cego nabożeństwa, pragnienia większey a większey do-  
skonałości, abym się tak odnawiał, pomocy z Nieba y  
meo starania potrzeba.

## PUNKT III.

Do nowości życia należy odnowienie tak wewnętrznego,  
jak zewnętrznego człowieka. Wewnętrzne odnowie-  
nie zawisło na serdecznym kochaniu się w powołaniu Za-  
konnym, na obrzydzeniu się by najmniejszych dobro-

M m m m

wol-

wolnych grzechow, niedoskonałości; na mężney pogardzie ludzkich respektow, na poduszczeniu się złych obyczajow, zaścizających nałogow; do zewnętrznego człowieka odnowienia należą zwierzchnie zmysły, języki, obcowanie skromne, umartwienie powierzchowne, ubóstwo, sprawy Zakonne, tu nad życiem moim chcę uczynić reflexyą, a co woboysgu odnowienia godnego znaydę, za łaską Boską odnowię, prosząc Ducha Świętego, żeby on przez łaskę swoją co zdrożnego naprostował, co ostrygłego zagrzał, co zranionego opatrzył, a co skalanego, niepięknego we mnie skutecznie obmyć raczył.

## U W A G A.

### Na slub ubóstwa Świętego.

*Doskonałość Zakonnego ubóstwa wydaje się w następujących Punktach.*

- I. Zadney rzeczy, jako swej własney nieużyway bez pozwolenia.
- II. Zadney rzeczy nie brać, darować, użyzczać, przemieniać bez pozwolenia Przełożoney.
- III. Niemiec nic zbytniego, delikatnego, zbyt drogiego, owszem ochotnie przyjąć y żądać co podleylego wytartego, tak w odzieniu jako y innych rzeczach zabawach.

IV.

IV. N  
mnie  
rzeka  
nych  
tey r  
V. Rzec  
wcz  
Chr  
VI. Zaw  
Zako  
to d  
nia,  
VII. Sta  
go ft  
zawf  
walz  
VIII. Pr  
świat  
IX. Poc  
ska C  
X. Nic  
ciu,  
czey  
XI. Dla  
gnier  
kroś  
przy  
XII. Na



- IV. Niedostatek w rzeczach też potrzebnych znieść skromnie, ochotnie przyjąć y żądać z radością bez narzekania, szemrania, uskarżenia się na niedozor-nych, do których staranie o nich czynili, o nas w tey rzeczy z urzędu należy.
- V. Rzeczy potrzebnych y pozwolonych nieć najmniey, wczasami y wygodami wzgardzić dla ubogiego Chrystusa.
- VI. Zawsze się kontentować temi rzeczami, które nam Zakon z łaski y miłości, nie z powinności daje; czy to do jedzenia, czy to do picia, czy to do mieszka-  
nia, czy to do inſzey rzeczy.
- VII. Stać się podobną słupowi nic nieuważającemu czy go stroją, czy z ubiorow odzierają, a zatym być zawsze gotową y te rzeczy oddać, których zaży-  
wał kiedy Przełożona zechce.
- VIII. Przytłumić w sobie żądze do mienia jakiey rzeczy światowey, a nie przykładać do niey serca.
- IX. Poczytać się za niegodną tych rzeczy, które Bo-  
ska Opatrzność przez ręce Starſzych udzieliła.
- X. Nic osobliwego nie przypulzczać w jedzeniu, w pi-  
ciu, innych rzeczach, chybaby posłuszeństwo ina-  
czej roskazało.
- XI. Dla naśladowania JEZUSA Pana żądać głodu, pra-  
gnienia, zimna, upały, y inne duszne y cielesne przy-  
krości z kądkolwiek y dokądkolwiek y odkądkolwiek  
przychodzące cierpieć.
- XII. Na ſповідziach y z najmnieyſzych defektow prze-  
ciw

przeciw uboſtwu Świętemu popełnionych uſkarżać ſię &c.

## ROZMOWA.

Do nagiego na krzyżu zamnie JEZUSA, proſząc aby cię jak przykładem, tak łaski ſwojej udzieleniem od rzeczy ſtworzonych, nieporządnego affektu bronił, y z niego łaskawie wyzuć raczył.

*Ojciec naſz: Zdrowaś MARYA &c.*

## MEDYTACYA.

O końcu Zakonney oſoby.

*Wstęp pierwszy:* Patrzay w duchu na Chryſtusa ſług ſobie zgromadzającego.

*Wstęp drugi:* Modlitwa do Boga o łaski poznania końca Zakonney oſoby.

## PUNKT I.

Uważ: iż wſzystkim Zakonnym oſobom, ten jeſt po-  
włzechny y jedyny koniec, dla którego nas Pan  
Bog z ſwiata do Zakonu powoływa, abysmy w Zakon-  
ney oſobności, lepiey y doskonaley mu ſłużyli, niż lu-  
dzie na wolności, abysmy pilniey zachowali, nie tylko  
Boſkie y Koſcielne przykazania, ale też rady Chryſtu-  
owe. Reguły powiannoſci, poſtanowienia Zakonne,  
y tym ſpoſobem dusze łatwiey zbawić, a Boga na wieki  
ko-

kochać m  
y Koſcieln  
wy a Boga  
wſzystkie,  
roſkazy St  
niż? Jeze  
o daſz tą  
opłakiway  
w tym y o

Rozbiera  
żywan  
munii Swie  
łaski y pon  
Bog daje  
jakie lą m  
Reguły, o  
nych mod  
uczynkow  
Zakonowi  
bliwſze ſrz  
kie ſą reno  
co roczne  
Medytacy  
wiczna, o  
Przełożon  
ſtatek wſze



kochać mogli; tu się reflektuy na przykazania Boże y Kościelne, czy jestże y w Zakonnym habicie prawdziwy a Boga się bojący człowiek? *Powtóre:* Rozbieray wszystkie, albo więc przednieysze ustawy, obligacye, rozkazy Starzych, czy dosyć im wedle powinności czynił? Jeżeli tak, dziękuy Majeństwu Boskiemu, proś o dalszą łaskę jeżeli zaś co z drożnego w sobie obaczyłz opłakiway, nic nie jest Zakonne życie twoje, postanow w tym y owym poprawę za pomocą Ducha Świętego.

## P U N K T II.

Rozbieray szrodki końca twego rozmaite; naprzód zażywanie częste SAKRAMENTOW, Ispowiedzi y Komunii Świętej, ćwiczenie w cnotach y umartwieniach, łaski y pomocy wewnętrzne, które daleko hoyniej Pan Bog daje w Zakonie; niż na świecie, szrodki wewnętrzne, jakie są mieszkanie osobliwsze od świeckich oddzielone, Reguły, czułość Przełożonych, przykłady, Siostr innych modlitwy za tobą, uczestnictwo zasług y dobrych uczynkow, oddalenie okazyi od złego, y inne wszystkie Zakonowi polpolite przywileje. *Uważay powtóre:* Osobliwsze szrodki Zakonu twego bardzo pożyteczne, jakie są renowacya albo odnowienie Ducha, siebie samey co roczne ćwiczenia, duchowna pustynia niemal co rok, Medytacye codzienne, Examina częste, modlitwa ustawiczna, opatrność Starzych we wszystkim, miłości Przełożonych, affekt równych, usługa młodszych, dośłatek wszelki, prace, urzędy y zabawy nie są nad siły,

więcey po tobie Zakon niewyciąga, tylko żebyś Regu-  
ły y ustawy Zakonne bardzo lekkie zachowała, refle-  
ktuyże się jakoś tych frzodkow zażywała, a napotym  
zażywać masz, abyś na nayscisleyszy y naysurowiszy sąd  
sprawiedliwego Boga nietrafiła po śmierci, jeżeli tak wie-  
le frzodkow mając, w drodze duchowney nie postąpisz,  
y ich ku nabyciu doskonałości nie zażyjesz; żałuyże za  
przeszłe niedbalstwa, a popraw się.

## P U N K T III.

Przypomni sobie z jaką gorącością, 'z jakimś stara-  
niem y usilnością starała się do Zakonu tego, nie dla  
czego inšzego, wszakże jeno, ażebyś pewniey y bezpie-  
czniey zbawiła jedynaczkę swoję. Wiedząc o przywi-  
leju Zakonu tego; ze kto w nim świątobliwie żyje y u-  
miera, potępiony nie będzie, miłec były w Nowicya-  
cie początki, przy żywości gorącość Ducha, czemuż  
teraz ośtygłość Ducha, czemu zabawy Zakonne miano-  
wicie Duchowne Medytacye, Examina &c. w Kościele  
przykrzą się; czemu teraz rozmyślenia z rozerwaniem  
wolnym, rachunki sumnienia bez gustu, nabożeństwa  
bez uwagi byle dla oka ludzkiego, dla czułości Star-  
szych odprawujesz, często opuszczasz. Pytay się z  
Bernardynem Świętym: *Duszo moja, duszo Zakonna, po  
coś do Zakonu przyszła, na coś świat opuściła? &c. &c.*

W rozmowie ofiaruy się Panu Bogu na gorętszą modli-  
twę, albo służbę końcowi twojemu przyzwoitą  
proś nato o łaskę, żal wzbudziwszy za gnuśności prze-  
szłe. Ojczy nasz. Zdrowaś MARYA &c. U-

Po modlitw

I. Staray  
skiey

śmierc

niewy

II. Byś za  
gustac  
za.III. Pamię  
tomnoIV. Wzle  
bnegerzy, i  
wystrzV. Mysli  
rzuciomysl y  
cając.VI. Nied  
jedzetach,  
obied



U W A G A.

Na słub czystości.

*Po modlitwie zwyczajney punkta następujące bierz nauwę.*

- I. Staray się abyś lekce sobie nie wazyła, co się Anielskiej cnocie sprzeciwić może, przy tym abyś ani śmiertelnie, ani powłzednie przeciw temu słubowi nie wykroczyła; ani uczynkiem, ani myślą.
- II. Byś zawsze wstydliwą była w słowach, spóyrzeniu gustach, a to dla Boga przytomnego y Anioła Stroza.
- III. Pamiętay na uczciwość y przytomność tak w przytomności drugich, jako y w ołobności.
- IV. W wszelkich okazyi niebelpiecznego albo niepotrzebnego obcowania, jako to rozmow, schadzek, twarzy, ręki, bo habitu na drugiej osobie dotykać się wystrzegay.
- V. Mysli szpetne, z kądkolwiek pochodzące zaraz odrzucić, affekta nieporządne natychmiast uskramiać, myśl y fantazyą od nieprzystoynych rzeczy odwracając.
- VI. Niedelikatnie się obchodzić z ciałem swoim, tak w jedzeniu, picciu, łpaniu, jako też innych pieszczotach, a naybardziej trunkow mocnych, łpania po obiedzie wystrzegać się.

VII.

VII. Potraw chociaż podłych y zwyczajnych nie jeść do doskonałej sytości, umartwienia procz poſtów y dyscyplin zwyczajnych mieć zawsze w uſzywaniu.

VIII. Zadnego momentu czasu na próżnowaniu nie ſtra-  
cić.

IX. Znaki oſobliwſzey czyſtości według Kaſſyana. *Na-  
przed:* Za niepodobną rzecz poczytać, abym kiedy  
na pokulę cielesną zezwolić miała. *Powtóre:* Od  
myśli nieczyſtych nagabania być daleką, albo niemi  
ſię brzydzić. *Potrzenie:* W konwerſacyi z roznemi  
oſobami nic w ſobie nieczuć nieporządnego. *Pe-  
czwarte:* We ſnie nie mieć ſzpetnych fantazyi; luboć  
to być może dla więkſzych naſzych zaſług &c. Na-  
koniec uważay, jakich ſrzodkow zażywał, dla za-  
chowania tey czyſtości.

Rozmowa według affektu y wewnętrznego natchnienia  
Ducha Świętego. *Ojcze naſz. Zdrowaś MARYA &c.*

## MEDYTACYA.

### O zacności ſlubow Zakonnych.

*Wſtęp pierwszy:* Słuchay Ducha Świętego do ſerca ci  
mówiącego.

*Wſtęp drugi:* Proś o łaskę abyś poznała Boſką dobroć  
tobie wyſwiadczoną, w przypuſzcze-  
niu cię do oddania ſlubow Zakonnych.

PUNKT

Uważ:   
zdo  
co bowier  
czytać, o  
bogaćw  
Zakonna  
ska czyſ  
aż do śr  
ſwiatowa  
wſzy, w  
błysnie,  
docześna  
Pantu zo  
chce, ab  
Pan jego.  
le twoi B

Uważ:   
czeni  
dłuższe,  
żni męcz  
że to od  
y dobrej  
jeſt. Ma  
trojaki  
krości



## PUNKT I.

Uważ: iż względem słubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, okazałości y godności świata tego gasną, co bowiem chwalebniejszego, jak wszystko za nic po-  
czytać, cokolwiek świat ten miłuje, jako to honory, bogactwo, roskosze, słuby Zakonne przewyższają, bo Zakonną osobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły ubóstwo; do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo, chwała światowa przemija, y próżną jest; trochę zabrzmia-  
wszy, wnet przestaje, albo jak błyskawica ledwo co za-  
błyśnie, zaraz ginie, chwała zaś słubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna osoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, który jego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt ją uczczeni przyjaciele, twoi Boże.

## PUNKT II.

Uważ: iż życie prawdziwey Zakonney osoby do mę-  
czeństwa się równa, które tym jest trudniejsze, im  
dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak ró-  
żni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego,  
że to od tyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y  
y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczenników  
jest. Męczeństwa Zakonnego jest trojaka, dla słubow  
trojakich, y owszem wieloraka dla różnych przy-  
krości w stanie Zakonnym jakie przykrości są?

Nnnn

U.

Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystkiego się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dusznym statecznie aż do śmierci podejmować będziesz; przypominayże sobie, jak mało ucierpiałaś w Zakonie, a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

## PUNKT III.

Uważ męstwo y wspaniałość umysłu, która się z najuje w slubach Zakonnych, bo przez sluby człowiek na to się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay poymuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a day ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którąś podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło (*uchoway Boże*) nie natrząsało się, żeś mężniejszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie, mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci wtym życiu, wedle swych slubow Bogu sprawujących się.

## ROZMOWA.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania slubow Zakonnych dał łaskę, tak ich żałować nie chciał do wypełnienia onych.

*Duszo Chrystusowa &c.* Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co wemnie jest.

U-

I. Być p  
da  
Przeł  
II. Być p  
raja  
woś  
III. Być  
to je  
chwa  
IV. Być  
co ro  
V. Być  
nicz  
ne y  
poftę  
VI. Brak  
jacen  
wym  
naly  
czny  
wiel



## U W A G A.

## NA SLUB POSLUSZENSTWA.

*Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:*

- I. Być posłuszną z ochotą, bez żadnego ociągania się, daleko bardziey bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prostoci serca, to jest: nierozbie-  
rając rozkazu Starzzych, ale ślepą niejaką popędli-  
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną,  
to jest: czynić co każą y co rozkazują w netrnie po-  
chwalić, za służną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wykonać  
co rozkazują, nieodkładając na czas inny.
- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc osobie żeś do  
niczego niesposobna, y zyczyć, że być Przełożo-  
ne y Starze z tobą nie inaczey, jeno jak zbydłciem  
postępowali.
- VI. Braku między Starzemi nieczyń moc roskazania ma-  
jącami, abys posłuszną była Starzym, tak cnotli-  
wym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedosko-  
nałym, tak mądrym y rostopnym, jako też nieba-  
cznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w  
wielkich okolicznościach.

Nnnn 2

VII.

- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y na podle, wżgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiarować.
- VIII. Zawsze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona postanawia, jej rozładowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.
- IX. Postanowić u siebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to sam Pan Bog każe, y wola Starszey jest wola Boska, bo w jej osobie na Chrystusa patrzeć każda powinna wedle przepisu S. Patryarchy.
- X. Na koniec do nabycia tej cnoty wielce pomaga, zawsze być skłonną do wykonania rozkazu, y pełnienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim pospiechem y weselem duchownym.

## ROZMOWA.

Wskrusze za przeszłe nieposłuszeństwo twoje, w odwadze na wszelkie wypełnienie rozkazów Starszych, napotym y w odnowieniu Ducha, do posłuszeństwa nie leniwego, tudzież ofiary Bogu czyn z rozumu, woli, prosząc Zbawiciela naszego o łaskę, abyś jak on dla ciebie, tak ty dla niego stała się posłuszną aż do śmierci, a śmierci dla ciężkości, trudności, uczynionego sobie gwałtu krzyżowej. *Duszo Chrystusowa. Rozdz. 9. Xięgi I. Tomasz a Kempis.*

RE-

DUC

Medita

DZIEN II.

III.

IV.

V.

VI.

VII.

VIII.

IX.

X.

XI.

XII.





## REJESTR.

DUCHA SS. OYCA NASZEGO

BENEDYKTA.

CZYLI

Medytacyi na Regułę, y życie Świętego Oyca.

CZĘSCI DRUGIEY.

---

## L I P I E C.

DZIEŃ II.	O powinnościach miłości.	1.
III.	O upadkach Zakonników.	4.
IV.	O tygodniowych w kuchni, y do stołu.	8.
V.	O umiejętności Zakonney.	12.
VI.	O przyczynach nieśmierania przeciwko żywności.	15.
VII.	O nieoddawaniu złym za złe.	19.
VIII.	O doskonałości czystości.	22.
IX.	O strzeżeniu się zdrady.	25.
X.	O potrzebie Świętego milczenia.	29.
XI.	Na Święto wspomnienia SS. Oycy naszego BENEDYKTA. O potrzebie wyrzeczenia się doskonałego.	33.
XII.	O jedynym staraniu samego siebie.	37.

## R E J E S T R.

XIII.	<i>Jak Zakonnik nikomu krzywdy czynić nie powinien, a sobie uczynioną cierpliwie znieść.</i>	41.
XIV.	<i>O karach gorszących.</i>	45.
XV.	<i>O potrzebie poufalskości duchowney do Oycy Duchownego w pokusach.</i>	49.
XVI.	<i>Na Święto N. M. P. z Góry Karmelu. S. Szkaplerza.</i>	52.
XVII.	<i>O nasładowaniu SS. Oycy naszego BENEDYKTA dla zachowania Reguły S.</i>	56.
XVIII.	<i>O szczęśliwey śmierci.</i>	60.
XIX.	<i>Jak może Zakonna osoba otrzymać poufalskość do Przetożonego.</i>	64.
XX.	<i>Ktòremi środkami mogłaby być otrzymana szczerza Braterska miłość.</i>	68.
XXI.	<i>Czemu słub stałości tak ściśle ma być zachowany.</i>	71.
XXII.	<i>Na Święto S. M Magdaleny pokutującej. O ustawniczney serca skrusze.</i>	74.
XXIII.	<i>O pokusach Zakonnych.</i>	77.
XXIV.	<i>O czuciu nocnym.</i>	80.
XXV.	<i>Na Święto S. Jakuba Apostoła. O cierpliwości w przesładowaniach za sprawiedliwość.</i>	83.
XXVI.	<i>Na Święto S. Anny. O sposobach modlenia się dobrze.</i>	86.
XXVII.	<i>O potrzebie, pożytku, y zasłudze pracy.</i>	90.
XXVIII.	<i>Jakim by sposobem przykazanie miłości Boskiej wypełnione było.</i>	93.
XXIX.	<i>O ćwiczeniu się w S. uboſtwie.</i>	97.
XXX.	<i>O zacnościach ofobności.</i>	100.
XXXI.	<i>Zebranie Cało-Miesięczne.</i>	104.

## S I E R P I E N.

DZIEŃ I.	<i>Czemu na sąd Boski zawsze pamiętać trzeba.</i>	107.
II.	<i>O cierpliwości w chorobach.</i>	121.
III.	<i>O strzeżeniu się przestępstwa najmniejszych ustaw.</i>	124.
		IV.



# REJESTR.

IV.	O doskonałości postuszeństwa.	127.
V.	O wystrzeganiu się ospaństwa.	132.
VI.	O jednaniu niezgod.	136.
VII.	Ze się nie godzi Zakonnikom za Klasztorem tulać.	139.
VIII.	O złej żarliwości.	142.
IX.	O zapłacie chwały Niebieskiej.	146.
X.	Na Święto Świętego Wawrzyńca M. O mestwie Zakonnym.	149.
XI.	O powodach postuszeństwa bez odwłoki.	153.
XII.	O małym Zbawionym.	156.
XII.	O sprzecznym się.	159.
XIV.	O upokorzeniach zewnętrznym.	162.
XVI.	Na Święto Wniebowzięcia N.M.P. O podwyższeniu pokory.	166.
XVI.	Na Święto S. Joachima Ojca N.M. P., który się obchodzi w Niedzielę pierwszą Września. Jak Zakonnik w utrapieniu powinien ratować.	169.
XVII.	O trzech powodach nawrócenia obyczajów.	172.
XVIII.	O bezroczności w S. postuszeństwie.	176.
XIX.	O Zakonnej skromności.	179.
XX.	Na dzień S. BERNARDA Opata. O żarliwości dobrej.	182.
XXI.	O dobrym zwyczaju.	186.
XXII.	O sposobach nabycia pilności w śpiewaniu Psalmów.	190.
XXIII.	O postuszeństwie ku Przełożonemu młodszemu.	194.
XXIV.	Na Święto S. Bartłomieja Apost. O prostocie rostopney.	198.
XXV.	Ze nie więcej mówić trzeba, jak należy.	201.
XXVII.	O wystrzeganiu się próżnowania.	205.
XXVI.	O wystrzeganiu się krnąbrności.	208.
XXVIII.	O Lektorze tygodniowym.	211.
XXIX.	O trzech sposobach obecności Boskiej.	215.
XXX.	O stronienu od wyklętego.	218.
XXXI.	Zebranie Cało-Miejskie.	221.
		RE.

# REJESTR.

## WRZESIEŃ.

DZIEŃ I. O doskonałości ubóstwa.	224.
II. O wieczności piekła.	228.
III. O żaleniu się występniemi.	231.
IV. O doświadczeniu prawdziwey pokory.	234.
V. O wystrzeganiu się czynienia niepokoju.	237.
VI. O wystrzeganiu się lenistwa.	240.
VII. O niedbalstwie w używaniu rzeczy Kłasztornych.	243.
VIII. Na Święto Narodzenia N. MARYI Panny. O trojakim obowiązkuz powołania. Zakonnego:	246.
IX. O wielkiej złości szemrania.	249.
X. O pomiarkowaniu.	252.
XI. O milczeniu po Kompletie.	255.
XII. O czytaniu Duchownym przed Kompletą.	257.
XIII. O poście jesiennym.	260.
XIV. Jak Zakonna osoba nad służbą Boską nic nie powinna przekładać.	263.
XV. Ze Zakonnik oprócz pospolitego jedzenia, żadnego po- karmu, albo napoju pożywać nie powinien	266.
XVI. O powinności Kantora.	270.
XVII. O zachowaniu porządku dnia.	273.
XVIII. Ze żaden Brat nie powinien się bawić z drugim Bra- tem czasow nienależących.	276.
XIX. O Niedzieli.	279.
XX. Jak służbę Boską, oprócz Choru, y' w drodze odprawiać trzeba.	282.
XXI. Na Święto S. Mateusza Apost. O zaprzeniu się życia.	285.
XXII. Ze u obcych nie godzi się jeść.	289.
XXIII. O dobrym używaniu czasu.	292.
XXIV. O przyjmowaniu gości.	295.
	XXV.

XXV. O  
XXVI. O  
XXVII. O  
XXVIII. Z

XXIX. Na

XXX. Ze

Na Dzień  
Dzień I.

II. Na Sw

III. Na po

IV. O niep

V. Na Sw

VI. O złoś

VII. O do

VIII. O un

IX. O grz

X. O wy

XI. O rac

XII. O wa

XIII. O cz

XIV. Czeg

XV. O wy

XVI. O u

XVII. O

XVIII. O

XIX. Ze

XX. O bo



## R E J E S T R.

224.	XXV. O okliwosci w rzeczach Duchownych.	298.
228.	XXVI. O trojakim Zakonnikow niebezpieczeństwie.	301.
231.	XXVII. O sprawie zbudowania.	304.
234.	XXVIII. Ze zaniedbanie obecności Boskiej jest przyczyną wszy- stkich grzechów.	307.
237.	XXIX. Na Święto Świętego Michała Archanioła. O meście stateczności, y skutku dobrego postanowienia.	310.
240.	XXX. Zebranie Cało-Miesięczne.	313.

## P A Z D Z I E R N I K.

NA DZIEŃ Rożańca N. M. P.

246.	DZIEŃ I. O czystości, skrusze, y intencji odprawiania Ro- żańca N. M. P.	317.
249.	II. Na Święto SS. Aniołów Stróżów. O straży Anielskiej.	320.
252.	III. Na poświęcenie Kościoła. O miejscu modlenia się.	324.
255.	IV. O niepewności śmierci.	327.
257.	V. Na Święto SS. PŁACYDA, y Towarzyszów jego. O me- ście Duchownym.	330.
260.	VI. O złości łakomstwa.	335.
263.	VII. O doświadczaniu Ducha.	339.
266.	VIII. O unikaniu podeyrzenia.	341.
270.	IX. O grzechu z opuszczenia Zakonnych powinności.	344.
273.	X. O wystrzeganiu się frasobliwości.	347.
276.	XI. O rachunku wieczornym sumnienia.	350.
279.	XII. O wadzie podchlebstwa.	353.
282.	XIII. O częstym czytaniu Reguty S.	356.
285.	XIV. Czego się Zakonnik strzedz ma w podróży.	359.
289.	XV. O wystrzeganiu się zuchwalstwa.	362.
292.	XVI. O wzajemnym Braterskim posłuszeństwie.	365.
295.	XVII. O prawdziwym nabożeństwie.	368.
XXV.	XVIII. O obieraniu Xiąg.	371.
	XIX. Ze Bog prędko przybywa tym, którzy go prawdziwie szukają.	374.
	XX. O bojaźni niepojętych sądów Bożych.	377.

O o o o

XXI.

## R E J E S T R.

XXI. O strzeżeniu się grzechu dla jego szkod.	380.
XXII. O chronieniu się złego zwyczaju.	383.
XXIII. O Zakonniku wewnętrznym.	386.
XXIV. O żywoci wiary.	389.
XXV. O niedowierzaniu sobie.	392.
XXVI. O uszczęśliwieniu pokoy czyniących.	395.
XXVII. O trzech doskonałszyh pokuśach Zakonnikow.	398.
XXVIII. O utrapieniu sprawiedliwych.	401.
XXIX. O godnyh pokuty Owocach.	404.
XXX. O przyjazni.	407.
XXXI. Zebranie Cało-Miesięczne.	411

## L I S T O P A D.

DZIEŃ I. Na Święto WW. SS. O chwale Świętych.	414.
II. W dzień wspomnienia dusz WW. O cieszniu strapiionych dusz w Czyśćcu.	417.
III. O ćwiczeniu się w miłości Boskiej.	420.
IV. W dzień S. KAROLA BORROMEUSZA ARCYBISKUPA. O Mitoherdziu S. KAROLA BORROMEUSZA ARCY- BISKUPA ku utrapionym.	424.
V. O środkach zachowania czystości aż do śmierci.	428.
VI. O ćwiczeniu się w ślubie czystości.	432.
VII. O wspniałym stanie Zakonnym,	436.
VIII. O niebezpiecznym upadku Zakonnikow.	439.
IX. Jak powinno być mite Zakonnikom Kłasztorn swęgo ubo- stwo.	442.
X. O częstym odnowieniu ślubow.	445.
XI. Na Święto S. MARCINA Bisk. O nasładowaniu pokory S. Marcina.	449.
XII. O potrzebie nadziei.	452.
XIII. Na Święto WW. SS. Zakonu S. O. BENEDYKTA. O przykładzie przodkow.	455.
	XIV.



## R E J E S T R.

- XIV. O nędzy Zakonników od swego powołania ustających. 459
- XV. O codziennym ćwiczeniu się w miłości bliźniego. 462.
- XVI. Ze wieczne kary jakby terazniejszy uważać trzeba. 465.
- XVII. Ze w pospolitych rzeczach, nie w osobliwych szukać trzeba  
doskonałości. 468.
- XVIII. O trojakim stanie Zakonnym. 472.
- XIX. Ze od roskoszy Zakonnego życia jest się ciężko oderwać,  
y żałosnie. 475.
- XX. O fałszywej Zakonności. 478.
- XXI. Na Święto ofiarowania N. M. P. O prawdziwej Za-  
konności. 481.
- XXII. Ze się nie godzi innym Zakonom przyganiać. 484.
- XXIII. Jakimi środkami miłość własna wykorzeniona mogłaby  
być. 487.
- XXIV. O szkodliwym towarzystwie z ludźmi świeckimi. 490.
- XXV. Na Święto S. KATARZYN Y M. Jak się nabywa  
mądrość. 493.
- XXVI. O trzech stopniach cierpliwości. 497.
- XXVII. Jak się wzmagają złe używania, aby się miały za po-  
rządek. 500.
- XXVIII. O wzgardzie ludzkiej pochwały. 504.
- XXIX. O pogardzeniu nagany ludzkiej. 507.
- XXX. Na Święto S. ANDRZEJA Apost. Zebranie Cało-Miesię-  
czne. 510

## G R U D Z I E N.

- DZIEŃ I. Czemu każdej godziny rozważać trzeba żywot wie-  
czny. 514.
- II. O potrzebie pożytku, y żądania karania. 516.
- III. Ze, kto słubow niepełni, albo gwałci, zdaje się sztydzić z Bo-  
ga. 521.
- O o o o 2
- IV. 521.

# R E J E S T R.

- IV. O pochwałę też. 524.
- V. Jakie złe nieszczęśliwa dusza Zakonnika cierpi, gdy się do ziemskich powraca rzeczy. 527.
- VI. Jakby mógł Zakonnik przez ubóstwo przyiść do prawdziwego bogactwa. 530.
- VII. O zakochaniu Celi, y Świętey pustyni. 534.
- VIII. Na Święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. O szczęściu N. MARYI Panny bez zmaży poczętey, y duszy ad pożądliwości czyste. 537.
- IX. Ze poupadku zaraz powstać trzeba. 540.
- X. Jak każdy siebie samego powinien pilnować aby nie upadł w grzech. 544.
- XI. Jak wgromadzeniu żyć trzeba. 548.
- XII. O przykładach Braterskiej miłości. 550.
- XIII. O niedb 1stwie podczas godzin Kapańskich. 553.
- XIV. Ze język trzema zamkami opatrzyć trzeba. 556.
- XV. Ze Zakonnik powinien być Zwierciadłem dobrych uczynków. 559.
- XVI. O grobie. 562.
- XVII. O przyściu Pana naszego JEZUSA Chrystusa. 565.
- XVIII. O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem. 571.
- XIX. O wyborney miłości N. MARTI P. ku swojej powinowatey Elżbiecie. 576.
- XX. Słowo Wcielone poświęca Poprzednika swego. 580.
- XXI. Na Święto S. TOMASZA Apost. O Godności Wiary. 585.
- XXII. O wdzięczności N. MARTI P. za dobrodzieystwo Wcielenia. 588.
- XXIII. Ze Józef S. niegodnym się sądził, aby spótmieszkał z Panną Oblubienicą swoją. 592.
- XXIV. O Postuszenstwie Słowa Wcielonego. 596.
- XXV. O naśladowaniu Nowo-narodzonego Zbawiciela. 601.

XXVI. N  
O  
cio  
XXVII. Na  
J  
XXVIII. N  
ra  
sz  
XXIX. O  
XXX. O P  
XXXI. Z  
Na dzień  
V. Paździ  
Na dzień X  
Z  
XVII. Lito  
O odnowie  
O końcu Z  
W Tey d  
Joac  
Rożanca N  
kiedy przyp  
święcanie  
Przeniesien  
owych dni  
dobne. Świę  
cye zgadza  
o tym piln



## R E J E S T R.

- XXVI. Na Święto S. SZCZEPANA pierwszego Męczennika.  
*O prawdziwym S. Szczepana kochaniu nieprzyja-  
 ciół swoich.* 606.
- XXVII. Na Święto S. JANA Ewang. *O osobliwej miłości  
 JEZUSA ku S. Janowi.* 609.
- XXVIII. Na Święto SS. Niewinnych. *Ze passyą górę bio-  
 rącą martwić w sobie trzeba; bo jest niebezpieczna,  
 szkodliwa, y zgubę przynosząca.* 612.
- XXIX. *O Sądach Boskich w Pastuszkach pokazanych.* 625.
- XXX. *O Pieniu Anielskim: Chwała na wysokości Bogu.* 612.
- XXXI. *Zebranie coło-miesięczne.* 622.
- Na dzień XI. Lipca. *O zacności Słubow Zakonnych.* 628.
- V. Października. Na Święto SS. PLACYDA & C. MM. 632.
- Na dzień XIII. Listopada. Na Święto WW. SS. Mnichow  
 Zakonu naszego. 640.
- XVII. Listopada. Na Święto S. GERTRUDY Xieni 647.
- O odnowieniu Ducha.* 650.
- O końcu Zakonney osoby.* 654.

## P R Z E S T R O G A.

**W** Tey drugiey Części znaydują się niektóre Święta: jako to: S.  
 JOACHIMA przypadające w Niedzielę pierwszą Września.  
 Rożanca N. M. P. SS. Aniołow Stróżow, SS. PLACYDA & C. MM.  
 kiedy przypadają w Rożaniec, albo inne Święto wyższe: Na po-  
 święcanie Kościoła własnego; y inne Święta tym podobne w  
 Przeniesieniu; w takowe tedy dni zamieniać trzeba Medytacye z  
 owych dni na te, w które Kościół Boży obchodzi te, y tym po-  
 podobne Święta, albo Rubricella porządnie przenosi, a tak Medyta-  
 cye zgadzać się będą z Pacierzami Kapłańskimi. Tylko pamiętać  
 o tym pilnie trzeba.

O o o o 3

O-

## OMYŁKI DRUGIEY CZĘŚCI.

Pochwyta y Pochwytay f. 7. v. 15.    siebie siebie f. 38. v. 3.  
 nie utaila nie utailo. f. 42. v. 3.    odebrała odebrał. f. 42.  
 v. 8.    dla otrzymania dla otrzymania f. 50. v. 18.    be-  
 spieczni bezpieczeni. f. 74. v. 23.    mogłobyś mogłobyś.  
 f. 79. v. 1.    chciał nie chciał. f. 91. v. 17.    z żyją z Lią. f.  
 91. v. 25.    nie starała się nie starała się. f. 96. v. 26.    nie-  
 przestępcza nie za przestępcę. f. 99. v. 6.    małą mało.  
 f. 126. v. 10.    skruszą kruszą. f. 100. v. 2.    nie ustałow  
 Cwiczeniu się nie ustało w Cwiczeniu się. f. 151. v. 15.  
*posłusznym nieposłusznym. f. 155. v. 5.    powołaniu wpo-*  
*wołaniu. f. 158. v. 8.    rozkazane rozkazanie. f. 159. v. 23.*  
 y w rozkazanie, y rozkazanie. f. 161. v. 5.    bezbożnym  
 bezrożnym. f. 171. v. 26.    dzie dzieł. f. 177. v. 26.    na  
 na którey na którey. f. 190. v. 22.    doskonał doskonale.  
 f. 222. v. 6.    odnow odnow. f. 241. v. 9.    do żadney  
 bō żadney. f. 243. v. ult.    ulomości ulomności. f. 231.  
 v. 13.    uopadł upadł. f. 231. v. 20.    wziąć wziąć f. 232.  
 v. 7.    AK JAK. f. 263. *in titulo.*    Pſalteraz Pſalterz. f.  
 264. v. 11.    godzinę godziną. f. 269. v. 14.    w Niebieskich  
 w Niebieskich. f. 296. v. 4.    zażywają nazywają. f. 283. v.  
 19.    gdyby gdy. f. 319. v. 7.    perzeciwo perzeciwo. f. 321.  
 v. 18.    co ra coraz. f. 337. v. 1.    *nieuspoją nieuspokoją.*  
 f. 280. v. 16.    *dostała dostała się.* f. 338. v. penult.    ma-  
 drość mądrości. f. 379. v. 22.    w ogień je w ogień. f. 419.  
 v. 6.    wiayskiego wieyskiego. f. 426. v. 24.    słażić sła-  
 żić. f. 441. v. 21.    cierojącego cierpiącego. f. 444. v. 5.  
 większe większa. f. 471. v. 17.    zawsza zawsze. f. 479. v.  
ult.

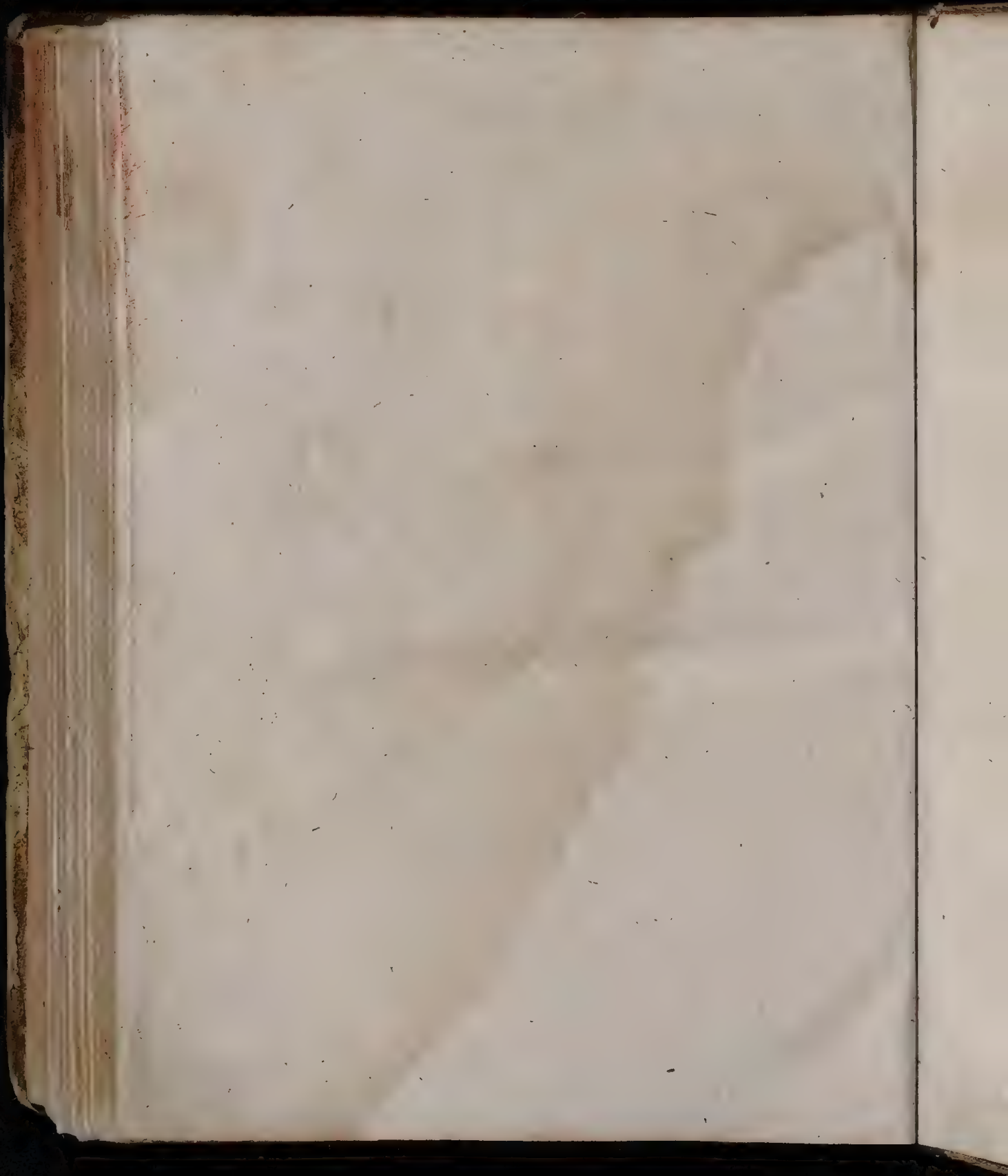
ult. lech  
 Przeciwo  
 drażniac.  
 Marai Ma  
 zanurzył  
 Bogiem  
 chowała  
 Swoy Ty  
 strecznie  
 f. 560. v.  
 będziez  
 v. 24. a  
 czynił n  
 f. 671. v.  
 ciela p  
 f. 582. v.  
 wdzięcz  
 skia Bo  
 stkich. f.  
 I. odkor  
 v. 16. n  
 f. 613.  
 mysl. f.  
 19. alb  
 towarzy



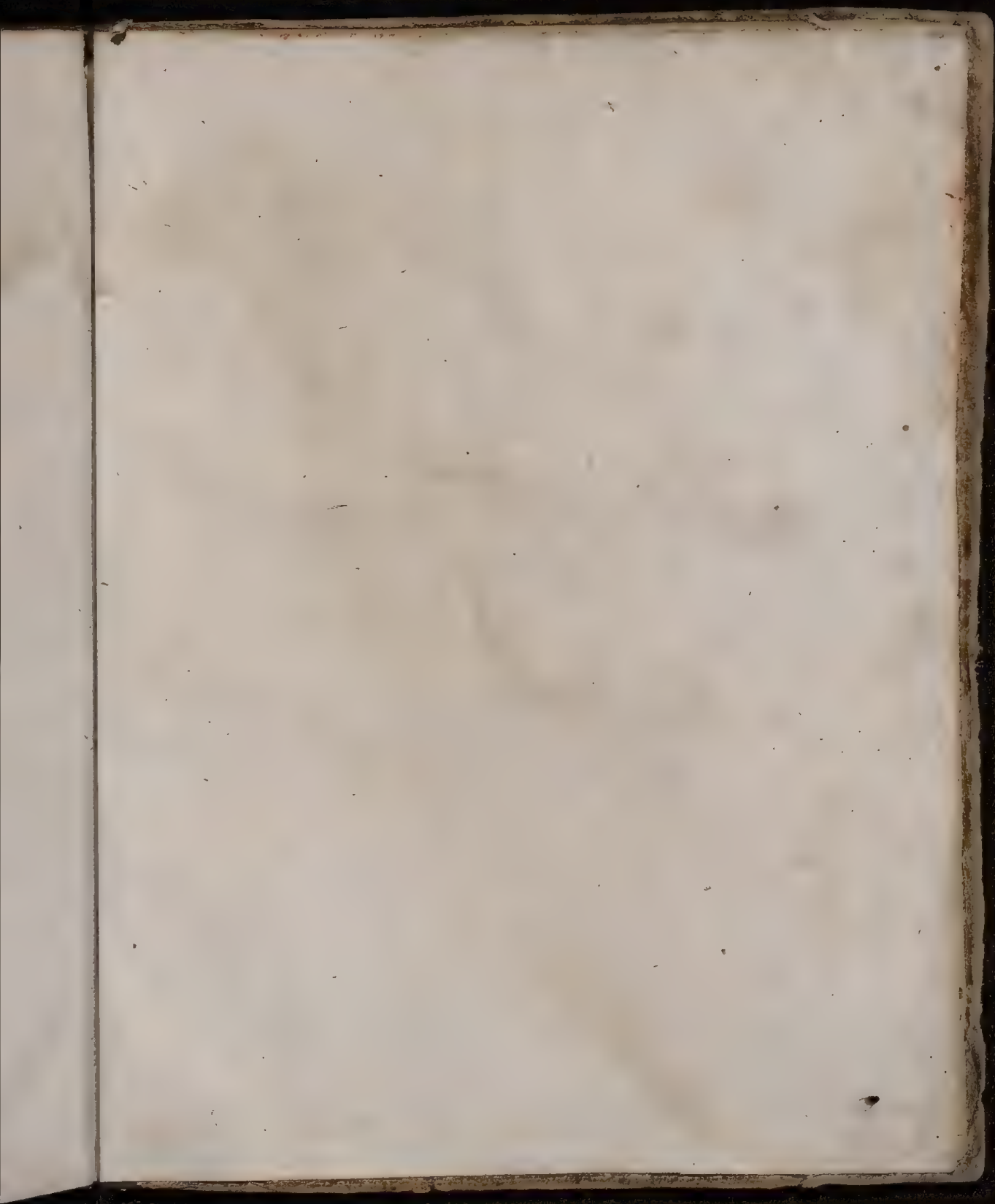
ult. leche lechce. f. 502. v. 7. ktoy który. f. 513. v. 28.  
 Przeciwney przeciwnego. f. 518. v. 12. Przegarzać prze-  
 drażniać. f. 521. v. 19. Ziemskigh ziemskich. f. 527. v. 3.  
 Marai Maryi. f. 538. v. 18. występko wzanurzył występko  
 zanurzył. f. 541. v. 21. o oświeci a oświeci tamże v. 23.  
 Bogiem z Bogiem. f. 550. v. 5. niezahowała nie za-  
 chowała tamże v. 20. od niego do niego. f. 551. v. 14.  
 Swoy Twoy. f. 552. v. 19. wroli roli tamże v. 21. a-  
 stecznie statecznie. f. 555. v. 26. Przykład przykład.  
 f. 560. v. 3. Postanowieni postanowienie. Tamże v. 27.  
 będziez będziez. f. 567. v. 1. nie zkad nieztąd. f. 569.  
 v. 24. aby też aby też domnie. f. 670. v. 15. nien-  
 czynił nie uczynił tamże v. 22. wsz elkiey wszelkiey.  
 f. 671. v. 1. 755 popraw 575 że tamże v. 3. przyja-  
 cielam przyjacielem. f. 578. v. 7. powięcił poświęcił.  
 f. 582. v. 24. osobliwie osobliwe. f. 589. v. 21. nay-  
 wdzięczniejszy nayniewdzięczniejszy. f. 591. v. 6. Bo-  
 skia Boskich. Tamże w. ostat. nadwszystkim nadwsz-  
 stkich. f. 593. v. 12. oc Ceferza od Cefarza. f. 596. v.  
 1. odkońca. jeden go drugiego jeden drugiego. f. 611.  
 v. 16. nic zlekiesz nie zleknieysz się v. 24. jaśt jest v. 25.  
 f. 613. sięt edy się tedy. f. 618. v. 10. polamysli pola  
 mysl. f. 620. v. 4. przyłwaszczę przywłaszczę. f. 621. v.  
 19. albo; albo; nie; f. 624. v. 19. po towararzysku po  
 towarzysku f. 625. w. ostat. częsta często. f. 644. v. 9.

Inne łaskawie popraw.

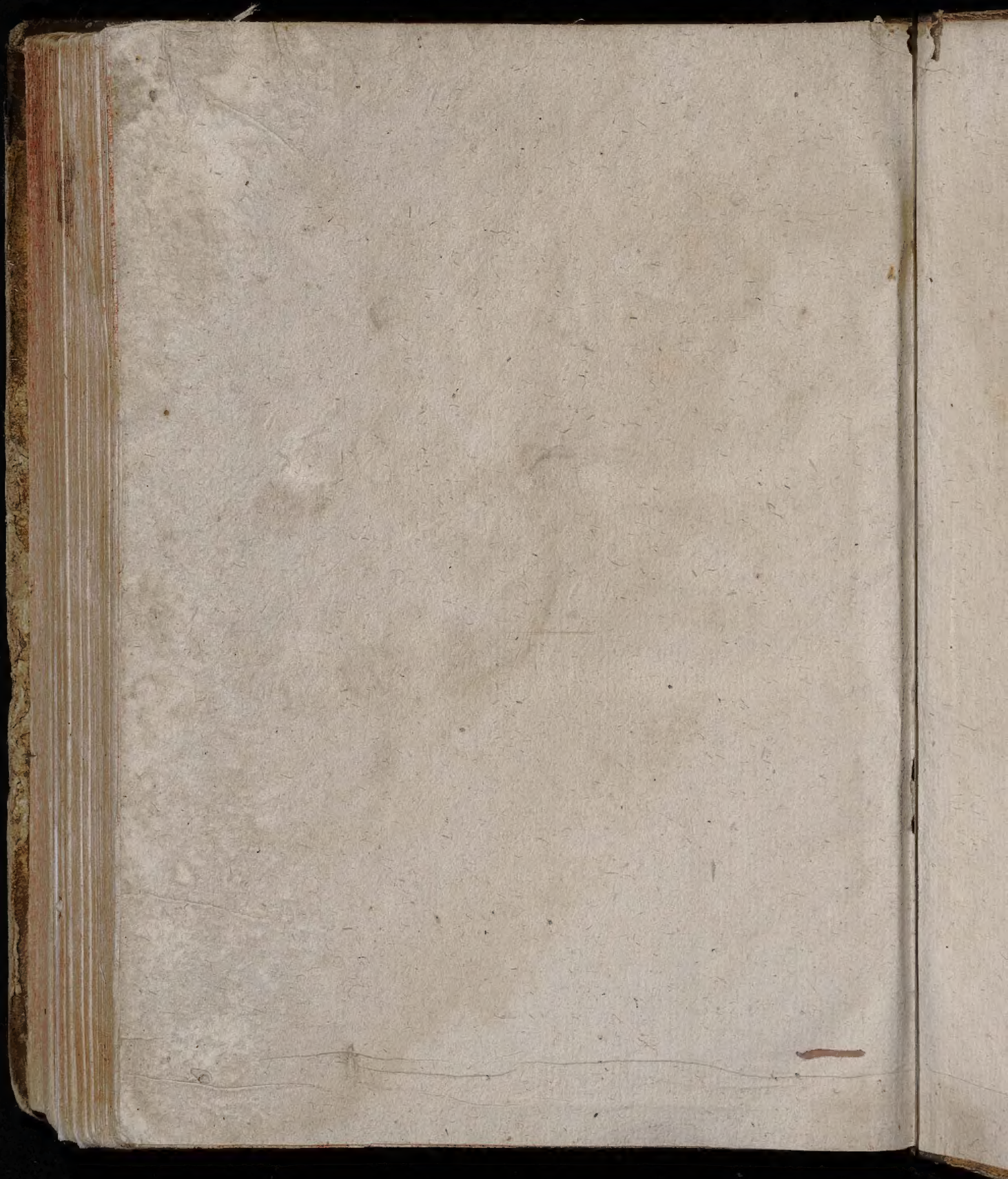














Biblioteka Jagiellońska



sta0029664



